TOM XV

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



TREŚĆ TOMU

XXX lat pracy naukowej Profesora Doktora Józefa Kokota

w tomie piszą:

Andrzej Brożek
Rudolf Buchała
Józef Byczkowski
Jerzy Czupiał
Jerzy Dietl
Wacław Długoborski
Stefan Golachowski
Józef Góralczyk
Alfred Hornig
Zbigniew Kowalski
Janusz Kroszel
Krzysztof Kwaśniewski
Władysław Markiewicz
Bogusław Markiewicz
Jan Rajman
Robert Rauziński
Bolesław Reiner
Stanisław Rospond
Dorota Simonides
Alojzy Targ
Ewa Wyglenda

Opole — 1969

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

SERIA: STUDIA ŚLĄSKIE

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XV

OPOLE 1969

P 3594/II

Komitet Redakcyjny tomu XV

Andrzej Brożek, Janusz Kroszel,
Bolesław Reiner, Stanisław Rospond

Redaktorzy *Józef Gördziałek* i *Mariusz Morga*
Redaktor techniczny *Władysław Grykształ*
Korektor *Maria Dziubowa*

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*



P/0/18/86

Inst. Śl.
Opole
40/

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI, OPOLE 1969

Wydawnictwo własne. Nakład 750 + 110 nadb.
Ark. wyd. 40,5. Ark. druk. 33,0.
Druk ukończono w październiku 1969 r.
Format B5 Cena zł 40,—
Chorzowskie Zakłady Graficzne — Chorzów
Zam. 222 — O-02

W 1939 r. ukazała się w druku pierwsza praca naukowa prof. dr. Józefa Kokota pt. „Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego", Katowice 1939, wyd. Instytutu Śląskiego.

Jako przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Śląskiego i współredaktor tomu XV „Studiów Śląskich" składam Mu serdeczne gratulacje z osiągniętych wyników badawczych i życzę dalszej owocnej pracy naukowej oraz organizacyjnej dla dobra nauki polskiej na Śląsku.

Opole, marzec 1969 *Stanisław Rospond*

SPIS TREŚCI

Andrzej Brożek: Udział niemieckich czynników oficjalnych na Śląsku w przygotowaniu memoriału *Die Not der Preussischen Ostprovinzen* . . 11
Rudolf Buchała: Integralny związek stabilności granic i bezpieczeństwa w Europie 33
Józef Byczkowski: Walka polskiej ludności ewangelickiej z germanizacją na terenie parafii Mąkoszyce na Śląsku w XIX wieku 51
Jerzy Czupiał: Z badań nad rolą państwa w początkowym okresie uprzemysłowienia Śląska 71
Jerzy Dietl: Handel wiejski w warunkach industrializacji 95
Wacław Długoborski: Śląsk w przemyśle ciężkim ziem polskich XIX wieku 121
Stefan Golachowski: Struktura przestrzenna warstw społecznych na Śląsku na tle struktury krajowej 139
Józef Góralczyk: Specyfika rolniczego procesu gospodarczego w województwie opolskim (ujęcie syntetyczne) 151
Alfred Hornig: Z zagadnień struktury przestrzennej krajowej żeglugi wodnej śródlądowej 175
Zbigniew Kowalski: Podstawowe problemy rozwoju organizacyjnego PPR na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 193
Janusz Kroszel: Dynamika i rozmieszczenie nakładów inwestycyjnych w Polsce na urządzenia socjalne i kulturalne z uwzględnieniem sytuacji w tej dziedzinie w województwie opolskim 233
Krzysztof Kwaśniewski: Polski patriotyzm Ślązaków 259
Władysław Markiewicz: Psychospołeczne i polityczne źródła nasilenia nacjonalizmu w NRF 167
Bogusław Olszewski: Miejsce Śląska w interwencjonizmie gospodarczym Republiki Weimarskiej 281
Jan Rajman: Procesy urbanizacyjne w zewnętrznych strefach aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego 315
Robert Rauziński: Struktura kadr kwalifikowanych w Polsce Południowo-Zachodniej w latach 1956—1968 339
Bolesław Reiner: Z badań nad sytuacją prawną mniejszości wyznaniowych w województwie śląskim (1922—1939) 357

Stanisław Rospond: Fort mit der polnischen Fassade (Germanizacja nazewnictwa śląskiego w oświetleniu prawnym) 371
Dorota Simonides: Społeczna funkcja śląskiego folkloru (na przykładzie prozy ludowej) 401
Alojzy Targ: Tajna akcja społeczna śląskiego harcerstwa żeńskiego w okresie okupacji 423
Bibliografia prac Profesora Doktora Józefa Kokota 443
Streszczenia 459

Silesian Studies — Vol. XV — List of contents

Andrzej Brożek: The part played by German officials in Silesia in the preparation of the memorial *Die Not der Preussischen Ostprovinzen* . . 11
Rudolf Buchała: The essential link between frontier stability and European safety 33
Józef Byczkowski: The fight against germanisation carried on by the people of the Evangelical church in the Mąkoszyce parish in Silesia in the XIX century 51
Jerzy Czupiał: Research on the role of the state in the initial period of industrialisation in Silesia 71
Jerzy Dietl: Rural trade under the conditions of industrialisation . . . 95
Wacław Długoborski: The place of Silesia in Polish heavy industry in the XIXth century 121
Stefan Golachowski: Spatial distribution of the social strata in relation to the national structure 139
Józef Góralczyk: Characteristics of the agricultural economy of the Opole province (synthesis) 151
Alfred Hornig: The spatial distribution of the national inland waterway system 175
Zbigniew Kowalski: Fundamental problems in the organisational development of the Polish Worker's Party in Silesian Opole in the years 1945—1946 193
Janusz Kroszel: Development and distribution policy of Polish investment in social and cultural equipment with particular reference to the Opole province 239
Krzysztof Kwaśniewski: Polish patriotism of the Silesians . . . . Zsf. Rez. 259
Władysław Markiewicz: Socio-psychological and political sources of the growing nationalism in the German Federal Republic 267
Bogusław Olszewski: The position of Silesia in the economic interventionism of the Weimar Republic 281

Jan Rajman: Urbanisation processes in the peripheral sectors of the Upper Silesian Industrial Area conurbation 315
Robert Rauziński: The structure of qualified personnel cadres in South Western Poland in the years 1956—1968 339
Bolesław Reiner: From research on the legal position of religious minorities in the Silesian province (1922—1939) 357
Stanisław Rospond: Fort mit der polnischen Fassade (The germanisation of Silesian names in its legal aspect) 371
Dorota Simonides: The social function of Silesian folklore (on the example of folk prose) 401
Alojzy Targ: Secret social activities of the Silesian girl's scouting movement during the occupation 423
Bibliography of the works of Professor Doctor Józef Kokot 443
Summaries 459

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

ANDRZEJ BROŻEK

UDZIAŁ NIEMIECKICH CZYNNIKÓW OFICJALNYCH NA ŚLĄSKU W PRZYGOTOWANIU MEMORIAŁU *DIE NOT DER PREUSSISCHEN OSTPROVINZEN*

Różnie określano ze strony niemieckiej granice obszaru tzw. pruskiego wschodu. Najczęściej okazją do rozważań na ten temat były dyskusje wokół zasięgu terytorialnego poszczególnych aktów prawnych, które w różnych aspektach dotyczyły wschodnich kresów Rzeszy *(Ostmarken)*: chodziło tu zarówno o dokumenty, wydawane pod kątem widzenia polityki narodowościowej, jak i ekonomicznej *sensu stricto*. Nie sięgając do wieku XIX wymieńmy tu przykładowo jedynie trzy akty: ustawę o wzmocnieniu stanu posiadania ziemi z 1912 r.[1], ustawodawstwo związane z tzw. pomocą dla wschodu w latach trzydziestych[2] oraz zarządzenie wschodnie Hitlera z 1939 r.[3] Sprawy te nurtowały nie-

[1] *Gesetz über die Stärkung des Deutschtums in einigen Landesteilen (Besitzfestigungsgesetz) vom 26 VI 1912*, „Preussische Gesetzsammlung" 1912, nr 25, s. 183—185, oraz *Verordnung über das Anwendungsgebiet des Besitzfestigungsgesetzes vom 26 Juni 1912, vom 12 III 1913*, ibidem, 1913, s. 33—34. Szereg momentów dotyczących dyskusji nad ustaleniem zakresu terytorialnego Besitzfestigungsgesetz omawia A. Brożek: *Niektóre zagadnienia zmian polskiego stanu posiadania na terenie powiatu kluczborskiego i niemodlińskiego w początkach XX wieku*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu", ser. „Historia Śląska", z. 1, Opole 1966, s. 171—201.

[2] Ustawodawstwo zapoczątkowała *Verordnung zur Behebung finanzieller, wirtschaftlicher und sozialer Notstände vom 26 VII 1930* („Reichsgesetzblatt I", 1930, s. 311). Charakterystyczną w tym względzie opinię wypowiada — w oparciu o źródła — B. Dopierała, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926—1932*, Poznań 1959, s. VIII, stwierdzając, że „pośrednim lub bezpośrednim celem wielu memoriałów, referatów i artykułów prasowych, przedstawiających trudną sytuację gospodarczą Pomorza Zachodniego w dwudziestoleciu, było rozciągnięcie Osthilfe na całą prawobrzeżną część Pomorza Zachodniego, włącznie ze Szczecinem. Jest jednak rzeczą interesującą, że zachodnią granicę obszarów prowincji zachodniopomorskiej (Provinz Pommern), na które usiłowano rozciągnąć Osthilfe, w myśl poglądów autorów [...] stanowić miała Odra i położony nad nią Szczecin".

[3] *Erlass des Führers und Reichskanzlers an die Obersten Reichsbehörden über Festigung der östlichen Grenzgebiete*, 1 II 1939, Deutsches Zentralarchiv Potsdam (dalej: DZAP), zespół Reichswirtschaftsministerium (dalej: RWM) 10410, k. 71 i nast.; Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocław-

INSTYTUT ŚLĄ... Biblioteka

miecką naukę i publicystykę, które traktowały tzw. pruski wschód wewnętrznie integralną, od Rzeszy różną, całość. Lapidarnie określił to G. Aubin, pisząc wprost, że pod pojęciem tym rozumie tereny na wschód od linii biegnącej od ujścia Odry wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej [4], tzn. tereny, które po 1945 r. weszły w skład państwa polskiego oraz ZSRR. Bardzo często jednak do ziem tzw. pruskiego wschodu wlicza się także Pomorze Zaodrzańskie (w niemieckiej terminologii *Vorpommern*, tj. część byłej pruskiej prowincji *Pommern*, leżącą na zachód od obecnej granicy polsko-niemieckiej), jak i lewobrzeżną część Brandenburgii (bez Berlina). Jakiekolwiek jednak ujęcie wzięlibyśmy pod uwagę — Śląsk będzie zawsze stanowił największy administracyjnie fragment tego obszaru (notabene nieznaczny obszar prowincji śląskiej sięgał także na zachód od Nysy Łużyckiej). Jak wynika z tabeli 1, Śląsk obejmował w 1930 r. co najmniej 24% powierzchni maksymalnie zakreślonego obszaru pruskiego wschodu oraz 39% ludności tego obszaru.

Tabela 1

Prowincje byłego pruskiego wschodu w drugiej połowie lat dwudziestych (1925—1930)

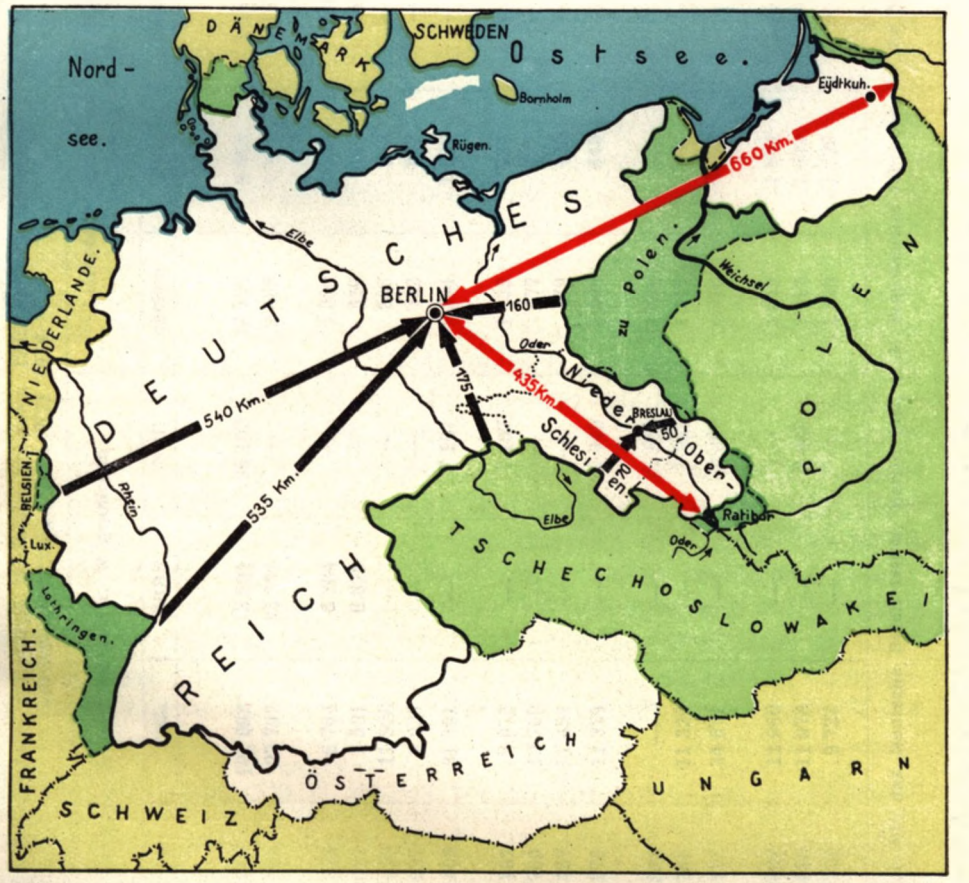
Prowincje	Obszar (w km²)		Ludność (stan z dnia 16 VI 1925)	
	według podziału administracyjnego z 31 XII 1930			
Tzw. PRUSKI WSCHÓD	150 312,67	100,0	11 571 450	100,0
Prusy Wschodnie	36 990,72	24,6	2 256 349	19,3
Brandenburgia	39 036,27	25,8	2 592 292	12,2
Pomorze	30 266,71	20,1	1 878 781	16,1
Marchia Graniczna	7 713,56	5,1	332 485	2,8
Dolny Śląsk	26 592,40	17,5	3 132 135	27,8
Górny Śląsk	9 713,01	6,4	1 379 408	11,8

Źródło: Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1931, s. 5.

Po drugiej wojnie światowej blisko 70% tak zakreślonego terenu tzw. pruskiego wschodu znalazło się w granicach Polski (por. tabela 2). Z terenów śląskich pozostał w granicach Niemiec jedynie obszar

skiego we Wrocławiu (dalej: AP Wrocław), zespół Rejencja Wrocławska, Wydział I (dalej: RW I) 12544, k. 3. Dokument ten publikuję w wydawnictwie źródłowym *Obraz gospodarczy rejencji opolskiej w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej*. „Documenta Silesiae", z. 5, Wrocław 1968, s. 134—137.

[4] G. Aubin: *Der deutsche Wirtschaftsraum im Osten vor 1918 und seine Zerstörung*, w: *Deutschland und der Korridor*, wyd. F. Heiss, A. Hillen-Ziegfeld, Berlin 1933, s. 99: „Der deutsche Osten, unter dem wir hier die Landschaften östlich der Linie Odermündung, Oder, Görlitzer Neisse verstehen wollen, ist in seiner wirtschaftlichen Struktur, wie sie uns etwa um das Jahr 1914 entgegentritt, durch die natürlichen Bedingungen des Landes und durch seine politische Entwicklung bestimmt worden".



Położenie geograficzno-komunikacyjne Śląska w Rzeszy
według obiegowej mapki niemieckiej

Tabela 2

Prowincje byłego pruskiego wschodu po roku 1945 według podziału administracyjnego z 31 XII 1938

Prowincje — rejencje	Obszar (w km²) po 1945 r. w granicach				Ludność w 1939 r. (w tys. osób) na obszarze po 1945 r. w granicach			
	ogółem	PRL	ZSRR	NRD	ogółem	PRL	ZSRR	NRD
Tzw. PRUSKI WSCHÓD	150 400	101 093	13 204	36 103	12 706	8 464	1 157	3 085
Prusy Wschodnie	36 996	23 792	13 204	—	2 488	1 331	1 157	—
w tym rejencje:								
królewiecka	13 148	6 764	6 384	—	1 059	343	716	—
gumbińska	9 401	2 581	6 820	—	559	118	441	—
olsztyńska	11 520	11 520	—	—	568	568	—	—
Prusy Zachodnie	2 927	2 927	—	—	302	302	—	—
Pomorze	38 408	31 301	—	7 107	2 394	1 895	—	499
w tym rejencje:								
szczecińska	14 182	7 075	—	7 107	1 238	739	—	499
koszalińska	12 769	12 769	—	—	677	677	—	—
Marchia Graniczna	11 457	11 457	—	—	479	479	—	—
Brandenburgia	38 278	11 329	—	29 949	3 008	645	—	2 363
w tym rejencje:								
poczdamska	19 888	—	—	19 888	1 691	—	—	1 691
frankfurcka	18 390	11 329	—	7 061	1 317	645	—	672
Śląska	36 718	34 671	—	2 047	4 816	4 593	—	223
w tym rejencje:								
wrocławska	12 960	12 960	—	—	1 972	1 972	—	—
legnicka	14 025	11 978	—	2 047	1 315	1 092	—	223
opolska	9 733	9 733	—	—	1 529	1 529	—	—

Źródło: Statistisches Jahrbuch fur das Deutsche Reich 1941/42, Berlin 1942, s. 8; Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1966, s. 616—620.

2047 km² (5,4% powierzchni byłej prowincji śląskiej), położony na zachód od Nysy Łużyckiej.

Śląsk i Prusy Wschodnie posiadały w okresie międzywojennym najbardziej niekorzystne położenie geograficzne wśród prowincji Rzeszy: Prusy Wschodnie były niejako wyspą, oddzieloną od reszty Rzeszy ziemiami polskiego województwa pomorskiego i obszarem Wolnego Miasta Gdańska; Śląsk natomiast był półwyspem wchodzącym na głębokość kilkuset kilometrów kilkudziesięciokilometrowej szerokości pasem między terytorium Polski i Czechosłowacji. O ile jednak Prusy Wschodnie potrafiły uzyskać już w latach 1927—1928 pewne świadczenia ze strony Rzeszy *(Ostpreussenprogramm)*[5], o tyle nie doczekał się wówczas tego rodzaju akcji podzielony administracyjnie na prowincję dolnośląską i górnośląską Śląsk. Nic tedy dziwnego, że w obszernych zbiorach pruskiego *Ministerium für Handel und Gewerbe* wśród memoriałów gospodarczych lat weimarskich większość stanowią materiały śląskie, zawierające postulaty analogicznej akcji, jaką Berlin podjął w stosunku do Prus Wschodnich[6].

Nie wyda się tedy dziwny fakt, że czynniki śląskie stanowiły *spiritus movens* akcji, która w styczniu 1930 r. doprowadziła do wydania memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen,* udostępnionego polskim i zagranicznym czytelnikom w edycji źródłowej z 1958 r. przez J. Kokota[7].

Na marginesie wydanych w oparciu o edycję J. Kokota obcojęzycznych wydań tego dokumentu wypadnie przytoczyć tu ciekawostkę, że również Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy było żywo zainteresowane wydaniem memoriału w języku angielskim, jako *„geeignet als Werbematerial für den Gedanken der Unmöglichkeit unserer Ost-*

[5] O. Braun: *Von Weimar zu Hitler.* Hamburg 1949; U. Bowien: *Die Durchführung der Ostpreussenhilfe und Osthilfe in Ostpreussen,* Bonn-Poppelsdorf 1933; F. Richter: *Die historischen Wurzeln des Ostpreussen-Planes. „Raumforschung und Raumordnung"*, Berlin 1939, s. 98—100; tenże, *Preussische Wirtschaftspolitik in den Ostprovinzen,* Królewiec 1938.

[6] Deutsches Zentralarchiv Merseburg (dalej: DZAM), Ministerium für Handel und Gewerbe (dalej: Rep 120) C IX 2, nr 40, Das Ostprogram (7 voluminów 1926—1932), nr 51, Neues Reichs-Ostprogram (10 voluminów 1929—1935), itp.

[7] Denkschrift *Die Not der preussischen Ostprovinzen* herausgegeben von den Landeshauptleuten der Provinzen Ostpreussen, Grenzmark Posen-Westpreussen, Pommern, Brandenburg, Niederschlesien und Oberschlesien, als Handschrift gedruckt, 1930. Reprodukcja oryginału przytoczona jest jako aneks w pracy *Niedola pruskich prowincji wschodnich,* opr. J. Kokot, „Świadectwa Niemieckie", z. 3, Poznań—Warszawa 1958; toż: *Bedstvennoe sostojanie prusskich vostočnych provincii, „Nemeckie sviditelstva"*, vyp. 3, Poznań—Warszawa 1958; toż: *Détresse des provinces orientales de la Prusse,* „Témoignages Allemands", cah. 3, Poznań—Warszawa 1958; toż *The Miseries of the Prussian Eastern Provinces,* „German Testimonies", Pamph. 3, Poznań—Warszawa 1958; toż: *Die Not der preussischen Ostprovinzen, „Deutsche Zeugnisse"*, H. 3, Warszawa—Poznań 1958. Pierwszym adresatem memoriału był prezydent Rzeszy; egzemplarz wręczony Hindenburgowi, zaopatrzony w jego podpis, znajduje się w DZAP, Präsidialkanzlei, 200, k. 3 i n.

grenzen" [8]. Konferował na ten temat dyrektor ministerialny Trautmann z dolnośląskim starostą krajowym von Thaerem w kwietniu 1930 r. Po zbadaniu możliwości okazało się, że przedsięwzięcie to pociągnie za sobą zbyt wysokie koszty; sugerowano, by tłumaczenie sporządzono ewentualnie za granicą, gdyż wierne tłumaczenie oryginału niemieckiego miałoby formę „zbyt ciężką" dla Anglosasów [9].

We Wrocławiu koncentrowała się w końcu lat dwudziestych cała akcja przygotowawcza, a obydwie prowincje śląskie, zgodnie z rolą Śląska na obszarze tzw. pruskiego wschodu, uczestniczyły kwotą ponad 7 tys. marek w ogólnych kosztach przygotowania memoriału, wynoszących 19 tys. marek [10]. Sam tekst memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen* zredagowany został — jak zobaczymy — we Wrocławiu przez członka kierownictwa Wydziału Samorządowego Prowincji Śląskiej, Wernera.

1. WSPÓLNE AKCJE PROWINCJI WSCHODNICH W DRUGIEJ POŁOWIE LAT DWUDZIESTYCH

Wspólna akcja byłych pruskich prowincji wschodnich w kierunku uzyskania środków zdolnych naprawić ich strukturalne upośledzenie w granicach Rzeszy została zinstytucjonalizowana w 1925 r. w formie powołania *Arbeitsausschuss der vier Grenzprovinzen* [11] W skład tego organu weszły powiaty miejskie i wiejskie prowincyj: Prusy Wschodnie, Marchia Graniczna, Górny Śląsk i Dolny Śląsk, oraz przedstawiciele pomorskich powiatów granicznych. Zadaniem komisji było opracowanie programu, który nawiązując do trudności wywołanych granicą wersalską i uwzględniając katastrofalną sytuację finansową Rzeszy jako całości, zawierałby minimum postulatów, których realizacja byłaby niezbędna z punktu widzenia bytu ówczesnych wschodnich terenów Rzeszy.

Programu wspólnego nie opracowano, ponieważ widocznie każda z prowincji wschodnich wysuwała swoje interesy na plan pierwszy [12].

---

[8] AP Wrocław, zespół Provinzialverwaltung Schlesien (dalej: PVS) 831, k. 69.

[9] Ibidem, k. 71.

[10] Ibidem, k. 24—25 zawiera Aufstellung der Kosten, die durch die Herausgabe der Denkschrift über die *Not der preussischen Ostprovinzen* entstanden sind. Sumę 19 004,28 marek, postanowiono, proporcjonalnie do liczby mieszkańców, rozdzielić następująco:

Prusy Wschodnie	3 706,00	Brandenburgia	4 257,28
Marchia Graniczna	546,00	Dolny Śląsk	5 144,00
Pomorze	3 086,00	Górny Śląsk	2 265,00

[11] DZAM, Rep. 120 C IX 3 b, Nr 19, vol. 3, b.p., 1 X 1926.

[12] Ibidem: „Die ursprünglich bestehende Absicht, ein alle vier Provinzen umfassendes einheitliches Programm aufzustellen, musste fallen gelassen werden, da namentlich das abgetrennte Ostpreussen doch besonders zu beurteilen ist und auch die anderen Provinzen, jede nach ihrer Eigenheit, eine verschiedene Berücksichtigung verlangen".

Dochodził do tego fakt, że czynniki centralne Rzeszy i Prus okazywały szczególne zainteresowanie Prusom Wschodnim — formalnie z uwagi na ich „wyspowe" położenie, faktycznie chyba nie bez wpływu na to stanowisko pozostawała pozycja junkrów i innych środowisk konserwatywnych, których interesy były ściśle związane z tą właśnie prowincją. To uprzywilejowanie można obserwować przez cały czas, do pierwszych chwil kształtowania się formalnych podstaw *Osthilfe*. Jeszcze wcześniej wypowiedział się na ten temat nie świadomie Hindenburg w piśmie do szefa samorządu prowincji dolnośląskiej von Thaera, rzucając dodatkowy snop światła na uprzywilejowanie Prus Wschodnich. Szef Kancelarii Prezydenta Rzeszy Dr Meissner w piśmie do von Thaera z 20 II 1929 r. przekazuje bowiem następujące uwagi samego Hindenburga: [13]

„Pogląd Pana Prezydenta Rzeszy idzie w tym kierunku, że bezsprzecznie niekorzystna sytuacja Śląska nie może być wszakże stawiana na tej samej płaszczyźnie, co szczególna niedola Prus Wschodnich, i że przeto likwidacja niedoli Prus Wschodnich przy pomocy środków Rzeszy i Prus jest pilniejsza, aniżeli to samo w odniesieniu do innych części kraju. Wynika to — według mniemania Pana Prezydenta Rzeszy — w sposób oczywisty z faktu, że Prusy Wschodnie są izolowane od reszty Rzeszy, słabo zaludnione i nie posiadają w granicach swojej prowincji żadnych rynków zbytu dla swojej produkcji rolnej, którą to produkcję trzeba z tego względu doprowadzić do konsumenta dopiero długim i kosztownym transportem. Śląsk natomiast, bezpośrednio i blisko związany z centrum Rzeszy, posiada w swoich granicach silnie zaludnione ośrodki przemysłowe i rynki zbytu i jest dzięki temu w położeniu w znacznie korzystniejszym od Prus Wschodnich. Mimo tego Pan Prezydent Rzeszy jest oczywiście gotowy, w ramach, na jakie pozwalają mu jego ustawowe uprawnienia, popierać w miarę możliwości życzenia Śląska".

---

[13] DZAP, zespół Präsidialkanzlei 200, k. 263. Nieco wcześniej (12 IV 1928) przekazano temuż von Thaerowi ze strony Geschäftsträger Schlesischer Städte und Handelskammern opinię czynników berlińskich, według których „Ostpreussen nimmt nach wie vor eine Sonderstellung ein. Auf den verschiedensten Gebieten, die im einzelnen kaum nachprüfbar sind [...] ist nach Schätzung des Reichsinnenministeriums bisher nach Ostpreussen nach dem Kriege eine Summe von 300 Millionen Mark geflossen. Nimmt man die Wiedergutmachungssumme hinzu, die während des Krieges teilweise nach Ostpreussen ging, so wird sich eine Summe ergeben, die sich zwischen einer halben und einer Milliarde beläuft. Das Reichsinnenministerium steht auf dem Standpunkt, dass zunächst die ganz besondere Notlage von Ostpreussen berücksichtigt werden musste, dass aber, nachdem diese besondere Notlage von Ostpreussen, das durch den Korridor als die meistgefährdete Provinz gilt, einigermassen ausgeglichen ist, nunmehr eine gleichmässigere Behandlung aller gefährdeten Gebietsteile eintreten kann. Die übrigen gefährdeten Grenzländer im Norden und Westen des Reichs werden etwa als gleichgefährdet wie der Osten betrachtet. Die uns in Schlesien so bekannten und von uns betonten Schädigungen einer — ich möchte fast sagen, gehässigen — Grenzziehung, das Abschneiden von Chausseen und Eisenbahnlinien, die Führung von Grenzen durch Städte, Ortschaften und einzelne Gehöfte, finden sich nach Ansicht des Herrn Ministerialdirektors Damman genau so in Schleswig und Eupen-Malmedy" (AP Wrocław, PVS 790, k. 45—46).

O tym, że działalność *Arbeitsausschuss der vier Grenzprovinzen* była prawie zupełnie niedostrzegana, niech świadczy następujący fakt. Gdy w 1926 r. *Deutscher Ostbund* wystąpił z projektem wspólnej akcji wszystkich prowincji wschodnich Rzeszy (chyba również nie wiedząc o istnieniu *Arbeitsausschuss der vier Grenzprovinzen)* [14], starosta krajowy Dolnego Śląska von Thaer w stosunku do koncepcji takiej współpracy okazał spore zainteresowanie [15], wyrażając równocześnie wątpliwość, czy celowe jest wiązanie się w tej inicjatywie z *Ostbundem*. Wówczas dopiero — w trakcie związanej z tą inicjatywą korespondencji — dowiedział się o istnieniu *Arbeitsausschuss*, o tym, że z ramienia Śląska jego przewodniczącym jest nadburmistrz Wagner, a agendy tej instytucji prowadzi I burmistrz Salomon z Wrocławia; że w kierownictwie tej placówki zasiada również jeden z landratów z rejencji legnickiej. Informator von Thaera — któryś z wyższych urzędników z powiatu sycowskiego — mimo iż sam był członkiem *Ausschussu*, także nie mógł służyć swojemu zwierzchnikowi bardziej wyczerpującą informacją w sprawie działalności tego gremium [16]. Bliższych informacji udzielił von Thaerowi dopiero wspomniany Salomon [17].

Wspólna akcja prowincji wschodnich była więc na razie bardzo enigmatyczna i nie mogła liczyć na odzew u czynników centralnych, W ramach *Arbeitsausschuss der vier Grenzprovinzen* powstają tedy jedynie dokumenty, ujmujące problemy pojedynczych prowincji. Jako pierwszy powstaje w październiku 1926 r., wydany przez wspomnianą komisję, zwięzły memoriał *Die Schäden der Provinz Niederschlesien infolge der neuen Grenzziehung und Forderungen zu ihrer Abstellung* [18]. Autorowi znany jest ponadto analogiczny memoriał kadłubowej prowincji utworzonej z resztek Poznańskiego i Prus Zachodnich *Die Schäden der Provinz Grenzmark infolge der neuen Grenzziehung und Forderungen zu ihrer Abstellung* [19].

[14] Deutscher Ostbund zwrócił się z tą inicjatywą 7 V 1926 do szerokiego kręgu władz administracyjnych i samorządowych w ówczesnych prowincjach wschodnich, powtarzając inicjatywę 21 V 1926 (ibidem 789, k. 3, 6); w aktach samorządu śląskiego zachowała się korespondencja, świadcząca o tym, że pisma takie wystosował Deutscher Ostbund do starosty krajowego Pomorza w Szczecinie, Prus Wschodnich w Królewcu i nadburmistrza w Legnicy (ibidem, k. 7—10).

[15] Von Thaer pisze: „Auch ich halte ein gemeinsames Vorgehen der Provinzen und der sonstigen kommunalen Verbände des Ostens für durchaus erwägenswert und eine grössere Propaganda für die Ostmark für durchaus notwendig. Ich würde einen Zusammenschluss der Ostprovinzen zu diesem Zwecke zweifellos beitreten und werde mir erlauben auf diese Frage in einigen Tagen zurückzukommen" (ibidem, k. 10).

[16] Ibidem, k. 12: „Über die nähere Organisation dieses Ausschusses bin ich nicht unterrichtet, aber ich habe als selbsverständlich allerdings angenommen, dass auch die Provinzen in ihm vertreten sind".

[17] Ibidem, k. 16.

[18] DZAP, RWM 17 797, k. 222—225; DZAM, Rep. 120 C IX 3 b, Nr 19, b.p., 1 X 1926.

[19] DZAP, RWM 17797, k. 358—360.

Wymieniony poprzednio *Arbeitsausschuss der vier Grenzprovinzen* powstał na fali, która przyniosła szereg podobnych inicjatyw w skali mniejszej — w przekroju regionalnym (np. prawy brzeg Odry), zawodowym (rzemiosło) itp. Najszerszą reprezentacją — obok wymienionego tu forum — był powołany w styczniu 1929 r. *Wirtschaftsverband der Ostmark*. Miał on obejmować instytucje samorządu gospodarczego (*Wirtschaftskammern*) rejencji frankfurckiej, Marchii Granicznej oraz terenów granicznych prowincji pomorskiej i śląskich [20]. Według innego źródła Marchia Graniczna nie zaakceptowała programu przyjętego na zebraniu konstytucyjnym w Gorzowie [21]. Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej również nie bardzo orientował się na czym polega istota inicjatyw współpracy sformalizowanych w Gorzowie; zwrócił się zatem w tejże sprawie 17 I 1929 r. z prośbą o wyjaśnienie do działającej wówczas wspólnoty izb gospodarczych Dolnego Śląska (*Arbeitsausschuss niederschlesischer Kammern und Wirtschaftsverbände*) [22].

Dalsze tego typu opracowania powstają w poszczególnych prowincjach również w końcu lat dwudziestych. I tak np. w kwietniu 1929 r. powstał w oparciu o ankietę, przeprowadzoną w grudniu 1928 r. w prowincji brandenburskiej [23], liczący 43 strony memoriał *Denkschrift über die Provinz Brandenburg unter besonderer Berücksichtigung der durch die östliche Grenze des Versailler Vertrages geschaffenen Verhälltnisse* [24]. Powstaje cały szereg bardzo popularnych druków, jak np. po 1927 r. 32-stronicowy zbiór wielokolorowych diagramów, map, ilustracji pt. *Die Provinz Oberschlesien, ihre Verluste durch das Versailler Diktat, ihre Notlage ihre Vorschläge zu deren Behebung ihr natürlicher Reichtum* [25], wydany przez władze samorządowe prowincji górnośląskiej w Raciborzu (*Oberschlesischer Verkehrsverband E.V , Presse-, Statistisches- und Verkehrsamt der Provinzialverwaltung von Oberschlesien*). Wymieniono tę publikację nie tylko jako przykład zaangażowania w tym względzie niemieckich czynników górnośląskich: przykładów tego typu znalazłoby się bowiem bardzo dużo. Wymieniono ją, ponieważ zaczerpnięto z tego opracowania jedną z map, która w postaci niewiele zmienionej znalazła się w interesującym nas memoriale *Die Not der preussischen Ostprovinzen*. Chodzi tu o reprodukowaną kilka-

[20] AP Wrocław, PVS 789, k. 47. Por. w tej sprawie także *Die Mobilisierung des Ostens, Gründung eines Wirtschaftsverbandes der Ostprovinzen*, „Ostland" (Berlin) nr 2 z 11 I 1929, s. 13—16. O kilku tego rodzaju memoriałach pisze m. in. K. Fiedor: *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918—1932*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 35.

[21] AP Wrocław PVS 789, k. 49.

[22] Ibidem, k. 61.

[23] Staatsarchiv Potsdam, Oberpräsidium Brandenburg (Rep. 1) 1083—1112.

[24] Ibidem, 1082.

[25] Tytuł okładki *Oberschlesien das Land unterm Kreuz*.

krotnie mapę *Die Gefahrenlage Oberschlesiens und Niederschlesiens* (stanowiącej aneks 3 do s. 11 memoriału *Die Not...*) [26], która jest powtórzeniem mapy *Die Gefahrenlage Oberschlesiens* w memoriale raciborskim [27].

W ten sposób dotknęliśmy zagadnienia fragmentów, które w sposób integralny weszły z publikacji śląskich do opracowanego na przełomie 1929 i 1930 r. memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen*; dotknęliśmy zatem zagadnienia bezpośredniego wkładu niemieckich czynników na Śląsku w przygotowanie tego memoriału. Chodzi tu zresztą — jak się niebawem przekonamy — nie tylko o dodatki graficzne, lecz także fragmenty tekstu, tabel itp.

Zagadnienie to prześledzimy gruntowniej na przykładzie trzech dokumentów wrocławskich, mianowicie memoriału *Die Lage Niederschlesiens* z przełomu lat 1928/29, dokumentu *Begleitbericht zum Niederschlesischen Haushaltsplan und zur Entschliessung über Finanzausgleich und Sonderlage Niederschlesiens* z marca 1929 r. oraz opracowania *Die Wirtschafts- und Kommunalnot des Deutschen Ostens* z kwietnia 1929 r. Autorem tych trzech dokumentów jest *Landeskämmerer* Werner, a powstawały one przy widocznym udziale znanego skądinąd doskonałego znawcy problemów społeczno-ludnościowych byłego pruskiego wschodu — Rogmanna [28]. Żałować należy, że żadnego z tych trzech kapitalnych dokumentów nie uwzględnił w swej edycji źródłowej K. Fiedor, mimo bardzo zobowiązującego jej tytułu: *Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926—1939* [29].

---

[26] M. in. J. Kokot: *Przebudowa gospodarcza Śląska*. W: *Górny Śląsk, Prace i Materiały Geograficzne*, red. A. Wrzosek, Katowice—Kraków 1955, s. 433; tenże, *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu", seria B: „Studia i rozprawy" Nr 13, Opole 1966, s. 20; A. Brożek: *Ostflucht na Śląsku*, Katowice 1966, s. 19.

[27] W tej wersji (nota bene pierwotnej) kliny odcinają śląski półwysep od reszty Rzeszy między Wrocławiem i Opolem; w wersji zamieszczonej w *Die Not...* (por. przypis poprzedni) klinami odcięty jest cały Śląsk na linii Nysa Łużycka i łuk w kierunku Poznania. Mapę tę reprodukuje A. Brożek: *Problematyka narodowościowa Ostfluchtu na Śląsku*. Opole—Wrocław 1969, s. 107.

[28] Jako ciekawostkę, dotyczącą autora *Die Bevölkerungsentwicklung im preussischen Osten in den letzten hundert Jahren*, Berlin 1937, można przytoczyć następującą informację dotyczącą jego losów w okresie ostatnich miesięcy panowania niemieckiego na Śląsku. W jednym z pism nadprezydenta śląskiego (AP Wrocław, PVS 849, b.p.) znajdujemy następujące informacje: „Er [Rogmann — AB] befindet sich seit Anfang des Krieges bei der Wehrmacht und steht augenblicklich im Einsatz in den Kämpfen im Elsass [...] Bei Einrichtung der Provinzialverwaltung von Oberschlesien ist er zu dieser Verwaltung versetzt worden, wo er als Leiter des Statistischen Amtes nach dem Siege seine Tätigkeit aufnehmen wird". Pismo nosi datę 16 I 1945 r.!

[29] „Documenta Silesiae", z. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963. Fiedor wspomina tam (s. 11) o memoriale *Die Lage Niederschlesiens*, pisząc o jego „kopii" w AP Wrocław. Fiedor nie dostrzega, że w opracowaniu memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen* decydujący był udział czynników śląskich, co wynika ze znanego mu zresztą zespołu akt.

2. MEMORIAŁ Z PRZEŁOMU LAT 1928 i 1929

Na przełomie listopada i grudnia 1929 r. powstało opracowanie Wernera zatytułowane *Die Lage Niederschlesiens*; tekst pierwotny ulegał nieznacznym korekturom, którą wprowadzał w pierwszym rzędzie jego autor, a także Rogmann [30]. W ten sposób z szeregu wersji ukształtowała się w początkach stycznia 1929 r. ostateczna forma opracowania, wznawianego dwukrotnie w formie hektografowanej z szeregiem dodatków graficznych [31]. Obejmuje ona dwanaście stron maszynopisu, uzupełnionego w drugiej wersji (koniec stycznia 1929 r.) dodatkowo aneksem statystycznym, który odnajdziemy później w kilku innych dokumentach, *last not least* w memoriale *Die Not der preussischen Ostprovinzen* [32]. Do tego memoriału weszły także, jak się przekonamy, niektóre mapy i diagramy omawianego tu memoriału [33].

Werner na wstępie podnosi znaczenie sytuacji ówczesnych niemieckich kresów wschodnich pod kątem widzenia przyszłości Niemiec, stwierdzając, że Polska uważa sprawę secesji Prus Wschodnich za rzecz dojrzałą, i że najbardziej obok Prus Wschodnich zagrożoną częścią Rzeszy jest Śląsk. Utrata tych ziem oznaczałaby koniec „europejskiego znaczenia Niemiec" [34].

---

[30] Wykonany odręcznie przez Wernera brulion znajduje się w AP Wrocław, PVS 790, k. 54—64; zawiera on adnotację Rogmanna z dnia 4 XII 1928 r. W tym samym archiwum i tym samym zespole znajduje się (k. 65—76) maszynopis z notatką Rogmanna „Durchgesehenes Exemplar für die Akten"; tekst jest poza tym opatrzony na marginesach adnotacjami Rogmanna (odsyłacze źródłowe). Kopia tego egzemplarza z adnotacjami redakcyjnymi i merytorycznymi Wernera: ibidem, k. 91—103; ostateczna wersja brulionowa (maszynopis) z dnia 4 I 1929 r.: ibidem, k. 104—120.

[31] Ibidem, k. 121—126: hektografowany egzemplarz I wersji z naniesionymi drobnymi poprawkami, z uwzględnieniem których sporządzono następny hektografowany maszynopis (k. 193—198); naniesione tu przez Wernera poprawki (11 I 1929) uwzględnione zostały w następnej wersji (k. 207—214), która była gotowa do ekspedycji przed 23 I 1929 r.

[32] Ibidem, k. 213—214. Statistik über die Beteiligung der einzelnen Landesfinanszamtbezirke an der Aufbringung der Einkommen- (einschl. Lohn-) und Körperschaftssteuer des Deutschen Reiches, zamieszczona jest w memoriale *Die Not...* jako aneks 7 do s. 18, i nosi tytuł Das Istaufkommen an Einkommen-, Lohn- und Körperschaftssteuer im Rechnungsjahre 1926 nach Landesfinanzamtsbezirken.

[33] *Die Not...*, s. 17, zamieszcza mapę Einkommensvergleich deutscher Landesteile im Jahre 1926, którą znajdujemy w memoriale *Die Lage Niederschlesiens* (AP Wrocław, PVS 790, k. 209) z informacją o autorstwie Wernera i Rogmanna. Podobnie *Die Not...*, jako aneks 4 do s. 11 zamieszcza mapę Das niederschlesische Absatzgebiet, którą znajdujemy w memoriale *Die Lage...* (k. 208); jak informuje inne źródło (por. niżej przypis 65), mapę opracowano na podstawie *Tiessen Wirtschaftsatlas 1929*.

[34] Ibidem, k. 121: „[...] Schon wird auf polnischer Seite Ostpreussen als reife Frucht für Polen betrachtet. Nächst Ostpreussen aber ist unzweifelhaft Schlesien der am meisten gefährdete Landesteil [...]. Ist solche staatliche und nationale Gemengelage auf die Dauer haltbar? Besonders da in unseren östlichen Nachbarvölkern immer wieder Anspruch sowohl auf Ostpreussen wie auf Schlesien erhoben wird. Die Erfüllung dieser Wünsche wäre das Ende von Deutschland europäischer Geltung. Schlesiens wie Ostpreussens Gefahr und Notlage sind des-

Memoriał prezentuje dane dotyczące sytuacji granicznej całego Śląska po pierwszej wojnie światowej [35], podkreślając utratę ważnych rynków zbytu. Przechodząc do zagadnień ludnościowych podnosi najpierw wzrost dysproporcji między odsetkiem mieszkańców Dolnego Śląska w skali Rzeszy i udziałem wpływów podatkowych z Dolnego Śląska, co jest funkcją pauperyzacji tej ludności; dalej omawia problemy gęstości zaludnienia (zestawiając niektóre dane w przekroju powiatami) i przyrostu naturalnego (porównując przyrost naturalny ziem ówczesnego pruskiego wschodu i państw sąsiednich). Na tym tle dochodzi on do wniosku, że w istniejącej sytuacji zarysowuje się perspektywa opanowania obszarów śląskich przez napływające słowiańskie masy ludności [36].

W dalszym ciągu memoriału znajdujemy informacje dotyczące upośledzenia sieci szkolnictwa średniego (w wersji brulionowej znajdował się także *passus* w sprawie uniwersytetu wrocławskiego [37]). Raz jeszcze powraca Werner do sprawy dotacji budżetowych Berlina i wpływów ze Śląska, szczególnie gdy chodzi o wpływy i należne dotacje w zakresie komunikacji (podatki od pojazdów mechanicznych). Postulaty ujęto w memoriale w czterech punktach:

1. poprawa sytuacji komunikacyjnej — taryfy specjalne, rozwój żeglugi śródlądowej;
2. udział państwa w inwestycjach melioracyjnych i innych przedsięwzięciach agrotechnicznych;
3. akcja oddłużeniowa przeprowadzona na szeroką skalę — jako rzecz pilna;
4. podniesienie poziomu kultury oraz oświaty, poczynając od szkolnictwa wyższego, a kończąc na bibliotekach ludowych.

Memoriał ten został stosunkowo szeroko rozkolportowany [38]. Jak nań

---

halb nicht irgendwelche Nöte und Gefahr des Deutschtums, des deutschen Reiches [...]".

[35] Ibidem: „Nieder- und Oberschlesien grenzten früher mit mehr als einem Viertel ihrer Grenzen an das befreundete Oesterreich—Ungarn mit je einem weiteren Viertel an die preussische Provinz Posen einerseits, an Brandenburg anderseits. Jetzt ist Schlesien von 3 Seiten eine schmal gezogene Halbinsel [podkr. moje — A.B.] und mit 4/5 seiner Grenzen in ein zollpolitisch stark abgeschlossenes, auf Eigenwirtschaft bedachtes Ausland vorgeschoben".

[36] Ibidem, k. 124: „Bei solch geringer Bevölkerungsdichte des deutschen Grenzstreifens und ihrer Neigung zu weiterer ungünstiger Verschiebung ist besonders gefährlich, dass die Grenzen, über die fremdes Volkstum mit geringeren Lebensansprüchen dem abwandernden deutschen Volkstum nachströmen kann und nachströmt, in Niederschlesien besonders lang sind [...]".

[37] Ibidem, k. 103. W stosunku do wersji tej pominięto także fragmenty dotyczące regulacji Baryczy, innych inwestycji wodno-melioracyjnych, sytuacji w Zagłębiu Wałbrzyskim i in. (k. 99—102).

[38] Na podstawie rozdzielników i korespondencji (ibidem, k. 203—204, 215—217, 221—223, 229, 235, 237, 241 i in.) można stwierdzić, że memoriał skierowano do wszystkich ministerstw Prus i Rzeszy, jak również do kanclerza, premiera i prezydenta; w rozdzielnikach znajdują się śląskie izby przemysłowo-handlowe, kilku-

zareagowano? Powściągliwą opinię Hindenburga, przekazaną Śląskiemu Wydziałowi Samorządowemu przez szefa kancelarii Meissnera 20 II 1929 r., już zacytowano [39]. Gorączkowo natomiast zareagował na memoriał wrocławski socjaldemokratyczny dziennik „Volkswacht": cykl artykułów, zamieszczony przez to samo pismo w marcu 1929 r., spowodował nie tylko replikę Wernera w „Schlesische Volkszeitung" i związaną z tym korespondencję, której celem miało być wyjaśnienie liczbowych nieścisłości, podniesionych przez „Volkswacht". Sprawa ta dotarła nawet do Berlina, gdzie interesowano się nią w pruskim ministerstwie przemysłu i handlu; jest nadto faktem, że szereg uwag krytycznych musiał Werner uwzględnić w dalszych swych tego typu opracowaniach (*Begleitbericht...* oraz *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*).

Do tych uwag należy przede wszystkim podniesienie przez „Volkswacht" milczenia Wernera na temat wpływu wojny gospodarczej między Polską a Niemcami na krytyczne położenie Śląska. Autor artykułu powiada, że Werner domaga się całego szeregu pojedynczych kroków, słusznych niewątpliwie, lecz niezdolnych zapobiec złu: żadne z nich nie dotyka bowiem korzeni owego zła. W tym kontekście stwierdza „Volkswacht" [40]:

> „Charakterystyczną jest rzeczą, że w postulatach tych nie ma ani jednego słowa o polsko-niemieckim układzie handlowym [podkr. w oryginale — A.B.]. Mimo że zła sytuacja gospodarki śląskiej wynika w pierwszym rzędzie z niemiecko-polskiej wojny celnej, ani słowa nie wspomina się o tym, że uzdrowienie gospodarki dolnośląskiej może nastąpić wtedy, gdy wreszcie otrzymamy układ handlowy z Polską i gdy wreszcie otworzą się rynki zbytu, które są dla nas chwilowo zamknięte. Byłby to istotny środek, zdolny pomóc gospodarce śląskiej. Tu jednak Werner gwałtownie zamyka oczy, ponieważ mogłyby w ten sposób zostać naruszone określone interesy, które są mu bardzo bliskie. W tym istotnym punkcie — pokreśla dalej autor artykułu — od którego zależy wszystko, program płaczka [gra słów: użyte tu *Jämmerer* koresponduje z funkcją Wernera — *Kämmerer* —A. B.] zawodzi całkowicie."

---

nastu posłów do sejmu pruskiego i Reichstagu, szereg wysokich urzędników, przedstawiciele wszystkich prowincji, organy przemysłowców oraz najrozmaitsi inni adresaci w rodzaju Wilhelm Cuno — Hamburg Amerika Linie, Verein zur Wahrung der Interessen der chemischen Industrie Deutschlands, Carl Zeiss Jena itp.

[39] Por. przypis 13.

[40] „Volkswacht" (Wrocław) nr 62 z 14 III 1929. W zakończeniu czytamy: „Die Propaganda für Hilfsmassnahmen für Schlesien muss auf eine vollkommen neue Grundlage gestellt werden, wenn Schlesien sich in Berlin durch seine Propaganda nicht allmählich lächerlich machen will. Auf solche laienhaften statistischen Märchen, wie sie in den Auslassungen des Kämmerers festzustellen sind, wird in den Ministerien, in denen doch wirklich sachverständige Leute sitzen, kein Mensch hereinfallen, und man setzt sich nur ins Unrecht, wenn man auf diese Weise die berechtigten Forderungen Schlesiens auf Hilfsmassnahmen begründet [...]".

„Volkswacht" przestrzega, że tego rodzaju dokumenty i postulaty ośmieszają jedynie śląskie czynniki wobec Berlina [41]. Reakcja Kancelarii Prezydenta Rzeszy da się zakwalifikować niedaleko od postaw, wynikających z prognozy „Volkswacht".

W pierwszym artykule na łamach „Volkswacht" znajdujemy — obok polemiki z antypolskimi akcentami memoriału Wernera — także pewne uwagi na temat polityki inwestycyjnej kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku. Podnosi się m. in. lokalizację huty Gieschego w Magdeburgu, podczas gdy kapitał tego towarzystwa ulokowany jest w zasadzie na Śląsku [42]: kapitał miejscowy odpływa ze Śląska, Śląsk zaś domaga się dotacji finansowych ze strony państwa niemieckiego. I ta część krytyki została uwzględniona w następnym dokumencie Wernera [43], znalazła się także w jego kolejnym opracowaniu [44].

W swym ataku poddał „Volkswacht" krytyce dokumentację statystyczną memoriału *Die Lage Niederschlesiens*. W aktach Samorządu Prowincji Śląskiej zachowały się fragmenty korespondencji i notatek służbowych z marca i kwietnia 1929 r. w tej sprawie. Indagowano dyrektora *Statistisches Amt der Stadt Breslau*, H. Auera; tłumaczył się i wyjaśniał pewne sprawy Rogmann [45]. Na ataki wrocławskiej „Volkswacht" zareagował także premier Prus, przekazując swe uwagi 6 IV 1929 r. ministrowi przemysłu i handlu [46]; interpelowany w tej sprawie nadprezydent prowincji dolnośląskiej wyjaśnił braki memoriału w piśmie do ministra, datowanym 20 III 1929 r.[47]

Tymczasem — w odpowiedzi na repliki Wernera w „Schlesische Volkszeitung" znów zabrał głos publicysta „Volkswacht". Tym razem wystąpienie jego wiąże się już częściowo z nowym dokumentem, opracowanym przez Wernera w marcu 1929 r.

---

[41] Ibidem.

[42] „Volkswacht" (Wrocław) nr 61 Z. 13 III 1929.

[43] *Begleitbericht zum niederschlesischen Haushaltsplan 1929*, AP Wrocław, PVS 790, k. 362.

[44] *Die Wirtschafts- und Kommunalnot der Deutschen Ostens, Wichtigste Zahlen und Tatsachen*, Von Landeskämmerer Werner, Wrocław 1929, s. 12.

[45] AP Wrocław PVS 790, k. 168, 170, 171. Auer do Wernera 4 IV 1929: „...Gewiss waren für das Januarheft einige Verbesserungen, besonders methodischer Art, vorzuschlagen; aber die Durchführung dieser Aenderungen hat das Gesamtbild der wirtschaftlichen Verhältnisse Niederschlesiens, wie es in der Schrift aufgezeichnet war, durchaus nicht wesentlich umgestaltet. All die Einzelheiten über die schwierige Lage Niederschlesiens waren im Merkheft im grossen und ganzen richtig dargestellt.

Da der Verfasser des Zeitungsartikel das Gesamturteil über die unglückliche Lage der schlesischen Wirtschaft unterschreibt, so ist eigentlich nicht einzusehen, warum er solch grossen Eifer darauf verwendet, kleinere Fehler vor der Oeffentlichkeit, also auch vor den Berliner Stellen, zu betonen; es sei denn, dass er sich von politischen Beweggründen leiten lässt". Pewne sprostowania i wyjaśnienia znajdziemy jeszcze: ibidem, k. 355—357 i passim.

[46] DZAM, Rep. 120 C IX 3 b Nr 19, vol. 6, b. p., 6 IV 1929.

[47] Ibidem, vol. 7, k. 25.

3. MEMORIAŁ Z MARCA 1929 ROKU

W początkach marca 1929 r. Werner opracował kolejny w tej serii dokument, mianowicie *Begleitbericht des Landeskämmerers zum niederschlesischen Haushaltsplan 1929 und zur Entschliessung des Provinziallandtages über Finanzausgleich und Sonderlage Niederschlesiens*[48]. Tekst pierwotny, sporządzony przez samego Wernera nosi ślady wyraźnego udziału Rogmanna[49]. Dokument ten ukazał się w wersji drukowanej, nosząc datę 6 III 1929 r.[50] Werner przejął z memoriału styczniowego szereg dodatków graficznych, a mianowicie znaną już mapę *Einkommensverhältnisse...* (która weszła zresztą do następnego memoriału Wernera oraz ostatecznie do memoriału *Die Not...*) mapę *Das niederschlesische Absatzgebiet*, której wcześniejsze i późniejsze losy były identyczne z mapą *Einkommensverhältnisse;* obok tego pojawiają się w tym opracowaniu m. in. dwa nowe wykresy, które następnie wejdą i do kolejnego memoriału Wernera oraz do memoriału *Die Not...;* chodzi o wykresy *Aufkommen aus den Einkommen-, Lohn, und Körperschaftssteuerer...*[51] *oraz Hauptunterstützungsempfänger...*[52].

Memoriał składa się z dwóch części. Część pierwsza dotyczy systemu wyrównawczego finansów Rzeszy, część druga — szczególnej sytuacji Dolnego Śląska. Pierwsza przedstawia straty, jakie Dolny Śląsk poniesie w związku z nowym kluczem podziału środków z wpływów podatkowych Rzeszy (chodzi o kroki związane z tworzeniem przez rząd Rzeszy rezerw na spłatę reparacji wojennych). Podkreślając dotychczasowe upośledzenie ziem tzw. pruskiego wschodu Werner dochodzi do wniosku, że nowy system finansowy pogłębia to upośledzenie, a prowincje wschodnie „nie mogą przyjąć zasady, że dla części kraju, która już ma więcej [chodzi o obszary poza b. pruskim wschodem — A. B.]

---

[48] Wykonany odręcznie przez Wernera brulion znajduje się w AP Wrocław, PVS 790, k. 286—308; nosi on datę 6 III 1929.

[49] Werner polecił Rogmannowi by dał przepisać dokument w 40 egzemplarzach i przypilnował wklejenia kartogramów (ibidem, k. 331). W tym samym miejscu znajduje się też oryginał maszynopisu (k. 332—351 i jego kopia (k. 309—328). W egzemplarzach tych brak wystroju graficznego.

[50] Egzemplarz z pełnym wystrojem graficznym: ibidem, k. 358—366.

[51] *Die Not...*, s. 18 powtarza, bez podania autorstwa, uzupełniony dla innych pruskich prowincji wschodnich wykres znajdujący się w *Begleitbericht...*, k. 360. (tu jako autorzy Werner i Rogmann); wykres ten znajduje się także w następnym opracowaniu Wernera (por. przypis 67). *Die Not...*, s. 19, zamieszcza inny jeszcze wykres (Aufkommen aus der Umsatzsteuer im Reich und in den östlichen Landesfinanzamtbezirken), który swoją formą zewnętrzną zdradza powstanie w tym samym warsztacie co wykres poprzedni.

[52] *Die Not...*, s. 21, zamieszcza wykres stanowiący fragment (1928, 1929) wykresu *Begleitbericht...*, k. 360 (1925—1929); wykres w *Die Not...* uzupełniono materiałami górnośląskimi. Informację co do autorstwa (Werner, Rogmann) zawiera jedynie *Begleitbericht...* oraz następne opracowanie Wernera, które także przytacza ten wykres (por. przypis 68).

daje się jeszcze więcej środków" [53]. Sporo uwagi poświęca on podziałowi wpływów podatkowych z podatków od pojazdów mechanicznych.

Część druga traktuje o szczególnym upośledzeniu Dolnego Śląska w zakresie udziału w dochodzie narodowym, bezrobocia, płac, zbytu, inwestycji, kursów akcji, szlaków komunikacyjnych itp. Część ta weszła *in extenso* do następnego z omawianych tu dokumentów.

Zakończenie (którego *nota bene* Werner w swym następnym memoriale nie powtórzył) zawiera merytorycznie te same postulaty, co memoriał *Die Lage Niederschlesiens*, jednakże eksponuje się w nim ogólnoniemiecki aspekt podniesionych problemów i potencjalne reperkusje w skali ogólnoniemieckiej [54].

Z całą siłą powraca w zakończeniu problem polsko-niemieckiej wojny gospodarczej, pominięty w memoriale *Die Lage Niederschlesiens* [55]. Niemniej i tu ukazuje się wąski horyzont śląskich czynników samorządowych, gdy Werner domaga się półśrodków, w postaci zleceń państwowych dla gospodarki dolnośląskiej [56].

Memoriał ten zaopatrzono jeszcze w aneks zawierający informacje w sprawie wpływów podatkowych i dotacji centralnych dla samorządu terytorialnego; w aneksie znalazły się dwa wykresy *Steuereinnahmen und Dotationen der preussischen Kommunen und Kommunalverbände... 1926 auf den Kopf der Wohnbevölkerung*, oraz *Steuereinnahmen... 1926 auf den qkm)*, oba powtórzone w następnym memoriale Wernera, skąd jeden został przejęty do memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen* [57].

Równocześnie z przygotowaniem tegoż dokumentu toczyła się dalej polemika między „Volkswacht" i Wernerem, który replikował z łamów „Schlesische Volkszeitung" [58]. W artykule z 26 III 1929 r. publicysta

---

[53] AP Wrocław, PVS 790, k. 359.

[54] Ibidem, k. 363: „Deshalb kann gar kein Zweifel sein, dass Reich wie Staat Gegenmassnahmen treffen müssen, übrigens nicht nur für Niederschlesien, sondern auch für den ganzen Osten. Und es kann weiter kein Zweifel sein, dass solche grosse Wirtschaftsgefahren — zugleich doch auch Reichsgefahren!!! — nur mit grossen Massnahmen bekämpft werden können [...]

[55] Ibidem: „Für die vorübergehende, aber so grosse Schädigung Niederschlesiens durch den Zollkrieg wäre wegen ihrer langen Dauer staatspolitisch doch sehr zu prüfen, ob nicht den hauptbetroffenen Landesteilen — also gerade dem industriereichen Niederschlesien — auf irgendeinem Gebiete ein mindestens vorläufiger Ausgleich geboten wird. Zumal Niederschlesien die Kosten des Zollkrieges für die anderen Landesteile und das ganze Reich tragen muss!"

[56] Ibidem: „Warum sollte es nicht erwogen werden für die Dauer solchen Zollkriegs möglichst viele, jedenfalls aber das mehrfache der sonst alljährlich nach Niederschlesien fallenden Staatsaufträge aus dem ganzen Reiche und Staate zusammenzufassen und der Wirtschaft des betroffenen Staatsgebiets zuzuführen?".

[57] *Die Not...*, podaje jako aneks 10 do s. 24 wykres, Steuereinnahmen und Dotationen... 1927 auf den Kopf der Wohnbevölkerung, stanowiący aktualizację analogicznego wykresu w *Begleitbericht...*, k. 365 oraz *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 17.

„Volkswacht" dochodzi do wniosku, że Werner w swej replice wycofał się z niektórych ostrych sformułowań memoriału *Die Lage Niederschlesiens* [59]. Niemniej pojawienie się opracowania opublikowanego jako *Begleitbericht* znów wywołuje krytykę „Volkswacht", która podnosi rezerwę Wernera w sprawie znaczenia polsko-niemieckiej wojny gospodarczej dla ukształtowania krytycznej sytuacji gospodarczej Śląska. Wytykając nowe usterki zauważa wszakże, iż w porównaniu z poprzednim opracowaniem poczyniono szereg korektur, co „możemy niewątpliwie — zauważa dziennik — uznać jako skutek naszej krytyki" [60]. Na marginesie tego wypadnie wspomnieć o pewnych podejrzeniach Wernera, jakoby jeden z pracowników *Statistisches Amt* we Wrocławiu współpracował z redakcją „Volkswacht" w krytyce danych liczbowych samorządu dolnośląskiego: dyrektor biura statystycznego Auer w liście do Wernera datowanym 16 III 1929 r. wspomina bowiem o rozmowie telefonicznej, w której prawdopodobnie Werner wysunął tego rodzaju podejrzenia; podejrzany odżegnywał się jednak od wszelkiej współpracy z „Volkswacht" [61].

4. MEMORIAŁ Z KWIETNIA 1929 ROKU

W memoriale *Die Not der preussischen Ostprovinzen* nawiązano bezpośrednio do wspomnianego już 27-stronicowego opracowania Wernera, wydanego nakładem Samorządu Prowincji Dolnośląskiej we Wrocławiu [62]. Początkowo — jak wiadomo — dokument ten stanowił załącznik do budżetu Samorządu Prowincji Śląskiej. W zmienionej wersji wydany został drukiem dla użytku czynników rządowych, parlamentarnych, gospodarczych i komunalnych całej Rzeszy. Nowa wersja, różni się — jak zobaczymy — od poprzedniego dokumentu nie tylko zmienioną całkowicie konstrukcją; sporo w niej nowego materiału, chociaż pewne jej fragmenty są powtórzeniem opracowania marcowego [63].

[58] WAP Wrocław, PVS 790, k. 170—191 zachowały się materiały Wernera dotyczące przygotowywanej repliki.

[59] „Volkswacht" (Wrocław) nr 27 z 26 III 1929: „Zum Schluss sei festgestellt, dass der Kämmerer in seiner Auslassung in der «Schlesischen Volkszeitung» in seiner Ausdrucksweise bereits wesentlich vorsichtiger gewesen ist, als in seiner Denkschrift und nur zu dem Ergebniss kommt, dass in «späteren Zeiten» friedliche Einwanderung der Nachbarn einmal Anlass bieten «kann», Recht auf das Land anzumelden. Aus der positiv vorliegenden nationalpolitischen Gefährdung Schlesiens, von der der Landeskämmer in seiner Denkschrift sprach, ist also bereits auf Grund unserer Kritik nur noch eine wage Möglichkeit der Gefährdung für die fernere Zukunft geworden...".

[60] Ibidem, nr 81 8 IV 1929.

[61] AP Wrocław, PVS 790, k. 354.

[62] *Die Wirtschafts- und Kommunalnot des Deutschen Ostens. Wichtigste Zahlen und Tatsachen.* Von Landeskämmerer Werner, Wrocław 1929.

[63] Dotyczy to nie tylko kilku powtórzonych dodatków graficznych, lecz także fragmentów tekstowych: straty Dolnego Śląska w systemie wyrównawczym do-

W dokumencie tym znajdziemy znów szereg nowych dodatków graficznych, a nawet fragmentów tekstu, które weszły w formie niezmienionej (lub prawie niezmienionej) do memoriału z 1930 r. Dotyczy to map *Einkommensvergleich deutscher Landsteile im Jahre 1926* [64], *Das Niederschlesische Absatzgebiet* [65], *Geburtenhäufigkeit in den Ostprovinzen 1927 im Vergleich zu den Nachbarländern* [66], wykresów *Aufkommen aus der Einkommen-, Lohn- und Körperschaftssteuer im Reich und in den östlichen Landesfinanzamtsbezirken* [67], *Hauptunterstützungsempfänger aus der Arbeitslosenversicherung* [68], *Steuereinnahmen u. Dotationen der preuss. Kommunen und Kommunalverbände... im Rechnungsjahr 1927* [69], tabel *Das Istaufkommen an Einkommen-, Lohn- und Körperschaftssteuer im Rechnungsjahre 1926 nach Landesfinanzamtsbezirken* [70] oraz tabeli z danymi dotyczącymi produkcji rolnej w 1927 r.[71] i innych [72].

W przedmowie Werner stwierdza, że problemy gospodarcze pruskich prowincji wschodnich biorą swe źródło w zjawiskach strukturalnych, wymagających przeciwdziałania nie — jak dotychczas — w formie

---

chodów podatkowych (AP Wrocław, PSV 790, k. 358), powtórzył Werner w *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 19—20; weszły tam również (s. 20) fragmenty dotyczące Kraftfahrzeugsteuer (AP Wrocław, PSV 790, k. 359), podobnie jak diagramy (ibidem, k. 360), które odnajdujemy w *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...* na s. 22, 23. To samo dotyczy materiałów liczbowych (AP Wrocław, PSV 790, k. 360), powtórzonych w opracowaniu na s. 22. Część druga *Begleitbericht...* (ibidem, k. 360—363: II Die Sonderlage Niederschlesiens) z nieznacznymi zmianami weszła w całości (włącznie z dodatkami graficznymi) do *Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 8—15.

[64] *Die Not...*, s. 16; *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 5. Jako autorzy mapy podani są tam Werner i Rogmann.

[65] *Die Not...*, Anlage 4 zu S. 11; *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 11. Podano tam źródło: *Tiessen Wirtsch. Atlas 1929.*

[66] *Die Not...*, s. 29 (źródło: „Wirtschaft und Statistik" 1929, H. 8, s. 347); *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 7 (ta sama mapa pt. Geburtenhäufigkeit in Polen 1927 im Vergleich zu den Nachbarländern, źródło: „W[irtschaft] u[nd] St[atistik]" [19]29).

[67] *Die Not...*, s. 18; *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 8. Jako autorzy wymienieni są Werner i Rogmann.

[68] *Die Not...*, s. 21 (w przekroju Rzeszy, Dolnego Śląska i Górnego Śląska w latach 1928—1929); *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 9 (w przekroju Rzeszy i Dolnego Śląska w latach 1925—1929). Jako autorzy wykresu podani są Werner i Rogmann.

[69] *Die Not...*, Anlage 10 zu S. 24 Hauptunterstützungsempfänger... im Rechnungsjahr 1927; *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 19. Jako autorzy wykresu podani są Werner i Rogmann.

[70] *Die Not...*, Anlage 7 zu S. 18 (źródło: „Steuer und Wirtschaft" Nr 8, Aug[ust] 1928, 7 Jg.). W *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 4, nie ma tytułu tabeli, która jest identyczna z tabelą w *Die Not...*; jako źródło podano: Zahlen aus „Steuer und Wirtschaft" Nr 8, August 1928, VII Jahrgang, gez. Werner, gez. Rogmann, geprüft gez. Krzewiński.

[71] *Die Not...*, s. 26, zawiera skróconą wersję (6 kolumn liczb) tabeli z *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 7 (11 kolumn liczb).

[72] *Die Not...*, s. 18 powtarza np. *in extenso* cały akapit za *Die Wirtschafts- und Kommunalnot...*, s. 5.

sporadycznej i rozdrobnionej, lecz perspektywicznej i szeroko zakrojonej. Pod tym kątem widzenia publikacja prezentować ma materiał informacyjny, dotyczący zainteresowanych prowincji.

Na treść opracowania składają się dwie części oraz aneksy. Część pierwsza traktuje o kłopotach gospodarki, prezentując w poszczególnych punktach informacje statystyczne o wszystkich prowincjach wschodnich i referując położenie prowincji czysto rolniczych, położenie Dolnego Śląska oraz przyczyny krytycznej sytuacji tych prowincji, wreszcie — zawiera rozważania nad brakami strukturalnymi gospodarki wschodnioniemieckiej i ogólnymi środkami pomocy. W części drugiej, dotyczącej sytuacji jednostek komunalnych, skoncentrowano się na dwóch zagadnieniach: systemie finansowo-wyrównawczym oraz podziale dochodów z podatków od pojazdów mechanicznych. W aneksie przytoczono uchwałę Dolnośląskiego Sejmu Prowincjonalnego z 17 IV 1929, uchwałę ogólnoniemieckich zrzeszeń przemysłowców i pracodawców (*Reichsverband der Deutschen Industrie, Vereinigung der Deutschen Arbeitgeberverbände*), podjętą na posiedzeniu we Wrocławiu 26 IV 1929 r., oraz uchwały kongresu partii Centrum, poświęconego sprawom Wschodu (*Ostparteitag*), a odbytego we Wrocławiu w 1929 r.

Przy porównaniu memoriału Wernera (a dotyczy to także *Begleitbericht...*) z memoriałem *Die Not der pruessischen Ostprovinzen* nasuwa się uwaga, że w tym pierwszym istnieją pewne dysproporcje w potraktowaniu niektórych problemów. I tak przykładowo, niezwykle obszernie omówiono sprawę podziału podatków od pojazdów mechanicznych, poświęcając temu zagadnieniu m. in. aż dwa spośród 12 wykresów. Na marginesie owego upośledzenia w zakresie sieci drogowej i nasycenia pojazdami mechanicznymi ziem na wschód od Odry i Nysy w międzywojennym dwudziestoleciu przypomnieć można okoliczność, że sztandarowe przedsięwzięcie Trzeciej Rzeszy, jakim była budowa autostrad, znów dotyczyło w marginesowym jedynie stopniu byłego pruskiego Wschodu [73]. Równie szeroko potraktowane zostały przez Wernera problemy systemu finansowo-wyrównawczego, gdzie — niezależnie od materiału liczbowego — zreferowano szczegółowo mechanizm tego systemu. Znacznie mniej natomiast uwagi poświęcił Werner sprawom demograficznym, które zajmują już poważne miejsce w memoriale z 1930 r.

Rzeczą widoczną w lekturze memoriału Wernera jest odczucie wpływu — obok momentów strukturalnych — pewnych konkretnych zjawisk i zdarzeń na gospodarkę ziem byłego pruskiego wschodu. Gdy pisze on o trudnościach wynikających z granic celnych, przewija się przez jego wywód problem polsko-niemieckiej wojny gospodarczej (czy jak się

[73] Por. w tej sprawie A. Brożek: *Były pruski wschód w sieci Reichsautobahnen.* „Przegląd Zachodni", Poznań 1969, nr 1, s. 113—123.

wciąż u nas jeszcze, w ślad za ówczesną terminologią, mówi — wojny celnej). W momencie redagowania memoriału *Die Not...* wielki kryzys gospodarczy zdołał już wywrzeć swe piętno na kryteriach oceny niektórych elementów sytuacji pruskiego wschodu u autorów memoriału, choć i Wernerowi nie były obce wskaźniki charakteryzujące wahania koniunktury, gdy np. przytaczał informacje i oceny dotyczące kursów akcji. Sporo jest u Wernera faktografii i mikroanaliz; jest tu przytoczony przykład zlokalizowania przez śląski koncern Giesche huty cynku w Magdeburgu; położenie Międzyborza w powiecie sycowskim zilustrowane jest nawet osobnym kartogramem.

W ten sposób czynniki wrocławskie dokonały próby zarysu sytuacji gospodarczej pruskich prowincji wschodnich w końcu lat dwudziestych, tworząc materiałowy, a także techniczno-edytorski punkt wyjścia i odniesienia dla dalszych i pełniejszych w tym kierunku przedsięwzięć.

5. BEZPOŚREDNIE PRZYGOTOWANIA DO WYDANIA MEMORIAŁU *DIE NOT DER PREUSSISCHEN OSTPROVINZEN*

W dniu 29 I 1929 r. odbyła się w Berlinie konferencja szefów samorządu prowincjalnego Prus. Korzystając z tej okazji dolnośląski starosta krajowy von Thaer przeprowadził szereg rozmów z szefami samorządów pozostałych prowincji wschodnich w sprawie opracowania wspólnego dokumentu, który nawiązałby do świeżo opracowanego memoriału szefów administracji (nadprezydentów) tych prowincji [74]. Trudno stwierdzić, w jakim stopniu była to inicjatywa czynników śląskich, w jakim zaś kroki te inspirował Rathenau, kierujący polityką ministerstwa spraw wewnętrznych Prus w stosunku do kresów wschodnich (osoba oczywiście nie jest identyczna z min. Rathenau), autor kapitalnego dokumentu, firmowanego przez ówczesnego ministra Grzesinskiego — memoriału z 1927 r. zatytułowanego *Ostmarkenpolitik* [75]. Na tę inspirację wskazuje poufna notatka von Thaera [76].

W ślad za tymi krokami von Thaer zwrócił się 18 IV 1929 r. do szefów samorządów prowincji Brandenburgia, Prusy Wschodnie, Marchia Graniczna i Górny Śląsk w sprawie podjęcia dalszej wymiany zdań na temat dokumentu na najbliższym posiedzeniu szefów samorządów prowincjonalnych [77]. Sugeruje on równocześnie, by jako punkt wyjściowy

---

[74] AP Wrocław, PVS 789, k. 86—87. Memoriał nadprezydentów, ibidem, k. 98—101.

[75] Ten ciekawy i godny publikacji dokument odkrył Dr Bogusław Olszewski. Dokument znajduje się w DZAM, Rep. 77, Tit. 4036, nr 7.

[76] AP Wrocław, PVS 789, k. 84.

[77] Ibidem, k. 106—110. Brak wiadomości o piśmie do Wydziału Samorządowego Prowincji Pomorze.

w ustalaniu formy memoriału przyjąć *Begleitbericht*... Wernera [78]. Nie udało się stwierdzić, do jakich ustaleń doszła owa narada. Faktem jest, że we Wrocławiu przystąpiono gorączkowo do zbierania materiału do nowego memoriału. I tak, 7 V 1929 r. von Thaer poleca Wernerowi zainteresować się mapą, która wisiała w sali siedziby władz prowincji Marchia Graniczna w Pile przy okazji otwarcia tej siedziby [79]. Dnia 16 V 1929 r. tenże von Thaer zwraca się do Piły, Szczecina, Królewca, Raciborza i Berlina w sprawie nadesłania materiału kartograficznego i statystycznego do przygotowywanego memoriału [80]. W tym momencie musiała już być skrystalizowana koncepcja memoriału: ustalono ją chyba na owej konferencji w Berlinie w drugiej dekadzie kwietnia 1929 r. Wprawdzie jeszcze 25 IV 1929 r. Werner pisał do późniejszego kanclerza Brüninga, że memoriał ma liczyć pięć—sześć stron druku [81]; niemniej, cytowane pismo von Thaera z 16 V 1929 r. domagające się materiałów statystycznych i kartograficznych musiało wiązać się z nową koncepcją, która przyjęła następnie formę owej z górą 30-stronicowej broszury z blisko 10-stronicowym aneksem, znanej jako memoriał *Die Not der preussischen Ostprovinzen*. Dokument ten zredagował i nadał mu ostateczną formę Werner [82]. Ta jego rola podsumowuje decydujący wkład,

[78] Ibidem: „Hinsichtlich der in Form einer solchen gemeinsamen Aktion im speziellen etwa zu vertretenden Wünsche verweise ich auf den Ihnen vor einigen Tagen zugegangenen «Begleitbericht», den unser Landeskämmerer Werner zu unserem niederschlesischen Etat an den Provinziallandtag erstattet hat und der einschlägiges Zahlen- und Kartenmaterial enthält... Ich denke mir, dass vielleicht entsprechendes Material für die Gesamtheit aller 6 Ostprovinzen in geeigneter Weise zusammengestellt werden könnte".

[79] Obok maszynopisu tego polecenia zachowała się w aktach (ibidem, k. 116—117) miniatura tej mapy, którą znajdziemy także na stronie 10 memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen*.

[80] Ibidem, k. 114: „... Ich bitte ergebenst, für die gemeinsame Erklärung der 6 Ostprovinzen geeignetes Karten- und Statistisches Material eilig hierher senden zu wollen". Gdy chodzi o materiały śląskie, to poza wymienionymi w trakcie niniejszego artykułu znalazło się w memoriale szereg nowości, jak np. s. 12 dane dotyczące taryf przewozowych dla węgla górnośląskiego; aneks 9 do s. 23, zawierający dane statystyczne dotyczące bankructw itp. w obydwu prowincjach śląskich w latach 1927—1929 i in.

[81] Ibidem, k. 112.

[82] Informacje co do autorstwa Wernera opierają się na dwóch oświadczeniach samego Wernera. W trakcie opracowywania memoriału pisał on do Brüninga (25 IV 1929) r.: „Die Landeshauptleute der Ostgrenzprovinzen haben sich nämlich entschlossen ebenfalls gemeinsam bei der Staatsregierung vorzugehen und haben mich mit der Abfassung einer möglichst kurzen Denkschrift betraut. Ich wäre Ihnen, als dem vielbewanderten [!] Parlamentarier dankbar, wenn Sie mir Winke für etwaige Punkte geben könnten, die in diese Denkschrift hinein müssten... Es wird also in der Hauptsache — warum nehmen die Leute auch mich als Verfasser — auf eine verkürzte Umstellung meines «Begleitberichts», dem Sie ja vom Parteitage herkennen, mit seinen Bildern herauskommen" (ibidem). W drugiej połowie 1930 r. wspominał Werner w innym ze swoich listów (9 VIII 1930): „Die eine, die innenpolitische oder auch noch kürzer gesagt, die wirtschaftliche Not, ist durch unsere Veröffentlichungen, insbesondere die von mir veranlasste und hauptsächlich abgefasste Denkschrift der Landeshauptleute ja ziemlich allgemein bekannt geworden" (ibidem, 831, k. 214).

jaki mają w przygotowaniu tego interesującego dokumentu niemieckie czynniki oficjalne na Śląsku — ziemi, której oczywistego upośledzenia nie chciano w Berlinie dostrzec, której upośledzenie niemieckie czynniki śląskie musiały stawiać *ad oculos*, mobilizując w tym celu sąsiednie prowincje, jak to było w wypadku głośnego memoriału *Die Not der preussischen Ostprovinzen*.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

RUDOLF BUCHAŁA

INTEGRALNY ZWIĄZEK STABILNOŚCI GRANIC I BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

(na przykładzie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie oraz granicy włosko-austriackiej na Brennerze)

Po pierwszej wojnie światowej powstały w Europie środkowo-wschodniej nowe państwa, obejmujące narody, które przedtem w całości albo w części wchodziły w skład Austro-Węgier, Rzeszy Niemieckiej albo Rosji carskiej. Ideą przewodnią, która nadawała kształt terytorialny tym państwom, była idea narodowości *(le principe des nationalités)*, zwana też ideą samostanowienia narodów. Zrodziła się ona z Rewolucji Francuskiej i głosi, że każdy naród ma prawo do własnego państwa i na odwrót, że każde państwo powinno w miarę możności obejmować cały naród [1].

W trakcie kształtowania granic Europy po pierwszej wojnie światowej, szczególnie środkowowschodniej części kontynentu, rychło okazało się, że idea narodowości nie da się, zwłaszcza w tym rejonie Europy, zrealizować w czystej postaci ze względu na panujące tu przemieszanie narodowościowe. Za typowy przykład może posłużyć powstała w 1918 r. Czechosłowacja, która była próbą programowego rozwiązania „eksperymentu drugiej Szwajcarii".

Opierając się przy nowym kreśleniu granic Europy środkowowschodniej o ideę narodowości zastosowano tu równocześnie, ze względu na wspomniane komplikacje, dwie instytucje prawa międzynarodowego, które wypływają z tej idei, a mianowicie opcję i ochronę mniejszości narodowych. Instytucje te stanowią „poprawki" na rzecz idei narodowości. Opcja zmierza do zezwolenia poszczególnym osobom spośród mniejszości narodowej w danym państwie na to, aby mogły wyemigrować do kraju macierzystego narodowo. Ochrona mniejszości narodowej

[1] R. Redslob: *Traité de droit des gens.* Paris 1950, ss. 473, w szczególności s. 419 i *n.*

ma dwa cele: ochronę mniejszości przed dyskryminacją na tle narodowościowym oraz zobowiązanie tejże mniejszości narodowej do lojalności wobec państwa, w którym żyje. Ten obowiązek lojalności wobec państwa-gospodarza idzie tak daleko, że nie wyklucza nawet organicznej asymilacji mniejszości narodowej przez naród stanowiący większość. Tak rozumieli system ochrony mniejszości narodowych jego twórcy po pierwszej wojnie światowej [2].

Był jednak po pierwszej wojnie światowej taki rejon Europy, gdzie zrezygnowano z „poprawki" na rzecz idei narodowości w postaci systemu ochrony mniejszości często wówczas stosowanego. Zrealizowano ideę narodowości natomiast w ten sposób, że dokonano przymusowego transferu ludności do ich narodowo macierzystych krajów, wobec szczególnie zaognionej sytuacji konfliktowej na tle narodowościowym. Chodzi o pogranicze grecko-tureckie na południowo-wschodnim skrawku Europy i o traktat lozański z 30 stycznia 1923 r., który sprawę tę uregulował. Od tamtej pory pogranicze grecko-tureckie należy do spokojnych rejonów naszego kontynentu. Grecko-turecki konflikt narodowościowy odżył jedynie na Cyprze, który w 1923 r. nie był objęty lozańskim przymusowym transferem ludności, ponieważ wyspa ta stanowiła wówczas kolonię brytyjską. Wkrótce po uzyskaniu przez Cypr niezależności (zresztą w oparciu o ideę narodowości) konflikt narodowościowy, zlikwidowany przez przymusowy transfer ludności na innych terenach przemieszania ludności greckiej i tureckiej, wybuchnął na wyspie z całą ostrością i trwa nadal.

Gdy chodzi o nowe ukształtowanie granic w jeszcze innym rejonie Europy, tj. na przełęczy Brennerskiej, mocarstwa reprezentowane w Saint Germain w 1919 r. wytyczyły nową granicę włosko-austriacką uwzględniając włoską argumentację, w której wysuwano momenty bezpieczeństwa, jakie państwu temu dawała granica przebiegająca na na-

[2] W tym duchu wypowiedział się brazylijski sprawozdawca Rady Ligi Narodów de Mello-Franco w roku 1925: „Wydaje mi się rzeczą oczywistą — mówił — że tym, którzy obmyślili ten system ochrony mniejszości, nie śniło się tworzyć wewnątrz pewnych państw grup mieszkańców, które by uważały się za trwale obce wobec ogólnej organizacji kraju. Przeciwnie, pragnęli oni, aby części ludności należące do takiej grupy miały stanowisko prawnej ochrony, które mogłoby zapewnić poszanowanie dla nietykalności osoby ze wszystkich punktów widzenia i które mogłoby stopniowo przygotowywać drogę dla warunków koniecznych do ustalenia zupełnej jedności narodowej". Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Belgii i Czechosłowacji, a do pewnego stopnia nawet przedstawiciel Niemiec, minister spraw zagranicznych G. Stresemann, który na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 13 czerwca 1929 r. stwierdził, że „każda akcja ze strony mniejszości musi być przedsiębrana zgodnie z prawem i w duchu lojalności wobec państwa, do którego [ta mniejszość] należy". Minister Stresemann dodał jedynie, że, jego zdaniem, mniejszości nie muszą się wyrzec swych właściwości etnicznych, językowych i kulturalnych, innymi słowy, że nie należy przygotowywać stopniowej asymilacji mniejszości. Cyt. za: L. Ehrlich: *Prawo międzynarodowe*. Kraków 1958, s. 618—619.

turalnym dziale wód wzdłuż szczytów alpejskich na wschód i zachód od przełęczy Brennerskiej. Jednym z decydujących elementów tego bezpieczeństwa było dla Włoch przyznanie im naturalnych zasobów energii, jakie stanowią rzeki alpejskie spływające do basenu Morza Śródziemnego. Jest rzeczą znamienną, że sam prezydent Wilson odstąpił w kwestii granicy włosko-austriackiej od idei narodowości, tak mocno wyrażonej w jego 14 punktach z 1918 r. i przyjął argumentację Włoch na rzecz wymogów bezpieczeństwa tego państwa na jego północnej granicy [3]. W konsekwencji w granicach państwa włoskiego znalazła się mniejszość języka niemieckiego, która zgodnie z koncepcją systemu ochrony mniejszości, mogła podlegać asymilacji narodowej ze strony narodu stanowiącego większość, tj. ze strony Włochów. Taka „asymilacja wydawała się niemożliwa do przeprowadzenia — pisze H. Miehsler [4], autor reprezentujący tendencję rewizjonistyczną w odniesieniu do ustalonej w 1919 r. i do dziś dnia istniejącej granicy włosko-austriackiej — dlatego trzeba się było w inny sposób pozbyć grupy narodowościowej języka niemieckiego. Najpewniejszym środkiem wydawało się tu być wysiedlenie".

Dlatego już w 1927 r. Włosi zaproponowali ówczesnemu kanclerzowi austriackiemu S. Seipelowi przesiedlenie tej ludności do Austrii. Podobne sugestie ponawiano także w latach trzydziestych. Do formalnej umowy na ten temat doszło między Hitlerem a Mussolinim w 1939 r. Z różnych jednak powodów została ona zrealizowana w niewielkim tylko stopniu.

Cytowany wyżej H. Miehsler pisze, że wspomniana umowa uważana była za niezbędną dla realizacji jednolitego narodowo państwa włoskiego. Miehsler wskazuje zatem na przekonanie, które istniało już przy zawieraniu traktatu lozańskiego w 1923 r., że międzynarodowy transfer ludności jest jednym ze sposobów urzeczywistnienia idei narodowości, która odgrywa nadal decydującą rolę w stosunkach międzynarodowych, co nie może ujść uwadze nawet powierzchownego obserwatora. Sięga się do tego sposobu wówczas, gdy z różnych, ale nadrzędnych względów, nie jest możliwe przeprowadzenie granic według potrzeb etnicznych, a więc na przykład, gdy wymagają tego wyższe racje bezpiecznego współżycia międzynarodowego, a wiadomo, że zastosowanie „poprawki" w postaci ochrony mniejszości już raz zawiodło.

Aczkolwiek międzynarodowy transfer ludności był po drugiej wojnie światowej właśnie w tym duchu częściej stosowany niż po pierwszej

---

[3] Por. *L'accord de Gasperi-Gruber sur le Haut-Adige*. Rome 1959, ss. 213, w szczególności s. 9—10.

[4] H. Miehsler: *Südtirol als Völkerrechtsproblem*. Graz—Wien—Köln 1962, s. 147—148.

wojnie i chociaż również po drugiej wojnie światowej przyświecały mu nadrzędne cele bezpieczeństwa międzynarodowego, należy przesiedlenie ludności traktować jako środek ostateczny i dlatego wyjątkowy, uzasadniony jedynie powszechnie widocznymi wyższymi racjami pokojowego i bezpiecznego współżycia w społeczności międzynarodowej.

W okresie między dwoma wojnami światowymi ujawniło się wyraziście, że system ochrony mniejszości nie zdaje egzaminu: nie gwarantuje podstawowego celu społeczności międzynarodowej — jej pokojowego i bezpiecznego współżycia. Szczególnie ostrego wyrazu problem ten nabrał w 1938 r., gdy doszło do kryzysu monachijskigeo, a następnie w 1939 r., gdy zatargi na tle narodowościowym stały się jedną z przyczyn, które doprowadziły do światowego konfliktu. Jak wiadomo, III Rzesza nadużywała systemu ochrony mniejszości dla swoich agresywnych zamiarów, rozbudzała i wspierała nielojalne mniejszości niemieckie w poszczególnych państwach europejskich i doprowadziła do zburzenia pokojowego współżycia międzynarodowego, do naruszenia suwerenności większości państw europejskich i do podkopania samych podstaw prawa międzynarodowego. W oparciu o te właśnie doświadczenia sojusznicy koalicji antyhitlerowskiej doszli do wniosku (i to jeszcze w czasie zmagań wojennych z agresją niemiecką), że nowe ukształtowanie bezpiecznej i pokojowej Europy, zwłaszcza środkowo-wschodniej, będzie się musiało opierać o pogranicza państwowe oczyszczone z potencjalnych nawet konfliktów narodowościowych. Drogę do tego widziano między innymi w przymusowym przesiedleniu ludności niemieckiej z Europy środkowo-wschodniej do Niemiec w ich nowych, ustalonych w Jałcie i Poczdamie granicach. Postanowiono więc sięgnąć szerzej do środka zastosowanego już w traktacie lozańskim, który przyniósł zbawienne skutki dla tego rejonu Europy, którego dotyczył, tj. dla pogranicza grecko-tureckiego.

Transfer ludności niemieckiej do Niemiec przeprowadzony po drugiej wojnie światowej miał i ma szczególne znaczenie dla stosunków Niemiec z ich bezpośrednimi słowiańskimi sąsiadami, tj. z Polakami i Czechami, z Polską i Czechosłowacją. Ale miał i ma znaczenie jeszcze szersze, ogólnoeuropejskie. Podejmując decyzję o przymusowym transferze ludności niemieckiej, alianci liczyli bowiem na to, że pogranicze polsko-niemieckie i czechosłowacko-niemieckie bez konfliktów narodowościowych będzie jedną z podstawowych i trwałych przesłanek pokojowej i bezpiecznej Europy. Liczono na to tym bardziej, że pogranicze niemiecko-słowiańskie przebiega w samym środku Europy, wobec czego wybuchające tu konflikty były i są zawsze szczególnie niebezpieczne dla całego kontynentu. Można więc powiedzieć, że wizja pokojowej Europy, Europy cieszącej się trwale bezpieczeństwem współżycia międzynarodo-

wego, był motywem podjęcia przez aliantów twardej i bolesnej, nikt temu nie przeczy, decyzji o przymusowym przesiedleniu ludności niemieckiej do Niemiec, w obręb ich nowych, poczdamskich granic. Ta wizja właśnie uzasadniała zastosowanie ostatecznego środka, jakim jest przymysowe wysiedlenie ludności.

Gdy chodzi o Polskę, to oprócz decyzji o przymusowym transferze ludności niemieckiej z Polski do Niemiec, dochodziła jeszcze druga, niemniej istotna decyzja aliancka, a mianowicie decyzja o geograficznym przesunięciu Polski na zachód, co stanowiło cezurę w tysiącletnich dziejach polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Aczkolwiek przy decyzji tej odgrywał rolę moment kompensaty za utracone ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej Polskiej, to głębszą przesłanką tej decyzji było przekonanie aliantów o tym, że nie można odbudować i utrwalić pokoju i bezpieczeństwa Europy bez suwerennej, zwartej gospodarczo i narodowo Polski, jako niezniszczalnego elementu na mapie naszego kontynentu. I przy tej decyzji kierowano się więc interesem ogólnoeuropejskim. Wiązało się tu w jedną całość dążenie do konsekwentnego, bezkonfliktowego urzeczywistnienia idei narodowości i wymagań bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego w sposób niekonfliktowy na przyszłość. Dla Polski zaś elementem własnego bezpieczeństwa było jej gospodarcze wzmocnienie przez powrót na ziemie aż po Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk, ongiś polskie, podobnie jak przyznanie Włochom granicy na Brennerze w 1919 r. uwzględniało gospodarczy element ich bezpieczeństwa państwowego, choć bez zastosowania transferu ludności języka niemieckiego z przyznanego Włochom terytorium.

Dokonując pewnego uogólnienia można stwierdzić, że po pierwszej wojnie światowej w kształtowaniu nowych granic w Europie dwie idee były wiodące: idea narodowości (w sensie już wyłożonym) i bezpieczeństwa poszczególnych państw. Obie one, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, składały się na ideę bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Można też stwierdzić, że zarówno po pierwszej jak i po drugiej wojnie światowej wzgląd na bezpieczeństwo międzynarodowe przeważał. Po drugiej wojnie stało się to jeszcze bardziej oczywiste na tle doświadczeń okresu międzywojennego, gdy idea narodowości została wykorzystana *à rebours* przez III Rzeszę przeciwko bezpieczeństwu i pokojowi europejskiemu. Jeszcze bardziej oczywiste stało się też i to, że przesłanką bezpieczeństwa Europy jest stabilność jej granic. Ukazano to szczególnie jasno w rozwiązaniu, jakie zastosowane zostało przy nowym wyznaczeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej: chodziło o taką granicę, która byłaby wolna od tarć narodowościowych, a przez to stanowiłaby element stabilizacji bezpieczeństwa europejskiego na pograniczu słowiańsko-niemieckim. Ten element alianckiej wizji poko-

jowej i bezpiecznej Europy pozostał do dnia dzisiejszego niezmienną przesłanką ogólnoeuropejskiej racji stanu, niezależnie od tak czy inaczej ewoluujących koncepcji politycznych dotyczących współżycia międzynarodowego w Europie. Przesłanka ta potwierdziła się już i zdała egzamin w powojennym ćwierćwieczu, jakie upłynęło od czasu jej sformułowania.

Próby zmiany granicy włosko-austriackiej były przedsiębrane tuż po drugiej wojnie światowej [5]. Granica ta została jednak utrzymana w paryskim traktacie pokojowym z Włochami z 1947 r. Motywacja, jaką przy tym wysunęli Włosi, domagający się utrzymania granicy ustalonej w Saint Germain w 1919 r., była w istocie rzeczy taka sama, jak po pierwszej wojnie światowej. Sprowadzała się do wymogów szeroko rozumianego bezpieczeństwa Włoch od północy. Motywacja ta została uznana przez inne strony traktatu. W przeciwieństwie do rozwiązania zastosowanego w związku z ustaleniem nowej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej (transfer ludności niemieckiej), w wypadku granicy włosko-austriackiej zachowano system ochrony mniejszości języka niemieckiego, pozostałej nadal w granicach państwa włoskiego. Już porozumienie zawarte między Włochami a Austrią w Paryżu w dniu 5 września 1946 r. (tzw. porozumienie de Gasperi-Gruber) przewidywało dla pewnych okolic w północnych Włoszech specjalny statut, a postanowienia tego porozumienia zostały przejęte do traktatu pokojowego z Włochami zawartego w Paryżu w dniu 10 lutego 1947 r. jako jego integralna część. Przy takim rozwiązaniu podkreślono jednak wyraźnie, że integralność terytorialna Włoch, a więc ich bezpieczeństwo i stabilność ich granic stanowią przesłankę nadrzędną. Znalazło to wyraz we wspomnianym potwierdzeniu w 1947 r. argumentacji włoskiej z roku 1919 w sprawie granicy na Brennerze. Traktat pokojowy z 1947 r. wyraźnie podkreślił i uznał stabilność północnej granicy włoskiej, takiej jaką była ona 1 stycznia 1938 r. Podobnie też traktat państwowy zawarty z Austrią przez cztery wielkie mocarstwa 15 maja 1955 r. ustalał terytorium Austrii w takich granicach, jakie miała ona w roku 1937, tj. z granicą austriacko-włoską na Brennerze. Traktat państwowy, nakładając na Austrię ponadto obowiązek respektowania traktatu pokojowego zawartego z Włochami w 1947 r., i od tej strony jeszcze raz potwierdził stabilność granicy włosko-austriackiej jako elementu bezpieczeństwa europejskiego, skoro cały tenor traktatu państwowego z Austrią z 1955 r. zmierza do zagwarantowania bezpieczeństwa współżycia międzynarodowego w tej części naszego kontynentu.

Zarówno na przykładzie rozwiązań przyjętych przy ustalaniu nowej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, jak i na przy-

[5] Por. Miehsler, op. cit., s. 156 i n.

kładzie rozwiązań przyjętych przy utrzymaniu dawnej granicy włosko-austriackiej na Brennerze widać wyraźnie, że wspólną dominującą ideą tych rozwiązań była troska o stabilność granic jako warunku bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Różny był przy tym sposób podejścia do realizacji idei narodowości na tych dwóch granicach (tu transfer ludności niemieckiej do macierzystego narodowo terytorium niemieckiego, tam ochrona ludności języka niemieckiego w obrębie obcego narodowościowo państwa włoskiego). Identyczne natomiast było podejście do sprawy bezpieczeństwa europejskiego: potraktowanie stabilności granic jako jego nieodzownego warunku.

Na tym tle szczególnie wymownego znaczenia nabierają ataki kierowane przez rewizjonistyczne ośrodki w Niemieckiej Republice Federalnej przeciwko obu tym granicom: polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej i włosko-austriackiej na Brennerze. Jest i inne jeszcze podobieństwo: nie są to granice Niemieckiej Republiki Federalnej; na Odrze i Nysie Łużyckiej Polska Rzeczpospolita Ludowa graniczy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zaś na Brennerze — Republika Włoska z Republiką Austriacką.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna podpisały odpowiednie porozumienia dwustronne, odnoszące się do ostatecznego charakteru granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej:

— deklaracja z 6 czerwca 1950 r., podpisana w Warszawie, o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie;

— układ z 6 lipca 1950 r., podpisany w Zgorzelcu, o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej;

— akt z 27 stycznia 1951 r., podpisany we Frankfurcie nad Odrą, o wykonaniu wytyczenia w terenie granicy między Polską a Niemcami.

Jedną z podstawowych przesłanek umowy poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. w zakresie bezpieczeństwa europejskiego było ustalenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dlatego też zasadniczą wspólną cechą wymienionych wyżej trzech porozumień jest to, że traktują one granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej jako granicę ustaloną i istniejącą na mocy umowy poczdamskiej. Wymienione trzy porozumienia między PRL a NRD mają zatem charakter deklaratoryjny, a nie konstytutywny. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej była ustalona i istniała już przed podpisaniem wymienionych porozumień między PRL a NRD. Doniosłość tych porozumień polega natomiast na tym, że jedno z dwóch państw niemieckich, tj. Niemiecka Republika Demokratyczna od chwili swego powstania potraktowała spra-

wę bezpieczeństwa europejskiego, wyrażającą się w nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, jako swoje naczelne zobowiązanie międzynarodowe i dała temu wyraz w deklaratoryjnym akcie uznania ostateczności tej granicy polsko-niemieckiej. W ten sposób Niemiecka Republika Demokratyczna spełniła podstawowy warunek bezpieczeństwa europejskiego wysunięty przez umowę poczdamską w odniesieniu do całych Niemiec i szczególnie doniosły z punktu widzenia polskiego, a równocześnie całkowicie pokrywający się z wymaganiami bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Od umowy poczdamskiej nie było i nie ma nad Odrą i Nysą Łużycką problemu granic, jest natomiast problem pokoju i bezpieczeństwa europejskiego. Zarówno PRL jak i NRD potwierdziły to, przejmując we wspólnie podpisanych porozumieniach międzynarodowych odpowiedzialność za stabilność granicy polsko-niemieckiej jako warunku bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

Republika Włoska i Republika Austriacka uznają swoją wspólną granicę na mocy aktów prawnych, o których była już mowa. Są to następujące akty prawne:

— porozumienie z 5 września 1946 r., podpisane w Paryżu, w sprawie Górnej Adygi, traktowanej jako integralna część terytorium włoskiego;

— traktat pokojowy z Włochami z 10 lutego 1947 r., podpisany w Paryżu, utrzymujący granicę włosko-austriacką na Brennerze i zawierający porozumienie z 5 września 1946 r. jako integralną część traktatu pokojowego;

— traktat państwowy z Austrią z 15 maja 1955 r. podpisany w Wiedniu, ustalający terytorium Austrii w granicach z 1937 r., tj. z granicą austriacko-włoską na Brennerze.

Wiadomo, że wymienione wyżej akty prawne, a zwłaszcza traktat pokojowy z Włochami i traktat państwowy z Austrią miały na celu wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego między innymi przez potwierdzenie nienaruszalności granicy państwowej między Włochami a Austrią. Przez pewien krótki okres czasu po drugiej wojnie światowej, a mianowicie aż do zawarcia porozumienia w sprawie Górnej Adygi we wrześniu 1946 r., istniały pewne sugestie co do ewentualnej zmiany granicy włosko-austriackiej na Brennerze, o czym już wspomniano wyżej. Od momentu zawarcia porozumienia z 5 września 1946 r., w którym Austria traktuje Górną Adygę jako integralną część terytorium włoskiego, nie ma na granicy włosko-austriackiej problemu granic. Istnieją natomiast pewne sporne problemy między Włochami a Austrią co do wykonywania przez Włochy porozumienia w sprawie Górnej Adygi, które przewiduje określony zakres autonomii dla ludności języka niemieckiego w tej części państwa włoskiego. Natomiast stabilność gra-

nicy włosko-austriackiej, jako warunek bezpieczeństwa europejskiego, zwłaszcza w tym rejonie naszego kontynentu, została przez wymienione akty prawne w sposób jednoznaczny potwierdzona i nie jest kwestionowana ani przez Republikę Włoską, ani Republikę Austriacką.

Kwestionuje się zaś granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej i włosko-austriacką na Brennerze w innym państwie, dla którego granice te nie są jego granicami państwowymi, a mianowicie w Niemieckiej Republice Federalnej. Kwestionowanie granicy polsko-niemieckiej jest oficjalną linią polityki zagranicznej tego państwa; kwestionowanie zaś granicy włosko-austriackiej jest programem politycznym pewnych ośrodków rewizjonistycznych, działających na terytorium NRF i oddziaływających również poza jej granice.

Niemiecka Republika Federalna nie uznaje jak wiadomo granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Nie ma to oczywiście skutków prawnych tak dla istnienia prawnego, jak i faktycznego tej granicy. Powstała ona i istniała już przed powstaniem Niemieckiej Republiki Federalnej. Stosunek tego państwa niemieckiego do granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej ma więc jedynie znaczenie polityczne: zaniechanie negatywnego stosunku politycznego do granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie ze strony NRF miałoby znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego w tym sensie, że dowiodłoby, iż również to państwo niemieckie chce wnieść swój wkład do stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Zanim powstała Niemiecka Republika Federalna istniała również granica włosko-austriacka na Brennerze. NRF nie kwestionuje tej granicy, dopuszcza jednak do działalności na swoim terytorium takich ośrodków, które kwestionują granicę włosko-austriacką na Brennerze domagając się jej rewizji. Stosunek NRF do tych ośrodków może być jednym z mierników tego, czy państwo to chce wnosić swój wkład do stabilizacji bezpieczeństwa europejskiego.

Na terytorium NRF działają również różne rewizjonistyczne ośrodki i ugrupowania, zmierzające razem z oficjalną polityką tego państwa do zmiany granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. W porównaniu z rewizjonistyczną polityką państwa niemieckiego w okresie między pierwszą a drugą wojną światową sytuacja jest tutaj o tyle nowa, że pogranicze polsko-niemieckie wolne jest, w następstwie dokonanego w latach 1945—1947 transferu ludności niemieckiej do Niemiec, od przemieszania narodowościowego, co wyłącza możliwość powstawania konfliktów między niemiecką mniejszością a polską większością, a następnie wykorzystania tych zadrażnień do rewizjonistycznych celów politycznych, czego klasycznym przykładem była zwłaszcza rewizjonistyczna polityka III Rzeszy Niemieckiej, prowadzona pod osłoną prawa do

samostanowienia. Atak na granicę polsko-niemiecką nie może się już zatem odbywać z dwóch frontów naraz: ze strony państwa niemieckiego i ze strony mniejszości niemieckiej na terytorium państwa polskiego. Pozostała tylko jedna możliwość — atak ze strony państwa niemieckiego, i to tylko ze strony jednego państwa niemieckiego, tj. NRF, odgrodzonego w dodatku od granicy polsko-niemieckiej przez drugie państwo niemieckie, tj. NRD, respektujące nienaruszalność istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W tej sytuacji w działalności ugrupowań rewizjonistycznych nie mających możliwości działać „na tyłach wroga", musiała nastąpić zmiana instrumentarza politycznego. Do oficjalnych „uroszczeń prawnych" wysuwanych przez NRF ugrupowania te dołączyły wypracowaną przy ich dużym współudziale i poparciu swoistą doktrynę o tzw. *Recht auf die Heimat*, czyli „prawie do stron rodzinnych". Celem jej jest „uzasadnienie prawa do powrotu do dawnych siedzib", które trzeba było opuścić na podstawie alianckich decyzji o transferze ludności niemieckiej do Niemiec po drugiej wojnie światowej. Jest rzeczą znamienną, że w odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej rewizjonistyczne ugrupowania działające w NRF wysuwają na pierwszy plan tę właśnie doktrynę o tzw. prawie do stron rodzinnych. Prawo do samostanowienia, w jego rewizjonistycznej interpretacji, tzn. mające uzasadniać odrywanie części terytorium jakiegoś państwa i przyłączanie go do innego państwa na mocy specjalnie w tym celu przeprowadzanego plebiscytu — wbrew nadrzędnemu interesowi bezpieczeństwa i pokoju międzynarodowego, czego klasyczny przykład dała III Rzesza, jest jako narzędzie rewizji granicy polsko-niemieckiej traktowane obecnie drugoplanowo, ponieważ byłoby po prostu nieskuteczne bez uprzedniego urzeczywistnienia tzw. prawa do stron rodzinnych w jego rewizjonistycznym rozumieniu, tzn. mającym „uzasadniać prawo do powrotu do dawnych siedzib". Jeżeli w odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej operuje się w kołach rewizjonistycznych również prawem do samostanowienia, to raczej w teoretycznym sensie „podbudowania" czy „wyprowadzania" tzw. prawa do stron rodzinnych z prawa do samostanowienia, albo na odwrót, co zresztą nie jest ustalone i jasne u samych zwolenników doktryn o tzw. prawie do stron rodzinnych.

Tam natomiast, gdzie układ stosunków jest taki, że nie ma potrzeby postulowania powrotu do dawnych siedzib w celach rewizjonistycznych, doktryna o tzw. prawie do stron rodzinnych nie jest wysuwana, cały nacisk natomiast spoczywa na prawie do samostanowienia w jego rewizjonistycznej interpretacji, o której była mowa. Z taką sytuacją mamy do czynienia właśnie w odniesieniu do granicy włosko-austriackiej na Brennerze i do ludności języka niemieckiego żyjącej na południe od tej

granicy w Górnej Adydze. Wysuwanie hasła o samostanowieniu w odniesieniu do ludności języka niemieckiego w Górnej Adydze można więc bez ryzyka popełnienia większego błędu kwalifikować jako przejaw rewizjonistycznej tendencji wobec granicy włosko-austriackiej, tendencji zmierzającej do oderwania części terytorium od państwa włoskiego. Układ granic jest w tym wypadku taki, że musi to oznaczać próbę rewizji granicy na rzecz Austrii, ponieważ NRF nie ma bezpośredniej granicy z Włochami. Bliższa analiza działalności ośrodków wysuwających hasło samostanowienia w odniesieniu do ludności języka niemieckiego w Górnej Adydze wskazuje jednak, że są to tzw. ugrupowania wielkoniemieckie, które choć działają na terenie Austrii, są jednak wyobcowane z więzi z tym państwem [6]. Nie są one gotowe uznać samodzielności i niezawisłości państwowej Austrii w stosunku do NRF, traktując Austrię i Austriaków jako kraj niemiecki o ludności narodowościowo niemieckiej. Wspomniane ugrupowania wielkoniemieckie nie są więc ugrupowaniami austriackimi, ale ugrupowaniami w Austrii. Często zresztą źródła inspiracji ich działalności i myślenia leżą poza Austrią, właśnie w Niemieckiej Republice Federalnej.

Należy wyraźnie podkreślić, że zainteresowanie Austrii położeniem ludności języka niemieckiego w Górnej Adydze nie może być kwalifikowane jako przejaw tendencji rewizjonistycznej, jeśli mieści się ono w granicach wspomnianego porozumienia zawartego między Austrią a Włochami w dniu 5 września 1946 r. Co więcej, Austria jest właśnie na mocy tego porozumienia uprawniona do takiego zainteresowania. Nie negują tego Włochy, które np. 10 lipca 1956 r. zwróciły się z notą do Austrii, zapraszając rząd austriacki do tego, aby „w sposób precyzyjny i konkretny przedstawił swój pogląd na Górną Adygę". Federalny rząd austriacki odpowiedział na to zaproszenie w memorandum z dnia 8 października 1956 r. wyrażając w jego wstępie uznanie dla „gotowości rządu włoskiego, aby w duchu przyjaźni, współpracy i wielkoduszności wziąć pod uwagę propozycje austriackie zmierzające do lepszego zastosowania porozumienia paryskiego" (w sprawie Górnej Adygi) [7].

Aczkolwiek więc istnieją pewne sporne problemy między Austrią a Włochami wokół wykonywania przez Włochy porozumienia w sprawie położenia ludności języka niemieckiego w Górnej Adydze, a spory te przyjmują okresami bardzo ostry charakter i odsyłane bywają nawet do Narodów Zjednoczonych, to nie spory te są przejawem tendencji rewizjonistycznych. Pozostają one sporami między dwoma podmiotami

[6] Por. R. Buchała: *Tendencje wielkoniemieckie w Austrii*. Opole 1967, ss. 52; J. Kozeński: *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918—1922)*. Poznań 1967, ss. 320.

[7] Cyt. za: *L'accord de Gasperi-Gruber...*, s. 169. Aneks dokumentacyjny *Le „Mémorandum" autrichien du 8 octobre 1956*.

społeczności międzynarodowej, dochodzącymi swoich uprawnień legalnymi środkami przewidzianymi przez prawo międzynarodowe. Tendencje rewizjonistyczne zaczynają się wraz z wytwarzaniem specyficznej atmosfery wokół sprawy Górnej Adygi z wyraźnym celem oderwania tej prowincji od Włoch. Jak wspomniano, można tendencję tę rozpoznać prawie bezbłędnie po wysuwaniu rewizjonistycznie rozumianego hasła samostanowienia dla tamtejszej ludności języka niemieckiego, traktowanej zresztą jako mniejszość niemiecką, a więc z przesądzaniem z góry całego skomplikowanego problemu odrębności narodowej Austriaków od Niemców [8], na rzecz mitologii wielkoniemieckiej, skłonnej włączać nawet po niemiecku mówiących Szwajcarów do narodowej wspólnoty niemieckiej. Tak zatem w antynomii: autonomia czy plebiscyt dla Górnej Adygi, występuje charakterystyczna antynomia między tendencjami legalnymi, mieszczącymi się w ramach przewidzianych porozumieniem włosko-austriackim w sprawie Górnej Adygi z 5 września 1946 r., a wywrotowymi, rewizjonistycznymi tendencjami, zmierzającymi do podważenia stabilności granicy włosko-austriackiej, co w konsekwencji doprowadzić musiałoby do zagrożenia bezpieczeństwa europejskiego w tym rejonie naszego kontynentu. Jak już wspomniano, nosicielem takich tendencji są ośrodki wielkoniemieckie działające w Austrii i poza nią, gdzie zresztą, o czym również już była mowa, najczęściej kryją się źródła inspirujące te ośrodki. Jakie to są ośrodki?

Abstrahujemy od ośrodków skrajnych, o nastawieniu jawnie neonazistowskim i związanych często oficjalnie z powojenną międzynarodową organizacją faszystowską powołaną na kongresie w Malmö w Szwecji w 1951 r., ponieważ są to ośrodki działające na marginesach opinii pu-

[8] Należy zwrócić uwagę, że autentyczny tekst angielski porozumienia de Gasperi-Gruber w sprawie Górnej Adygi z 5 września 1946 r., włączony do traktatu pokojowego z Włochami z 10 lutego 1947 r. jako „Aneks IV", używa w odniesieniu do wzmiankowanej mniejszości konsekwentnie określenia „German-speaking inhabitants" (w tłum. francuskim: „les habitants de langue allemande"), a więc „ludność języka niemieckiego", a nie „ludność niemiecka". Tym samym, ani porozumienie włosko-austriackie z 5 września 1946 r., ani traktat pokojowy z Włochami z 10 lutego 1947 r., nie przesądzają kwestii przynależności narodowej ludności języka niemieckiego w Górnej Adydze. Co więcej, w oficjalnym piśmie ministra spraw zagranicznych Austrii, B. Kreisky'ego, wnoszącym w dniu 23 czerwca 1960 r. kwestię pewnych spornych problemów między Austrią a Włochami (odnośnie do wykonywania przez Włochy porozumienia w sprawie Górnej Adygi) na forum XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, mowa jest o „problemie mniejszości austriackiej we Włoszech" *(The problem of the Austrian Minority in Italy)*. W dołączonym do tego pisma *Explanatory Memorandum*, skierowanym do sekretarza generalnego ONZ Dag Hammarskjölda, konsekwentnie pojawiają się zwroty: „the Austrian part of the population of South Tyrol", „the Austrian minority in Italy". Mimo to, cytowany tu już H. Miehsler, przytaczając w aneksie dokumentacyjnym swojej pracy wspomniane wyżej pismo ministra spraw zagranicznych Austrii do sekretarza generalnego ONZ, używa w tekście swojej książki określenia „die deutsche Volksgruppe in der Provinz Bolzen", a więc „niemiecka grupa narodowościowa w prowincji Bolzano" (por. M i e h s l e r, op. cit., s. 266 i n. oraz s. 225).

blicznej w Austrii, bardziej zainteresowane ogólnymi zagadnieniami teoretycznymi, jak „nowy porządek europejski" (ma się rozumieć faszystowski), w którym kwestia granicy włosko-austriackiej stanowi problem drugoplanowy, zresztą na razie niewygodny ze względu na działalność analogicznych ugrupowań neofaszystowskich we Włoszech.

Ośrodki o tendencjach wielkoniemieckich zmierzających do rewizji granicy włosko-austriackiej na Brennerze można zatem podzielić na dwie grupy: te, które działają oficjalnie w Austrii, i te, które oddziaływają na Austrię spoza jej granic. Eksponentem pierwszej grupy tych ośrodków jest Niezależna Partia Austrii — *Freiheitliche Partei Österreichs* (FPÖ), o której powiedziano kiedyś, że nie jest ona partią austriacką, lecz partią w Austrii. W ankiecie przeprowadzonej w 1965 r. przez *Sozialwissenschaftliche Studiengesellschaft* w Wiedniu z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Austrii [9], sondowano między innymi opinię na temat, która partia austriacka posiada wyborców najbardziej zaawansowanych w rozwoju poczucia austriackiej odrębności narodowej. Okazało się, że FPÖ pozostaje tu daleko w tyle za chrześcijańskimi demokratami (ÖVP) i socjaldemokratami (SPÖ). Samą FPÖ i jej klientelę wyborczą cechuje procentowo największy stopień ciążenia ku tendencjom wielkoniemieckim. Wyraża się to nawet w takich formach, jak ogłaszanie w organie tej partii, tygodniku „Neue Front" (na terenach alpejskich Austrii — „Alpenruf"), propagandowych tekstów o zjazdach różnych ziomkostw w NRF. Z okazji zaś obchodów uroczystości starogermańskiego święta „przesilenia słońca" w Innsbrucku można było w 1959 r. przeczytać w „Neue Front" takie np. zdanie [10]:

> „Granice mogą się zmieniać, ale nie można się odciąć od własnej substancji narodowej, nie wyrzekając się samego siebie. Dlatego nie chcemy ani zeszwajcarzenia, ani narodu austriackiego. Chcemy pozostać tym, czym zawsze byli nasi ojcowie i pradziadowie: Niemcami w niemieckim kraju."

FPÖ udziela też poparcia moralno-politycznego takim organizacjom o tendencjach wielkoniemieckich, jak np. *Österreichischer Turnerbund* (ÖTB). Na wielkim zlocie tej organizacji w 1960 r. rozdawano ulotki zapewniające, że Południowy Tyrol (stosowana często w języku niemieckim nazwa dla Górnej Adygi) nie stanowi terytorium włoskiego. Ostatnie zdania tej ulotki brzmiały [11]:

---

[9] Por. W. Köhler: *Wie finden die Österreicher Österreich?* „Die Welt" (Hamburg) z 30 III 1965.

[10] *Massenaufmarsch der Freiheitlichen zur Sommersonnenwende.* „Neue Front" (Wien) z 27 VI 1959.

[11] Fotokopia ulotki zob. Buchała, op. cit., s. 37.

z całą stanowczością samostanowienia dla Południowego Tyrolu. Odpowiedzialność za dalszy niezadawalający rozwój łącznie z „prowokowaniem gwałtów", ciąży — zdaniem parlamentarnego rzecznika spraw zagranicznych FPÖ, dra O. Scrinzi — na Rzymie [15].

Organizacją nastawioną z odpowiednią tendencją na problematykę południowotyrolską jest tzw. *Bergisel-Bund*. Organizacja ta nazywana bywa również *Schutzverband für Südtirol*, czyli Związkiem Ochrony Południowego Tyrolu. Na walnym zebraniu tyrolskiej sekcji tej organizacji w Innsbrucku w kwietniu 1968 r. uchwalono apel do starosty krajowego Tyrolu,[16] aby „przez odpowiednie kroki i publiczne deklaracje postarał się o to, żeby cały lud Tyrolu wystąpił przeciwko bezprawiu popełnionemu wbrew prawu międzynarodowemu na Południowym Tyrolu i otwarcie domagał się wykonywania prawa do samostanowienia celem przywrócenia jedności całego Tyrolu, tak aby Południowi Tyrolczycy mogli znowu z ufnością spoglądać ku Tyrolowi i Austrii".

Ośrodki oddziaływające w duchu wielkoniemieckim i rewizjonistycznym na Austrię spoza jej granic, głównie z NRF, to przede wszystkim różne ziomkostwa, które urządzają swoje imprezy również na terenie Austrii oraz kolportują w tym kraju różnego rodzaju tendencyjne publikacje. Na przykład tygodnik „Schlesische Rundschau" (związany od 1963 r. z neonazistowskim tygodnikiem „Deutsche Nationalzeitung", zbliżonym do NPD) zachęcał swego czasu pod nagłówkiem *Tyrol oczekuje Niemców*, do spędzania urlopu w Południowym Tyrolu, ponieważ „każdy Niemiec, który spędza urlop w Południowym Tyrolu, pomaga udręczonej narodowości niemieckiej" [17]. Pismo to uważa ludność języka niemieckiego w Górnej Adydze, rzecz jasna, za Niemców. Tak samo jednoznacznie traktuje sprawę neonazistowski miesięcznik „Nation Europa", który wydaje co pewien czas specjalne numery, poświęcone Południowemu Tyrolowi. I tak, w numerze z lutego 1963 r. ostrzegał, że „tłumy wykorzeniowych niewolników przemysłowych [chodzi o napływ robotników włoskich do Górnej Adygi — R.B.] zamieniają cal po calu niemiecki chłopski kraj w nieurodzajny, smrodliwy teren przemysłowy". Odnosząc to zjawisko do napływu osadników polskich nad Odrę i Nysę Łużycką po drugiej wojnie światowej ten sam numer „Nation Europa" pisał [18]:

---

[15] *ÖVP muss Koalitionssaat allein ernten.* „Neue Front" (Wien) z 18 XI 1967.
[16] *Tirols Einheit wiedererringen!* Ibidem, z 4 V 1968.
[17] *Südtirol erwartet die Deutschen.* „Schlesische Rundschau" (München) z 19 IV 1963.
[18] M. Egger: *Südtirol — brennende Sorge Österreichs.* „Nation Europa" (Coburg) 1963, nr 2.

„Dostrzegamy z przerażeniem, co dzieje się na wschodzie z niemieckim krajobrazem, gdy nie-Niemcy «przejmują nieoceniony spadek», i jak wygląda ta «kultura», w której obcy ludzie chcą utopić nasze życie."

Skoro Południowi Tyrolczycy to Niemcy, problem Górnej Adygi przestaje być sprawą interesującą tylko Włochy i Austrię, obchodzi — według „Nation Europa" — przede wszystkim NRF. Nic dziwnego zatem, że w specjalnym numerze z lutego 1968 r., poświęconym ponownie Południowemu Tyrolowi, pod ogólnym tytułem *Südtirol bleibt deutsch!*, można przeczytać [19]:

„My Tyrolczycy, nosiciele niemczyzny na jej najbardziej południowych bastionach, czujemy się poprzez tradycję i kulturę najściślej związani z braćmi po tamtej stronie Brenneru i z bratnim narodem na północ od dwóch granic. W dwóch wojnach światowych mieliśmy okazję, jak już nieraz przedtem, dowieść naszej wierności. Ramię przy ramieniu z Wami walczyła i krwawiła nasza najlepsza młodzież za Niemcy na wszystkich teatrach wojny, za lepszą przyszłość, za zjednoczoną Europę. Oczekujemy z przejęciem, że ofiara ta będzie przez Niemcy w przyszłości bardziej honorowana, niż dotąd."

Kilkanaście stron dalej można już przeczytać zupełnie wyraźnie [20]:

„Dla każdego, kto myśli kategoriami prawa, jasne staje się również moralne zobowiązanie rządu NRF do niesienia pomocy sprawie wyzwolenia południowotyrolskiej grupy narodowościowej, zgodnie z dzisiejszym politycznym i gospodarczym znaczeniem NRF. Już w samej Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej stanowi NRF, jak wiadomo, najsilniejsze ogniwo, Włochy zaś najsłabsze [...]. Powtarzana zwykle wymówka, że kwestia południowotyrolska stanowi problem wyłącznie austriacko-włoski, nie odpowiada ani przesłankom historycznym, ani stanowisku moralno-politycznemu, obranemu przez samą NRF, na które Republika Federalna poza tym tak chętnie się powołuje. Nie tylko należy tutaj przypomnieć byłego ministra spraw zagranicznych Rzeszy Stresemanna, który nigdy nie lękał się z naciskiem podkreślać niemieckiego zainteresowania losami Południowego Tyrolu; również bońska ustawa zasadnicza stanowi jednoznaczny wyraz tego, że rząd Republiki Federalnej ma obowiązek działania w imieniu wszystkich Niemców i reprezentowania ich prawa do samostanowienia. Kto przyznaje się do takich zasad, ten musi podjąć nierozwiązany problem Południowego Tyrolu jako niezaprzeczalnie naglące zadanie."

Innym ośrodkiem rewizjonistycznym oddziaływającym spoza granic Austrii na ten kraj, jest tzw. *Aktion Oder-Neisse* (AKON), organizacja, która wyraźnie wiąże atak na granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie z atakiem na granicę włosko-austriacką na Brennerze, tak jak stało się to w specjalnej ulotce wydanej w Darmstadt 15 października 1964 r. i rozsyłanej w zaadresowanych kopertach, nadawanych w jednym z urzędów pocztowych Wiednia. Ulotka zawierała mapkę „niesprawie-

[19] O. Sonnenleitner: *Südtirol*. Ibidem, 1968, nr 2.
[20] N. Burger: *Mussolini, Hitler und das Plebiszit 1939*. Ibidem.

dliwych granic" Niemiec, obejmujących granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie, przedmonachijską, a więc obecną granicę niemiecko-czechosłowacką oraz granicę włosko-austriacką na Brenerze, przy czym szczególnie uwypuklone dwoma strzałkami były granica na Odrze i Nysie i granica na Brennerze. Propagandowy tekst do tych granic brzmiał: [21]

„Wszystkie niesprawiedliwe granice narzucone siłą, jak linia Odra—Nysa i granica na Brennerze, trzeba usunąć [...]. Zjednoczona Europa może istnieć jedynie wówczas, gdy Niemcy zniszczone aktem gwałtu przez zwycięskie mocarstwa, przywrócone zostaną w przysługujących im prawnie granicach."

Ekstremistycznym sposobem działania „na tyłach wroga", tj. wśród samej ludności języka niemieckiego w północnych Włoszech, co stanowi jedną z wypróbowanych metod działania ośrodków rewizjonistycznych, są znane zamachy bombowe, przechodzące falami przez Południowy Tyrol. Jest przy tym rzeczą znamienną, że występują one przeważnie wówczas, gdy zarysowuje się szansa owocnych rokowań włosko-austriackich na temat Górnej Adygi na bazie porozumienia paryskiego z 5 września 1946 r. Włoski dziennik „Il Nuovo Corriere della Sera" [22] uważa, że inspiracyjne i finansowe zaplecze tych zamachów leży w NRF, w Bawarii i ześrodkowane jest wokół monachijskiego stowarzyszenia pod nazwą *Kulturwerk für Südtirol*, które w listopadzie 1967 r. obchodziło w Monachium 10-lecie swojej działalności. W czasie tych uroczystości wygłoszona została teza, iż chodzi o to, żeby Południowi Tyrolczycy (w oczekiwaniu zjednoczonej Europy) przeżyli granicę na Brennerze, a nie o to, żeby granica na Brennerze przeżyła Południowych Tyrolczyków [23]. Zamachy bombowe przyniosły już ofiary w ludziach i prowadzą z natury rzeczy do zmniejszenia się gotowości do rokowań po obydwu stronach, to jest po stronie włoskiej i austriackiej, co z kolei pozwala zainteresowanym ośrodkom rewizjonistycznym podnosić krzyk o „nierozwiązany problem Południowego Tyrolu" i forsować samostanowienie w jego rewizjonistycznej interpretacji, jako rzekomo jedynie zadowalające „rozwiązanie" zagadnienia.

W niniejszym szkicu, stanowiącym dopiero wejście do tematu, przedstawiono przykładowo jedynie niektóre ośrodki i metody działania rewizjonistycznego skierowanego przeciwko ustalonym i istniejącym granicom na Odrze i Nysie oraz na Brennerze. Ponieważ sprawa ataku na granicę polsko-niemiecką jest czytelnikowi polskiemu lepiej znana niż ataki skierowane na granicę włosko-austriacką, skoncentrowano się

[21] *Polityka odwetowa jako system*. Berlin (NRD) 1966, ss. 32, fotokopia ulotki na s. 18.
[22] Cyt. za: *Pangermanismus*. „Die Welt" (Hamburg) z 9 VIII 1963.
[23] *Die Brennergrenze uberleben!* „Neue Front" (Wien) z 11 XI 1967.

bardziej na tym drugim zagadnieniu, poruszając przy kwestii rewizjonistycznych ataków na granicę polską jedynie pewne ogólne tendencje i doświadczenia. To właśnie one pozwalają jednak przeprowadzić porównanie między tak odległymi na pierwszy rzut oka granicami, jak granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie Łużyckiej i granica włosko-austriacka na Brennerze. Zasadniczą klamrą spinającą problematykę jaka wiąże się z tymi dwoma granicami europejskimi jest to, że nie ma ani na jednej, ani na drugiej granicy problemu granic. Jest natomiast problem pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, przeciwko którym skierowany jest atak ośrodków rewizjonistycznych działających z Niemieckiej Republiki Federalnej.

Inaczej mówiąc, klamrą spinającą sprawę ataku na te dwie granice europejskie jest to, że mamy tu do czynienia z zakwestionowaniem podstawowego warunku bezpieczeństwa współczesnej Europy, jakim jest stabilność ustalonych i istniejących granic na naszym kontynencie. Jest to więc zakwestionowanie zasadniczej przesłanki ogólnoeuropejskiej racji stanu: wywalczonego ogromnym wysiłkiem, w zmaganiach z agresją III Rzeszy wobec całej niemal Europy, powojennego *status quo* naszego kontynentu. Przypomnieć należy zatem raz jeszcze, iż wizja i rzeczywistość współczesnej Europy, mającej się cieszyć długotrwałym bezpieczeństwem współżycia międzynarodowego, jest wizją i rzeczywistością Europy stabilnych granic. Taką miała być Europa w zamiarach tych, którzy kształtowali ją w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, mając żywo w pamięci doświadczenia okresu między dwoma wojnami światowymi i okiełznanej co dopiero agresji III Rzeszy na Europę. Taką jest ta wizja i rzeczywistość również dzisiaj, prawie w ćwierć wieku od zakończenia drugiej wojny światowej. W ćwierćwieczu tym stabilność granic w Europie, jako nieodzowna przesłanka bezpieczeństwa europejskiego, zdołała się już wielokroć i w sposób dostateczny potwierdzić.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

JÓZEF BYCZKOWSKI

WALKA POLSKIEJ LUDNOŚCI EWANGELICKIEJ Z GERMANIZACJĄ NA TERENIE PARAFII MĄKOSZYCE NA ŚLĄSKU W XIX WIEKU

Problematyka rozwoju stosunków etnicznych na obszarze byłego polsko-niemieckiego pogranicza językowego na Śląsku w XIX i XX w. — wprawdzie niejednokrotnie już omawiana zarówno przez historyków polskich jak i niemieckich, w opracowaniach dotyczących na ogół obszaru całego Śląska — ograniczana była w zasadzie do ustalenia jak najdokładniejszych granic językowych oraz liczebności żywiołu polskiego i niemieckiego, a opracowania opierano zazwyczaj o trudno sprawdzalne wyniki pruskich statystyk urzędowych. Materiały te nie pozbawione były jednak tendencji politycznych [1]. Oczywiste jest, że wobec takiej sytuacji zjawiska sprzyjające trwaniu albo zanikaniu polskości na obszarze wzajemnego oddziaływania i ścierania się dwóch sąsiadujących i współistniejących ze sobą czynników narodowotwórczych — jak to jest niewątpliwie na tego rodzaju terenach — niejednokrotnie uchodziły uwadze piszących historyków. Nielicznymi wyjątkami pod tym względem były prace J. Lompy [2] i A. Parczewskiego [3], którzy próbowali ująć chronologicznie i wyjaśnić przyczyny cofania się polszczyzny w niektórych powiatach pogranicza. Podobne, ale jak się wydaje mniej obiektywne materiały ogłosili też w swoim czasie autorzy niemieccy —

[1] Szerzej na ten temat: A. Galos: *Polskość Śląska w świetle niemieckich materiałów statystycznych.* W: *Szkice z dziejów Śląska.* T. 2 Warszawa 1956; J. Byczkowski: *Ludność polska na pograniczu Śląska Dolnego i Opolskiego w świetle niemieckich statystyk urzędowych w latach 1855—1939,* „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu", Historia Śląska I, Opole 1966. s. 111—112.

[2] J. Lompa: *Listy do Kraszewskiego.* Wydał i wstępem zaopatrzył K. Dobrowolski, Katowice 1931.

[3] A. J. Parczewski: *Germanizacja powiatu oławskiego.* „Wisła" T. 4: 1890, tenże, *Polskość Śląska w szeregu wieków.* W: *Warszawa Śląskowi.* Warszawa 1920, s. 13.

K. Weinhold [4] i J. Partsch [5]. Przedstawili oni cofanie się polskości jako naturalny proces wymierania języka polskiego i nie odnotowali ani jednego wypadku przywiązania ludności polskiej do mowy ojców. W okresie międzywojennym zainteresowanie pograniczem było raczej małe [6].

Dopiero badania przeprowadzone w okresie powojennym odsłoniły przed nauką polską prawdziwe tło i przebieg odbywających się na obszarze pogranicza językowego procesów narodowościowych. Dzięki udostępnieniu nowych źródeł — przedtem nieznanych polskim badaczom — stało się możliwe naukowe, oparte o solidną bazę źródłową, opracowanie szeregu problemów związanych z procesem germanizacji ludności polskiej na Śląsku. I tak, przeprowadzone przez zespół pod kierunkiem prof. S. Wysłoucha badania bardzo bogatego archiwum b. Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego otwarły drogę do dokładniejszego poznania dziejów polskiej ludności ewangelickiej na Śląsku. Wynikiem prac badawczych tego zespołu jest obszerna publikacja źródłowa [7], która stała się też podstawą opracowania o walce polskiej ludności ewangelickiej z germanizacją w XIX w.[8] Publikacja ta omawia interesujące nas zagadnienie na przykładzie kilku powiatów pogranicza i doprowadza rozważania w zasadzie do lat sześćdziesiątych XIX w. Artykuł nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Zjawisko czynnej obrony języka ojczystego przez ludność polsko-ewangelicką nie spotkało się jak dotychczas z szerszym zainteresowaniem historyków polskich. Badania przeprowadzone przez autora niniejszego artykułu wykazały, że walka ludności ewangelickiej o swoje prawa językowe rozgorzała z nową siłą w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., a sporadycznie spotykamy się z nią jeszcze nawet na początku XX w.[9]

Artykuł niniejszy nie pretenduje do przedstawienia szerszej syntezy zagadnienia. Jest on jedynie próbą dalszego naświetlenia niektórych nieznanych faktów z dziejów polskiej ludności ewangelickiej na przykładzie jednej parafii ewangelickiej, a mianowicie — leżącej na pograniczu brze-

---

[4] K. Weinhold: *Die Verbreitung und Herkunft der Deutschen in Schlesien.* Stuttgart 1887.

[5] J. Partsch: *Schlesien.* Bd. 1, Wrocław 1896. Autor ten bezpodstawnie pomniejszył polski stan posiadania w powiecie brzeskim w końcu XIX w. (por. mapki załączone do pracy).

[6] Wymienić tu można podstawową pracę polskiego badacza dialektów śląskich K. Nitscha: *Granica państwa a granice języka polskiego.* „Język Polski" 1922, z. 7, s. 98—99, który pisze o polskości powiatu brzeskiego.

[7] *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku w XIX w. i ich postawa narodowo-społeczna.* Pod red. S. Wysłoucha. Cz. 1, Poznań—Wrocław 1950, cz. 2, Poznań—Wrocław 1951.

[8] S. Wysłouch: *Polacy ewangelicy na Śląsku w XIX w. w walce z germanizacją.* „Studia Śląskie" T. 11: 1965.

[9] Zagadnienie to przedstawiono szerzej w publikacji J. Byczkowskiego: *Ludność polska na pograniczu Śląska Opolskiego i Dolnego w latach 1848—1914.* Katowice 1969.

sko-namysłowskim — parafii Mąkoszyce. W oparciu o materiały archiwalne spróbujemy w odniesieniu do tego terenu skonfrontować rzeczywisty przebieg wydarzeń z szerzoną jeszcze często nawet przez współczesnych historyków zachodnioniemieckich tezą, iż proces germanizacji i asymilacji ludności pochodzenia polskiego był zjawiskiem dobrowolnym, chętnie przez ludność popieranym, i że zniesienie nabożeństw i kazań polskich zachodziło tylko wtedy, gdy zgadzała się na to, albo nawet żądała tego, sama zainteresowana ludność [10].

Na przykładzie parafii mąkoszyckiej rozpatrzymy też dokładniej zjawisko nieustannej i systematycznej presji władz cywilnych prowincji śląskiej na konsystorz wrocławski, celem spowodowania sukcesywnego ograniczenia ilości polskich nabożeństw, aż do ich ostatecznego wyeliminowania. Ujmiemy również zarejestrowane i udokumentowane wystąpienia ludności przeciwko tym poczynaniom władz oraz spróbujemy wyjaśnić stanowisko konsystorza wobec tych faktów.

Parafia ewangelicka Mąkoszyce w połowie XIX w. liczyła około 3800 wiernych. W skład jej wchodziły następujące miejscowości należące do powiatu brzeskiego: Mąkoszyce, Raciszów, Raszowice, Rogalice i Tarnowiec. Poza tym od 1833 r. włączone zostały w jej skład następujące miejscowości z powiatu namysłowskiego: Bąkowice, Bielice, Gola, Grodzice oraz kilka przysiółków i dworów (por. też zał. mapa) [11]. Parafia ta była jeszcze wtedy mocnym ośrodkiem polskości. G. Hundrich podawał, że nauka w szkole miejscowej odbywała się w języku polskim [12]. Superintendent F. G. Anders szacował w 1867 r., że Polacy stanowili na terenie parafii mąkoszyckiej 2/3 ogółu ludności [13]. W szkołach tej parafii, należących do powiatu namysłowskiego, stosowano język polski do 1872 r. W 1867 r. nabożeństwa polskie i kazania odbywały się tutaj co niedzielę [14]. Udzielano również nauki przygotowawczej dla konfirmandów w języku polskim. W Mąkoszycach istniał też w tym czasie dom opieki dla wdów po pastorach i nauczycielach, „którzy nauczali w prawobrzeżnej części powiatu brzeskiego w języku polskim" [15]. Utrzymywany on był z fundacji polskiego pastora Petersioka, który w 1802 r. przeznaczył na ten cel 1950 talarów [16].

---

[10] Podobne poglądy głosi R. Kammel: *Die Muttersprache in der kirchlichen Verkündigung*. Witten 1959.

[11] F.G.E. Anders: *Historische Statistik der Evangelischen Kirche in Schlesien*. Wrocław 1867, s. 174, por. też załączona mapa.

[12] G.L. Hundrich: *Nachrichten über die polnischen und die anderen ausserdeutschen Sprachverhältnisse der Provinz Schlesien*. „Übersicht der Schlesischen Gesellschaft für die Vaterländische Kultur". Wrocław 1843, s. 65.

[13] Anders, op. cit., s. 174.

[14] Ibidem.

[15] Ibidem.

[16] Ibidem.



Ewangelicka parafia Mąkoszyce w XIX wieku

W miejscowościach należących do parafii w Mąkoszycach przeważała ludność ewangelicka, katolicy byli nieliczni. Przeważająca część ludności miejscowej — właściciele małych i średnich gospodarstw rolnych oraz robotnicy rolni zatrudnieni w majątkach. Ludność ta była zatem uzależniona od ekonomicznie i politycznie dominującego żywiołu niemieckiego, do którego należeli obszarnicy, urzędnicy, żandarmi, niektórzy nauczyciele i pastorzy. Niemniej wieś, zamknięta i często jeszcze w pewnym sensie patriarchalna, była ostoją polskości. Dopiero w drugiej połowie XIX w., z chwilą rozwoju przemysłu i komunikacji kolejowej, szukający pracy w mieście, pozbawieni kontaktów z rodzimym środowiskiem mieszkańcy, ulegali zazwyczaj germanizacji. W połowie XIX w. wśród ludności ewangelickiej było jednak jeszcze wiele rodzin wybierających polskie nabożeństwa, nie zaś niemieckie [17]. Dlatego też częste były wypadki czynnego wypowiadania się za polskimi nabożeństwami ze strony przedstawicieli ewangelików polskich. Dużą rolę odgrywały w takich wypadkach istniejące przy każdej parafii parafialne rady kościelne, które w myśl zasad organizacyjnych pruskiego kościoła ewangelickiego mogły w pewnym stopniu decydować w sprawach powoływania pastorów, nauczania konfirmandów, języka posług religijnych itd.[18] Jednak — w świetle zachowanych źródeł — nawet w parafiach, w których przeważała ludność polska, większość w radach stanowili Niemcy [19]. Dlatego też tym bardziej zasługują na podkreślenie fakty niejednokrotnego występowania rad kościelnych w obronie praw ludności polskiej do języka ojczystego w kościele. Mogłoby to świadczyć o solidarności Niemców — członków rad parafialnych — z pozostałymi członkami gminy, których oni reprezentowali, albo też nasuwać przypuszczenie, że Niemcy byli jeszcze tak nieliczni, iż obawiali się konfliktu z większością wiernych, żądających nabożeństw i kazań polskich. Wydaje się jednak, że już tutaj można postawić tezę, iż niezłomna i konsekwentna postawa rad parafialnych w sprawie używania języka polskiego w kościele oddaje prawdziwe nastroje ludności i dokumentuje sąd, że miejscowa ludność ewangelicka była w pewnym stopniu świadoma swojej odrębności etnicznej, wyrażającej się w przywiązaniu do ojczystej mowy.

Pierwszy zachowany dokument, świadczący o przywiązaniu wiernych parafii mąkoszyckiej do języka polskiego, pochodzi jeszcze z 1811 r., kiedy to po śmierci polskiego pastora Petersioka przedstawiciele para-

[17] W powiecie brzeskim kazania i nabożeństwa polskie odbywały się we wszystkich parafiach prawobrzeżnych, a mianowicie: w Kurzniach, Karłowicach, Lubszy, Mąkoszycach, Stobrawie i Szydłowicach (F. G. E. Anders: *Historische Diöcesentabellen oder Geschichtliche Darstellung der äusseren Verhältnisse der evangelischen Kirche in Schlesien*. Głogów 1855, s. 126).

[18] *Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten*. Bd. 2, T. 2, Berlin 1855, s. 42—46.

[19] *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku..*, cz. 2, s. 113.

fian wystosowali list do króla Prus z prośbą o poparcie i ingerencję w sprawie zatwierdzenia na stanowisko pastora w tej parafii księdza Schlenza, który „pozyskał swoim polskim kazaniem nie tylko Polaków, ale i obecnych Niemców" [20]. Patron parafii, Korkwitz, spowodował jednak zatwierdzenie na to stanowisko pochodzącego z Kluczborskiego pastora Kellnera, który zresztą również okazał się dobrym kaznodzieją polskim i pozyskał serca Polaków [21]. Od tego czasu przedstawiciele gminy ewangelickiej niejednokrotnie demonstrowali swoje przywiązanie do języka polskiego.

Po śmierci pastora Kellnera w 1831 r. przedstawiciele gminy zabiegali u superintendenta Gubalke i patrona parafii Urbana o obsadzenie stanowiska pastora przez syna zmarłego, Ferdynanda Rudolfa Kellnera. W petycji wystosowanej do władz zwierzchnich przedstawiciele gminy Mąkoszyce pisali, że wspomniany kandydat głosił już kazania polskie i niemieckie w Mąkoszycach, Lubszy, Miodarach, Kurzniu i Stobrawie, i wszędzie spotkał się z wielkim uznaniem [22]:

> „[...] głosi kazanie swobodnie i z serca, a nie z papieru, bardzo zrozumiale i głośno, ponieważ ma zdrowe płuca, a sprawą zasadniczą jest to, że mówi po polsku bardzo stosownie i zrozumiale dla nas, ponieważ wychowany tu od dzieciństwa opanował dobrze ten język".

Pod petycją złożoną 1 maja 1831 r. figuruje 37 podpisów przedstawicieli poszczególnych miejscowości należących do parafii mąkoszyckiej. Podobnych próśb złożono w tym czasie kilka [23]. Wobec takiej postawy wiernych superintendent pismem z dnia 15 sierpnia 1832 r. zatwierdził kandydaturę F. Kellnera i Konsystorz we Wrocławiu mianował go pastorem w parafii mąkoszyckiej.

W podobny sposób doszło do mianowania pastorem w Mąkoszycach Henryka Edwina Rüffera, który objął parafię po śmierci Kellnera w 1864 r.[24] W życiorysie podawał on, że język polski opanował w polskiej szkole wiejskiej w Proślicach (powiat kluczborski), gdzie ojciec jego, Johann Rüffer, był pastorem parafii polskiej [25]. Po wysłuchaniu próbnego kazania H. Rüffera rada parafialna parafii mąkoszyckiej poparła jego kandydaturę.

Do lat siedemdziesiątych XIX w. ludności polskiej udało się zatem zachować niezmienny porządek coniedzielnych nabożeństw polskich

---

[20] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, Zespół Śląski Konsystorz Ewangelicki (dalej: AP Wrocław, Śl. KE), Dział II 1668, k. 1., Podanie parafian mąkoszyckich z dnia 1 lipca 1811 r. (Pismo to zostało przedrukowane, por. *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku...*, cz. 1, s. 56).

[21] AP Wrocław, Śl. KE II 1668, k. 2.

[22] Ibidem, k. 18—19.

[23] Ibidem, k. 19—21.

[24] Ibidem, k. 69—74.

[25] Ibidem, k. 74, życiorys Rüffera.

w zborze mąkoszyckim. Nie notujemy w zasadzie odgórnych zarządzeń administracyjnych z tego okresu, mających na celu ograniczenie języka polskiego w kościele ewangelickim [26]. Sytuacja zmieniła się dopiero w latach Bismarckowskiego kulturkampfu. Od tego czasu zaczyna się właściwe natarcie na prawa językowe ludności polskiej w powiecie brzeskim.

Inicjatywa wyszła ze strony Rejencji Wrocławskiej, która w piśmie z dnia 25 października 1876 r. wystosowanym do Konsystorza Śląskiego we Wrocławiu domagała się, ażeby Konsystorz w porozumieniu z pastorem Rüfferem doprowadził do zmniejszenia ilości nabożeństw polskich w Mąkoszycach [27]:

„W odpowiedzi na nasze zapytanie, Królewski Konsystorz powiadomił nas 30 sierpnia [1876 r., pismem] nr 3883, że według wypowiedzi superintendenta Peiskera nie uważa on za odpowiednie ograniczenie w obecnej chwili nabożeństw polskich w parafii Mąkoszyce, powiat brzeski. Według naszego rozeznania w stosunkach mąkoszyckich i ze względu na fakt, że w obecnej sytuacji rozwój narodowy [tj. postęp niemczyzny na skutek germanizacji — J.B.] jest bardzo zahamowany, mamy w tej sprawie poważne obiekcje i proponujemy rozważyć, czy nie byłoby celowe, aby pastor Rüffer sam omówił ze swoją Parafialną Radą Kościelną sprawę niezbędnej ilości polskich nabożeństw [...]."

Na podstawie takiej sugestii Konsystorz Śląski wystosował list do pastora Rüffera, proponując w nim omówienie możliwości zmniejszenia liczby polskich nabożeństw w kościele mąkoszyckim. Posiedzenie Parafialnej Rady Kościelnej w tej sprawie odbyło się 14 listopada 1876 r. Z przesłanego później do Konsystorza Śląskiego protokołu narady wynika, że obecni byli wszyscy członkowie rady oraz pastor Rüffer [28].

[26] Nie znaczy to oczywiście, by nie wydawano takich zarządzeń w ogóle. W archiwaliach dotyczących innych dwujęzycznych parafii śląskich spotykamy sporo takich materiałów (por. chociażby materiały w cytowanym już wydawnictwie źródłowym *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku...*). W okresie tym działalność germanizacyjną prowadzono jednak w zasadzie na obszarze położonym na północny zachód od pow. brzeskiego, a więc w Oławskiem, Oleśnickiem i częściowo Namysłowskiem.

[27] AP Wrocław, Śl. KE II 221, k. 5. Ponieważ jest to ważne świadectwo bezpośredniej presji ze strony Rejencji, dlatego też przytaczamy ten dokument w oryginalnym brzmieniu: „Das Königl[iche] Konsistorium hat uns unterm 30. August Nr 3883 in Folge einer diesfälligen Anfrage mitgeteilt, dass nach einer Auskunft des Superintendent Peisker es noch nicht an der Zeit erscheine die Zahl der polnischen Gottesdienste für die Parochie Mangschütz Kreis Brieg zu verringern. Nach unserer Kenntnis der Mangschützer Verhältnisse und im Hinblick darauf dass die nationale Entwicklung unter dem gegenwärtigen Stande sehr gehemmt wird, haben wir hiergegen ernste Bedenken und stellen deshalb gefällige Erwägung anheim, ob es nicht zweckmässig sein möchte, wenn der Pastor Rüffer seitens Wahl desselben veranlasst würde mit seinem Gemeindekirchenrathe über die notwendige Zahl der polnischen Gottesdienste verhandeln um eine weitere Entscheidung vorzubereiten. Einer gefälligen Mitteilung sehen wir demnächst entgegen. Königliche Regierung. Abteilung für Kirchen und Schulwesen. [nieczytelny podpis]".

[28] Ibidem, k. 8.

Postanowiono zachować nabożeństwa polskie we wszystkie dni świąteczne, natomiast kazania polskie miały być głoszone tylko co drugą niedzielę. Ale uchwała ta nie została podjęta jednomyślnie. Przedstawiciel gminy Rogalice — Lerche — wstrzymał się od głosowania i wyraził życzenie omówienia sprawy z przedstawicielami swojej wsi. Dlatego też podpisując protokół dopisał: „Z powyższym zastrzeżeniem". Należy więc przypuszczać, że znając dobrze stosunki językowe w Rogalicach obawiał się, iż nawet takie — przewidziane w uchwale — ograniczenie języka polskiego spotka się z dezaprobatą ze strony polskich członków gminy. Możliwe też jest, że otrzymał on przed udaniem się na naradę jakieś wskazówki od polskich parafian. Przypuszczenie takie potwierdza dopisek na protokole, dokonany 14 listopada 1876 r. [29]

„Przedstawiciele Rogalic zawiadomili dzisiaj, że wolą pozostać przy dotychczasowym porządku nabożeństw, ponieważ obawiają się iż Niemcy zabiorą im ich miejsce."

Konsystorz jednak wcale nie uwzględnił tego zastrzeżenia i ograniczył specjalnym zarządzeniem ilość polskich nabożeństw w Mąkoszycach do dwóch miesięcznie [30].

Sprawa reaktywowania polskich nabożeństw wyłoniła się jednak wkrótce po śmierci pastora Rüffera w 1877 r. O stanowisko polskiego pastora ubiegało się wtedy kilku kandydatów, ale rada parafialna poparła kandydaturę pastora Paula Gottlieba Prussego [31]. Urodził się on w powiecie milickim, w rodzinie długoletniego pastora polskiego w Wołczynie, Karola Prussego. Ojcu zawdzięczał, że „już jako dziecko przyzwyczaił swe ucho i język do dźwięków słowiańskich", a mieszkając później w Wołczynie „rozmawiał z polską ludnością z taką samą łatwością, z jaką wysławiał się po niemiecku" [32]. Wydaje się nawet, że władał on językiem polskim nie gorzej niż niemieckim, ponieważ podczas egzaminu kandydackiego otrzymał z języka niemieckiego stopień dostateczny, natomiast z polskiego — dobry. O doskonałej, jak na owe czasy, polszczyźnie Prussego świadczy też własnoręcznie napisany tekst próbnego kazania polskiego [33]. Właśnie po wysłuchaniu tego kazania wierni parafii

[29] Ibidem, k. 9.

[30] Zarządzenie Konsystorza z dnia 22 listopada 1876 r. Zob. *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku...*, cz. 2, s. 75.

[31] Zachowała się bardzo dokładnie prowadzona teczka personalna pastora (AP Wrocław, Śl. KE V 2537).

[32] Ibidem, k. 2, we własnoręcznie sporządzonym życiorysie pastor Prusse pisał: „Die Schule besuchte ich in Trachenberg noch nicht, noch hatte die Vorsorge meines Vaters schon damals den ersten Keim zu einer Kenntnis in mir und meinen Geschwistern gelegt, die mir später von der Höchsten Bedeutung sein musste. Seine Vorleibe für die polnische Sprache bewog ihn nämlich schon damals ein polnisches Landmädchen aus der Constädter Parochie als Wärterin für uns in Dienst zu nehmen. So gewöhnte sich schon als Kind Ohr und Zunge an die slawischen Laute".

[33] Ibidem, k. 54.

mąkoszyckiej gorąco poparli jego kandydaturę. W specjalnym piśmie do Konsystorza rada parafialna prosiła również, w związku z mianowaniem nowego pastora, o przywrócenie coniedzielnych kazań i nabożeństw polskich [34].

W tym samym czasie jeden z członków rady parafialnej, karczmarz mąkoszycki Brandt, zabiegał o zniesienie nabożeństw polskich. Wystąpili jednak przeciwko niemu wszyscy pozostali członkowie rady. W ich imieniu członek rady parafialnej Bock wysłał do Konsystorza Śląskiego pismo, w którym oskarżał Brandta o nadużycie przysługujących mu uprawnień na niekorzyść gminy ewangelickiej oraz o posługiwanie się fałszywymi i zmyślonymi faktami w celu zredukowania ilości polskich nabożeństw [35].

W dniu 1 lutego 1878 r. Prusse mianowany został pastorem w Mąkoszycach [36]; 27 czerwca tegoż roku superintendent Peisker doniósł w piśmie do Konsystorza Śląskiego [37], że Prusse przywrócił coniedzielne nabożeństwa i kazania polskie w zborze mąkoszyckim. Na decyzji pastora bez wątpienia zaważyło przywiązanie parafian mąkoszyckich do mowy ojczystej. Jego postawa wobec Polaków wywołała jednak atak ze strony, nielicznych co prawda, lokalnych rzeczników germanizacji. W teczce personalnej Prussego znajdujemy kilka anonimowych donosów z tego okresu, dotyczących jego rzekomo niemoralnego prowadzenia się [38]. W napadach na pastora celował niemiecki inspektor szkolny Fengler z Namysłowa, który niejednokrotnie pisywał raporty w tej sprawie do Rejencji Wrocławskiej. W liście z dnia 12 lipca 1878 r. pisał on, że pastor Prusse wprowadza nabożeństwa polskie, mając na celu repolonizację ludności ewangelickiej w parafii mąkoszyckiej [39]. Powtórzył swoje zarzuty i w liście z 26 sierpnia 1878 r. [40] W związku z tym Rejencja Wrocławska wystosowała 5 września 1878 r. specjalne pismo do Konsystorza, w którym wskazywała na ingerencję Fenglera i postulowała wyjaśnienie tego, w taki sposób doszło do reaktywowania coniedzielnych nabożeństw polskich w Mąkoszycach [41]. Konsystorz wysłał do Prussego pismo, domagając się wyjaśnień. W odpowiedzi pastor kategorycznie zaznaczył, że sytuacja językowa w parafii jest taka, iż nabożeństwa polskie są w niej konieczne. Pisał on, że uchwała parafialnej rady kościelnej z 1876 r. — omówiona wyżej i przewidująca ograniczenie nabożeństw i kazań polskich — przyjęta została pod naciskiem administracji i spot-

[34] *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku...* cz. 2, s. 75—76.
[35] Ibidem, s. 73—74.
[36] AP Wrocław, Śl. KE II 1668, k. 121.
[37] *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku...* cz. 2, s. 75—76.
[38] AP Wrocław, Śl. KE V 2537, k. 60, 62, passim.
[39] Ibidem 221, k. 11.
[40] Ibidem, k. 12.
[41] Ibidem, k. 11.

kała się ze strony wiernych z rozgoryczeniem i żądaniem przywrócenia starego porządku nabożeństw polskich [42]. Dalej pastor podkreślał, że czuje się Niemcem i popiera wszelkie kroki zmierzające do szerzenia języka niemieckiego, ale widzi też „głęboką potrzebę kazań w języku ojczystym, za którymi tęsknią polscy wierni" [43]. W ten sposób w siedemdziesiątych latach XIX w. pierwszy wyraźny atak germanizatorów na język polski w parafii mąkoszyckiej został odparty.

Nowe natarcie na język ojczysty ludności ewangelickiej zaczyna się już w 1882 r. Głos w tej sprawie zabrał tym razem ówczesny landrat brzeski v. Reuhs. W piśmie do prezydenta Rejencji Wrocławskiej junkra i barona v. Ober Conreuta z dnia 30 stycznia 1882 r. narzekał on, że wszelkie jego perswazje wobec pastora Prussego w sprawie kazań i nabożeństw polskich w Mąkoszycach pozostały bez rezultatów. „Pastor Prusse uważa, iż stosując język polski — którym doskonale włada — wywiera większy wpływ na swych parafian" — ubolewał v. Reuhs [44]. Zamiłowanie pastora Prussego było również przyczyną niezatwierdzenia jego kandydatury na stanowisko powiatowego inspektora szkolnego [45].

Poparcie germanizatorom okazał również sam nadprezydent prowincji śląskiej v. Seydewitz, który w piśmie wystosowanym do Konsystorza 6 lutego 1882 r., powołując się na doniesienia landratów, wskazywał na całkowicie niezadowalające postępy niemczyzny w Mąkoszycach oraz innych dolnośląskich parafiach ewangelickich (chodziło o powiaty namysłowski i sycowski). Proponował on szereg posunięć mających wpłynąć na przyśpieszenie germanizacji. Między innymi — wykorzystanie bodźców materialnych w postaci dodatków specjalnych i podwyżek uposażeń dla pastorów pracujących na obszarach zamieszkałych przez ludność polską. W ten sposób, zdaniem nadprezydenta, proces asymilacji ludności polskiej uległby znacznemu przyśpieszeniu [46]. Pismo o podobnej treści Nadprezydium wystosowało do Konsystorza również 12 maja 1882 r. [47] Tymczasem zażądano od landratów brzeskiego i namysłowskiego dokładnych danych liczbowych, ilustrujących sytuację językową w miejscowościach dwujęzycznych.

---

[42] Ibidem, k. 14—15.
[43] Ibidem.
[44] „Vor einigen Jahren nahm ich Gelegenheit wegen dieses mir mindestens höhst überflüssig erscheinenden Predigens im polnischem Idiom mit dem Herrn Pastor Prusse Rücksprache zu nehmen und ihm die Notwendigkeit darzulegen, mit allen Kräften auf die Verminderung des Predigens sowie des Gebrauchs der polnischen Sprache hinzuwirken, dagegen das Deutschtum nach allen Richtungen hier zu fördern. Meine Vorstellungen haben keinen Erfolg gehabt. Herr Pastor glaubte beim Gebrauch der polnischen Sprache — welche er vollständig beherrscht — grösseren Einfluss auf seine Parochianen zu gewinnen" (AP Wrocław, Śl. KE II 221, k. 34).
[45] Ibidem.
[46] Ibidem 2694, b. p., dok. 2928.
[47] Ibidem 221, k. 38—39.

Tabela 1

Stosunki językowe w parafii Mąkoszyce w połowie 1882 roku

Miejscowość	Ogółem ewangelików	Dwujęzyczni	Liczba osób posługujących się wyłącznie językiem	
			niemieckim	polskim
Powiat Brzeg				
Rogalice	268	258	5	5
Tarnowiec	223	.	.	14
Mąkoszyce	664	.	.	13
Raszowice	218	177	9	32
Powiat Namysłów				
Bąkowice, Bielice				
wsie	475	290	16	169
majątek	131	80	48	3
Gola, wieś	334	304	13	17
Gola, majątek	87	65	18	4
Grodzice	200	191	4	5
Razem	2600	1365	113	262

Źródło: AP Wrocław, Śl. KE II 221, k. 40 i 41.

Stosunki językowe w parafii mąkoszyckiej w świetle danych zebranych przez landratów przedstawione są w tabeli. Ponieważ w spisach powszechnych z lat osiemdziesiątych nie uwzględniano stosunków językowych, dane te mogą służyć za pewnego rodzaju wskaźnik dla sytuacji narodowościowej na terenie innych dolnośląskich powiatów dwujęzycznych. Z liczb przedstawionych przez landratów wynika raczej niekorzystny dla niemczyzny układ stosunków językowych w prawobrzeżnej części powiatu brzeskiego oraz na południu namysłowskiego. Rzucają się w oczy nikłe liczby Niemców w poszczególnych wsiach. Większość uwzględnionych parafian to tzw. dwujęzyczni i Polacy. Co prawda pewne wątpliwości powinna budzić sytuacja we wsiach Tarnowiec i Mąkoszyce, w odniesieniu do których landrat nie podał dokładnej liczby dwujęzycznych i Niemców. Przypuszczać jednak należy, że większość mieszkańców Mąkoszyc oraz Tarnowca — wsi położonej na południe od Mąkoszyc — w 1882 r. posługiwała się językiem polskim i w mniejszym stopniu niemieckim; zaliczyć więc ich można było do tzw. dwujęzycznych. Przypomnijmy cytowaną już statystykę Andersa, w której podawał on, że 2/3 parafian mąkoszyckich to ludność polska [48]. Konsystorz Śląski zaś w komentarzu do omawianej statystyki z 1882 r. wysłanym do nad-

[48] Anders, *Historische Statistik...*, s. 174; „2/3 dav. polnisch".

prezydenta prowincji podawał, że co najmniej połowa liczącej prawie 4000 wiernych parafii mąkoszyckiej „nie jest w stanie zrozumieć sensu nawet najprostszego kazania niemieckiego i wykorzystać go dla podniesienia się na duchu" [49]. Pastor Prusse w swoim memoriale wystosowanym do władz — który omówimy dokładniej nieco dalej — pisał: [50]

„Liczba naszych polskich porafian jest przy tym o wiele, wiele wyższa, aniżeli wyobraża ją sobie czcigodny Konsystorz Królewski".

Landrat zaś namysłowski, pisząc o danych zebranych w 1882 r., a mając na myśli również parafian mąkoszyckich stwierdził [51]:

„[...] wykazane osoby oznaczone jako mówiące po polsku i niemiecku posługują się przeważnie pierwszym językiem [tj. polskim — J.B.] i nie są w stanie porozumieć się płynnie po niemiecku, dlatego też większa ich część, około 80%, woli uczęszczać na polskie nabożeństwa".

Powyższe wyjaśnienie, pochodzące z ust Niemca, znającego zapewne dobrze stosunki językowe na omawianym terenie, jest godne szczególnego podkreślenia. Komentarz landrata namysłowskiego, jak i inne wyżej omówione wypowiedzi świadczą, że stopień opanowania języka niemieckiego przez ogół ludności rodzimej na omawianym terenie był raczej nieznaczny. Wypowiedź landrata namysłowskiego potwierdza też istnienie u wielu mieszkańców pogranicza tzw. negatywnej świadomości narodowej, czyli poczucia obcości wobec napływowej i miejscowej ludności niemieckiej.

Omówiona statystyka z 1882 r. nie obejmuje co prawda wszystkich miejscowości wchodzących w skład parafii mąkoszyckiej, ale wydaje się, iż pomimo tego można postawić tezę, że obszar parafii Mąkoszyce w latach osiemdziesiątych XIX w. należał jeszcze do terenów zwartego polskiego obszaru językowego na Śląsku.

Germanizatorzy nie brali jednak tego stanu rzeczy pod uwagę. W dniu 12 maja 1882 r. nadprezydent prowincji śląskiej v. Seydewitz, pomijając całkowitym milczeniem sprawę dwujęzycznych, wystosował pismo do Konsystorza, w którym wskazywał na fakt, że w parafii mąkoszyckiej

[49] AP Wrocław, Śl. KE II 221, k. 45—46, Pismo Konsystorza we Wrocławiu do nadprezydenta prowincji v. Seydewitza z dnia 24 sierpnia 1882 r.. „Was nun endlich Mangschütz betrifft, so umfasst diese Gemeinde nahezu 4000 Seelen, von denen zwar viele im Gebrauch der deutschen Sprache nothdürftig geübt sind, während mindestens die Hälfte nicht im Stande ist, auch nur einer ganz einfachen deutschen Predigt zu ihre Erbauung, also dem Grunde der Predigt mitgehend zu folgen".

[50] Ibidem, k. 61.

[51] Ibidem 2694, k. 9—10, „Der Königliche Landrat des Namslauer Kreises hat erläuternd bemerkt, dass die in der Colonne 3 nachgewiesenen polnisch und deutsch redenden Personen des ersteren Idioms vorwiegend bedienen, und nicht im Stande seien, sich fliessend deutsch zu unterhalten, weshalb auch der grössere Theil. etwa 80% den polnischen Gottesdienst zu besuchen pflege"

są tylko 262 osoby posługujące się wyłącznie językiem polskim i na tej podstawie domagał się dalszego forsowania języka niemieckiego nawet podczas nabożeństw czysto polskich [52]. Konsystorz zalecił więc czytanie podczas nabożeństw polskich niektórych modlitw w języku niemieckim. Zarządzenie to spotkało się z natychmiastowym zdecydowanym protestem ze strony rady parafialnej, która w piśmie wystosowanym do Konsystorza w dniu 15 czerwca 1883 r. [53] zawiadamiała, że modlitwy niemieckie nie znajdują u słuchaczy polskich większego zainteresowania. Dlatego też pisali dalej przedstawiciele rady parafialnej: „Prosiliśmy proboszcza, ażeby znowu zaniechał coniedzielnego odczytywania niemieckiej modlitwy" [54]. Dalej zaznaczyli, że będą pracować nad szerzeniem znajomości języka niemieckiego, którego znajomość „w tej chwili jest jeszcze niedostateczna" [55]. Podobnych dokumentów o postawie ludności mąkoszyckiej z tego okresu zachowało się kilka [56].

W dniu 31 stycznia 1885 r. pastor Prusse wystosował do Konsystorza we Wrocławiu — wspomniany już poprzednio — memoriał, w którym uzasadniał konieczność odprawiania coniedzielnych nabożeństw w języku polskim. We wstępie wskazuje, że już czterokrotnie zwracał uwagę władz na duże znaczenie języka polskiego w zborze mąkoszyckim [57]; wspomniał o „nieustannym nacisku germanizacyjnym ze strony instancji nadrzędnych", wyjaśniając swoją postawę w tej sprawie [58]. Prusse pisze, iż nie popiera „wielkopolskiej agitacji katolickiego duchowieństwa pod płaszczykiem obcego języka", że ewangelicy polscy są wiernymi poddanymi króla Prus. W obronie języka polskiego użył on tutaj nawet swoistego — jak się wydaje — zabiegu taktycznego, nazywając ludność polsko-ewangelicką „Niemcami mówiącymi po polsku", co zresztą później przysporzyło mu sporo kłopotów. Dalej pastor Prusse pisze jednak, że nabożeństwa i modlitwy niemieckie nie spotykają się z większym zainteresowaniem tej ludności, ponieważ dla ludzi, którzy od dziecka modlili się wyłącznie po polsku, tylko polskie nabożeństwa są budujące. „Droga do serc ludzkich prowadzi tylko przez język ojczysty" — konkluduje Prusse [59]. W memoriale pastor wskazywał też na poważne niebezpieczeństwo w postaci ewentualnego przystąpienia części ludności polskiej do kościo-

[52] Ibidem, k. 9.
[53] Ibidem, 221, k. 46—47.
[54] „Wir haben den Parochus gebeten. von der allsontaglichen Verlesung des deutschen Kirchengebetes wieder Abstand zu nehmen" (ibidem).
[55] Ibidem.
[56] Ibidem, k. 63, 64, 84.
[57] Prusse podaje, iż interweniował u władz w obronie polskich nabożeństw 13 września 1878 r., 13 lipca 1882 r., 15 kwietnia 1883 r., 8 sierpnia 1884 r. (ibidem, k. 59).
[58] Pastor pisze dosłownie: „[...] das fortwährende Drängen auf Germanisierung seitens der Centralinstanzen [...]" (ibidem).
[59] Ibidem, k. 61—62.

ła staroluterańskiego, w którym duchowieństwo nawet „nie myśli o ograniczaniu nabożeństw polskich". Najbliższy kościół staroluterański istniał w tym czasie w niedalekim Świerczowie [60]. Memoriał ten wywołał poważne zaniepokojenie w obozie germanizatorów. Zapoznano z nim nadprezydenta i inne instancje administracji śląskiej. W sprawie tej Konsystorz wystosował również list do superintendenta J. Peiskera w Miodarach [61], w którym ostro potępiał pastora za jego postawę. Szczególne niezadowolenie wywołała wypowiedź pastora o „nacisku germanizacyjnym ze strony instancji nadrzędnych". Dalej w tym elaboracie czytamy, że „[...] trudno pogodzić jego [Prussego — J. B.] pochodzenie i stanowisko służbowe z postawą wobec Polaków, których nazywa «naszym ludem»" [62]. Ta oraz inne wypowiedzi pastora „pozwalają przypuszczać, że wbrew jego zapewnieniom, wyolbrzymia on znaczenie języka polskiego" — pisali autorzy listu. W zakończeniu Konsystorz domagał się stosowania zarządzenia z dnia 22 listopada 1876 r., które jak wiadomo ograniczało ilość nabożeństw polskich do dwóch w miesiącu, i postulował nadesłanie komunikatu w tej sprawie w terminie 6 miesięcy [63]. Odpis tego listu przekazany został również pastorowi Prussemu oraz radzie kościelnej, która natychmiast wystąpiła ze zdecydowaną obroną swego proboszcza i językowych praw ludności polskiej.

W protokole Parafialnej Rady Kościelnej z dnia 30 października 1885 r.[64], którego odpis przekazano do Konsystorza, czytamy między innymi, że pismo Konsystorza z dnia 22 kwietnia wywołało duże rozgoryczenie, zwłaszcza z powodu dyskryminacji Polaków. Polscy parafianie uważają się za równoprawnych i wiernych obywateli Prus i nie mogą się pogodzić z ograniczeniem swoich praw językowych. Parafia mąkoszycka była w 1866 r. jeszcze prawie całkowicie polska. Rada parafialna broni też pastora Prussego i odpiera wszelkie zarzuty stawiane przeciwko niemu. Dalej w dokumencie tym czytamy, że z powodu napaści na proboszcza postanowiono [65].

„[...] wyeliminować całkowicie pana proboszcza z pertraktacji, zwłaszcza iż po zarządzeniach ograniczających słowo Boże w języku ojczystym nie spodziewamy się dla państwa żadnego błogosławieństwa, dla kościoła oczekujemy zaś wszystkiego najgorszego. Pamiętamy jeszcze kompromitującą próbę zarządzoną przed dziewięciu latami, która stała się dla nas doświadczeniem.

[60] Ibidem.
[61] Ibidem, 221, k. 77—79. Pismo Konsystorza do superintendenta J. Peiskera w Miodarach z dnia 22 kwietnia 1885 r.
[62] „Der Pastor Prusse sieht darin mit ein fortwährendes Drängen der Central-Instanz auf Germanisierung und wird es schwerlich mit seiner Herkunft und amtlichen Stellung rechtfertigen können, wenn er die Polen «unser Volk» nennt" (ibidem).
[63] Ibidem.
[64] Ibidem, k. 86—87.
[65] Ibidem, k. 87.

Ażeby życie kościelne się nie rozpadło, musieliśmy z chwilą objęcia stanowiska przez pastora Prussego żądać powrotu starego porządku nabożeństw. Od tego czasu mamy pełny kościół. Młodzież ma przecież co niedzielę kazania niemieckie, ale starsze pokolenie, setki pilnie uczęszczających do kościoła, zostałyby wbrew ich woli ograniczone do udziału w połowie nabożeństw miesięcznych. Kościół odseparowany [staroluterański — J. B.] w Świerczowie ostrzega głośno: tu jeszcze nikt nawet nie pomyślał o ograniczeniu polskich nabożeństw.

Na podstawie powyższego powołujemy się bezwzględnie na §§ 13 i 15 przepisów synodalnych; przepytaliśmy parafian i zdecydowanie znieśliśmy przyjętą bez wiedzy parafii i patronatu, nawet niejednogłośnie, uchwałę z dnia 13 listopada 1876 r. Załączamy też oświadczenie pana pastora i protestujemy najposłuszniej przeciwko wszelkiemu ograniczeniu tutejszych polskich nabożeństw."

Nawet tak kategoryczne wystąpienie ludności nie zniechęciło jednak germanizatorów do kontynuowania walki z językiem polskim w parafii mąkoszyckiej. Nadprezydium nadal domagało się ograniczenia nabożeństw polskich. Poważną przeszkodą w germanizacji była niewątpliwie postawa pastora Prussego, toteż od połowy lat osiemdziesiątych Konsystorz ponawia starania o usunięcie go ze stanowiska proboszcza parafii.

W roli sojusznika i rzecznika administracji pruskiej występuje od lat dziewięćdziesiątych XIX w. właściciel rycerskiego majątku w Bąkowicach, Edward Lindner, który był też patronem parafii i członkiem rady parafialnej. Z jego licznych pism do Konsystorza i władz prowincjonalnych oraz donosów na pastora Prusse wynika, iż był to zacietrzewiony wróg polskości. Nie cieszył się on dlatego sympatią miejscowych Ślązaków.

Pierwsza zachowana skarga Lindnera na pastora Prussego pochodzi z 29 października 1891 r.[66] Lindner uskarżał się w niej Konsystorzowi, że pastor wpłynął na polskich parafian i ci na skutek tego nie wybrali go (tj. Lindnera — J.B.) do Kościelnej Rady Parafialnej. „W ten sposób panu pastorowi udało się wyeliminować mnie z rady" — pisał Lindner i zawiadamiał, że w związku z tym cofa dotację roczną na potrzeby miejscowego kościoła, wynoszącą 1000 marek [67].

Od tej chwili zaczyna się bardzo szeroko zakrojona kampania Lindnera przeciwko pastorowi. 6 listopada 1891 r. Lindner pisze list do inspektora szkolnego Rufina w Namysłowie w sprawie ujemnego jakoby wpływu pastora na dzieci szkolne[68]. Następnie, 24 listopada 1891 r. Lindner wystosował do Konsystorza obszerny elaborat, w którym starał

[66] Ibidem, V 2537, k. 62—63.
[67] Ibidem.
[68] Ibidem, k. 81—82.

się udowodnić, że nabożeństwa polskie w parafii mąkoszyckiej są zbyteczne, dalej pisze [69]:

„Rząd pruski wydaje przecież corocznie duże sumy na gnębienie polskości i uważam, iż pielęgnując język niemiecki w kościele mąkoszyckim można byłoby również mocno przyczynić się do umocnienia niemczyzny na naszym terenie. Przeciwnikiem takiego poglądu jest jednak, jak się wydaje, duchowny w Mąkoszycach, ponieważ daje on pierwszeństwo polskim nabożeństwom. W ten sposób szkodzi on interesom parafian i prowadzi działalność sprzeczną z poglądami Rejencji."

Dalej Lindner pisze o trudach towarzyszących pracy nauczycieli niemieckich w szkołach miejscowych, którzy przyzwyczajają polskie dzieci do języka niemieckiego, pastor zaś z podobnym wysiłkiem pracuje nad ponownym szerzeniem języka polskiego wśród dorosłych. Donosi też, że pastor Prusse rozmawiał niedawno po polsku z grabarzem, który przecież doskonale zna niemiecki. Kończąc list Lindner prosił, ażeby Konsystorz przeprowadził dochodzenie w przedstawionej sprawie, ponieważ jest to konieczne w interesie niemieckiego rządu [70]. Już 28 listopada następuje nowy donos na pastora, w którym Lindner oskarża go o wymuszanie pieniędzy od młodzieży przygotowywanej do konfirmacji [71]. Podobnych donosów zachowało się kilka [72]. Przeprowadzone przez specjalną komisję dochodzenia nie potwierdziły jednak winy pastora [73]. W okresie tym Lindner współpracował podczas zbierania materiałów przeciwko pastorowi z miejscowym żandarmem Schmidtem, przeciwko któremu landrat brzeski v. Schirding wdrożył nawet postępowanie dyscyplinarne w związku z jego współudziałem w denuncjowaniu pastora [74]. Sytuacja zaogniła się w ten sposób coraz bardziej i pod koniec 1891 r. Konsystorz nosił się nawet z zamiarem przeniesienia Prussego do innej parafii.

Wiadomość o planowanym przeniesieniu pastora przedostała się do Mąkoszyc i wywołała, chyba nieoczekiwany przez germanizatorów, skutek: spontaniczne, o niespotykanym dotychczas rozmiarze wystąpienie ludności miejscowej w obronie duchownego. Inicjatorami tego ruchu byli nauczyciele mąkoszyckiej szkoły Ernst Pohl i Hugo Linke, którzy

[69] „Die preussische Regierung gibt doch jährlich grosse Summen zur Unterdrückung des **Polentums aus, und so meine ich, könnte auch, durch die Pflege der deutschen Sprache** in der Mangschützer Kirche viel dazu beigetragen werden, hiesige Gegend im Deutschen immer mehr und mehr zu befestigen. Ein Gegner dieser Ansicht scheint allerdings der Geistliche in Mangschütz zu sein, da dieser dem polnischen **Gottesdienst den Vorzug gibt, und somit den Interessen der Gemeindeglieder. als auch den Anschauungen der Regierung entgegen arbeitet"** (ibidem, k. 85—86).

[70] Ibidem.

[71] Ibidem, k. 83.

[72] Por. ibidem, k. 88—101.

[73] Ibidem, k. 115, 116, 117, 118.

[74] Ibidem, k. 210.

podobnie jak i nauczyciele szkoły bąkowickiej, Sohlak i Wegehaupt niejednokrotnie występowali w obronie pastora. Pohl i Linke opracowali specjalne pismo do Konsystorza w dniu 9 stycznia 1892 r.[75] Z jego treści wynika, że dotarły do nich pogłoski o wielokrotnym bezpodstawnym denuncjowaniu Prussego. Ludność bardzo lubi swego pastora i darzy go nieograniczonym zaufaniem. Podobnego rodzaju fałszywe oskarżenia zakłócają niepotrzebnie spokój i osłabiają życie religijne. Ciągła nagonka stała się też przyczyną naruszenia spokoju duchowego życia pastora, co napawa wszystkich parafian, a w szczególności jego rodzinę, poważnym niepokojem. W ten sposób trudna praca duchownego staje się ciężarem nie do zniesienia. Autorzy pisma zwracają się do Konsystorza z prośbą o roztoczenie opieki nad pastorem i bronienie go przed tego rodzaju oskarżeniami, „ażeby jeszcze długo w dotychczasowy sposób wykonywał swoje obowiązki wśród nas" — kończą swoją argumentację w obronie Prussego[76]. Z listu tego wynika niedwuznacznie, że większość ludności popierała działalność pastora i była mu wdzięczna za jego postawę w sprawie języka polskiego w kościele mąkoszyckim. Upoważniają nas do takiego wniosku również dalsze koleje tego listu-petycji. Otóż przedstawiciele rady kościelnej zebrali pod nim aż 685 podpisów przedstawicieli licznych rodzin ewangelickich[77]. List wraz z podpisami ludności przekazany został później Konsystorzowi we Wro-

[75] Ibidem, k. 132.

[76] Ibidem; oto fragment tego dokumentu: „Die unterzeichneten Mittglieder der evangelischen Kirchgemeinde Mangschütz erlauben sich, Eurem Königlichen Hochwürdigen Consistorium nachstehende Bitte ganz gehorsamst zu unterbreiten:

Es hat sich das Gerücht verbreitet, dass in letzter Zeit mehrfach Denunziationen gegen unseren Herrn Pastor Prusse gemacht worden sind, welche als im höchsten Grade gehässig und dabei jede Begründung entbehrend bezeichnet werden müsse.

Unser hochverehrter Herr Pastor hat sich durch langjährige Wirksamkeit vollste, unbeschränkte Vertrauen und die grösste Liebe und Zuneigung seiner Kirchkinder erworben.

Zu unserem grössten Schmerze müssen wir wahrnehmen, dass durch derartige falsche Anschuldigungen das Verhältnis zwischen den Geistlichen und den Gemeindegliedern getrübt, die Herzen entfremdet, der Frieden gestört und das kirchliche Leben arg geschädigt wird. Auch ist dadurch der Gesundheitszustand und das Gemütsleben unseres Seelsorgers in einer Weise in Mitleidenschaft gezogen worden, welche zu ernsten Besorgnissen für seine Gemeinde und insbesonders für seine Familie Anlass gibt und ihm seine schwieriege Arbeit noch mehr erschweren muss.

Für Königliches Hochwürdiges Consistorium bitten wir Unterzeichneten deshalb ebenso gehorsamst als dringend. unseren hochverehrten Herrn Pastor in Anerkennung seiner bisherigen segensreichen Wirksamkeit und in Interesse des kirchlichen Friedens und der Seelsorge gegen solche Anschuldigungen hochgeneigtest in Schutz nehmen zu wollen, damit er noch recht lange wie in bisheriger Weise in unserer Mitte, seines Amtes walten könne". Podanie podpisali nauczyciele Ernst Pohl i Hugo Linke. Znając dobrze nastawienie i poglądy pastora Prusse, dokument tu przytoczony jest chyba aż nadto wymowny i świadczy dobitnie o prawdziwych nastrojach parafian mąkoszyckich w końcu XIX w.

[77] Ibidem; podpisy te na oryginalnych arkuszach załączone są do tekstu przytoczonego wyżej podania (por. k. 133—141).

cławiu. Co prawda Lindner natychmiast zorganizował kontrakcję i zdołał w jakiś sposób zmusić kilku chłopów do wycofania podpisów, większość parafian nie dała się jednak zastraszyć i nie skreśliła swoich nazwisk z listy [78].

To, że w sprawie tej chodziło przede wszystkim o język polski, potwierdził też sam Lindner, który w piśmie do Konsystorza z 22 marca 1892 r. pisał, iż podczas zbierania podpisów szczególny wpływ na ludność wywarły pogłoski w rodzaju cytowanej: „Jeżeli pan pastor odejdzie, to przyjdzie prawdopodobnie taki, który nie zna języka polskiego i wy pozostaniecie bez duchownego" [79].

Tak zakończył się kolejny etap walki o język polski w Mąkoszycach. Zaniepokojony Konsystorz zaniechał dalszych kroków w sprawie przeniesienia pastora Prussego. Pozostał on na swoim stanowisku. Epilogiem tych wydarzeń było posiedzenie Parafialnej Rady Kościelnej w dniu 31 stycznia 1892 r., podczas którego powzięto uchwałę o zachowaniu dotychczasowego porządku nabożeństw polskich [80].

Germanizatorzy miejscowi nie zaniechali jednak ataków na pastora. Lindner i nieliczni urzędnicy niemieccy nadal różnymi sposobami starali się poderwać jego autorytet wśród wiernych i u władz [81]. Broniła go rada parafialna i nauczyciele miejscowi [82], ale nieustanna walka nadszarpnęła siły i zdrowie pastora. Pisał o tym Prusse w liście do Konsystorza z dnia 21 stycznia 1892 r.[83] W lipcu 1894 r. Konsystorz udzielił mu 6 tygodni urlopu dla poratowania zdrowia [84]. Po powrocie pastor jeszcze przeszło 10 lat pracował w ulubionej parafii.

Na początku XX w. rozwój sytuacji narodowościowej na Dolnym Śląsku stał się dla ludności polskiej szczególnie niekorzystny [85]. Parafia

[78] W miejscowości Gola Lindnerowi udało się namówić albo zmusić 4 chłopów do wycofania swoich podpisów (ibidem, k. 138).

[79] Lindner podaje, że szczególne zaniepokojenie wywołała następująca pogłoska: „Wenn Herr Pastor weg geht, kommt vielleicht einer der nicht polnisch kann und ihr habt dann keinen Seelsorger mehr" (ibidem, k. 174).

[80] Ibidem 162: „Der Gemeindekirchenrath erklärt sich einstimmig und mit grosser Entschiedenheit gegen jede Veränderung wie überhaupt, so besonders auch bezüglich der Reihenfolge der polnischen und deutschen Gottesdienste und ist einstimmig gegen jeden Wechsel bis einer Fertigstellung der neuen Kirche die ganze Frage bezüglich der polnischen Gottesdienste wird generell erörtet werden können".

[81] Por. ibidem, k. 149, 150, 154, 164.

[82] Ibidem, k. 160, 162, 163, 173.

[83] Ibidem, k. 142, 143—148.

[84] Ibidem, k. 222 i k. 224.

[85] Widzimy to chociażby na przykładzie zmniejszania się liczby polskich dzieci w szkołach, szczególnie właśnie w powiecie brzeskim, gdzie w ciągu pięciu lat 1901—1906 liczba dzieci przychodzących do szkoły ze znajomością języka polskiego spadła z 929 (9,0% ogółu) do 282 (4,2%). Por. *Preussische Statistik*, Bd. 176, s. 308—310, Bd. 209, T. 3, s. 334. Większe skupiska polskiej ludności ewangelickiej w parafii mąkoszyckiej w świetle pruskich materiałów statystycznych istniały jeszcze w miejscowościach: Tarnowiec — 57 ewangelików polskich, Rogalice — 268, Bąkowice — 47 .por. *Gemeindelexikon* 1905, s. 28 i s. 206).

mąkoszycka była teraz już polską wysepką językową: rosła fala masowej germanizacji młodego pokolenia polskich ewangelików. W jednym z ostatnich listów z 1902 r. pastor Prusse donosił Konsystorzowi, że liczba uczęszczających na nabożeństwa polskie parafian maleje, chociaż kościół mąkoszycki został teraz też świątynią polską dla ewangelików polskich pochodzących z parafii, w których nabożeństwa polskie już były zniesione [86]. Pastor Prusse głosił tutaj kazania dopóty, dopóki mu starczyło sił i zdrowia, a Konsystorz nie mógł się odważyć na zniesienie nabożeństw polskich za jego życia. Dlatego też z dużą chyba ulgą przyjęli wszyscy germanizatorzy wiadomość, którą nadesłał superintendent Meissner do Konsystorza w dniu 21 marca 1903 r.: „Pan pastor Prusse zmarł w Mąkoszycach dzisiaj o godzinie 11 rano na atak serca" [87]. Ostatnią wzmiankę o nabożeństwach polskich w Mąkoszycach odnajdujemy jednak jeszcze w 1907 r.[88] Prawdopodobnie dopiero po tym roku nabożeństwa polskie w zborze mąkoszyckim nie były już odprawiane. Tak zakończyła się prawie stuletnia walka ludności polskiej o język ojczysty.

Omówiona tutaj historia śląskiej parafii polsko-ewangelickiej w Mąkoszycach nie potrzebuje chyba szerszych komentarzy. Fakty mówią same za siebie. Wynika z nich niezbicie, że ludność miejscowa przywiązana była do mowy ojczystej i posługiwała się nią nie tylko w kościele [89], lecz na co dzień — w domu, podczas kontaktów wzajemnych pomiędzy mieszkańcami omawianych miejscowości. Ponad wszelką wątpliwość widzimy również nieustanną presję germanizacyjną ze strony śląskiej administracji cywilnej i kościelnej, mającą na celu jak najszybsze usunięcie polszczyzny z kościoła i umysłów ludności polskiej. Akcję germanizacyjną prowadzono w oparciu o miejscowych właścicieli ziemskich, niektórych urzędników niemieckich, żandarmów oraz nielicznych Niemców o nastawieniu antypolskim. Pozytywną rolę natomiast odgrywała

---

[86] AP Wrocław, Śl. KE II 221, k. 234, List pastora Prussego do Konsystorza z dnia 22 sierpnia 1902 r.

[87] Ibidem, 1668, k. 233.

[88] *Schlesischer Pfarr-Almanach*. Wrocław 1907, s. 59: Mangschütz [chodzi o powiat brzeski — J. B.] — Gottesdienste deutsch und polnisch". Następcą pastora Prussego był Alfred Hielscher, mianowany na stanowisko pastora w Mąkoszycach 19 listopada 1903 r. (ibidem, k. 261).

[89] Nie zważając na to można się jednak zgodzić z W. Długoborskim, który pisze: „Dla ewangelików dolnośląskich polszczyzna, ograniczona do sfery religijno-duchowej i rodzinnej, stawała się językiem nie nadążającym za potrzebami życia, za przekształceniami gospodarczymi czy społeczno-ustrojowymi; w te dziedziny coraz silniej wdzierała się niemczyzna" (*Historia Śląska*. T. 2, cz. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 400. Tu też czytelnik znajdzie (s. 388—431) częściową odpowiedź na pytanie o przyczyny szybszej germanizacji ewangelików polskich na Śląsku niż ludności wyznania rzymskokatolickiego, który to problem wykraczał poza przedmiot naszych rozważań).

postawa licznych Polaków czynnie broniących swoich praw językowych, pastora Prussego oraz Niemców — członków rady parafialnej i nauczycieli. Postawie tych ludzi należy w znacznym stopniu zawdzięczać tak długie trwanie języka polskiego na tym terenie.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

JERZY CZUPIAŁ

Z BADAŃ NAD ROLĄ PAŃSTWA W POCZĄTKOWYM OKRESIE UPRZEMYSŁOWIENIA ŚLĄSKA

Pisząc o metodach akumulacji pierwotnej Marks zwracał uwagę, że wszystkie one „posługują się władzą państwową, skoncentrowaną i zorganizowaną przemocą społeczną, w tym celu, aby proces przeobrażenia feudalnego sposobu produkcji w kapitalistyczny przyspieszyć sposobem cieplarnianym i skrócić fazy przejściowe... Przemoc sama jest potęgą ekonomiczną" [1]. Kapitalizm nigdy też nie rezygnował z wykorzystywania owej szczególnej postaci potęgi ekonomicznej i nie ma takiej fazy rozwoju tego systemu, w której państwo nie odgrywałoby istotnej roli w sferze gospodarczej [2]. Zmieniły się jedynie formy i zakres jego działania. Nawet bowiem w szczytowym okresie rozkwitu wolnej konkurencji zdolność tego systemu do autoregulacji nie wykluczała istnienia innych aktywnych regulatorów społecznego procesu produkcji i podziału, wśród których poczesne miejsce przypadło w udziale państwu [3]. Tym bardziej zaś zasługuje na uwagę jego rola we wcześniejszym okresie rozwoju kapitalizmu.

W odniesieniu do krajów, które stosunkowo wcześnie wkroczyły na drogę kapitalistycznej industrializacji, dotyczy to zwłaszcza Prus, gdzie

---

[1] K. Marks: *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 810.

[2] Istnienie systemu kapitalistycznego w jakimkolwiek okresie historycznym „bez ingerencji państwa w życie ekonomiczne należy... do szeroko rozpowszechnionych mitów. Zasugerowani modelem kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i samoczynnie działającego mechanizmu rynkowego, ekonomiści burżuazyjni nie doceniali troski państwa o sprawne działanie tego mechanizmu. Obecnie, w świetle najnowszych doświadczeń, zarysowuje się skłonność do zrewidowania dawnych poglądów w tej kwestii". (J. Zawadzki: *Kapitalizm współczesny*. Warszawa 1964, s. 447).

[3] J. Steindal zauważa, że: „regulatory, które znajdujemy »w przyrodzie«, w społeczeństwie takim jak ono się rozwinęło, nie wyczerpują wszystkich możliwości: mechanizm rynkowy nie jest jedynym mechanizmem. Możemy sobie wyobrazić cały szereg regulatorów...". J. Steindal: *Serwomechanizmy i regulatory w teorii ekonomii i polityce*, W: *Problemy ekonomii, planowania i ekonometrii*. Warszawa 1967, s. 259.

pozycja państwa była we wszystkich dziedzinach życia społecznego zawsze bardzo silna i gdzie nawet liberalizm gospodarczy zyskiwał pod tym względem osobliwy pruski charakter [4].

Zadaniem niniejszego artykułu jest zasygnalizowanie na konkretnym przykładzie niektórych aspektów regulującej roli państwa w początkowym stadium industrializacji, przy czym analiza nasza zostanie równocześnie przeprowadzona jak gdyby w dwóch płaszczyznach. Tak więc z jednej strony pragniemy ukazać narzędzia polityki państwa pruskiego, które przyspieszyły proces industrializacji. Z drugiej strony natomiast postaramy się scharakteryzować skutki tej polityki dla przemysłowego rozwoju Śląska. Niniejsze opracowanie nie pretenduje oczywiście do wyczerpującego przedstawienia wymienionych powyżej kwestii i może być traktowane jedynie jako próba zwięzłego ich naszkicowania.

Pomijamy w pierwszym rzędzie te elementy kapitalistycznego rozwoju Śląska we wczesnym okresie uprzemysłowienia, które są produktem epoki wcześniejszej, a więc zarówno zagadnienia takie jak zasada dyrekcyjna, jak i inwestycje państwowe końca XVIII i początków XIX wieku, przyjmując je w ramach niniejszych rozważań jako zjawiska w początkowym okresie uprzemysłowienia Śląska już dane.

W tytule niniejszego opracowania anonsowano, że przedmiotem naszego zainteresowania jest wyraźnie określony etap rozwoju kapitalizmu. Nie zamierzamy jednak tutaj rozpatrywać w sposób szczegółowy skomplikowanych problemów periodyzacji. Celem wyjaśnienia, jak. okres historyczny należy w tym przypadku zaliczyć do wstępnego stadium industralizacji, ograniczymy nasze uwagi tylko do koniecznego minimum. Wydaje się, że właściwy jego początek należy łączyć z reformami ustrojowymi Steina-Hardenberga. Trwał on następnie mniej więcej do początków lat czterdziestych minionego stulecia, kiedy to wzrost produkcji przemysłowej w Prusach uległ gwałtownemu i długookresowemu przyspieszeniu [5]. Z uwagi jednak na specyfikę pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu, a także nierównomierność rozwoju poszczególnych sfer życia gospodarczego, wiele typowych dla wstępnego stadium industrializacji zadań podjęto dopiero w latach późniejszych. Dlatego też ścisłe przestrzeganie owego punktu zwrotnego w historii uprzemysłowienia nie wydaje się tutaj ani celowe, ani nawet możliwe.

Wiele punktów odniesienia w tej sprawie dać może powszechne dziś w historii gospodarczej traktowanie problemów industrializacji krajów

[4] W. Treue: *Wirtschaftszustande und Wirtschaftspolitik in Preussen 1815-25.* Stuttgardt 1937, s. 146

[5] Bardziej szczegółowe uwagi na temat periodyzacji historii kapitalistycznego uprzemysłowienia Śląska zawiera nasz wcześniejszy artykuł. Por.: J. Czupiał: *Proces kapitalistycznej industrializacji na Śląsku — Zagadnienia wstępne.* „Studia Śląskie", t. XIV.

„trzeciego świata" jako pewnego wariantu uprzemysłowienia, który był udziałem wielu — poza Anglią — krajów kapitalistycznych także w Europie; odnosi się to i do Prus a tym samym Śląska [6].

Rolę państwa pruskiego w stworzeniu przemysłu na Śląsku w sposób oczywiście subiektywny naświetlała historiografia pruska; nie czas tu i miejsce na szczegółowy przegląd bibliograficzny ani na polemikę; tym bardziej podnieść należy rewizję tych poglądów, dokonywanych przez historiografię NRD w ramach szerszych studiów nad początkami przemysłu kapitalistycznego w Prusach; prace te mają walor poznawczy oczywiście i z punktu widzenia początków rozwoju tego przemysłu na Śląsku [7]. O zainteresowaniu rolą państwa w procesie uprzemysłowienia Śląska w literaturze zachodniej niech świadczą prace Hendersona [8]. W polskiej literaturze historyczno-ekonomicznej problematyka roli państwa pruskiego w rozwoju gospodarczym Śląska została podjęta przeszło dwadzieścia lat temu przez J. Kokota [9]. Choć nasz sposób ujęcia problemu, a także horyzont czasowy badań różnią się od zaprezentowanych w książce tego autora, warto tutaj podkreślić jej pionierski w tej dziedzinie charakter.

Nawet najbardziej szczegółowy opis faktów nie daje naukowego poznania. To ostatnie wymaga bowiem odpowiedniego ich usystematyzo-

[6] W polskiej literaturze historyczno-ekonomicznej problemy te podnieśli m. in. J. Górski: *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy, Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego.* Warszawa 1963; J. Jedlicki: *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji.* Warszawa 1964; przede wszystkim W. Kula: *Przewrót przemysłowy. Historia i perspektywy. „Kwartalnik Historyczny"* Warszawa 1963, nr 1, s. 3—21 oraz inne prace poświęcone przemianom ekonomicznym na ziemiach polskich w schyłkowym okresie feudalizmu i zaraniu kapitalizmu. Istotne ustalenia także w odniesieniu do Śląska wniosła Konferencja Komitetu Nauk Historycznych PAN oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego poświęcona uprzemysłowieniu ziem polskich w formach wczesnokapitalistycznych (25—26 I 1965). (Por. *Zakłady przemysłowe w Polsce w XIX i XX wieku.* Wrocław 1967). Szereg ciekawych materiałów przygotowano na X Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Lublinie (por. *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, Referaty, t. 1, Warszawa 1968, s. 313—430).

[7] Informacje bibliograficzne oraz charakterystykę tego dorobku daje M. Myška. *Novy proud w německé historiografii průmyslové revoluce, Na okraj praci z Mottkovy školy hospodářských dějin. „Slezský sbornik"*, Opava 1967, nr 3, s. 407—412.

[8] Przede wszystkim W. O. Henderson: *The State and the Industrial Revolution in Prussia 1740—1870.* Liverpool 1958 oraz polemicznie W. Długoborski: *Rola Prus w industrializacji Górnego Śląska.* „Zaranie Śląskie", Katowice 1962, z. 1, s. 68—76. Por. także tenże, *Geneza industrializacji Górnego Śląska.* „Zaranie Śląskie", Katowice 1960, z. 2, s. 163—173.

[9] J. Kokot: *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945.* Poznań 1948. Wcześniej zagadnienia te podjęte zostały w szerszym kontekście przez J. B. Marchlewskiego: *Stosunki ekonomiczne na ziemiach polskich zaboru pruskiego.* Lwów—Warszawa 1903, por. *Pisma wybrane*, Warszawa 1952, t. 1, s. 179—522. Sporo uwagi zagadnieniom tym poświęcił w swych pracach E. Caspari, twórca polskiego piśmiennictwa ekonomicznego na Śląsku. Odpowiednie materiały bibliograficzne przytacza A. Brożek: *Początki polskiego piśmiennictwa ekonomicznego na Górnym Śląsku.* „Zaranie Śląskie" Katowice 1959, z. 4, s. 29—40.

wania, bez którego znajomość zdarzeń nie może przekształcić się w wiedzę naukową o badanym zjawisku. Wydaje się, że w naszym przypadku uporządkowanie materiału faktograficznego należy oprzeć na kryterium konkretnych celów, którym służyły poszczególne formy działalności państwa, zmierzającej do pobudzenia procesu industrializacji. Cele te można krótko ująć w następujących punktach: 1. przygotowanie kadr dla przemysłu, 2. usprawnianie samoczynnego mechanizmu regulacji gospodarki kapitalistycznej, 3. stymulowanie procesu akumulacji kapitału w przemyśle, 4. rozszerzanie rynku wewnętrznego, 5. kształtowanie stosunków gospodarczych w dziedzinie handlu zagranicznego.

Pominięto tutaj zupełnie problematykę podstawowych reform ustrojowych, które w warunkach pruskiej „rewolucji odgórnej" zostały zrealizowane przez państwo. Są to jednak zagadnienia w ogólnym zarysie dość dobrze znane, a z drugiej strony zbyt obszerne, żeby poświęcać im tutaj uwagę.

Industrializacja stawiała robotnika wobec odmiennych niż dawniej technicznych i społecznych warunków produkcji. Wynikające stąd wymagania nie dawały się pogodzić z rozpowszechnionym poprzednio analfabetyzmem. Ogólne wykształcenie podstawowe stało się niezbędnym warunkiem przystosowania nawet prostej siły roboczej dla potrzeb przemysłu.

Równocześnie nastąpił szybki wzrost zapotrzebowania na wykwalifikowanych robotników i techników. Oparcie zaś rozwoju produkcji i techniki na podstawach naukowych sprawiło, iż tradycyjne rzemiosło przestało stanowić wystarczającą bazę rekrutacyjną tej części personelu. Ponadto przemysł wymagał także podaży kadr o najwyższych kwalifikacjach, a więc — inżynierów, ekonomistów, prawników i to w takich ilościach, iż cienka warstwa klas uprzywilejowanych nie mogła zapewnić ich dopływu. Trzeba więc było nie tylko stworzyć odpowiedni system szkół różnego stopnia, ale oprócz tego znacznie rozszerzyć społeczną bazę rekrutacji ich wychowanków.

Co prawda powszechny obowiązek podstawowego nauczania został wprowadzony formalnie w państwie pruskim już w pierwszej połowie XVIII stulecia, ale — jak wiele ówczesnych zarządzeń — nie był on w praktyce przestrzegany [10]. Na przeszkodzie temu stała bowiem zarówno nędza ludności chłopskiej, jak i zła organizacja szkolnictwa, brak budynków szkolnych, złe warunki materialne nauczycieli, nie mówiąc już o wadach samego systemu nauczania. Jeszcze w początkach XIX wieku bardzo wiele budynków szkolnych posiadało tylko jedną izbę, która służyła nauczycielowi i jego rodzinie jako mieszkanie, warsztat

[10] *Historia Śląska*, t. II, cz. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 433.

tkacki lub krawiecki, dawała schronienie ptactwu domowemu, a równocześnie stanowiła izbę lekcyjną dla pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu dzieci. Po wojnach napoleońskich sytuację szkolnictwa w mieście skomplikował dodatkowo napływ ludności wiejskiej, której zniesienie poddaństwa otwarło drogę migracji. Tak więc mimo formalnie istniejącego od dawna powszechnego obowiązku nauki, sytuacja w dziedzinie oświaty publicznej u progu kapitalistycznego uprzemysłowienia daleka była od stanu zadowalającego.

Zastosowane w tej dziedzinie środki polegały na budowaniu nowych szkół i izb lekcyjnych, zwiększaniu liczby nauczycieli oraz pewnej poprawie ich sytuacji materialnej, unowocześnieniu programów nauczania, podniesieniu kwalifikacji personelu nauczycielskiego oraz zreformowaniu systemu szkolnego nadzoru.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że proces sanacji szkolnictwa podstawowego na Śląsku przebiegał bardziej opieszale niż w całym państwie pruskim. Jeśli bowiem w roku 1835 objęto w Prusach szkolnictwem podstawowym 80% dzieci, to na Śląsku odsetek ich wynosił tylko 68% [11].

Zreformowano też średnie szkolnictwo ogólnokształcące oraz uruchomiono nowe uniwersytety. W latach 1810—1811 powstały w państwie pruskim aż dwa uniwersytety [12]. Jeden z nich miał siedzibę w Berlinie, a drugi — we Wrocławiu. Z ich powstaniem wiąże się także zwycięstwo nowej koncepcji, dotyczącej charakteru i zadań wyższych uczelni. Dotychczas ich zadania polegały na realizacji ściśle określonego przez władze administracyjne programu dydaktycznego. Teraz zaczęto przekształcać je w bardziej samodzielne ośrodki badań naukowych, sprawujące równocześnie funkcje dydaktyczne. W konsekwencji zaś stopień ingerencji władz państwowych w sprawy uczelni i nauczania został znacznie ograniczony, co sprzyjało postępowi.

Jednak ten początkowo świetnie zapowiadający się rozwój uniwersytetów rychło został zahamowany. Po okresie ożywienia w drugim dziesięcioleciu XIX w., nastąpił później w latach 1820—1850 wyraźny kryzys studiów akademickich, charakteryzujący się spadkiem absolutnej liczby słuchaczy [13]. W tym czasie uniwersytety na terenie Niemiec zmniejszyły o około 22% liczbę swych studentów. Straty te zostały odrobione dopiero w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Przyczyną owego kryzysu był bez wątpienia postępujący proces industrializacji, który zrodził zapotrzebowanie na inny typ wykształcenia i spowodował rewi-

[11] Por. w tej sprawie H. Heppe: *Geschichte des deutschen Volksschulwesens*, Bd. 3, Gotha 1858: Bd. I, s. 270—278, Bd. 3, s. 8, 77, 126.

[12] F. Paulsen: *Das deutsche Bildungswesen in seiner geschichtlicher Entwicklung*. Leipzig 1912, s. 114.

[13] Tamże, s. 121.

zję dawnego dorobku kultury umysłowej oraz systemów wartości społecznych.

Szkoły podstawowe, średnie i uniwersytety miały niewątpliwie istotny wpływ na rozwój wiedzy oraz umiejętności niezbędnych dla stworzenia nowoczesnego systemu produkcji przemysłowej. Jednak sferą bezpośrednio związaną z potrzebami przemysłu w zakresie kształcenia kadr stało się dopiero zawodowe szkolnictwo techniczne. W początkach XIX stulecia istniały już w Prusach nieliczne szkoły tego typu. Specjalizowały się one jednak w budownictwie, górnictwie i chemii, co nie wystarczało dla sprostania wymogom wprowadzenia nowej techniki do przemysłu [14].

Prawdziwą rewolucją w tej dziedzinie stało się dopiero utworzenie w 1821 r. pierwszej szkoły przemysłowej w Berlinie [15]. Nauka trwała w niej początkowo 2 lata, a przyjmowana młodzież — w wieku od 12 do 16 lat — musiała wykazać się posiadaniem tylko podstawowego wykształcenia. Była to więc szkoła zawodowa, nie posiadająca formalnie nawet rangi szkoły średniej. Wkrótce jednak naukę przedłużono do 3 lat i zwiększono wymagania wobec kandydatów. W ten sposób zorganizowano stopniowo najstarszą w państwie pruskim wyższą uczelnię techniczną, która stała się potem pierwowzorem dla innych szkół tego typu, w tym także uczelni wrocławskiej. Ta ostatnia jednak powstała dopiero w 1910 r., jako jedenasta w granicach ówczesnych Niemiec [16].

Zważywszy na obszar, liczbę ludności i potencjał przemysłowy Śląska, był to przykład wyjątkowego wprost zaniedbania warunków kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr technicznych tego regionu. Uczelnia wrocławska pozostała zresztą najmniejszą i najgorzej wyposażoną wyższą szkołą techniczną w Niemczech do czasów II wojny światowej.

System kształcenia kadr technicznych polegał również na utworzeniu sieci prowincjonalnych szkół przemysłowych (Provinzial-Gewerbeschulen), których rozwój nastąpił w latach dwudziestych ubiegłego stulecia. Również pod tym względem jednak Śląsk był obszarem zaniedbanym. W początkach lat 30-tych ubiegłego wieku Prusy posiadały już 20 tego typu zakładów, z czego tylko 1 znajdował się na Śląsku [17].

Zorganizowane przez państwo szkoły przemysłowe stanowiły przewrót w dawnym systemie kształcenia nie tylko ze względu na kierunek, metodę i stosunkowo wysoki poziom nauczania. Rozwiązywały one w pewnej mierze również problem rozszerzenia socjalnej bazy rekrutacji

---

[14] H. J. Straube: *Die Gewerbeförderung Preussens.*

[15] W. Lexis: *Das Unterrichtswesen im Deutschen Reich.* Berlin 1904, Bd. IV, I 3, s. 41.

[16] *Die deutschen technischen Hochschulen.* München 1941, s. 61.

[17] C. Matschoss: *Preussens Gewerbeförderung und ihre grossen Männer.* Berlin 1921, s. 182.

uczniów. Aż do połowy lat 50-tych nauka była bowiem bezpłatna, a w szkole berlińskiej zapewniano ponadto bezpłatnie internat oraz przyznawano najzdolniejszej młodzieży stypendia.

Pruskie reformy ustrojowe stworzyły instytucjonalne ramy funkcjonowania wolnokonkurencyjnego mechanizmu gospodarki kapitalistycznej. Spodziewano się więc, że wywrą one natychmiastowo zbawienny wpływ na wzrost gospodarczy. Rychło jednak okazało się, że wiara w ich cudowną moc szybkiego wyzwolenia skutecznego systemu bodźców ekonomicznych była przesadzona.

Złożyło się na to szereg skomplikowanych przyczyn. Elementy gospodarki kapitalistycznej w ogólnej strukturze ekonomicznej państwa pruskiego, a w tym także Śląska, były jeszcze nieliczne i dodatkowo osłabione wskutek wojny. Ponadto rozwijały się one dotąd w ogólnych ramach innego ustroju. Zostały więc przystosowane do specyficznego systemu bodźców i warunków gospodarowania panujących w dobie merkantylizmu. Niski był również poziom wiedzy i umiejętności ludzkich oraz ich uzdolnień kreatywno-inicjatywnych.

Po wojnach napoleońskich większość burżuazji w państwie pruskim nie przejawiała rewolucyjnej działalności ani w polityce, ani na polu gospodarczym. Powszechna niezdolność do czynu wydawała się wtedy być jej przyrodzoną cechą i stanowiła przedmiot troski współczesnych oświeconych umysłów. Chyba najlepiej streszcza przyczyny owego niepokoju lapidarna uwaga Goethego, który powiedział, że gdyby można było przydać Niemcom na wzór Anglików mniej filozofii, a więcej energii działania, mniej teorii, a więcej praktyki, to wyświadczono by im wielką przysługę [18]. Opinię tę najwyraźniej podzielali znani w tym okresie przemysłowcy. Na przykład Harkort, jeden z pionierów niemieckiego przemysłu maszynowego, uskarżał się na nieprzezwyciężoną niemiecką ospałość, w której dostrzegał główną przeszkodę na drodze postępu gospodarczego [19].

Jak widać, świadectwa wybitnych ludzi z tej epoki różniły się w sposób krańcowy od opinii, którą w sto lat później wystawił Niemcom Werner Sombart. Według niego bowiem cechy narodowe Niemców predestynowały ich przed wszystkimi innymi narodami świata do rozwijania gospodarki kapitalistycznej [20]. Obserwował on wszakże już inne

---

[18] „Könnte man nur den Deutschen nach dem Vorbild der Engländer weniger Philosophie und mehr Tatkraft, weniger Theorie und mehr Praxis beibringen, so würde uns schon ein gutes Stück Erlösung zuteil werden". Cyt. za: F. Schnabel: *Deutsche Geschichte im neunzehnten Jahrhundert*, Bd. I, Freiburg 1950, s. 286.

[19] Tamże, s. 286.

[20] W. Sombart: *Die deutsche Volkswirtschaft im neunzehnten Jahrhundert und im Anfang des 20. Jahrhunderts*, Berlin 1927, s. 106.

społeczeństwo, ukształtowane w okresie rozwijającej się od z górą stu lat kapitalistycznej industrializacji.

Zanim jednak mechanizm gospodarki kapitalistycznej zaczął w pełni funkcjonować, w wielu dziedzinach potrzebne były szczególne siły i środki zdolne przełamać inercję społeczeństwa. Trzeba było ożywić układ, który pod względem formalno-prawnym już istniał, ale w sposób należyty jeszcze nie działał. Rolę tę przejęło w znacznej mierze państwo, korzystając w tym celu z następujących środków [21].

Dla popierania konkurencji, przystąpiono do organizowania na koszt państwa wystaw przemysłowych. Co prawda pierwsza z nich, uruchomiona w 1821 r. w Berlinie, przyniosła mierne rezultaty [22]. Z czasem jednak ta forma popierania działalności gospodarczej zyskała powszechne uznanie, a obok wystawy berlińskiej powstały jej odpowiedniki regionalne, między innymi także we Wrocławiu.

Jednym ze stosowanych przez państwo środków dla pobudzenia inicjatywy w dziedzinie wynalazczości były konkursy na rozwiązanie zadań ważnych dla rozwoju techniki przemysłowej. Tematy ogłoszone w 1822 r. obejmowały takie problemy, jak: opracowanie metody wytwarzania sztucznej gumy z rodzimych surowców, skonstruowanie wentyla pompy ssącej, opracowanie technologii utwardzania walców lanych i inne. Za rozwiązanie zadań ustanawiano nagrody pieniężne i medale pamiątkowe. W latach 1823—1830 nagradzano przeciętnie po 5 prac rocznie [23].

Dla popierania postępu technicznego wprowadzono w 1815 r. ustawodawstwo patentowe [24]. W odróżnieniu od podobnych przepisów w innych krajach Zachodniej Europy przewidywało ono sprawdzenie przed wydaniem świadectwa, czy złożony wniosek odpowiada pod względem merytorycznym wymogom ustawy. W ten sposób wydanie patentu oznaczało, że ochrona praw jego właściciela jest ostateczna i nie podlega zaskarżeniu. Początkowo zastosowanie tego ustawodawstwa było dość wąskie. W latach 1815—1821 wydawano średnio 10 patentów rocznie. Następnie ilość ich stopniowo rosła, by w roku 1839 przekroczyć liczbę 40 zatwierdzonych w ciągu roku wniosków [25].

Bardzo ważnym środkiem przyśpieszenia rozwoju przemysłu były wyjazdy na koszt państwa fachowców do krajów wyżej rozwiniętych,

---

[21] Rzecz interesująca, że analizując sam proces narodzin kapitalizmu, „Marks wysuwa na plan pierwszy rolę państwa..., a nie działanie indywidualnych kapitalistów...". E. Lipiński: *Marks o funkcji przedsiębiorcy kapitalistycznego.* „Ekonomista" 4/1967, s. 882.

[22] P. Ritter: *Die Rolle des Staates, in den Frühstadien der Industrialisierung.* Berlin 1961, s. 52.

[23] Tamże, s. 54—55.

[24] C. Matschoss, op. cit., s. 53—54.

[25] P. Ritter, op. cit., s. 96.

przede wszystkim do Anglii, celem kontynuowania studiów oraz odbycia praktyki. Warto tutaj wspomnieć, że jednym z nich był także F. W. Reden, dyrektor Śląskiego Wyższego Urzędu Górniczego z okresu poprzedzającego jeszcze zniesienie poddaństwa [26]. Po wojnach napoleońskich studia i praktyki zagraniczne znacznie rozszerzono. Wiele znanych z tego okresu przedsiębiorstw zawdzięczało swe powstanie i rozwój wiedzy oraz umiejętnościom organizacyjnym nabytym dzięki tego typu studiom lub sprowadzonym z zagranicy specjalistom, na co znajdujemy dowody także w odniesieniu do niektórych gałęzi przemysłu śląskiego [27].

Państwo usiłowało zdynamizować system gospodarki kapitalistycznej przez podejmowanie lub popieranie inwestycji o charakterze innowacyjnym. Należy zaznaczyć, że tego typu inwestycje nastręczają szczególne trudności. Wymagają bowiem wynalezienia lub przynajmniej skopiowania nowych metod, skonstruowania albo sprowadzenia odpowiednich urządzeń wytwórczych i wreszcie ich przemysłowego zastosowania. Z reguły potrzebne są na to znaczne środki finansowe, a efekty ekonomiczne przedsięwzięcia obarcza duże ryzyko.

Wydaje się, że w interesującym nas przypadku można wskazać co najmniej trzy ważkie przyczyny, które w dużej mierze ograniczały ową zdolność podejmowania ryzyka ze strony prywatnego kapitału, a mianowicie: świeże jeszcze tradycje merkantylizmu, małe rozmiary indywidualnych kapitałów oraz utrzymywanie się prymitywnych form kapitalistycznej organizacji produkcji. Ten trzeci czynnik występował ze szczególną wyrazistością w śląskim przemyśle tekstylnym, gdzie panujący system zakupów stanowił okazję obarczenia ryzykiem bezpośredniego wytwórcy — chałupnika [28].

Inwestycje o charakterze innowacyjnym odgrywają w rozwoju ekonomicznym rolę szczególną, a to dlatego, że uruchamiając skomplikowany system bodźców i reakcji kumulatywnych, silnie dynamizują układ gospodarczy. W tej to właśnie dziedzinie państwo zastosowało szereg pośrednich i bezpośrednich środków stymulujących wzrost przemysłu. Ono organizowało zdobywanie strzeżonych przez inne kraje informacji o wynalazkach technicznych, importowało na własny koszt maszyny, udzielało subwencji i ulg w opłatach celnych, gdy import maszyn podejmowały przedsiębiorstwa prywatne, ustanowiło dodatkową ochronę patentową dla przedsiębiorców wdrażających zagraniczne wynalazki, zachęcało obcych przedsiębiorców do zakładania fabryk w szcze-

[26] W. O. Henderson: *England und Industrialisierung Deutschlands.* „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft", Bd. 108, s. 279—280.
[27] J. Kokot, op. cit., s. 29.
[28] K. Jeżowski: *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku.* Wrocław 1961, s. 47.

gólnie ważnych z punktu widzenia postępu technicznego gałęziach przemysłu oraz samo dokonywało inwestycji pionierskich.

Trzeba tutaj dodać, że w przodującej pod względem uprzemysłowienia Anglii wyznawano wówczas pogląd, iż dla utrzymania światowego monopolu angielskiej burżuazji państwo powinno nie dopuścić do rozpowszechniania nowej techniki poza obrębem własnych granic. Wprowadzono więc zakaz wywozu modeli nowoczesnych urządzeń wytwórczych, rysunków technicznych oraz różnego rodzaju maszyn i narzędzi [29]. Obowiązujące w tym względzie przepisy przewidywały co prawda możliwość uzyskania w poszczególnych przypadkach zezwoleń z urzędu skarbowego na eksport maszyn, ale były to tylko wyjątki od przyjętej reguły. Podobne zakazy stosowano zresztą także w innych krajach, na przykład we Francji. W Anglii obowiązywały również ustawy zabraniające emigracji kwalifikowanej sile roboczej, zaś agenci werbujący fachowców do innych krajów byli sądownie ścigani i podlegali surowym karom. Środki represji stosowano nawet wobec angielskich przedsiębiorców, którzy zakładali fabryki maszyn poza granicami Anglii, przyczyniając się w ten sposób do uprzemysłowienia innych krajów. Na przykład znany ze swej działalności na kontynencie europejskim William Cockerill został skazany przez władze angielskie na karę śmierci [30].

Celem przełamania tych barier państwo pruskie organizowało na szeroką skalę wywiad gospodarczy i przemyt dokumentacji technicznej oraz maszyn. Wiadomo, że na terenie Anglii zajmował się taką właśnie działalnością pruski konsul w Londynie, a także pruskie przedstawicielstwo handlu morskiego. Angażowano też w tym celu specjalnych agentów. W korespondencji pruskiego ministerstwa handlu z lat 20-tych mowa jest o dwóch takich agentach nazwiskiem Esenwein i Steinhaeuser. Wspomina się również, że w roku 1832 został aresztowany w Liverpool pruski agent nazwiskiem Crook [31].

Sprowadzone maszyny były później wystawiane w berlińskiej modelarni, gdzie kopiowano je, a następnie przekazywano często nieodpłatnie przedsiębiorcom prywatnym. Na obdarowanych fabrykantów nakładano jedynie obowiązek utrzymywania ich w eksploatacji oraz demonstrowania urządzeń innym zainteresowanym przedsiębiorcom i fachowcom. Z darów państwa właśnie pochodziła zainstalowana w roku 1818, w Wałbrzychu, pierwsza na Śląsku mechaniczna przędzarka. W roku 1833 inne śląskie przedsiębiorstwo otrzymało bezpłatnie 8 przędzarek [32] Przeka-

[29] W. O. Henderson, op. cit., s. 265.
[30] I. Mieck: *Merkantilismus und liberalismus in der preussischen Gewerbepolitik von 1815 bis 1844*. Berlin 1957, maszynopis, s. 78.
[31] H. J. Straube, op. cit., s. 50.
[32] G. Keil: *Das niederschlesische Industriegebiet*. Breslau 1935, s. 36.

zywano także nieodpłatnie dokumentację techniczną, a sprowadzani z Anglii fachowcy oddali — jak wiadomo — szczególne usługi miejscowemu hutnictwu.

Inną formą udzielanej przez państwo pomocy celem wprowadzenia innowacji do przemysłu prywatnego były subwencje oraz nieoprocentowane lub tanie kredyty na zakup maszyn, a także ulgi celne przy ich sprowadzaniu. Dotacje państwowe dla przędzalni mechanicznych na Dolnym Śląsku wynosiły w latach 1818—1837 ogółem 110 tys. talarów. Zwolnienie od cła za sprowadzane maszyny przyznawano pod warunkiem, że stanowiły one nowy typ urządzeń. Ten system ulg ograniczono dopiero w roku 1844, a to w tym celu, by zachęcić fabrykantów do nabywania maszyn krajowej produkcji, która do tego czasu poczyniła już pewne postępy [33].

Budowa zakładów, których właścicielem był skarb państwa, stanowiła w dobie panowania polityki merkantylizmu częste zjawisko. Ale ten okres historyczny, typowe dlań koncepcje i formy gospodarowania, nie interesują nas tutaj, choć niektóre z nich przetrwały bardzo długo. Nie będziemy więc zajmowali się tak popularną w literaturze problematyką, jak narodziny i rozwój znanych kopalń i hut górnośląskich, stanowiących własność państwa. Odnotujemy jedynie, że z punktu widzenia pionierskiego charakteru tych inwestycji zasługuje na szczególną uwagę działalność państwa w dziedzinie hutnictwa żelaza. Władcy pruscy, jak widać, bardzo dobrze zdawali sobie sprawę z potęgotwórczej funkcji żelaza i stali.

Kiedy zaś dokonano pierwszych burżuazyjnych reform ustrojowych i nastąpił zwrot w polityce gospodarczej od merkantylizmu ku liberalizmowi, kapitał państwowy zachował w tej dziedzinie produkcji nadal uprzywilejowaną pozycję. Przy Hucie Gliwickiej założono wówczas fabrykę maszyn parowych, która w latach 1808—1827 wyprodukowała już 50 silników [34]. Jeszcze w roku 1865, gdy w całym przemyśle wolna konkurencja zbliżała się do szczytu swego rozwoju, kapitał państwowy dokonał ważnej innowacji w hutnictwie, uruchamiając w Królewskiej Hucie po raz pierwszy wytop stali metodą Bessemera [35].

Jednak we wstępnym okresie kapitalistycznej industrializacji działalność państwa w dziedzinie inwestycji pionierskich nie ograniczała się tylko do hutnictwa żelaza. Miała ona miejsce także w innych gałęziach, gdzie była podejmowana za pośrednictwem reprezentującego kapitał

[33] P. Ritter, op. cit., s. 71.
[34] H. Lachotta: *Kohle, Zink und Eisen*, s. 37.
[35] M. Radwan: *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*. Warszawa 1963, s. 191.

państwowy przedsiębiorstwa pod nazwą *Seehandlung*, która to nazwa nie bardzo odpowiadała zresztą charakterowi jego działalności [36].

Program polityki *Seehandlung* w zakresie inwestycji przemysłowych przewidywał dwa zasadnicze kierunki działania. Jeden z nich polegał na budowie nowoczesnych, wzorcowych zakładów, które miały służyć za przykład prywatnemu kapitałowi zarówno ze względu na kierunek inwestycji, jak jej poziom techniczny i efekty ekonomiczne. Chodziło tu więc o typową działalność pionierską. Z chwilą gdy taki przykład zyskiwał uznanie prywatnego kapitału i ten wkraczał na przetartą już drogę postępu, zadanie *Seehandlung* było spełnione. Kapitał państwowy należało wówczas wycofać i oddać ugruntowaną już pozycję w ręce przedsiębiorców prywatnych. Ten sam kierunek działalności reprezentowało także udzielanie pomocy finansowej przez *Seehandlung* nowoczesnym zakładom prywatnym, którym groziło bankructwo. Jeśli mimo takiej interwencji oczekiwana sanacja nie następowała, *Seehandlung* przejmował zarząd nad zadłużonym przedsiębiorstwem i sprawował go dopóty, dopóki zadłużenie oraz deficytowy charakter fabryki nie zostały zlikwidowane. Drugi kierunek działalności *Seehandlung* w dziedzinie inwestycji przemysłowych polegał na interweniowaniu w rejonach szczególnie dotkniętych klęską bezrobocia. Również w tym wypadku inwestycje kapitału państwowego miały stanowić zachętę dla kapitału prywatnego, by lokował tam swe zakłady.

Na Śląsku znajdujemy przykłady odnoszące się do obu wymienionych tutaj kierunków działalności *Seehandlung*. Charakter inwestycji pionierskiej miało niewątpliwie zbudowanie we Wrocławiu w roku 1832 fabryki maszyn dla przemysłu tekstylnego, której Śląsk dotychczas nie posiadał [37]. Założono ją jako spółkę z udziałem kapitału *Seehandlung* oraz dwóch kupców wrocławskich: Rufferta i Hoffmanna. Jej wyroby cieszyły się dużym uznaniem, a sytuacja finansowa przedsiębiorstwa była bardzo dobra. Wrocławską fabrykę maszyn można więc uważać za przykład potrzebnej i udanej interwencji kapitału państwowego, ponieważ jej prywatni współwłaściciele nie posiadali tak znacznych środków finansowych, by móc sprostać kosztom podobnej inwestycji.

W przemyśle młynarskim na Śląsku *Seehandlung* weszła w posiadanie dwóch zakładów. Jednym z nich był wielki młyn parowy w Oławie, który zbudowano w 1834 r. na miejscu starego zakładu, należącego do skarbu państwa [38]. Niewątpliwie młyn w Oławie stanowił wówczas przykład nowoczesnej konstrukcji dla innych przedsiębiorców

[36] Rother: *Die Verhältnisse des königlichen Seehandlungs-Instituts und dessen Geschäftsführung und industrielle Unternehmung*. Berlin 1845, s. 5.
[37] Rother, op. cit., s. 40.
[38] Tamże, s. 45.

z tej branży. W roku 1840 *Seehandlung* weszła też, jako wspólnik jednego z magnatów śląskich, w posiadanie młyna bytomskiego, który to zakład został następnie gruntownie zmodernizowany. Innym przedsięwzięciem o charakterze innowacji było założenie w roku 1839 walcowni cynku w Oławie [39]. Również w tym przypadku *Seehandlung* działała w spółce z kapitałem prywatnym. Jej partnerami byli mechanik i kupiec, obaj pochodzący z Wrocławia. Gdy mowa o pionierskim charakterze tej inwestycji, to należy nadmienić, że prywatne walcownie cynku istniały już co prawda wcześniej na Górnym Śląsku, ale ich produkcja była tak zła, iż znajdowała tylko bardzo ograniczone zastosowanie. Z tych samych względów nie nadawała się też na eksport. Oławska walcownia dawała natomiast produkt dobrej jakości, który łatwo znajdował zbyt zarówno w kraju, jak na rynku zagranicznym. Sukces tego przedsięwzięcia zachęcił później prywatny kapitał do wybudowania w sąsiedztwie podobnego zakładu.

Inwestycje *Seehandlung* w śląskim przemyśle tekstylnym miały zapobiec upadkowi tradycyjnej w tym ośrodku wytwórczości oraz szybko narastającemu bezrobociu. Sądzono, że wskażą one prywatnemu kapitałowi drogę przezwyciężenia dwóch zasadniczych przeszkód, utrudniających coraz bardziej zbyt wyrobów tej gałęzi nie tylko na rynku zagranicznym, ale także wewnętrznym. Były to: niska jakość towarów i wysokie koszty produkcji. Odzyskanie zaś rynków zbytu i wzrost wytwórczości przemysłu tekstylnego miały prowadzić przynajmniej do częściowego rozwiązania problemu zatrudnienia i płac.

W ten sposób doszło do założenia przez *Seehandlung* kilku zakładów. W roku 1843 uruchomiono mechaniczną przędzalnię lnu w Kamiennej Górze, która posiadała początkowo 4020 wrzecion i zatrudniała 293 robotników. Następnie uruchomiono podobny zakład w Mysłakowicach. W chwili przekazania fabryki do eksploatacji znajdowało się tam 1840 wrzecion, a załoga liczyła 227 robotników. Dalsze plany rozbudowy przędzalni przewidywały zwiększenie w roku 1845 liczby wrzecion do 7000. Oddziałem bielarni i wykańczalni kierował w tej fabryce absolwent Instytutu Przemysłowego, nazwiskiem Kaselowsky, który uzupełniał swe wykształcenie praktykując kilka lat w Anglii [40].

Mechaniczne przędzalnie lnu uzyskały zadowalające wyniki zarówno pod względem jakości, jak też kosztów produkcji i możliwości zbytu. Mimo to jednak nie spełniły one podstawowego zadania inwestycji pionierskich — nie skłoniły wówczas prywatnego kapitału do upowszechnienia innowacji.

[39] Tamże, s. 42.
[40] Tamże, s. 49.

Całkowitym niepowodzeniem zakończyła się inicjatywa *Seehandlung* w przędzalnictwie wełny czesankowej. W roku 1841 założyła ona, na spółkę z czterema kupcami wrocławskimi, pierwszą na Śląsku w tej dziedzinie produkcji mechaniczną przędzalnię. Fabrykę, liczącą 2000 wrzecion i korzystającą z napędu parowego, zlokalizowano we Wrocławiu [41]. Również w tym przypadku kierownictwo techniczne powierzono wykształconemu w Anglii fachowcowi. Zakład był jednak nierentowny i do 1848 r. straty osiągnęły w nim sumę 200 tys. talarów. Nie zainicjował on też odpowiednich inwestycji ze strony kapitału prywatnego.

W przemyśle tkactwa wełnianego uruchomiła *Seehandlung* na spółkę z kupcem Grossmannem mechaniczną tkalnię w Głuszycy. Założona w roku 1842, zatrudniała w dwa lata później już 900 robotników, a w roku 1845 ich liczba wzrosła do 1400 osób [42]. Był to pierwszy tego typu zakład na terenie całego państwa pruskiego. Na Śląsku nie znalazł on wówczas naśladowców, ale z jego doświadczeń skorzystał kapitał prywatny w innych prowincjach Prus. Z uwagi na znaczną liczbę zatrudnionych zakład ten łagodził nieco krytyczny stan na lokalnym rynku pracy, gdzie w związku z całkowitym niemal upadkiem przemysłu lniarskiego chroniczne bezrobocie osiągało szczególnie duże rozmiary.

Seehandlung działała też w śląskim przemyśle bawełnianym, gdzie przypadła jej rola ratowania przed bankructwem przedsiębiorstwa prywatnego. W roku 1838 zawiązano spółkę akcyjną, która podjęła budowę mechanicznej przędzalni i tkalni na terenie powiatu kłodzkiego, w miejscowości Żelazno [43]. Zakład ten miał posiadać 20 000 wrzecion i 600 krosien. Okazało się jednak, że kapitał prywatny tego przedsiębiorstwa, w wysokości 350 000 talarów, nie wystarcza na zakończenie budowy. Wtedy zwrócono się do *Seehandlung* z prośbą o pomoc i uzyskano kredyt na sumę 225 000 talarów. Gdy mimo tej pożyczki nie udało się ukończyć budowy i uruchomić zakładu, *Seehandlung* zgodziła się w roku 1842 na dalsze finansowanie robót pod warunkiem, że zostanie jej przekazany zarząd przedsiębiorstwa. Przejąwszy go, zakończyła budowę tej fabryki, która w 1844 r. zatrudniała około 500 robotników [44].

Pomijając hutnictwo, żywot przedsiębiorstw opartych na kapitale państwowym miał być krótki, a jego rola w danej gałęzi przemysłu — przemijająca. U podstaw tej koncepcji leżało przekonanie, że na dalszą metę tylko kapitał prywatny zdolny jest zapewnić gospodarce szybki i prawidłowy wzrost. W połowie lat 40-tych ubiegłego stulecia uznano

[41] Tamże, s. 41.
[42] Tamże, s. 41—42.
[43] Tamże, s. 42.
[44] Tamże, s. 43.

w końcu dalszą inicjatywę założycielską kapitału państwowego w przemyśle za zbędną. Zarządzenie rady ministrów z 14 lutego 1845 zakazywało generalnie tworzenia nowych przedsiębiorstw przemysłowych tego typu, zaś w roku 1848 rozpoczęto wyprzedaż wspomnianych zakładów, które przeszły tym sposobem na własność firm prywatnych [45].

Państwo podjęło także próbę przyśpieszenia procesu akumulacji kapitału prywatnego w przemyśle. Posłużyły do tego celu dobrze znane środki, a więc przede wszystkim system podatkowy i pożyczki państwowe. Dalej — skorzystano też z przepisów prawnych, które miały ułatwić proces centralizacji kapitału w formie spółek akcyjnych oraz podjęto starania o zapewnienie sprawniejszej organizacji rynku kapitałowego. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu omówimy tylko dwa pierwsze z wymienionych sposobów.

System podatkowy miał posłużyć do rozwiązania przede wszystkim dwóch zadań w zakresie przyśpieszenia akumulacji dla potrzeb przemysłu. Pierwsze z nich polegało na zwiększeniu dochodów państwa. Państwo, co prawda, nie miało, według przedstawionej już koncepcji, uczestniczyć w budowie przemysłu na równi z kapitałem prywatnym, ale miało mu służyć, między innymi, przez dokonywanie inwestycji pionierskich oraz — o czym będziemy jeszcze szerzej mówili — przez poczynienie koniecznych nakładów w infrastrukturze gospodarczej i tani kredyt. Dla zrealizowania tych zadań potrzebne były środki finansowe, których część miał właśnie dostarczyć system podatkowy.

Równocześnie musiał on zachęcić do lokowania nagromadzonych już kapitałów prywatnych w przemyśle oraz ułatwić akumulację tym, które się tam znajdowały. Sposób rozwiązania tego problemu dobrze charakteryzuje tablica 1.

Widzimy więc, że we wstępnym okresie uprzemysłowienia przeszło 50% dochodów czerpano z podatków pośrednich. Wśród nich 20—26% ogólnej sumy wpływów podatkowych stanowiły cła, a reszta pochodziła z opodatkowania spożycia. Główny ciężar podatków spadał więc na konsumenta. Klasowy charakter takiego systemu jest dobrze znany i nie wymaga tutaj komentarza. Warto natomiast zwrócić uwagę na dodatkowe korzyści uzyskiwane przez państwo z takiego systemu opodatkowania. Wiadomo bowiem, że płacenia podatku pośredniego nie można odmówić, a ponadto administracja może go stosunkowo łatwo podnieść, z czego zresztą w omawianym przypadku korzystano.

Podatek gruntowy stanowił drugą z kolei pozycję wpływów. Jak na rolniczą, w przeważającej mierze, gospodarkę, jego udział był stosunkowo niski. Przyczyną tego zjawiska były stosunki klasowe panujące w państwie pruskim. Sojusz burżuazji z feudałami miał, oprócz innych,

[45] P. Ritter, op. cit., s. 110.

Tabela 1

Udział procentowy poszczególnych rodzajów podatku w ogólnej sumie dochodów podatkowych państwa pruskiego [46]

Rodzaje podatków	Odsetek z ogólnej sumy wpływów podatkowych w latach			
	1821	1838	1842	1867
Podatek pośredni	52,4	54,0	53,2	48,2
Podatek gruntowy i podatek od nieruchomości	22,4	20,3	19,2	18,0
Podatek od ludności	15,2	14,3	13,6	13,2
Podatek przemysłowy	3,8	4,6	4,8	5,4
Inne podatki	6,2	6,8	9,2	15,2
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

także to następstwo, że szlachta korzystała nadal z przywilejów podatkowych i obciążenie podatkiem własności ziemskiej było bardzo nierównomierne. Stanowe zwolnienia od podatków zostały ostatecznie zniesione dopiero w 1861 r. Jeśli mimo tego udział podatku gruntowego i od nieruchomości był w roku 1867 niższy niż w 1842 r., to zjawisko powyższe należy tłumaczyć ogólnym zmniejszeniem się znaczenia rolnictwa w produkcji społecznej.

Podatek przemysłowy w całym uwzględnionym w naszej tabeli okresie był bardzo niski. Należy przy tym pamiętać, że obejmował on wpływy nie tylko z przemysłu, lecz także z handlu, transportu i budownictwa. Niska stopa podatkowa miała zarówno ułatwić przypływ kapitału z rolnictwa do przemysłu, jak też zachęcić do reinwestowania zysków w przedsiębiorstwach przemysłowych. Opisany tu system podatkowy ułatwiał więc proces kapitalistycznej industrializacji.

Drugi z wymienionych środków, przy pomocy których państwo usiłowało przyśpieszyć proces powstawania kapitału w przemyśle, polegał na zaciąganiu pożyczek państwowych. W latach 1818 i 1822 Prusy dwukrotnie korzystały z pożyczek zagranicznych, posługując się w tym celu pośrednictwem banku Rothschilda [47]. Jednak skuteczność tych transakcji dla zwiększenia kapitału w przemyśle okazała się znikoma, gdyż uzyskane stąd sumy zostały pochłonięte przez spekulacje zagranicznymi obligacjami.

[46] P. Ritter, op. cit., s. 118—119.
[47] P. Ritter, op. cit., s. 126.

Zabiegi państwa wokół wyzwolenia sił kapitalistycznej industrializacji dotyczyły także rozszerzenia rynku wewnętrznego. Temu celowi służyła w szczególności likwidacja ceł wewnętrznych i wysiłki podjęte dla obniżenia kosztów transportu.

Jeszcze po zakończeniu wojen napoleońskich państwo pruskie nie stanowiło pod względem handlowym jednolitego obszaru gospodarczego. Na jej terenie obowiązywało aż 47 rozmaitych taryf akcyzowych [48]. W tych to warunkach kalkulacja kosztów i cen w obrocie krajowym była praktycznie niemożliwa. Dopiero ustawa z 1818 r. znosiła system ceł wewnętrznych, jak też rozmaite zakazy przywozu i wywozu oraz odmienne dla poszczególnych jednostek administracyjnych akcyzy. Od tej pory cła, określone według jednolitej dla całego kraju taryfy, pobierano tylko na granicy państwowej. W ten sposób scalony został pod względem handlowym cały obszar państwa pruskiego. Utworzenie zaś w 1834 r. Związku Celnego jeszcze bardziej rynek wewnętrzny powiększyło. Jednak sama ustawa celna, choćby najbardziej racjonalna, nie mogła wywołać ożywienia wymiany i handlu. Do tego celu konieczne były jeszcze inne środki, które czyniłyby formalnie scalony rynek wewnętrzny dostępnym dla przemysłu w szerszym niż dotąd zakresie. Trzeba było mianowicie obniżyć koszty transportu.

Dla obniżenia kosztów transportu wielkie znaczenie posiadały we wstępnym okresie uprzemysłowienia drogi wodne. Przed powstaniem kolei żelaznych tylko one umożliwiały bowiem opłacalny transport towarów masowych na większe odległości. Dlatego też ówczesne duże miasta, wśród nich również Wrocław, rozwinęły się nad spławnymi rzekami lub na wybrzeżu morskim. Z uwagi na charakter regionu, którym się zajmujemy, będą nas interesowały tutaj oczywiście tylko drogi transportu śródlądowego.

Doceniając znaczenie taniego transportu wodnego dla kapitalistycznej industrializacji, państwo podjęło w początkach XIX wieku szeroko zakrojony program rozbudowy dróg lądowych i środków transportu rzecznego. W latach 1796—1836 zbudowano w Prusach ogółem 780 km dróg wodnych. W tym okresie przystąpiono również do rozwijania żeglugi parowej. Pierwszy parowiec sprowadzono z Anglii w roku 1816 i przeznaczono dla żeglugi po Renie. W jedenaście lat później otwarto tutaj pierwszą regularną linię komunikacyjną obsługiwaną przez parowce. Od roku 1816 poczęła się również rozwijać żegluga statków parowych na Szprewie i Haweli [49].

Śląsk uczestniczył niestety w rozwoju dróg transportu wodnego i środków komunikacji rzecznej w mniejszym stopniu niż poprzednio

[48] F. Luetge: *Deutsche Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*. Berlin 1960, s. 366.
[49] P. Ritter, op. cit., s. 141.

wymienione okręgi Nadrenii i Berlina. Co prawda odrzańska droga wodna zyskała dzięki kanałom dwa ważne połączenia ze Szprewą i Wisłą, a na samym Śląsku zbudowano w latach 1804—1809 Kanał Kłodnicki, łączący górnośląski okręg górniczo-hutniczy z Odrą, ale mimo tych zmian transport rzeczny natrafiał na poważne trudności [50]. Były one spowodowane szeregiem przyczyn, z których przynajmniej część można było usunąć zwiększając odpowiednio nakłady inwestycyjne na żeglugę. Tak więc ważny dla przemysłu górniczego i hutniczego Kanał Kłodnicki mógł służyć tylko małym barkom. Ich nośność nie mogła przekraczać 60 t, podczas gdy inne budowane w tym okresie kanały mogły być wykorzystane nawet dla barek o ładowności do 200 t. Również warunki żeglugi na Odrze przedstawiały się bardzo niekorzystnie. W roku 1860 Odra była dostępna na odcinku pomiędzy Raciborzem i Wrocławiem dla statków liczących 20—30 ton, a poniżej Wrocławia — dla barek 80-tonowych [51]. Ponadto okres nawigacji na Odrze był stosunkowo krótki. W tych warunkach postęp w dziedzinie transportu rzecznego rozwijał się z wyraźnym opóźnieniem. Żeglugę parową na linii Wrocław—Hamburg uruchomiono dopiero w roku 1838, a Górny Śląsk musiał poczekać na jej przedłużenie do Koźla jeszcze przeszło pół wieku [52]. Pod względem rozwoju transportu śródlądowego Śląsk pozostawał więc wyraźnie w tyle.

Wynika stąd ważny dla nas wniosek, że likwidacja bariery wysokich kosztów transportu, oddzielająca Śląsk od innych obszarów zbytu i zaopatrzenia, przebiegała w zakresie żeglugi śródlądowej wolniej niż w innych ośrodkach koncentracji przemysłu kapitalistycznego. Aktywna rola państwa w omawianym tutaj przypadku nie złagodziła tej dysproporcji, lecz przeciwnie — zaostrzyła ją przez koncentrację nakładów inwestycyjnych w ośrodkach zachodnich i centralnych.

Dalszym środkiem rozszerzenia rynku była budowa kolei żelaznej. Pierwszy projekt wybudowania na Śląsku linii kolejowej, która miała połączyć Wrocław z Zabrzem, zgłoszono już w 1816 r.[53] Był to niewątpliwie śmiały projekt, jeśli się zważy, iż dopiero w 19 lat potem powstała pierwsza niemiecka linia kolejowa, wiodąca zaledwie z Norymbergi do Furth, a w państwie pruskim pierwsza linia łącząca Berlin z Poczdamem została oddana do użytku jeszcze później, bo dopiero w 1838 r.[54]

[50] *Historia Śląska*, t. II, cz. 1, op. cit., s. 230.

[51] A. Grodek: *Handel odrzański w rozwoju historycznym. Monografia Odry*. Poznań 1948, s. 397.

[52] Tamże, s. 396, 398.

[53] H. Freymark: *Die Grundlagen der Verkehrsentwicklung Schlesiens und die Entstehung des schlesischen Eisenbahnnetzes*. Breslau 1942, s. 58.

[54] S. v. Waltershausen: *Deutsche Wirtschaftsgeschichte 1815—1914*. Jena 1920, s. 97.

Mimo wcześnie powstałych projektów i starań, Śląsk uzyskał pierwszą koncesję na budowę linii kolejowej z Wrocławia do Mysłowic dopiero w 1841 r. W rok później otwarto jej pierwszy odcinek na trasie Wrocław—Oława [55]. To opóźnienie miało dla gospodarki Śląska tym gorsze następstwa, że — jak już wspominaliśmy — nie korzystał on w większym zakresie z innego masowego środka transportu, a mianowicie — śródlądowej żeglugi parowej. Równocześnie zaś podstawowe produkty jego przemysłu stanowiły w dużej mierze surowce, o znacznym ciężarze i niskiej wartości jednostkowej.

Przedsiębiorstwa kolei żelaznej powstawały początkowo głównie w formie spółek akcyjnych. Od roku 1843 jednak finansowy udział państwa i jego rola w budowie oraz eksploatacji kolei szybko wzrasta. Państwo stało się nabywcą znacznej części akcji, przyznawało na dogodnych warunkach kredyty oraz udzielało akcjonariuszom gwarancji określonej stopy zysku. W zamian za to przysługiwały mu pewne przywileje w podziale zysków dobrze prosperujących spółek, kupnie akcji, zarządzaniu i eksploatacji kolei. Ponadto spółki, do których skarb musiał dopłacać w związku z zagwarantowaniem zysku akcjonariuszom, podlegały po pewnym czasie przejęciu pod zarząd państwa. W ten sposób około 1852 r. trzecia część całej prywatnej sieci kolejowej znalazła się faktycznie w rękach państwa [56].

Wspomniano już, że ustawa celna z 1818 r. likwidowała wewnętrzne bariery handlu na obszarze państwa pruskiego. Miała ona jednak i inne jeszcze ważne znaczenie. Kształtowała mianowicie w odmienny niż dawniej sposób stosunki handlowe z rynkiem światowym. Była to pierwsza w Europie ustawa celna oparta na zasadach polityki wolnego handlu.

W ten sposób zlikwidowane zostały liczne dawniej zakazy wywozu i przewozu towarów, a cła importowe ustalono dla wyrobów przemysłowych na jednolitym i umiarkowanym poziomie. Wynosiły one tylko 10% wartości przywożonych fabrykatów [57]. Tak więc cła utraciły w zasadzie charakter narzędzia polityki protekcyjnej wobec przemysłu, a stały się głównie środkiem akumulacji finansowej skarbu państwa.

W tym samym okresie inne państwa, łącznie z największą potęgą przemysłową świata — Anglią, chroniły swój rynek murami celnymi, stosując równocześnie środki sprzyjające ekspansji własnego wywozu. Prusom przypadła więc w udziale rola zbyt gorliwego neofity, który przejął się hasłami liberalizmu gospodarczego do tego stopnia, że zapomniał o realiach własnej gospodarki. W ten sposób posiadający olbrzymią przewagę techniczną przemysł angielski miał dodatkowo ułatwioną

[55] H. Freymark, op. cit., s. 80—81.
[56] P. Ritter, op. cit., s. 149.
[57] Sartorius v. Waltershausen, op. cit., s. 49.

sytuację, której nie omieszkał wykorzystać, zalewając rynek Prus tanimi wyrobami. Ucierpiało wskutek tego także śląskie hutnictwo i dopiero rewizja polityki handlu zagranicznego oraz wprowadzenie ceł ochronnych na import żelaza w roku 1844 poprawiło sytuację na rynku wewnętrznym.

Mimo wspomnianych wyżej warunków udział Śląska w handlu zagranicznym stanowił wówczas znaczne źródło jego dochodów. Fakt ten należy zawdzięczać roli, jaką w śląskim eksporcie i handlu tranzytowym odegrało utworzone na Kongresie Wiedeńskim Wolne Miasto Kraków. W myśl postanowień uchwalonych na Kongresie, Kraków został proklamowany miastem wolnohandlowym. Dzięki temu mógł on odgrywać wobec Śląska rolę pośrednika w omijaniu bariery celnej odgradzającej inne ziemie polskie, a także kraje naddunajskie. Kupcy śląscy, a szczególnie wrocławscy, trudniący się handlem tranzytowym, dostarczali do Krakowa cukier, kawę, przyprawy, piwo angielskie, wyroby tekstylne i inne artykuły. Z produktów miejscowego pochodzenia eksportowano wódkę, płótno, skóry, meble i wyroby drewniane, węgiel, wyroby garncarskie, szkło, porcelanę i wiele innych. Większość tych towarów była następnie wywożona przez kupców krakowskich do innych, sąsiednich krajów. O rozmiarach i znaczeniu tego handlu świadczyć może fakt, że obroty jednej z firm wrocławskich sięgały rocznie 900 000 talarów, a w 1844 r. niemal połowa wszystkich transakcji eksportowych Śląska przypadała na handel z Krakowem [58]. Struktura tego handlu wykazuje co prawda, że brak w nim udziału produktów przemysłu górniczo-hutniczego, znamiennych w wymianie gospodarczej okresu kapitalistycznego — rozmiary absolutne przesądzają jednak o olbrzymim jej znaczeniu dla obydwu partnerów.

Nic dziwnego, że zgoda Prus na dokonanie przez Austrię w 1846 r. zaboru Krakowa spotkała się na Śląsku z wielkim oburzeniem. Aneksję tego miasta oceniano jako zamach na żywotne interesy śląskiego handlu i przemysłu. Tak więc polityka handlowa i zagraniczna Prus skomplikowały niełatwą sytuację ekonomiczną Śląska w początkach rewolucji przemysłowej, co nie mogło pozostać bez wpływu na zasięg i tempo późniejszych przeobrażeń gospodarki tego regionu.

Przedstawiono powyżej rolę państwa we wstępnej fazie industrializacji. Przykład Prus wykazuje, jak różne były kierunki i metody jego działania, przy pomocy których spełniało ono funkcję aktywnego regulatora procesu industrializacji. Równocześnie starano się dostarczyć odpowiedzi na pytanie, jakie były szczególne reperkusje owej polityki w odniesieniu do przemysłowego rozwoju Śląska. Nie zawsze jednak udzielenie takiej odpowiedzi jest możliwe, gdyż efekty niektórych po-

[58] H. Freymark, op. cit., s. 28.

sunięć trudno jest zbadać w obrębie jednej prowincji. Spróbujmy jednak podsumować wyniki. Przedstawiają się one następująco.

Po zniesieniu poddaństwa i ustanowieniu podstawowych zasad burżuazyjnej „wolności przemysłowej" państwo nie przestało spełniać roli aktywnego czynnika regulującego procesy gospodarcze. Jednakże konkretne cele i środki jego działania uległy wyraźnej modyfikacji.

Dawniej, w okresie panowania merkantylizmu, politykę państwa cechowała tendencja drobiazgowego administrowania gospodarką w imię wzmocnienia potęgi panującego. Rozwijano więc skomplikowany system bezpośredniego kierowania, kontroli i finansowania całych gałęzi i poszczególnych zakładów przez państwo. Początkowo zresztą trudno byłoby inaczej rozwijać produkcję kapitalistyczną w otaczającym ją systemie stosunków feudalnych. Państwo sprawowało też często funkcję przedsiębiorcy, uważając, iż jest to najprostsza droga zwiększenia swej potęgi i bogactwa. Typowym produktem tego okresu był państwowy przemysł hutniczy na Górnym Śląsku, ściśle zresztą powiązany z górnictwem rud żelaza i węgla kamiennego, a także system administracji państwowej w tym dziale produkcji oparty na zasadzie dyrekcyjnej.

Natomiast w okresie, który stanowi przedmiot naszego zainteresowania, działalność gospodarcza państwa zmierzała zasadniczo do wyzwolenia sił wolnej konkurencji. Stare koncepcje i formy „interwencjonizmu państwowego" stopniowo obumierały, choć w niektórych dziedzinach przetrwały w postaci szczątkowej do lat 60-tych XIX wieku. Nowe zadania polegały zwłaszcza na stworzeniu przez państwo lub wyzwoleniu z pomocą państwa, warunków samoczynnego rozwoju kapitalistycznej industrializacji. Należało je podjąć zarówno w dziedzinach pozaekonomicznych, jak w sferze gospodarczej.

W dziedzinie pozagospodarczej wysuwa się na plan pierwszy działalność państwa w zakresie rozwijania oświaty i nauki. Szczególnie ważne znaczenie dla industrializacji posiadało zwłaszcza średnie i wyższe szkolnictwo techniczne.

Przytoczone fakty wskazują, że po zakończeniu wojen napoleońskich poczęto rozwijać w państwie pruskim ożywioną na tym polu działalność. Jednakże potrzeby Śląska w zakresie kształcenia kadr dla przemysłu zostały potraktowane iście po macoszemu. Świadczy o tym niższy na Śląsku wskaźnik objętych szkolnictwem podstawowym dzieci, słabszy rozwój prowincjonalnych szkół przemysłowych, a także bardzo późny i słaby rozwój wyższego szkolnictwa technicznego.

Natomiast specyficzna dla omawianego tutaj okresu działalność państwa w sferze gospodarczej polegała na: 1. podejmowaniu prób usprawnienia i pobudzenia wolnokonkurencyjnego mechanizmu autoregulacji gospodarki kapitalistycznej, 2. stymulowaniu akumulacji kapitału

w przemyśle, 3. rozszerzaniu rynku wewnętrznego, 4. szczególnej polityce w dziedzinie handlu zagranicznego.

Próby ożywienia i usprawnienia mechanizmu autoregulacji gospodarki kapitalistycznej podejmowano głównie w czterech kierunkach: 1. popierania rozwoju konkurencji; 2. pobudzania inicjatywy wynalazczej, podporządkowania jej interesom kapitału oraz usankcjonowania prywatnej własności w dziedzinie osiągnięć myśli technicznej; 3. przeszczepiania cudzych osiągnięć gospodarczych przez wysyłanie fachowców na studia zagraniczne, uprawianie szpiegostwa gospodarczego, legalnego i nielegalnego zakupu nowoczesnych maszyn oraz dokumentacji technicznej; 4. inwestycji typu innowacyjnego w przemyśle podejmowanych przez kapitał państwowy. Nie należy ich mylić z tworzeniem przemysłu państwowego i administrowaniem gospodarką według dawnych koncepcji kameralistów.

W większości wymienionych przypadków trudno określić efekty tych poczynań w skali gospodarki jednego regionu. Najłatwiej można je ustalić w odniesieniu do inwestycji innowacyjnych. W tym względzie badania wykazały, że zasadniczy cel — pobudzenie prywatnych przedsiębiorców do naśladowania i upowszechnienia innowacji — często nie był osiągany. W szczególności nie udało się go osiągnąć w najbardziej problemowej dziedzinie śląskiej gospodarki, jaką był przemysł tekstylny.

Dla stymulowania akumulacji kapitału prywatnego w przemyśle wykorzystano zwłaszcza system podatkowy i pożyczki państwowe. Niska stopa podatku przemysłowego miała zarówno ułatwić przypływ kapitału z rolnictwa do przemysłu, jak też zachęcić do reinwestowania zysków w przedsiębiorstwach przemysłowych. Czynnik ten ułatwiał stopniową zmianę alokacji zasobów na korzyść inwestycji przemysłowych. Równocześnie zaś wysoki udział podatków pośrednich w dochodach skarbu państwa pruskiego wskazuje, że były one podstawowym narzędziem redystrybucji dochodu narodowego, pozwalającym przerzucić w znacznej mierze ciężar wydatków państwa na nieposiadające masy ludności. Natomiast próby sfinansowania inwestycji przemysłowych przy pomocy pożyczek zagranicznych nie przyniosły w tej dziedzinie bezpośrednich rezultatów.

Działalność państwa w zakresie rozszerzania rynku wewnętrznego polegała w pierwszym rzędzie na likwidacji wewnętrznych ceł i akcyz, rozwijaniu systemu komunikacyjnego oraz obniżaniu w ten sposób kosztów transportu.

Niestety Śląsk uczestniczył w rozwoju dróg transportu w mniejszym stopniu niż inne ośrodki przemysłowe Prus, a potem Niemiec. Stąd likwidacja bariery wysokich kosztów transportu, oddzielająca Śląsk od obszarów zbytu i zaopatrzenia jego przemysłu, przebiegała stosunkowo

wolno. Państwo, koncentrując nakłady inwestycyjne w ośrodkach zachodnich i centralnych, przyczyniło się w tym wypadku do pogłębienia dysproporcji wynikających z geopolitycznego położenia Śląska w granicach Prus i Niemiec.

Wreszcie ostatni z omawianych problemów to kwestia kierunku pruskiej polityki handlu zagranicznego i jej reperkusje dla uprzemysłowienia Śląska. Liberalizacja polityki celnej, którą Prusy przyjęły w roku 1818 za podstawę kształtowania swych stosunków wymiennych z innymi krajami, była dla przemysłu śląskiego niekorzystna. Później zaś, w drugiej połowie lat 40-tych, zgoda Prus na aneksję Krakowa skomplikowała sytuację śląskiego eksportu.

Tak więc państwo pruskie, prowadząc aktywną politykę industrializacji, nie potrafiło na ogół zapobiec rozwojowi niekorzystnych dla Śląska dysproporcji, narosłych zarówno we wcześniejszym, jak w omawianym tu okresie historycznym, a w niektórych wypadkach nawet je spotęgowało.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

JERZY DIETL

HANDEL WIEJSKI W WARUNKACH INDUSTRIALIZACJI

Uprzemysławianie powoduje istotne przemiany społeczno-gospodarcze w dziedzinie rolnictwa. Nasuwa się przypuszczenie, że odmienne w poszczególnych okręgach industrializowanych: struktura agrarna, wyjściowy poziom ekonomiczny, sytuacja na rynku pracy oraz kierunek rozwoju gospodarczego kształtować będą niejednakowy obraz rolnictwa.

W związku z tym powstaje potrzeba ustalenia: jaką rolę pełni rynek rolny i handel wiejski w okręgach uprzemysławianych? Jakie przemiany zachodzą w powiązaniu gospodarstw rolnych z rynkiem?

Uzasadnia to omówienie związków produkcji rolnej z rynkiem, warunków rozwoju handlu artykułami do produkcji rolnej a wreszcie kierunków rozwoju handlu wiejskiego w okręgach uprzemysławianych [1].

1. POWIĄZANIA PRODUKCJI ROLNEJ Z RYNKIEM

Szybka industrializacja wpływa bezpośrednio lub pośrednio na przemiany rolnictwa znajdującego się na terenie oddziaływania zakładów przemysłowych. Powstaje pytanie, w jakim stopniu i w jakich okolicznościach uprzemysłowienie wzmaga powiązania rolnictwa z rynkiem, a w jakiej sytuacji je osłabia?

Tworzenie dużych skupisk ludności miejskiej o znacznych dochodach podnosi zapotrzebowanie na produkty żywnościowe, a jednocześnie zmienia strukturę popytu konsumpcyjnego. W związku z małą elastycznością produkcji rolnej pojawić się mogą dysproporcje między zwiększo-

[1] Artykuł oparty jest w pewnym zakresie na badaniach empirycznych prowadzonych przez pracowników Zakładu Ekonomiki Obrotu Rolniczego WSE w Poznaniu w latach 1963—1967 a ostatnio także Katedry Ekonomiki Handlu Uniwersytetu Łódzkiego w wybranych okręgach industrializowanych Polski. Początkowo uwzględniono Koniński Mikrorejon Uprzemysławiany (powiaty: koniński, kolski, łęczycki oraz turecki) a następnie również inne okręgi (powiaty: lubiński, zgorzelecki, puławski oraz płocki). Podjęto także studia porównawcze obejmujące całe województwo poznańskie oraz opolskie. W niniejszym artykule uwzględniamy również niektóre rezultaty badań uzyskane przez inne ośrodki naukowe.

nym popytem na produkty rolne a ograniczoną ich podażą. W tych warunkach istotnego znaczenia nabiera badanie związków zachodzących między gospodarstwami rolnymi a rynkiem — poprzez analizę poziomu ich produkcji, w tym głównie towarowej.

Odpowiedź na postawione na wstępie pytanie nie jest prosta, jeśli zważymy, że kierunki rozwoju gospodarczego poszczególnych okręgów są różne oraz ich struktura gospodarcza w początkowej fazie uprzemysławiania odmienna. Stąd też nie można liczyć na wyprowadzanie z poczynionych obserwacji ogólnych wniosków mających trwałą wartość poznawczą i odnoszących się do wszystkich okręgów. Nie ulega jednak wątpliwości, że na skutek uprzemysławiania zmieniają się stosunki pracy w rolnictwie, struktura wielkościowa gospodarstw, a wreszcie kierunki produkcji rolnej i jej intensyfikacja. Zmiany te z kolei wpływają bezpośrednio na powiązanie rolnictwa z rynkiem. Uzasadnia to omówienie procesów rozdrabniania gospodarstw rolnych pod wpływem uprzemysławiania oraz zjawisk intensyfikacji i ekstensyfikacji produkcji rolnej na obszarach industrializowanych.

Współzależność między strukturą agrarną rolnictwa a charakterem gospodarstw rolnych wynika między innymi stąd, że w warunkach naszego rolnictwa „zmiany w stanie posiadania ziemi są często wskaźnikiem zmian całej ekonomiki gospodarstwa rolnego i miejsca tego gospodarstwa wśród ogółu warsztatów rolnych, a nawet w całej gospodarce narodowej" [2].

W zmianach struktury agrarnej [3] na pierwszy plan wysuwa się rozdrabnianie gospodarstw rolnych [4]. Jest ono na ogół szybsze na terenach industrializowanych niż na pozostałych obszarach Polski. Wspomniane zmiany wywoływać mogą różne skutki w dziedzinie nas interesującej. Zwiększenie w strukturze agrarnej wsi udziału gospodarstw najdrob-

[2] A. Szemberg: *Zmiany struktury agrarnej*. „Wieś Współczesna" 1961, nr 7.

[3] Strukturę agrarną rozumiemy szeroko, nie ograniczając jej tylko do obszarowego zróżnicowania gospodarstw, ale uwzględniając także zasobność środków produkcji, stosunki pracy oraz charakter i kierunki produkcji. Problematyka ta szerzej uwzględniona jest w pracach K. Czerniewski: *Zagadnienia struktury agrarnej i struktura społeczna wsi polskiej*. Warszawa 1937; B. Gałęski i A. Szemberg: *Ewolucja wsi w Polsce Ludowej* PWRiL, Warszawa 1959; B. Gałęski: *Społeczna struktura wsi*. PWRiL, Warszawa 1962.

[4] W latach 1950—1960 liczba gospodarstw wzrosła w Polsce o 415 tys. Okazuje się jednak, że z tego przeszło 350 tys. nowych gospodarstw mieściło się w przedziale wielkości od 0,1—0,5 ha. Na ogół są to warsztaty rolne, których właściciele utrzymują się głównie ze źródeł pozarolniczych. W grupach obszarowych 2—3 ha oraz 3—5 ha nastąpiło zwiększenie liczby gospodarstw o około 100 tys. Głównie utworzone one zostały w wyniku dzielenia gospodarstw grupy wielkościowej od 7—10 ha, których liczba zmniejszyła się o około 39 tys. Ilość gospodarstw o obszarze 5—7 ha nie ulega większym zmianom. (Por. S. Ignar: *Planowe kierowanie procesami przemian społeczno-ekonomicznych na wsi w warunkach industrializacji*. „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych" 1964, nr 10, s. 19 i 20).

niejszych wpływa niewątpliwie na towarowość chłopskiego rolnictwa. Jest ona w wielu rejonach kraju prawie wyłącznie uzależniona od wielkości gospodarstwa rolnego. „Biorąc pod uwagę uniwersalizm, jaki przeważa w produkcji gospodarstw chłopskich w Polsce, szczególnie w grupach obszarowo najmniejszych, zwiększenie się w strukturze agrarnej gospodarstw małorolnych osłabia towarowy charakter całości gospodarki chłopskiej" [5]. Nie jest to jednak zawsze regułą, gdyż niektóre gospodarstwa przestawiać się mogą na kierunek hodowlany, warzywno-owocowy lub inny dostosowany do miejscowego, rozwijającego się rynku zbytu. W tym sensie rozdrobnienie gospodarstw nie musi za sobą pociągać ograniczenia ich powiązań z rynkiem. Równocześnie jednak dzięki poważnemu podniesieniu się dochodów ludności rolniczej ze źródeł pozarolniczych, wywoływać może wzrost spożycia naturalnego niektórych artykułów żywnościowych. W wypadku nieudolnej organizacji rynku wiejskiego oraz niedostatecznego zaopatrzenia ludności wiejskiej w te towary wzmaga się miejscowa sprzedaż produktów rolnych oraz rola handlu targowiskowego. Tendencjom tym sprzyja w niektórych okręgach wydatne podnoszenie się w ogólnej liczbie ludności wiejskiej udziału ludności pozarolniczej (przykładowo uprzemysłowione powiaty Opolszczyzny).

Proces rozdrobnienia w skali ogólnokrajowej wiązał się z szybkim powstawaniem gospodarstw chłopów-robotników, które stanowiły w roku 1960 — 17% wszystkich gospodarstw. W województwach jednak uprzemysłowionych, jak katowickim, opolskim czy krakowskim, wspomniany odsetek wynosił 40—60% [6].

Obszar objęty bezpośrednim wpływem zakładów przemysłowych i dużych ośrodków miejskich przekracza 25% powierzchni całego kraju. Po kilkunastu latach obszar ten zajmie około połowę naszego kraju [7]. Istotne więc staje się określenie granic terytorialnych dopuszczania zjawiska powstawania bardzo drobnych pomocniczych gospodarstw wokół tworzących się ośrodków przemysłowych i miejskich. W okręgach od dawna uprzemysławianych rozdrobnienie gospodarstw jest szczególnie wysokie. Przykładowo w Rybnickim Okręgu Węglowym gospodarstwa

[5] F. Kolbusz: *Wpływ uprzemysłowienia kraju na społeczno-ekonomiczny charakter indywidualnych gospodarstw chłopskich.* PWRiL, Warszawa 1964, s. 81.

[6] D. Gałaj. *Chłopi-robotnicy w rejonach uprzemysławianych (z badań opinii ludności wiejskiej w rejonie płockim i puławskim).* ZBRU 1964, nr 7. Omawiane procesy występują z różną siłą i w innych krajach. Przykładowo na obszarach industrializowanych Jugosławii następuje wyraźny proces rozdrabniania gospodarstw rolnych oraz starzenie się ludności rolniczej na skutek poważnego odpływu osób w wieku produkcyjnym do zawodów pozarolniczych (por. M. Petar: *„Starcze" gospodarstwa na wsi jugosłowiańskiej.* ZBRU 1965, nr 12, s. 391—400).

[7] Por. S. Ignar, op. cit., s. 18—19.

do 2 ha stanowiły 3/4 ogólnej ich liczby zajmując 31% gruntów [8]. Przy odpowiedniej polityce rolnej istnieją jednak warunki rozwinięcia hodowlano-warzywnego kierunku produkcji, który mimo pracochłonności jest możliwy z uwagi na stale zwiększające się rezerwy kobiecej siły roboczej. Dlatego też w niektórych strefach przemysłowych zakładanie działek przydomowych dla ludności pozarolniczej zamieszkałej na wsi jest uzasadnione [9].

W badanych przez nas okręgach proces rozdrabniania gospodarstw rolnych przebiega niejednakowo. Ogólnie można powiedzieć, że na terenach nie posiadających własnych nadwyżek siły roboczej, nie można zaobserwować wyraźnego procesu rozdrabniania gospodarstw. Na obszarach natomiast charakteryzujących się znacznymi nadwyżkami siły roboczej jest on silniejszy niż w skali ogólnokrajowej.

Przykładowo w powiecie lubińskim, który nie miał nadmiaru wolnych rąk do pracy na wsi w latach 1960—1965 średnia wielkość gospodarstwa indywidualnego nie uległa zmianie i kształtowała się na poziomie 5,2 ha [10]. W przeciwieństwie do tendencji w skali ogólnokrajowej [11] i w innych okręgach uprzemysławianych liczba gospodarstw indywidualnych uległa zmniejszeniu o około 6% [12]. Równocześnie podniosła się wyraźnie zarówno ilość gospodarstw średniorolnych — od 5 do 10 ha (z 37,2% ogółu gospodarstw indywidualnych do 39,4%), jak i ich łączna powierzchnia (z 54,4% ogółu powierzchni gospodarstw indywidualnych do 57,5%) [13].

Obserwacje poczynione w powiecie lubińskim potwierdzają inne badania dokonane w powiecie zgorzeleckim [14]. Wynika z nich, że na obszarze podlegającym bezpośrednio wpływom kombinatu proces rozdrabniania gospodarstw jest wyraźny, gdyż w latach 1957—1963 średnia wielkość gospodarstwa obniżyła się z 4,64 ha do 3,78 ha. Jednakże już na terenie nieco bardziej oddalonym od kombinatu uległa ona zwiększeniu z 2,67 ha do 2,97 ha [15].

[8] Por. S. Szmula: *Problemy rolnictwa w Rybnickim Okręgu Węglowym.* ZBRU 1964, nr 10, s. 141.

[9] Proponuje się tworzenie działek o powierzchni 1500—2500 m². Taka wielkość zapewni właścicielowi zaopatrzenie rodziny w warzywa i owoce oraz utrzymanie drobnego inwentarza.

[10] J. Dietl, M. Tymoszuk: *Przemiany rolnictwa i jego powiązań z rynkiem w powiecie lubińskim.* ZBRU 1967, nr 24, s. 55.

[11] W kraju następuje przyrost liczby gospodarstw w skali rocznej o około 1,3% (Por. F. Kolbusz: *Nowe okręgi przemysłowe a struktura agrarna wsi na przykładzie Tarnobrzeskiego Rejonu Przemysłowego.* ZBRU 1965, nr 16, s. 32).

[12] Dla przykładu można podać, że w powiecie puławskim w latach 1956—1962 liczba gospodarstw indywidualnych wzrosła o około 12,7% (A. Szemberg: *Struktura agrarna wsi puławskiej.* ZBRU 1965, nr 12, s. 12).

[13] J. Dietl, M. Tymoszuk, op. cit., s. 55.

[14] F. Kapusta: *Przemiany struktury agrarnej w rejonie Turoszowa w latach 1957—1963.* ZBRU 1964, nr 8, s. 205—245.

[15] Op. cit., s. 242—243.

Proces rozdrabniania jest natomiast bardzo wyraźny w okręgach uprzemysławianych na dawnych ziemiach polskich charakteryzujących się znacznymi nadwyżkami siły roboczej na wsi. Co ważniejsze, wpływ kombinatu przemysłowego ma bez porównania większy zasięg przestrzenny. Wynika to z dalekich dojazdów do pracy, ograniczania budownictwa mieszkaniowego w miastach, przywiązania ludności wiejskiej do swych warsztatów rolnych, poprawy warunków komunikacyjnych, zwiększania stanu posiadania własnych środków lokomocji oraz dofinansowywania przez kombinaty przemysłowe dojazdów do pracy [16]. Wszystko to skłania ludność do traktowania wsi jako miejsca zamieszkania mimo odległych niekiedy dojazdów do pracy. Sytuacja ta jest także charakterystyczna dla województwa opolskiego.

Nasuwa się pytanie, w jakim zakresie drobne gospodarstwa chłopów-robotników zmieniają swą produkcję oraz posiadają warunki jej intensyfikacji?

Należy stwierdzić, że pod wpływem rozwoju gospodarczego naszego kraju zarysowują się dwie tendencje rozwojowe produkcyjnego charakteru gospodarki rolnej. Pierwsza, decydująca o dodatnim wpływie rozwoju przemysłu na rolnictwo jako całość, polega na wzmożeniu w gospodarstwie chłopskim cech przedsiębiorstwa. Zmiany zachodzące w ekonomice gospodarstwa znajdują odzwierciedlenie we wzroście produkcji globalnej, a zwłaszcza towarowej, w coraz większej specjalizacji produkcji, zwiększaniu środków trwałych oraz obrotowych itp. Niemniej jednak obok tej podstawowej tendencji można zaobserwować i drugi kierunek zmian charakteru gospodarstwa rolnego, polegający na stopniowym przekształcaniu go w działkę pomocniczą przy gospodarstwie domowym, z której produkcja przeznaczona jest na zaspokojenie bezpośrednich żywnościowych potrzeb rodziny. Mimo że w gospodarstwach tych wykorzystuje się całą ziemię dla celów produkcji, następuje wyraźne osłabienie powiązania gospodarstwa z rynkiem. Przykładowo chłop-robotnik rezygnuje z tej części produkcji zwierzęcej, która wykracza poza ramy jego potrzeb żywnościowych. Braki własnej bazy paszowej powodują, że niekorzystne relacje cen pasz i żywca ograniczają sprzedaż. Równocześnie jednak dążenie do samowystarczalności oraz podnoszenie się dochodów ze źródeł pozarolniczych powodują pewną stabilizację i utrzymanie poziomu produkcji zwierzęcej. Różnica cen skupu

[16] W okręgu płockim obliczono, że dowóz jednego pracownika do pracy kosztuje średnio w ciągu roku 6—7 tys. zł. Dochodzi jeszcze dopłata do biletu ze strony pracownika w wysokości 900 zł rocznie. (T. Mrzygłód: op. cit., s. 84). W związku z tym rozpatruje się alternatywę pozostawienia dojazdów, ale tylko w określonej strefie obszarowej przy równoczesnym zachowaniu procesu rozdrabniania gospodarstw rolnych w rejonie najbliższego zaplecza zakładu. Wysuwa się także propozycje znacznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz wprowadzenia pełnej odpłatności dojazdów do pracy.

oraz cen detalicznych czyni dla chłopów-robotników opłacalną produkcję rolną dla własnych potrzeb nawet przy relatywnie wysokich kosztach produkcji. Tak więc możemy się liczyć z wszechstronnością produkcji drobnych gospodarstw chłopów-robotników oraz intensyfikacją wytwarzania, której granicę stanowi najczęściej zapotrzebowanie własnego gospodarstwa na produkowane artykuły rolne oraz możliwości nieskomplikowanego, bezpośredniego ich zbytu.

Uwagi nasze wykazały, że w krótkim okresie czasu przemiany struktury wielkościowej gospodarstw rolnych w okręgach uprzemysławianych nie sprzyjają w większości wypadków rozszerzaniu powiązań gospodarstw rolnych z rynkiem. Trzeba jednak zaznaczyć, że twierdzenia tego nie należy absolutyzować. Towarowość gospodarstw chłopów-robotników może być poważnie zróżnicowana zarówno w ramach obszaru uprzemysławianego jak i między poszczególnymi okręgami.

Nasuwa się pytanie, w jakim zakresie rolnictwo czerpać może korzyści z rozwoju miejscowego rynku zbytu dzięki dostosowywaniu kierunku produkcji rolnej do potrzeb rynku?

Istotne znaczenie posiadają rezerwy miejscowej siły roboczej oraz charakter rozwoju przemysłowego. Przy istniejących nadwyżkach pracy ludzkiej wiązanie produkcji z miejscowym rynkiem lokalnym staje się łatwiejsze. Przykładowo uprawy warzywne i sadownicze są pracochłonne. Charakteryzują się poważnym ryzykiem produkcji, wymagają dużego przygotowania fachowego a wreszcie pociągają za sobą znaczne nakłady kapitałowe. Stąd też rozwijanie produkcji płodów ogrodniczych w pierwszej fazie industrializacji jest utrudnione i wymaga znacznej pomocy państwa oraz interwencyjnej polityki rolnej. Przy bardzo dużych wahaniach zbiorów i jeszcze wyższych zmianach cen między poszczególnymi latami rozwijający się miejscowy rynek konsumpcyjny stanowi w pewnym sensie ubezpieczenie rolnika, którego ryzyko nie jest niestety jak dotąd przejmowane przez aparat obrotu towarowego i przetwórstwa [17]. Wydaje się jednak, że pozytywny wpływ miejscowego rynku konsumpcyjnego ujawniać się będzie dopiero po dłuższym okresie czasu.

W tych natomiast rejonach, gdzie daje się zaobserwować szczególny brak siły roboczej na wsi mimo dogodnych warunków zbytu oraz warunków glebowo-klimatycznych a także tradycji uprawowych rozwój produkcji warzywno-owocowej jest utrudniony. Jako przykład wymienić tu można okręg legnicko-głogowski, który przed rokiem 1945 był

[17] Por. J. Dietl: *Próba oceny organizacji rynku płodów ogrodniczych w Polsce*. W: *Problemy organizacji rynku rolnego*. PWRiL, Warszawa 1966, s. 77—90.

bardzo poważnym producentem warzyw, a którego produkcja w tym zakresie poważnie zmalała [18].

W konińskim mikrorejonie uprzemysławianym, charakteryzującym się jak wiadomo poważnymi nadwyżkami miejscowej siły roboczej oraz postępującym rozdrobnieniem gospodarstw rolnych przeprowadzone badania wykazały, że rozwijający się lokalny rynek zbytu nie wywiera większego wpływu na kierunki rozwoju upraw warzywno-owocowych [19]. Ze studiów tych wynika, że aby uzyskać w roku 1965 podobny udział powierzchni upraw sadów w użytkach rolnych jak w skali województwa oraz kraju, średnie tempo wzrostu dla lat 1958—1965 musiałoby wynosić przeszło dwa razy tyle co dotychczas. Podobne obserwacje narzucają się w odniesieniu do upraw warzywnych. Mimo poważnego rozszerzania się lokalnego rynku konsumpcyjnego, towarowość produkcji płodów ogrodniczych w analizowanym powiecie była niska i nie wykazywała na przestrzeni omawianych lat istotnych zmian. U podstaw tego stanu rzeczy leżą niewątpliwie dwie grupy czynników. Pierwsza z nich ma w pewnym sensie charakter strukturalny typowy dla mikrorejonów uprzemysławianych. Proces industrializacji na skutek wymienionych już poprzednio przyczyn pociąga za sobą ekstensyfikację upraw pracochłonnych, do których zaliczyć można produkcję warzyw i owoców. Drugi zespół przyczyn wiąże się z warunkami instytucjonalnymi i organizacyjnymi funkcjonowania rynku płodów ogrodniczych oraz czynnikami produkcji zatrudnionymi w obrocie warzywno-owocowym. Brak dostatecznego zainwestowania rynku, przejmowania przezeń części ryzyka producenta oraz usprawnień organizacyjno-technicznych obrotu powoduje relatywny upadek tej ważnej dziedziny produkcji rolnej.

Brakiem interwencyjnej polityki w dziedzinie rynku płodów ogrodniczych tłumaczyć można rozwój handlu targowiskowego w mikrorejonach uprzemysławianych. Należy dodać, że aparat obrotu towarowego niechętnie rozwija usługi rynkowe tam, gdzie nie ma znacznej koncentracji spożycia, zapewniającej wysoką opłacalność działania handlu oraz niewielkie ryzyko.

Istotną okolicznością jest niedostateczne zainwestowanie obrotu towarowego, szczególnie dotkliwe w niewielkich ośrodkach konsumpcyjnych okręgów uprzemysławianych. Brak przechowalni, chłodni, środków transportowych itp. powoduje, że koszty przechowywania, którymi obciążony jest konsument, są bez porównania wyższe niż w dużych miastach. Szczupła baza techniczna obrotu wywiera również ujemny wpływ

[18] Por. B. Michalski: *Założenie planu regionalnego Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w zakresie rolnictwa*. ZBRU 1964, nr 10, s. 111.

[19] Szczegółowe wyniki badań przedstawione zostały w artykule — J. Dietl, B. Gregor: *Rynek płodów ogrodniczych w powiecie konińskim*. ZBRU 1966, nr 20, s. 90—129.

na ogrodnictwo. Dzięki temu zwiększają się dysproporcje między tą sferą produkcji a innymi dziedzinami gospodarki narodowej.

Zarysowany obraz nie jest odosobniony w rejonie konińskim. Nie należy zapominać, że w mikrorejonach uprzemysławianych nasuwa się szczególna potrzeba sprawnego zorganizowania rynku, co pozwoli na zwiększenie dochodowości gospodarstw rolnych.

Badania prowadzone w rejonie konińskim nad innymi rynkami branżowymi, dla których rozwoju może mieć znaczenie miejscowy rynek zbytu, potwierdzają nasze dotychczasowe uwagi. W powiecie konińskim i kolskim przeprowadziliśmy badania mające wykazać zmiany, które nastąpiły w ostatnich latach w zakresie produkcji towarowej mleka [20]. W oparciu o szeregi chronologiczne dla lat 1958—1964 okazało się, że zarówno baza produkcyjna jak i produkcja globalna oraz towarowa mleka nie uległy podniesieniu. Jedną z przyczyn był między innymi brak interwencyjnych inwestycji, dzięki czemu obniżyła się wartość bazy paszowej w postaci użytków zielonych a nawet miał miejsce proces dekapitalizacji w związku z niedostateczną konserwacją urządzeń melioracyjnych.

Przeprowadzone badania w skali mniejszych jednostek terytorialnych, uwzględniające trzy gromady w strefie przemysłowej powiatu konińskiego oraz trzy gromady oddalone od przemysłu w powiecie kolskim unaoczniły, że większy wzrost pogłowia krów nastąpił na terenie nie podlegającym bezpośrednim wpływom zakładu przemysłowego.

Podobne wyniki uzyskano przy badaniu rynku trzody chlewnej i bydła w powiecie tureckim stanowiącym uprzemysławianą część rejonu konińskiego [21].

Rozważania nasze wykazały, że na ogół w krótkim okresie czasu proces uprzemysławiania odbija się ujemnie na powiązaniach gospodarstw rolnych z rynkiem. Następuje relatywne ograniczenie bezpośredniego związania rolnictwa z rynkiem, w każdym bądź razie z obrotem uspołecznionym. Wzrasta natomiast spożycie naturalne, rozwija się niezorganizowany rynek lokalny oraz handel targowiskowy. Odnosi się to szczególnie do okręgów posiadających własne, znaczne nadwyżki siły roboczej na wsi.

W długim okresie wskutek nierównomiernego dopływu na wieś dochodów ze źródeł pozarolniczych oraz ogólnego rozwoju społeczno-gospodarczego rolnictwo dozna niewątpliwie pozytywnych skutków procesu uprzemysławiania. Należy jednak zaznaczyć, że powiązania gospodarstw

---

[20] Por. E. Borucki, J. Dietl: *Rynek mleka w konińskim rejonie uprzemysławianym.* ZBRU 1966, nr 20, s. 130—162.

[21] Por. K. Magott: *Rynek żywca w powiecie Turek.* ZBRU 1966, nr 20, s. 163—182.

chłopów-robotników z rynkiem nawet w długim okresie czasu mają zwykle charakter jednostronny. Małe gospodarstwa chłopów-robotników o wysokiej intensywności produkcji rolnej wiążą się z rynkiem głównie od strony zaopatrzenia w środki produkcji i usługi produkcyjne, natomiast w mniejszym stopniu w zakresie zbytu produktów rolniczych. Klasycznym tego przykładem są uprzemysławiane powiaty województwa opolskiego (Koźle, Krapkowice, Opole, Racibórz, Strzelce). Ich rolnictwo powiązane jest znacznie z rynkiem środków produkcyjnych. Natomiast partycypuje tylko w niewielkim stopniu w skupie produktów rolnych [22].

2. WARUNKI ROZWOJU RYNKU ARTYKUŁÓW DO PRODUKCJI ROLNEJ I USŁUG PRODUKCYJNYCH

Ogólną przesłanką rozważań dotyczących zagadnień produkcyjnej obsługi rolnictwa jest uznanie priorytetu potrzeb rolnictwa w dziedzinie intensyfikacji produkcji. Na obecnym etapie zadaniu intensyfikacji powinny być w zasadzie podporządkowane wszelkie rozwiązania i decyzje natury organizacyjnej oraz społeczno-ekonomicznej.

Proces przechodzenia od tradycyjnego do nowoczesnego rolnictwa oznacza przede wszystkim wzrost udziału różnorodnych artykułów przemysłowych w nakładach bieżących na produkcję rolną [23]. Jednocześnie rozszerza się liczba gałęzi przemysłowych i usługowych zaspokajających potrzeby produkcyjne rolnictwa [24].

W krajach rozwiniętych gospodarczo wzrost kapitału zaangażowanego w rolnictwie na 1 zatrudnionego oraz w stosunku do wartości produkcji wiąże się z szybkim podnoszeniem wydajności pracy oraz spadkiem liczby ludności zaangażowanej w produkcji rolnej. Teoretycznie mogłoby

---

[22] W r. 1965 obroty artykułami do produkcji rolnej wynosiły średnio w tych powiatach: na 1 mieszkańca wsi — 1850 zł; na 1 mieszkańca ludności rolniczej — 4850 zł. Średnie dane dla województwa opolskiego kształtowały się na poziomie — 1920 zł oraz 3515 zł. Udział skupu w produkcji globalnej 4 zbóż wynosił w r. 1964 średnio w powiatach uprzemysłowionych — 19%, w województwie natomiast 25,5%, średni skup w kg przypadający na sztukę hodowanego bydła oraz trzody wynosił 77,7 oraz 54,4. Odpowiednie liczby dla województwa kształtowały się na poziomie 85,9 oraz 67,3 (dane WZGS w Opolu).

[23] Udział nakładów pochodzenia przemysłowego w wartości gotowej produkcji rolniczej systematycznie rośnie w miarę przechodzenia od krajów o niższym do krajow o wyższym poziomie rozwoju gospodarczego. W latach 1960—1962 wskaźnik ten (bez pasz pochodzenia przemysłowego) wynosił w Polsce — 12,5; w Grecji — 8,3; we Włoszech — 9,0; w Hiszpanii — 10,0; we Francji 18,6; w NRF — 22,7, w Wielkiej Brytanii — 29,1 (*The State of Food and Agriculture 1966*, FAO, Rzym 1966).

[24] Przykładem tego mogą być zmiany zachodzące w proporcjach zatrudnienia w „agrobusinessie" Stanów Zjednoczonych. W latach 1947—1960 udział zatrudnionych w dziale dostaw towarów i usług dla rolnictwa zwiększył się z 20,1% do 27,9%, w przetwórstwie i handlu z 38,1% do 43,8% a w rolnictwie uległ obniżeniu z 41,8% do 28,3% (*The Yearbook of Agriculture*. Washington 1960, s. 381; *Agriculture Statistics*. 1962, s. 526).

się wydawać, że w mikrorejonach uprzemysławianych spełnione są pełne warunki realizacji wspomnianego wyżej procesu. W rzeczywistości jednak, jak się okaże, obraz może być zgoła odmienny.

Nasuwa się więc pytanie — czy istnieją warunki — w związku z przemianami zachodzącymi w rolnictwie rejonów uprzemysławianych dla wprowadzania postępu technicznego i przemysłowych środków obrotowych do produkcji rolnej? Ponadto nasuwa się kolejne pytanie — czy zmiany obserwowane na wsi oraz w ekonomice gospodarstwa chłopskiego zwiększają zapotrzebowanie na usługi produkcyjne w rolnictwie?

Należy zwrócić uwagę, że nie można uogólnień sformułowanych na podstawie badań w wybranych okręgach odnosić do całości obszarów uprzemysławianych. Ponadto niezaspokojenie efektywnego popytu w wielu grupach artykułów do produkcji rolnej utrudnia wyprowadzanie wniosków. Jego stopień jest bowiem zróżnicowany zarówno w czasie jak i przestrzeni.

Rozwój rynku środków produkcyjnych i usług w okręgach uprzemysławianych w zasadzie uwarunkowany jest: wyjściowym poziomem kultury rolnej na danym terenie, strukturą zatrudnionych w rolnictwie czynników produkcji, sytuacją na miejscowym rynku pracy, strukturą wielkościową gospodarstw, sytuacją dochodową rolnictwa oraz krańcową skłonnością do inwestowania produkcyjnego ludności wiejskiej w związku z uzyskiwanymi dochodami z pracy w rolnictwie i poza rolnictwem. Ekspansja handlu artykułami produkcyjnymi uzależniona jest także od polityki państwa w zakresie interwencyjnych inwestycji w rolnictwie oraz polityki handlowej zaopatrzenia wsi w środki produkcyjne. Ta ostatnia wyraża się nie tylko w kształtowaniu cen, organizacji oraz rytmiczności sprzedaży, rozwoju bazy materialno-technicznej handlu, ale także w zaopatrzeniu wsi w środki do produkcji rolnej, odpowiadającym efektywnemu popytowi ludności rolniczej w danym miejscu i czasie.

Mikrorejony uprzemysławiane obejmują w większości obszary dotychczas rolnicze, o niskiej kulturze rolnej. Charakteryzowały się one (za wyjątkiem terenów na Ziemiach Zachodnich) przeludnieniem wsi i rozdrobnioną gospodarką rolną. Rzutowało to w zasadniczy sposób na skład organiczny czynników produkcji zatrudnionych w rolnictwie. Rozwój produkcji rolnej odbywa się w głównej mierze poprzez wzrost nakładów pracy żywej [25].

[25] Rolnictwo okręgów uprzemysławianych posiadało w okresie wyjściowym bardzo niskie wyposażenie w maszyny rolnicze. Przykładowo w roku 1960 ilość użytków rolnych przypadających na 1 traktor w gospodarstwach indywidualnych i kółkach rolniczych wynosiła w powiatach: konińskim — 1688, tureckim — 1718 (średnio w województwie poznańskim — 634), puławskim — 1354 (średnio w woj. lubelskim — 1048), lubińskim — 1640 (średnio w woj. wrocławskim — 682).

W pierwszej fazie industrializacji zaobserwować można było poważne przemiany demograficzne w rolnictwie terenów uprzemysławianych [26]. Zmianom uległy proporcje między ludnością rolniczą i pozarolniczą. Zmniejszyła się liczba ludności zawodowo czynnej w rolnictwie. Zauważyć można absolutny oraz relatywny wzrost liczby ludności mieszanej. Pogłębił się proces starzenia ludności rolniczej oraz jej feminizacji. Wszystko to wskazuje na zmniejszanie się potencjalnych możliwości zatrudnienia czynnika pracy żywej w produkcji rolnej. Towarzyszyć temu winno podnoszenie się nakładów inwestycyjnych oraz rozwój usług w rolnictwie, zdolnych zrekompensować nie tylko ubytek siły roboczej, ale również polepszyć warunki materialne ludności rolniczej [27]. Wydawać by się mogło, że uprzemysławianie stwarza korzystne warunki rozwoju rynku artykułów do produkcji rolnej i usług produkcyjnych. W rzeczywistości odmiennie przebiegający w poszczególnych okręgach proces rozdrabniania gospodarstw rolnych oraz bardzo nierównomierny przestrzennie dopływ dochodów pozarolniczych stanowią istotne czynniki niejednakowego kształtowania pod względem terytorialnym rynku artykułów do produkcji rolnej. Rozdrobnienie gospodarstw nie stanowi przeszkody dla wzrostu nakładów bieżących — nawozów mineralnych, chemicznych środków ochrony roślin itp. — stanowi jednak barierę w stosowaniu środków trwałych, takich jak maszyny i narzędzia rolnicze.

Podkreślić należy, że warunki mechanizacji produkcji rolnej są odmienne w poszczególnych okręgach uprzemysławianych. Szczególnie korzystna sytuacja ma miejsce na Ziemiach Zachodnich, gdzie proces rozdrabniania gospodarstw przebiega ze znacznie mniejszym natężeniem. Znajduje to odbicie w kształtowaniu się obrotów maszynami i narzędziami rolniczymi. Porównując poziom wartości obrotów omawianymi artykułami w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych w powiatach ko-

W skali ogólnokrajowej wielkość ta kształtowała się na poziomie — 980 (obliczono na podstawie danych z: *Rozwój gospodarczy powiatów w latach 1950—1965*, GUS. Warszawa 1967, s. 122, 134, 140, 144, 146, 230, 239, 243, 246, 248).

[26] Natężenie ich było jednak zróżnicowane w zależności od sytuacji na miejscowym rynku pracy. Zmiany te są bardziej widoczne w rejonach o poważnych nadwyżkach siły roboczej na wsi.

[27] Rolę usług produkcyjnych w rolnictwie szczególnie mocno podkreślają D. Gałaj i T. Hunek: „Program inwestycji i system usług rolniczych, jako czynnik pokonujący barierę dochodową w procesie intensyfikacji rolnictwa będzie działał z różną siłą w różnych grupach obszarowych gospodarstw, w grupach gospodarstw reprezentujących różny etap rozwoju i koncentracji. Jej skuteczności należy oczekiwać przede wszystkim w gospodarstwach osłabionych ekonomicznie i w takich, gdzie tradycyjny czynnik wzrostu produkcji — „praca" — jest już wyczerpany. W tych grupach gospodarstw dodatkowa suma środków oraz tanich usług staje się często jedyną alternatywą podtrzymywania żywotności produkcyjnej warsztatów rolnych w ramach systemu indywidualnych gospodarstw chłopskich" (D. Gałaj, T. Hunek: *Modelowe funkcje kółek rolniczych*. „Wieś Współczesna" 1966, nr 6). Wzrost znaczenia usług na tle rozwoju gospodarczego został szeroko omówiony w pracy: J. Wojtyna: *Usługi na tle rozwoju gospodarczego ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju wsi*. CIINTE, Warszawa 1966.

nińskim (nadwyżki siły roboczej na wsi) i lubińskim (niedobory siły roboczej na wsi) okazuje się, że jest on znacznie wyższy w tym ostatnim. W latach 1961 i 1967 wskaźnik ten w powiecie konińskim kształtował się na poziomie 146,5 zł oraz 367,8 zł a w powiecie lubińskim — 194 zł i 466,9 zł [28].

Zmniejszenie się liczby ludności zatrudnionej w rolnictwie oraz przeciętnej wielkości gospodarstwa rolnego przy równoczesnym wzroście dochodów ludności wiejskiej stwarza znaczne zapotrzebowanie na usługi mechanizacyjne. Jak wynika z przeprowadzonych badań ankietowych w powiatach konińskim i lubińskim korzystanie rolników z usług mechanizacyjnych kółek rolniczych jest dość powszechne. Dotyczy to zwłaszcza grupy obszarowej gospodarstw do 2 ha (95%) oraz powyżej 10 ha (88,3%). Najmniej z omawianych usług korzystały gospodarstwa średnie o powierzchni 5—7 ha (73,4%) [29]. Przeliczając wartość wykonywanych usług na 1 ha użytków rolnych można zaobserwować, że wraz ze wzrostem gospodarstw wartość ta wyraźnie maleje [30].

Jak widać w gospodarstwach drobnych usługi kółek rolniczych zaczynają odgrywać rolę podstawową. Decydują one niejako o sposobie gospodarowania i prowadzenia warsztatu rolnego (np. gospodarstwa chłopów-robotników) oraz stają się warunkiem prawidłowego ich funkcjonowania.

Badania wykazały dobrą na ogół jakość wykonywanych usług. Stwierdzenie to jednak nie powinno przesłaniać faktu istnienia wielu braków w stosunkach między kółkiem rolniczym a usługobiorcą. Przede wszystkim nie ma dostatecznej ochrony usługobiorcy przed złą jakością świadczonych usług, nieterminowością oraz niewykonaniem przyjętej do realizacji usługi. Jednostronność umowy między kółkiem rolniczym

---

[28] Dla porównania w województwach poznańskim i wrocławskim omawiane wielkości wynosiły w roku 1966 odpowiednio 317,7 zł oraz 350 zł. Wyższe wskaźniki dla obu powiatów wynikają głównie z dużego udziału w obrotach maszynami i narzędziami rolniczymi — kółek rolniczych. Ponadto nieznaczne zainwestowanie rolnictwa w okresie wyjściowym powoduje, że różnice w jego wyposażeniu między obu okręgami a średnimi dla województwa są w dalszym ciągu znaczne. W roku 1965 na 1 traktor przypadało w powiecie konińskim — 260 ha (średnia dla woj. poznańskiego — 227 ha), a w powiecie lubińskim — 327 ha (średnia dla województwa wrocławskiego — 216 ha).

[29] Odsetek gospodarstw korzystających z usług mechanizacyjnych kółek rolniczych w badanych wsiach wynosił w powiecie konińskim — 82%, a w powiecie lubińskim — 84,5%. Z badań przeprowadzonych w skali ogólnokrajowej wynika, że 64,6% zbiorowości gospodarstw rolnych korzystało z usług kółek rolniczych (Por. Z. Adamowski: *Usługi mechanizacyjne kółek rolniczych w gospodarstwach chłopskich i ich jakość w świetle opinii chłopów.* „Nowe Rolnictwo" 1967, nr 3. s. 11—14).

[30] Wartość usług mechanizacyjnych na 1 ha użytków rolnych we wsi Chrostnik w powiecie lubińskim wynosiła w grupach obszarowych do 2 ha — 381 zł, 2—5 ha — 269 zł, 5—7 ha — 219 zł, 7—10 ha — 198 zł, powyżej 10 ha — 164 zł. Podobne wnioski wyciągnąć można z cytowanych uprzednio badań przeprowadzonych w skali ogólnokrajowej (Por. Z. Adamowski, op. cit., s. 11).

a producentem rolnym powoduje, że wszystkie straty z tytułu jej niewłaściwego wykonania lub w ogóle zaniechania ponosi usługobiorca.

Mówiąc o wpływie struktury wielkościowej gospodarstw na powiązania rolnictwa z rynkiem artykułów do produkcji rolnej i usług produkcyjnych konieczne jest podkreślenie faktu, że małe gospodarstwa rolne — wskutek niektórych warunków sprzedaży mają utrudnione możliwości zaopatrzenia się w pewne środki do produkcji rolnej. Przykładu takiego dostarcza rynek pasz treściwych. Powiązanie zaopatrzenia w pasze z określoną produkcją i wymianą na zboże faworyzuje gospodarstwa większe, które w szerszym zakresie niż drobne spełniać mogą postawione im warunki. Zniesienie wymiany w relacji 1 q mieszanek za 1 q zboża i wprowadzenie zasady, że każdy sprzedawca zboża (ponad dostawy obowiązkowe) uzyskuje prawo nabycia mieszanek w ilości 50% dostarczonego zboża miało być bodźcem dla rozwinięcia kontraktacji zbóż i zwiększenia ich podaży rynkowej. W poprzednim rozwiązaniu oferta skierowana była właściwie do wszystkich gospodarstw sprzedających ziarno. Obecnie zawęża się krąg adresatów, głównie gospodarstw posiadających znaczne nadwyżki zboża towarowego. Praktycznie biorąc poza tą ofertą pozostaje ogół gospodarstw do 5 ha [31]. Stanowią one w rejonach uprzemysławianych z reguły większość i odgrywają równocześnie decydującą rolę w produkcji trzody chlewnej. Małym gospodarstwom nawet przy posiadaniu pewnych nadwyżek zboża — nie opłaca się wymiana na pasze. Koszty bowiem transportu znikomych ilości zboża oraz pasz są zbyt wysokie.

W okręgach uprzemysławianych omówiona sytuacja znajduje swoje odbicie w niskim udziale pasz przemysłowych w spasaniu zwierząt. Przykładowo w roku 1964 poziom zaopatrzenia wsi w pasze treściwe w przeliczeniu na 1 zwierzę gospodarskie duże w powiecie konińskim wynosił 169 kg, a więc znacznie mniej niż w woj. poznańskim (196 kg) i Polsce (177 kg). Jeszcze niższy wskaźnik miał miejsce w gromadach powiatu konińskiego leżących w bezpośredniej strefie uprzemysławiania, charakteryzujących się poważnym odsetkiem drobnych gospodarstw.

Inną grupę czynników warunkujących rozwój omawianego rynku w rejonach uprzemysławianych stanowią: sytuacja dochodowa rolnictwa

---

[31] Problem alokacji pasz w rolnictwie szeroko omawia H. Olszewski: *Węzłowe problemy rynku pasz treściwych*. W: *Rynek pasz treściwych w Polsce*. ZW CRS, Warszawa 1968, s. 58—94. Województwa, które mają najgłębszy deficyt pasz (krakowskie, rzeszowskie), więc obszary o rozdrobnionej strukturze rolnej, otrzymują w rzeczywistości najmniej pasz rynkowych w przeliczeniu na 1 sztukę dużą pogłowia zwierząt gospodarskich. Natomiast województwa charakteryzujące się korzystnym stosunkiem produkcji roślinnej do produkcji zwierzęcej uzyskują tych pasz najwięcej. W konkluzji H. Olszewski stwierdza, że przy obecnym systemie sprzedaży pasz rynek nie spełnia swej funkcji alokacyjnej.

oraz krańcowa skłonność ludności wiejskiej do inwestowania produkcyjnego.

Dokonane w okręgach uprzemysławianych obserwacje wskazują na pogłębienie się dysproporcji między dochodami uzyskiwanymi przez ludność ze źródeł rolniczych oraz pozarolniczych. To z kolei w pierwszej fazie industrializacji prowadzi do degradacji rolnictwa jako dziedziny gospodarki narodowej. W tej sytuacji w rejonach uprzemysławianych nasuwa się potrzeba stosowania polityki ochrony rolnictwa, mającej na celu podtrzymywanie dochodów rolników.

Ważną w tym zakresie rolę odgrywać może zwiększenie pomocy kredytowej państwa. Rozwijając popyt na artykuły do produkcji rolnej kredyt staje się instrumentem planowego kształtowania rozmiarów i kierunków produkcji rolnej.

Jak już zaznaczono, wzrost dochodów pieniężnych ludności wiejskiej nie następuje na ogół poprzez wzrost dochodów z rolnictwa, lecz w wyniku pracy poza rolnictwem. Powstaje w związku z tym pytanie: jaka jest krańcowa skłonność do inwestowania produkcyjnego w gospodarstwach o mieszanym źródle dochodów?

Szerokie studia w tym zakresie prowadziła M. Czerniewska, posługując się materiałem gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną IER [32]. Autorka w oparciu o swe badania stwierdziła, że gospodarstwa z przewagą dochodów pozarolniczych są ekonomicznie słabsze niż gospodarstwa niezarobkujące i chociaż ponoszą większe pieniężne nakłady produkcyjne — ziemię i inne rezerwy produkcyjne wykorzystują mniej efektywnie niż gospodarstwa typowo rolnicze. Wzrost dopływu gotówki spoza rolnictwa zmniejsza zainteresowanie chłopa intensyfikacją produkcji rolnej.

Do podobnych wniosków jak M. Czerniewska doszła A. Szemberg [33], która w konkluzji swych badań podkreśla, że gospodarstwa o przewadze dochodów ze źródeł pozarolniczych reprezentują nastawienie wybitnie konsumpcyjne.

M. Dziewicka dochodzi do wniosku, że w Polsce nie można, jak do tej pory, mówić o jednokierunkowym wpływie pozarolniczego zarobkowania na poziom produkcji rolniczej [34]. Obok stopniowego odchodzenia od gospodarstwa, wyrażającego się w małej intensywności, nieznacznych

---

[32] Można tu wymienić prace M. Czerniewskiej: *Gospodarstwa biedniackie i gospodarstwa chłopów-robotników w niektórych rejonach Polski w r. 1952/53.* „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1955, nr 4 oraz *Gospodarstwa rolne i ludność o mieszanym źródle dochodu.* PWE, Warszawa 1964.

[33] Por. A. Szemberg: *Przemiany struktury agrarnej gospodarstw chłopskich.* PWE, Warszawa 1962.

[34] Problem wpływu zarobkowania na produkcję rolną znajduje wiele miejsca w pracach M. Dziewickiej. Por. *Chłopi-robotnicy. Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez IER.* Warszawa 1963; *Gospodarstwa chłopsko-robotnicze*

nakładach produkcyjnych, niskiej produkcji, zanotować można wzmocnienie gospodarstwa pod wpływem pracy zarobkowej, wyrażającej się w inwestowaniu sum w budynki i inwentarz oraz zwiększonych nakładach pieniężnych na gospodarstwo. Obie te tendencje mogą współistnieć ze sobą, a dominacja którejkolwiek z nich zależy od układu konkretnych warunków. Wydaje się, że w gospodarstwach większych obszarowo przeważa proces odchodzenia od gospodarstw, w mniejszych zaś istnieją warunki jego umocnienia.

Na obecnym etapie rozwoju gospodarstw chłopów-robotników, będącego wynikiem wielu czynników go kształtujących, nie można jednoznacznie ocenić wpływu zarobkowania na poziom gospodarowania w rolnictwie. Wpływ ten zależy między innymi od: stopnia stałości pracy w zawodach pozarolniczych, wysokości dochodów pieniężnych, technicznego uzbrojenia pracy w gospodarstwie rolnym, ilości siły roboczej, wielkości gospodarstwa, jego położenia w stosunku do zakładu przemysłowego itp. Konkretny układ tych czynników stwarza pobudki bądź to do umacniania, bądź też osłabiania gospodarstwa rolnego.

O sile ekonomicznej gospodarstwa i wynikach osiąganych w produkcji rolnej decyduje w głównej mierze jego zainteresowanie w środki trwałe i obrotowe. Dlatego istotna jest odpowiedź na postawione już wcześniej pytanie — jaka jest krańcowa skłonność do inwestowania produkcyjnego ludności wiejskiej w rejonach uprzemysławianych?

Trudno na podstawie przeprowadzonych w tym zakresie badań wysunąć twierdzenie poparte materiałem dowodowym. Niemniej z fragmentarycznych obserwacji wynika, że w pierwszej fazie industrializacji dopływ dochodów na wieś ze źródeł pozarolniczych wydaje się wzmagać krańcową skłonność do konsumpcji. Zjawisko to jest jednak przestrzennie (zarówno między okręgami jak i w ramach poszczególnych obszarów uprzemysławianych) zróżnicowane.

Badania ankietowe przeprowadzone wśród gospodarstw wybranych wsi powiatów konińskiego i lubińskiego wykazały, że gospodarstwa chłopów-robotników nie ustępują w poziomie zużycia nawozów mineralnych na 1 ha użytków rolnych gospodarstwom typowo rolniczym. Kształtuje się on jednak różnie w poszczególnych grupach obszarowych. W miarę wzrostu wielkości gospodarstwa poziom nawożenia zmienia się na niekorzyść gospodarstw chłopów-robotników. Podobną tendencję za-

---

w Polsce i ich perspektywy rozwojowe. „Wieś Współczesna" 1962, nr 8; *Stosunek chłopów-robotników do gospodarstwa rolnego.* „Studia Socjologiczne" 1961, nr 1; *Wpływ zarobkowania chłopów-robotników na produkcję rolną.* „Ekonomista" 1961, nr 5.

obserwować można w miarę wzrostu odległości od centrum ośrodka przemysłowego [35].

Zbliżony poziom nawożenia mineralnego w obu typach gospodarstw w grupie obszarowej 0,5—2 ha, tłumaczyć chyba należy dążeniem gospodarstw chłopów-robotników do utrzymania samowystarczalności w produkcji ważniejszych artykułów rolnych.

Jak już wspomniano, istnieje współzależność między odległością od zakładu przemysłowego (czas dojazdu do pracy) a intensywnością produkcji rolnej w gospodarstwie chłopa-robotnika. Praca właścicieli drobnych gospodarstw w przedsiębiorstwach położonych niedaleko od miejsca zamieszkania, bądź też w rejonach o dogodnej komunikacji, zdaje się nie wpływać ujemnie na produkcję rolniczą. Z dokonanych obserwacji wynika, że gospodarstwa o mieszanym źródle dochodu zlokalizowane w bezpośrednim zasięgu inwestycji przemysłowych charakteryzują się wysoką intensywnością produkcji (zużycie środków obrotowych produkcji jest bardzo wysokie). Natomiast w wypadku większej odległości od zakładu pracy lub trudności komunikacyjnych zainwestowanie gospodarstwa chłopa-robotnika w środki trwałe i obrotowe jest znacznie niższe (obserwuje się to szczególnie w gospodarstwach większych obszarowo). Dzieląc gromady powiatu konińskiego na trzy strefy: I — gromady leżące w bezpośrednim zasięgu oddziaływania przemysłu, II — gromady będące poza strefą uprzemysławiania, III — gromady znajdujące się pośrednio pod wpływem procesu industrializacji (między strefą pierwszą i drugą) okazuje się, że najwyższy poziom nawożenia ma miejsce na obszarach zakwalifikowanych do pierwszej strefy. W roku 1961/62 średni poziom nawożenia na 1 ha użytków rolnych wynosił w strefach: I — 52,1 kg; II — 52,0 kg; III — 42,7 kg. W roku 1966/67 omawiane wielkości kształtowały się odpowiednio na poziomie: 100,7 kg, 71,4 kg i 62,5 kg.

Studia prowadzone w skali województwa poznańskiego wykazały, że średnio biorąc dochody z pracy poza rolnictwem tylko w niewielkiej części przeznaczone są na zakup nawozów mineralnych [36]. Kształtuje się to jednak niejednakowo w poszczególnych grupach obszarowych gospodarstw.

Szybki wzrost zakupów materiałów budowlanych przez ludność wiejską okręgów uprzemysławianych stanowi dalszy argument przema-

[35] Wnioski te pokrywają się z wynikami badań przeprowadzonych przez F. Kolbusza na terenie 9 powiatów województwa krakowskiego (Por. F. Kolbusz: *Wpływ uprzemysłowienia kraju na społeczno-ekonomiczny...*, op. cit.).

[36] Obliczony dla powiatów woj. poznańskiego współczynnik korelacji między poziomem nawożenia a dochodami z pracy w rolnictwie był wyższy (0,78) niż w relacji do ogólnych dochodów rolniczych łącznie z dochodami spoza rolnictwa (0,75). Por. J. Dietl, B. Gregor: *Zaopatrzenie i kierunki zmian na rynku nawozów mineralnych*. „Trybuna Spółdzielcza" 1968, nr 3, s. 11.

wiający za konsumpcyjnym charakterem inwestycji dokonywanych w rolnictwie. Jak zresztą wynika z badań przeprowadzonych w powiatach konińskim i lubińskim, przeważa skłonność do inwestycji budowlanych o typie konsumpcyjnym (budownictwo mieszkaniowe) przy jednoczesnym niedostatku inwestycji produkcyjnych. W latach 1960—1966 udział budynków gospodarczych w ogólnej liczbie budynków oddanych do użytku na wsi powiatu konińskiego zmalał z 49% do 47%, w odróżnieniu od tendencji obserwowanej w skali województwa poznańskiego i Polski [37]. Potwierdzają to również badania przeprowadzone w mikrorejonach płockim [38] i tarnobrzeskim [39]. Przyrost nowych budynków w powiecie tarnobrzeskim wyraził się w okresie badanym średnim wskaźnikiem około 15% dla budynków mieszkalnych i 12% dla budynków gospodarczych. Miała miejsce duża nierównomierność ruchu budowlanego. Szczególne jego natężenie uwidoczniło się we wsiach położonych niedaleko od kombinatu, gdzie przyrost budynków mieszkalnych wynosił 15—60%. Okazuje się, że ponad 40% pracowników kombinatu (zamieszkałych na wsi) wybudowało nowe budynki mieszkalne [40].

Wydaje się, że konsumpcyjny kierunek inwestycji budowlanych przeważa w gospodarstwach chłopów-robotników. Wskazują na to w pewnym stopniu badania prowadzone przez nas w powiecie lubińskim nad strukturą wydatków ludności wiejskiej na budownictwo. Właściciele gospodarstw rozchodowali na budownictwo gospodarcze około 70% ogólnych wydatków na budownictwo. Odmienną tendencję można zaobserwować w gospodarstwach chłopów-robotników, dla których wskaźnik ten wahał się w granicach 40—45%.

Niezależnie od niedostatecznych inwestycji kierunek ich użytkowania nie ma często charakteru produkcyjnego. Z badań prowadzonych nad elektryfikacją wsi w tarnobrzeskim okręgu uprzemysławianym wynika, że jest ona raczej czynnikiem rozwoju rynku środków konsumpcji niż produkcji. Główną pozycję wydatków na elektryfikację stanowią zakupy takich urządzeń jak radioaparaty, pralki itp. W dalszej kolejności idą koszty wykonania instalacji oświetleniowych i siłowych, a w końcu dopiero zakup maszyn związanych z użyciem prądu dla celów siłowych.

---

[37] W roku 1965 liczba oddanych do użytku budynków mieszkalnych na wsi w stosunku do roku 1960 zmniejszyła się w woj. poznańskim o 42%, w skali ogólnokrajowej o 27,1%. W tym samym czasie liczba oddanych do użytku budynków gospodarczych wzrosła odpowiednio o 9,2% i 13,4% (Obliczono na podstawie danych „Rocznika Statystycznego 1967", s. 214 tabl. 32 oraz „Rocznika Statystycznego Wielkopolski", WUS 1966, s. 152, tabl. 6.

[38] Por. K. Odziemkowski, F. Wileński: *Poziom i kierunki nakładów inwestycyjnych w rolnictwie powiatu płockiego w latach 1956—1963*. ZBRU 1964, nr 9, s. 267—305.

[39] Por. M. Kozela, J. Turczyn: *Badania nad budownictwem wiejskim w Tarnobrzeskim Regionie Siarkowym*. ZBRU 1965, nr 13, s. 109—117.

[40] Op. cit., s. 113—114.

Prowadzone studia w wybranych mikrorejonach uprzemysławianych wskazują, że mimo nieznacznego zainwestowania wsi, nakłady produkcyjne w rolnictwie podnoszą się wolniej niż by to było możliwe z okazji dopływu dochodów na wieś ze źródeł pozarolniczych. Świadczy to o stosunkowo dużej krańcowej skłonności do konsumpcji ludności wiejskiej w pierwszej fazie industrializacji, co nie sprzyja na ogół podniesieniu potencjału produkcyjnego w rolnictwie tych obszarów. Zjawisko to może być jednak zróżnicowane zarówno między okręgami jak i w ramach poszczególnych obszarów uprzemysławianych.

Reasumując rozważania nad warunkami rozwoju omawianego rynku należy stwierdzić, że przemiany zachodzące w rolnictwie okręgów uprzemysławianych w ich pierwszej fazie różnokierunkowo oddziaływują na popyt dotyczący środków produkcyjnych. Przykładowo o ile proces rozdrabniania gospodarstw nie utrudnia zwiększania nakładów środków obrotowych w rolnictwie, o tyle jest hamulcem wprowadzania mechanizacji prac rolnych. Czynnikiem aktywizującym z kolei rozwój rynku środków produkcyjnych jest wzrost dochodów ludności wiejskiej [41]. Należy widzieć ponadto przestrzenne zróżnicowanie zapotrzebowania na omawiane artykuły. Zarówno między rejonami jak i między gromadami w ramach danego obszaru. Jest to wynikiem zróżnicowanych przemian zachodzących pod wpływem procesu uprzemysławiania.

W okręgach uprzemysławianych istotną rolę należy przypisać polityce państwa w zakresie interwencyjnych inwestycji w rolnictwie. Inwestycje rolne, szczególnie infrastrukturalne, przykładowo związane z melioracją lub elektryfikacją, stanowią nieodzowny warunek rozwoju omawianego rynku. Inne bowiem środki produkcji mają w stosunku do nich raczej charakter komplementarny niż substytucyjny.

Należy wreszcie wskazać na duże zapotrzebowanie na usługi produkcyjne w rolnictwie. Poza omówionymi już usługami mechanizacyjnymi kółek rolniczych rolnicy wskazywali na potrzebę rozwoju usług chemizacyjnych i transportowych.

Potrzeba intensyfikacji rolnictwa, wynikająca ze zwiększającego się zapotrzebowania na produkty rolne na obszarach uprzemysławianych powoduje konieczność zastąpienia rolnika w jego funkcjach sprzedawcy i zaopatrzeniowca. Na temat stosunku rolników do bezpośredniego zaopatrzenia gospodarstw w środki produkcji i odbioru produktów rolnych przez transport usługowy spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu przepro-

[41] Dotychczasowe badania wykazały stosunkowo wysoką elastyczność popytu na środki produkcji względem dochodów (Por. M. Czerniewska: *Badania popytu w gospodarstwach chłopskich*. ZW CRS, Warszawa 1965, s. 84 oraz S. Ogrodnik: *Popyt na środki produkcji i artykuły konsumpcyjne na tle bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności wiejskiej*. W: *Problemy rynku rolnego w województwie lubelskim*. ZW CRS, Warszawa 1961, s. 85—134).

wadzono w 1960 roku badania w formie wywiadów z około 500 rolnikami z całego kraju [42]. Za wprowadzeniem tej innowacji (bezpośrednia dostawa środków produkcyjnych) wypowiedziało się 77,1% badanych rolników. Nowa forma zaopatrzenia znajduje głównie aprobatę u rolników małorolnych nie posiadających własnej siły pociągowej oraz rolników posiadających większe gospodarstwa.

Badania ankietowe dokonane przez nas w powiatach konińskim i lubińskim wykazały celowość stosowania transportu usługowego. Szczególnie w powiecie konińskim (duże rozdrobnienie gospodarstw) odsetek rolników wypowiadających się za wprowadzeniem bezpośrednich dostaw środków produkcyjnych był znaczny [43]. Podkreślić trzeba poważne niedoinwestowanie handlu artykułami do produkcji rolnej. Jest to głównym czynnikiem utrudniającym sprawne zaopatrzenie wsi w środki produkcyjne. Dzięki temu rolnicy tracą stosunkowo dużo czasu na zaopatrzenie się w środki produkcyjne a koszty tego rynku są relatywnie wysokie [44].

Konieczne staje się więc usprawnienie obrotu środkami produkcyjnymi oraz zwiększenie nakładów inwestycyjnych na rozwój bazy magazynowo-technicznej.

Należy podkreślić, że odmienności społeczno-ekonomiczne w mikrorejonach uprzemysławianych zmuszają do przystosowania form organizacyjnych handlu zaopatrującego rolnictwo w środki produkcji i usługi do warunków lokalnych. Obsługa wsi na obszarach objętych industrializacją jest trudniejsza i bardziej kosztowna niż na innych terenach kraju. W związku z tym działające tam organizacje handlu wiejskiego muszą się liczyć z relatywnie wysokim poziomem kosztów na rynku artykułów do produkcji rolnej i usług produkcyjnych.

3. KIERUNKI PRZEMIAN HANDLU WIEJSKIEGO POD WPŁYWEM INDUSTRIALIZACJI

Przemiany handlu wiejskiego w okręgach uprzemysławianych określone są głównie zmianami w dochodach i preferencjach konsumpcyjnych ludności, rozwojem demograficznym, zmianami relacji między liczbą

[42] Por. J. Adamski: *Nowe metody zaopatrzenia i zbytu z gospodarstw chłopskich w opiniach rolników.* „Wieś Współczesna" 1961, nr 6, s. 50.

[43] Wskaźnik ten w badanych wsiach był zróżnicowany i wahał się w granicach 55—80%.

[44] Przeciętny nakład pracy związany z 1 toną nawozów mineralnych w sferze obrotu towarowego jest relatywnie wysoki. Przy bardzo uproszczonym obliczeniu rachunek ten przedstawia się następująco: obrót nawozami mineralnymi przekracza rocznie około 17 mln roboczodniówek. Przeciętnie na 1 tonę nawozów przypada 5,3 roboczodnia. Natomiast w przemyśle zużycie czasu pracy na produkcję 1 tony nawozów mineralnych wynosi około 1,4 roboczodnia. Nakład pracy żywej w sferze obrotu na 1 tonę nawozów jest przeto przeciętnie 4-krotnie wyższy niż w samej produkcji. (Por. B. Strużek: *Przemiany strukturalne rolnictwa a nowa rola spółdzielczości wiejskiej.* Roczniki SIB 1964, nr 3, s. 5—21).

ludności miejskiej i wiejskiej oraz rolniczej i pozarolniczej, dynamiką sieci osadniczej, a wreszcie wykształceniem się silnych ośrodków handlowych. W związku z tym ewolucja handlu idzie głównie w kierunku ograniczenia funkcji handlu zlokalizowanego na wsi, stworzenia warunków dla intensyfikacji kontaktów handlowych ludności wiejskiej z miastem a w konsekwencji do daleko posuniętej koncentracji przestrzennej handlu. Tym też zagadnieniom poświęcimy nasze rozważania.

Rozszerzające się kontakty ludności wiejskiej okręgów uprzemysławianych z głównym miastem stwarzają warunki koncentracji przestrzennej usług i handlu. Stanowi to jeden z czynników przekształcenia wiejskiej sieci osadniczej w rejonach uprzemysławianych.

Nasze rozważania mają charakter wycinkowy. Naświetlimy zagadnienie sieci osadniczej na wsi wyłącznie z punktu widzenia warunków i potrzeby koncentracji przestrzennej usług i handlu. Zdajemy sobie sprawę, że dla opracowania pełnego modelu tej sieci oraz ustalenia perspektyw jej rozwoju, należałoby dokonać kompleksowej analizy. Powinna ona uwzględnić wszystkie czynniki w ujęciu dynamicznym oraz brać pod uwagę hierarchizację celów, którym ma służyć model sieci osadniczej.

W nowo uprzemysłowionych okręgach wyróżnić można na ogół trzy strefy oddziaływania zakładu przemysłowego. Pierwszą z nich będzie obszar bezpośredniego wpływu kombinatu przemysłowego. W praktyce nosi on zwykle miano sfery przemysłowej. Cechami go wyróżniającymi będzie znaczny udział ludności pozarolniczej w ogólnej liczbie ludności zamieszkałej na wsi, wyższa niż na pozostałych obszarach gęstość zaludnienia, dobre powiązanie komunikacyjne z głównym miastem okręgu, nasilenie dojazdów do pracy oraz postępujący proces rozdrabniania gospodarstw. Urbanizacja strefy przemysłowej jest ponadto następstwem wyjątkowo powolnego tempa budownictwa mieszkalnego w miastach. Zrozumiałe jest, że w strefie I — bezpośredniego oddziaływania kombinatu przemysłowego — tworzenie skupisk handlu i usług mija się z celem. Zachodzi jedynie potrzeba istnienia powszechnej sieci sklepów posiadających asortyment artykułów żywnościowych i nieżywnościowych codziennego zakupu.

W II strefie wpływ kombinatu przemysłowego będzie już znacznie słabszy. Teren ten charakteryzować się będzie podobnymi cechami co poprzedni o mniejszym stopniu natężenia. Koncentracja przestrzennego handlu i usług na tym obszarze wydaje się być uzasadniona jedynie w przypadku znajdowania się na nim tradycyjnych ośrodków handlowych lub też małych miasteczek. Oczywiście sytuacja ulegnie zmianie w wypadku powstania na tym obszarze nowego przemysłu.

W III strefie oddziaływanie głównego ośrodka obszaru jest pośrednie.

Dojazdy do pracy mają charakter sporadyczny a ponadto uzewnętrznia się zwykle wpływ innych ośrodków miejskich przyciągających ludność. Jest to teren graniczny dla bezpośrednich wpływów rozbudowującego się ośrodka przemysłowego. Jedynie w tej strefie oraz częściowo w strefie II wydaje się celowe rozbudowywanie istniejących skupisk handlu i usług oraz ewentualne zakładanie nowych ośrodków gospodarczych [15].

W naszym przekonaniu sieć handlu na terenach uprzemysławianych charakteryzować się winna trójstopniową koncentracją przestrzenną.

Pierwszy stopień to stosunkowo duże sklepy powszechne o szerokim i dość głębokim asortymencie artykułów żywnościowych, łącznie z niektórymi często nabywanymi artykułami nieżywnościowymi oraz środkami produkcyjnego zaopatrzenia wsi. Omawiane punkty sprzedaży obsługują bezpośrednio różne wiejskie jednostki osadnicze zaliczone przez nas do pierwszego szczebla — wsi podstawowej [16].

Drugi stopień koncentracji przestrzennej handlu to właśnie ośrodki gospodarcze, które są w stanie zaspokoić dużą część potrzeb konsumpcyjnych ludności nie tylko w zakresie artykułów żywnościowych, ale i nieżywnościowych. Ośrodek musi być na tyle silny, aby rzeczywiście mógł obsługiwać ludność nie tylko w nim zamieszkałą, ale także najbliższej okolicy. Praktycznie chodzi o to, aby wyposażyć ośrodek gospodarczy w usługi handlowe, które pozwolą mu z powodzeniem konkurować z miastem powiatowym. W tej sytuacji funkcje tego ostatniego w odniesieniu do zaopatrzenia ludności przybywającej spoza strefy uprzemysławianej ograniczą się jedynie do zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludności w zakresie towarów i usług o bardzo małej częstotliwości zakupu i dużym stopniu wybieralności.

Wśród przyczyn natury ekonomicznej ogromną wagę ma szczególnie

---

[15] Przyjmujemy termin „ośrodek gospodarczy", pod którym rozumiemy miasteczko, osiedle czy wieś, w której następuje skoncentrowanie różnych funkcji społeczno-gospodarczych, m. in. usług i handlu mających na celu zaspokojenie potrzeb nie tylko miejscowej ludności. Pojęcie ośrodka gospodarczego wprowadził Z. Juchniewicz (*Ośrodki gospodarcze*. IHW. Warszawa 1965). Stosowane są także terminy: „ośrodek subokręgowy" (M. Chilczuk: *Sieć ośrodków więzi społeczno-gospodarczej w Polsce*. PWN, Warszawa 1963), „ośrodek ponadgromadzki" a wreszcie „ośrodek lokalny".

[16] Należy się zgodzić z Z. Juchniewiczem, że w Polsce (wg naszych obserwacji także w okręgach uprzemysławianych) pod względem ilościowym sieć podstawowa handlu rozbudowana jest dostatecznie. Przyjmując, że promień działania punktu sprzedaży detalicznej tej sieci nie powinien być większy niż 1,5 km, teren obsługi wynosić będzie około 7 km². Obszar ten obliczony dla całej sieci w Polsce w 1956 r. wynosił średnio 7,7 km², gdy tymczasem w roku 1965 zaledwie 5,6 km², co odpowiada promieniowi obsługi 1,34 km (Z. Juchniewicz: *Ogólne tendencje rozwojowe sieci gospodarczej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu* Referat na konferencję naukową zorganizowaną przez Radę Naukową CRS, ZW CRS, Warszawa 1967, s. 20—21). Istotnym jest jednak podniesienie omawianej sieci pod względem jakościowym. Dotyczy to zarówno wielkości punktów sprzedaży jak i ich wyposażenia technicznego, obsługi, kwalifikacji personelu oraz asortymentu sprzedawanych towarów.

rola miasta, jako ośrodka społeczno-gospodarczego w życiu wsi. Jednym z najsilniejszych magnesów przyciągających okoliczną ludność jest targowisko, spełniające rozliczne funkcje zarówno ekonomiczne jak i społeczne.

W większości okręgów uprzemysławianych wzrastać będzie znaczenie głównych miast jako ośrodków koncentrujących życie społeczno-gospodarcze. Jak już powiedzieliśmy, może to być czynnik przeciwdziałający tworzeniu się skupisk handlu i usług na wsi. Jakie są więc warunki rozwoju istniejących już miasteczek? Powstawanie nowych ośrodków gospodarczych może dodatkowo ograniczyć ich rolę [47].

Tak więc degradacja małych miast może nastąpić z dwóch przyczyn. Pierwszą z nich będzie wspomniany już rozwój nowych ośrodków gospodarczych; drugą konkurencja rozwijających się głównych miast okręgu. Konsekwencje tej ostatniej są różnorodne. Następuje rozwinięcie kontaktów ludności małych miasteczek z głównym miastem obszaru na skutek dojazdów do pracy oraz zwiększającej się roli powiatowego miasta w zakresie świadczenia różnego rodzaju usług. To oczywiście ogranicza warunki ekspansji miejscowego handlu i usług. Następuje odpływ ludności z pewnych zawodów, szczególnie rzemiosła, które spełniało także funkcje usługowe w stosunku do rolniczego zaplecza. Może mieć miejsce emigracja ludności należącej głównie do niższych przedziałów wieku produkcyjnego. Wreszcie trzeba podkreślić, że na relatywną degradację niewielkich miast w okręgach uprzemysławianych wpływa stosowana alokacja inwestycji konsumpcyjnych. Pomija się bowiem zwykle inwestycje społeczno-kulturalne w małych miasteczkach. Dotyczy to także budownictwa mieszkalnego. Wydaje się, że należałoby wziąć pod uwagę, że ludność niewielkich miast służąc swoją siłą roboczą przyczynia się do rozwoju okręgu uprzemysławianego i w związku z tym miejsce jej zamieszkania winno uzyskać korzyści wynikające z tego rozwoju. Wszystko to uzasadnia położenie nacisku na rozbudowę funkcji usługowych istniejących już miasteczek, a dopiero w dalszej kolejności na zakładanie nowych ośrodków gospodarczych.

Rozważania dotychczasowe skłaniają do sformułowania paru uwag ogólnych na temat polityki tworzenia ośrodków gospodarczych. W zasadzie idea ta jest słuszna. Znajduje ona swoje uzasadnienie zarówno

[47] Na koszty społeczne związane z odpływem ludności z mniejszych ośrodków miejskich zwraca uwagę E. Bittnerowa: *Majątek trwały jako czynnik rozwoju regionu (na przykładzie województwa poznańskiego)*. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Warszawa 1967, s. 105. Struktura środków trwałych charakteryzujących się skupieniem 77% wartości w urządzeniach infrastrukturalnych i nieprodukcyjnych określa wielkość potencjału majątkowego miast. Odpływ ludności z mniejszych miast pociąga za sobą dekapitalizację tego majątku a równocześnie konieczność ponoszenia kosztów na dojazdy do pracy i w dalszej kolejności na kosztowne uzupełnienie uzbrojenia w miastach większych.

w aktualnych opiniach konsumentów wiejskich oraz przemianach społeczno-gospodarczych wsi jak i w stworzeniu warunków podniesienia rentowności sklepów na skutek zwiększenia dochodów. Trzeba jednak zwrócić uwagę na wiele okoliczności. Poprawa warunków komunikacyjnych oraz rozszerzenie kontaktów z głównymi miastami rejonu przemawiają za tworzeniem rzadszej sieci ośrodków gospodarczych niż to się propaguje. Muszą być one dostatecznie duże, gdyż tylko w tych warunkach przy obecnych powiązaniach z miastem, wytworzy się tradycja dokonywania zakupów w tych miejscowościach. Asortyment towarowy nie może być zbyt szeroki, trzeba dążyć do ograniczenia asortymentu na rzecz polepszenia warunków wyboru (stosunkowo głęboki asortyment towarowy). Pomimo utworzenia nawet dobrze zaopatrzonych ośrodków gospodarczych związki ludności wiejskiej z miastem nie będą ulegały zmniejszeniu. Tworzenie ośrodków gospodarczych w strefie uprzemysławianej ma swoje uzasadnienie tylko wtedy, jeżeli zakłady przemysłowe obejmują swym oddziaływaniem wyjątkowo duży teren.

Codzienny i łatwy pod względem komunikacyjnym kontakt ludności z głównym ośrodkiem miejskim okręgu eliminuje — naszym zdaniem — potrzebę tworzenia ośrodków gospodarczych. Wreszcie w stosowanej polityce należy wziąć pod uwagę przede wszystkim rozszerzenie funkcji handlowej i zasięgu terytorialnego oddziaływania czynnych już skupisk handlu o dużych tradycjach.

W poszczególnych okręgach uprzemysławianych należy więc koncepcje tworzenia ośrodków gospodarczych traktować indywidualnie. Ich znaczny rozwój, przy istniejących już miasteczkach oraz dobrych powiązaniach komunikacyjnych z centralnym ośrodkiem terenu, mija się z celem. W powiatach jednak nie posiadających tradycyjnych skupisk handlu tworzenie silnych ośrodków gospodarczych wydaje się nieodzowne.

Koncepcja rozwoju ośrodków handlowych o dużym stosunkowo promieniu oddziaływania oraz zwiększająca się rola miast i miasteczek utrudniają rozwiązanie problemów handlu wiejskiego w kierunku dalszego przybliżania punktów sprzedaży do miejsca zamieszkania ludności wiejskiej. W tym świetle najlepszym rozwiązaniem jest ograniczenie, w każdym razie w rejonach uprzemysławianych, handlu wiejskiego do sklepów o stosunkowo ujednoliconym asortymencie artykułów żywnościowych. Sklepy te powinny posiadać dużą, wynoszącą co najmniej 40% powierzchni ogólnej, powierzchnię zaplecza. Niezależnie od tego handel z ludnością wiejską należy skoncentrować w ośrodkach gospodarczych oraz miasteczkach i miastach danego obszaru. Stąd też, jak już o tym wspominaliśmy, oddzielenie handlu miejskiego i wiejskiego

w niektórych rejonach zatraca właściwy swój sens. Spotęgowane jest to faktem, że niektóre sklepy spółdzielczości wiejskiej zlokalizowane są w dużych stosunkowo miastach, natomiast sklepy należące do MHD czy PSS znajdują się w małych miasteczkach, pełniących wyłącznie funkcje usługowe w stosunku do swego wiejskiego zaplecza. Podkreślić trzeba, że w programowaniu rozwoju handlu, szczególnie w okręgach uprzemysławianych, należy uwzględniać łącznie handel miejski i wiejski.

Nie ulega wątpliwości, że miasta powiatowe spełniałyby w okręgach uprzemysławianych znacznie poważniejszą rolę jako ośrodki handlowe, gdyby rozwój handlu i zaopatrzenie towarowe nadążało za tempem uprzemysławiania. Poprawa zaopatrzenia handlu wiejskiego, szczególnie w zakresie artykułów powszechnego spożycia oraz rozszerzenie funkcji małych miast i dużych ośrodków gospodarczych odciążyłoby niewątpliwie handel głównych miast rejonów uprzemysławianych. Mimo tego funkcje handlowe tych ostatnich będą rozszerzały się, jeśli ulegnie poprawie ich handel oraz zaopatrzenie. Wyeliminuje to bowiem dokonywanie zakupów przez ludność danego okręgu oraz mieszkańców głównych ośrodków handlowych w innych miastach leżących poza rejonem uprzemysławianym.

Trzeba jeszcze dodać, że wyposażenie handlu w zakresie czynników produkcji jest przestrzennie poważnie zróżnicowane. Odnosi się to nie tylko do stanu bazy materialno-technicznej poszczególnych sklepów, ale także wyposażenia całych przedsiębiorstw w kapitał i pracę ludzką [48]. Wspomniane zróżnicowanie charakterystyczne jest szczególnie w zakresie handlu wiejskiego [49] oraz wszędzie tam gdzie mamy do czynienia z zacofaną i w nieznacznym jedynie stopniu modernizowaną bazą materialno-techniczną. Sytuacja ta widoczna jest szczególnie w okręgach uprzemysławianych, poprzednio zacofanych gospodarczo, gdzie handel wiejski oraz miejski zlokalizowany w małych miasteczkach odgrywa jeszcze ciągle poważną rolę.

Ograniczymy się do zilustrowania zarysowanego problemu w oparciu o badania przeprowadzone w woj. poznańskim i opolskim [50]. Mimo że bierzemy pod uwagę wybrane województwa, a nie okręgi uprzemysławiane a także chociaż dane statystyczne posiadają tylko charakter ilu-

[48] Por. J. Dietl, H. Szulce: *Perspektywy rozwoju handlu w powiecie lubińskim*. ZBRU 1967, nr 24, s. 84—104.

[49] Por. także B. Strużek: *O kilku wybranych zagadnieniach wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu*. „Trybuna Spółdzielcza" 1967, nr 10, s. 14—20.

[50] Badania oparte zostały na danych statystycznych za lata 1961 i 1965, ujętych odrębnie dla każdego z województw, a ponadto dla wybranych spółdzielni (Por. J. Dietl, H. Szulce: *Wyposażenie kapitałowe oraz zatrudnienie — czynnikami różnicującymi warunki działania gminnych spółdzielni*. „Trybuna Spółdzielcza" 1968, nr 4. s. 15—24).

stracyjny, mamy nadzieję, że dostatecznie uzmysłowią postawiony przez nas problem.

Okazuje się, że w woj. opolskim w roku 1961 występowały prawie ośmiokrotne różnice w wyposażeniu spółdzielni w środki trwałe w stosunku do obrotu a w woj. poznańskim przeszło siedmiokrotne. Dysproporcje te w roku 1965 uległy wprawdzie pewnemu złagodzeniu, niemniej jednak w obu województwach wielkości ekstremalne różniły się między sobą przeszło czterokrotnie. W przeciwieństwie do tego różnice w zatrudnieniu w stosunku do obrotu nie przekraczały 200%. Jeśli do tego dodamy, że jakościowe odmienności w wyposażeniu kapitałowym są na pewno znacznie większe niż w odniesieniu do zatrudnienia, widzimy bez porównania bardziej nierównomierne wyposażenie handlu w zakresie środków trwałych niż zatrudnienia [51].

W zakresie relacji wartości środków trwałych do zatrudnienia zróżnicowanie między badanymi przedsiębiorstwami jest olbrzymie, choć w ostatnich latach wyraźnie zmalało. W roku 1961 ekstremalne różnice omawianych relacji dla badanych spółdzielni w woj. opolskim były jedenastokrotne, a w woj. poznańskim aż trzynastokrotne. Wspomniane różnice dla roku 1965 były już znacznie mniejsze, bo przeszło pięciokrotne dla obu województw.

Podobne odmienności będzie można zaobserwować, jeśli weźmiemy pod uwagę środki trwałe i zatrudnienie przypadające na 1 osobę obsługiwanej ludności [52].

Z naszych rozważań wynika, że przy stosunkowo równomiernym zatrudnieniu mają miejsce bardzo odmienne warunki działania handlu z uwagi na niejednolitą bazę materiałowo-techniczną. Widoczny jest brak związków między rozmiarami zaangażowania w handlu obu czynników produkcji. Niewątpliwie obserwacje te wskazują na konieczność znacznej indywidualizacji polityki handlu w zakresie inwestycji i zatrudnienia.

* * *

[51] Duży rozrzut tych relacji w odniesieniu do badanych spółdzielni potwierdzają bardzo wysokie współczynniki zmienności obrotu na 10 tys. zł wartości środków trwałych. Dla roku 1961 wynosiły one dla woj. opolskiego 66,4%, a dla woj. poznańskiego 65,3%. Do roku 1965 nierównomierny rozkład uległ ponownemu złagodzeniu, gdyż odpowiednie współczynniki kształtowały się na poziomie 38,1% oraz 50,9%. Jeśli weźmiemy pod uwagę zatrudnienie, to współczynniki zmienności obrotu na 1 zatrudnionego w badanych spółdzielniach wykazują o wiele bardziej równomierny rozkład. Obliczone wielkości dla roku 1961 kształtowały się w woj. opolskim na poziomie 22,3%, a w woj. poznańskim 19,3%. Odpowiednie dane dla roku 1965 wynosiły 24,8% oraz 23,4% (op. cit. s. 21 i 22).

[52] W roku 1961 w odniesieniu do woj. opolskiego wspomniane różnice dla pierwszego wskaźnika były przeszło jedenastokrotne, dla woj. poznańskiego przeszło dwunastokrotne. Odpowiednio dla roku 1965 około pięciokrotne i przeszło siedmiokrotne.

Handel wiejski na obszarach szybkiej industrializacji działa w warunkach specyficznych. Stąd też rozwój usług handlowych w rejonach uprzemysławianych wymaga wielu zindywidualizowanych przestrzennie decyzji w dziedzinie polityki inwestycyjnej oraz zaopatrzenia towarowego. Polityka ta musi uwzględniać ściśle powiązanie handlu miejskiego i wiejskiego w okręgach uprzemysławianych.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

WACŁAW DŁUGOBORSKI

ŚLĄSK W PRZEMYŚLE CIĘŻKIM ZIEM POLSKICH XIX WIEKU

Najważniejsze ośrodki polskiego górnictwa i hutnictwa, które dziś jeszcze dominują w tej gałęzi produkcji, ukształtowały się jak wiadomo w ciągu XIX w. Ich rozwój nie przebiegał jednak równomiernie [1]. Obok odmiennych warunków naturalnych, zwłaszcza geologicznych, czy różnic w położeniu geograficznym, a wraz z tym w możliwościach komunikacyjno-transportowych, niemniej istotną rolę odgrywały różnice ekonomiczno-społeczne i polityczno-ustrojowe. Były one rezultatem podziału ziem polskich między trzy państwa zaborcze, ich odmiennej polityki gospodarczej, odmiennych szans rozwojowych jakie stwarzały dla peryferyjnie położonego przemysłu polskiego. Spośród pięciu polskich zagłębi górniczych, względnie górniczo-hutniczych — staropolskiego, wałbrzysko-noworudzkiego, górnośląskiego, dąbrowskiego, krakowsko-jaworznickiego — rozwój trzech ostatnich stanowi jaskrawy przykład

---

[1] Większość danych przytoczonych w artykule pochodzi z następujących prac szczegółowych poświęconych poszczególnym zagłębiom lub gałęziom produkcji: W. Długoborski: *Ekonomika górnośląskiego hutnictwa w XVIII w.* Katowice 1963, „Zeszyty Naukowe WSE Katowice" Nr 19; tenże: *Typy przedsiębiorstw w górnictwie i hutnictwie Górnego Śląska (do 1939 r.). Zakłady przemysłowe w Polsce XIX i XX w.* Wrocław—Warszawa 1967; J. Jaros: *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim do 1914 roku.* Wrocław—Warszawa—Kraków 1965; J. Jedlicki: *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji.* Warszawa 1964; K. Jeżowski: *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu.* Wrocław 1961; J. Łukasiewicz: *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852—1866.* Warszawa 1963; S. Michalkiewicz: *Górnictwo węglowe i położenie robotników w Zagłębiu Wałbrzysko-Noworudzkim w pierwszej połowie XIX wieku.* Wrocław 1965; tenże: *Ekonomika górnictwa węglowego na Śląsku w latach 1769—1815.* „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" T. 8: 1967; E. Pietraszek: *Zagłębie Krakowskie w latach 1796—1848.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1961, nr 3; tenże: *Ośrodek górniczy Siersza 1804—1861—1961.* Kraków 1962; K. Popiołek: *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy w drugiej połowie XIX wieku.* Katowice—Kraków 1965; *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich,* Pod red. J. Pazdura. T. 2, Katowice 1961; J. Zieliński: *Staropolskie Zagłębie Przemysłowe,* Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

różnic wynikłych ze sztucznych podziałów politycznych i administracyjnych.

Górnośląska niecka węglowa — jednolity twór geologiczno-geograficzny została jeszcze przed zapoczątkowaniem kapitalistycznej industrializacji podzielona między trzy państwa. Na obszarze, który stać się winien i po 1945 r. stał się rzeczywiście jednym wielkim okręgiem przemysłowym, ukształtowały się w dobie zaborów trzy zagłębia, o różnym potencjale produkcyjnym, różnym tempie rozwoju, a do pewnego okresu także i różnym pod wieloma względami obliczu ekonomiczno-społecznym. Różnice te rysowały się szczególnie wyraziście do końca lat siedemdziesiątych XIX w. W okresie tym na terenie niecki węglowej dominował Górny Śląsk, a w skali wszystkich ziem polskich oba zagłębia śląskie. Dotyczy to rozmiarów produkcji, jej techniki, stopnia koncentracji jak i ogólnego postępu ekonomiczno-społecznego; na Śląsku bowiem najwcześniej zapanował kapitalistyczny sposób produkcji. Priorytet Śląska występował szczególnie wyraźnie w ćwierćwieczu 1850 do ok. 1875. W pierwszej połowie XX stulecia także i w Zagłębiu Dąbrowskim podejmowano inwestycje oparte na najnowszych wzorach technicznych i ekonomiczno-organizacyjnych, dorównujące pod tym względem zagłębiu górnośląskiemu, które jednak zakończyły się fiaskiem. Z kolei u schyłku stulecia rozprzestrzenianie kapitału akcyjno-bankowego, wciągnięcie wszystkich ziem polskich w orbitę działania międzynarodowego kapitału finansowego i międzynarodowych powiązań rynkowych, prowadzi do technicznego oraz ekonomiczno-społecznego ujednolicenia poszczególnych zagłębi, wyrównania tempa ich rozwoju. Zapóźniony region dąbrowski zacznie nawet zmniejszać dystans dzielący go od górnośląskiego. Dominacja przemysłu śląskiego uwidoczni się przede wszystkim w kategoriach ilościowych, w słabszym stopniu — jakościowych, podczas gdy w latach 1850—1875 występowała ona we wszystkich aspektach.

W pierwszej połowie XIX w. w przemyśle ciężkim ziem polskich, zwłaszcza w Królestwie Kongresowym i w Galicji, dominował jeszcze na wpół feudalny sposób produkcji. Technika produkcji miała charakter manufakturowy. Rudy żelaza i cynku (galman), początkowo także i węgiel kamienny, wydobywano systemem odkrywkowym; surówkę wytapiano w wielkich piecach na węgiel drzewny, uszlachetniano w świeżarkach opartych na tym samym paliwie. Obydwa typy zakładów korzystały z energii wodnej. Produkcja, a wraz z tym i praca robotnika, nie przebiegały rytmicznie (zależność siły wodnej od pory roku i pogody).

Pod względem ekonomiki i organizacji, huty i kopalnie związane były z wielką feudalną własnością ziemską, czerpały z niej surowce

(drzewo, ruda) i siłę roboczą, były zarządzane wspólnie z pozostałymi gałęziami gospodarki feudała. Kalkulacja miała charakter feudalny: tych składników, które właściciel czerpał z własnych posiadłości nie wliczano do kosztów produkcji. Dominował kapitał obszarniczy, mieszczanie nie odgrywali poważniejszej roli. Feudałowie skąpili pieniędzy na inwestycje przemysłowe, przeprowadzali je — tak dalece jak to było możliwe — w oparciu o zasoby własnych posiadłości. Asortyment produkcji był wąski i nie ulegał poważniejszym zmianom (surówka, wyroby żeliwne). Opierano się prawie wyłącznie na surowcach pochodzenia lokalnego. Również zbywano głównie na rynkach lokalnych, poza surówką górnośląską, która dzięki swojej taniości docierała także i na rynki zewnętrzne. Huty zakładano wszędzie tam, gdzie znajdowały się lasy, rudy darniowe i siła wodna. Dlatego nie wykształciły się jeszcze odrębne regiony górniczo-hutnicze, powstały jedynie obszary zagęszczenia zakładów hutniczych (np. niemal cały Górny Śląsk, cała niemal zachodnia Małopolska).

Był to jeden typ przemysłu ciężkiego, nazwijmy go umownie manufakturowo-feudalnym, który występuje przez całą pierwszą połowę XIX w., a sporadycznie nawet i dłużej. Równocześnie jednak właśnie na Śląsku powstaje, rozwija się i upowszechnia, typ nowy — „fabryczno-kapitalistyczny". W tym nowym „modelu" przemysłu ciężkiego technika produkcji opiera się na innowacjach wprowadzonych w Anglii w okresie tzw. przewrotu przemysłowego; będą to: wielki piec na koks, piec pudlingowy, również korzystający z paliwa mineralnego, oraz maszyna parowa — jako źródło energii w hutnictwie i jako siła do poruszania pomp odwadniających w górnictwie. Wynalazkiem górnośląskim, dokonanym niezależnie od podobnych prób w Anglii i w Belgii, a przeniesionym do zagłębi krakowskiego i dąbrowskiego, były piece na węgiel kamienny do wytopu cynku oraz metoda produkcji blach cynkowych. Zmiany te prowadziły do wzrostu zapotrzebowania na węgiel i udoskonalenia metod jego wydobycia. Dzięki zastosowaniu energii mechanicznej produkcja hutnicza, a wraz z tym i praca robotników, stają się rytmiczne i regularne.

W zakładach nowych występuje prawie wyłącznie najem wolny, przy ograniczonej swobodzie zmiany miejsca pracy, oraz kalkulacja kapitalistyczna. Dominują przedsiębiorstwa jednozakładowe, choć poza zagłębiami wałbrzyskim i krakowskim wiele kopalń państwowych lub magnackich związanych było z hutami żelaza czy cynku, należącymi do tego samego właściciela.

We wprowadzeniu postępu technicznego i ekonomicznego największą rolę odgrywał kapitał państwowy, na Górnym Śląsku do około 1830 r., w Zagłębiu Dąbrowskim — aż do lat siedemdziesiątych XIX w. Poza

tym jednak na Górnym Śląsku dominował kapitał magnacki, z wyjątkiem przemysłu cynkowego, gdzie ze względu na jego eksportowy charakter znaczną rolę odgrywało kupiectwo, podobnie jak w górnictwie wałbrzysko-noworudzkim (1840 r. ponad 40% kopalń). Przeważał kapitał indywidualny, jedynie w górnictwie częste były spółki jawne (*Gewerkschaften*). W szybko modernizującym się i kapitałochłonnym górnośląskim hutnictwie żelaza pojawia się — w formie pożyczek — kapitał bankowy. Nowe źródła i nowe formy inwestowania kapitału w przemyśle występowały również w Królestwie. Należały jednak raczej do wyjątków i nie zdołały zdobyć trwałych pozycji, jak o tym świadczy chociażby działalność P. Steinkellera.

Na Górnym Śląsku wszystkie surowce nieodzowne dla produkcji żelaza i cynku znajdowały się na miejscu, import rud nie odgrywał jeszcze poważniejszej roli. Asortyment produkcji był o wiele szerszy niż w modelu manufakturowo-feudalnym. Pojawia się np. produkcja stali i wyrobów stalowych. Nowym odbiorcą żelaza, stali i węgla stają się koleje żelazne. Głównym odbiorcą węgla było jednak nadal hutnictwo żelaza i cynku (w 1845 r. około 70% wydobycia na Górnym Śląsku i około 75% w Zagłębiu Krakowskim), co zarazem oznaczało prymat rynku wewnętrznego, a nawet lokalnego. Jedynie z pozbawionego hutnictwa Zagłębia Wałbrzyskiego zbywano węgiel do innych części Dolnego Śląska, a około 10% poza prowincję.

Żelazo i stal natomiast zbywano z Górnego Śląska głównie poza granice prowincji, a nawet do innych krajów, o czym decydowała wysoka jakość niektórych wyrobów, zwłaszcza odlewów. Nie osiągnęły podobnej jakości i zakresu zbytu wyroby nowoczesnej Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej. Zdecydowanie eksportowy charakter miał przemysł cynkowy wszystkich trzech zagłębi — ponad 90% produkcji kierowano na rynki zagraniczne, a sam Górny Śląsk pokrywał blisko 40% zapotrzebowania światowego.

Oparcie produkcji żelaza i cynku na węglu oraz wzrost jego wydobycia prowadziły w górnośląskiej niecce węglowej do terytorialnej koncentracji przemysłu wokół złóż węgla. Ze złożami tymi sąsiadowały inne bogactwa naturalne, co stwarzało wyjątkowe w skali europejskiej warunki dla powstania zwartego regionu górniczo-hutniczego.

Najwcześniej terytorialna koncentracja przemysłu, wraz z jej konsekwencjami urbanistycznymi i społecznymi rozpoczęła się na Górnym Śląsku, podczas gdy o wykształceniu pozostałych zagłębi jako regionów przemysłowych mówić można dopiero po 1880 r. Ekonomiczne i społeczne związki między głównymi ośrodkami przemysłu ciężkiego na ziemiach polskich były jeszcze sporadyczne i przypadkowe, jedynie Górny Śląsk zaopatrywał oba zagłębia sąsiednie — dąbrowskie i kra-

kowskie — w maszyny i narzędzia górnicze czy hutnicze. Poszczególne ośrodki związane były w dziedzinie zbytu i zaopatrzenia jedynie ze swoim najbliższym zapleczem, które jednak w wypadku Górnego Śląska obejmowało również ziemie z drugiej strony granicy, o czym świadczy m. in. rosnący import żywności oraz niektórych surowców z Galicji i z Królestwa.

Już więc w pierwszej połowie stulecia Śląsk, zwłaszcza Górny, wyprzedzał pozostałe ziemie polskie w dziedzinie techniki górniczej i hutniczej, a w konsekwencji także i w rozwoju kapitalistycznych stosunków produkcji w tych gałęziach przemysłu. Był wzorem do naśladowania dla pozostałych zagłębi, głównie sąsiadujących z nim dąbrowskiego i krakowskiego; swoją wyższością techniczną i ekonomiczną inspirował wprowadzanie nowych metod produkcji, tam zwłaszcza, gdzie groźną stawała się konkurencja jego wyrobów. Obok produktów górnośląskich sprowadzano do Galicji i Królestwa górnośląskich fachowców, choć ciągle jeszcze w Zagłębiu Dąbrowskim na przykład większość zagranicznych majstrów czy sztygarów przybywała bezpośrednio z Saksonii, a nawet z Anglii.

Produkcja górnośląska była kilkakrotnie wyższa od produkcji pozostałych okręgów: surówki żelaza 6—7-krotnie (według danych z lat 1841 i 1856), cynku surowego — 5-krotnie (według danych z lat 1824 i 1825, ostatnich lat przed tzw. kryzysem cynkowym), najwyraźniej jednak rosło znaczenie Śląska, zwłaszcza Górnego, w wydobyciu węgla (zob. tabela 1).

Tabela 1

Wydobycie węgla na ziemiach polskich w latach 1841 i 1855

Lata		Śląsk			Królestwo Kongresowe	WM Kraków i Galicja	Ogółem
		Górny	Dolny	razem			
1841	tys. ton	568,7	294,6	863,3	132,0	60,0	1055,3
	%	53,6	27,9	81,5	12,5	6,0	100,0
1855	tys. ton	1830,7	575,0	2405,7	148.8	60,9	2615,4
	%	69,8	22,3	92,1	5,7	2,2	100,0

W zestawieniu tym uderza szybki (3-krotny w ciągu 15 lat) i regularny wzrost wydobycia na Śląsku przy równoczesnej stagnacji w pozostałych zagłębiach. Jeśli uwzględnimy, że głównym odbiorcą węgla były w pierwszej połowie XIX w. huty żelaza i cynku, to wzrost wydobycia węgla świadczy zarazem o rozwoju obydwu gałęzi hutnictwa.

Powyższy obraz śląskiego górnictwa i hutnictwa wyprzedzającego pod każdym względem pozostałe zagłębia polskie, rysuje się nieco mniej optymistycznie w porównaniu z przemysłem angielskim, belgijskim. Nie budzi natomiast wątpliwości priorytet Zagłębia Górnośląskiego w Europie Środkowej. Trzeba jednak pamiętać, że aż do czterdziestych lat nowa technika i nowe stosunki produkcji z trudem torowały sobie drogę także i na samym Śląsku. Obok przemysłu „nowego" nadal istniał tu, a w hutnictwie żelaza nawet dominował aż do lat pięćdziesiątych, tradycyjny przemysł feudalno-manufakturowy. Głównym regionem górnictwa węglowego i związanego z nim hutnictwa żelaza i cynku był trójkąt Gliwice—Bytom—Mysłowice, centrum dzisiejszego GOP-u, obok niego jednak czynne były jeszcze w pierwszej połowie stulecia stare, tradycyjne ośrodki hutnicze rozrzucone po całej niemal dzisiejszej Opolszczyźnie (Krogulno, Ozimek, Zawadzkie itd.), przypominające pod każdym względem podobne ośrodki w Górach Świętokrzyskich (tzw. Zagłębie Staropolskie), czy w południowo-zachodniej Małopolsce (Panki, Niwka i inne), w sąsiedztwie względnie na terenie późniejszego Zagłębia Dąbrowskiego. W tym ostatnim również powstały zakłady nowego typu — rządowe kopalnie węgla, huty cynku i wspomniana już wielka inwestycja Banku Polskiego — huta żelaza w Dąbrowie (Huta Bankowa). Zakłady te nie przetrzymywały wahań koniunktury i trudności początkowych stadiów industrializacji. Tylko na Śląsku już w pierwszej połowie XIX w. zaczęły kształtować się nowoczesne zagłębia górniczo-hutnicze, największe na ziemiach polskich aglomeracje mocy produkcyjnej i kształtującego się proletariatu wielkoprzemysłowego.

Z początkiem drugiej połowy stulecia zasięg zbytu kopalń i hut rozszerza rozbudowa sieci kolejowej. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie węgla, który na większe odległości opłacało się dotąd przewozić jedynie drogą wodną. Z tych samych powodów zaczyna opłacać się import niektórych surowców hutniczych, zwłaszcza wysokowartościowych rud żelaza i cynku. Nie wszystkie jednak zagłębia korzystały z tych możliwości w równym zakresie: silniejsze, a więc obydwa śląskie, rozszerzały swoje kontakty międzynarodowe, słabsze zdane były nadal prawie wyłącznie na rynek wewnętrzny. Zagłębia słabiej rozwinięte nie odczuwały jednak w poważniejszym stopniu światowych wahań koniunktury. Tak np. w czasie kryzysu z końca lat pięćdziesiątych produkcja surówki w Królestwie nie wykazywała poważniejszych zmian, a ceny żelaza w Warszawie nawet wzrosły, podczas gdy na Górnym Śląsku produkcja ta spadła o blisko 10% (w latach 1858—1859), podobnie jak wydobycie węgla w Zagłębiu Wałbrzyskim — o około 5%. Odpowiadało to na ogół rozmiarom kryzysu (spadek wytopu surówki o około 7%) w skali całego Niemieckiego Związku Celnego, który obejmował również Prusy wraz

ze Śląskiem, i którego rynki odgrywały pewną, trudną do ujęcia procentowego, rolę w zbycie produktów górno- i dolnośląskich. Nie widać natomiast podobnych powiązań między przebiegiem kryzysu 1857 r. w Królestwie i w Rosji, gdzie wytop surówki zmniejszył się w pierwszym roku kryzysu aż o 17%.

Stagnacja i izolacja przemysłu ciężkiego Królestwa od rynku światowego, rosyjskiego jak i pozostałych zaborów, występowała zresztą przez cały omawiany okres, o czym świadczą dane o przebiegu kryzysu 1873 r. (zob. tabela 2)[2]. Powyższa sytuacja była rezultatem głębokich

Tabela 2

Niektóre dane o przebiegu kryzysu na ziemiach polskich, w Niemczech i Rosji w latach siedemdziesiątych XIX wieku

Kraj lub region	Węgiel kamienny			Surówka żelaza		
	punkt szczytowy koniunktury	najniższy punkt depresji	spadek produkcji	punkt szczytowy koniunktury	najniższy punkt depresji	spadek produkcji
	lata		%	lata		%
Niemcy	1876	1877	3,0	1873	1876	18,0
Górny Śląsk	1876	1877	4,2	1873	1876	27,3
Dolny Śląsk	1874	1877	14,6	—	—	—
Rosja	1872	1874	5,0	1876	1877	2,0
	1876	1877	10,0			
Królestwo	1872—1876 ciągły wzrost produkcji — łącznie o około 75%			1875	1876	2,0

różnic jakościowych między zagłębiami Królestwa i Śląska. W Królestwie decydującą rolę odgrywały czynniki egzogeniczne, przede wszystkim zmiany polityki państwa, rzutującej na rozmiary produkcji, inwestycji i na poziom techniczny przemysłu, zwłaszcza w tzw. okręgu zachodnim (dąbrowskim); na Śląsku przeciwnie — dominować zaczynają czynniki endogeniczne; były one rezultatem rozwoju ekonomicznego prowincji, a wraz z jej integracją z życiem gospodarczym całego państwa, a pośrednio i świata — także i przemian ekonomiki Niemiec oraz kształtującej się w tym okresie ekonomiki światowej. Maleje natomiast w przemyśle ciężkim znaczenie bezpośredniej i pośredniej ingerencji państwa.

[2] Dane dla zagłębi polskich jak w przypisie 1, dla Niemiec i Rosji wg L. Mendelson: *Teoria i historia kryzysów i cykli ekonomicznych*. T. 1, Warszawa 1959, s. 603, t. 2, Warszawa 1960, s. 664 i n., s. 784 i n.

Kryzys z połowy lat siedemdziesiątych, poza swoim aspektem koniunkturalnym przyspieszył również zakończenie przewrotu przemysłowego. Spadku cen nie wytrzymała większość hut opartych na węglu drzewnym — z 15 czynnych w 1873 r. zostało ich tylko 5. Kryzys przyspieszył zarazem procesy koncentracji produkcji i centralizacji kapitału.

W hutnictwie poza całkowitym niemal wyparciem węgla drzewnego z wielkopiecownictwa (dokonywało się ono drogą likwidacji wielkich pieców leżących poza niecką węglową, względnie odpowiedniej przebudowy pieców usytuowanych w sąsiedztwie pokładów węgla) i rozpowszechnieniem gorącego dmuchu, głównym elementem postępu technicznego było podjęcie produkcji stali. System Bessemera mimo jego wprowadzenia w 1867 r. w Hucie Królewskiej nie znalazł na Śląsku szerszego zastosowania, podobnie jak system Thomasa. Obydwa nie były dostosowane do właściwości miejscowych rud, na których wciąż jeszcze opierało się górnośląskie hutnictwo. Przyjął się dopiero i upowszechnił system martenowski, zastosowany po raz pierwszy w 1872 r.

W Zagłębiu Dąbrowskim technika hutnicza rozwijała się wolniej i mniej konsekwentnie niż na Górnym Śląsku; wprowadzono pudling i walcowanie, ale przy paliwie drzewnym, w wielkich piecach zastosowano wprawdzie gorący dmuch i maszynę parową, używając do nich węgla, ale surówkę nadal wytapiano na węglu drzewnym i to nie tylko w okręgu wschodnim, ale i w zachodnim, gdzie dwa piece Huty Bankowej przystosowano z powrotem do paliwa tradycyjnego.

Na Śląsku rozwijała się też technika górnictwa węglowego; upowszechniły się te innowacje, które w poprzednim okresie wprowadzały tylko zakłady przodujące. Wszystkie kopalnie korzystają z maszyn parowych do poruszania pomp odwadniających, większość — także z maszyn do transportu szybowego. W równym stopniu rozpowszechnia się urabianie za pomocą prochu, a wraz z tym — nowe typy młotów, klinów, kilofów. W transporcie chodnikowym rozpowszechniają się szyny stalowe i żeliwne. Jako siłę pociągową stosowano konie (zastępowały siłę ludzką); ich liczba w kopalniach górnośląskich wzrosła z 18 w 1859 r. do 338 w 1871 r. Natomiast tylko w kopalniach przodujących („Król", „Królowa Luiza", „Matylda") pojawiają się urządzenia do sortowania węgla (bardziej rozpowszechnione w Zagłębiu Wałbrzyskim), do produkcji brykietów, a także gazowe oświetlenie podszybi.

W pozostałych zagłębiach kontrast w technicznym wyposażeniu kopalń dużych i małych był jeszcze bardziej widoczny. Kopalnie większe dorównywały na ogół przeciętnemu wyposażeniu kopalń śląskich (maszyny parowe, szyny i wózki konne, stosowanie podsadzki, prochu itp.), pozostałe nie wykazywały poważniejszego postępu. Padały zatem ofiarą

konkurencji węgla górnośląskiego, szczególnie groźnej przy niewielkich, aż do połowy lat siedemdziesiątych, możliwościach zbytu w Galicji i w Królestwie. O różnicach w wyposażeniu technicznym świadczy porównanie wydajności pracy w trzech zagłębiach: w latach 1869—1879 była ona w Zagłębiu Dąbrowskim, przy zbliżonych warunkach geologicznych, o około 40% niższa niż na Górnym Śląsku; w Zagłębiu Krakowskim zaś — gdzie jednak warunki geologiczne były mniej korzystne — o blisko 45%.

W przemyśle ciężkim nie tylko Dolnego ale i Górnego Śląska zapanował całkowicie kapitalistyczny sposób produkcji; kapitalistyczny charakter przybiera również kalkulacja. Zniesienie zasady dyrekcyjnej (1851 i 1865) pozostawia przedsiębiorstwom całkowitą swobodę decyzji w podejmowaniu inwestycji oraz w samym prowadzeniu zakładów; kontrola państwa utrzymuje się jedynie w dziedzinie bezpieczeństwa produkcji i stosunkach robotniczych (tzw. zasada inspekcyjna).

W dolno- i górnośląskim górnictwie węglowym liczba kopalń nie uległa poważniejszym zmianom; okresami nawet rosła (np. w Zagłębiu Wałbrzyskim w latach 1863—1870 z 25 do 40, w Górnośląskim w latach 1863—1873 z 86 do 142), jednakże pogłębiały się różnice między kopalniami pod względem rozmiarów produkcji; i tak, około 1860 r. blisko połowa wydobycia dolnośląskiego przypadała na dwie największe kopalnie. Pojawiają się więc pierwsze oznaki koncentracji produkcji. Na Górnym Śląsku dochodzi do tzw. konsolidacji: łączenia kilku mniejszych kopalń należących do tego samego właściciela w jedną — większą. Śląsk wyprzedzał pod tym względem zdecydowanie pozostałe ziemie polskie, gdzie jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych w górnictwie i hutnictwie nie zostały definitywnie przezwyciężone stara technika i feudalne przeżytki. Likwidowano też na Śląsku huty żelaza oparte na paliwie drzewnym, a zakłady nowoczesne wraz z podejmowaniem kosztownych inwestycji łączone były w większe jednostki. W rezultacie liczba czynnych zakładów spadła z 65 w 1858 r. do 46 w 1865 i 20 w 1875, w przemyśle cynkowym odpowiednio z 49 do 35 i 26. W Zagłębiu Dąbrowskim wobec ciągłych wahań wielkości produkcji surówki i innych produktów żelaznych, odczuwających przy tym w coraz większym stopniu konkurencję górnośląską, nastąpiła całkowita niemal stagnacja tak pod względem ilościowym (dopiero w 1870 r. wytop surówki osiągnął stan z 1840 roku), jak i strukturalnym. Ani przedsiębiorcy prywatni, ani państwo nie ryzykowali poważniejszych nakładów na inwestycje; stan techniczny, potencjał produkcyjny i liczba zakładów nie uległy poważniejszym zmianom. Pomyślniej kształtowała się sytuacja w przemyśle cynkowym, gdzie wprawdzie z dominujących w poprzednim okresie hut rządowych pozostała tylko jedna, nie wykazująca

jakichkolwiek zmian, jednakże wraz z poprawą koniunktury w latach sześćdziesiątych nowe zakłady założyli przedsiębiorcy z Górnego Śląska, wzorując je na tamtejszym standardzie technicznym i organizacyjnym. W okręgu krakowskim w oparciu o kapitały górnośląskie rozbudowano i zmodernizowano kilka starych zakładów.

Podobnie jak na Górnym Śląsku w XVIII w. i w pierwszej połowie XIX w., również w Królestwie zakłady oparte na starej technice tworzyły tradycyjne już kombinaty (kopalnie rudy, wielkie piece, świeżarki, względnie pudlarki), związane z całokształtem posiadłości właściciela. W omawianym okresie czynny był np. tego rodzaju kombinat rządowy nad rzeką Kamienną (Zagłębie Staropolskie), twór jeszcze staszicowski, który w 1869 r. dawał 55% ogólnego wydobycia rudy w tym rejonie, 43% surówki, 62% wyrobów walcowanych. Z chwilą przejścia w ręce prywatne (1870) uległ on jednak rozbiciu; zbliżony los spotkał inne podobne przedsiębiorstwa, choć niektóre z nich utrzymały swój kompleksowy charakter aż do lat osiemdziesiątych.

Obok tych tradycyjnych szczątkowych form kombinacji pionowej powstają nowe, oparte na nowych zasadach technicznych. Także w tej dziedzinie pionierską rolę odegrał Górny Śląsk. Miejscowi magnaci dysponujący pokładami rudy żelaza, cynku oraz węgla, a także hutami i zakładami przetwórczymi wydzielają je z całokształtu swojej gospodarki, poddają oddzielnym dyrekcjom, tworząc w ten sposób wielozakładowe przedsiębiorstwa o wspólnej kalkulacji i rachunkowości. Podobny charakter przybrały zakłady górniczo-hutnicze Potockich w Sierszy (okręg krakowski), z chwilą wkroczenia do nich kapitałów górnośląskich.

Na Górnym Śląsku wzrósł udział kapitałów mieszczańskich bądź drogą zakładania przedsiębiorstw przez kupców, bankierów czy przemysłowców z innych branż, głównie z Dolnego Śląska i Berlina, bądź dzięki pożyczkom udzielanym magnatom na inwestycje. Kapitały ze Śląska Górnego i Dolnego napływały do obu zagłębi sąsiednich — jako udziały w przedsiębiorstwach już istniejących, albo też nowo zakładanych. Bodźcem do tych inwestycji, obok tańszej w porównaniu ze Śląskiem siły roboczej, była m. in. chęć zapewnienia dostaw rudy żelaza lub cynku do własnych hut na Górnym Śląsku, co stwarzało niebezpieczeństwo jednostronnego tylko rozwoju okręgów krakowskiego i dąbrowskiego.

Napływ ten był jednak sporadyczny, a kapitały obce nie zdobyły jeszcze w przemyśle ciężkim Królestwa i Galicji pozycji dominującej. Kapitaliści śląscy występowali tu jawnie bądź jako indywidualni przedsiębiorcy, bądź jako udziałowcy spółek imiennych. Te ostatnie rozpowszechniały się również na Śląsku, zwłaszcza Dolnym; na Górnym

największe przedsiębiorstwa, także wielozakładowe, nadal stanowiły indywidualną własność magnatów. Spółki akcyjne należały jeszcze do wyjątków.

Nie licząc sporadycznego, przypadkowego raczej faktu utworzenia w 1853 r. tzw. *Schlesagu* (*Schlesische Aktiengesellschaft für Zinkhüttenbetrieb* z siedzibą w Lipinach) z kopalń galmanu i węgla oraz hut cynku hr. Gwido Henckel v. Donnersmarcka, wielkie spółki akcyjne obejmujące koncerny wielozakładowe, zaczęły powstawać na Górnym Śląsku dopiero z początkiem lat siedemdziesiątych. Mimo że w niektórych wypadkach akcyjność spółki miała tylko charakter formalny, bo większość obligacji dostawała się w ręce dawnego właściciela, zwykle magnata, i jego rodziny, to jednak wzory organizacyjno-techniczne i ekonomiczno-prawne jakie wytworzyły koncerny górnośląskie były później naśladowane w wielu gałęziach przemysłu, nie tylko w górnictwie i hutnictwie, na pozostałych ziemiach polskich.

Rozwijający się dynamicznie przemysł dolno- i górnośląski potrzebował coraz więcej paliwa oraz pozostałych surowców; wraz z postępem technicznym rosły wymagania odnośnie do gatunku rudy i węgla. Nie wystarczały już, oczywiście poza węglem kamiennym, zasoby miejscowe, ostatnie huty tradycyjne sprowadzały z Królestwa węgiel drzewny, kopalnie — drzewo na obudowę, huty cynku i żelaza — rudę. Galman sprowadzano również z Galicji, a rudy żelaza — z Dolnego Śląska, Gór Harzu, Styrii oraz Węgier (a raczej Słowacji); w latach siedemdziesiątych rozpoczęto import rud szwedzkich, które z czasem nabiorą największego znaczenia. W Zagłębiu Wałbrzyskim próby stworzenia przemysłu żelaznego, opartego na rudach importowanych, nie przyniosły trwałych rezultatów i obok górnictwa węglowego rozwijało się tu jedynie koksownictwo oparte oczywiście na surowcu miejscowym. Podobnie było w obu zagłębiach Królestwa oraz w okręgu krakowskim, które wskutek stagnacji produkcji hutniczej nie wykorzystywały w pełni nawet własnego wydobycia rud.

W tych warunkach struktura zbytu węgla kamiennego kształtowała się odmiennie po obu stronach granicy. Głównym odbiorcą węgla górnośląskiego było początkowo miejscowe hutnictwo żelaza i cynku, pochłaniające w 1856 r. 47,7% wydobycia, w 1862 r. — 48,7%, a łącznie z własnymi potrzebami górnictwa (głównie maszyny parowe) kolejno 53,5 i 55,6%; tak więc miejscowy przemysł ciężki zużywał przeszło połowę produkcji. Reszta przypadała na inne gałęzie przemysłu, koleje żelazne oraz potrzeby opałowe ludności, przy czym w równym mniej więcej stopniu ważyły tutaj prowincje pruskie (Dolny Śląsk, Berlin, Poznańskie) i odbiorcy zagraniczni (Królestwo, Austria).

Struktura zbytu zmieniła się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych; przy wzroście w liczbach bezwzględnych całej produkcji jak i kontyngentów przypadających na poszczególnych odbiorców, ich udział procentowy przedstawiał się następująco:

Lata	Przemysł miejscowy	Królestwo	Austria	Berlin	Razem odbiorcy pozaśląscy
1870	43,2	3,1	11,9	7,5	22,5
1875	33,2	2,1	10,1	9,1	21,1

Reszta wydobycia zbywana była na Dolnym Śląsku i w innych prowincjach pruskich, dla których nie rozporządzamy jednak dokładniejszymi danymi. Wzrost zapotrzebowania Berlina i rynków środkowo- czy wschodnioniemieckich, wywołany głównie rozwojem przemysłu, kolei oraz rozpowszechnianiem węgla jako opału, korelował ze wspomnianym już rozwojem transportu, czyniącym opłacalnym przewóz węgla na większe odległości, niwelującym w pewnym stopniu różnice wynikłe z lokalizacji (istotną rolę odgrywała tu również polityka taryfowa). Te właśnie czynniki umożliwiły ekspansję taniego węgla górnośląskiego na rynki środkowoniemieckie, skąd wypierał angielski i dolnośląski, aby z kolei w następnym okresie zostać wypartym przez westfalski, co zmusiło z czasem przedsiębiorców śląskich do szukania nowych rynków zbytu na wschodzie, zwłaszcza w Galicji i Królestwie. Udział Górnego Śląska w zaopatrywaniu Berlina wzrósł w latach 1870—1875 z 51,2 do 65,6%, Dolnego spadł z 11,0 do 8,0%. W tej sytuacji górnictwo dolnośląskie zdane było przede wszystkim na rynek lokalny, który jednak od połowy stulecia szybko się rozszerzał, dzięki rozwojowi na Dolnym Śląsku przemysłu fabrycznego i wkraczania paliwa mineralnego do coraz to nowych gałęzi produkcji. Ze wzrostem zbytu łączyło się zróżnicowanie asortymentu węgla; wprowadzenie mechanicznych sortowni i płuczek umożliwiło staranniejszy rozdział gatunków oraz zwiększenie ich liczby z trzech w pierwszej połowie stulecia do pięciu — wymagała tego zresztą walka konkurencyjna i rentowność przewozów na większe odległości. Od lat sześćdziesiątych, wraz z zastosowaniem węgla w gorzelniach, cukrowniach itp., powstają możliwości zbywania nawet i miału węglowego, który dotąd pozostawiano zwykle na hałdach. Rozwój szeregu dalszych gałęzi przemysłu, zwłaszcza metalowego, zwiększał zapotrzebowanie na koks, co miało istotne znaczenie dla Zagłębia Wałbrzyskiego, gdzie produkcja koksu, która jeszcze z początkiem lat sie-

demdziesiątych obracała się w granicach 30 tys. ton rocznie, przekroczyła po 1875 r. 100 tys. ton.

Około 1850 r. również większa część węgla dąbrowskiego zużywana była przez przemysł cynkowy i żelazny. Gdy jednak ten ostatni zaczął się załamywać (w latach 1873—1879 w Kongresówce w ogóle nie produkowano surówki na koksie), na plan pierwszy wysunęło się zapotrzebowanie innych gałęzi przemysłu, leżących poza okręgiem zachodnim (włókiennictwo, cukrownictwo, przemysł metalowy), tak że z początkiem lat sześćdziesiątych Zagłębie Dąbrowskie pokrywało tylko 45% ogólnej konsumpcji Królestwa, która w okresie tym poważnie wzrosła — z około 250 tys. ton w 1864 r. do ponad 800 tys. ton w połowie lat siedemdziesiątych. Ponieważ kopalnie dąbrowskie nie były w stanie pokryć rosnącego zapotrzebowania, sprowadzano pewne ilości węgla angielskiego (Warszawa) i galicyjskiego; dominującą pozycję zdobywa jednak węgiel górnośląski, którego import wzrósł w latach 1864—1876 10-krotnie. W 1876 r. jego rozmiary sięgały 85% produkcji rodzimej. Napływu węgla ze Śląska nie ograniczały początkowo cła, nie zahamowało go również wprowadzone w 1869 r. cło w wysokości zaledwie 2,5% wartości towaru; sytuacja uległa zmianie dopiero po 1877 r. Podobnie było w Galicji, gdzie produkcja miejscowa (w 1871 r. około 250 tys. ton) nie była w stanie pokryć stosunkowo niskiego zapotrzebowania (ok. 350 tys. ton). Sprowadzano więc węgiel górnośląski, który na skutek swojej taniości przyczynił się do spadku cen (z 3,45 zł za tonę w 1871 r. do 2,95 zł w 1876), pogarszając i tak już trudną sytuację kopalń galicyjskich.

Górnośląski przemysł żelazny, mimo postępu technicznego i wzrostu produkcji, nie nadążał już za rozwojem głównych ośrodków hutniczych Europy (Anglia, Westfalia), co przejawiało się m. in. w słabym tylko udziale Śląska w wytwórczości szlachetniejszych gatunków żelaza i wyrobów żelaznych. Konkurencję szkocką i westfalską odczuwano nie tylko na rynkach środkowoniemieckich, ale i na Śląsku. W rezultacie, obok rynku wewnętrznego (Śląsk i wschodnie prowincje Prus) główną rolę odgrywały rynki ościenne — Galicja i Królestwo. Do tego ostatniego wywożono w pierwszym rzędzie surówkę, która od 1863 r. jako półfabrykat była tam zwolniona od cła i pokrywała większą część zapotrzebowania, a od połowy lat sześćdziesiątych — w coraz większych ilościach — także niektóre wyroby żelazne, głównie szyny (ich przywóz był do 1876 r. całkowicie wolny od cła). Królestwo importowało również żelazo angielskie; import ten był jednak kilkakrotnie niższy od górnośląskiego. Według współczesnych szacunków import surówki, żelaza i szyn wzrósł w latach 1870—1876 przeszło trzykrotnie. Wielkopiecownictwo Królestwa w coraz słabszym stopniu pokrywało zapotrzebowanie wewnętrzne, do czego m. in. przyczyniała się konkurencja Górnego

Śląska, nieco większą rolę odgrywały zakłady produkujące żelazo i wyroby żelazne, choć i tutaj zasadnicza zmiana na lepsze nastąpiła dopiero w latach 1876—1877, wraz ze zmianą rosyjskiej polityki celnej. W omawianym okresie przemysł żelazny Królestwa nie wykazywał poważniejszych zmian w asortymencie produkowanych wyrobów, nie wykraczał też w ogóle poza rynek wewnętrzny, a jedynym dynamicznym ośrodkiem o randze ogólnoeuropejskiej pozostał Śląsk.

Cynk oraz jego pochodne (biel i blacha) eksportowano z zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego poza granice Królestwa (głównie do Rosji) względnie Galicji. Jednakże ożywienie przemysłu cynkowego w obu okręgach było, jak wspomniano, w znacznym stopniu dziełem kapitałów górnośląskich. Na samym Śląsku rozwijała się produkcja i eksport blach cynkowych, na które w 1855 r. zużyto 14,5% cynku miejscowego, w 1867 r. 27,1%, w 1875 r. 36,4%. W eksporcie cynku i jego przetworów nadal decydującą rolę odgrywały rynki zachodnioeuropejskie i zamorskie, na rynkach niemieckich rosła natomiast konkurencja wyrobów westfalskich i belgijskich; rekompensaty szukał przemysł górnośląski w Austrii, dokąd dostęp bywał jednak okresami ograniczany bądź wskutek wydarzeń politycznych (wojna 1866 r.), bądź austriackiej polityki celnej.

Wraz ze zjednoczeniem Niemiec spadła ranga Górnego Śląska i jego znaczenie w ekonomice niemieckiej: około 1855 r. Śląsk dawał 80% produkcji cynku całych Prus, około 70% produkcji Niemieckiego Związku Celnego, ale już tylko 56% produkcji Rzeszy (1872 r.). Nadal jednak w tej właśnie gałęzi produkcji Górny Śląsk odgrywał największą rolę w skali nie tylko Prus, czy Rzeszy, ale i Europy; w hutnictwie żelaza czy górnictwie węglowym jego ranga była o wiele niższa: w 1875 r. około 13% wytopu surówki i 22% wydobycia węgla całej Rzeszy. Natomiast dominacja Górnego Śląska w przemyśle ciężkim wszystkich ziem polskich w tym właśnie okresie osiąga swój punkt szczytowy (zob. tabela 3).

Dominacja Górnego Śląska przyczyniła się do wzrostu więzi między ośrodkami przemysłu ciężkiego w poszczególnych zaborach. Zagłębie najsilniej rozwinięte sprowadzało surowce z pozostałych, słabiej rozwiniętych, podejmowało na ich terenie inwestycje, eksportowało swoje wyroby. Więź przejawiała się również w migracjach robotników; niewykwalifikowani napływali na Górny Śląsk, fachowcy górnośląscy werbowani byli do Królestwa i Galicji. Nie występowały natomiast ściślejsze powiązania między zagłębiem wałbrzyskim i pozostałymi zagłębiami polskimi, nie wyłączając górnośląskiego, z którym toczyło ostrą walkę konkurencyjną.

Obydwa zagłębia śląskie przybierają już w tym okresie charakter regionów przemysłowych, co uwidacznia się m. in. w szybszym aniżeli

Tabela 3

Wydobycie węgla kamiennego, produkcja surówki i cynku na ziemiach polskich w latach 1855 i 1877

Lata	Wydobycie węgla kamiennego					Produkcja surówki			Produkcja cynku			
	Dolny Śląsk	Górny Śląsk	Zagłębie Dąbrowskie	okręg krakowski	razem	Górny Śląsk	Zagłębie Dąbrowskie	razem	Górny Śląsk	Zagłębie Dąbrowskie	okręg krakowski	razem
1855												
tys. ton	574,4	1 830,7	148,8	60,9	2 614,8	68,0	17,5	85,5	28,0	1,3	0,4	29,7
%	22,0	70,2	5,6	2,2	100,0	79,7	20,3	100,0	94,3	4,4	1,3	100,0
1877												
tys. ton	2 006,3	8 112,2	612,8	291,9	11 023,2	260,5	31,8	292,3	57,4	4,1	1,0	62,5
%	18,2	73,7	5,6	2,5	100,0	89,3	10,7	100,0	91,8	6,6	1,6	100,0

na terenach ościennych wzroście liczby ludności i gęstości zaludnienia, a także — roli górnictwa i hutnictwa jako głównych gałęzi zatrudnienia. W powiecie wałbrzyskim w 1875 r. pracowało w górnictwie 32,4% ogółu czynnych zawodowo, w powiecie bytomskim, obejmującym przeważającą część zagłębia górnośląskiego, górnictwo oraz obie gałęzie hutnictwa zatrudniały w 1867 r. ponad 50% ogółu pracujących.

W porównaniu ze Śląskiem tempo przemian ekonomiczno-przestrzennych w Królestwie było znacznie wolniejsze. Stagnacja produkcji, brak poważniejszych inwestycji, powodowały też brak jakichkolwiek istotniejszych zmian w rozmieszczeniu przemysłu ciężkiego. Nigdzie też nie dominował on jako źródło utrzymania ludności; w okręgu krakowskim za powolnym zresztą rozwojem górnictwa węgla i galmanu nie nadążał rozwój hutnictwa, a niewielka liczba robotników (w górnictwie w 1870 r. około 2 tys. osób) nie zmieniała w istotny sposób struktury zawodowej ludności.

Priorytet Śląska, przede wszystkim Górnego, wśród zagłębi polskich wynikał nie tylko z najkorzystniejszych warunków naturalnych, największych i najbardziej różnorodnych zasobów surowcowych, ale również z pierwszeństwa i ciągłości rozwoju ekonomiczno-społecznego. Tutaj po raz pierwszy na ziemiach polskich zastosowano maszynę parową w górnictwie, koks i gorący dmuch w hutnictwie żelaza, oraz wypróbowano i zastosowano nową metodę wytopu cynku. W przeciwieństwie do podobnych prób podejmowanych w innych ośrodkach zdobyły one na Górnym Śląsku trwałe miejsce w procesach produkcyjnych. Wprowadzenie nowych wzorów technicznych i ekonomicznych było procesem ciągłym i systematycznym, nie zaznało podobnych załamań jak w innych zagłębiach. To przede wszystkim, obok wspomnianych już wyjątkowo korzystnych warunków naturalnych, zadecydowało o randze Górnego Śląska w przemyśle ciężkim ziem polskich. Wszystkie inne elementy, jak rola tego zagłębia na rynkach Galicji i Królestwa, eksport kapitałów na te tereny, wysyłanie fachowców, inspirowanie postępu technicznego itp., czy wreszcie zdecydowana dominacja w globalnym produkcie górniczo-hutniczym ziem polskich, były rezultatem owej historycznej i geograficzno-ekonomicznej pozycji wyjściowej.

Zagadnienia te można było przedstawić na podstawie dotychczasowych opracowań szczegółowych. Inne jednak związane z rolą Górnego Śląska, nader istotne sprawy wymagają dodatkowych badań i wyjaśnień:

1. jaki był wewnętrzny mechanizm sukcesów industrializacji na Górnym Śląsku, jaką rolę odegrało w niej państwo, jaką magnaci, jak kształtowały się tutaj podstawowe warunki podjęcia procesów industrializacyjnych;

2. jak rozwijały się wzajemne powiązania między Górnym Śląskiem a pozostałymi ziemiami polskimi we wszystkich dziedzinach stosunków ekonomicznych i społecznych, jaką rolę powiązania te odegrały w rozwoju samego Górnego Śląska, jaką w rozwoju pozostałych zagłębi polskich?

W uwagach moich starałem się zasygnalizować niektóre aspekty tej problematyki, ukazać niektóre fakty wskazujące na jej wagę. Jej pełne naświetlenie wymagać będzie jeszcze dalszych badań.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

STEFAN GOLACHOWSKI

STRUKTURA PRZESTRZENNA WARSTW SPOŁECZNYCH NA ŚLĄSKU NA TLE STRUKTURY KRAJOWEJ

Truizmem stało się już twierdzenie o radykalnych zmianach struktury społeczno-zawodowej w Polsce Ludowej pod wpływem socjalizacji, uprzemysłowienia, urbanizacji, upowszechnienia oświaty itd.

Są jednak pewne aspekty tych przemian mniej znane. Do nich należy zróżnicowanie przestrzenne struktury warstw społeczno-zawodowych.

W artykule tym, który stanowi rozszerzenie referatu wygłoszonego na krajowym zjeździe Polskiego Towarzystwa Geograficznego we Wrocławiu w r. 1966 — chciałbym właśnie uwypuklić społeczno-geograficzny aspekt tego zagadnienia, często pomijany w pracach socjologicznych. Przez aspekt geograficzny rozumiem nie tylko banalne znaczenie tego określenia, jako analizy rozmieszczenia jakichkolwiek zjawisk. Współcześni geografowie zajmujący się centralnym problemem geograficznym określanym krótko jako relacja społeczeństwo-środowisko, poszukują pilnie wskaźników syntetycznych zawierających w sobie wiele ważnych informacji o niezwykle bogatej i złożonej rzeczywistości stanowiącej przedmiot ich badań. Sądzę, że struktura warstwowa społeczeństwa jest właśnie jednym z takich syntetycznych wskaźników, którego nie wolno pomijać w opisie populacji, zamieszkującej określony region.

Przez warstwę społeczną rozumiem zbiorowość, wyróżniającą się w obrębie określonej społeczności ze względu na stosunek do środków produkcji (a więc: właściciel, spółdzielca, pracownik najemny), ze względu na charakter pracy (fizyczna, umysłowa), główne źródło utrzymania (rolnictwo, przemysł i i.) oraz poziom wykształcenia. Są to cechy, które zanotowano w ostatnim spisie powszechnym z r. 1960.

Do pełnego obrazu brak informacji o rodzaju dochodów (praca stała, dorywcza, zysk), o ich wysokości, o roli danej osoby w organizacji pracy (kierownik, wykonawca), o stylu życia, podkulturze klasowej, o świadomości przynależności do danej warstwy czy klasy. Dane te uzyskać będzie można z badań przy pomocy próbek reprezentacyjnych.

Mając na razie do dyspozycji opublikowane przez GUS dane z Narodowego Spisu Powszechnego z r. 1960 można jednak próbować wydzielić w grubych zarysach warstwy społeczno-zawodowe, z pełną świadomością pewnych zniekształceń.

Poprawne uporządkowanie statystyczne zbioru wymaga zakwalifikowania każdego osobnika do określonej klasy. Tymczasem warstwy społeczno-zawodowe w rzeczywistości krzyżują się ze sobą. I tak np. istnieje liczna grupa chłopo-robotników. Deklaracja o głównym źródle utrzymania tylko pozornie rozwiązuje tę trudność. Co gorzej, nie ma wyraźnej granicy między pracą fizyczną a umysłową, a z czasem granica ta coraz bardziej się zaciera. Podobnie istnieje coraz rozleglejsza strefa przejściowa między rolnictwem a przemysłem, między wsią a miastem. Coraz silniejsze zazębianie się zakresów pojęć dawniej wykluczających się, jak: rolnictwo — przemysł, praca umysłowa — fizyczna, wieś — miasto jest samo w sobie niezwykle ciekawym i doniosłym procesem przewidzianym przez ideologów socjalizmu. Badanie tych procesów wymaga tworzenia nowego aparatu pojęć i rozszerzenia kwestionariusza pytań spisowych i przejścia od podziałów dychotomicznych do skalarnych.

I jeszcze jedno zastrzeżenie, które wpływa na deformację wyników niniejszych badań nad strukturą warstwową. Mianowicie, jako podstawową zbiorowość przyjąłem kategorię czynnych zawodowo.

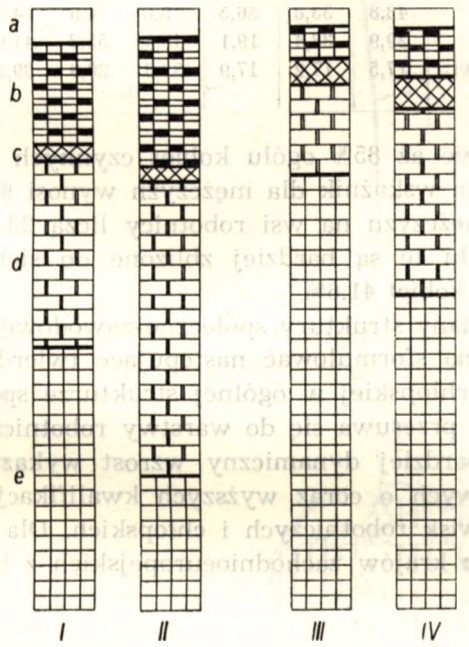
Występują w niej obok zaangażowanych w pełnym wymiarze czasu pracy w danej dziedzinie zawodowej również pomagający członkowie rodziny pracujący bądź okresowo, bądź dodatkowo. Powiększa to szczególnie niesprawiedliwie liczebność warstwy chłopskiej w porównaniu np. z pracownikami umysłowymi i robotnikami, wśród których nie występuje pomocnicza praca członków rodziny. Przyjęcie jednak do badań całej populacji, łącznie z biernymi zawodowo natrafiłoby na jeszcze większe trudności jak brak odpowiednich informacji i niemożliwość zaklasyfikowania dzieci i ludzi starych.

Wysuwam już na wstępie te kilka zastrzeżeń, aby pamiętać o nich przy przeglądaniu zamieszczonych tu tabel statystycznych i kartogramów. Przypuszczam również, że te uwagi mogą się przydać przy opracowaniu programu dalszych, bardziej wnikliwych badań nad strukturą warstwową.

Opierając się na dostępnych źródłach wyróżnić można następujące główne kategorie społeczno-zawodowe: pracownicy najemni, a w obrębie ich pracownicy fizyczni i umysłowi. Z kolei najemnych pracowników fizycznych podzielić można na robotników zatrudnionych w rolnictwie i w działach poza rolnictwem. Źródła nie pozwalają podzielić pracowników umysłowych w poszczególnych powiatach według wykształcenia.

Pozostałe warstwy to właściciele gospodarstw rolnych — chłopi, warsztatów rzemieślniczych i handlowych oraz spółdzielcy.

W r. 1960 spośród prawie 14 milionów czynnych zawodowo w Polsce najliczniejszą grupę tworzyli pracownicy najemni — 52%, wśród nich robotnicy zatrudnieni poza rolnictwem — około 30% i pracownicy umysłowi — 17,5%. Udział właścicieli prywatnych warsztatów pracy wraz



Wykres nr 1. Warstwy społeczne w 1960 r. Oznaczenia: *e* — chłopi, *d* — robotnicy, *c* — robotnicy rolni, *b* — pracownicy umysłowi, *a* — inni. I — Polska ogółem, II — Śląsk ogółem, III — Polska wieś, IV — Śląsk wieś

z pomagającymi członkami rodziny w ogólnej strukturze czynnych zawodowo wynosił około 46%. Reszta to spółdzielcy i inni nie mieszczący się ani w kategorii pracowników najemnych ani właścicieli. Podział ludności czynnej zawodowo w Polsce w r. 1960 na trzy główne warstwy społeczne chłopów, robotników i pracowników umysłowych przedstawia poniższa tablica 1.

W miastach najliczniejsze warstwy to robotnicy pozarolni (około 50%) oraz pracownicy umysłowi (około 34%), na wsi dominują chłopi (około 72%) i robotnicy pozarolni (15%). Z ogółu pracowników umysłowych aż 82% przypada na miasta, z ogółu robotników — 71%. Poważne różnice występują w strukturze społeczno-zawodowej mężczyzn i kobiet szcze-

Tabela 1

Ludność czynna zawodowo w Polsce w 1960 r.

Grupy ludności	Polska			Miasta			Wieś		
	ogółem	mężczyźni	kobiety	ogółem	mężczyźni	kobiety	ogółem	mężczyźni	kobiety
Chłopi	43,8	33,8	56,5	5,8	4,9	4,7	72,2	60,3	85,0
Robotnicy	29,9	38,4	19,1	49,9	55,2	41,6	15,0	23,8	5,5
Pracownicy umysłowi	17,5	17,2	17,9	33,6	29,9	39,3	5,5	6,0	4,0

gólnie na wsi, gdzie aż 85% ogółu kobiet czynnych jest w gospodarce chłopskiej. Ten sam wskaźnik dla mężczyzn wynosi 60,3%. Wśród czynnych zawodowo mężczyzn na wsi robotnicy liczą 23,8, a kobiety 5,5%. W miastach odsetki te są bardziej zbliżone do siebie i wynoszą dla mężczyzn 55,2, dla kobiet 41,6%.

Obserwując zmiany struktury społeczno-zawodowej w Polsce i w innych krajach można sformułować następujące twierdzenie: udział procentowy warstwy chłopskiej w ogólnej strukturze społecznej zmniejsza się. Część chłopów przesuwa się do warstwy robotniczej i pracowników umysłowych. Najbardziej dynamiczny wzrost wykazuje warstwa pracowników umysłowych o coraz wyższych kwalifikacjach, zasilana nieustannie ze środowisk robotniczych i chłopskich. Dla porównania przytoczę dane z kilku krajów zachodnioeuropejskich z lat 1951—1955 (tablica 2).

Tabela 2

Struktura społeczno-zawodowa wybranych krajów

Kraj	Chłopi (farmerzy)	Robotnicy pozarolni	Pracownicy umysłowi	Inni
Francja	17,5	40,0	16,3	26,2
NRF	10,6	48,2	18,8	22,4
Anglia	2,7	61,2	23,4	12,7
Polska	43,8	29,9	17,5	8,8
Śląsk	23,0	49,0	21,0	7,0

Najbardziej zaawansowaną strukturą socjalną charakteryzują się obszary, na których skupia się najwyższy odsetek pracowników umysłowych o najwyższym stopniu wykształcenia oraz robotników o najwyż-



Mapa nr 1. Robotnicy w odsetkach czynnych zawodowo w 1960 r. (skala 7 kwantylowa). Objaśnienia: I — kwantyl 3—4 (21.8—26.1), II — kwantyl 4—5 (26.2—31.8), III — kwantyl 5—6 (31.9—42.1), IV — kwantyl 6—7 (42.2—67.0). Powiaty nie oznaczone przedstawiają wartości poniżej I



Mapa nr 2. Czynni zawodowo poza rolnictwem na wsi w wieku 20—30 lat w roku 1960. Oznaczenie: *S* — średnia krajowa (24—37%), I odchylenie od średniej (37—50%), II odchylenie od średniej (50—63%), III odchylenie od średniej (> 63%). Powiaty nie oznaczone posiadają wartości poniżej średniej krajowej

szych kwalifikacjach. Na przeciwnym biegunie znajdą się regiony, gdzie dominują chłopi i niewykwalifikowani robotnicy. W ponad 6-milionowej warstwie chłopów tylko 3% uczęszczało do szkół średnich i wyższych, z czego prawie połowa nie ukończyła tych szkół. W warstwach najemnych pracowników umysłowych i fizycznych zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem odsetek pracowników, którzy uczęszczali do szkół wyższych i średnich, wynosi około 41%.

Na tle ogólnej struktury warstw społeczno-zawodowych w kraju wyróżnia się jako najbardziej zaawansowana w przemianach społecznych — południowo-zachodnia część kraju obejmująca województwa katowickie, opolskie, wrocławskie oraz części województwa krakowskiego i zielonogórskiego. W r. 1960 wśród czynnych zawodowo w trzech województwach śląskich udział robotników pozarolnych wynosił 49% (w kraju 30%), pracowników umysłowych 21% (w kraju 17,5%) oraz chłopów 23% (w kraju 43,8%).

Jeszcze silniej wyodrębnia się Śląsk w strukturze społeczno-zawodowej wsi: na Śląsku 52%, w kraju 72% chłopów, na Śląsku 31% robotników, w kraju 15%.

Analizę przestrzennej struktury warstw społeczno-zawodowych w Polsce przeprowadzono przy pomocy dwu metod statystycznych, a mianowicie odchyleń od średniej arytmetycznej i skali kwantylowej. Jako jednostkę statystyczną przyjęto powiat łącznie z miastem powiatowym. Gdy jednak ilość mieszkańców miasta powiatowego przekraczała ilość pozostałych mieszkańców powiatu, miasto wyłączano jako odrębną jednostkę. W ten sposób uzyskano 326 jednostek podstawowych. Bazą odniesienia jest obszar typowy, do którego wchodzi każda jednostka terytorialna, która charakteryzuje się wskaźnikami zbliżonymi do średnich wartości dla całego kraju, ściślej — w wypadku stosowania średniej arytmetycznej jest to przedział zawarty między wartością średniej krajowej a tą wartością powiększoną o średnią odchyleń dodatnich jednostek badanego zbioru.

W ten sposób można odbliczyć, że typowe (zbliżone do średniej krajowej) są powiaty, w których odsetek robotników waha się między 30 a 42%, pracowników umysłowych od 17 do 24%, chłopów posiadających gospodarstwa rolne poniżej 7 ha od 29—57%, powyżej 7 ha od 15—31%, robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnej od 3 do 9%.

Dominacja pierwszego stopnia oznacza wartość granicy środkowej grupy powiększoną o wartość średniego odchylenia. A więc odpowiednio dla robotników 42—54%, dla pracowników umysłowych 24—31% itd. W ten sam sposób uzyskano odchylenia drugiego i trzeciego stopnia, dodając do średniej krajowej wielokrotności średnich odchyleń dodatnich. Wynik tych obliczeń ilustruje tablica 3.

Tabela 3

Skala odchyleń od średniej arytmetycznej (w odsetkach)

Grupy ludności	Obszar typowy	Dominacja		
		I	II	III
Robotnicy	30 — 42	42 — 54	54 — 66	powyżej 66
Prac. umysłowi	17 — 24	24 — 31	31 — 38	powyżej 38
Chłopi poniżej 7 ha	24 — 57	57 — 85	powyżej 85	
Chłopi powyżej 7 ha	15 — 31	31 — 47	47 — 63	powyżej 63
Robotnicy rolni	3 — 9	9 — 15	15 — 21	powyżej 21

Przedstawiając te wskaźniki na mapie uzyskamy wyraźny obraz podziału Polski na pięć głównych obszarów: północno-zachodni, w którym większość powiatów przekracza średnią krajową w zakresie robotników rolnych, co oczywiście wiąże się z dużym udziałem Państwowych Gospodarstw Rolnych, południowo-zachodni, wyróżniający się dominacją robotników przemysłowych i pracowników umysłowych, południowo-wschodni obszar chłopów małorolnych, północno-zachodni — wielkochłopski i wreszcie centralny, najbardziej zbliżony do średniej krajowej, na którym odcinają się tylko aglomeracje Warszawy i Łodzi.

Podobny obraz uzyskać można dzieląc zbiór powiatów według skali kwantylowej. Po uporządkowaniu zbioru według rosnącego odsetka poszczególnych głównych warstw społecznych podzielono go na 7 równych części. Część środkowa zawarta między trzecim a czwartym kwantylem dla robotników zawiera się między 21,8 a 26,1%, dla pracowników umysłowych 12,7—14%, a chłopów 52—58% i dla robotników rolnych 2,2—4,1%. Wartości zawarte między czwartym a piątym kwantylem oznaczają dominację I stopnia, między piątym a szóstym dominację II stopnia, między szóstym a siódmym — III stopnia.

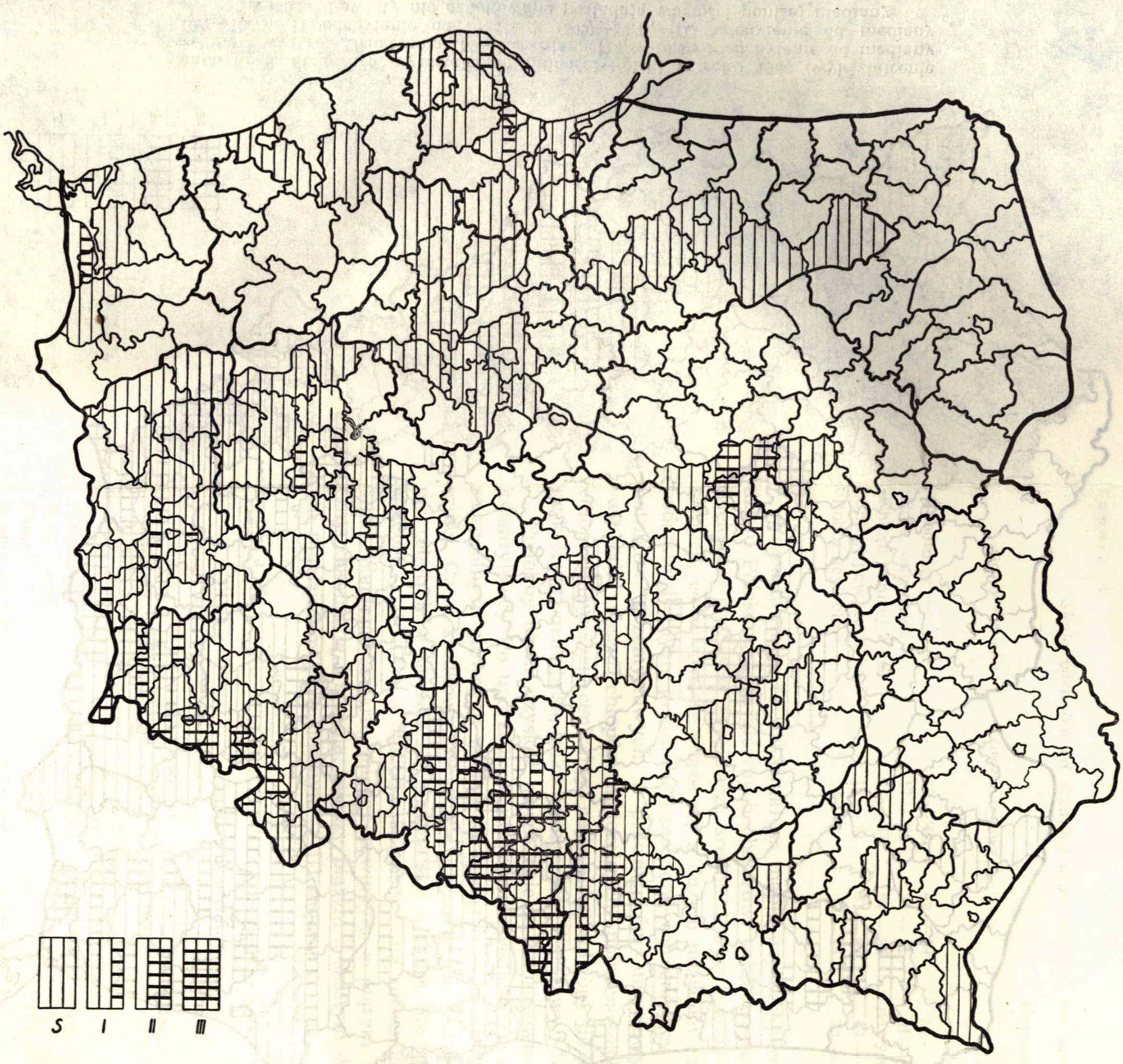
Tabela 4

Skala kwantylowa

Grupy ludności	Kwantyl 3—4 przedział mediany	Kwantyl 4—5 domin. I	Kwantyl 5—6 domin. II	Kwantyl 6—7 domin. III
Robotnicy	21,8 — 26,1	262,2 — 31,8	31,9 — 42,3	42,4 — 67
Prac. umysł.	12,7 — 14,0	14,1 — 16,6	16,7 — 19,4	19,5 — 52
Chłopi	52 — 58	58,1 — 71,0	71,1 — 79,0	79,1 — 91,1
Robotnicy rolni	2,2 — 4,4	4,5 — 7,6	7,7 — 11,8	11,9 — 27,2



Mapa nr 3. Struktura wykształcenia ludności Polski w roku 1960 (wykształcenie średnie i wyższe). Oznaczenia: M — mediana (13.8—16.6), I odchylenie od mediany (16.7—19.7), II odchylenie od mediany (20.0—32.7), III odchylenie od mediany (32.9—63.2). Powiaty nie oznakowane posiadają wartości poniżej mediany



Mapa nr 4. Czynni zawodowo poza rolnictwem na wsi w roku 1960. Oznaczenia: S — średnia krajowa (24—37%), I odchylenie od średniej (37—50%), II odchylenie od średniej (50—63%), III odchylenie od średniej (> 63%). Powiaty nie oznakowane przedstawiają wartości poniżej średniej krajowej

Mapa struktury socjalnej opracowana przy pomocy skali kwantylowej wykazuje podobne regiony jak poprzednia z tym, że nie podzielono tu chłopów na właścicieli większych i mniejszych gospodarstw.

Struktura warstw społecznych posiada doniosłe konsekwencje ekonomiczne, kulturalne, osadnicze. I tak np. na obszarach chłopskich potrzebny jest inny program usług i inne rozmieszczenie lokalnych ośrodków więzi społeczno-gospodarczej wsi niż na obszarach rolnictwa uspołecznionego czy też w rejonach wsi zamieszkałych przez robotników przemysłowych. Dalej — inne są formy osadnictwa chłopskiego a „pegeerowskiego", inne zasady lokalizacji wsi. Szczególnie ważne jest uwzględnienie struktury socjalnej wsi w planowaniu takich obszarów jak Śląsk, gdzie już niewiele wsi zachowało charakter chłopski.

Wzrastający udział ludności nierolniczej na wsi, szczególnie zaś robotników przemysłowych, jest głównym czynnikiem przemian społeczno-kulturalnych, ekonomicznych i w zagospodarowaniu przestrzennym określanych zbyt ogólną nazwą „urbanizacja wsi". Mimo prób zahamowania tego procesu na drodze administracyjnej rozwija się on żywioło-

Tabela 5

Udział czynnych zawodowo poza rolnictwem na wsi w 1960 r.

Województwa	Ogółem powiatów	Ilość powiatów			
		powyżej 30%	powyżej 40%	powyżej 50%	powyżej 60%
Katowickie	14	13		8	2
Wrocławskie	27	15	12	4	5
Opolskie	14	6	8	3	—
Warszawskie	28	6	5	2	—
Krakowskie	17	6	3	1	—
Poznańskie	29	5	4	—	—
Gdańskie	13	5	1	—	—
Zielonogórskie	16	4	1	—	—
Szczecińskie	13	2	1	—	—
Rzeszowskie	21	3	1	—	—
Bydgoskie	21	3	—	—	—
Kieleckie	19	2	—	—	—
Łódzkie	16	1	—	—	—
Olsztyńskie	18	1	—	—	—
Lubelskie	19	—	—	—	—
Białostockie	19	—	—	—	—
Koszalińskie	13	—	—	—	—
Razem	317	72	36	18	7

wo i jestem przekonany, że w najbliższych dziesiątkach lat doprowadzi do rewizji naszych tradycyjnych wyobrażeń o wsi i mieście.

Już w r. 1960 na 317 powiatów wiejskich w 72 — odsetek ludności nierolniczej na wsi przekraczał 30%. Z tych 72 powiatów 34 przypadało na województwa śląskie. W 18 powiatach ludność nierolnicza na wsi przekraczała 50%, przy czym 15 z tych powiatów znajdowało się na Śląsku. Na razie więc Śląsk jest głównym obszarem dynamicznego procesu urbanizacji wsi. Poza nim występuje ten proces w strefach podmiejskich wielkich miast oraz w rejonach uprzemysławianych.

Jeśli badać strukturę społeczno-zawodową mieszkańców wsi z uwzględnieniem wieku, okazuje się, że we wszystkich prawie powiatach występuje jednakowa prawidłowość: im młodszy wiek, tym wyższy odsetek zatrudnienia poza rolnictwem. I tak w grupie wieku od 20 do 30 lat zatrudnieni poza rolnictwem mieszkańcy wsi w 132 powiatach przekraczali 40% ogółu czynnych zawodowo w tej grupie wieku, a w 60 powiatach przekraczali 50%.

Tabela 6

Udział czynnych zawodowo poza rolnictwem na wsi w wieku od 20 do 30 lat w 1960 r.

Województwa	Ogółem powiatów	Ilość powiatów zatrudnieni poza rolnictwem w stosunku do czynnych zawodowo			
		powyżej 30%	powyżej 40%	powyżej 50%	powyżej 60%
Katowickie	14	14	14	13	12
Wrocławskie	27	26	22	13	8
Opolskie	14	14	11	5	4
Warszawskie	28	9	9	6	4
Krakowskie	17	13	8	6	5
Poznańskie	29	26	18	5	1
Gdańskie	13	11	6	4	1
Zielonogórskie	16	16	13	5	1
Szczecińskie	13	6	3	2	—
Rzeszowskie	21	15	8	3	—
Bydgoskie	21	15	7	1	—
Kieleckie	19	9	3	1	—
Łódzkie	16	11	5	2	1
Olsztyńskie	18	8	3	1	—
Lubelskie	19	2	—	—	—
Białostockie	19	2	—	—	—
Koszalińskie	13	9	2	—	—
	317	206	131	67	37



Mapa nr 5. Chłopi w odsetkach czynnych zawodowo w roku 1960 (skala 7 kwantylowa). Oznaczenia: I — kwantyl 3—4 (52.2—58.0), II — kwantyl 4—5 (58.1—71.0), III — kwantyl 5—6 (71.1—79.3), IV — kwantyl 6—7 (79.7—91.1). Powiaty nie oznakowane przedstawiają wartości poniżej typu I



	1	2	3	4	5	6
0	30-42	17-24	29-57	15-31	3-9	
I	42-54	24-31	57-85	31-47	9-15	
II	54-66	31-38	>85	47-63	15-21	
III	>66	>38		>63	>21	

Mapa nr 6. Struktura warstw społecznych w 1960 r. (odchylenia od średniej krajowej). Oznaczenia: Cyframi rzymskimi oznaczono typ odchylenia opisany w przedstawionej na mapie tabeli. Cyframi arabskimi oznaczono: *1* — robotnicy, *2* — pracownicy umysłowi, *3* — chłopi do 7 ha, *4* — chłopi powyżej 7 ha, *5* — robotnicy rolni, *6* — terytorium typowe (za które uznano obszar, na którym poszczególne wartości nie przekraczały odchylenia od średniej)

Powyższe zestawienia przerzucone na mapę pozwalają zorientować się w aktualnym rozmieszczeniu mieszkańców wsi czynnych zawodowo poza rolnictwem, których bez obawy popełnienia większego błędu można identyfikować z robotnikami pozarolnymi. W r. 1960 głównym obszarem osadnictwa robotniczego na wsi był Śląsk i sąsiadujące z nim powiaty województwa krakowskiego i zielonogórskiego oraz strefy wokół wielkich miast.

Tablica 6 oraz mapa rozmieszczenia młodszych roczników pokazuje tendencje rozwojowe przemian wiejskiej struktury społeczno-zawodowej. Można je z pewnymi zastrzeżeniami traktować jako modele prognostyczne na najbliższe dziesiątki lat. Oczywiście trzeba założyć, że nie nastąpi jakaś paniczna ucieczka ze wsi do miast, czy też radykalne zmiany podziału administracyjnego na wsi i miasta, np. w formie włączenia rozległych stref podmiejskich do miast. Oczekiwać więc można, że obok dotychczasowych skupień ludności nierolniczej rozwinie się szeroki pas biegnący od województwa gdańskiego poprzez bydgoskie i poznańskie na Śląsk, a dalej rozszerzający się na województwo krakowskie. Bardzo poważnie rozrosną się „wyspy" wokół aglomeracji warszawskiej i łódzkiej oraz w okręgach przemysłowych województwa kieleckiego i rzeszowskiego.

Przewidywania oparte na podstawie danych z r. 1960 co do natężenia osadnictwa robotniczego na wsi i o przestrzennym zasięgu tego procesu potwierdzają ostatnio opublikowane informacje z r. 1966 w „Roczniku Demograficznym 1945—1966" wydanym przez GUS w r. 1968.

Jak widać z poniższej tablicy 7 trzy województwa śląskie zajmują pierwsze trzy miejsca w procesie społeczno-zawodowej urbanizacji wsi. W województwie katowickim odsetek ludności pozarolniczej na wsi w r. 1966 dosięgał już 70%, w opolskim przekraczał 51%, a we wrocławskim 45%. Na dalszych miejscach znalazły się województwo krakowskie (43,6%), gdańskie (42,8%) i zielonogórskie (41,6%). Najsilniejsze tempo tego procesu obserwować można w województwie rzeszowskim i krakowskim.

W tym samym „Roczniku" znajdujemy bardzo ważne informacje, a mianowicie, że po r. 1960 ludność miejska wykazuje słabsze tempo wzrostu niż ludność pozarolnicza, a szczególnie ludność pozarolnicza na wsi. W latach 1960—1966 ludność miast powiększyła się o 1 703 000, podczas gdy ludność nierolnicza o 3 030 000, a ludność nierolnicza na wsi o 961 000. W latach 1950—1966 wskaźnik wzrostu ludności miejskiej wynosił 152%, podczas gdy wskaźnik wzrostu ludności nierolniczej na wsi osiągnął 177%.

Jeśli przyjąć dane z r. 1960 za 100%, wskaźniki wzrostu ludności miejskiej i ludności pozarolniczej na wsi w r. 1966 w poszczególnych

województwach przedstawiają się tak, jak to ilustruje tablica 8. Jedynie w województwie białostockim ludność miejska wzrastała znacznie szybciej niż ludność pozarolnicza na wsi. W województwie katowickim, wrocławskim, opolskim, olsztyńskim i szczecińskim wskaźniki te były wy-

Tabela 7

Rozwój ludności pozarolniczej na wsi w latach 1950—1966 (w odsetkach)

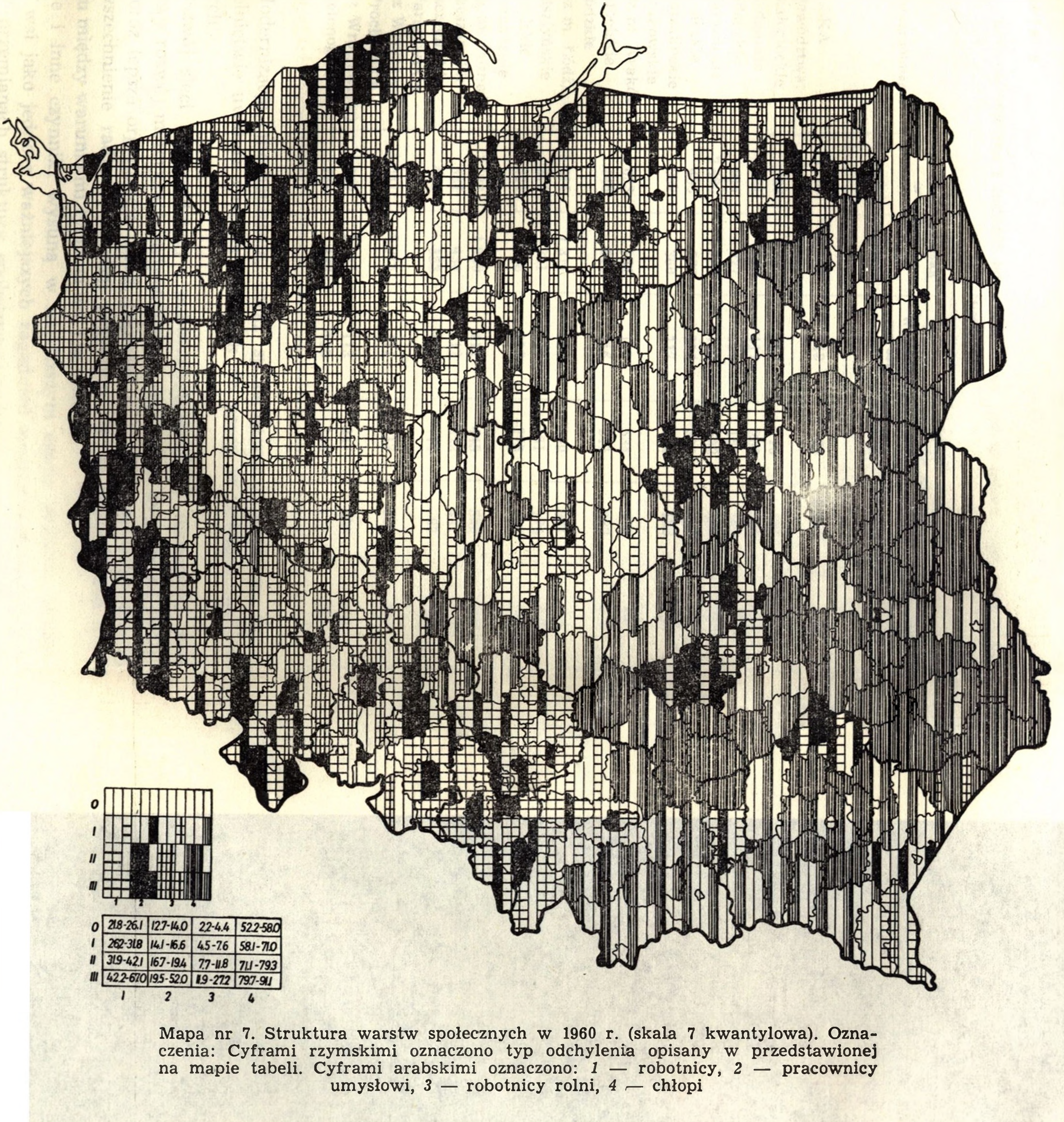
Wyszczególnienie	1950	1960	1966
POLSKA	22,8	31,1	36,6
Województwa:			
Katowickie	57,8	67,0	69,8
Opolskie	42,7	47,9	51,7
Gdańskie	33,0	37,4	42,8
Wrocławskie	30,2	40,0	45,4
Poznańskie	27,9	34,9	40,3
Zielonogórskie	26,7	36,6	41,6
Bydgoskie	25,6	30,2	34,8
Krakowskie	24,8	37,1	43,6
Olsztyńskie	21,0	26,7	30,1
Warszawskie	18,8	26,3	33,1
Łódzkie	18,5	27,4	33,3
Koszalińskie	18,2	26,3	31,4
Szczecińskie	18,0	25,7	29,7
Kieleckie	16,3	24,9	31,1
Rzeszowskie	14,6	27,0	34,3
Lubelskie	10,1	15,6	19,9
Białostockie	10,0	15,5	17,5

równane, podczas gdy w pozostałych województwach ludność nierolnicza na wsi wzrastała znacznie szybciej niż miejska. Największą rozpiętość tych procesów zaobserwować można w województwie rzeszowskim (112—133), warszawskim (111—129), łódzkim (108—121) i lubelskim (116—126).

Na zahamowanie migracji ze wsi do miast wpływa wiele czynników. Budownictwo nowych mieszkań w miastach zaledwie zaspokaja potrzeby przyrostu naturalnego samych mieszkańców miast.

Trwa akcja deglomeracji wielkich miast i okręgów przemysłowych, które w swym rozwoju natrafiły już na graniczne progi trudne do przekroczenia.

Wiele największych inwestycji przemysłowych i górniczych zlokalizowano na obszarach wiejskich otwierając nowy rozległy rynek pracy dla mieszkańców wsi.



0	21.8-26.1	12.7-14.0	2.2-4.4	52.2-58.0
I	26.2-31.8	14.1-16.6	4.5-7.6	58.1-71.0
II	31.9-42.1	16.7-19.4	7.7-11.8	71.1-79.3
III	42.2-67.0	19.5-52.0	11.9-27.2	79.7-91.1
	1	2	3	4

Mapa nr 7. Struktura warstw społecznych w 1960 r. (skala 7 kwantylowa). Oznaczenia: Cyframi rzymskimi oznaczono typ odchylenia opisany w przedstawionej na mapie tabeli. Cyframi arabskimi oznaczono: *1* — robotnicy, *2* — pracownicy umysłowi, *3* — robotnicy rolni, *4* — chłopi

Tabela 8

Ludność miejska i ludność pozarolnicza na wsi w latach 1960—1966 (w tysiącach)

Wyszczególnienie	Ludność miejska w latach		Wskaźnik wzrostu	Ludność pozarolnicza na wsi w latach		Wskaźnik wzrostu
	1960	1966		1960	1966	
POLSKA	14 206	15 909	112	4 724	5 685	120
Województwa:						
Białostockie	328	390	119	118	131	111
Bydgoskie	821	913	111	268	320	119
Gdańskie	811	927	114	153	188	123
Katowickie	2 480	2 703	109	532	588	110
Kieleckie	496	566	114	328	402	122
Koszalińskie	307	360	117	100	122	122
Krakowskie (z m. Kraków)	1 033	1 154	112	534	660	123
Lubelskie	445	516	116	211	267	126
Łódzkie (z m. Łódź)	1 214	1 311	108	299	361	121
Olsztyńskie	316	361	114	151	174	115
Opolskie	354	408	115	275	312	113
Poznańskie (z m. Poznań)	1 126	1 250	111	445	530	119
Rzeszowskie	387	434	112	323	431	133
Szczecińskie	470	553	118	74	87	118
Warszawskie (z Warszawą)	1 067	2 076	111	417	538	129
Wrocławskie (z Wrocławiem)	1 369	1 549	113	347	399	115
Zielonogórskie	382	438	115	146	170	116

Modernizacja, mechanizacja, coraz sprawniejsza organizacja pracy w rolnictwie uwalnia znaczną ilość rąk do pracy w działach pozarolniczych.

Rozwój sieci transportowej i publicznych środków transportu oraz masowy rozwój motoryzacji indywidualnej usprawnia dojazdy do pracy.

Coraz lepsza organizacja usług, poprawa warunków mieszkaniowych, upowszechnienie radia i telewizji przyczyni się do zmniejszenia kontrastu między warunkami życia na wsi i w mieście.

Te i inne czynniki wysuną w najbliższym czasie problem urbanizacji wsi jako jedno z ważniejszych zagadnień społeczno-ekologicznych.

W przemianach struktury społeczno-zawodowej i geograficzno-osadniczej najbardziej zaawansowanym regionem jest Śląsk.

Przemiany, jakie dziś obserwujemy na Śląsku i problemy, jakie stawiają one przed polityką gospodarczą, socjalną i kulturalną — w najbliższej przyszłości ostro zarysują się i w innych regionach Polski.

Stąd wyjątkowa doniosłość szeroko pojętych badań społeczno-ekonomicznych na Śląsku. Nie ma bowiem przesady w twierdzeniu, że badając Śląsk — badamy Polskę jutra.

Wśród dyscyplin naukowych zainteresowanych badaniami przemian ludnościowych, społecznych, ekonomicznych, osadniczych poważne miejsce przypada geografii społeczno-ekonomicznej.

Badania te znajdują pełne zrozumienie i oparcie organizacyjne w Instytucie Śląskim w Opolu, kierowanym przez prof. dra Józefa K o k o t a, któremu w 30-lecie mozolnej i twórczej pracy naukowej nad Śląskiem z wdzięcznością dedykuję te kilka uwag, napisanych na marginesie rozpoczętych dopiero badań.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

JÓZEF GÓRALCZYK

SPECYFIKA ROLNICZEGO PROCESU GOSPODARCZEGO W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM
(ujęcie syntetyczne)

WSTĘP

Potrzeby rozwoju produkcji rolniczej w kraju wyznacza przyszłe zapotrzebowanie na poszczególne produkty określane poprzez szacunki bilansowe. Problem dyskusyjny przedstawia jednak podział zadań produkcyjnych pomiędzy poszczególne województwa. Problemem jest również określenie środków, jakie uważać należy za nieodzowne dla rozwinięcia produkcji rolniczej do żądanego poziomu oraz podział terytorialny owych środków. Podział określonych zadań produkcyjnych pomiędzy województwa, rozmieszczenie środków oraz ich łączne zaangażowanie i zużycie zawiera się w problemie optymalizacji.

Pogląd na możliwości, sposoby i warunki rozwiązywania tego problemu można uzyskać przy pomocy odpowiednich rachunków, jeśli przyjąć, iż aktualny stan rolnictwa w przekroju pojedynczego województwa można potraktować między innymi jako działalność i jej uwarunkowania. Na optimum rolnictwa w przyszłości w skali całego kraju mogą składać się aktualne „wielokrotności" lub „części" województw. Podobnie można dochodzić optimum rolnictwa w przekroju pojedynczego województwa.

W tabeli 1 zestawiono wskaźniki określające syntetycznie osiągnięcia produkcyjne i ekonomiczne rolnictwa właściwej gospodarki rolniczej poszczególnych województw i w przekroju całego kraju, ustalone na podstawie szacunków Głównego Urzędu Statystycznego [1]. Wskaźniki wy-

[1] Szacunków osiąganej produkcji czystej w przekroju gospodarki całkowitej, chłopskiej i państwowej poszczególnych województw dokonano w GUS tylko za lata 1958, 1960 i 1963. Szacunki za lata 1960 i 1963 zostały przeprowadzone po zmodyfikowaniu metody, toteż ich wyniki nie są porównywalne z wynikami szacunków za 1958 r. Do opracowania tabel 1—4 wykorzystano informacje za lata 1960 i 1963, obliczając średnie ich wartości. Owe średnie charakteryzują „aktualne" osiągnięcia rolnictwa, na podstawie których wyprowadzone zostają

mienione w tabeli należałoby uważać za alternatywne kryteria celu rolnictwa albo też za warunki określające syntetycznie przedmiot głównego zainteresowania planu centralnego. Wielkości zaś owych wskaźników określają ogólnie możliwości podnoszenia poziomu produktywności i dochodowości ziemi oraz dochodowości pracy w rolnictwie w przekroju województwa i kraju.

Tabela 1

Produktywność i dochodowość ziemi, dochodowość pracy (zaangażowanej) w rolnictwie (średnia wartość produkcji w zł w latach 1960 i 1963)

Województwa	Na 1 ha użytków rolnych				Na czynnego w rolnictwie produkcja czysta
	produkcja końcowa			produkcja czysta	
	ogółem	roślinna	zwierzęca		
	1	2	3	4	5
Polska	6 377	2 481	3 896	4 764	14 736
Białostockie	4 188	1 561	2 627	3 274	12 565
Bydgoskie	7 536	3 253	4 283	5 557	23 661
Gdańskie	6 828	2 692	4 136	4 863	23 566
Katowickie	8 277	2 779	5 498	5 851	13 696
Kieleckie	6 438	2 539	3 899	5 207	10 766
Koszalińskie	4 383	1 828	2 555	2 868	19 512
Krakowskie	7 432	2 537	4 895	5 812	9 550
Lubelskie	6 556	2 687	3 869	5 326	12 663
Łódzkie	6 771	2 279	4 492	5 134	12 412
Olsztyńskie	4 233	1 383	2 850	2 928	18 596
Opolskie	8 452	3 489	4 963	5 726	16 744
Poznańskie	7 733	2 879	4 854	5 650	21 737
Rzeszowskie	6 359	2 048	4 311	5 063	10 291
Szczecińskie	5 280	2 505	2 775	3 554	23 545
Warszawskie	5 978	2 396	3 582	4 625	13 580
Wrocławskie	7 504	3 560	3 944	5 344	21 401
Zielonogórskie	5 980	2 315	3 665	4 126	19 156

Źródła: (4, 5, 6 — por. koniec artykułu).

Z danych tabeli wynika, że dla większości województw zadania (i środki) na przyszłość można wyznaczać biorąc w rachubę osiągnięcia (i warunki) aktualne w niektórych innych województwach, dzięki ich silnemu zróżnicowaniu. Nie mogą one stanowić jednak podstawy planowania dalszego rozwoju rolnictwa we wszystkich bez wyjątku jed-

wnioski w sprawie „przyszłego" rozwoju gospodarki rolniczej. Rozróżnienie pomiędzy stanem aktualnym a przyszłym rozwojem może mieć z tego względu znaczenie raczej poglądowe. Na marginesie należałoby zauważyć. że pożądane byłoby ponawianie nader cennych szacunków rolniczej produkcji czystej w przekrojach województw i jednostek administracyjnych niższego rzędu.

nostkach administracyjnych tego rzędu. Do nich zalicza się w pierwszej kolejności województwo opolskie, jako że zajmuje pierwsze spośród wszystkich miejsce, gdy idzie o wartość osiąganej produkcji końcowej w przeliczeniu na jednostkę obszaru ziemi, a trzecie — pod względem osiąganej produkcji czystej. Wprawdzie pożądane jest w tym województwie dalsze zwiększanie efektywności zatrudnienia, lecz nie inną drogą, jak tylko poprzez zwiększanie produktywności i dochodowości ziemi. Wyznaczanie przyszłych zadań (i środków) w rolnictwie opolskim musi polegać zatem na ekstrapolacji poza wyniki osiągnięć aktualnych, obserwowanych w przekroju województw.

Artykuł niniejszy został poświęcony syntetycznemu ujęciu tzw. rolniczego procesu gospodarczego w województwie opolskim. Rozpatrujemy w nim mianowicie osiągnięcia gospodarki rolniczej w tym regionie oraz towarzyszące im zasadnicze warunki czyli angażowane i zużywane w gospodarstwach rolnych środki.

Odmienności rolniczego procesu gospodarczego w województwie opolskim w porównaniu z równorzędnymi zjawiskami w skali całego kraju wykazano za pomocą wskaźników procentowych i wyliczanych na tej podstawie relacji. Wskaźniki te charakteryzują też m. in. relatywne dysproporcje tkwiące w procesie gospodarki rolniczej województwa w stosunku do gospodarki krajowej. Na tej samej podstawie można więc określić kierunki dalszego rozwoju procesu w Opolskiem jako kierunki łagodzenia występujących w nim dysproporcji.

Celem bardziej plastycznego ukazania źródeł i miejsc, w których „powstają" osiągnięcia rolnictwa w województwie opolskim tudzież rozmieszczenie nakładów, uwzględniono podział gospodarki rolniczej na dwa podstawowe sektory — gospodarstwa chłopskie i państwowe. Odnosząc zaś wskaźniki charakteryzujące ów proces do analogicznych wskaźników w innych przekrojach, wyrażono również specyfikę gospodarki obydwu sektorów rolnictwa w województwie. Rozpatrzono poza tym, jak mogłyby kształtować się planowe osiągnięcia i nakłady w gospodarstwach tych sektorów, gdyby modele ich dalszego rozwoju określać na drodze potęgowania odmienności procesów rozpatrywanych od procesów zachodzących w gospodarce analogicznego sektora w przekroju całego kraju, albo w gospodarce całkowitej województwa, albo jeszcze z uwzględnieniem obydwu punktów odniesienia równocześnie. W dalszym rozwoju gospodarki rolniczej można bowiem respektować różne aspekty, różne funkcje aktualnych osiągnięć i nakładów w rolnictwie.

Uwzględniając poważne różnice zaznaczające się między dwoma rozpatrywanymi sektorami rolnictwa, oddzielnie dla każdego z nich omówiono problemy podnoszenia efektywności rolniczego procesu gospodarczego. Dla tych celów przytoczono odpowiednio ujęte informacje za-

czerpnięte z materiałów opracowywanych w ramach szczegółowych tematów badań prowadzonych w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego.

Ze względu na konieczną przejrzystość opracowania i jego ograniczoną objętość przytoczono w nim jedynie informacje mające charakter syntetyczny, rezygnując z rozpatrywania problemów cząstkowych czy też szczegółowych, dotyczących rolniczego procesu gospodarczego w uwzględnionych przekrojach (obiektach). W związku z tym trzeba wyjaśnić, że w badaniach nad optymalizacją procesu gospodarczego w rolnictwie województwa opolskiego rozpatrywane są przede wszystkim zależności między poszczególnymi obiektami w obrębie ich zbiorów. Z tego punktu widzenia określane są związki między cechami owe obiekty charakteryzującymi. Idzie o to, by uwzględnić fakt, że każdy obiekt rolniczy posiada strukturę wewnętrzną zwartą, a zatem jakiekolwiek zmiany w jego obrębie mogą być ujmowane i rozpatrywane wyłącznie jako zmiany całości obiektu. Tak samo jest, jeśli bierze się pod uwagę syntetyczne cechy obiektu. Reprezentują one cechy szczegółowe, a zmianom wartości cech o charakterze syntetycznym, tak to należy rozumieć, odpowiadają zmiany cech szczegółowych.

Dla prezentacji i oceny osiągnięć rolnictwa i środków gospodarki rolniczej w województwie opolskim wyzyskano w tabelach jedynie najprostsze wskaźniki, mające znaczenie poglądowe. Jest to zupełnie wystarczające, jeśli rozpatruje się ogólnie zbieżności i zależności między warunkami a osiągnięciami. Przy takim ujmowaniu problematyki (optymalizacji, rozwoju) zależności owe muszą być traktowane jako złożone, lecz złożone z zależności prostych.

1. ROLNICTWO OPOLSKIE NA TLE ROLNICTWA POLSKI

Czołowe miejsce w kraju pod względem osiągnięć rolnictwa zajmuje województwo opolskie dzięki uzyskiwanemu poziomowi produktywności ziemi rolniczo użytkowanej. Ocenę tę i lokatę należałoby obniżyć, gdyby uwzględnić nie produktywność ziemi lecz opłatę pracy (por. tab. 1). Pod tym bowiem względem Opolskie wysuwa się jedynie dość znacznie ponad średnią krajową. Dystansują zaś Opolskie te przede wszystkim województwa, w których produktywność ziemi owej średniej nie osiąga. Niemniej przykład województwa opolskiego wykazujący dużą rozpiętość między produktywnością ziemi a dochodowością pracy ma niepomiernie istotne znaczenie, jeśli zważyć potrzeby i warunki intensyfikacji rolnictwa w Polsce pod względem nakładów materialnych.

Kojarzenie ze sobą wysokich osiągnięć pod obydwoma tymi względami należy potraktować jako naczelny problem rolnictwa.

Tabela 2

Wytwarzanie produkcji rolniczej czystej w Polsce i w woj. opolskim (średnie z lat 1960 i 1963)

Wyszczególnienie	Wartości całkowite w mln zł		Opolskie w % Polski — relacje odniesione do:				
				jednostki			
	w Polsce	w Opolskiem	wartości całkowitych	obszaru ziemi	pracy zaangażowanej	produkcji końcowej	produkcji czystej
	1	2	3	4	5	6	7
Obszar użytków rolnych tys. ha	20 293,2	605,1	2,98	100	95	75	83
Czynni zawodowo w rolnictwie — tys.*	6 561,0	206,9	3,15	106	100	80	87
Produkcja globalna	222 319,8	8 557,1	3,85	129	122	97	108
roślinna	129 905,2	5 072,1	3,91	131	124	99	109
zwierzęca	92 409,6	3 485.1	3,77	127	120	95	105
Koszty materialne produktów własnych	125 129,2	5 092,1	4,06	136	129	103	103
roślinnych	92 907,7	3 442,5	3,70	124	117	94	114
zwierzęcych	79 556,1	2 960,7	3,72	125	118	94	104
środków obcej prod.	13 351,7	481,9	3,60	121	114	91	101
Produkcja końcowa	32 721,5	1 649,6	5,04	169	160	128	141
roślinna	129 407,1	5 114,6	3,95	133	125	100	110
zwierzęca	50 349,1	2 111,4	4,19	141	133	106	117
Produkcja czysta	79 058,0	3 003,2	3,79	127	120	96	106
	96 685,6	3 465,0	3,58	120	114	91	100

*) w 1960 r.
Źródła: (4, 5, 6).

Wysuwanie problematyki dalszego rozwoju rolnictwa wymaga rozpoznania całokształtu rolniczego procesu gospodarczego w każdym przekroju. Możliwości po temu dają m. in. szacunki osiąganej produkcji globalnej i jej podziału. Bilanse takie przedstawiają bezpośrednio syntetyczne ujęcie głównych elementów procesu, które celem uzupełnienia, można zestawiać pospołu z innymi ważnymi informacjami. Na tej podstawie opracowano i ujęto w tabeli 2 mierniki charakteryzujące syntetycznie całokształt rolniczego procesu gospodarczego w przekroju kraju i w województwie opolskim oraz wskaźniki określające udział rolnictwa opolskiego w rolnictwie Polski.

Ujęcie procesu w postaci, jaką przedstawia bilans materiałowy właściwej gospodarki rolniczej, pozwala przede wszystkim poczynić spostrzeżenie wielkiej wagi — że proces rolniczy zarówno w Polsce, jak w Opolskiem jest mało wydajny. Bowiem wartości wytworzonych już produktów roślinnych odpowiada tylko analogiczna w zasadzie wartość produkcji końcowej, a łączne koszty materialne przekraczają aż połowę wartości produkcji globalnej. Na ocenie wydajności procesu ciąży zapewne sposób dokonywanych przez GUS szacunków produktów rolniczych, zwłaszcza tych, które nie są produktami gotowymi i nie posiadają zasadniczo wartości wymiennej poza gospodarstwami rolnymi. Wskutek tego pewne zastrzeżenia budzić musi zidentyfikowanie miejsc, w których należałoby przede wszystkim podnosić wydajność rolniczego procesu gospodarczego. Podobne trudności nastręcza właściwe oszacowanie efektywności zaangażowania w rolnictwie pracy żywej, zwłaszcza zaś różnic między wydajnością technologiczną, którą należałoby mierzyć wartością osiąganej produkcji globalnej (brutto) lub końcowej (netto), a wydajnością społeczną czyli dochodowością pracy — produkcją czystą. Z tymi zastrzeżeniami trzeba więc dokonywać oceny procesu w rolnictwie w przekroju całego kraju i w innych przekrojach.

Z danych tabeli 2 wynika, że poważne osiągnięcia produkcyjne rolnictwa w województwie opolskim polegają przede wszystkim na wysokiej wydajności rolniczego użytkowania ziemi. Służy ono w wyższym stopniu niż w przekroju całego kraju wytwarzaniu końcowych produktów roślinnych. Udział zaś Opolskiego w przetwarzaniu produktów roślinnych głównie na produkty zwierzęce, jakkolwiek też wysoki, to jednak nie osiąga poziomu odpowiadającego udziałowi w ich wytwarzaniu. Toteż za jeden z głównych przejawów specyfiki rolnictwa opolskiego należy uważać silne tendencje jego nastawiania na produkcję roślinną.

Analogiczne zjawisko daje się zauważyć, jeśli rozpatrywać wskaźniki charakteryzujące udział województwa opolskiego w gospodarce produktami zwierzęcymi. W wytwarzaniu produktów gotowych Opolskie uczestniczy bardziej niż w ich użyciu produkcyjnym. W związku z tym udział Opolskiego w produkcji końcowej, przede wszystkim roślinnej ale również i zwierzęcej, jest wyższy niż w produkcji globalnej roślinnej oraz zwierzęcej w Polsce. Można stąd wnosić o istotnych uproszczeniach gospodarki produktami i surowcami własnymi, jakie mają miejsce w Opolskiem, w porównaniu z bardziej złożonym procesem w przekroju całego kraju. Uproszczenia te zdają się polegać na pewnym rozluźnieniu zależności czy też rozdziale obydwu sfer wytwórczości rolniczej. Zostaje to zrekompensowane jakoby nader poważnym zużyciem w procesie środków obcej produkcji — środków kupnych i amortyzacji — łącznie.

Szczególnie wysokie zużycie środków obcej produkcji, tj. produktów innych gałęzi albo produktów spoza sektorów gospodarki rolniczej, ze względu na swe relatywne rozmiary (ok. 25% łącznych kosztów materialnych), tworzy w rolnictwie opolskim poniekąd substytut złożoności procesu gospodarczego oraz istotny jego element wyróżniający. Dzięki temu zapewne uzyskuje się tutaj względnie najwyższą spośród wszystkich województw produktywność jednostki obszaru ziemi i stosunkowo wysoką wydajność pracy zaangażowanej silniej niż przeciętnie w kraju. Ale też użycie środków tej kategorii — bardzo wysokie, oddziaływa mniej już efektywnie na dochód społeczny z gospodarki rolniczej. Toteż jakiekolwiek relacje między elementami procesu rolnictwa Opolskiego a rolnictwem Polski wypadną korzystnie dla Opolskiego, gdy rozpatrywać je w aspekcie produktywności i dochodowości ziemi (por. kol. 4 i 6 w tab. 2), a znacznie mniej korzystnie w aspekcie dochodowości pracy, a więc i efektywności całokształtu procesu (por. kol. 5 i 7 w tabl. 2).

Rozpatrując zatem rolniczy proces gospodarczy w województwie opolskim od strony efektywności użycia (zapotrzebowania, chłonności) środków wyodrębnianych zazwyczaj kategorii, należy stwierdzić relatywnie wysoką efektywność użycia ziemi, a z kolei — zaangażowania pracy oraz nieporównanie mniej efektywne zużycie środków materialnych w ogóle, zwłaszcza zaś środków obcej produkcji. Nie można zaś uważać, jak to niekiedy bywa, iż zatrudnienie w Opolskiem, z racji przekraczania przeciętnych wskaźników krajowych w przeliczeniu na jednostkę obszaru ziemi, nie jest tutaj wystarczająco racjonalne, mimo że za twierdzeniem takim przemawiałaby nie dość wysoka ocena Opolskiego ze względu na osiąganą dochodowość pracy w rolnictwie. Przeczą temu wspomniane tendencje ku koniecznym zapewne uproszczeniom procesu gospodarczego w opolskim rolnictwie. Problem zasadniczy i nader specyficzny właśnie przedstawia tutaj brak dostatecznego odbicia w dochodzie społecznym wysokiej relatywnie efektywności zaangażowania pracy, co uzasadniać może z jednej strony dalsze zwiększanie zatrudnienia w rolnictwie, lecz z drugiej nasuwa konieczność poprawy efektywności użycia w opolskim rolnictwie wszelkich środków materialnych.

Szacunki GUS pozwalają na rozpatrywanie rolniczego procesu gospodarczego w ujęciu syntetycznym również w przekrojach dwu sektorów gospodarstw rolniczych — chłopskim i państwowym. Przy czym gospodarstwa chłopskie można uważać za identyczne niemal z gospodarstwami indywidualnymi, do czego upoważnia znikome tylko uczestnictwo spółdzielni produkcyjnych w rolniczym użytkowaniu ziemi. Rozpatrywanie gospodarki rolniczej jako dwu sektorów umożliwia ocenę gospodarstw chłopskich oraz państwowych województwa opolskiego

w odniesieniu do gospodarstw tego samego typu w przekroju całego kraju oraz do gospodarki całkowitej w województwie. Stwierdzimy wtedy, jakie zadania może stawiać każdemu z owych sektorów gospodarka narodowa, a także — jakie mogą one spełniać w gospodarce regionu.

W tabelach 3 i 4 zamieszczono:

Tabela 3

Gospodarstwa chłopskie w województwie opolskim, wytwarzanie produkcji czystej (średnie osiągnięcia z lat 1960 i 1963 — zł/ha UR i założenia dalszego ich wzrostu)

Wyszczególnienie	Wartości osiągane	Modele wzrostu oparte na relacjach wartości osiąganych do osiągnięć w przekrojach					
		A — gospodarki chłopskiej w Polsce		B — gospodarki całkowitej w woj. opolskim		C — sektora i województwa (A+B) : 2	
		relacje	wartości	relacje	wartości	relacje	wartości
	1	2	3	4	5	6	7
Czynni zawodowo w gospodarstwach — osób/100 ha UR	38,6	109,0	42,1	112,7	43,5	110,9	42,8
Produkcja globalna	14 946	132,5	19 800	105,7	15 800	119,1	17 800
roślinna	8 738	132,7	11 600	104,1	9 100	118,4	10 350
zwierzęca	6 208	132,0	8 200	107,9	6 700	120,0	7 450
Koszty materialne	8 497	138,9	11 800	100,5	8 540	119,5	10 170
produktów własnych	6 011	126,4	7 600	105,1	6 320	115,6	6 960
roślinnych	5 195	127,0	6 600	105,5	5 480	116,0	6 040
zwierzęcych	816	122,5	1 000	102,9	840	112,7	920
środków obcej produkcji	2 486	168,9	4 200	89,3	2 220	128,7	3 210
Produkcja końcowa	8 935	136,5	12 200	106,0	9 480	121,4	10 840
roślinna	3 542	141,2	5 000	102,2	3 620	122,0	4 310
zwierzęca	5 393	133,5	7 200	108,7	5 860	121,1	6 530
Produkcja czysta	6 448	124,0	8 000	112,6	7 260	118,6	7 630
Produkcja czysta — zł na czynnego zawodowo	16 713	113,7	19 000	100,4	16 780	106,6	17 810

Źródła: (4, 5, 6).

— wskaźniki charakteryzujące rolniczy proces gospodarczy w każdym z rozpatrywanych sektorów

Tabela 4

Gospodarstwa państwowe w województwie opolskim, wytwarzanie produkcji czystej (średnie osiągnięcia z lat 1960 i 1963 — zł/ha UR i założenia dalszego wzrostu

Wyszczególnienie	Wartości osiągane	Modele wzrostu oparte na relacjach wartości osiąganych do osiągnięć w przekrojach			
		A — gospodarki państwowej w Polsce		B — gospolarki całkowitej w województwie opolskim	
		relacje	wartości	relacje	wartości
	1	2	3	4	5
Czynni zawodowo w gospodarstwach osób/100 ha UR	15,6	115,4	18,0	45,6	
Produkcja globalna	10 865	122,3	13 290	76,8	
roślinna	6 973	130,4	9 090	83,2	
zwierzęca	3 892	107,9	4 200	67,6	
Koszty materialne produktów własnych	8 211	121,9	10 010	97,6	
roślinnych	4 376	126,6	5 540	76,9	Model
zwierzęcych	3 650	126,6	4 620	74,6	wewnętrznie
środków obcej produkcji	726	126,7	920	91,1	sprzeczny
Produkcja końcowa	3 835	116,5	4 470	140,7	
roślinna	6 489	119,4	7 750	76,8	
zwierzęca	3 323	134,5	4 470	95,2	
Produkcja czysta	3 166	103,6	3 280	63,8	
	2 654	123,6	3 280	46,3	

Źródła: (3, 4, 5, 6)

— jego alternatywne oceny — relacje elementów procesu — wartości osiąganych w tych sektorach, do osiągnięć w przekrojach służących porównaniom oraz
— wskaźniki charakteryzujące alternatywne modele dalszego rozwoju procesu w gospodarstwach sektorów rozpatrywanych. Te ostatnie zostały obliczone jako iloczyny wartości osiąganych przez procentowe relacje ich oceny, polegają na ekstrapolacji i na nieznacznych korektach rachunkowych.

W ocenie procesu i w opracowanych modelach uwzględniono kolejno aspekty: gospodarki sektora w przekroju całego kraju, gospodarki całkowitej w województwie oraz obydwa aspekty łącznie.

Z danych w tabelach 3 i 4 wynika, że rolniczy proces gospodarczy w województwie opolskim w rozpatrywanych sektorach wykazuje nader

poważne różnice uwarunkowane przede wszystkim różnym poziomem (natężeniem) zatrudnienia oraz zużycia środków obcej produkcji. Zatrudnienie w gospodarstwach państwowych w przeliczeniu na jednostkę obszaru użytków rolnych wynosi tylko 40% poziomu zatrudnienia w gospodarstwach chłopskich, podczas gdy zużycie środków obcej produkcji w porównaniu z ich zużyciem w gospodarstwach chłopskich jest wyższe tylko o 15%. Toteż gospodarka państwowa jest daleko mniej efektywna niż chłopska pod względem produktywności i dochodowości ziemi. Jakkolwiek dochód społeczny liczony na zatrudnionego osiąga tutaj nieco wyższy nawet poziom niż w gospodarstwach chłopskich województwa opolskiego.

Należy natomiast podkreślić, iż gospodarstwa obydwu sektorów w województwie opolskim osiągają wyższą produktywność ziemi i efektywność jej użycia oraz wyższą dochodowość zaangażowanej pracy niż gospodarstwa analogicznych sektorów w przekroju całego kraju. Porównania tego rodzaju wypadają nawet mniej korzystnie dla gospodarstw chłopskich województwa opolskiego niż państwowych. Te pierwsze, jako gospodarstwa wysoce intensywne pod względem zatrudnienia i nakładów materialnych, szczególnie zaś pod względem zużycia środków obcej produkcji, nie są odpowiednio wyżej produktywne i ekonomiczne, a jeszcze mniej niż proporcjonalnie wyższa jest w nich dochodowość pracy zaangażowanej. Gospodarstwa państwowe w województwie opolskim w porównaniu z analogicznymi w przekroju całego kraju są ogólnie intensywniej, ale i efektywniej prowadzone. Decyduje o tym relatywnie wysoka wydajność uprawy ziemiopłodów — wartość osiąganej globalnej produkcji roślinnej, która znajduje swe odbicie w relatywnie wysokiej produkcji ziemiopłodów o znaczeniu towarowym — końcowej produkcji roślinnej.

Diametralnie inaczej wypadnie ocena rolniczego procesu gospodarczego w każdym z sektorów, jeśli za odniesienie przyjąć gospodarkę całkowitą w przekroju województwa macierzystego. Wysokie uczestnictwo gospodarstw chłopskich w rolniczym użytkowaniu ziemi powoduje, iż ich ocena — na korzyść, wyraża się niskimi tylko relacjami. Gospodarka państwowa natomiast przedstawia się jako sektor rolnictwa opolskiego nisko wydajny i społecznie kosztowny. Uzyskiwana wartość produkcji czystej nie sięga nawet połowy wartości osiąganej w gospodarce całkowitej w województwie opolskim. Ocenę opartą na takim odniesieniu podnoszą tylko relatywnie poważne osiągnięcia gospodarstw państwowych w zakresie wydajności globalnej i końcowej produkcji roślinnej.

Celem sformułowania założeń (modeli) dalszego rozwoju rolniczego procesu gospodarczego bez względu na sektor rolnictwa należałoby w za-

sadzie przewidywać zwiększenie tych przede wszystkim nakładów, które w świetle oceny procesu są dotąd niskie oraz tych produktów, których wytwarza się dotąd najmniej. Ten ogólny kierunek rozwoju procesu można bowiem uważać za pożądany zarówno z punktu widzenia potrzeb i możliwości zwiększania produkcji, jak i poprawy efektywności łożenia nakładów i wytwarzania produktów, a więc efektywności procesu jako całości. Zazwyczaj jednak w założeniach w ten sposób sformułowanych tkwią wewnętrzne sprzeczności, poza tym przesunięcia w takich kierunkach nie mogą być dość znaczne lub postępowałyby zbyt powoli. Toteż bardziej realne wydaje się nawiązanie założeń wprost do oceny procesu, której dokonano dla każdego z sektorów rolnictwa w województwie w różnych aspektach. Modele procesu, jak przedstawione w tabelach 3 i 4, czynią wtedy zadość zasadzie respektowania wewnętrznych organicznych powiązań elementów procesu jako całości.

W województwie opolskim dla gospodarstw chłopskich można zakładać w zasadzie dwa różne (z trzech rozpatrywanych) kierunki rozwoju procesu, odpowiadające jego specyfice (i ocenie), dokonanej na tle gospodarki tego sektora w przekroju całego kraju oraz ocen w aspektach równocześnie — sektora i gospodarki regionu. Obydwa modele tab. 3 — A, C — wykazują w stosunku do stanu aktualnego wysoką intensywność gospodarki pod względem kosztów materialnych i zaangażowania pracy, której odpowiada mniej niż proporcjonalnie podniesiona produktywność i dochodowość ziemi oraz pracy. Mimo to różnice w wysokości produkcji końcowej i czystej (oraz globalnej) między osiąganymi dotąd a określonymi w modelach są znacznie wyższe niż różnice w kosztach środków obcej produkcji, wydatnie zwiększona też zostaje dochodowość zaangażowanej pracy. Dzięki temu obydwa modele procesu można uznać za założenia odpowiadające interesom społeczeństwa, ludności rolniczej i gospodarki. Tym bardziej że podnoszą one również wartość produkcji końcowej roślinnej wyżej niż zwierzęcej. Dla wytyczania kierunków dalszego rozwoju gospodarki chłopskiej w województwie opolskim nie będzie natomiast miarodajna ocena jej aktualnego stanu w aspekcie wyłącznie gospodarki całkowitej województwa (por. *tab. 3, model B). Nie jest bowiem wprost realne obniżanie tutaj intensywności* gospodarowania.

Dalszy rozwój gospodarki państwowej w województwie opolskim może iść w kierunku pogłębiania jej odrębności w stosunku do gospodarki owego sektora w przekroju całego kraju, bez względu zaś na ocenę na tle gospodarki całkowitej województwa opolskiego. Uwzględnianie tej drugiej oceny mogłoby bowiem prowadzić jedynie do sprzecznych

ze sobą żądań wobec gospodarstw państwowych, jak np. ograniczania produktywności ziemi i zwiększania kosztów środków obcej produkcji, a pomniejszania zaangażowania pracy żywej.

2. SPECYFIKA GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH

Rozpatrywanie właściwości rolniczego procesu gospodarczego w obrębie każdego z sektorów zapewnia uwzględnienie silnego zróżnicowania ich struktury społeczno-ekonomicznej. Toteż, gdy idzie o gospodarstwa indywidualne w województwie opolskim, nieodzowne jest rozróżnienie przede wszystkim pomiędzy gospodarstwami znajdującymi się w odmiennych warunkach fizjograficznych. Przyrodnicza rejonizacja województwa opolskiego bowiem w znacznym stopniu pokrywa się z jego rejonizacją społeczno-ekonomiczną. Występowaniu gleb ubogich odpowiada w Opolskiem zlokalizowanie przemysłowych zakładów oraz rozdrobnienie gospodarstw indywidualnych, z czym wiąże się też łączenie przez użytkowników gospodarstw gospodarowania na ziemi z pracą zarobkową. Obszary pokryte zaś glebami średnio i wysoce urodzajnymi przedstawiają w sensie społeczno-ekonomicznym rejony głównie rolnicze. Obszary takie w województwie przeważają nad obszarami rolniczo marginalnymi.

Sposób gospodarowania indywidualnego oraz jego produkcyjne i ekonomiczne wyniki zależą w znacznej mierze od jakości gleby, także od indywidualnych możliwości i celowości podejmowania dodatkowo pracy zarobkowej tudzież od stopnia ew. łączenia tych dwu źródeł utrzymania ze sobą. Z tych więc względów charakterystyka i ocena rolniczego procesu gospodarczego w obrębie sektora indywidualnego wymaga nie tylko określenia obiektywnych jego warunków. Należy jeszcze sprecyzować, czy idzie o występujące w rzeczywistości gospodarstwa oraz tendencje rozwojowe zaznaczające się w ich organizacji, czy też o pełne stosunkowo możliwości poprawy efektywności gospodarowania w określonych warunkach obiektywnych.

Uzależnieniu specyfiki procesu od różnorodności problemów gospodarstw usiłowano dać wyraz w drodze wydzielenia grup obiektów fizjograficznych oraz rozpatrzenia z jednej strony warunków towarzyszących zwiększaniu dochodowości ziemi (por. tab. 5—7), a z drugiej — zmian w produktywności i dochodowości ziemi, mogących towarzyszyć maksymalizacji dochodu w gospodarstwach o określonych obszarach użytków rolnych i rozporządzających różnej wielkości zapasem pracy żywej (por. tab. 8).

Dane zawarte w tabelach 5—7, charakteryzujące syntetycznie rolniczy proces gospodarczy w pojedynczych obiektach sektora indywidual-

Tabela 5

Gospodarstwa polowe na glebach dobrych i średnich (warunki zwiększenia dochodowości ziemi)

Wyszczególnienie	Obiekty osiągające wartość produkcji czystej zł/ha UR			Wskaźniki wzrostu między obiektami		
	przeciętną (a)	wyższą od przeciętnej (b)	najwyższą (c)	(b : a)	(c : a)	(c : b)
Obszar użytków rolnych w gospodarstwie — ha	7,88	6,88	6,35	87,8	80,6	92,3
Praca ludzka dni/1 ha UR	95,7	104,0	125,8	108,7	131,5	121,0
Dochód z gospodarstwa/obiekt	60 629	69 288	82 086	114,3	135,4	118,5
Dochód z gospodarstwa/1 dzień pracy	80	97	103	121,3	128,7	106,2
Dochód spoza gospodarstwa/obiekt	7 297	7 726	8 579	105,9	117,6	111,0
Dochód rodziny/obiekt	67 926	77 014	90 665	113,4	133,5	117,7
Produkcja globalna	18 235	21 413	25 932	117,4	142,2	121,1
roślinna	9 781	11 267	13 573	115,2	138,8	120,5
zwierzęca	8 454	10 146	12 359	120,0	146,2	121,8
Koszty materialne	8 832	9 640	11 254	109,1	127,4	116,7
produktów własnych	5 264	5 731	6 555	108,9	124,5	114,4
roślinnych	4 672	5 034	5 724	107,7	122,5	113,7
zwierzęcych	592	697	831	117,7	140,4	119,2
środków obcej produkcji	3 568	3 909	4 699	109,6	131,7	120,2
Produkcja końcowa	12 971	15 682	19 377	120,9	149,4	123,6
roślinna	5 109	6 233	7 849	122,0	153,6	125,9
zwierzęca	7 862	9 449	11 528	120,2	146,6	122,0
Produkcja czysta	9 403	11 773	14 678	125,2	156,1	124,7

Źródło: (1)

nego, pozwalają ukazać przede wszystkim decydujące znaczenie zdolności produkcyjnej gleb. Gospodarstwa polowe na glebach dobrych i średnich różnią się zupełnie od gospodarstw pozostałych grup fizjograficznych. Prowadzenie ich, nader efektywne ze względu na wydajność (fizyczną) gleby, wymaga stosunkowo niewielkiego natężenia nakładów pracy żywej i środków obcej produkcji. Wytwarzanie bowiem cennych ziemiopłodów o dużym znaczeniu towarowym ogranicza zużycie ich jako surowców w gospodarstwie. Toteż całość procesu ma charakter uprosz-

Tabela 6

Gospodarstwa polowe na glebach słabych (warunki zwiększenia dochodowości ziemi)

Wyszczególnienie	Obiekty osiągające wartość produkcji czystej zł/ha UR			Wskaźniki wzrostu między obiektami		
	przeciętną (a)	wyższą od przeciętnej (b)	najwyższą (c)	(b : a)	(c : a)	(c : b)
Obszar użytków rolnych w gospodarstwie — ha	6,52	4,59	2,97	70,4	45,2	64,7
Praca ludzka dni/1 ha UR	107,6	143,1	146,9	133,0	136,5	102,7
Dochód z gospodarstwa/obiekt	49 259	54 653	44 419	110,9	90,2	81,3
Dochód z gospodarstwa/1 dzień pracy	70	83	102	118,6	145,4	122,6
Dochód spoza gospodarstwa/obiekt	12 199	20 862	26 083	171,0	213,8	125,0
Dochód rodziny/obiekt	61 458	75 515	70 502	122,9	114,7	93,4
Produkcja globalna	18 292	25 738	30 477	140,7	166,6	118,4
roślinna	8 018	10 425	10 201	130,0	127,2	97,9
zwierzęca	10 274	15 313	20 276	149,0	197,4	132,4
Koszty materialne	9 486	12 615	14 227	133,0	150,0	112,8
produktów własnych	5 957	7 819	8 467	131,3	142,1	108,3
roślinnych	5 274	6 958	7 380	131,9	139,9	106,1
zwierzęcych	683	861	1 087	126,1	159,2	126,2
środków obcej produkcji	3 529	4 796	5 760	135,9	163,2	120,1
Produkcja końcowa	12 335	17 919	22 010	145,3	178,4	122,8
roślinna	2 744	3 467	2 821	126,3	102,8	81,4
zwierzęca	9 591	14 452	19 189	150,7	200,1	132,8
Produkcja czysta	8 806	13 123	16 250	149,0	149,0	123,8

Źródło: (1)

czony. Zwiększanie dochodowości ziemi zwiększa oczywiście wymagania co do intensywności procesu jako sposobu zwiększania wydajności jednostki obszaru ziemi oraz jeszcze znaczniejszego poszerzania chowu zwierząt — przetwórstwa ziemiopłodów. Intensyfikacji procesu towarzyszy jednak wzrost opłaty jednostki pracy rolnika. Dlatego niewątpliwie wzrostowi dochodowości ziemi towarzyszy tylko znikome pomniejszanie rozłogu gospodarstw tej grupy.

Niska urodzajność gleby oraz wysoki udział powierzchniowy łąk

Tabela 7

Gospodarstwa łąkowe na glebach słabych (warunki zwiększenia dochodowości ziemi)

Wyszczególnienie	Obiekty osiągające wartość produkcji czystej zł/ha UR			Wskaźniki wzrostu między obiektami		
	przeciętną (a)	wyższą od przeciętnej (b)	najwyższą (c)	(b : a)	(c : a)	(c : b)
Obszar użytków rolnych w gospodarstwie — ha	4,54	3,04	3,25	67,0	71,6	106,9
Praca ludzka dni/1 ha UR	142,0	168,1	173,4	118,4	122,1	103,2
Dochód z gospodarstwa/obiekt	28 675	26 415	32 685	92,1	114,0	123,7
Dochód z gospodarstwa/1 dzień pracy	44	52	58	118,2	131,8	111,5
Dochód spoza gospodarstwa/obiekt	24 135	11 309	7 225	46,9	29,9	63,9
Dochód rodziny/obiekt	52 810	37 724	39 910	71,4	75,6	105,8
Produkcja globalna	16 621	20 651	22 832	124,2	137,4	110,6
roślinna	6 824	7 825	7 822	114,7	114,6	100,0
zwierzęca	9 797	12 826	15 010	130,9	153,2	117,0
Koszty materialne	9 358	10 817	11 619	115,6	124,2	107,4
produktów własnych	5 188	6 137	6 441	118,3	124,2	105,0
roślinnych	4 573	5 317	5 493	116,3	120,1	103,3
zwierzęcych	615	820	948	133,3	154,1	115,6
środków obcej produkcji	4 170	4 680	5 178	112,2	124,2	110,6
Produkcja końcowa	11 433	14 514	16 391	126,9	143,4	112,9
roślinna	2 251	2 508	2 329	111,4	103,5	92,9
zwierzęca	9 182	12 006	14 062	130,8	153,1	117,1
Produkcja czysta	7 263	9 834	11 213	135,4	154,4	114,0

Źródło: (1)

stanowią o ograniczeniach zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego i gospodarstw rolniczych. Na glebach lekkich w rachubę wchodzi bowiem w ogóle zawężenie wachlarza ziemiopłodów uprawianych w polu, a w gospodarstwach łąkowych ograniczenia z tego tytułu zostają jeszcze pogłębione niższym udziałem powierzchniowym uprawy polowej. Niska wydajność jednostki obszaru ziemi nasuwa wręcz konieczność rozwijania hodowli, ku czemu skłania dodatkowo mała stosunkowo użyteczność wytwarzanych ziemiopłodów i niskie ich ceny. Chów zwierząt — prze-

twarzanie ziemiopłodów, przedstawia jednak działalność nie uzupełniającą, lecz główną, nawet w obiektach najmniej intensywnych. Stawia on wysokie wymagania co do natężenia nakładów pracy i wszelkich środków materialnych, z czym łączy się jednak niska dochodowość ziemi i niska opłata dnia pracy rolnika.

W warunkach niskiej naturalnej urodzajności gleby, a tym więcej, gdy wiąże się ona z niskim powierzchniowym udziałem ziemi pod uprawą polową, praca zarobkowa przedstawia atrakcyjną alternatywę prowadzenia gospodarstwa indywidualnego. Nie traci też celowości prowadzenie małego lecz intensywnego gospodarstwa przy równoczesnym zarobkowym spożytkowaniu części zapasu pracy rodziny rolnika. Toteż zwiększającej się dochodowości ziemi w gospodarstwach na glebach słabych towarzyszy silne zmniejszanie się ich rozłogu. Powoduje to, iż suma dochodu uzyskiwanego z gospodarstwa nie ulega większym zmianom. W warunkach gospodarstw łąkowych suma dochodu pozostaje bezprzykładnie niska, podnosić ją może nieco jedynie poważne rozszerzenie produkcji zwierzęcej, lecz kładzie mu tamę ograniczona baza paszowa. Zwiększaniu dochodowości ziemi w gospodarstwach na glebach słabych towarzyszy silny wzrost jej produktywności, nie tyle jednak na skutek zmian poziomu końcowej produkcji roślinnej, a jedynie z powodu wzrostu produkcji zwierzęcej.

Osiąganie wysokiej efektywności rolniczego procesu gospodarczego w ramach całego regionu opolskiego zawdzięczyć należy przewadze gleb dobrych i średnich. Poważne znaczenie ma również uprzemysłowienie obszarów rolniczo marginalnych pozwalające kontynuować intensywną, choć rozdrobnioną gospodarkę na ziemi rolniczo jeszcze użytecznej. Niemniej na tych właśnie obszarach rysuje się dość ostro problem dochodowości już nie jednostki obszaru ziemi, lecz całych gospodarstw, jeśli nawet przyjąć za właściwe i realne również na przyszłość prowadzenie ich w połączeniu z pracą zarobkową.

Pożądane jest w każdym razie rozpatrzenie, do jakiego poziomu daje się podnieść dochodowość gospodarstw indywidualnych, przy uwzględnieniu różnej wielkości rozłogu i zapasu pracy oraz różnej zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego. Systematyczny przegląd owych możliwości daje zestawienie wyników rachunków optymalizacji procesu z celem zmaksymalizowania sumy dochodu z gospodarstwa.

W maksymalizacji dochodu z gospodarstwa, który zależy wprost od dochodowości ziemi, swoistą rolę odgrywa każdy z wymienionych trzech podstawowych warunków. Na czoło wybija się jednak znaczenie zdolności produkcyjnej gleb (siedliska). Niska jakość gleb oraz wysoki powierzchniowy udział łąk ograniczają bezpośrednio osiągalny poziom produkcyjności gospodarstw, a ponadto, w skrajnie małych obiektach —

Tabela 8

Produktywność i dochodowość ziemi w gospodarstwach indywidualnych przybliżonych do optimum osiągających maksimum sumy dochodu — zł/obiekt

Wyszczególnienie	Obszar użytków rolnych						Wskaźniki wzrostu między obiektami		
	3,00 ha		6,00 ha		12,00 ha				
	rozporządzalny zapas pracy — dni/rok								
	500	750	600	800	800	1000			
	1	2	3	4	5	6	2 : 1	4 : 3	6 : 5
Gospodarstwa polowe na glebach dobrych									
Osiągalne maksimum dochodu — zł	48 719	59 634	79 975	88 707	142 487	151 218	122,4	110,9	106,1
Wykorzystanie pracy — dni/rok	500	750	600	800	800	1 000	150,0	133,3	125,0
Wykorzystanie pracy — dni/ha UR	167	250	100	133	67	83	149,7	133,3	123,9
Dochód z gospodarstwa — zł/dzień pracy	97	80	133	111	178	151	82,5	83,5	84,8
Dochód z gospodarstwa — zł/ha UR	16 240	19 878	13 329	14 785	11 874	12 602	122,4	110,9	106,1
Produktywność ziemi — zł/ha UR	23 952	29 104	19 830	21 890	17 768	18 800	121,5	110,4	105,8
Produkcja końcowa									
roślinna	10 169	10 148	10 185	10 176	10 193	10 191	99,8	99,9	100,0
zwierzęca	13 783	18 956	9 645	11 714	7 575	8 609	137,5	121,5	113,7
Koszty środków obcej produkcji	5 794	7 935	5 248	4 938	3 225	3 654	136,9	94,1	113,3
Dochodowość ziemi — zł/ha UR produkcja czysta	18 158	21 169	14 582	16 952	14 543	15 146	116,6	116,3	104,1
Gospodarstwa polowe na glebach słabych									
Osiągalne maksimum dochodu zł	45 127	53 255	64 680	77 552	103 515	116 437	118,0	119,9	112,5
Wykorzystanie pracy — dni/rok	500	683	600	800	800	1 000	136,6	133,3	125,0
Wykorzystanie pracy — dni/ha UR	167	228	100	133	67	83	136,5	133,3	123,9
Dochód z gospodarstwa — zł/dzień pracy	90	78	108	97	129	116	86,7	89,8	89,9
Dochód z gospodarstwa — zł/ha UR	15 042	17 752	10 780	12 925	8 626	9 703	118,0	119,0	112,5
Produktywność ziemi — zł/ha UR									
Produkcja końcowa	22 234	26 243	16 383	19 344	13 404	14 894	118,0	118,1	111,1
roślinna	5 713	8 400	4 850	5 272	4 435	4 643	147,0	108,7	104,7
zwierzęca	16 521	17 843	11 533	14 072	8 969	10 251	108,0	122,0	114,3
Koszty środków obcej produkcji — zł/ha UR	5 934	7 285	4 270	5 128	3 398	3 834	122,8	120,1	112,8
Dochodowość ziemi — zł/ha UR produkcja czysta	16 300	18 958	12 113	14 216	10 006	11 060	116,3	117,4	110,5
Gospodarstwa łąkowe na glebach słabych									
Osiągalne maksimum dochodu zł	35 565	42 966	43 586	58 755		70 684	120,8	134,9	
Wykorzystanie pracy — dni/rok	500	644	600	800		1 000	128,8	133,3	
Wykorzystanie pracy dni/ha UR	167	215	100	133		83	128,7	133,3	
Dochód z gospodarstwa — zł/dzień pracy	71	67	73	73		71	94,4	100,0	
Dochód z gospodarstwa — zł/ha UR	11 855	14 322	7 264	9 796		5 890	120,8	134,9	
Produktywność ziemi — zł/ha UR									
prod. końcowa	19 478	22 561	12 411	16 919		9 906	115,8	136,3	
roślinna	3 251	5 185	2 681	2 946		2 705	159,5	109,9	
zwierzęca	16 227	17 376	9 730	13 973		7 201	107,1	143,6	
Koszty środków obcej produkcji — zł/ha UR	6 476	7 114	4 153	5 954		3 166	109,8	143,4	
Dochodowość ziemi — zł/ha UR produkcja czysta	13 002	15 447	8 258	10 965		6 740	118,8	132,8	

Źródło: (1)

nawet celowość łożenia wysokich nakładów pracy, z drugiej strony jednak prowadzenie gospodarstw (łąkowych), w których nie sposób osiągnąć zadowalających sum dochodu, nie jest w ogóle możliwe bez wysokich nakładów pracy. Toteż nie powinno dziwić zjawisko małej trwałości obiektów rolniczych na obszarach rolniczo marginalnych.

Porównując wskaźniki dochodowości i produktywności jednostki obszaru i całych obiektów zamieszczone w tablicy 8 i w tablicach 5—7 można zauważyć rozpiętości maksymalnych osiągnięć w stosunku do osiągnięć określonych teoretycznie, a występujących jako tendencje w obrębie zbiorów obiektów, a więc odpowiadających predyspozycjom i skłonnościom rolników gospodarujących indywidualnie. Rozpiętości owe wynikają łącznie ze sposobu wyboru obiektów albo osiągających rzeczywiście wyższy od przeciętnych i najwyższy poziom dochodowości ziemi (por. tab. 5—7) albo będących modelami skonstruowanymi jako „części lub wielokrotności" obiektów rzeczywistych (por. tab. 8).

Abstrahując od znaczenia osobowości rolników i ich większej zbiorowości, zabezpieczając natomiast producentom warunki lepszego spożytkowywania ziemi i pracy, można podnosić znacznie produkcyjność i dochodowość ziemi i całych gospodarstw. Warunkiem zasadniczym jest niewątpliwie dostępność w najszerszym tego słowa znaczeniu środków gospodarczych obcej produkcji.

Praca rolnika i ziemia, jeśli muszą pozostawać głównymi środkami prowadzenia gospodarstw, nie są jak widać wystarczająco skuteczne. Tym mniej efektywne jest ich angażowanie, im mniejszy jest rozłóg gospodarstwa i niższa jakość ziemi. Środki obcej produkcji spełniają więc oczywistą rolę substytutów rozłogu ziemi i jej jakości. Ich znaczenie podnosi się jeszcze, jeśli współwystępują one z wyższymi nakładami pracy żywej. Świadczy to o tym, że dopiero kojarzenie ze sobą pracy i środków materialnych z zewnątrz gospodarstwa tworzy warunek skutecznego podnoszenia produktywności i dochodowości ziemi w rolnictwie indywidualnym.

W świetle podstawowych wskaźników charakteryzujących rolnicze procesy gospodarcze, teoretycznie — maksymalnie efektywne, nie można wykazać, jak dalece odległa jest granica uzasadnionego zużycia środków obcej produkcji w gospodarstwach przynależnych do poszczególnych grup fizjograficznych i o różnym rozłogu. Bowiem optimum zużycia tych środków mieści się w przedziałach odpowiadających jednak rzeczywistości. Można się jednak spodziewać, że zabezpieczenie ekonomicznej efektywności zaopatrywania gospodarstw indywidualnych poprzez znacznie większe niż dotąd ilości środków materialnych może być uzasadnione. Świadczy o tym większość wskaźników wzrostu, ich zużycia między obiektami, w których osiągane są niższe i wyższe sumy dochodu, jeśli

je rozpatrywać równocześnie ze wskaźnikami wzrostu produkcji, dochodu i innych efektów czy też nakładów. Przypadki nazbyt wysokiego wzrostu zużycia tych środków w stosunku do wzrostu produkcji i dochodu można też interpretować jako zjawisko towarzyszące raczej niedość korzystnej strukturze wewnętrznej produkcji i nakładów niż za wysokim poziomem tych kategorii ekonomicznych.

Nieco bardziej problematyczna pozostaje celowość zaangażowania pracy żywej, lecz tylko w aspekcie jej opłaty jednostkowej. Zważyć przy tym jednak należy, że obniżki opłaty są ogólnie niewielkie, a poza tym towarzyszą one nader wysokim wzrostom produkcji i dochodów. Toteż i w całokształcie problematyki maksymalizacji dochodu z gospodarstwa podnoszenie nakładów pracy należy uznać za celowe, zwłaszcza na glebach słabych, szczególnie zaś w gospodarstwach łąkowych. Tym niemniej, w warunkach rolniczo marginalnych nieodzowne byłyby bardzo poważne przesunięcia w organizacji procesu, gdyż nawet korzystnym zmianom wskaźników nie towarzyszy dość zdecydowany wzrost sumy dochodu w przeliczeniu na jeden obiekt, który ma przecież decydujące znaczenie dla egzystencji rodziny rolniczej.

3. UWAGI DOTYCZĄCE GOSPODARSTW PAŃSTWOWYCH

Z odrębnością sektora państwowej gospodarki rolnej musi się wręcz wiązać pewna swoistość organizacji oraz jej jednolitość czy też słabe w istocie rzeczy zróżnicowanie. Różnice w strukturze ekonomicznej zaznaczające się między pojedynczymi obiektami wynikają przede wszystkim z niejednakowego stopnia wyposażenia ich w środki trwałe, a zwłaszcza zabudowania. Inwestycje w budownictwie motywowane są zaś dodatkowymi zadaniami produkcyjnymi — zadaniami, które w znikomym tylko zakresie oddziałują na organizację, bardziej zaś na rozmiary (zasięg) gospodarki polowej, lub dotyczą innych, specjalnych działalności. Za działalności specjalne należy w PGR-ach uważać m. in. chów zwierząt w stosunkowo dużych i jednolitych stadach. Toteż rolniczy proces gospodarczy w obrębie pojedynczego obiektu zrazu prosty, pojedynczy, staje się z czasem procesem nader złożonym, lecz złożonym ze słabo ze sobą powiązanych, oddzielnych działalności produkcyjnych.

Gospodarstwa państwowe w województwie opolskim są zaawansowane w swym rozwoju — zainwestowaniu, znacznie bardziej niż ów sektor w przekroju kraju. Dzięki wykorzystaniu tutaj wysokiej ogólnie zdolności produkcyjnej gleb są one również bardziej zdecydowanie nastawione na produkcję roślinną niż ogół PGR-ów w kraju i osiągają lepsze wyniki ekonomiczne. Potęgowanie specyfiki gospodarstw państwowych województwa opolskiego określanej odmiennościami od sektora jako ca-

łości można było więc uznać za właściwą drogę ich dalszego rozwoju (por. tab. 4).

Nie po takiej linii jednak idzie rozwój w czasie organizacji (podstawowej) PGR-ów opolskich. Możliwości korzystania z nakładów inwestycyjnych przeznaczane są głównie na rozwój chowu zwierząt użytkowych, przez co zaniedbuje się poważnie rozwijanie produkcji ziemiopłodów o znaczeniu towarowym. W konsekwencji niewiele zyskuje się na wzroście produkcji końcowej, traci zaś wiele na podnoszonych z konieczności kosztach, nie mówiąc już o znikomej efektywności inwestycji w budownictwie gospodarczym, w którym przewagę mają pomieszczenia inwentarskie.

Produkcja zwierzęca w województwie opolskim jest rozwinięta głównie w obiektach położonych na obszarach gospodarczo zaktywizowanych. (Odpowiada to słusznej skądinąd zasadzie, że skomplikowane działalności winny być lokalizowane w bardziej ogólnie sprzyjających warunkach). Toteż w końcowym — produkcyjnym oraz ekonomicznym efekcie owe bardziej sprzyjające warunki gospodarowania nie zostają właściwie wykorzystane. Celem wykazania, jak przedstawiają się owe efekty, zamieszczono w tabeli 9 wskaźniki charakteryzujące dość szczegółowo rolniczy proces gospodarczy w przekroju dwu inspektoratów powiatowych — grodkowskiego i raciborskiego oraz wojewódzkiego zjednoczenia PGR.

Gospodarstwa państwowe w powiecie grodkowskim reprezentują obiekty uchodzące za ogólnie niedoinwestowane, sam zaś powiat należy do rejonów Opolszczyzny najsłabiej gospodarczo zaktywizowanych. W skład gospodarstw podległych Inspektoratowi wchodzą tylko Zakłady Ogrodnicze w Chróścinie Nyskiej — obiekt ze względu na swój charakter wyjątkowo intensywnie prowadzony i silnie zainwestowany. Zupełne przeciwieństwo struktury Inspektoratu Grodków stanowi struktura Inspektoratu Racibórz. Gospodarstwa państwowe w tym powiecie zorganizowano przeważnie na bazie majątków obszarniczych poniemieckich, dzięki czemu już od pierwszych lat po wyzwoleniu można było prowadzić w nich stosunkowo intensywną gospodarkę rolniczą wielostronną. Przy tym powiat Racibórz należy do obszarów silnie uprzemysłowionych i gospodarczo ogólnie zaktywizowanych.

Odmienności gospodarstw państwowych w omawianych powiatach odpowiadają dość dokładnie kierunkowi, w jakim idzie rozwój organizacji obiektów tego sektora w województwie. Ogół gospodarstw zaś — w przekroju Wojewódzkiego Zjednoczenia — może służyć za odniesienie dla gospodarstw w przekroju każdego z inspektoratów oddzielnie.

Zaprezentowane w tabeli 9 wskaźniki dla każdej z tych jednostek oraz wskaźniki wzrostu między owymi jednostkami dają podstawę oceny zbieżności między osiągnięciami produkcyjnymi i ekonomicznymi, a ko-

sztami charakteryzującymi wielkości i strukturę nakładów w rozpatrywanych jednostkach (obiektach). Przy czym za odniesienia można przyjmować zarówno przychody surowe (w znaczeniu rachunkowości pojedynczej), jak i wartości zaangażowanych środków trwałych przypadające na 1 ha użytków rolnych.

Rozpatrywane trzy obiekty zostały bowiem uszeregowane według wzrastających wartości tych właśnie kategorii ekonomicznych.

Na podstawie wskaźników w tabeli 9 można ogólnie stwierdzić, iż rozwijanie w PGR-ach produkcji roślinnej, jeśli nawet polega na połączeniu ze sobą gałęzi bardzo intensywnych z ekstensywną i to znacznie szerzej reprezentowaną gospodarką polową, przynosi większe korzyści ekonomiczne niż równie lub bardziej jeszcze intensywna uprawa oraz rozwijanie produkcji zwierzęcej. Pierwszy sposób gospodarowania reprezentuje dotąd Inspektorat Grodków, drugi — Racibórz. Przewagę ekonomiczną zyskują gospodarstwa grodkowskie nad raciborskimi, mimo że w gospodarstwach raciborskich chów zwierząt przynosi daleko wyższe efekty brutto niż wynosi zużycie pasz o znaczeniu towarowym, proporcje te w grodkowskich są zaś daleko mniej korzystne.

W Inspektoracie grodkowskim proces gospodarczy pozostaje dotąd uproszczony z konieczności, o czym wnioskować można, jeśli się weźmie pod uwagę niskie koszty większości kategorii, a wysokie koszty pracy i paliwa tudzież utrzymania pracowników, na co wpływ wywierają większe potrzeby w tych dziedzinach ze strony intensywnej produkcji ogrodniczej. Gospodarstwa raciborskie prowadzone są znacznie kosztowniej pod każdym niemal względem. W efekcie uzyskuje się w Raciborskiem znacznie wyższe przychody, lecz i ponosi wyższe niż w Grodkowskiem koszty, a zatem intensywniejsza gospodarka nie zabezpiecza wyższych nadwyżek finansowych, lecz je obniża.

W porównaniu z gospodarstwami grodkowskimi mało korzystnie prezentuje się również ogół gospodarstw podległych Zjednoczeniu. Powodują to, jak widać, rozwinięte silniej w przekroju całego Zjednoczenia niż w Inspektoracie grodkowskim działalności specjalne — chów zwierząt, produkcja przemysłowo-rolna oraz działalność usługowa. Działalności specjalne zdają się ograniczać poziom towarowej produkcji roślinnej bezpośrednio wskutek przerobu oraz pośrednio poprzez idące za tym rozpraszanie środków. Toteż ani Zjednoczenie, ani Inspektorat Racibórz nie przedstawiają dla gospodarstw grodkowskich i w ogóle dla innych PGR-ów opolskich przykładu pożądanego — dalszego rozwoju ich organizacji.

Pewne wskazówki odnośnie do kierunków wzmagania w opolskich PGR-ach produkcji oraz podnoszenia efektów ich działalności można uzyskać natomiast, jeśli rozpatrzyć wskaźnik wzrostu elementów, na ja-

Tabela 9

Finansowe wyniki działalności PGR w Wojewódzkim Zjednoczeniu oraz w Inspektoratach Grodków i Racibórz za lata gospodarcze 1964/65—1966/67 (wskaźniki liczone na 1 ha UR)

Wyszczególnienie	WZ PGR (a)	Grodków (b)	Racibórz (c)	Wskaźniki wzrostu między obiektami		
				(b : a)	(c : a)	(c : b)
Środki trwałe — stan na początek roku	23 033	24 500	29 898	106,4	129,8	122,0
Przychody pomniejszone o koszt produktów i surowców rolniczych	8 316	8 445	9 203	101,6	110,7	109,0
Wytworzone gotowe produkty rolnicze	6 583	7 005	7 538	106,4	114,5	107,6
Ziemiopłody	4 567	5 242	5 207	114,8	114,0	99,3
produkcja towarowa netto *)	3 622	4 487	4 737	123,9	130,8	105,6
zużycie na paszę	480	401	460	83,5	95,8	114,7
przerób	465	354	10	76,1	2,2	2,8
Produkty zwierzęce	1 798	1 622	2 125	90,2	118,2	131,0
Produkcja zwierzęca brutto	3 401	2 907	3 619	85,5	106,4	124,5
przyrost stada	1 746	1 467	1 552	84,0	88,9	105,8
produkty pochodzenia zwierzęcego	1 655	1 440	2 067	87,0	124,9	143,5
Koszt pasz o znaczeniu towarowym	1 603	1 285	1 494	80,1	93,2	116,3
pasze kupne	1 123	884	1 034	78,7	92,1	117,0
ziemiopłody	480	401	460	83,5	95,8	114,7
Produkty rolniczo-przemysłowe	218	141	206	64,7	94,5	146,1
produkcja	1 330	808	397	60,8	29,8	49,1
koszt surowców	1 112	667	191	60,0	17,2	28,6
kupnych	648	314	180	48,4	27,8	57,3
ziemiopłodów własnych	464	353	11	76,0	2,4	3,1
Refundacje i wpływy z działalności usługowej	1 299	1 106	1 363	85,1	104,9	123,2
Fundusze i dotacje celowe	434	337	302	77,6	69,6	89,6
Koszty pomniejszone o koszt w produktach i surowcach rolniczych	8 263	8 204	9 062	99,3	109,7	110,4
Praca	3 546	3 576	4 243	100,9	119,7	118,7
Płace	3 227	3 254	3 862	100,8	119,7	118,7
Ubezpieczenia	319	322	381	100,9	119,4	118,3
Inne koszty gospodarcze (bezpośrednie)	4 348	4 280	4 471	98,4	102,8	104,4
Utrzymanie pracowników (stołówka, BHP...)	319	351	397	101,0	124,4	113,1
Paliwa	425	521	385	102,3	90,6	73,9
Usługi obce	117	69	181	59,0	154,7	262,3
Nawozy	693	660	688	95,2	99,3	104,2
Amortyzacja	1 025	1 022	1 176	99,7	114,7	115,1
Remonty bieżące zlecone	259	216	316	83,4	122,0	146,3
Materiały remontowe i inne	978	921	830	94,2	84,7	90,1
Pozostałe	532	520	498	97,7	93,6	95,8
Koszty administracyjne	142	127	166	89,4	116,9	130,7
Zakup i zmniejszenie zapasów towarów obcych	227	221	182	97,4	80,2	82,4
Nadwyżka finansowa	53	241	141	454,7	266,0	58,5
Zyski	585	841	729	143,8	124,6	86,7
Straty	532	600	588	112,8	110,5	98,0
*) w tym: sprzedaż produktów ogrodniczych	346	1 265	524	365,6	151,4	41,4
pozostałych ziemiopłodów	3 914	3 836	4 803	98,0	122,7	125,2

Źródło: (2)

kie rozkłada się gotowa produkcja rolnicza, która w tabeli 9 została scharakteryzowana rozwiniętym bilansem wartości przychodów i rozchodów produktów mających znaczenie towarowe. Interesujące będą szczególnie kolejne wartości wskaźników wzrostu między obiektami (kol. b : a oraz c : b w tab. 9). „Równomiernemu" bowiem wzrostowi wartości wytworzonych gotowych produktów rolniczych nie odpowiada podobny wzrost poszczególnych pozycji bilansu produktów. Relatywnie zwiększający się wzrost wartości pozycji świadczy o malejącej ich efektywności względem przychodów, a malejący — o efektywności wzrastającej.

Dla podnoszenia poziomu wytwarzania gotowych produktów rolniczych za efektywne czyli godne wzmagania należy uznać: wzrost wytwarzania ziemiopłodów gotowych w ogóle, w szczególności zaś zwiększanie towarowej ich produkcji oraz rozwój produkcji przemysłowo-rolnej stawiającej ograniczone zapotrzebowanie na surowce własne o znaczeniu towarowym (suszarnictwo zielonek). Nie należałoby zaś rozwijać w dalszym ciągu albo też należałoby zmieniać strukturę produkcji zwierzęcej. Relatywnie bardziej efektywna będzie produkcja żywca niż produkcja pochodzenia zwierzęcego (mleka) oraz zużycie na paszę ziemiopłodów własnych niż pasz kupnych, wśród których w PGR-ach znaczną cześć stanowią pasze podstawowe zastępujące, a nie uzupełniające własnej produkcji.

W analogiczny sposób można wnioskować w sprawie pożądanych zmian wielkości lub struktury kosztów netto. Przy tym jednak należy brać w rachubę wskazywane jako pożądane zmiany w kierunkach produkcji. Za mało efektywne trzeba uznać np. wzmaganie w PGR kosztów pracy. Podobnie mało efektywne będzie rozwijanie zużycia nawozów sztucznych. Ogólnie można powiedzieć, iż więcej efektów ekonomicznych mogłyby przynieść w obecnym układzie struktury ekonomicznej opolskich PGR-ów oszczędności na kosztach niż zwiększanie rozmiarów produkcji, jeśli miałaby ona mieć strukturę dotychczasową.

Gospodarka państwowa zarówno w województwie opolskim, jak w całym kraju spełnia m. in. zadania, jakich nie byłaby zdolna spełniać rozdrobniona gospodarka chłopska — indywidualna. Dlatego też za nieodzowne uważać należy analizowanie procesu gospodarczego w PGR-ach, przyjmując za kryteria czy też odniesienia nie całe obiekty, lecz poszczególne działalności. Mogłyby one być traktowane jako działalności poniekąd samodzielne — zakłady produkcyjne i usługowe. Rozrachunek wewnętrzny w gospodarstwach oraz jego organizacyjne konsekwencje mogą dopiero stanowić platformę racjonalizacji procesu złożonego słabo powiązanych ze sobą działalności.

ZAKOŃCZENIE

Rolniczy proces gospodarczy w województwie opolskim został w niniejszym artykule przedstawiony i zilustrowany za pomocą niewielu informacji — wskaźników. Przeciwwagę ujęcia syntetycznego stanowiły jednak wielorakie przekroje czy też przykłady gospodarki rolniczej województwa oraz dość różne aspekty oceny procesu. W ten sposób usiłowano uwypuklić główne problemy dalszego rozwoju rolnictwa w województwie opolskim, dla którego niepodobna wykorzystać wprost i bez zastrzeżeń doświadczeń w rolnictwie innych województw czy też całego kraju.

Opierając się na spostrzeżeniach wynikających z porównań interesujących nas obiektów gospodarki rolniczej województwa z obiektami uznanymi za odniesienia wysunięto sugestie dotyczące kierunków rozwoju na przyszłość całych sektorów gospodarki rolniczej oraz gospodarstw indywidualnych przynależnych do głównych typów fizjograficznych i społeczno-ekonomicznych.

Rozwój gospodarki obydwu sektorów mógłby iść w kierunku pogłębiania ich odrębności w stosunku do gospodarki w przekroju całego kraju: silniejszego preferowania produkcji roślinnej i dalszej intensyfikacji nastawionej w tym kierunku gospodarki, zarówno pod względem nakładów pracy żywej jak i pod względem zużycia środków obcej produkcji. Szczególnej uwagi i większych środków w Opolskiem wymagają gospodarstwa indywidualne położone na słabych glebach, zwłaszcza zaś gospodarstwa łąkowe. W obiektach tych, z wielką korzyścią dla poprawy warunków egzystencji ludności rolniczej można by lokalizować głównie dalszy przyrost chowu zwierząt. Wykorzystując zaś predyspozycje większych obiektów (indywidualnych i państwowych), położonych na glebach dobrych i średnich, należy dążyć do silniejszego rozwijania produkcji ziemiopłodów o znaczeniu towarowym.

Różnicowanie zadań i środków, zależnie od warunków obiektywnych całych rejonów Opolszczyzny i sektorów gospodarki oraz pojedynczych gospodarstw, stanowi problem godny uwagi.

ŹRÓDŁA

1. Obliczenia Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego na podstawie materiałów Instytutu Ekonomiki Rolnej — zamknięcia rachunkowe w gospodarstwach indywidualnych za lata 1961/62 do 1964/65.
2. Obliczenia Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego na podstawie materiałów Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Opolu — zbiorcze sprawozdania finansowe PGR.

3. Państwowe gospodarstwa rolne w roku gospodarczym 1959/60. „Statystyka Polski" z. 59, GUS, Warszawa 1961.
4. Produkcja rolnicza globalna, końcowa, towarowa, czysta przed wojną i w latach 1949, 1950, 1955, 1959—1964. „Statystyka Polski" z. 118, Warszawa 1965.
5. „Rocznik Demograficzny" 1945—1966, „Roczniki branżowe" Nr 10. GUS, Warszawa 1968.
6. „Rocznik Statystyczny". GUS, Warszawa 1961, 1964.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

ALFRED HORNIG

Z ZAGADNIEŃ STRUKTURY PRZESTRZENNEJ KRAJOWEJ ŻEGLUGI WODNEJ ŚRÓDLĄDOWEJ

KRAJOWA ŻEGLUGA WODNA ŚRÓDLĄDOWA NA TLE NIEKTÓRYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH

Na strukturę przestrzenną żeglugi wodnej śródlądowej, zależnej w dużym stopniu od warunków naturalnych, istotny wpływ wywierają szczególnie wielkość obszaru, jego położenie, rzeźba, klimat i stosunki hydrograficzne. Duże znaczenie mają poza tym związki między strukturą przestrzenną omawianego rodzaju transportu i strukturą gospodarczą regionów i ich potrzebami przewozowymi oraz ich położenie względem dróg wodnych jak i kierunki eksportu czy też importu surowców lub różnych wyrobów.

Położenie Polski w Europie środkowej ze zmiennymi wpływami klimatu kontynentalnego i morskiego jest, mimo dogodnych stosunków orograficznych, główną przyczyną tego, że warunki żeglowne naszych rzek i kanałów są nie najlepsze, a w dodatku często zmienne. Dowodzą tego zebrane w tablicy 1 dane dotyczące długości, gęstości dróg wodnych śródlądowych, przeciętnych opadów rocznych i okresu zamarzania rzek wybranych krajów europejskich.

Analiza danych z tablicy 1 dowodzi, że w porównaniu ze stosunkami hydrograficznymi, zwłaszcza Europy zachodniej, tak pod względem sieci rzek, ich długości, bilansu wodnego i okresu zamarzania, rzeki naszego kraju odznaczają się mniej korzystnymi warunkami. Szereg krajów Europy zachodniej posiada poza sprzyjającymi żegludze warunkami, m. in. klimatycznymi, także dłuższą sieć nowoczesnych kanałów. Ponadto długość i jakość sieci żeglownych dróg wodnych oraz ich struktura przestrzenna względem ważniejszych ośrodków gospodarczych, zwłaszcza przemysłowych, są tam korzystniejsze. Toteż w szeregu krajów zachodniej części naszego kontynentu żegluga wodna śródlądowa odgrywa w transporcie większą rolę niż u nas.

Tabela 1

Długość, gęstość dróg wodnych śródlądowych, przeciętne opady roczne i okres zamarzania rzek w niektórych krajach europejskich

Kraj	Długość regularnie wykorzystanych dróg wodnych śródlądowych		Opady roczne w mm	Okres zamarzania rzek (w dniach—około) z wyjątkiem rzek górskich
	w km	na 100 km²		
Austria	351	8,0	400— 800	30—40
Belgia	1618	5,3	650—1000	—
Finlandia	6645	2,0	400— 700	100—200
Francja	7826	1,4	700— 900	—
Holandia	6768	20,1	600— 850	—
NRD	2644 [1]	2,4	500— 800	40—50
NRF	4375	1,7	600— 800	25—35
Polska	6855 [1]	2,2	500— 800	50—60
Wielka Brytania	3219	1,0	750—1500	—
Węgry	1424 [1]	1,5	500— 800	30—40
Włochy	2489	0,8	450— 800	10—20 [2]
ZSRR (łącznie z częścią azjatycką	139800 [1]	0,6	500— 600 [3]	100—140

[1] Długość eksploatowanych dróg wodnych. W ZSRR łączna długość dróg wodnych śródlądowych wynosi 500 000 km, z tego eksploatuje się jedynie 139 800 km.
[2] W północnej części kraju.
[3] W europejskiej części kraju.

Źródła: *Annual Bulletin of Transport Statistics for Europe* 1961. *Geografia Powszechna*. Tom III. Warszawa 1965. Tom IV. Warszawa 1967. „Statystyka Transportu" 1965. Warszawa 1966, nr 13. F. Voigt: *Verkehr*. Zweiter Band, Erste Helfte. Berlin 1965. Obliczenia autora.

Uprzemysłowienie regionów dobrze wyposażonych w drogi wodne śródlądowe jest przeważnie większe niż obszarów pozbawionych tych szlaków transportowych, które równocześnie są impulsem lokalizacyjnym. W porównaniu z innymi państwami Europy, w naszym kraju zachodzą pod tym względem pewne różnice. Część województw położonych nad głównymi drogami wodnymi jest co prawda w większym lub mniejszym stopniu uprzemysłowiona, jednak najsilniej zindustrializowane województwa znajdują się w obrębie górnych dorzeczy rzek (ryc. 1). Regiony ze skoncentrowanymi w górnych dorzeczach rzek najważniejszymi gałęziami przemysłu wydobywczego i przetwórczego partycypują w przewozach w około 46%. Fakty te przemawiają za rozbudową wodnego systemu transportowego przede wszystkim w tych regionach. Chodzi zwłaszcza o budowę dodatkowych zbiorników retencyjnych w południowej części naszego kraju jak i kanałów celem zmaksymalizowania żeglowności naszych najważniejszych dróg wodnych i tym samym usług przewozowych.



Rys. 1. Mapa krajowych dróg wodnych (wg T. Tillingera)

KRAJOWA SIEĆ DRÓG WODNYCH I PRZEWOZY ŁADUNKÓW ŻEGLUGĄ ŚRÓDLĄDOWĄ

Poza warunkami naturalnymi, znaczenie żeglugi wodnej śródlądowej zależy nie tylko od długości jej dróg i ich wartości żeglownej lecz ponadto, jak już wspomniano, od rozmieszczenia dróg wodnych względem ośrodków potrzeb przewozowych, zwłaszcza ładunków przewozu masowego. Z ryciny 1 wynika, że dogodniejsza jest pod tym względem sytuacja województw zachodnich i środkowych. Z ogólnej długości eksploatowanych żeglownych dróg wodnych śródlądowych wynoszącej 3712 km większość znajduje się w zasięgu wspomnianych województw. Z długości tej 3400 km przypada bowiem na rzeki żeglowne, w tym większość na Odrę i Wisłę. Na 100 km² powierzchni przypada 1,19 km

eksploatowanych żeglownych dróg wodnych. Dalsze szczegóły dotyczące krajowych dróg wodnych śródlądowych wynikają z danych zestawionych w tablicy 2.

Tabela 2

Drogi wodne śródlądowe w Polsce

Wyszczególnienie	Długość dróg w km			
	ogółem	na 100 km²	eksploatowanych	na 100 km²
Drogi wodne żeglowne i spławne	6855	2,19	4348	1,39
Drogi wodne żeglowne w tym:	4615	1,48	3712	1,19
rzeki żeglowne	3400	1.09		
w tym uregulowane	1781	0,57		
sztuczne drogi wodne	1215	0,38		
w tym kanały	338	0,11		
Drogi wodne spławne	2240	0,71	636	0,20

Źródło: „Statystyka Transportu" 1965. Warszawa 1966, nr 13 i obliczenia autora.

Z danych tablicy 2 wynika, że nasz transport wodny śródlądowy dysponuje 4615 km dróg (1,48 km/100 km²), w tym 3400 km (1,09 km/100 km²) stanowią rzeki żeglowne, których około połowa jest uregulowana, a 1215 km (0,38 km/100 km²) drogi sztuczne, przy czym znaczna ich część należy do przestarzałych. Toteż długość eksploatowanych dróg wynosi tyiko 3712 km, co w stosunku do łącznej sieci linii kolejowych 26 739 km stanowi 13,8%, a w stosunku do dróg kołowych o twardej nawierzchni (119 409 km) — 3,1%. Okres nawigacyjny trwał w 1966 r. 274 dni, przy czym data jego rozpoczęcia przypadała na połowę marca.

Najintensywniejszy ruch przewozowy na naszych drogach wodnych śródlądowych trwał w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych, podczas zimy był on natomiast najsłabszy. W przewozach ładunków w latach 1957—1966 orientują dane zestawione w tablicy 3.

Przewozy ładunków w okresie 1957—1966, czyli w ciągu 10 lat wzrosły o 133%. Wzrosły także odpowiednio tonokilometry, gęstość transportowa i średnia odległość przewozu jednej tony ładunków. Z wyjątkiem lat 1958, 1959 i 1961 pozostałe lata charakteryzuje rozwój przewozu ładunków, zwłaszcza po 1961 r. jako konsekwencja wzrostu taboru i zrównania po 1961 r. taryf kolejowych z żeglugą wodną śródlądową. Mimo tego pomyślnego faktu należy podkreślić, że w stosunku do

Tabela 3

Przewozy ładunków krajową żeglugą wodną śródlądową w latach 1957—1966

Lata	Ogółem w t	W tysiącach tonokm	Gęstość transportowa [1] w tys. t	Średnia odległość przewozu 1 tony ładunku w km
1957	2 559 314	708 074	190,7	277
1958	2 478 483	695 698	187,4	281
1959	2 531 346	639 373	172,3	253
1960	2 950 925	904 265	243,6	306
1961	2 762 222	855 256	230,4	310
1962	3 050 219	821 681	221,3	269
1963	3 403 534	1 025 764	276,3	301
1964	3 970 505	1 247 673	336,1	314
1965	4 683 801	1 409 255	379,6	301
1966	5 975 200	1 761 740	474,6	295

Źródło: „Rocznik Statystyki Transportu" 1945—1966 i obliczenia autora.

[1] Obliczono ją na podstawie wzoru: $\frac{\text{długość eksploatowanych dróg w km}}{\text{tysiące tonokm}}$

wzrostu produkcji towarowej stan ten jest wciąż niezadowalający. W przyszłości jednak ma on stopniowo ulec poprawie i kształtować się bardziej prawidłowo.

Najwięcej ładunków przewieziono w 1966 r. w miesiącach: wrześniu (721 811 t), czerwcu (683 703 t), maju (676 149 t), sierpniu (674 061 t), październiku, lipcu i listopadzie (od 653 908 do 634 437 t), najmniej natomiast w styczniu — 27 192 t i lutym — 35 077 t.

Większość ładunków transportowano w 1966 r. taborem barkowym bez własnego napędu, a mianowicie 4 623 944 t, (w tym barkami holowanymi i w samospławie 2 671 825 t oraz barkami pchanymi 1 952 119 t), barkami z własnym napędem przetransportowano natomiast 1 173 720 t. W 1966 r. wzrósł znacznie przewóz barkami pchanymi i środkami z własnym napędem, których produkcja w naszych stoczniach rzecznych jest preferowana.

Najwięcej przetransportowano w 1966 r. piasku i żwiru, a mianowicie 2 634 106 t (44,1%), następnie węgla kamiennego 979 045 t (16,4%), rud 830 580 t (13,9%), nawozów 434 271 t (7,3%), drewna i wyrobów z drewna 293 322 t, (4,9%), najmniej natomiast cegły 213 t (0,01%), buraków cukrowych 7060 t (0,1%), węgla brunatnego i koksu 29 496 t (0,5%), innych artykułów chemicznych 34 926 t (0,6%) oraz cementu 37 673 t (0,6%) (na eksport). Chodziło o ładunki nadane na terenie kraju

i państw obcych oraz przyjęte z innych rodzajów transportu do dalszego przewozu drogą wodną, żeglugą śródlądową. Najdłuższą średnią odległością przewozu objęty był cement (864 km), węgiel brunatny i koks (748 km), węgiel kamienny (635 km) i metale oraz wyroby z nich (634 km), a zatem znacznie ponad średnią wszystkich ładunków 295 km (w NRF 233 km). W porównaniu ze średnią odległością przewozu 1 t ładunku koleją wynosi to o 46 km więcej. Tranzytem przetransportowano ogółem 206 157 t, a między portami zagranicznymi 9332 t. Ogółem przewozy ładunków żeglugą wodną śródlądową objęły zatem w 1966 r. 5 975 200 t.

W ruchu międzynarodowym przywożono ładunki z NRF, NRD i Holandii, a wywożono do NRF, Holandii, NRD i Belgii.

Wśród państw RWPG Polska w przewozie ładunków żeglugą wodną śródlądową zajęła w 1966 r. trzecie miejsce, po ZSRR z 279 mln t i NRD z 12,4 mln t, przed ČSRS z 4,3 mln t.

Żeglugą wodną śródlądową przetransportowano w naszym kraju w 1966 r. 0,6% ogółu ładunków, we Włoszech 8%, Francji 6%, ZSRR 5% i NRD 4%. Świadczy to o tym, że główne zadania transportowe w naszym kraju spełnia transport kolejowy i samochodowy, a w bardzo małym procencie żegluga wodna śródlądowa. Potwierdzają to przewozy ładunków przez transport kolejowy, które w 1966 r. wyniosły 353 581,0 tys. t (35,1% ogólnokrajowych przewozów), w tonokilometrach natomiast 85 013,7 mln (52,2% ogólnokrajowych przewozów) i samochodowy — 621 258,0 tys. t (61,8% ogólnokrajowych przewozów), czyli 9252,6 mln t/km (tylko 5,7% ogólnokrajowych przewozów). Żeglugą wodną śródlądową przewieziono, jak już wspomniano, jedynie 5975,2 tys. t ładunków (0,6%), w t/km 1761,7 mln (1,1% ogólnokrajowych przewozów) a transportem lotniczym 9,8 tys. t. Pozostałe 25 699,0 tys. t różnych ładunków (2,5%), w t/km 66 956,4 mln (41,0%) przetransportowano żeglugą morską, rurociągami i przy pomocy koni [1].

STRUKTURA PRZESTRZENNA USŁUG i TOWARÓW PRZEWOŻONYCH KRAJOWĄ ŻEGLUGĄ WODNĄ ŚRÓDLĄDOWĄ

Jak wynika z danych tablicy 4 i ryciny 2, udział poszczególnych województw w przewozach ładunków w 1966 r. kształtował się różnie. Największy był, nie licząc tranzytu i przewozów między portami zagranicznymi, udział województw: szczecińskiego z 1 016 325 t (17,6%), następnie opolskiego z 846 064 t (14,7%), warszawskiego z 754 337 t (13,1%), katowickiego z 662 859 t (11,5%), bydgoskiego z 613 798 t (10,6%), miasta Wrocławia z 437 473 t (7,6%) i województwa kieleckiego z 348 459 t

[1] „Rocznik Statystyki Transportu" 1945—1966.

Tabela 4

Przewozy ładunków żeglugą wodną śródlądową w Polsce w 1966 r.

Miasta, województwa nadania ładunków	Miasta, województwa przeznaczenia ładunków w tonach																	Ładunki nadane na obszarze miasta lub wojew. dot. wyłącznie przewozów w transporcie wewnętrznym [1]
	Białostockie	Bydgoskie	Gdańskie	Katowickie	Kieleckie	Krakowskie	Kraków (m)	Lubelskie	Olsztyńskie	Opolskie	Poznańskie	Poznań (m)	Szczecińskie	Warszawskie	Warszawa (m)	Wrocławskie	Wrocław (m)	Zielonogórskie	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
Białostockie	75 093																		75 093
Bydgoskie		350 642	42 507	280			304	25 592		957	270	355	781	3 358	2 292	130	2 873		430 341
Gdańskie		4 734	77 130										563	246			196		82 869
Katowickie				32 985						3 452			159 134			2 011	7 806	4 843	210 231
Kieleckie		1 236			170 117		175 270	928											347 551
Krakowskie					33 596	56 101	53 514												143 211
Kraków (m)																			—
Lubelskie			361					239											846
Olsztyńskie									119 843					246					119 843
Opolskie			503							33 512			365 120			2 586	6 381	4 643	412 745
Poznańskie		621								325									946
Poznań (m)		591																	591
Szczecińskie			40	9 324						18 676			715 118			995	3 106	438	747 697
Warszawskie		8 832	2 916										85	222 242	418 450				652 525
Warszawa (m)			223										194	108	251 848				252 373
Wrocławskie				29 871						19 874			5 823			89 077			144 645
Wrocław (m)				100						1 481			44 475			816	193 742		240 614
Zielonogórskie			276																276
Ogółem przyjęto ładunków bez przyjęć zagran. Razem	75 093	366 656	123 956	72 560	203 713	56 101	229 088	26 759	119 843	78 277	270	355	1 291 293	226 200	672 590	95 615	214 104	9 924	3 862 397
w % og.	1,94	9,49	3,21	1,88	5,27	1,45	5,93	0,69	3,10	2,03	0,01	0,01	33,44	5,86	17,42	2,47	5,54	0,26	100,00

Tablica nie obejmuje woj. koszalińskiego, łódzkiego i rzeszowskiego, w których nie nadano żadnych ładunków.

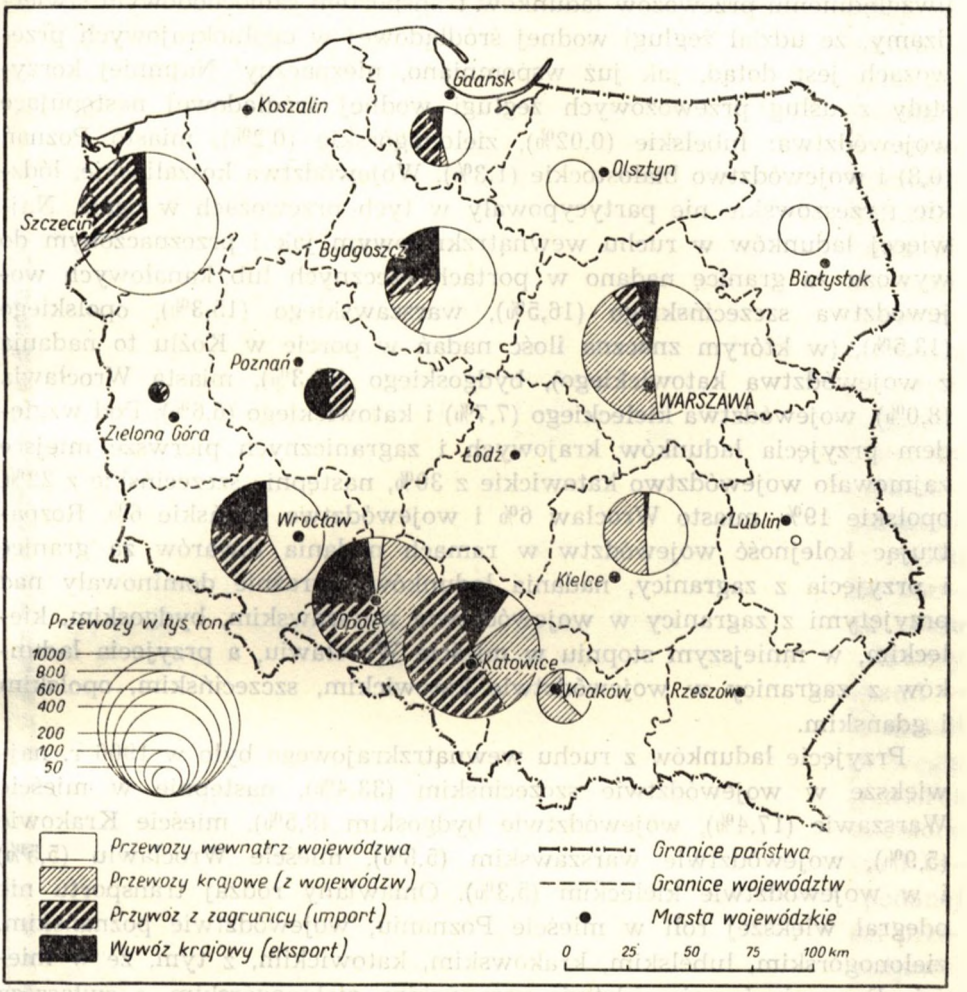
[1] Bez ładunków nadanych z przeznaczeniem do wywozu za granicę, przyjętych z zagranicy lub przechodzących tranzytem przez terytorium kraju.

Źródło: „Rocznik Statystyki Transportu" 1945—1966, obliczenia autora.

c. d. tabela 4

Ładunki nadane na obszarze miasta lub wojew. dot. wyłącznie przewozów z przeznaczeniem do wywozu zagranicę [2]	Nadano ładunków		Ładunki przyjęte w mieście lub województwie z przewozu wewnątrz województwa i z przywozu do woj. łącznie z przyjętymi z zagranicy				Ogółem przewozy ładunków bez tranzytu i przewozów między portami zagranicznymi		Przeładunek	
	ogółem	%	ogółem	%	w tym z zagranicy	%	ogółem	%	ogółem	%
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
—	75 093	1,66	75 093	1,48	—	—	75 093	1,30	150 186	1,56
128 643	558 984	12,32	421 470	8,29	54 814	4,48	613 798	10,65	980 454	10,19
12 179	95 048	2,10	197 098	3,87	73 142	5,98	168 190	2,92	292 146	3,04
87 565	297 796	6,56	437 623	8,60	365 063	29,83	662 859	11,51	735 419	7,64
—	347 551	7,66	204 621	4,02	908	0,07	348 459	6,05	552 172	5,74
—	143 211	3,16	56 101	1,10	—	—	143 211	2,49	199 312	2,07
—	846	—	229 088	4,50	—	—	—	—	229 088	2,38
—	—	0,02	27 087	0,53	328	0,03	1 174	0,02	27 933	0,29
—	119 843	2,64	119 843	2,36	—	—	119 843	2,08	239 686	2,49
119 009	611 754	13,49	312 587	6,15	234 310	19,14	846 064	14,70	924 341	9,60
20 078	21 024	0,46	41 066	0,81	40 796	3,33	61 820	1,07	62 090	0,66
30 143	30 734	0,68	14 151	0,28	13 796	1,13	44 530	0,77	44 885	0,47
2 192	749 889	16,53	1 557 729	30,63	266 436	21,78	1 016 325	17,64	2 307 618	23,98
42 146	694 671	15,32	285 866	5,62	59 666	4,87	754 337	13,10	980 537	10,19
—	252 373	5,56	675 177	13,27	2 587	0,21	254 960	4,43	927 550	9,64
23 048	167 693	3,70	129 727	2,55	34 112	2,77	201 805	3,50	297 420	3,09
122 648	363 262	8,01	288 315	5,67	74 211	6,06	437 473	7,60	651 577	6,77
5 588	5 864	0,13	13 830	0,27	3 906	0,32	9 770	0,17	19 694	0,20
673 239	4 535 636	100,0	5 086 472	100,0	1 224 075	100,00	5 759 711	100,00	9 622 108	100,00

[2] Bez ładunków przewożonych tranzytem.



Rys. 2. Struktura przestrzenna przewozów ładunków krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r.

(6,0%), czyli obszarów, przez które płynie Odra i Wisła względnie terenów połączonych kanałami z tymi rzekami. Zestawiając rozmiary tych usług z ogólnokrajowymi przewozami ładunków przez PKP, okazuje się, że zachodzą między nimi znaczne różnice. W województwie szczecińskim np. w 1966 r. przewieziono koleją ogółem towarów (bez ładunków nadanych do wywozu za granicę i ładunków przyjętych z zagranicy oraz bez tranzytu) 4 643 490 t, w województwie opolskim 15 264 605 t, warszawskim 9 088 052 t, katowickim 114 880 020 t, bydgoskim 9 298 334 t, mieście Wrocławiu 1 954 872 t, województwie kieleckim 10 974 227 t. Po

uwzględnieniu przewozów ładunków transportem samochodowym stwierdzamy, że udział żeglugi wodnej śródlądowej w ogólnokrajowych przewozach jest dotąd, jak już wspomniano, nieznaczny. Najmniej korzystały z usług przewozowych żeglugi wodnej śródlądowej następujące województwa: lubelskie (0,02%), zielonogórskie (0,2%), miasto Poznań (0,8) i województwo białostockie (1,3%). Województwa koszalińskie, łódzkie i rzeszowskie nie partycypowały w tych przewozach w ogóle. Najwięcej ładunków w ruchu wewnątrzkrajowym jak i przeznaczonym do wywozu za granicę nadano w portach rzecznych lub kanałowych województwa szczecińskiego (16,5%), warszawskiego (15,3%), opolskiego (13,5%), (w którym znaczna ilość nadań w porcie w Koźlu to nadania z województwa katowickiego), bydgoskiego (12,3%), miasta Wrocławia (8,0%), województwa kieleckiego (7,7%) i katowickiego (6,6%). Pod względem przyjęcia ładunków krajowych i zagranicznych pierwsze miejsce zajmowało województwo katowickie z 30%, następnie szczecińskie z 22%, opolskie 19%, miasto Wrocław 6% i województwo gdańskie 6%. Rozpatrując kolejność województw w ramach nadania towarów za granicę i przyjęcia z zagranicy, nadania ładunków wyraźnie dominowały nad przyjętymi z zagranicy w województwie warszawskim, bydgoskim, kieleckim, w mniejszym stopniu w mieście Wrocławiu, a przyjęcia ładunków z zagranicy w województwie katowickim, szczecińskim, opolskim i gdańskim.

Przyjęcie ładunków z ruchu wewnątrzkrajowego było w 1966 r. największe w województwie szczecińskim (33,4%), następnie w mieście Warszawie (17,4%), województwie bydgoskim (9,5%), mieście Krakowie (5,9%), województwie warszawskim (5,8%), mieście Wrocławiu (5,5%) i w województwie kieleckim (5,3%). Omawiany rodzaj transportu nie odegrał większej roli w mieście Poznaniu, województwie poznańskim, zielonogórskim, lubelskim, krakowskim, katowickim, z tym, że w mieście Poznaniu i województwie poznańskim, zielonogórskim, a zwłaszcza katowickim znaczenie jego było większe w zagranicznym wywozie i przywozie towarów.

W sumie zadania transportowe wykonane przez naszą żeglugę wodną śródlądową w 1966 r. zarówno w zakresie przewozów wewnątrzregionalnych, krajowych jak i eksportowych oraz importowych przedstawiały się w poszczególnych województwach następująco: największe były one w województwie szczecińskim (23,9%), bydgoskim (10,2%), warszawskim (10,2%), mieście Warszawie (9,6%), województwie opolskim (9,6%), katowickim (7,6%), mieście Wrocławiu (6,8%) i województwie kieleckim (5,7%). Nie licząc województw koszalińskiego, łódzkiego i rzeszowskiego, najmniejszych przewozów dokonano w województwach: zielonogórskim (0,2%), lubelskim (0,3%) i mieście Poznaniu (0,5%).

Tabela 5

Struktura towarowa ładunków przewożonych krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r.

Województwa, miasta	Grupy przewożonych ładunków w tonach																									
	węgiel kamienny		węgiel brunatny i koks		rudy		kamienie		piasek i żwir		metale i wyroby z metali		cegła		nawozy		inne artykuły chemiczne		zboża		buraki cukrowe		inne płody i przetwory rolne		drewno i wyroby z drewna		pozostałe ładunki (bez cementu, ropy oraz ziemniaków)	
	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr	wr	mr
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
Białostockie																									74 782		311	
Bydgoskie									313 047	36 312		1 243				922	2 958		18 813	3 511			9 051	4 169		3 232	6 131	30 952
Gdańskie	503						460		8 900		1 471	374	61						4 735		7 060		11 735	849	35 448	385	6 757	4 131
Katowickie		174 590				672			32 985									1 984										
Kieleckie									170 117	176 198																		1 236
Krakowskie							800	11 706	55 048	75 279																	253	125
Kraków (m)																												
Lubelskie							246				239	90																271
Olsztyńskie																												
Opolskie		376 053					2 407		33 512									773							115 288		4 555	
Poznańskie																				325				621				
Poznań (m)																								591				
Szczecińskie	20 471		402	16 728	43 513		470		494 420	9 886	15 676	40	152		48 517				21 993	2 481			3 924		45 313	3 444	20 267	
Warszawskie							142		624 106	10 469		1 062											14 749	302			1 695	
Warszawa (m)									251 848																	417	108	
Wrocławskie	5 823								89 077	49 745																		
Wrocław (m)		42 998				1 477			193 742	390		100							816	1 091								
Zielonogórskie												276																
Łącznie	26 797	593 641	402	16 728	43 513	2 149	4 525	11 706	2 266 802	358 279	17 386	3 185	213	—	48 517	922	2 958	2 757	46 357	7 408	7 060	—	39 459	6 532	270 831	7 478	40 077	36 715
Udział w przewozach wewnątrzregionalnych w %	0,95	—	0,02	—	1,55	—	0,16	—	80,52	—	0,62	—	0,01	—	1,72	—	0,10	—	1,65	—	0,26	—	1,40	—	9,62	—	1,42	—
Udział w przewozach międzyregionalnych w %	—	56,67	—	1,60	—	0,21	—	1,12	—	34,20	—	0,30	—	—	—	0,09	—	0,26	—	0,71	—	—	—	0,62	—	0,71	—	3,51

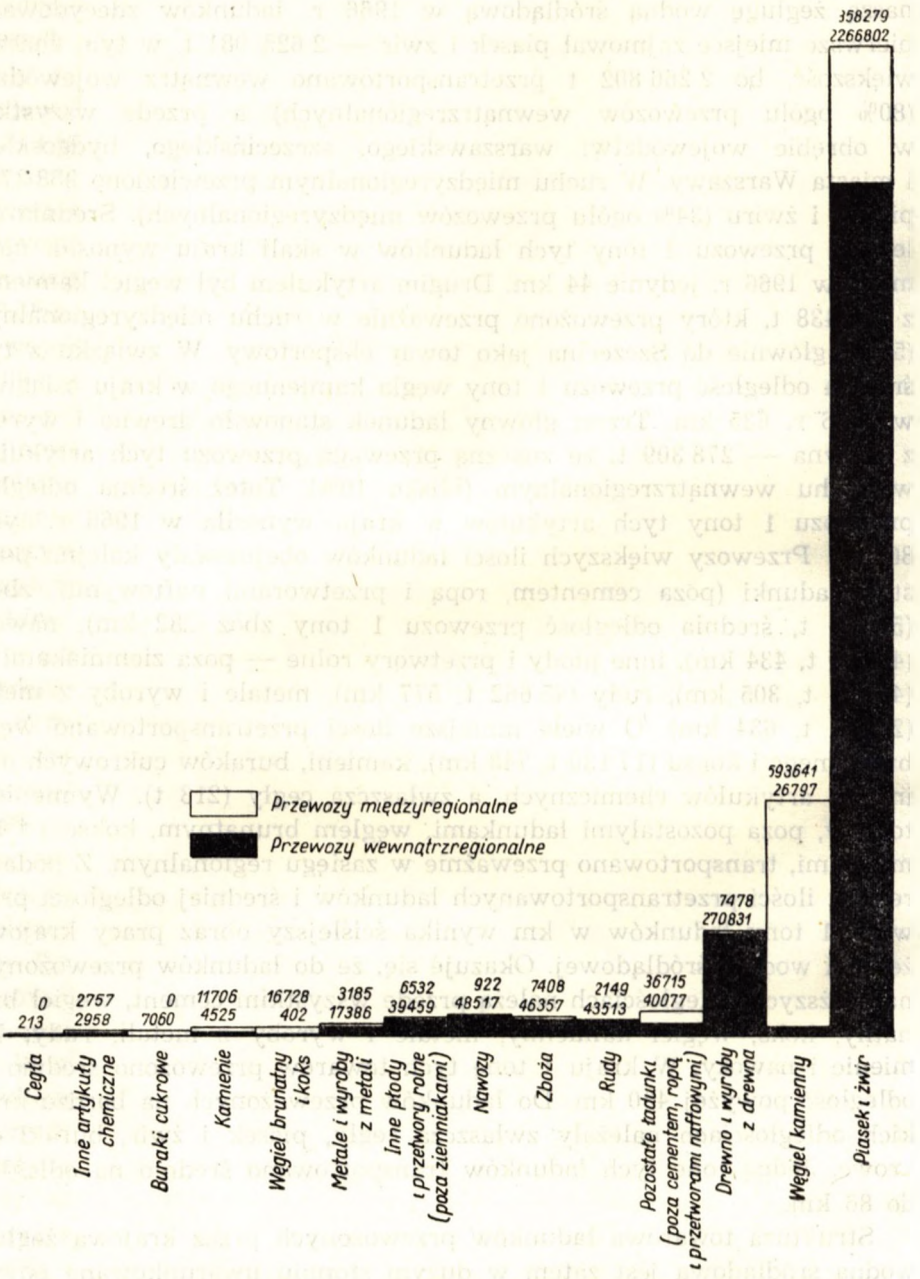
wr — wewnątrzregionalne, mr — międzyregionalne

Zestawienie nie obejmuje ładunków nadanych z przeznaczeniem do wywozu za granicę, przyjętych z zagranicy, przechodzących tranzytem przez terytorium kraju i poza granicami kraju pomiędzy portami państw obcych. Bez woj. koszalińskiego, łódzkiego, i rzeszowskiego, w których nie nadano żadnych ładunków.

Źródło: „Rocznik Statystyki Transportu" 1945—1966, obliczenia autora.

Jak wynika z danych tablicy 5 i ryciny 3, wśród przewożonych przez naszą żeglugę wodną śródlądową w 1966 r. ładunków zdecydowanie pierwsze miejsce zajmował piasek i żwir — 2 625 081 t, w tym znaczną większość, bo 2 266 802 t przetransportowano wewnątrz województw (80% ogółu przewozów wewnątrzregionalnych) a przede wszystkim w obrębie województw: warszawskiego, szczecińskiego, bydgoskiego i miasta Warszawy. W ruchu międzyregionalnym przewieziono 358 279 t piasku i żwiru (34% ogółu przewozów międzyregionalnych). Średnia odległość przewozu 1 tony tych ładunków w skali kraju wynosiła natomiast w 1966 r. jedynie 44 km. Drugim artykułem był węgiel kamienny z 620 438 t, który przewożono przeważnie w ruchu międzyregionalnym (57%), głównie do Szczecina jako towar eksportowy. W związku z tym średnia odległość przewozu 1 tony węgla kamiennego w kraju osiągnęła w 1966 r. 635 km. Trzeci główny ładunek stanowiło drewno i wyroby z drewna — 278 309 t, ze znaczną przewagą przewozu tych artykułów w ruchu wewnątrzregionalnym (blisko 10%). Toteż średnia odległość przewozu 1 tony tych artykułów w kraju wynosiła w 1966 r. tylko 86 km. Przewozy większych ilości ładunków obejmowały kolejno pozostałe ładunki (poza cementem, ropą i przetworami naftowymi): zboża (53 765 t, średnia odległość przewozu 1 tony zbóż 282 km), nawozy (49 439 t, 434 km), inne płody i przetwory rolne — poza ziemniakami — (45 991 t, 305 km), rudy (45 662 t, 577 km), metale i wyroby z metali (20 571 t, 634 km). O wiele mniejsze ilości przetransportowano węgla brunatnego i koksu (17 130 t, 748 km), kamieni, buraków cukrowych oraz innych artykułów chemicznych, a zwłaszcza cegły (213 t). Wymienione towary, poza pozostałymi ładunkami, węglem brunatnym, koksem i kamieniami, transportowano przeważnie w zasięgu regionalnym. Z podanej relacji: ilości przetransportowanych ładunków i średniej odległości przewozu 1 tony ładunków w km wynika ściślejszy obraz pracy krajowej żeglugi wodnej śródlądowej. Okazuje się, że do ładunków przewożonych na dłuższych odległościach należą przede wszystkim cement, węgiel brunatny, koks, węgiel kamienny, metale i wyroby z metali, rudy, kamienie i nawozy. W kraju 1 tonę tych towarów przewożono średnio na odległość powyżej 430 km. Do ładunków przewożonych na bardzo krótkich odległościach należały zwłaszcza cegły, piasek i żwir, buraki cukrowe. Jedną tonę tych ładunków transportowano średnio na odległość do 86 km.

Struktura towarowa ładunków przewożonych przez krajową żeglugę wodną śródlądową jest zatem w dużym stopniu uwarunkowana powiązaniami regionalnymi jako konsekwencją profilu produkcyjnego i potrzeb poszczególnych regionów, a zatem strukturą i funkcją gospodarczą zaplecza głównych dróg wodnych.



Rys. 3. Struktura towarowa ładunków przewożonych krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r. (bez wywozu — eksportu, przywozu — importu i przewozów tranzytowych). Sumy przewozów międzyregionalnych w tonach podano w licznikach, przewozy wewnątrzregionalne w mianownikach

Celem ustalenia regionalności towarów przewożonych omawianym rodzajem transportu posłużono się wskaźnikiem zbilansowania regionalnego przepływów towarowych Z. Chojnickiego [2]:

$$\text{wskaźnik zbilansowania regionalnego} = \frac{\text{suma przepływów wewnątrzregionalnych}}{\text{suma przepływów międzyregionalnych}}$$

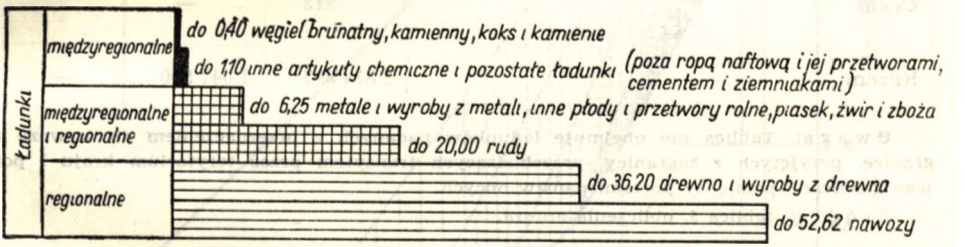
czyli

$$W = \frac{\sum_{n=1}^{k} a_n}{\sum_{n=1}^{k} b_n}$$

gdzie:

W — wskaźnik zbilansowania regionalnego danego konkretnego ładunku,
a_n — przepływy wewnątrzregionalne danego konkretnego ładunku,
— ^{u}q przepływy międzyregionalne danego konkretnego ładunku.

Z obliczonych i zestawionych w tablicy 6 wspomnianych wskaźników jak i z ryciny 4 wynika, że w naszym kraju typowo regionalnymi ładunkami transportowanymi żeglugą wodną śródlądową są buraki cukrowe, cegła, nawozy i drewno oraz wyroby z drewna. Fakt ten, gdy



Rys. 4. Wykres regionalności ładunków przewożonych krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r.

chodzi o drewno, związany jest niewątpliwie m. in. ze spławianiem drewna w niektórych regionach naszego kraju, jak np. w województwie białostockim, olsztyńskim (tablica 5). Do ładunków międzyregionalnych należą węgiel brunatny, kamienny, koks, kamienie, inne wyroby chemiczne oraz różne inne towary (poza ropą naftową i jej przetworami, cementem oraz ziemniakami). Towarami przewożonymi tak w zasięgu regionów jak i między nimi są natomiast rudy, metale i wyroby z nich, piasek i żwir, zboża i inne płody oraz przetwory rolne (przewożone jednak przeważnie w ruchu regionalnym).

[2] Z. Chojnicki: *Analiza przepływów towarowych w Polsce w układzie międzywojewódzkim*. PAN Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Studia, tom 1. Warszawa 1961.

Tabela 6

Wskaźniki zbilansowania regionalnego przepływu ładunków przewożonych żeglugą wodną śródlądową w układzie rodzajowym i wojewódzkim w 1966 r.

Rodzaje ładunków	Łącznie przepływy w t		Wskaźnik zbilansowania regionalnego
	wewnątrzregionalne	międzyregionalne	
Węgiel brunatny i koks	402	16 728	0,024
Węgiel kamienny	26 797	593 641	0,045
Kamienie	4 525	11 706	0,38
Inne artykuły chemiczne	2 958	2 757	1,07
Pozostałe ładunki	40 077	36 715	1,09
Metale i wyroby z metali	17 386	3 185	5,45
Inne płody i przetwory rolne	39 459	6 532	6,04
Piasek i żwir	2 266 802	358 279	6,05
Zboża	46 357	7 408	6,25
Rudy	43 513	2 149	20,24
Drewno i wyroby z drewna	270 831	7 478	36,21
Nawozy	48 517	922	52,62
Buraki cukrowe	7 060	—	
Cegła	213	—	
Razem	2 814 897	1 047 500	—

Uwaga: Tablica nie obejmuje ładunków nadanych z przeznaczeniem do wywozu za granicę, przyjętych z zagranicy, przechodzących tranzytem przez terytorium kraju i poza jego granicami pomiędzy portami państw obcych.

Źródło: tablica 5, obliczenia autora.

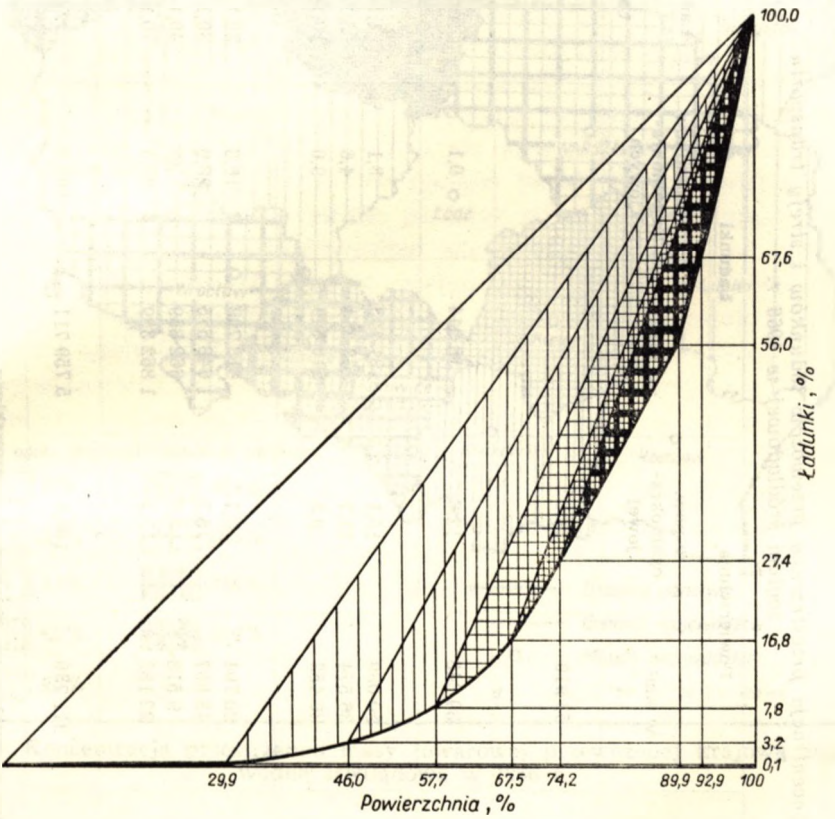
Przepływy wewnątrzregionalne objęły w 1966 r. łącznie 2 814 897 t a międzyregionalne 1 047 500 t (tablica 6). Przeważały zatem przewozy krótkodystansowe, w ramach których piasek i żwir zajął 2 266 802 t, czyli 80% przewozów wewnątrzregionalnych. W 1966 r. wśród przewozów międzyregionalnych, a więc średnio- lub długodystansowych, wyraźnie dominowały węgiel kamienny — 593 641 t (56%) oraz piasek i żwir — 358 279 t (34%).

Świadczy to przede wszystkim o pewnej prawidłowości przewozów, albowiem wagowo cięższe surowce przeważają nad lżejszymi wyrobami przemysłowymi.

Również w tym przypadku struktura regionalności ładunków przewożonych żeglugą wodną śródlądową związana jest ze strukturą przestrzenną naszego przemysłu i jego znaczeniem gospodarczym.

KONCENTRACJA PRZESTRZENNA USŁUG KRAJOWEJ ŻEGLUGI WODNEJ ŚRÓDLĄDOWEJ

Analizując dane z tablicy 7 i krzywą koncentracji przestrzennej przewozów ładunków krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r. przedstawioną na rycinie 5 i 6, stwierdzamy, że na 53 910 km² (17,3%) powierzchni naszego kraju nie przewożono ładunków wspomnianym



Rys. 5. Krzywa koncentracji przestrzennej przewozów ładunków krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r.

rodzajem transportu. Na 156 458 km² obszaru, czyli 50,2% naszego terytorium przypadało 16,8% wszystkich ładunków żeglugowych (od 1 do 10 t/km²), a na 101 362 km² — 32,5% powierzchni kraju, to znaczy w województwach: bydgoskim, warszawskim (łącznie z miastem Warszawą), wrocławskim (z miastem Wrocławiem), katowickim i szczecińskim aż 83,2% (w tym większość, ponad 55%, na województwa nadodrzańskie). Na km² obszaru tej części kraju przypadało od 20 do

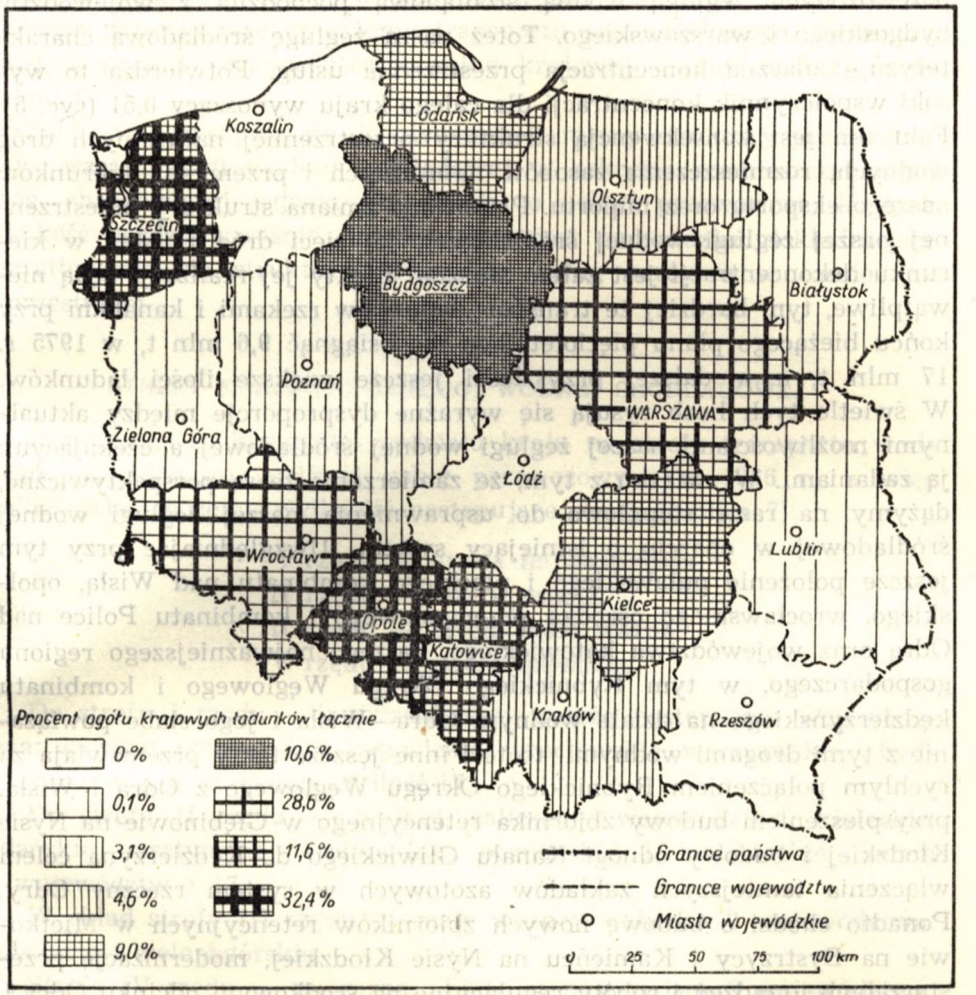
Tabela 7

Koncentracja przestrzenna przewozów ładunków i strefy transportu żeglugi śródlądowej w 1966 r.

Województwa wraz z miastami wydzielonymi	Powierzchnia		Ładunki		Ładunki	Strefa
	w km²	% pow. ogólnokrajowej	w tys. t	% ładunków ogólnokrajowych	t/km²	
Koszalińskie, łódzkie, rzeszowskie	53 910	17,3	—	—	—	IV rzędu — nieważna
Lubelskie, zielonogórskie	39 343	12,6	10 944	0,1	do 1,0	III rzędu — mało ważna
Białostockie, poznańskie	50 089	16,1	181 443	3,1	1,1—5,0	II rzędu — ważna
Krakowskie, olsztyńskie	36 574	11,7	263 054	4,6	5,1—10,0	
Gdańskie, kieleckie	30 452	9,8	516 649	9,0	10,1—20,0	
Bydgoskie	20 794	6,7	613 798	10,6	20,1—30,0	I rzędu — najważniejsza
Warszawskie, wrocławskie	48 867	15,7	1 648 575	28,6	30,1—40,0	
Katowickie	9 518	3,0	662 859	11,6	40,1—70,0	
Opolskie, szczecińskie	22 183	7,1	1 862 389	32,4	70,1—90,0	
Razem	311 730	100,0	5 759 711	100,0	22,3 [1]	—

[1] Bez powierzchni województwa koszalińskiego, łódzkiego i rzeszowskiego.

Źródło: tablica 4, „Rocznik Statystyczny" 1967, obliczenia autora.



Rys. 6. Koncentracja przestrzenna masy towarowej przewożonej krajową żeglugą wodną śródlądową w 1966 r.

90 t/km² różnych towarów. Na około 1/3 powierzchni naszego kraju skupiała się więc w 1966 r. znaczna większość wszelkich ładunków transportowanych żeglugą wodną śródlądową, to znaczy towarów przewożonych wewnątrz województw, w ruchu krajowym, przeznaczonych na eksport i importowanych z zagranicy, bez ładunków przewożonych tranzytem.

Większość ładunków nadano lub przyjęto więc w województwach zachodnich, głównie w tych, przez które przepływa Odra, bądź które połączone są z Odrą drogami sztucznymi, jak w przypadku województwa katowickiego. Z województw nadwiślańskich większość ładunków

przewożonych żeglugą wodną śródlądową pochodziła z województw bydgoskiego i warszawskiego. Toteż naszą żeglugę śródlądową charakteryzuje znaczna koncentracja przestrzenna usług. Potwierdza to wysoki współczynnik koncentracji dla całego kraju wynoszący 0,51 (ryc. 5). Fakt ten jest konsekwencją struktury przestrzennej naturalnych dróg wodnych, rozmieszczenia zasobów naturalnych i przemysłu, kierunków naszego eksportu oraz importu. Planowana zmiana struktury przestrzennej naszej żeglugi wodnej śródlądowej, jej sieci dróg i usług w kierunku dekoncentracji jest zatem słuszna. Efekty jej realizacji będą niewątpliwe, tym bardziej że transport ładunków rzekami i kanałami przy końcu bieżącego planu pięcioletniego ma osiągnąć 9,6 mln t, w 1975 r. 17 mln t, a w dalszej przyszłości jeszcze większe ilości ładunków. W świetle tych liczb rysują się wyraźne dysproporcje między aktualnymi możliwościami naszej żeglugi wodnej śródlądowej a czekającymi ją zadaniami. W związku z tym, że zamierzenia te są perspektywiczne, dążymy na razie stopniowo do usprawnienia naszej żeglugi wodnej śródlądowej w oparciu o istniejący system. Uwzględniając przy tym jeszcze położenie puławskiego i płockiego kombinatu nad Wisłą, opolskiego, wrocławskiego ośrodka przemysłowego i kombinatu Police nad Odrą oraz województwa katowickiego, naszego najważniejszego regionu gospodarczego, w tym Rybnickiego Okręgu Węglowego i kombinatu kędzierzyńskiego na dziale wodnym Odra—Wisła i jego słabe powiązanie z tymi drogami wodnymi, to te i inne jeszcze fakty przemawiają za rychłym połączeniem Rybnickiego Okręgu Węglowego z Odrą i Wisłą, przyspieszeniem budowy zbiornika retencyjnego w Głębinowie na Nysie Kłodzkiej i budowy odnogi Kanału Gliwickiego do Kędzierzyna celem włączenia tamtejszych zakładów azotowych w system rzeczny Odry. Ponadto chodzi o budowę nowych zbiorników retencyjnych w Mietkowie na Bystrzycy i Kamieńcu na Nysie Kłodzkiej, modernizację przestarzałych urządzeń i roboty regulacyjne na środkowym odcinku Odry [3], regulację środkowego odcinka Wisły, budowę zbiorników retencyjnych na jej karpackich dopływach celem przedłużenia okresu nawigacyjnego żeglugi. Tym samym sezonowość przewozów, jeden z ujemnych elementów transportu wodnego śródlądowego, ulegnie korzystnej zmianie, wydłuży się mianowicie okres nawigacyjny. Równocześnie są rozbudowywane urządzenia portowe i tabor.

Z realizacją wspomnianych inwestycji zwiększą się jednocześnie usługi przewozowe, np. na samej Odrze do 1970 r. o około 100% w stosunku do 1966 r., a docelowo nawet o 200% (do około 20 mln t rocznie).

[3] J. Mikołajski: *Odra jako droga wodna. Próba opisu szlaku żeglugi śródlądowej.* Zeszyty Naukowe SGPiS. Geografia Komunikacji. Warszawa 1967. Zeszyt 63.

Gdy uwzględnimy jeszcze wzrost przewozów ładunków na Wiśle, to możemy przewidywać odciążenie transportu samochodowego, zwłaszcza kolei, a ponadto dekoncentrację usług krajowej żeglugi wodnej śródlądowej.

Fakty te przyczynią się do niewielkiej zmiany struktury przestrzennej naszej żeglugi wodnej śródlądowej w zakresie rozmieszczenia jej dróg, znaczniejszej jednak, gdy chodzi o usługi przewozowe, których wielkość bardzo wzrośnie. Trudno natomiast przewidzieć dokładniejsze kształtowanie się struktury towarowej usług zarówno w czasie jak i przestrzeni.

STREFY KRAJOWEJ ŻEGLUGI WODNEJ ŚRÓDLĄDOWEJ

Przyjmując za kryterium podziału kraju na strefy transportu wodnego śródlądowego wielkość usług przewozowych w 1966 r., a więc jedną cechę, możemy wydzielić następujące strefy (tablica 7):

I rzędu — strefa najważniejsza,
II rzędu — strefa ważna,
III rzędu — strefa mało ważna,
IV rzędu — strefa nieważna.

Do strefy I rzędu — najważniejszej, należą następujące województwa: opolskie, szczecińskie, katowickie, wrocławskie, warszawskie i bydgoskie, a więc 6 na ogólną ich ilość 17.

Do strefy II rzędu — ważnej, zaliczamy województwa: kieleckie, gdańskie, olsztyńskie, krakowskie, poznańskie i białostockie, zatem 6 województw z 17.

W skład strefy III rzędu — mało ważnej, wchodzą 2 województwa: lubelskie i zielonogórskie.

Strefą IV rzędu — nieważną, objęte są następujące 3 województwa: koszalińskie, łódzkie i rzeszowskie.

Zgrupowane w ramach poszczególnych stref województwa różnią się między sobą wielkością usług przewozowych.

Dokonany wyżej podział kraju na strefy transportu wodnego śródlądowego przedstawiono kartograficznie na rycinie 6. Podział ten jest zgodny z wynikami badań przedstawionymi na rycinie 2 dotyczącymi struktury przestrzennej przewozów ładunków krajową żeglugą wodną śródlądową. W związku jednak z rozbudową omawianego transportu należy przewidzieć, że w przyszłości w przeprowadzonej rejonizacji zajdą pewne zmiany, zwłaszcza w strefie III rzędu (po pełnym włączeniu kombinatu puławskiego w system transportowy Wisły), z której wówczas województwo lubelskie awansuje do strefy II rzędu.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

ZBIGNIEW KOWALSKI

PODSTAWOWE PROBLEMY ROZWOJU ORGANIZACYJNEGO PPR NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945—1946

W artykule niniejszym podjęto próbę przedstawienia dwu głównych problemów rozwoju organizacyjnego PPR na Śląsku Opolskim (w granicach dzisiejszego województwa opolskiego) w latach 1945—1946. Pierwszy z nich to kształtowanie się powiatowych instancji partyjnych — komitetów powiatowych, drugi zaś to rozwój liczby członków PPR. Takie ujęcie tematu wynika z przeświadczenia o konieczności dokonania analizy realizacji linii politycznej władz centralnych PPR przez niższe ogniwa partyjne (od kół do komitetów powiatowych) jako jednego z podstawowych czynników pomyślnego przebiegu rewolucji ludowodemokratycznej. Ramy chronologiczne niniejszego artykułu wynikają z ogólnej periodyzacji historii PPR na Śląsku Opolskim (etap I: marzec 1945 — styczeń 1947; etap II: styczeń 1947 — wrzesień 1948; etap III: wrzesień 1948 — grudzień 1948).

Formalne przejęcie Śląska Opolskiego przez administrację polską od wojskowych władz Armii Radzieckiej nastąpiło w dwóch etapach; prawobrzeżne tereny nad Odrą (powiaty: kluczborski, oleski, opolski i strzelecki) przejęto 18 marca 1945 r., lewobrzeżne (powiaty: głubczycki, grodkowski, kozielski, niemodliński, nyski, prudnicki i raciborski) w drugiej połowie kwietnia 1945 r. Pozostałe dwa powiaty dzisiejszego województwa opolskiego: brzeski i namysłowski, weszły w obręb województwa wrocławskiego, a przejęli je w kwietniu 1945 r. pełnomocnicy obwodowi, skierowani przez Pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska. Termin zaś faktycznego przejęcia uzależniony był od toczących się działań wojennych. W dniu przyjazdu grupy administracyjnej dochodziło zwykle do spotkania między jej kierownictwem a miejscowym komendantem wojennym Armii Radzieckiej, w czasie którego dokonywano przekazania władzy w danym powiecie. W okresie od 18 marca do 11 maja 1945 r. we wszystkich powiatach dzisiejszego

województwa opolskiego władza administracyjna spoczywała w rękach polskich (por. tabela 1) [1].

Z chwilą przejęcia Śląska Opolskiego przed ówcześnie działającymi partiami politycznymi stanęło zadanie budowy swoich terenowych instancji partyjnych. Szczególne znaczenie miała zaś sprawa ukształtowania organizacyjnych form działalności Polskiej Partii Robotniczej — kierowniczej siły w dokonywającej się wówczas w Polsce rewolucji ludowodemokratycznej. W odniesieniu do obszaru dzisiejszego województwa opolskiego obowiązek ten spoczywał na komitetach wojewódzkich PPR we Wrocławiu (powiaty: brzeski i namysłowski) i Katowicach (pozostałe powiaty).

W dniu 28 stycznia 1945 r. przybyła do Katowic grupa operacyjna, na czele której stał pełnomocnik Rządu, gen. Aleksander Zawadzki. Równocześnie KC PPR skierował na Śląsk grupę działaczy partyjnych m. in.: Eugeniusza Szyra, Marię Kamińską, Mariana Baryłę, Leona Bielskiego, Stanisława Brodzińskiego, Gertrudę Pawlak-Findlerową i Jadwigę Ludwińską. Pod przewodnictwem M. Baryły grupa ta sprawowała faktyczne kierownictwo partyjne do chwili ukonstytuowania się KW PPR w Katowicach. W dniu 7 marca dokonano wyboru pełnego składu egzekutywy KW (I sekretarzem został Marian Baryła, II — Stanisław Brodziński, a III — Jadwiga Ludwińska). Pełny skład Plenum KW wybrano na pierwszej konferencji wojewódzkiej PPR odbytej w dniach 25 i 26 marca 1945 r.[2]

Rozbudowa Komitetu Wojewódzkiego — a więc organizowanie podstawowych wydziałów: organizacyjnego, propagandy i agitacji, kadr partyjnych, rolnego i zawodowego — następowała w miarę dalszego napływu kadr jak i zgłaszania się miejscowych działaczy PPR [3].

Już od początku swego działania KW PPR w Katowicach stanowił

---

[1] Szerzej na ten temat: J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim (1945—1946)*. Katowice 1965, s. 115—132; N. Kołomejczyk: *Ziemie Zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966, s. 71—114; Z. Kowalski: *Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim*. Opole 1966, s. 3—19.

[2] N. Kołomejczyk: *PPR 1944—1945 (Studia nad rozwojem organizacyjnym partii)*. Warszawa 1965, s. 58—59; tenże: *Rozwój organizacyjny Polskiej Partii Robotniczej w województwie katowickim w 1945 roku*. „Zaranie Śląskie" 1960 z. 1a, s. 82; „Trybuna Robotnicza" nr 31/32 z 26 III 1945.

[3] J. Ludwińska pisze o tym okresie następująco: „[...] posiedzenia u generała [wojewody A. Zawadzkiego — Z.K.] ciągnęły się nieraz aż do późnej nocy. Tutaj, dopóki nie zaczął normalnie funkcjonować aparat Komitetu Wojewódzkiego PPR, było centrum dyspozycyjne dla całego Śląska [...]. Spotkania u generała odbywały się przez wiele tygodni. Już istniała egzekutywa KW PPR, Komitet miał już swoją siedzibę, ale ważne i bieżące sprawy rozpatrywano przede wszystkim w ogromnym gabinecie tow. Zawadzkiego [...]. Wiele z nich konsultowanych było natychmiast telefonicznie z tow. Władysławem Gomułką, a po jego aprobacie od razu były realizowane", (J. Ludwińska: *Tak się zaczęło...* [W:] *Takie były początki*. Warszawa 1965, s. 486—487).

prężną i dynamiczną instancję partyjną, zdolną do kierowania organizacjami PPR i do przygotowania kadr tak dla aparatu partyjnego, jak również administracji państwowej i samorządowej na Śląsku Opolskim. W okresie od marca do lipca 1945 r. KW PPR potrafił zmobilizować i wysłać na Śląsk Opolski do pracy partyjnej w administracji łącznie 585 działaczy partyjnych [4]. Faktycznie jednak liczba ta była znacznie większa, jeśli uwzględnić, że Komitet Wojewódzki kierował także peperowców do grup operacyjnych wysyłanych przez Milicję Obywatelską, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów (grupy przemysłowe), Polskie Koleje Państwowe itd.

Komitet Wojewódzki PPR dla Dolnego Śląska tworzyły dwie, działające niezależnie od siebie grupy partyjne. Pierwsza, zorganizowana przez KW PPR w Kielcach, przybyła do Trzebnicy w dniu 20 kwietnia 1945 r. wraz z ekipą pełnomocnika Rządu, Stanisława Piaskowskiego. Druga, zorganizowana przez KC PPR spośród aktywu śląskiego w Katowicach, na czele której stanął Stanisław Kołodziej, przybyła na Dolny Śląsk 10 kwietnia tegoż roku. Jednak ze względu na toczące się działania wojenne grupa ta powróciła do Katowic, by po wyzwoleniu Wrocławia przybyć tu ponownie, w składzie 10 osób. Komitet Wojewódzki PPR dla Dolnego Śląska powołano w Legnicy w połowie maja (funkcję I sekretarza objął Stanisław Kołodziej, II — Stanisław Szlęk, a od sierpnia 1945 r. Stanisław Januszewski; w skład egzekutywy KW weszli poza nimi: Józef Baran, Antoni Galiński, Zygmunt Gersin, Jerzy Gutman, Alojzy Królik, Władysław Mazur) [5].

W lipcu dokonano częściowej reorganizacji KW, utworzono niektóre wydziały i rozszerzono skład egzekutywy. Dolnośląska wojewódzka instancja partyjna została w tym miesiącu wzmocniona znaczną liczbą absolwentów drugiego kursu Centralnej Szkoły Partyjnej [6].

Strukturę organizacyjną partii do chwili uchwalenia przez I Zjazd PPR (Warszawa, 6—13 grudnia 1945 r.) statutu, określała *Instrukcja organizacyjna KC PPR dla organizacji partyjnych na wyzwolonych terenach Polski* z dnia 10 września 1944 r.[7] Według niej komitety powiatowe składać się miały z 9 do 17 członków, winny posiadać instruktorów „dla najważniejszych zagadnień pracy partyjnej". Instrukcja nie

[4] N. Kołomejczyk: *Powstanie organizacji PPR na Śląsku Opolskim.* [W:] *PPR na Opolszczyźnie.* Pod red. T. Swedka. Katowice 1964, s. 47.

[5] N. Kołomejczyk: *PPR 1944—1945...*, s. 78—79; tenże: *Ziemie Zachodnie....* s. 120—121; S. Kołodziej: *Gdy płonął Wrocław.* [W:] *Taki był początek.* Wrocław 1962, s. 9—19.

[6] B. Szerer: *Polska Partia Robotnicza na Dolnym Śląsku w świetle sprawozdań i uchwał Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu 1945—1947*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1962, nr 2a, s. 69—70.

[7] *PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego. VIII 1944—XII 1945.* Warszawa 1959, s. 20—29. Także: *O Partii.* Warszawa 1945, s. 16—24. s. 16—24.

hierarchizowała jednak poszczególnych wydziałów; stwierdzono w niej tylko, że „Komitet powiatowy obejmuje swą działalnością obszar danego powiatu". Omawiając zakres prac wydziału organizacyjnego na szczeblu wojewódzkim stwierdzono, że te same zadania mają również instruktorzy komitetów powiatowych. Instrukcja nie czyniła jednak tego w odniesieniu do pozostałych 4 wydziałów (propagandy i agitacji, kadr partyjnych, rolnego i zawodowego). Przypuszczać zatem można, że Komitet Centralny PPR nie dążył w tym okresie do ścisłego określenia struktury komitetów poniżej szczebla wojewódzkiego. Wskazywałby na to również postulat zawarty w rezolucji KC PPR uchwalonej 26 września 1944 r., gdzie do najważniejszych zadań partii zaliczono konieczność zmian zasad statutowych po uwzględnieniu nowej sytuacji [8].

W chwili przystąpienia do tworzenia komitetów powiatowych na Śląsku Opolskim PPR dysponowała już doświadczeniem wyniesionym z praktyki na pozostałych terenach Polski. Zasady zawarte w statucie uchwalonym przez I Zjazd były stosowane znacznie wcześniej [9].

1. POWSTANIE KOMITETÓW POWIATOWYCH PPR

Pierwszy tymczasowy komitet powiatowy PPR na Śląsku Opolskim został utworzony w Opolu. Zorganizowali go peperowcy wchodzący w skład opolskiej grupy admnistracyjnej. W dniu przyjazdu tej grupy do Opola — 24 marca 1945 r. — zwołano zebranie, w którym uczestniczyło 14 osób. W skład wybranego komitetu weszło 5 osób (I sekretarz — Teofil Bargieł, II sekretarz — Jan Rozdzyński, instruktor kadr partyjnych — Bojomir Oczkowski, instruktor agitacji i propagandy — Czesław Morkis i gospodarz domu PPR — Jan Kocot). Za najważniejsze prace stojące przed nowo wybranym komitetem uznano: wyszukanie odpowiedniego budynku na siedzibę powiatowych władz partyjnych, rozbudowę partii poprzez tworzenie kół i komitetów, zorganizowanie Związku Walki Młodych i związków zawodowych [10]. W tym samym dniu przybyła także

[8] Ibidem, s. 37.

[9] Zenon Kliszko w swym referacie na I Zjeździe powiedział: „Chociaż dotychczas nie mieliśmy formalnie przyjętego statutu, to jednak w naszej praktycznej działalności wykuwaliśmy i stosowaliśmy zasady organizacyjne, które znalazły swój wyraz i swoje miejsce w przedłożonym Zjazdowi projekcie" (Z. Kliszko: *O statucie Polskiej Partii Robotniczej. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*. Katowice 1945, s. 13).

[10] Wokół daty pierwszego zebrania członków PPR w Opolu wytworzyły się dwa poglądy. Sądzę, że protokół z „Zebrania koła przy starostwie" z 14 III 1945 jest błędnie datowany. Wskazywałyby na to następujące okoliczności: administracyjna grupa operacyjna przybyła do Opola w dniu 24 III 1945; koło to liczyło 18 członków pod koniec marca 1946 r.; wybory do władz partyjnych odbyły się po raz pierwszy w okresie od II do IV 1946 r. (Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach, Akta PPR [dalej AKW Katowice, PPR] 1/VI/388, protokół z zebrania koła PPR przy starostwie [w Opolu] z 14 i 24 III 1945).

grupa operacyjna Ministerstwa Przemysłu, w skład której wchodziło około 20 członków PPR. Uczestniczyli oni od samego początku w pracach komitetu, ale w pierwszym zebraniu prawdopodobnie nie brali udziału [11].

Tymczasowy Komitet Powiatowy PPR istniał do czerwca 1945 r. W tym czasie zdołano utworzyć 6 kół partyjnych, przygotować budynek dla powiatowych władz partyjnych, zorganizować stołówkę, dokonać lustracji szeregu fabryk i gmin, a także wygłosić 10 odczytów o tematyce partyjno-politycznej. Praca zawierała wówczas wiele elementów improwizacji, a wykonywał ją głównie etatowy aparat partyjny (sekretarze i instruktorzy). Pozostali członkowie wykonujący zadania na innych odcinkach, np. administracyjnym, przemysłowym itp., zmuszeni do zorganizowania sobie odpowiednich warunków bytowych, nie byli w stanie wypełniać ciążących na nich obowiązków partyjnych. Na posiedzeniu w dniu 4 czerwca 1945 r. dokonano wyboru nowego Tymczasowego Komitetu Powiatowego PPR w Opolu i szczegółowego podziału pracy. Funkcję I sekretarza powierzono Jerzemu Lindelowi (oddelegowanemu przez KW PPR w Katowicach), funkcję II sekretarza — Romanowi Pawęzowskiemu, a III — Bojomirowi Oczkowskiemu. W skład komitetu weszli też: Władysław Szewczyk (instruktor kadr partyjnych), Julian Nawrocki (instruktor propagandy i agitacji), Teofil Bargieł (instruktor rolny) oraz Władysław Gliwiński i Czesław Morkis [12].

Stały Komitet Powiatowy został utworzony na pierwszej powiatowej naradzie członków PPR w dniu 21 czerwca 1945 r. Uczestniczył w niej m. in. I sekretarz KW PPR w Katowicach Marian Baryła. Powzięto też decyzję o utworzeniu komitetu miejskiego, działającego na prawach komitetu powiatowego, podległego bezpośrednio KW PPR w Katowicach [13]. Do jego ukonstytuowania się doszło na zebraniu miejskiej organizacji w dniu 10 lipca 1945 r. Tymczasowy Komitet Miejski PPR w niepełnym składzie działał już od 21 czerwca 1954 r. Wynika to m. in. ze sprawozdania złożonego przez tymczasowego sekretarza tegoż komitetu na zebraniu konstytuującym w dniu 10 lipca. Oświadczył on m. in., że „Komitet Miejski został ukonstytuowany na podstawie porozumienia z Komitetem Wojewódzkim, z tym że zostali dokooptowani drugi propagandzista i został utworzony wydział zawodowy", że urządzono biura KM, skompletowano wszystkie kartoteki i karty ewidencyjne członków partii.

[11] J. W. Gołębiowski: *Przejęcie i uruchomienie przemysłu Opolszczyzny w latach 1945—1946*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" T. 6: 1964, s. 86; B. Marzec: *Polska Partia Robotnicza w Opolu*. [W:] *PPR na Opolszczyźnie...* s. 157.

[12] AKW Katowice, PPR 1/VI/387, protokół z posiedzenia KP PPR w Opolu z 4 VI 1945.

[13] Z. Kowalski: *Z problemów życia politycznego na Opolszczyźnie (1945—1947)*. Opole 1965, s. 17.

Tabela 1

Daty objęcia władzy przez administrację polską i powstania powiatowych władz partyjnych PPR wg powiatów dzisiejszego województwa opolskiego [a]

Powiaty	Daty wyzwolenia	Daty przybycia administracyjnych grup operacyjnych	Daty powstania tymczasowych powiatowych władz partyjnych	Daty ukonstytuowania się stałych komitetów powiatowych
Brzeg	6 II	28 IV [b]	28 V	VII
Głubczyce	24 III	10 V	V	18 VIII
Grodków	6 II	18 IV	V	13 VI
Kluczbork	21 I	25 III	25 III	13 V
Koźle	20 III	24 IV	27 IV	11 VII
Namysłów	23 I	29 IV [b]	.	8 VII
Niemodlin	20 III	10 V	25 V	8 VII
Nysa	24 III	9 V	V	15 VII
Olesno	20 I	18 III	1 VI	7 VI
Opole [c]	24 I	24 III	24 III	21 VI
Prudnik	20 III	11 V	11 VI	20 VII
Racibórz	31 III	9 V	31 V	7 VI
Strzelce Op.	21 I	24 III	7 IV	13 V

a Bez powiatu Krapkowice utworzonego w 1957 r., kosztem części powiatów opolskiego, prudnickiego i strzeleckiego.

b Data przybycia pełnomocników obwodowych RP.

c KM PPR w Opolu ukonstytuował się 10 VII 1945 r. Działał na prawach komitetu powiatowego.

Źródło: Archiwa KW PZPR w Katowicach, Opolu i Wrocławiu, Akta PPR, Wydział Organizacyjny, materiały opisowe komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Na zebraniu tym dokonano wyborów do Komitetu Miejskiego PPR. W jego skład weszli: Bojomir Oczkowski (I sekretarz), Władysław Gliwiński (instruktor personalny), Julian Nawrocki (instruktor agitacji i propagandy), Jerzy Termiński, Władysław Płatek, Jerzy Świeca i Zofia Kuleszyna [14].

Tymczasowy Komitet Powiatowy PPR w Kluczborku utworzono w dniu 25 marca 1945 r. W jego skład weszli peperowcy z administracyjnej grupy operacyjnej. Pierwszym sekretarzem tymczasowego KP PPR został Zygmunt Sładkowski, pracujący jednocześnie w starostwie [15]. Brak etatowego pracownika w komitecie, odpowiednich pełnomocnictw, a także szczegółowych instrukcji, utrudniał prace związane z ukonstytuowaniem się stałego KP. Wielu członków PPR, zobowiązanych przez KW PPR do

[14] AKW Katowice, PPR 1/VI/381, protokół z posiedzenia KM PPR w Opolu z 10 VII 1945.

[15] Ibidem, 1/VI/319, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 25 VI 1945.

pracy partyjnej nie wywiązywało się z powierzonych im zadań [16]. Nie zawsze działo się tak na skutek braku poczucia obowiązku partyjnego i dobrej woli. Ogrom powinności wynikających z tytułu pracy zawodowej, konieczność urządzenia własnego mieszkania, a szczególnie zabezpieczenia sobie choćby najskromniejszych warunków bytowych, pochłaniały wiele energii i czasu miejscowym działaczom PPR. Niektórzy spośród ludzi przysłanych przez KW PPR w Katowicach po zapoznaniu się z miejscowymi warunkami, powracali do swych dawnych miejsc zamieszkania. Sekretarz komitetu pisał w swym majowym sprawozdaniu [17]:

„Z przysłanych 3 ludzi dwóch pokręciło się trochę koło mnie i robili mi uwagi, czasem przykre. Po objechaniu jednak najbliższych wsi i zapoznaniu się z ogólną sytuacją, znikli zupełnie z terenu. O trzecim, który został nic nie wiem".

W tymże sprawozdaniu zawarty jest, charakterystyczny i dla innych terenów, opis warunków pracy:

„Z powodu psiego wyżywienia praca w terenie jest bardzo ciężka. Wolne chwile ludzie nasi muszą poświęcać na szukanie środków żywnościowych. Na dowód mogę podać, że od czasu mego przyjazdu straciłem na wadze 6 kg [...] .

Mimo znacznych trudności, prace organizacyjne przebiegały sprawnie, co potwierdza kwietniowe sprawozdanie starosty [18]:

„Najbardziej ruchliwym stronnictwem politycznym w terenie jest PPR, która po zorganizowaniu powiatowego ośrodka zaczyna pracę na terenie powiatu, organizując w poszczególnych gminach komórki partyjne oraz dom kultury [...]".

Stały Komitet Powiatowy PPR w Kluczborku ukonstytuował się na powiatowym zebraniu aktywu w dniu 13 maja 1945 r. Funkcję I sekretarza powierzono Czesławowi Kołodziejowi, II sekretarza Władysławowi Piskorzowi. Obok nich w skład komitetu weszli: Zygmunt Sładkowski, Antoni Drwal, Włodarczyk, Bronisław Lis, Jan Buchacz i Jan Mleczko [19].

Dnia 7 kwietnia 1945 r. utworzono tymczasowy komitet powiatowy w Strzelcach Opolskich. Jego pierwszym sekretarzem, mianowanym przez KW PPR w Katowicach, został Brunon Kubosz [20]. Wraz z wicesta-

[16] Ibidem, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 8 IV 1945.
[17] Ibidem, sprawozdanie sekretarza tymczasowego KP PPR w Kluczborku Z. Sładkowskiego za maj 1945.
[18] Powiatowe Archiwum Państwowe w Kluczborku (dalej: PAP Kluczbork), sygn. 147, sprawozdanie starosty kluczborskiego z 14 IV 1945.
[19] AKW Katowice, PPR 1/VI/317, sprawozdanie z zebrania aktywu PPR powiatu kluczborskiego z 15 V 1945.
[20] Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, Akta PPR (dalej: AKW Opole, PPR) 17/I/1, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach Opolskich za czerwiec 1945.

rostą Ignacym Wachem (członek PPR) zajęli oni i uporządkowali budynek na przyszłą siedzibę komitetu powiatowego. Również i tutaj pełniący obowiązki sekretarza pracował równocześne w Wydziale Powiatowym w charakterze referenta rachunkowości i kasy [21]. Prace przygotowawcze do budowy organizacji partyjnej rozpoczęto z chwilą powstania tymczasowego komitetu. Na pierwszej konferencji pracowników administracji i samorządu powiatu strzeleckiego, przedstawiciel PPR Brunon Kubosz apelował [22]:

„Wysłannicy PPR rozpoczną wkrótce pracę w waszych gminach i wioskach. Przyjmijcie ich życzliwie i pomagajcie im w pracach organizacyjnych".

Stały KP PPR ukonstytuował się tutaj na pierwszym zebraniu delegatów PPR z powiatu strzeleckiego w dniu 13 maja 1945 r. Uczestniczyło w nim 55 delegatów i członkowie tymczasowego komitetu powiatowego. Po złożeniu przez Brunona Kubosza sprawozdania z dotychczasowej pracy komitetu dokonano wyboru stałego KP PPR. I sekretarzem wybrano Brunona Kubosza. Obok niego w skład komitetu weszli: Ignacy Wach, Antoni Rogulski i Józef Kitliński. W znacznej części wystąpień poruszano sprawy organizacyjne. Zwracano uwagę na konieczność rozbudowy kół i komitetów partyjnych, sprawniejszej rejestracji nowo przybyłych członków. Dokonano także wyboru 4 sekretarzy dla: Strzelec, Gogolina, Zawadzkiego i Staniszcz. Na zakończenie obrad wręczono delegatom 400 kwestionariuszy dla nowo wstępujących i materiał propagandowy PPR [23].

Znacznie więcej trudności towarzyszyło powstaniu powiatowych władz partyjnych w Niemodlinie. Pierwsi peperowcy przybyli do miasta w składzie administracyjnej grupy operacyjnej w dniu 10 maja 1945 r. Pięć dni później zwołano zebranie członków PPR zatrudnionych w starostwie i zarządzie miejskim, na którym obecne były tylko 4 osoby. Ze względu na małą frekwencję postanowiono przenieść termin zebrania na 25 maja. Przybyło już na nie więcej członków, jednak pełnej frekwencji również nie odnotowano. W zebraniu uczestniczyli m. in. Władysław Wędzicha (starosta), Stanisław Nowak (I wicestarosta), Józef Polak (II wicestarosta), Franciszek Bilski (burmistrz), Henryk Pogoda (wiceburmistrz), Ryszard Wojtasik i Julian Worcel. Zebranie uznano za prawomocne do utworzenia tymczasowego Komitetu Miejskiego PPR, który obejmował swym działaniem cały teren powiatu. Zapewnić lokal

[21] AKW Katowice, PPR 1/VI/478. sprawozdanie Brunona Kubosza z pracy partyjnej, b.d.

[22] Ibidem, 1/VI/477, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach Opolskich z 20 IV 1945.

[23] Ibidem, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach Opolskich z 24 VI 1945; ibidem, 1/VI/478, sprawozdanie z zebrania członków PPR powiatu strzeleckiego z 13 V 1945.

nowym władzom miał wiceburmistrz Henryk Pogoda [24]. Plan pracy organizacyjnej przewidywał m. in. utworzenie 5 kół na terenie miasta i 14 kół we wsiach. Ten ambitny plan w ówczesnych warunkach okazał się jednak niemożliwy do zrealizowania [25]. Dopiero na zebraniu w dniu 2 lipca 1945 r. dokonano zasadniczego przełomu w dotychczasowej pracy. Przyjęto rezygnację obciążonego obowiązkami wiceburmistrza Henryka Pogody, który w związku z tym nie był w stanie wykonać powierzonego mu zadania partyjnego. Do pracy tej oddelegowano Józefa Podleżyńskiego i Emila Wilczka, zwalniając ich jednocześnie z pełnienia innych funkcji. Zadaniem ich było stworzenie sekretariatu partyjnego i zorganizowanie powiatowej narady PPR [26]. Odbyła się ona 8 lipca 1945 r.; wzięło w niej udział 30 delegatów z terenu powiatu oraz miejscowy aktyw partyjny. Po wygłoszeniu referatu przez starostę Władysława Wędzichę i udzieleniu zebranym szczegółowych instrukcji o tworzeniu i pracy kół partyjnych, dokonano wyboru stałego KP PPR w Niemodlinie. Pierwszym sekretarzem został wybrany Kazimierz Kowalski, II sekretarzem Emil Wilczek, skarbnikiem Henryk Pogoda, a instruktorem propagandy i agitacji por. Jan Sulczyński [27].

Dokładne ustalenie daty powołania tymczasowych władz powiatowych w Nysie z braku materiałów archiwalnych i pamiętnikarskich wydaje się niemożliwe. Pierwsi członkowie PPR, wśród których znajdował się pełnomocnik KW PPR, Władysław Cierpisz, będący zarazem wicestarostą, przybyli w składzie administracyjnej grupy operacyjnej w dniach 9 i 13 maja 1945 r. Już w kilka dni potem rozpoczęli prace organizacyjne, o czym świadczy informacja zawarta w pierwszym sprawozdaniu starosty nyskiego:

„[...] jakkolwiek nie posiadając formalnego kierownictwa, rozpoczęła [PPR — Z. K.] działalność pod przewodnictwem I wicestarosty. Przygotowany został dom partyjny i organizuje się powiatowy zjazd członków partii" [28].

Funkcję tymczasowego sekretarza nyskiej organizacji partyjnej powierzono Edwardowi Stępieniowi, który jednak, według oceny KW PPR nie posiadał odpowiedniego doświadczenia i inicjatywy, niezbędnych na

[24] Ibidem, 1/VI/349, protokół z posiedzenia członków PPR w Niemodlinie z 25 V 1945.
[25] Ibidem, 1/VI/351, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 5 VII 1945.
[26] Ibidem.
[27] AKW Katowice, PPR 1/VI/1, ogólna ocena komitetów powiatowych dokonana przez KW PPR w Katowicach z 26 VII 1945; ibidem, 1/VI/349, protokół zebrania organizacyjnego PPR w Niemodlinie z 8 VII 1945.
[28] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), Wydział Ogólny 102, sprawozdanie miesięczne starosty nyskiego za okres 9 V—9 VI 1945.

tak odpowiedzialnym stanowisku [29]. Ponieważ prace organizacyjne nad utworzeniem komitetu powiatowego przeciągały się, Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach oddelegował do Nysy Antoniego Korcza i Władysława Kucharskiego, powierzając im zadanie utworzenia tam KP PPR. W dniu ich przybycia, tj. 15 czerwca 1945 r., zorganizowano zebranie peperowców z poszczególnych grup operacyjnych, na którym dokonano analizy dotychczasowej pracy partyjnej oraz wybrano stały Komitet Powiatowy. W skład nowo wybranego komitetu weszło 7 osób, a funkcję pierwszego sekretarza objął Antoni Korcz. Wytypowano również 27 towarzyszy, stanowiących powiatowy aktyw partyjny, do prac organizacyjnych na terenie powiatu nyskiego [30].

Organizacyjne formy PPR w Brzegu tworzone były przez wojewódzkie władze partyjne Dolnego Śląska, których siedzibą w tym okresie była Legnica. W odróżnieniu od innych powiatów dzisiejszego województwa opolskiego organizowano tu początkowo jedno tylko koło, do którego należeli wszyscy członkowie PPR znajdujący się na terenie Brzegu i powiatu brzeskiego. Zostało ono powołane do życia na zebraniu „pierwszej nowo utworzonej powiatowej komórki członków PPR" w dniu 28 maja 1945 r. Na zebraniu tym wszystkie trzy zasadnicze referaty (wygłoszone m. in. przez pełnomocników KW PPR w Legnicy, Wincentego Kruszewskiego i Romana Dzika) poświęcone były głównie problemom organizacyjnym. Na tym samym zebraniu przeprowadzono również wybory do „zarządu" koła, w wyniku których funkcję pierwszego sekretarza objął Wincenty Kruszewski, zaś funkcję drugiego sekretarza Ludwik Gajos [31]. Zarówno zasięg terytorialny jak i kompetencje wybranego „zarządu" pozwalają uznać go za tymczasowe powiatowe władze partyjne. W celu utworzenia stałego Komitetu Powiatowego w Brzegu, KW PPR w Legnicy oddelegował Arkadiusza Sakowicza, który przybył do Brzegu w dniu 20 czerwca 1945 r. Przy współudziale miejscowych peperowców przystąpił do utworzenia stałego KP PPR. Powstał on prawdopodobnie w połowie lipca 1945 r. I sekretarzem został Arkadiusz Sakowicz, II sekretarzem — Karol Frodyma, a obok nich w skład komitetu weszli: Jurek, Litewka, Kantor, Parmańczuk i Zajdel [32]. Komitet Powiatowy w tym składzie został następnie zaakceptowany przez KW PPR w Legnicy.

Pierwsi członkowie PPR przybyli do Raciborza w administracyjnej

---

[29] AKW Katowice, PPR 1/VI/5, sprawozdanie z inspekcji na Śląsku Opolskim, b.d.

[30] Ibidem, 1/VI/359, sprawozdanie KP PPR w Nysie za okres 15 VI—15 VII 1945.

[31] Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu, Akta PPR (dalej: AKW Wrocław, PPR) 1/VI/39, protokół z zebrania pierwszej nowo utworzonej powiatowej komórki członków PPR [w Brzegu] z 28 V 1945.

[32] A. Sakowicz: *W Brzegu nad Odrą*. [W:] *Taki był początek...*, s. 103—107.

grupie operacyjnej w dniu 9 maja 1945 r. Pierwsze zebranie peperowców z terenu miasta Raciborza odbyło się w dniu 31 maja tegoż roku. Uczestniczyło w nim 11 członków PPR. W referatach i dyskusji omawiano m. in. sytuację gospodarczo-polityczną powiatu raciborskiego, a szczególną uwagę zwrócono na konieczność rozbudowy partii. Dokonano także wyboru „Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego" PPR, w skład którego weszli: Witold Szymański jako pierwszy sekretarz, Czesław Chudzik — I zastępca, Alfred Panienkowski — II zastępca, Mieczysław Wardyński — gospodarz i Franciszek Michalak — członek. Na tym samym zebraniu podjęto m. in. decyzję o utworzeniu kół partyjnych w starostwie, zarządzie miejskim, urzędzie ziemskim i PKP [33]. Na następnym zebraniu w dniu 6 czerwca 1945 r. rozszerzono skład komitetu dokooptowując do niego Mariana Derejczyka i Władysława Kępińskiego [34]. Stały Komitet Powiatowy PPR w Raciborzu ukonstytuował się w dniu 7 czerwca 1945 r., w dniu przybycia grupy partyjnej wydelegowanej przez KW PPR w Katowicach. W jej składzie przybył też, mianowany przez Komitet Wojewódzki PPR, I sekretarz KP PPR w Raciborzu, Paweł Babczyński. W swym pierwszym sprawozdaniu pisał między innymi [35]:

„W dniu 7 VI br. przybyliśmy do Raciborza. Zajęto budynek na dom partyjny przy Placu Wolności nr 2. Budynek ten jest w 60% zniszczony. Nie znajdowało się tam żadne umeblowanie ani też urządzenia biurowe. Rzeczy te musieliśmy sami sobie sprowadzić, co zajęło nam bardzo dużo czasu".

Do Grodkowa administracyjna grupa operacyjna przybyła w dniu 18 kwietnia 1945 r. W jej składzie przybyli też członkowie PPR, którzy w kilka dni później utworzyli pierwsze koło przy starostwie grodkowskim. Jego sekretarzem został Marcin Wróbel [36]. Aczkolwiek do koła tego należeli wszyscy członkowie PPR z terenu Grodkowa, to jednak nie spełniało ono roli tymczasowego komitetu powiatowego. W tej sytuacji Komitet Wojewódzki PPR wydelegował do Grodkowa Stanisława Głuszka, mianując go zarazem I sekretarzem KP PPR [37]. Pierwsze ogólne zebranie peperowców z terenu powiatu grodkowskiego odbyło się w dniu 13 czerwca 1945 r. Uczestniczyło w nim około 80 członków. Znaczną ich część stanowili w tym czasie osadnicy z powiatu żywieckiego, byli GL-owcy, spośród których wielu należało do PPR już w okre-

[33] AKW Katowice, PPR 1/VI/421, protokół z zebrania organizacyjnego członków PPR w Raciborzu z 31 V 1945.
[34] Ibidem, protokół z drugiego zebrania organizacyjnego członków PPR w Raciborzu z 6 VI 1945.
[35] Ibidem, 1/VI/424, sprawozdanie z działalności KP PPR w Raciborzu za okres 7 VI—7 VII 1945.
[36] Z. Kowalski: *Z problemów życia politycznego...*, s. 19.
[37] S. Głuszek: *O problemach partyjnych w latach 1945—1948 w powiecie grodkowskim.* [W:] *PPR na Opolszczyźnie...*, s. 194.

sie okupacji. Właśnie w ich wystąpieniach mocno podkreślana była konieczność przywrócenia Ziemiom Odzyskanym polskiego oblicza, ich szybkiej odbudowy gospodarczej i stworzenia na tych ziemiach silnego bastionu polskości, zdolnego do odparcia ewentualnych niemieckich roszczeń rewizjonistycznych. Podkreślano także, że stanie się to możliwe tylko wówczas, gdy nowa Polska będzie Polską Ludową. Na zebraniu z 13 czerwca dokonano wyboru stałego Komitetu Powiatowego PPR w Grodkowie w składzie: Stanisław Głuszek, Michał Wisła, Edward Szczerkowski, Józef Kudera, Bolesław Tuszyński, Józef Długosz, Edward Stochmall, Józef Kendra, Wojciech Ćwikła, Jan Książek i Michał Binda. Nie dokonano jednak rozdziału funkcji w nowo utworzonym komitecie [38]. Sprawę tę rozwiązano na następnym posiedzeniu komitetu w dniu 16 czerwca 1945 r. Funkcję I sekretarza objął Stanisław Głuszek, II sekretarza Józef Kudera. Wybrano także instruktorów: organizacyjnego, propagandy, kadr partyjnych, do spraw rolnych, zawodowego oraz gospodarza domu KP PPR. Pierwszym sekretarzem KM PPR w Grodkowie został Józef Długosz [39].

Początki działalności Polskiej Partii Robotniczej w Oleśnie datują się od kwietnia 1945 r. W tym początkowym okresie nie były to jednak formy działalności zorganizowanej [40]. Właściwe prace organizacyjne rozpoczęto dopiero w dniu 25 maja 1945 r., z chwilą przybycia do Olesna delegata KW PPR, Antoniego Nikiela. W dniu 1 czerwca na ogólnym zebraniu członków PPR, w którym uczestniczyło 34 peperowców, utworzono tymczasowy Komitet Miejski PPR. I sekretarzem wybrano Ludwika Setnika (oddelegowany przez KW PPR do pracy partyjnej, przybył do Olesna w dniu 26 maja 1945 r.), II sekretarzem Stanisława Wojtaszka, a obok nich w skład KM PPR weszli: Jan Telesiński, Ferdynand Horosiewski, Leon Głąb, Bolesław Mroczek i Stefan Zubek. Na zebraniu postulowano dokonanie wyboru komitetu powiatowego, lecz delegat Komitetu Wojewódzkiego Antoni Nikiel sprzeciwił się temu, uzasadniając swoje stanowisko brakiem pełnomocnictw i zgody KW PPR [41]. Komitet Powiatowy PPR w Oleśnie utworzony został w dniu 7 czerwca 1945 r., na kolejnym zebraniu członków PPR, w którym uczestniczyło 32 peperowców. Funkcję I sekretarza powierzono Antoniemu Nikielowi, a obok

[38] AKW Katowice, PPR 1/VI/236, protokół pierwszego zebrania członków PPR w Grodkowie z 13 VI 1945.

[39] Ibidem, protokół z drugiego posiedzenia KP PPR w Grodkowie z 16 VI 1945. Informacja zawarta w cytowanych wspomnieniach S. Głuszka, jakoby KP PPR powstał 6 VI 1945 r., jest mylna. Świadczy o tym treść protokołów posiedzeń KP PPR z 13 VI 1945 i 16 VI 1945 r.

[40] PAP Kluczbork, sygn. 96, sprawozdanie miesięczne starosty oleskiego z 25 III 1945.

[41] AKW Katowice, PPR 1/VI/368, sprawozdanie delegata KW PPR Antoniego Nikiela z 4 VI 1945.

niego w skład Komitetu weszli: Ludwik Setnik, Julian Mroczek, Władysław Lisikiewicz, Ryszard Mżyk, Jakub Smykała i Roman Stano [42].

Wraz z administracyjną grupą operacyjną, która przybyła do Prudnika w dniu 11 maja 1945 r. przyjechali także członkowie Polskiej Partii Robotniczej. Brak było jednak wśród nich delegata KW PPR, posiadającego upoważnienie do zorganizowania powiatowych władz partyjnych. Mimo to przygotowania do zorganizowanych form partyjnej działalności rozpoczęto stosunkowo wcześnie. Fakt ten znajduje potwierdzenie w sprawozdaniu starosty prudnickiego [43]: „Ruch polityczny polskich stronnictw nie rozwinął się jeszcze, a pierwsze kroki po temu czyni PPR". W dniu 11 czerwca przybyli do Prudnika dwaj delegaci KW PPR, Hugon Kuczowicz i Franciszek Kopczyk, z zadaniem zorganizowania partyjnych władz powiatowych, miejskich oraz budowy kół partyjnych. Do 20 czerwca zdołali oni zabezpieczyć budynek partyjny, zaopatrzyć go w niezbędny sprzęt gospodarczo-biurowy oraz powołać tymczasowy Komitet Miejski PPR w Prudniku. W dniu 20 czerwca 1945 r. przybył do Prudnika trzeci z kolei delegat KW PPR, Józef Korus. Do chwili utworzenia stałego komitetu powiatowego całością pracy partyjnej kierowali wyżej wymienieni delegaci KW PPR [44]. Tymczasowy Komitet Powiatowy PPR w Prudniku został utworzony prawdopodobnie w początkach lipca 1945 r., a funkcję pierwszego sekretarza pełnił Franciszek Kopczyk. Na posiedzeniu aktywu partyjnego odbytym w dniu 20 lipca, ukonstytuowały się stałe komitety — powiatowy i miejski. W skład Komitetu Powiatowego PPR weszli: I sekretarz — Henryk Kościelewski, II sekretarz — Franciszek Kopczyk, instruktor kadr partyjnych — Bolesław Kongul, propagandy — Stefan Laufer i instruktor rolny — Józef Wójcicki. Do komitetu miejskiego weszli: I sekretarz — Frycz, II sekretarz — Wiesiada oraz instruktor personalny — Flasiński. W wyniku dyskusji postanowiono przyspieszyć tworzenie kół partyjnych, zmienić siedzibę powiatowych władz partyjnych oraz zorganizować stołówkę przy KP PPR [45].

Pierwsze koło partyjne w Głubczycach, w skład którego weszli peperowcy przybyli w składzie administracyjnej grupy operacyjnej, zostało utworzone w drugiej połowie maja 1945 r. Do chwili powołania tymczasowego KP PPR całość pracy partyjnej skupiała się w tym jednym

---

[42] K o ł o m e j c z y k: *Powstanie organizacji PPR...*, s. 51.

[43] WAP Katowice, Wydział Ogólny 106. Sprawozdanie miesięczne starosty prudnickiego z 1 VI 1945.

[44] AKW Katowice, PPR 1/VI/401, sprawozdanie Hugona Kuczowicza z 23 VII 1945.

[45] Ibidem, 1/VI/229, protokół z posiedzenia „Tymczasowego Komitetu" z 25 VI z 20 VII 1945.

istniejącym wówczas kole [46]. Do wyboru „Tymczasowego Komitetu" PPR w Głubczycach doszło na ogólnym posiedzeniu członków w dniu 25 czerwca 1945 r. W jego skład weszli: Edward Krzychyłkiewicz (jako sekretarz), Piotr Szelka, Władysław Mesjasz i Zygmunt Struzik [47]. Do organizowania miejskich i powiatowych władz partyjnych przystąpiono po przybyciu do Głubczyc w dniu 7 sierpnia 1945 r. delegata KW PPR — Władysława Radziejewskiego [48]. Na zebraniu ogółu członków w dniu 18 sierpnia 1945 r. przeprowadzono wybory, w wyniku których ukonstytuowały się stałe komitety — miejski i powiatowy. W skład Komitetu Powiatowego weszli: I sekretarz — Władysław Radziejewski, II sekretarz — Władysław Mesjasz, instruktor propagandy — Piotr Szelka, oraz Tadeusz Kopczyński, Jan Kredowski, Leon Bieliński i niewymieniony w dokumencie z nazwiska szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Natomiast do KM PPR wybrano: Feliksa Juszczyka jako I sekretarza, Bogusława Kramarza jako II sekretarza, oraz Edwarda Krzychyłkiewicza, Barczyńskiego (komendant MO) i Marię Szymanowicz [49].

Prawie zupełny brak źródeł archiwalnych i materiałów wspomnieniowych nie pozwala na odtworzenie procesu ukształtowania się powiatowych władz partyjnych w Namysłowie. Administracyjna grupa operacyjna, skierowana przez Pełnomocnika RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska, przybyła do Namysłowa w dniu 29 kwietnia 1945 r. Komitet Powiatowy PPR został natomiast zorganizowany przez instruktorów KW w dniu 8 lipca 1945 r. N. Kołomejczyk podaje, iż przed utworzeniem KP PPR w Namysłowie działały już koła partyjne w KP MO i PUBP [50].

Jak do innych powiatów tak również i do Koźla członkowie PPR przybyli w składzie administracyjnej grupy operacyjnej (24 kwietnia 1945 r.). Pierwsze zebranie przybyłych peperowców odbyło się 27 kwietnia [51]. Przez następne dwa miesiące, mimo iż w Koźlu było kilkudziesięciu członków PPR, organizacyjne formy życia partyjnego zupełnie nie istniały. W czerwcowym sprawozdaniu KW PPR w Katowicach pisano [52]:

---

[47] Ibidem.

[48] Ibidem, 1/VI/232, sprawozdanie sekretarza Radziejewskiego za VIII 1945. 1945.

[49] Ibidem, 1/VI/228, protokół z konstytuującego zebrania KP i KM PPR w Głubczycach z 18 VIII 1945.

[50] K o ł o m e j c z y k: *Powstanie organizacji PPR...*, s. 54.

[51] E. S a s i ń s k i: *O organizowaniu partii i władzy ludowej w Koźlu w 1945 roku.* W: *PPR na Opolszczyźnie...*, s. 140.

[52] AKW Katowice, PPR 1/VI/1, sprawozdanie KW PPR w Katowicach za czerwiec 1945; ibidem, 1/VI/373, protokół z pierwszej narady delegatów PPR ze Śląska Opolskiego z 23—24 VI 1945.

„Partia [w powiecie kozielskim — Z. K.], do tego czasu prawie że wcale nie była zorganizowana. Prawie żadna komórka nie istniała, obecnie wysłano 4 towarzyszy z Komitetu Wojewódzkiego celem zorganizowania partii w tym powiecie".

Wśród przybyłych delegatów znajdował się także Henryk Zarychta, mianowany przez KW PPR w Katowicach I sekretarzem na powiat kozielski. W dniu ich przybycia, tj. 11 lipca 1945 r., zwołano zebranie ogółu członków PPR z terenu miasta Koźla. Uczestniczyło w nim ogółem 24 peperowców. Jeden z delegatów Komitetu Wojewódzkiego „napiętnował obojętność tutejszych towarzyszy, którzy dotychczas nie pokazali żadnej chęci ani inicjatywy, ażeby stworzyć na tutejszym terenie jakąkolwiek organizacyjną pracę. Z obecnych towarzyszy, którzy są zatrudnieni w różnych miejscach pracy, wybrał sekretarzy komórkowych i dał im instrukcje względnie nastawienie do zbudowania komórek". Dokonano zarazem wyboru Komitetu Powiatowego, w skład którego weszli m. in. trzej delegaci KW PPR w Katowicach: Henryk Zarychta, Jan Cipior i Edward Wilczek [53].

Proces budowy powiatowych władz partyjnych na Śląsku Opolskim trwał od marca do połowy sierpnia 1945 r. Instancje te, nim ukonstytuowały się w swej ostatecznej postaci jako komitety powiatowe, zgodnie z instrukcją KC PPR z 10 września 1944 r., przechodziły specyficzną ewolucję. Pierwsi członkowie PPR przybyli do poszczególnych miast powiatowych w składach administracyjnych grup operacyjnych. Wśród nich znajdował się przeważnie peperowiec upoważniony przez wojewódzkie władze partyjne do prowadzenia pracy partyjnej na obszarze danego powiatu. W większości powiatów tworzono początkowo koła przy starostwach, które zrzeszały wszystkich ujawnionych i zarejestrowanych członków z całego powiatu. Stosunkowo szybko przystępowano do organizowania tymczasowych partyjnych władz powiatowych. W dwóch powiatach: kluczborskim i opolskim tymczasowe komitety powiatowe PPR utworzono w dniu przyjazdu administracyjnej grupy operacyjnej. W innych powiatach funkcję tę spełniały natomiast różnie nazywane instancje partyjne, np. tymczasowy KM PPR, powiatowa komórka PPR, tymczasowy komitet organizacyjny itp.

Jakkolwiek różnorodne były określenia tych zalążków komitetów powiatowych, to jednak zarówno praca wewnątrzpartyjna, jak i realizacja linii partyjnej na zewnątrz, przebiegały na ogół zgodnie z wytycznymi Komitetu Centralnego PPR. Instancje te kierowały budową nowych kół, prowadziły akcję rejestracyjną, organizowały sekretariaty partyjne, a jej członkowie realizowali linię partyjną w organach pań-

[53] Ibidem, 1/VI/329, sprawozdanie z zebrania członków PPR miasta Koźla z 11 VII 1945.

stwowych i samorządowych. W pracach tych z powodu braku etatowych pracowników i stałych władz partyjnych oraz wskutek trudności obiektywnych, m. in. zaangażowania w budowę organów władzy ludowej, akcję osadniczą, przejmowanie mienia gospodarczego itp., dominowała jednak improwizacja. W skład tymczasowych władz wybierano ludzi, którzy z racji pełnionych funkcji, przeważnie na kierowniczych stanowiskach w administracji państwowej, przemyśle itp., dysponowali nikłą ilością wolnego czasu, który mogli przeznaczyć na prace partyjne. Częściowo sytuacja zmieniła się z chwilą przyjazdu do poszczególnych powiatów delegatów komitetów wojewódzkich PPR w Katowicach i Legnicy, wśród których znajdowały się osoby z nominacją na stanowisko pierwszego sekretarza. Oni to zwoływali zebrania ogółu członków, na których dokonywano częściowego wyboru stałych komitetów powiatowych. W ich skład wchodzili delegaci władz wojewódzkich oraz osoby wybrane drogą głosowania na ogólnym zebraniu. Niektóre z funkcji (m. in. I sekretarz, II sekretarz, instruktorzy: organizacyjny i kadr partyjnych) pełnione były etatowo. Wbrew cytowanej instrukcji KC PPR z 10 września 1944 r. nie wszystkie komitety powiatowe wybierane były w pełnym składzie. Nie wybierano także przewidzianych w tejże instrukcji egzekutyw komitetów powiatowych PPR. Nieprawidłowości te w ówczesnych warunkach Śląska Opolskiego a zwłaszcza ze względu na nieliczny aktyw partyjny, należy uznać za czysto formalne. Istotny zaś był fakt, że komitety powiatowe zostały utworzone w niedługim czasie po objęciu władzy przez polską administrację na Śląsku Opolskim. Polska Partia Robotnicza przez dłuższy czas była jedyną działającą na tym terenie partią polityczną, co stwarzało jej dogodne warunki dla zapewnienia sobie przodującej roli. Szybka budowa organizacji partyjnych w Opolskiem stała się możliwa dzięki dużemu wysiłkowi organizacyjnemu PPR oraz włączeniu tej ziemi (bez powiatów brzeskiego i namysłowskiego) do województwa śląsko-dąbrowskiego [54].

Pierwszego przeglądu i analizy stanu organizacyjnego Polskiej Partii Robotniczej na Śląsku Opolskim dokonano na naradzie delegatów PPR odbytej w dniach 23—24 czerwca 1945 r. w Opolu. Uczestniczyło w niej przeszło 100 delegatów ze wszystkich powiatów [55]. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego w obradach wzięli udział: I sekretarz — Marian Baryła, II sekretarz — Ryszard Strzelecki, który przewodniczył obradom, i kierownik wydziału kadr partyjnych — Jadwiga Ludwińska. W obradach wzięła też udział delegacja Armii Radzieckiej z komendantem wojennym miasta Opola ppłk. Iwanowem na czele. Naradę otworzył Marian

[54] Kołomejczyk: *PPR 1944—1945...*, s. 79, 86.
[55] AKW Katowice, PPR 1/VI/387, protokół z posiedzenia KP PPR w Opolu z 21 VI 1945.

Baryła wygłaszając referat polityczny, w którym wiele miejsca poświęcił zagadnieniom Ziem Odzyskanych. Z kolei delegaci poszczególnych powiatów składali sprawozdania z przebiegu pracy partyjnej i sytuacji gospodarczo-politycznej na ich terenie. Ze sprawozdań delegatów z Głubczyc i Koźla wynikało, że nie ma tam powiatowych instancji partyjnych w jakiejkolwiek formie. Nie znaczyło to jednak, że w obu tych powiatach nie było peperowców i zalążków pracy organizacyjnej.

Ocena pracy organizacyjnej PPR na Śląsku Opolskim dokonana na tej naradzie przez Jadwigę Ludwińską wypadła ujemnie:

> „Komitety partyjne wegetują, ich stan organizacyjny dotąd nieuporządkowany. Antagonizm dzielnicowy podsycany przez reakcję przeszkadza w pracy organizacyjnej. Jest to, według zdania prelegentki, załamywaniem linii partyjnej i nie może mieć dłużej miejsca".

Ocena pracy komitetów powiatowych wydaje się słuszna, ale nie zawiera omówienia warunków pracy organizacji partyjnych na Śląsku Opolskim. Mówiono o nich jednak w czasie dyskusji. M. in. K. Jędrusik zwrócił uwagę na brak wizytacji delegatów KW PPR w poszczególnych komitetach powiatowych, B. Oczkowski — na brak odpowiedniej ilości wyrobionego politycznie i organizacyjnie aktywu partyjnego i niedostatek pracy propagandowo-wychowawczej wśród członków PPR. Pozostali dyskutanci podnosili zaś szczególne zaangażowanie się peperowców w procesie budowy organów władzy ludowej i pracach gospodarczo-społecznych. Podsumowania dyskusji dokonał prowadzący obrady Ryszard Strzelecki, omawiając zarazem najważniejsze zadania partyjne stojące przed członkami PPR w akcji osadniczej i żniwnej. Udzielił także zebranym szczegółowego instruktażu o pracy podstawowego ogniwa partii — komórki partyjnej [56].

Uwzględniając treść złożonych sprawozdań jak i wypowiedzi przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach, nie sposób zgodzić się z poglądami historyków, którzy naradę tę uważają za koniec pierwszego etapu kształtowania się organizacyjnego PPR na Śląsku Opolskim [57]. Narada ta miała typowy charakter sprawozdawczo-instruktażowy, przyspieszając także prace związane z powołaniem stałych komitetów powiatowych. To właśnie zakończenie tych prac, powołanie we wszystkich powiatach stałych KP PPR jako kierowniczych ośrodków życia partyjnego uznać należy za zamknięcie etapu budowy organizacji PPR na Śląsku Opolskim. Przypada ono na połowę sierpnia 1945 r. (zob. tabela 1).

Wyniki wspomnianej narady, poparte wielkimi trudnościami komu-

[56] Pełny tekst dokumentu opublikowałem w „Zeszytach Naukowych. Ruch robotniczy na Opolszczyźnie" Nr 1: 1966, s. 101—106.

[57] Por. K o ł o m e j c z y k: *PPR 1944—1945...*, s. 80.

nikacyjnymi, a także specyfiką ludnościową Śląska Opolskiego (największa liczba polskiej ludności rodzimej na Ziemiach Odzyskanych), legły u podstaw decyzji KW PPR w Katowicach o utworzeniu okręgowej instancji partyjnej, która kierowałaby życiem partyjnym na obszarze Śląska Opolskiego. Uchwała w tej kwestii zapadła na posiedzeniu egzekutywy KW PPR w dniu 6 lipca 1945 r. Z braku odpowiedniego kandydata na stanowisko „pełnomocnika" uchwała ta jednak aż do jesieni tegoż roku nie była zrealizowana [58]. Dopiero w dniu 1 października 1945 r. utworzono Delegaturę KW PPR przemianowaną w kilka dni później na Komitet Okręgowy PPR dla Śląska Opolskiego z siedzibą w Opolu [59]. Poszczególne komitety powiatowe poinformowane zostały o tym fakcie przez okólnik KW PPR, w którym stwierdzono m. in.[60]:

„Trudności komunikacyjne między poszczególnymi powiatami Śląska Opolskiego a Katowicami skłoniły Wojewódzki Komitet PPR do ustanowienia w Opolu operatywnego kierownictwa dla Śląska Opolskiego pod kierownictwem tow. Kubicy, któremu powierzono kierowanie organizacjami partyjnymi w następujących powiatach: Opole, Niemodlin, Grodków, Nysa, Prudnik, Głubczyce, Koźle, Strzelce, Olesno i Kluczbork. Zarządzenia podpisane przez tow. Kubicę muszą być honorowane przez organizacje partyjne działające w/w powiatach. Sprawozdania miesięczne należy kierować w dotychczasowych terminach do Opola".

Sam Walenty Kubica mianowany sekretarzem okręgowym posiadał szerokie pełnomocnictwa. Oto pełny tekst dokumentu wystawionego Walentemu Kubicy przez KW PPR w Katowicach w dniu 1 października 1945 r.[61]:

„Zawiadamiamy wszystkie organizacje partyjne PPR na Śląsku Opolskim, że tow. Kubica Walenty, członek egzekutywy Kom. Woj. PPR jest delegowany na Śląsk Opolski jako przedstawiciel Kom. Woj. do kierowania robotą partyjną na Śląsku Opolskim. Wszystkie zarządzenia tow. Kubicy należy bezwzględnie wykonywać".

W początkowym okresie w Komitecie Okręgowym pracowały trzy osoby oddelegowane przez KW PPR: Walenty Kubica, Franciszek Sielańczuk i Bolesław Zych. W późniejszym okresie rozszerzono skład KO PPR o dalszych pracowników: Jana Kubicę, Adama Rumelta, Stanisława Kisiela i dwóch pracowników pomocniczych (sekretarka i kierowca samochodu) [62]. Wszyscy oni byli zatrudnieni na etacie partyjnym

[58] AKW Katowice, PPR 1/IV/1, protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Katowicach z 13 VII 1945.
[59] K o w a l s k i: *Z problemów życia politycznego...*, s. 25.
[60] AKW Opole, PPR 13/V/4, okólnik KW PPR w Katowicach z X 1945.
[61] K o w a l s k i: *Z problemów życia politycznego...*, s. 25.
[62] Relacja Franciszka Sielańczuka. Maszynopis w Zakładzie Historii Instytutu Śląskiego w Opolu; AKW Katowice, PPR 1/VI/373, wykaz towarzyszy skierowanych na Śląsk Opolski do dyspozycji W. Kubicy, b.d.; ibidem, 1/VI/1, sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach z 15 XI 1945.

przez KW PPR w Katowicach. Na czele KO PPR stał „sekretarz okręgowy", natomiast pozostali pracownicy pełnili funkcję instruktorów. Nie było też ścisłego podziału czynności, a ustalano je na kolejnych posiedzeniach KO PPR. Obok pracy kontrolno-interwencyjnej w poszczególnych komitetach powiatowych, często poprzez oddelegowanie instruktora na dłuższy okres czasu do danego powiatu, kierowania partyjną polityką kadrową, prowadzono prace o szerokim zakresie na polu gospodarczo-politycznym. Tylko w odniesieniu do wyjątkowo ważnych zagadnień decyzje konsultowano w KW PPR w Katowicach. Komitet Okręgowy na mocy decyzji egzekutywy KW PPR w Katowicach został rozwiązany w marcu 1947 r. Jego pracownicy z wyjątkiem Walentego Kubicy i Adama Rumelta pozostali na Śląsku Opolskim, zasilając głównie organizację partyjną w Opolu [63].

2. ROZWÓJ LICZBY CZŁONKÓW PPR

Jednym z podstawowych warunków zapewnienia sobie przez Polską Partię Robotniczą kierowniczej roli był wzrost szeregów partyjnych. O ile w okresie okupacji partia posiadała charakter kadrowy, to przechodząc po wyzwoleniu na pozycje partii współrządzącej i przodującej w demokratycznym froncie narodowym, musiała stać się partią typu masowego. Władysław Gomułka w referacie na rozszerzonym Plenum KC PPR w dniu 25 lutego 1945 r. wskazywał na jedno z centralnych zadań pracy partyjnej [64]:

> „Musimy budować partię, wielką partię, opartą na zdrowych ideach, zasadach, partię typu marksistowsko-leninowskiego, umiejącą skupić wokół swoich zadań cały naród".

Przejście na umasowienie nie oznaczało jednak, jak słusznie to podkreśla N. Kołomejczyk, odejścia PPR od rewolucyjnej partii typu marksistowsko-leninowskiego, lecz jedynie stwarzało nowe formy działania i rozwoju [65]. Potwierdzają to m. in. wewnętrzne zasady organizacyjne PPR, określone w instrukcji organizacyjnej KC PPR z 10 września 1944 r., a następnie w statucie przyjętym przez I Zjazd partii.

W obu dokumentach w szczegółowy sposób określono zasady przyjmowania nowych członków. Każdy nowo wstępujący winien mieć rekomendację znających go 2 członków, którzy byliby w stanie potwier-

[63] Ibidem, 1/VI/373, protokoły posiedzeń KO PPR w Opolu z lat 1945—1947; ibidem, pisma różne KO PPR z lat 1945—1947; por. także Relacja Franciszka Sielańczuka...

[64] W. Gomułka: *Nowa sytuacja, nowe zadanie.* [W:] *Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1945.* Warszawa 1958, s. 348.

[65] Kołomejczyk: *PPR 1944—1945...*, s. 83.

dzić polityczną i moralną uczciwość kandydata. Decyzja o przyjęciu zapadała na ogólnym zebraniu koła partyjnego, a zatwierdzana była przez komitet bezpośrednio zwierzchni. Kandydat otrzymał tymczasowe zaświadczenie wymieniane początkowo po 3 miesiącach (według instrukcji KC PPR z 10 września 1944 r.) a później (według statutu PPR) po 6 miesiącach na stałą legitymację [66].

Rozwój liczby członków PPR na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 przedstawiono w tabelach 2 i 3. Łatwo zauważyć, że wyodrębniają się tu trzy okresy: pierwszy do końca listopada 1945 r., drugi od grudnia 1945 r. do końca czerwca 1946 r. i trzeci od lipca do grudnia 1946 r. W pierwszym okresie nie prowadzono planowanych akcji werbunkowych, a wzrost liczby członków dokonywał się przez rejestrację przybywających na Śląsk Opolski peperowców (w grupach operacyjnych, osadników). Pod koniec tego okresu nastąpił znaczny spadek bezwzględnego przyrostu miesięcznego, co spowodowane było zakończeniem rejestracji przybywających członków, a z drugiej strony nikłą pracą organizacji partyjnych w akcji werbunkowej. Koła i komitety PPR zaczęły ją prowadzić w zasadzie dopiero po I Zjeździe. Jej wyniki dają się łatwo zauważyć w drugim okresie: grudzień 1945 — czerwiec 1946 r. I wreszcie trzeci okres charakteryzuje się największym przyrostem miesięcznym.

Zarejestrowane w tabelach spadki liczby członków częstokroć są pozorne; szczególnie dotyczy to roku 1945. Częste zmiany sekretarzy komitetów powiatowych, którzy po objęciu funkcji przeprowadzali weryfikację liczby członków, nieterminowe dostarczanie dokumentacji partyjnej z kół czy też zdarzające się błędy sumowania — to najczęstsze przyczyny tego zjawiska [67]. Częściowe uporządkowanie ewidencji PPR na Śląsku Opolskim nastąpiło, jak stwierdzał KW PPR w Katowicach, dopiero w grudniu 1945 r.[68] W niektórych jednak wypadkach nastąpiło rzeczywiste zmniejszenie szeregów PPR. Głównie był to ubytek spowodowany wyjazdem peperowców na inne tereny osadnicze, poza Śląsk Opolski [69]. Największy ubytek — 141 członków zanotowała kluczborska organizacja partyjna w okresie wrzesień—październik 1945 r. Ubytki w innych powiatach (11 przypadków na 13 komitetów powiatowych w ciągu prawie dwu lat) zamykały się w granicach od 5 do 55 człon-

---

[66] *Instrukcja organizacyjna dla organizacji partyjnych na wyzwolonych terenach Polski.* [W:] *O Partii.* Warszawa 1945, s. 26—27; *Statut Polskiej Partii Robotniczej.* Katowice 1946, s. 14—15.

[67] AKW Wrocław, PPR 1/VI/2, pisma KW PPR do KP PPR w Brzegu i Namysłowie, b.d.; AKW Katowice, PPR 1/VI/381, sprawozdanie miesięczne KM PPR w Opolu z 2 IX 1946.

[68] Ibidem, 1/VI/1, sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach z 15 I 1946.

[69] Ibidem, 1/VI/319, sprawozdania miesięczne KP PPR w Kluczborku z 8 XI 1945 i 6 V 1946; ibidem, 1/VI/368, sprawozdanie sekretarza KP PPR w Oleśnie z 3 XII 1945.

Tabela 2

Rozwój liczby członków PPR na Śląsku Opolskim w roku 1945

Komitety powiatowe	Miesiące						
	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Brzeg	40	74	95	151	174	184	195
Głubczyce	11	27	127	137	151	165	210
Grodków	132	191	269	360	391	452	493
Kluczbork	392	420	449	493	352	353	377
Koźle	·	30	120	233	240	280	288
Namysłów	18	25	30	37	52	80	130
Niemodlin	115	63	200	210	225	205	276
Nysa	68	118	162	206	252	339	389
Olesno	32	78	121	160	141	166	208
Opole—miasto	—	57	104	150	129	149	175
Opole	172	66	133	150	204	195	241
Prudnik	·	68	68	104	158	263	418
Racibórz	72	122	127	164	248	284	360
Strzelce Opolskie	92	96	157	233	275	306	335
Śląsk Opolski	x	1435	2162	2788	2992	3421	4095
Przyrost miesięczny bezwzględny	x	x	727	626	204	429	674

Źródło: Archiwa KW PZPR w Katowicach, Opolu i Wrocławiu, Akta PPR, Wydział Organizacyjny, materiały statystyczne i opisowe komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich za lata 1945—1946.

ków i — oczywiście — w skali całego Śląska Opolskiego nie zaważyły na ogólnej tendencji wzrostu liczby członków PPR.

Pierwszy okres rozwoju PPR na Śląsku Opolskim charakteryzowała duża żywiołowość. Komitety partyjne i koła nie prowadziły zasadniczo planowych akcji werbunkowych, ograniczając się tylko do rejestracji peperowców przybyłych w grupach operacyjnych i osadników-peperowców. Pierwszych rejestracji dokonywano na zebraniach ogółu członków, na których wybierano tymczasowe władze powiatowe. Później rejestrację prowadziły komitety powiatowe bądź to poprzez wysyłanie aktywu w teren, bądź indywidualne zgłoszenia członków do sekretariatów partyjnych. Nie wszędzie jednak zdołano przeprowadzić ewidencję człon-

ków [70]. Szczególne trudności występowały przy rejestracji członków, którzy osiedlili się poza miastem — siedzibą powiatowych władz partyjnych. Brak środków lokomocji, perturbacje związane z akcją osadniczą, mała ilość aktywistów mogących wyjeżdżać w teren, nie sprzyjały uporządkowaniu ewidencji [71]. Bardzo duża część zarejestrowanych nie posiadała legitymacji partyjnych, nie należała również do żadnego koła partyjnego. Na przykład, pod koniec czerwca 1945 r. Komitet Powiatowy w Kluczborku posiadał 227 zarejestrowanych [72], natomiast w całym województwie śląsko-dąbrowskim było ich 8668 (na ogólną liczbę członków 23 332) [73].

Uporządkowaniu spraw członkostwa poświęcone były m. in. obrady majowego Plenum KC PPR w 1945 r. Poprzedziły je dwa dokumenty regulujące przynależność partyjną i problem oczyszczenia szeregów PPR z elementów niepożądanych (*Okólnik KC PPR* z 7 maja 1945 r. i z tegoż dnia *Instrukcja KC PPR*) [74]. W uchwale Plenum KC PPR stwierdzano m. in. [75]:

> „Ogromna większość członków partii wstąpiła w jej szeregi przez zwykłe zarejestrowanie się, z pominięciem formalnego przyjęcia przez odpowiednią komórkę partyjną [...]. Plenum KC PPR stwierdza, że ujemne strony zjawiska żywiołowego napływu nowego elementu do partii przyniosły jej już poważne szkody".

W tej sytuacji KC PPR zobowiązał wszystkie instancje partyjne do uporządkowania spraw członkowskich zgodnie z obowiązującymi zasadami organizacyjnymi i usunięcia z partii elementów niepożądanych [76]. Akcja oczyszczania szeregów partyjnych trwała od maja do sierpnia 1945 r. Natomiast uporządkowanie spraw przynależności partyjnej przeciągnęło się do końca 1945 r.[77]

Na Śląsku Opolskim akcja porządkowania spraw przynależności partyjnej trwała do końca listopada 1945 r. Tym właśnie należy m. in. tłumaczyć stosunkowo duże zmniejszenie się miesięcznego przyrostu liczby członków jesienią tegoż roku. Dość charakterystyczne jest tu

---

[70] Ibidem, 1/VI/400, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 28 VII 1945.

[71] Ibidem, 1/VI/319, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 15 i 16 VI 1945; ibidem, 1/VI/240, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Grodkowie z 4 VIII 1945.

[72] Ibidem, 1/VI/373, protokół z pierwszej narady delegatów PPR ze Śląska Opolskiego z 23—24 VI 1945.

[73] Ibidem, 1/VI/1, sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach za czerwiec 1945.

[74] *PPR, Rezolucje, odezwy...*, s. 124—131.

[75] Ibidem, s. 154.

[76] K o ł o m e j c z y k: *PPR 1944—1945...*, s. 102—123.

[77] K l i s z k o, op. cit., s. 15.

stwierdzenie zawarte w sprawozdaniu KP PPR w Kluczborku [78]: „[...] byli i tacy, którzy zgłosili chęć wstąpienia do partii, a później odmówili złożenia kwestionariuszy". Przypuszczać należy, że podobne wypadki zaistniały także i w innych powiatach Śląska Opolskiego. W tym też okresie komitety powiatowe zgodnie z okólnikami KW PPR w Katowicach przystąpiły do planowych akcji werbunkowych [79]. Sprzyjało temu ożywienie życia wewnątrzpartyjnego związane z kampanią wyborczą przed I Zjazdem PPR oraz utworzenie Komitetu Okręgowego w Opolu. Zasadniczy przełom na tym odcinku nastąpił jednak dopiero po I Zjeździe PPR (6—13 grudnia 1945 r.).

Wiele miejsca na I Zjeździe PPR poświęcono sprawom organizacyjnym, a szczególnie nowemu statutowi i problemom związanym z powiększaniem szeregów partii. Zagadnieniu temu poświęcone były dwa referaty: Zenona Kliszki i Romana Zambrowskiego. Zjazd pozytywnie ocenił dotychczasowy stan rozwoju organizacyjnego, stwierdzając jednak, że nie wykorzystano wszystkich możliwości werbunku nowych członków. „Przeprowadzenie przez całą partię szerokiej akcji werbunkowej i rozszerzenia stanu liczebnego partii" postawiono na pierwszym miejscu w przyjętej przez Zjazd rezolucji dotyczącej spraw organizacyjnych [80]. W niecałe dwa miesiące później KC PPR stwierdzał w okólniku (z 9 lutego 1946 r.) [81], że wzrost liczby członków jest nadal powolny i że:

> „[...] należy skończyć z biernym wyczekiwaniem na samorzutne zgłaszanie się do partii. Werbunek do partii trzeba zorganizować i na zebraniach i masówkach, odczytach i wiecach, w fabrykach, przedsiębiorstwach i urzędach. po wsiach. W akcji werbunkowej musi nastąpić zasadniczy przełom".

Zmieniono także częściowo zasady przyjmowania nowych członków. Kandydat nie był już zobowiązany składać życiorysu. Zastąpić go miał szczegółowy kwestionariusz. Zmieniono także zasady rekomendacji — kandydat mógł wskazać dwu członków partii nie mieszkających na tym co on terenie, a instancja partyjna była zobowiązana do zasięgnięcia u nich informacji o kandydacie, bądź też organizacja wyznaczała dwu członków „wprowadzających". Te ostatnie zmiany były bardzo istotne w odniesieniu do terenów Ziem Odzyskanych, gdzie o wzajemnym głębszym poznaniu się mieszkańców wciąż jeszcze nie sposób było przecież mówić. KC PPR zobowiązywał także wszystkie instancje partyjne do

[78] AKW Opole, PPR, 6/VI/9, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 8 XI 1945.
[79] Ibidem, 13/V/4, okólnik KW PPR w Katowicach z 6 VIII 1945 i okólnik z 8 X 1945.
[80] *PPR, Rezolucje, odezwy...*, s. 214.
[81] *PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego. I 1946 — I 1947*. Warszawa 1961, s. 24.

opracowania i realizowania szczegółowych planów kampanii werbunkowej na swoim terenie [82]. Problematyce tej poświęcano także sporo miejsca na łamach „Trybuny Robotniczej", gdzie czołowi działacze partyjni województwa śląsko-dąbrowskiego precyzowali stanowisko KW PPR wobec spraw werbunku [83].

Kampania wieców i zebrań sprawozdawczych po I Zjeździe PPR zaktywizowała poszczególne organizacje partyjne na Śląsku Opolskim, stwarzając dogodniejsze warunki do akcji werbunkowej. Usprawnieniu uległa również praca aparatu partyjnego i aktywu PPR. Z drugiej jednak strony, o czym jeszcze będzie mowa, uległa pogorszeniu sytuacja polityczna i gospodarcza. Spowodowało to konieczność skierowania znacznej części aktywu na zagrożone odcinki, a zarazem ograniczyło możliwości werbunku. Tworzone w tym okresie „koła prelegentów", przeważnie spośród ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska, nie rozwinęły szerszej działalności propagandowo-werbunkowej. Werbunek prowadzony był więc głównie przez etatowych pracowników instancji partyjnych [84]. Wyjątkowo korzystne dla akcji werbunkowej było zaangażowanie się aktywu i etatowych pracowników partii w pozytywne rozwiązywanie potrzeb i postulatów ludności, przedstawianych na wiecach i zebraniach, bądź też bezpośrednio w komitetach powiatowych. Stała troska PPR o zabezpieczenie odpowiedniego inwentarza dla gospodarstw wiejskich, prawidłowe funkcjonowanie systemu aprowizacji, likwidację bezrobocia itd., była jedną z przyczyn równomiernego przyrostu miesięcznego liczby członków. Oto charakterystyczne stwierdzenie, powtarzające się w sprawozdaniach wszystkich komitetów powiatowych w pierwszej połowie 1946 r.[85]:

> „Najlepszą propagandą dla naszej organizacji jest załatwianie i usuwanie bolączek przedstawianych na wiecach przez ludność".

Wydzielony tu drugi okres rozwoju PPR (styczeń—lipiec 1946 r.) charakteryzował się równomiernym przyrostem miesięcznym w granicach 647—730 osób. Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach nie oceniał jednak tego przyrostu jako korzystny, orzekając, iż w tej dzie-

---

[82] Ibidem, s. 24—25; „Trybuna Robotnicza" nr 76 z 18 III 1946.

[83] M. Baryła: *PPR — partia odbudowy*. „Trybuna Robotnicza" nr 25 z 25 I 1946, nr 26 z 26 I 1946.

[84] AKW Katowice, PPR 1/VI/400, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 3 IV 1946; ibidem, 1/VI/319, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku za maj 1946; Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, zespół Urząd Wojewódzki Wrocławski Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: AP Wrocław, UW, Wydz. Społ.-Polit.), sygn. VI/156, sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika rządu z Namysłowa z 1 III 1946.

[85] AKW Katowice, PPR 1/VII/134, sprawozdanie miesięczne instruktora propagandy KP PPR w Koźlu za okres 20 III — 20 IV 1946; ibidem, 1/VI/359, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Nysie z 8 V 1946.

dzinie nie dokonano jeszcze zasadniczego przełomu [86]. Marian Baryła w referacie na drugą konferencję wojewódzką PPR w Katowicach (25—26 V 1946 r.) omawiał szeroko problematykę organizacyjną partii, konstatując m. in.[87].

„[...] nie potrafiliśmy dokonać na tym gruncie zasadniczego przełomu w kierunku masowego werbunku, nie potrafiliśmy wykorzystać organizacyjnie dla Partii tego faktu, że olbrzymie masy idą za jej głosem".

Głównych przyczyn takiego stanu rzeczy dopatrywał się on w braku planowej działalności organizacji partyjnych, małej aktywizacji ogółu członków partii, opierania się wyłącznie na aktywie i słabej pracy propagandowej poszczególnych ogniw. W imieniu KW PPR M. Baryła stawiał przed instancjami terenowymi zadanie podwojenia szeregów partyjnych [88]:

„[...] każdy członek naszej partii musi zwerbować przynajmniej jednego nowego członka. Jest to zadanie całkowicie wykonalne i musi ono stanowić punkt honoru każdego towarzysza".

Bardziej szczegółowo plan kampanii werbunkowej przedstawiony został w okólniku KW PPR z 16 maja 1946 r.[89] Zobowiązywano instancje partyjne m. in. do wzbogacenia zarówno treści jak i form propagandy partyjnej, m. in. poprzez urządzanie dwa razy w miesiącu otwartych zebrań kół partyjnych, zorganizowanie wieczorów dyskusyjnych oraz specjalnych akcji odczytowych, zwiększenie ilości wystąpień członków partii w uroczystościach państwowych i lokalnych, z okazji wyświetlania filmów w terenie itp. Zalecano także w większym stopniu wykorzystywać do tych akcji ludzi miejscowego pochodzenia, posiadających szacunek wśród społeczeństwa. Szczególnie podkreślano konieczność pełnego wykorzystania w akcji werbunkowej aktywu partyjnego skierowanego do pracy politycznej w okresie poprzedzającym Referendum Ludowe. Okólnik ustalał też dla poszczególnych komitetów powiatowych liczbę nowych członków, których zwerbować należało do 30 czerwca 1946 r. Do tego czasu na Śląsku Opolskim (bez powiatów brzeskiego i namysłowskiego) miano zwerbować ogółem 6600 nowych członków. Zadanie to zostało wykonane dopiero w połowie listopada 1946 r. Natomiast w wyznaczonym terminie zdołano osiągnąć zaledwie 9,5% planowanego wzrostu liczby członków (zob. tabela 3). Organizacje partyjne w poszczególnych powiatach wzrosły następująco: Grodków — 17%, Kluczbork —

[86] Ibidem, 1/VI/2, sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach z 17 VI 1946.
[87] „Trybuna Robotnicza" nr 146, z 29 V 1946.
[88] M. Baryła: *Nasze osiągnięcia i zadania.* „Trybuna Robotnicza" nr 141 z 24 V 1946, nr 145 z 27 V 1946 i nr 146 z 29 V 1946.
[89] AKW Opole, PPR 13/V/4, okólnik KW PPR w Katowicach z 16 V 1946.

16%, Niemodlin — 16%, Głubczyce — 13%, Opole—miasto — 13%, Nysa — 12%, Koźle — 10%, Opole — powiat — 7%, Racibórz — 7%, Olesno — 6%, Strzelce — 5% i Prudnik — 1%. Tak niski przyrost wynikał z wielu przyczyn. Plan nakreślony przez KW PPR był wyjątkowo wysoki i, jak sądzić można, przy jego ustalaniu nie dokonano szczegółowej analizy realnych możliwości poszczególnych komitetów powiatowych. Poza tym prace wewnątrzorganizacyjne zeszły wówczas na dalszy plan wobec najważniejszych wówczas zadań: walki politycznej z PSL i pracy propagandowo-agitacyjnej związanej z referendum ludowym (30 czerwca 1946 r.).

Zwycięstwo odniesione w referendum ludowym przez obóz demokratyczny, którego czołową siłą była Polska Partia Robotnicza, znalazło również swe odbicie w gwałtownym przyroście miesięcznym liczby członków tej partii. Dotarcie licznego aktywu partyjnego do ogółu społeczeństwa Śląska Opolskiego pozwoliło dzięki zastosowaniu różnorodnych form pracy propagandowej na głębsze poznanie przezeń programu PPR i jej roli w budowie władzy ludowej. PPR mobilizując do tych akcji znaczną liczbę swych członków [90] mogła dokonać analizy wielkości i jakości swego aktywu. W konsekwencji aktyw partyjny został wzbogacony przez nowych ludzi, którzy w okresie referendum wykazali dobre przygotowanie polityczne i organizacyjne. Częściowej zmianie uległy też nastroje społeczeństwa, bardziej teraz sprzyjające prowadzonej przez PPR akcji werbunkowej [91].

Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach, dokonując analizy sytuacji politycznej i akcji werbunkowej, stwierdzał [92]:

„Mówimy o zwycięstwie obozu demokratycznego w referendum, a że partia nasza jest przodującą partią bloku demokratycznego, mówimy przede wszystkim o zwycięstwie naszej Partii. I tutaj w związku z tym możemy wyciągnąć wniosek jasny, że liczebność naszej Partii jest niewspółmierna ze stale wzrastającą aktywnością i świadomością mas [...]. Werbunek do Partii jest naszym najważniejszym zadaniem [...]".

Komitet Wojewódzki podkreślał, że akcję werbunkową należy wzbogacać nowymi formami działania zastosowanymi w okresie referendum i wciągnąć do tej pracy cały aktyw partyjny. Równocześnie Komitet Okręgowy PPR w Opolu główny nacisk w swej pracy położył na akcję

[90] K o w a l s k i : *Z problemów życia politycznego...*, s. 76—80.

[91] AKW Katowice, PPR 1/VI/319, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 28 VIII 1946; ibidem, 1/VI/390, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu za sierpień 1946; WAP Katowice. Wydział Ogólny 125, sprawozdanie miesięczne starosty oleskiego z 5 VIII 1946.

[92] AKW Opole, PPR 13/V/4, pismo KW PPR w Katowicach z 26 VII 1946 pt. „Werbunek do Partii — nasze naczelne zadanie".

Tabela 3

Rozwój liczby członków PPR na Śląsku Opolskim w roku 1946

Komitety powiatowe	Miesiące											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Brzeg	197	200	239	280	350	360	390	417	462	472	556	632
Głubczyce	230	272	314	330	352	397	477	584	692	812	947	1 101
Grodków	573	608	655	785	850	952	1 034	1 115	1 204	1 244	1 421	1 480
Kluczbork	407	457	476	484	532	585	655	701	795	877	947	1 012
Koźle	376	422	409	488	522	571	606	696	868	961	1 089	1 215
Namysłów	116	102	144	196	255	300	442	387	417	465	549	624
Niemodlin	330	400	411	453	494	565	725	808	886	927	1 004	948
Nysa	504	650	698	829	911	984	1 208	1 385	1 652	1 705	2 029	2 131
Olesno	251	266	311	328	370	393	415	450	515	551	568	536
Opole—miasto	211	243	303	318	351	418	492	632	715	773	820	884
Opole	292	452	528	546	589	632	775	937	1 029	1 092	1 282	1 367
Prudnik	418	473	533	605	665	672	761	834	964	1 105	1 367	1 407
Racibórz	507	589	668	697	750	800	968	1 174	1 330	1 413	1 496	1 510
Strzelce Opolskie	330	335	510	580	610	649	697	762	907	967	1 138	1 376
Śląsk Opolski	4 742	5 469	6 199	6 919	7 601	8 278	9 645	10 882	12 436	13 364	15 213	16 223
Przyrost miesięczny bezwzględny	647	727	730	720	682	677	1 367	1 237	1 554	928	1 849	1 010

Źródło: Jak w tabeli 2.

werbunkową [93]. W pracach komitetów powiatowych począwszy od lipca 1946 r. na plan pierwszy wysunęła się sprawa naboru nowych członków. Zarówno pracownicy etatowi jak i aktywiści zwiększyli ilość swych wyjazdów w teren na różnego rodzaju wiece i zebrania, prowadząc równocześnie prace werbunkowe [94].

Zwiększyła się także rola organizacji partyjnych w życiu gospodarczo-społecznym i organach władzy ludowej. Tym samym więc wzrastały możliwości oddziaływania na poszczególne urzędy i instytucje w celu usprawnienia ich działalności i pozytywnego załatwiania szerokich potrzeb ludności Śląska Opolskiego. Oto dość charakterystyczna wypowiedź instruktora KP PPR w Grodkowie [95].

„[...] kiedy zgłaszają się do nas chłopi o interwencję, że nie mogą załatwić swych spraw czy to w Urzędzie Ziemskim, czy też w Starostwie Powiatowym, to natychmiast ktoś z komitetu w ich sprawie udaje się do urzędu i sprawa musi być załatwiona bez względu, czy jest to członek partii, czy bezpartyjny".

Bardzo korzystne okazało się też rozpoczęcie akcji wydawania „aktów nadania" osadnikom wiejskim na Śląsku Opolskim. Kładło to kres poczuciu tymczasowości i braku stabilizacji wśród osadników, a aktywny i liczny udział peperowców w pracach komisji przynosił partii wzrost sympatii i zwiększał zainteresowanie programem i działalnością PPR [96].

Niektórzy jednak etatowi pracownicy, a także członkowie aktywu, stosowali niewłaściwe formy werbunkowe, rezygnując częstokroć z pracy uświadamiającej. Dążąc do obsadzenia większości stanowisk kierowniczych, nie zawsze przestrzegali zasad frontu narodowego [97], lub też, wykorzystując własne uprawnienia, faworyzowali członków partii przy rozdziale dóbr materialnych. Pozyskani tą drogą nowi członkowie, u których decydującym motywem wstąpienia do PPR było uzyskanie osobistych korzyści materialnych, nie reprezentowali większych wartości [98].

---

[93] AKW Katowice, PPR 1/VI/373, protokół z posiedzenia KO PPR w Opolu z 22 IX 1946.

[94] Ibidem, 1/VI/367, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 8 VII 1946; ibidem, 1/VI/390, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 7 IX 1946; ibidem, 1/VI/425, pismo KP PPR w Raciborzu do KW PPR w Katowicach z 4 X 1946; AP Wrocław UW Wydz. Społ.-Polit. VI/163, sprawozdanie miesięczne starosty namysłowskiego z 27 XI 1946; WAP Katowice, Wydział Ogólny 50, sprawozdanie sytuacyjne wojewody śląsko-dąbrowskiego z 15 X 1946.

[95] „Trybuna Robotnicza" nr 193 z 13 VII 1946; AKW Katowice, PPR 1/VI/390, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 5 VIII 1946; ibidem, 1/VI/319, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 10 XII 1946.

[96] „Trybuna Robotnicza" nr 320 z 20 XI 1946.

[97] Z. Kowalski: *Międzypartyjne komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych na Śląsku Opolskim*. „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie" nr 3: 1967, s. 62—64.

[98] Por. AKW Katowice, PPR 1/VI/240, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Grodkowie z 3 IX 1946; ibidem, 1/VI/367, sprawozdania miesięczne KP PPR

Na przełomie września i października 1946 r. zmniejszył się przyrost liczby nowych członków. Zjawisko to spowodowane było m. in. pogorszeniem się sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej po przemówieniu ministra spraw zagranicznych USA J. F. Byrnesa (Stuttgart, 6 września 1946 r.), w którym zakwestionował on ostateczność decyzji poczdamskich oraz oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają jasno sprecyzowanej opinii co do ostatecznego przebiegu granicy polsko-niemieckiej [99]. Dopiero wzmożenie akcji propagandowej przez wszystkie partie bloku demokratycznego we wrześniu i październiku 1946 r. pociągnęło za sobą częściowy zanik nastrojów niepewności wśród ludności Śląska Opolskiego.

Zbliżający się termin wyborów do Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1947 r.) spowodował dalszą aktywizację instancji partyjnych i członków PPR. Komitety wojewódzkie w Katowicach i Wrocławiu dokonały ponownie analizy wyników dotychczasowych akcji werbunkowych i ustaliły zasady dalszego jego rozwoju. W rozesłanych do wszystkich instancji partyjnych okólnikach [100] wskazywano na konieczność łączenia pracy propagandowej z kampanią werbunkową i akcją rozbudowy kół i komitetów partyjnych. Równoległe prowadzenie trudnych i pracochłonnych akcji wymagało najwyższej mobilizacji nie tylko aktywu partyjnego, ale wszystkich członków PPR. A przecież doświadczenia wyniesione z przygotowań do referendum ludowego wskazywało na konieczność hierarchizacji poszczególnych zadań partyjnych. W konsekwencji niektóre organizacje partyjne same odsuwały problem werbunku na plan dalszy, bądź też dążyły li tylko do uzyskania efektu liczbowego, jak to było w Brzegu, gdzie sekretarz KP PPR „nawołuje do rozrostu szeregów partyjnych, zwraca uwagę, ażeby wciągać do partii żony, córki, siostry, braci itp." [101] W okresie kampanii wyborczej nie doszło do poważniejszego przełomu rozwoju liczby członków, lecz — jak można było przewidzieć — osłabła praca werbunkowa, co uwidoczniło się m. in. w zmniejszeniu miesięcznego przyrostu bezwzględnego. Instancje par-

w Oleśnie z 6 XI 1946 i 26 XI 1946; ibidem, 1/VI/400, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 6 VIII 1946 i 11 XI 1946; ibidem, 1/VI/228, protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Głubczycach z 22 XI 1946; Archiwum Komitetu Wojewódzkiego ZSL w Opolu, Akta SL b. sygn., pismo gminnego koła SL w Kamienniku do WZ SL w Katowicach z 29 VII 1946; AP Wrocław, UW Wydz. Społ.-Polit. VI/164, sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy z 2 I 1947.

[99] W. T. Kowalski: *Polityka zagraniczna Polski w roku 1946*. „Sprawy Międzynarodowe" 1967, nr 10, s. 54—55.

[100] AKW Opole, PPR 13/V/4, okólnik KW PPR w Katowicach z 20 XI 1946; ibidem, 3/V/5, okólnik KW PPR we Wrocławiu z 10 X 1946.

[101] Ibidem, 3/IV/3, protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Brzegu z 24 X 1946.

tyjne nie zdołały przeprowadzić z pozytywnym wynikiem równolegle tych trzech kampanii (zob. tabela 3) [102].

Najważniejszym zadaniem partyjnym tego okresu była kampania wyborcza. Udział peperowców w aparacie wyborczym, w pracach przygotowawczo-technicznych, w ORMO, a szczególnie w akcjach propagandowych, był bardzo znaczny. Partia skierowała na ten odcinek pracy swych najbardziej wartościowych członków. I tak, w Opolu i powiecie opolskim brało udział 1613 członków, w Grodkowie — 1449, w Strzelcach — 900, w Nysie — 839, w Prudniku — 808, w Koźlu — 760 [103]. To zaangażowanie członków PPR musiało wywrzeć ujemny wpływ na wyniki akcji werbunkowej. Dotarcie do prawie wszystkich środowisk z programem PPR i popularyzowanie osiągnięć władzy ludowej stwarzało jednak dogodne warunki dla rozwoju akcji naboru członków w przyszłości.

Jednym z najistotniejszych czynników warunkujących wzrost liczby członków była bardzo skomplikowana sytuacja ludnościowa na Śląsku Opolskim (zob. tabela 4). Wyodrębnić tu należy trzy podstawowe kategorie ludności: polska ludność rodzima, repatrianci z terenów oddanych Związkowi Radzieckiemu i przesiedleńcy z tzw. Polski Centralnej [104]. Polska ludność rodzima, posiadająca w chwili wyzwolenia obywatelstwo niemieckie, musiała być poddana weryfikacji. Na Śląsku Opolskim weryfikacja została zakończona zasadniczo pod koniec 1946 r. i w jej wyniku obywatelstwo polskie otrzymało 409 777 osób (zob. tabela 4). W trakcie przeprowadzania weryfikacji, na skutek przyczyn obiektywnych i w związku z trudnościami w ustaleniu kryterium przynależności narodowej, nie zdołano uniknąć w początkowym okresie błędów, a nawet nadużyć [105]. PPR stanęła na stanowisku przeprowadzenia masowej weryfikacji, traktując sam akt weryfikacji za wstęp do długotrwałego procesu budzenia i umacniania poczucia narodowego oraz trwałego związania ludności rodzimej z Polską demokratyczną [106].

Do końca października 1945 r. do PPR zasadniczo nie przyjmowano kandydatów spośród ludności miejscowej. Nieliczne wyjątki stanowili

---

[102] AKW Katowice, PPR 1/VI/5, ocena KW PPR pracy organizacji PPR po linii wyborczej z 27 I 1947.

[103] Ibidem passim, zestawienia o udziale PPR w wyborach-ankiety KW PPR. Niektóre dane budzą pewne zastrzeżenia, jak choćby w wypadku powiatu grodkowskiego. Luki w źródłach nie pozwalają na razie na przeprowadzenie weryfikacji tych danych. O przebiegu wyborów piszą m. in.: H. Rechowicz: *Pierwsze wybory*. Katowice 1963; Z. Kowalski: *Z problemów życia politycznego...*, s. 86—92.

[104] O przebiegu akcji osadniczej, adaptacji i integracji pisali już historycy i socjolodzy; z historyków m. in.: S. Golachowski, J. W. Gołębiowski, N. Kołomejczyk, M. Orzechowski, a z socjologów: Z. Dulczewski, K. Kwaśniewski, S. Nowakowski, K. Żygulski.

[105] J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 245—248.

[106] N. Kołomejczyk: *Ziemie Zachodnie...*, s. 152—153.

Tabela 4

Pochodzenie terytorialne ludności i liczba członków PPR na Śląsku Opolskim (stan w dniu 31 grudnia 1946 r.)

Powiaty	Liczba ludności					Członkowie PPR	
	polska ludność rodzima	repatrianci	przesiedleńcy	reemigranci	ogółem	ogółem	w stosunku do ogółu ludności w %
Brzeg	206[a]	21 957	7 901	—	30 064	632	2,1
Głubczyce	7 385	22 842	5 954	5 129	41 310	1 101	2,7
Grodków	810	6 575	14 759	719	22 863	1 480	6,5
Kluczbork	8 525	25 047	8 712	1 250	43 534	1 012	2,3
Koźle	64 785	9 035	2 594	4 655	81 069	1 215	1,5
Namysłów	281[a]	11 552	8 476	242	20 551	624	3,0
Niemodlin	5 834	15 066	2 969	287	24 156	948	3,9
Nysa	2 940	21 964	28 853	782	54 539	2 131	3,9
Olesno	34 787	3 395	2 957	—	41 177	536	1,3
Opole	116 061	20 596	14 395	38	151 052	2 251	1,5
Prudnik	35 389	13 350	9 880	947	58 966	1 407	2,4
Racibórz	97 252	1 992	3 920	3 332	106 496	1 510	1,4
Strzelce Op.	35 522	6 108	3 221	943	45 794	1 376	3,0
Śląsk Opolski	409 777	179 479	113 991	18 324	721 571	16 223	2,2

a Dane z 1 lipca 1947 r.

Źródło: Archiwum GUS, Raporty sytuacyjne starostw, spisy zdawczo-odbiorcze, nr 91/1, t. 19 i 23; J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 245; M. Orzechowski: *Z dziejów polskiej ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku. Weryfikacja narodowościowa (1945—1949)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1957, nr 4, s. 546.

aktywni działacze zdelegalizowanej przez rząd hitlerowski w 1933 r. Komunistycznej Partii Niemiec. Poszczególne komitety powiatowe dokonywały natomiast rejestracji zgłaszających się, ale zgodnie z obowiązującymi wówczas zarządzeniami władz zwierzchnich, sprawę przyjęcia w poczet członków odkładały do chwili uzyskania przez zainteresowanych obywatelstwa polskiego [107]. Sytuacja ta uległa zmianie w listopadzie 1945 r. W listopadowym sprawozdaniu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach pisano [108]:

> „Na terenach Śląska Opolskiego sprawa przyjmowania członków do Partii do tego czasu była prawie że wstrzymana z uwagi na powolne tempo weryfikacji".

Ustalenie udziału ludności rodzimej w szeregach PPR w badanym okresie z powodu braku jakichkolwiek materiałów archiwalnych wydaje się niemożliwe. Tylko w odniesieniu do Olesna udało się ustalić, że w listopadzie 1945 r. należało tam do PPR 11 osób spośród ludności rodzimej, w grudniu tegoż roku — 20 osób, a w marcu 1946 r. — 33 osoby [109]. Kampanie werbunkowe prowadzone w pierwszej połowie 1946 r. w powiatach o dużej liczbie ludności rodzimej napotykały na duże trudności. Jedynie w powiatach opolskim i raciborskim partia miała w tym okresie większe możliwości werbunku. KP PPR w Raciborzu stwierdzał: „[...] ludność miejscowa nabiera zaufania do naszej partii i coraz więcej rodowitych Opolan zapisuje się na członków PPR" [110]. Natomiast sekretarz okręgowy KO PPR w Opolu pisał w lipcu 1946 r., że polskiej ludności rodzimej jeszcze „żadna partia nie opanowała" [111]. Jak można sądzić, do końca 1946 r. nie nastąpił poważniejszy przełom w przyroście liczby członków spośród polskiej ludności rodzimej. Potwierdzają to m. in. informacje zawarte w sprawozdaniach miesięcznych komitetów powiatowych, jak i wspomnienia działaczy partyjnych

---

[107] Z. Kowalski: *Początki władzy ludowej...*, s. 24—25; AKW Katowice, PPR 1/VI/388, protokół z zebrania koła PPR w Krapkowicach z 18 VII 1945; ibidem, 1/VI/421, protokół z drugiego zebrania członków PPR w Raciborzu z 6 VI 1945; ibidem. 1/VI/368, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 3 XII 1945.

[108] Ibidem, 1/VI/1, sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach za listopad 1945.

[109] Ibidem, 1/VI/373, sprawozdanie Walentego Kubicy z inspekcji w KP PPR w Oleśnie z 22 XII 1945; ibidem, 1/VI/367, sprawozdania miesięczne KP PPR w Oleśnie z 26 XI 1945 i 6 III 1946.

[110] Ibidem, 1/VI/423, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Raciborzu z 4 III 1946; ibidem, 1/VI/32, protokół z odprawy aktywu PPR województwa śląsko-dąbrowskiego z 20 III 1946; WAP Katowice, Wydział Ogólny 120, sprawozdanie miesięczne starosty raciborskiego z 26 II 1946.

[111] AKW Opole, PPR 6/V/5, protokół z posiedzenia aktywu KP PPR w Kluczborku z 6 VII 1946.

[112] AKW Katowice, PPR 1/VI/367, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 4 X 1946; ibidem, 1/VI/328, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Koźlu z 2 IX 1946; AKW Opole. Relacje Adama Kamali i Edwarda Sasińskiego, b. sygn.

z tych lat [112]. Charakterystyczną jest w tym wypadku wypowiedź zawarta w sprawozdaniu KP PPR w Koźlu [113]:

„Wyrażają się [tj. ludność rodzima — Z. K.], że po co im należeć do partii, oni będą pracować i stosować się według praw, jakie obowiązują, a do partii należeć nie chcą [...]".

Przyczyn takiego stanu rzeczy było bardzo wiele. Reżim hitlerowski, a szczególnie działalność NSDAP i formy hitlerowskiej propagandy partyjnej na Śląsku Opolskim pozostawiły po sobie bardzo szkodliwe ślady w świadomości ludności rodzimej. Typowe dla wielu sprawozdań jest przekonanie, iż „ludność tutejsza [...] mając negatywny przykład propagandy partyjnej z czasów niemieckich stroni od wszelkich prac politycznych" [114]. Dopiero w miarę stabilizacji gospodarczo-politycznej i zapoznawania się z konkretną działalnością i programem PPR ten schemat myślowy ulegał pozytywnej ewolucji. Bardzo istotny wpływ wywierała też antypolska propaganda niemiecka prowadzona zarówno z terenów zachodnich stref okupacyjnych, jak i przez nie wysiedloną jeszcze ze Śląska Opolskiego ludność niemiecką. Szczególnie destruktywne skutki miały wypowiedzi o niestałości polskich granic zachodnich, o rzekomym zbliżającym się połączeniu Śląska Opolskiego z Niemcami. Stanowisko zaś niektórych mocarstw zachodnich, a szczególnie wspomniana już mowa Byrnesa, stwarzało szerokie pole działania dla odradzającego się w strefach zachodnich niemieckiego rewizjonizmu, co też wydatnie podtrzymywało nastroje niepewności wśród ludności Śląska Opolskiego [115].

Zdecydowana większość polskiej ludności rodzimej była katolicka i na kształtowanie się jej poglądów politycznych istotny wpływ miało zajmowane przez kler stanowisko wobec rzeczywistości społeczno-politycznej. Księża niemieccy, którzy znajdowali się na Śląsku Opolskim do połowy 1946 r., stali na stanowisku antypolskim i antykomunistycznym. Tendencje nieprzychylne wobec nowego ustroju przejawiał także kler polski. Jesienią 1946 r. po odczytaniu przez księży listu pasterskiego, doszło nawet do opuszczenia szeregów PPR przez część polskiej ludności rodzimej [116].

Innego typu przyczynę takiego stanu rzeczy stwarzała osobista — że użyć takiego określenia — sytuacja tej ludności. Wielu mężczyzn służyło w wojsku niemieckim i w chwili zakończenia wojny znalazło

[113] AKW Katowice, PPR 1/VI/328, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Koźlu z 2 IX 1946.

[114] WAP Katowice, Wydział Ogólny 99, sprawozdanie miesięczne starosty kozielskiego z 27 X 1945.

[115] Ibidem, 122, sprawozdanie miesięczne starosty oleskiego z 30 IV 1946; AKW Katowice, PPR 1/VI/134, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Koźlu z 25 XI 1946.

[116] Ibidem, 1/VII/152, sprawozdanie instruktora propagandy KP PPR w Oleśnie z 26 X 1946.

się w obozach jenieckich. Dzięki interwencji polskich władz, a szczególnie ówczesnego wojewody, A. Zawadzkiego, już od sierpnia 1945 r. zaczęto zwalniać ich z obozów jenieckich i obozów pracy. Zasadniczo akcja ta, obejmująca obozy na terenie Polski, została pomyślnie zakończona do końca 1945 r.[117] Przeciągał się natomiast powrót jeńców z obozów znajdujących się poza granicami Polski. W marcu 1947 r. poza granicami kraju znajdowało się jeszcze 48 128 osób ze Śląska Opolskiego (bez pow. brzeskiego i namysłowskiego) — w głównej mierze mężczyzn[118]. Brak częstokroć jedynego żywiciela rodziny miał poważne następstwa, powodował obniżenie się warunków bytowych rodziny, pozbawiał ją ponadto „głowy domu", do której należał decydujący głos w kwestiach angażowania się w życie społeczno-polityczne. Nie bez znaczenia były tu także negatywne zjawiska związane z akcją osadniczą, a szczególnie osadzanie na gospodarstwie miejscowego rolnika — przesiedleńca bądź repatrianta oraz uchybienia w pracy organów władzy ludowej. Omówione tu niektóre tylko przyczyny wywoływały wśród ludności rodzimej stan bierności wobec zachodzących przemian ustrojowych, i nieangażowania się w działalność partyjną.

Drugą grupę pod względem wielkości stanowili repatrianci z terenów oddanych w 1944 r. Związkowi Radzieckiemu. Pierwsze transporty repatriantów przybyły na Śląsk Opolski pod koniec marca 1945 r., a więc wówczas, kiedy na terenach tych toczyły się jeszcze działania wojenne. Ogólne warunki związane z transportem i rozmieszczeniem repatriantów, jak stwierdza J. W. Gołębiowski, były bardzo trudne (brak środków transportowych, niemożność zapewnienia odpowiedniej opieki i pomocy, uchybienia w pracy organów odpowiedzialnych za przebieg osadnictwa itp.). Już pod koniec 1945 r. wyczerpała się chłonność osadnicza Śląska Opolskiego. Wielu repatriantów osadzono na wspólnych gospodarstwach z ludnością autochtoniczną. Po jej zweryfikowaniu repatriant wraz z rodziną musiał opuścić wspólną gospodarkę i osiedlić się gdzie indziej, przeważnie poza terenem Śląska Opolskiego. Wywoływało to wśród przybyszów duże niezadowolenie i poczucie niepewności[119]. W 1946 r. na Śląsku Opolskim było około 12 tys. spornych gospodarstw. W wyniku tzw. rozładowywania nadwyżek, do początków 1948 r. poza Śląsk Opolski wyjechało 7001 rodzin[120]. Ci natomiast, któ-

---

[117] WAP Katowice, Wydział Społeczno-Polityczny 209, sprawozdania komisji wojewódzkich z odbioru internowanych w obozach pracy z 1945 r.; ibidem, 336, sprawozdanie Nr 11 Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl. z 5 I 1946.

[118] M. Krajewska: *Weryfikacja, wysiedlanie Niemców i ruch ludności na Śląsku Opolskim.* „Strażnica Zachodnia" 1947, nr 4, s. 99—100.

[119] J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 178—198.

[120] F. Serafin: *Problem zbędnych rodzin osadników rolnych w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1946—1948.* „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej" T. 1: 1966, s. 196—231.

rzy otrzymali gospodarstwa rolne, przez dłuższy okres czasu żyli w poczuciu tymczasowości. Dopiero zapoczątkowanie regulacji stosunków własnościowych (od drugiej połowy 1946 r.) położyło kres tym niekorzystnym dla władzy ludowej i PPR nastrojom [121]. Wiele niezadowolenia wśród repatriantów wywoływała też wielkość nadzielanych gospodarstw, jak również ich wyposażenie. W dokumentach KP PPR w Grodkowie podkreślano [122]:

„Przeszkody, jakie są w organizowaniu repatriantów w szeregi naszej partii, to wielkie przejścia tych ludzi i wielkie obietnice, które im czyniono w miejscu ich poprzedniego zamieszkania".

Tymczasem warunki bytowe tej ludności charakteryzowały się najniższym poziomem. Typowa jest tu ocena KP PPR w Niemodlinie [123]:

„Akcja werbunkowa członków spośród repatriantów napotyka na poważne trudności [...] ludność ta w okresie zakorzeniania się na tut. terenie, w ciągu całego dnia prowadzić musi twardą walkę o byt w ciężkich warunkach, nie pozwalających na zajęcie się pracą na polu społecznym i politycznym".

Ta część ludności odznaczała się silnym poczuciem patriotyzmu. Negatywnym jednak zjawiskiem było istnienie wśród niej nastrojów antyradzieckich i antykomunistycznych. Przekonania te starało się ugruntować i rozszerzać opozycyjne PSL i różnego typu reakcja, rozsiewająca fałszywe pogłoski, jakoby PPR dążyło do utworzenia z Polski siedemnastej republiki ZSRR, że będą zakładane kołchozy, że wreszcie PPR jest agenturą WKP(b) itp.[124] Oczywiście, ta propaganda stwarzała Polskiej Partii Robotniczej duże trudności w prowadzeniu naboru wśród repatriantów. Główną jednak przeszkodą były trudności natury gospodarczej. KW PPR stwierdzał [125]:

„Szczególną rezerwę zachowują rolnicy Śląska Opolskiego, a element napływowy, szczególnie ze Wschodu, jest obojętny, a niekiedy i wrogi. Trudno jest przełamać te trudności, a ulegać będą one zmianie w miarę normowania się warunków [bytowych — Z.K.]".

Jesienią 1946 r. mimo postępującej stabilizacji gospodarczej, nastroje repatriantów uległy ponownemu pogorszeniu na skutek przemówienia

---

[121] H. Słabek: *Polityka agrarna PPR*. Warszawa 1967. s. 396—398.

[122] AKW Katowice, PPR 1/VI/231, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Grodkowie z 6 IX 1946; S. Banasiak: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Warszawa 1963, s. 124—125.

[123] AKW Katowice, PPR 1/VI/351, sprawozdanie miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 5 VII 1945; Z. Kowalski: *Początki władzy ludowej...*, s. 17—19.

[124] AKW Opole, PPR 5/IV/3, protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Grodkowie z 21 VIII 1946; ibidem, 2/V/1, sprawozdanie KO PPR w Opolu z 22 I 1946.

[125] AKW Katowice, PPR 1/VI/2, sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach z 17 IV 1946.

Byrnesa i wzmożonej antypolskiej kampanii zachodnich krajów kapitalistycznych [126]. Słusznie jednak podkreśla N. Kołomejczyk [127], że:

„Postępująca stabilizacja stosunków politycznych i gospodarczych przysparzała władzy ludowej coraz więcej zwolenników wśród byłych repatriantów, którzy przekonywali się o nieodwracalności i słuszności przemian w powojennej Polsce. Jednakże procesy te przebiegały w tych środowiskach wolniej niż w innych grupach ludności".

Uwzględniając te wszystkie czynniki można stwierdzić, że pod koniec 1946 r. możliwości naboru członków przez PPR wśród repatriantów były nadal znacznie ograniczone.

Trzecią z kolei grupę ludności na Śląsku Opolskim stanowili przesiedleńcy (pod koniec 1946 r. — 113 991). Pochodzenia terytorialnego tej ludności w omawianym okresie nie udało się ustalić. Można jednak w przybliżeniu przyjąć dane opublikowane przez L. Kosińskiego [128] dotyczące 1950 r. Najwięcej przesiedleńców pochodziło z województwa krakowskiego — 47 029, a następnie: katowickiego — 41 046, rzeszowskiego — 17 149, łódzkiego — 13 976 i kieleckiego — 12 518. Wśród tej ludności zarówno program jak i dotychczasowa działalność Polskiej Partii Robotniczej były powszechnie znane. Poszczególne grupy operacyjne były tworzone głównie spośród mieszkańców województwa katowickiego [129]. Prawie wyłącznie spośród przesiedleńców rekrutowali się też członkowie PPR na Śląsku Opolskim w okresie tworzenia powiatowych komitetów partyjnych. W swej masie byli to przeważnie ludzie młodzi, przybyli na Śląsk Opolski z własnego wyboru i nie przynoszący w swych postawach i przekonaniach zbyt wielkiego bagażu tradycjonalizmu. Stąd łatwość ich adaptacji na nowym terenie [130]. Stosunkowo najlepsza była również sytuacja ekonomiczna tej części ludności. Przychodząc jako pierwsi na te tereny mogli zajmować najzasobniejsze gospodarstwa i dobre mieszkania [131]. Bardzo dużą część przesiedleńców stanowili małorolni i bezrolni chłopi oraz robotnicy przemysłowi. Wysoki awans ekonomiczny i społeczno-polityczny stawał się podstawą dla ugruntowania się wśród tej części ludności poglądów lewicowych, a tym

[126] Sekretarz Okręgowy W. Kubica na posiedzeniu Plenum KW PPR w Katowicach stwierdzał: „Wśród repatriantów i osiedleńców na Opolszczyźnie psychoza niepewności pogłębia się po przemówieniu Byrnesa, co się uwidoczniło w pozbywaniu się zboża i innych artykułów" (ibidem, 1/II/1, protokół z rozszerzonego Plenum KW PPR z 27 IX 1946). Por. także AP Wrocław, UW Wydz. Społ.-Polit. VI/164, sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy za grudzień 1946.

[127] Kołomejczyk: *Ziemie Zachodnie*.... s. 204.

[128] L. Kosiński: *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich*. Warszawa 1960, tabela 1.

[129] Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej*..., s. 122—123.

[130] K. Kwaśniewski: *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*. Opole 1066, s. 119.

[131] Banasiak, op. cit., s. 102—113.

samym ich aktywnego uczestnictwa w budowie władzy ludowej. Przesiedleńcy stanowili najwyższy odsetek członków PPR w latach 1945—1946.

Obok omówionych już czynników warunkujących rozwój liczby członków PPR na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 wymienić należy jeszcze złożoność i długotrwałość procesu adaptacji i integracji, trudności w odbudowie gospodarczej, działanie w północno-wschodnich terenach Śląska Opolskiego band oraz niedociągnięcia w pracy niektórych organów władzy ludowej [132].

W końcu 1946 r. stan organizacyjny PPR na Śląsku Opolskim uznać należy za korzystny. Było tu 16 223 członków zorganizowanych w 817

Tabela 5

Członkowie organizacji partyjnych PPR na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1946

Regiony	1945		1946	
	wrzesień	grudzień	czerwiec	grudzień
Śląsk Opolski	2 788	4 095	8 278	16 223
Dolny Śląsk [a]	5 148	9 640	26 180	58 760
Ziemia lubuska	1 090	1 931	4 215	10 107
Pomorze Zachodnie [b]	4 071	5 198	10 810	30 971
Pomorze Gdańskie [c]	2 387	3 310	.	10 140
Warmia i Mazury [d]	1 964	2 765	.	11 305
Ziemie Odzyskane [e]	17 448	26 939	.	137 506
Polska	197 578	235 300	347 105	555 888

[a] Bez powiatów Brzeg i Namysłów, które wliczono do „Śląsk Opolski".
[b] Łącznie z powiatami Człuchów i Złotów.
[c] Część odzyskana.
[d] Łącznie z powiatami Ełk, Gołdap, Olecko.
[e] Bez powiatów Gliwice, Tarnowskie Góry, Lubliniec oraz miast wydzielonych Bytom, Gliwice i Zabrze.

Źródło: Archiwa KW PZPR w Katowicach, Opolu i Wrocławiu, Akta PPR, Wydział Organizacyjny, materiały statystyczne i opisowe komitetów wojewódzkich i powiatowych; Z. Borzycki: *Rozwój organizacyjny PPR na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948*. W: *Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim*. Poznań 1965, s. 56; N. Kołomejczyk: *Powstanie i rozwój organizacyjny PPR na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.* „Z Pola Walki" 1959, nr 2, s. 91; tenże: *PPR, 1944—1945...*, s. 277; S. Kubiak: *Organizacyjny i liczbowy rozwój PPR w województwie poznańskim (1945—1946)*. W: *Polska Partia Robotnicza w województwie poznańskim*. Poznań 1964, s. 67—68.

[132] Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej...*; J. Kokot: *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*. Opole 1966; Kołomejczyk: *Ziemie Zachodnie...*

kołach partyjnych (z tego na terenie wiejskim — 489 i w miastach — 328. W miastach działało 26 komitetów partyjnych (bez KP PPR), na wsi — 77. Pozytywnie także ukształtował się, jeśli uwzględnimy rolniczo-przemysłowy charakter Śląska Opolskiego, skład społeczny organizacji partyjnych. W dniu 31 grudnia 1946 r. w szeregach PPR znajdowało się: 50,1% robotników i 31,2% chłopów; 11,1% stanowiła inteligencja, a 7,6% inni [133]. W porównaniu z innymi terenami Ziem Odzyskanych, organizacja partyjna Śląska Opolskiego była jedną z najliczniejszych (zob. tabela 5).

Tabela 6

Członkowie niektórych partii politycznych na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946

Daty	PPR	PPS	SL
31 XII 1945	4 095	3 739	.
31 VIII 1946	10 882	9 800	1 462
31 XII 1946	16 223	14 931	2 621

Źródło: Archiwa KW PZPR w Katowicach, Opolu i Wrocławiu, Akta PPR i PPS, materiały statystyczne i opisowe komitetów wojewódzkich i powiatowych. Archiwa WK ZSL w Katowicach i Opolu, akta SL, nieuporządkowane.

Na Śląsku Opolskim Polska Partia Robotnicza była w latach 1945—1946 partią o największej liczbie członków. Obok niej działały tu także: Polska Paria Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Polskie Stronnictwo Ludowe i bardzo nieliczne Stronnictwo Pracy. Działalność tylu partii zawężała bez wątpienia możliwości naboru członków. Na ograniczenie bazy rekrutacyjnej istotny wpływ miała działalność drugiej obok PPR partii robotniczej — PPS. Z drugiej jednak strony realizowanie przez PPR i PPS zasady jednolitego frontu i ścisłej współpracy z SL i SD zwiększało możliwości oddziaływania na społeczeństwo i wciąganie go w proces budowy władzy ludowej, umożliwiając odniesienie zwycięstwa nad PSL-owską opozycją. Ugruntowanie i rozszerzenie zdobyczy rewolucji ludowodemokratycznej było najważniejszym dla PPR zadaniem w latach 1945—1946. Stąd też Polska Partia Robotnicza skierowała na to pole pracy najliczniejszy i najlepszy swój aktyw, co nie mogło nie osłabiać tym samym innych odcinków działania, w tym m. in. kampanii naboru członków.

* * *

[133] Obliczenia własne na podstawie materiałów statystycznych i opisowych.

Specyficzne warunki Śląska Opolskiego stwarzały wyjątkowe trudności organom władzy ludowej i PPR. Brak wykwalifikowanej kadry urzędniczej i kadry aktywistów partyjnych powodował, że nie zawsze prawidłowo rozwiązywano powstające napięcia społeczno-polityczne, czy też kwestie gospodarcze [134]. Pracownicy etatowi i członkowie aktywu, obciążeni wyjątkowo dużymi obowiązkami pracy zawodowej i partyjnej na innych odcinkach, nie zawsze byli w stanie aktywnie włączać się w kampanie werbunkowe. Niektórzy, nie przestrzegając poleceń władz centralnych i wojewódzkich, stosowali niewłaściwe formy naboru, ułatwiając mimo woli przeniknięcie do organizacji ludziom przypadkowym, a w niektórych wypadkach nawet karierowiczom. W tych latach, na skutek braku systematycznej pracy szkoleniowej, część członków partii wykazywała niski poziom znajomości zasad marksizmu-leninizmu. Zmiany nastąpiły tu dopiero w latach 1947—1948.

Próba oceny PPR tylko na podstawie wzrostu jej szeregów byłaby niewątpliwie dużym uproszczeniem i błędem o podstawowym znaczeniu. Oceniać należy ją na podstawie całokształtu działalności i osiągnięć w najważniejszych procesach politycznych, społecznych i gospodarczych. Dzięki słusznej polityce obozu demokratycznego, któremu przewodziła PPR, jak i osobistemu zaangażowaniu się peperowców, zdołano w stosunkowo krótkim czasie zbudować polską administrację, przeprowadzić akcję o niespotykanym w dotychczasowej historii Polski rozmiarze — akcję osadniczą, przywrócić polskie obywatelstwo kilkusettysięcznej ludności rodzimej i uzyskać pomyślne wyniki w odbudowie gospodarki Śląska Opolskiego. Słuszna polityka PPR, walny udział peperowców w kierowanych przez nią procesach zapewniły tej partii kierowniczą rolę w budowie władzy ludowej na Śląsku Opolskim.

[134] R. Zambrowski w sprawozdaniu organizacyjnym KC PPR na I Zjeździe PPR: „[...] trzeba stwierdzić, że nie daliśmy dość sił i ludzi dla tej sprawy i nie zawsze dawaliśmy najlepsze siły. Nasze Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie nie zawsze po gospodarsku, uczciwie dzieliły swoje kadry i często posyłały na Zachód nie najlepszych ludzi. Musimy skończyć z takim stosunkiem do Ziem Zachodnich" (R. Zambrowski: *O masową milionową partię*. Katowice 1945, s. 14). Por. także: J. Dubiel: *Niebezpieczeństwo małych ludzi*. W: *Perspektywa Odry*. Katowice 1946. s. 21—26; *W walce o nową Polskę*. Warszawa 1946, s. 56—57 (przemówienie W. Reczka na IX Sesji KRN).

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

JANUSZ KROSZEL

DYNAMIKA I ROZMIESZCZENIE NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH W POLSCE NA URZĄDZENIA SOCJALNE I KULTURALNE Z UWZGLĘDNIENIEM SYTUACJI W TEJ DZIEDZINIE W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM [1]

Celem artykułu jest scharakteryzowanie wielkości i rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych w dwóch działach gospodarki narodowej:

1. oświata, nauka i kultura oraz
2. ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna [2] w kraju i na tym tle wielkości tych nakładów w województwie opolskim.

Artykuł nie podejmuje problematyki przyczyn kształtujących tendencje rozwoju nakładów inwestycyjnych na badane działy, np. w aspekcie zmian w ogólnej sytuacji gospodarczej [3].

Charakterystyka zagadnienia w skali krajowej — zresztą bardzo pobieżna — stanowi jedynie punkt wyjścia do rozpatrzenia rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych w wyżej podanych działach według regionów i wreszcie zanalizowania badanej problematyki w skali regionu na przykładzie Opolskiego. W szczególności chodziło o ustalenie charakteru wielkości udziałów nakładów inwestycyjnych regionu badanych działów w kraju.

Zakres rzeczowy i czasowy charakterystyki wyznaczyły dostępne dane statystyczne.

W artykule nawiązujemy częściowo do dwóch typów opracowań: analiz wzrostu gospodarczego Polski Ludowej [4] i prac poświęconych

---

[1] Jest to część szerszego opracowania poświęconego problematyce rozwoju infrastruktury społecznej w regionie.

[2] W dalszej części opracowania dwa wspomniane działy gospodarki narodowej określać się będzie nazwą: urządzenia socjalne i kulturalne.

[3] W tej sprawie por. np. J. Pajestka: *Analiza niektórych aspektów polityki rozwoju gospodarczego Polski.* „Ekonomista" nr 2 1965.

[4] Por. np. R. Cheliński: *Etapowy charakter rozwoju gospodarczego Polski Ludowej. Hipoteza przyczyn tkwiących w procesach inwestycyjnych.* „Ekonomista" nr 5, 1954, s. 1032—1061. J. Pajestka: *Analiza niektórych aspektów polityki rozwoju gospodarczego Polski.* „Ekonomista" nr 2, 1955. W. Przelas-

podziałowi dochodu narodowego w ujęciu przestrzennym [5]. W szczególności ten ostatni typ prac stanowi podstawę do szczegółowego rozpatrzenia problemu. Nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne i kulturalne stanowią część funduszu akumulacji w podzielonym dochodzie narodowym przeznaczoną na inwestycje nieprodukcyjne. Drugą ważną częścią inwestycji nieprodukcyjnych są nakłady na budownictwo mieszkaniowe i gospodarkę komunalną.

Przy charakterystyce zmian dynamiki i rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne należy na wstępie podkreślić, że proces inwestowania w urządzenia socjalne i kulturalne w całym badanym okresie dokonuje się w ściśle określonej sytuacji. Z jednej strony następuje wyrównywanie zaniedbań, zaspokajanie elementarnych potrzeb, a więc start z niskiego punktu wyjścia w zakresie stanu urządzeń, natomiast z drugiej strony na proces inwestowania wpływa dynamiczny wzrost potrzeb wynikający zarówno z szybkiego wzrostu liczby ludności, jak i coraz wyższego poziomu jej potrzeb.

Niski punkt wyjścia wynika zarówno ze zniszczeń wojennych, jak i niedostatków w zakresie stanu budynków i wyposażenia na wielu terenach Polski, szczególnie wschodnich. Stąd zrozumiałe, że na jednych terenach inwestowanie obejmuje procesy odbudowy, a na innych budowy od podstaw nowych urządzeń.

NAKŁADY INWESTYCYJNE W GOSPODARCE NARODOWEJ

Zanim przejdziemy do scharakteryzowania udziału nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na badane przez nas działy w ogólnych nakładach w gospodarce narodowej, scharakteryzujemy dynamikę wzrostu nakładów inwestycyjnych w skali krajowej (tablica 1).

W latach 1950—1967 ogólne nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej wzrosły przeszło 4-krotnie. Dynamika wzrostu nakładów w badanym okresie jest bardzo zróżnicowana. Można wyodrębnić pięć okresów z punktu widzenia dynamiki wzrostu nakładów inwestycyjnych. Pierwszy okres trwał do 1954 roku. Drugi okres obejmuje lata 1954—1957, trzeci lata 1958—1962, czwarty 1963—1964 a piąty, który trwa nadal, rozpoczął się w 1965 roku.

W pierwszym okresie występuje wysokie tempo wzrostu inwestycji. W tym okresie inwestycje w przemyśle wzrastają średnio rocznie

kowski: *Rozwój gospodarczy a wzrost ludności w poszczególnych regionach ekonomicznych Polski*. „Ekonomista" nr 2, 1963. K. Ryć: *Problemy wzrostu dochodu narodowego w warunkach napięcia inwestycyjnego*. „Ekonomista" nr 3, 1967.

[5] Por. np.: B.K. Prandecka: *Analiza tworzenia i podziału dochodu narodowego Polski w układzie regionalnym*. KPZK PAN Warszawa 1965.

Tablica 1

Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej w latach 1950—1967 według cen 1961 r.

Rok	Nakłady mln zł	Dynamika wzrostu nakładów	Roczny przyrost nakładów inwestycyjnych mln zł	Wskaźnik rok poprzedni = 100
1950	38625,4	100	—	138
1951	43172,5	111,8	4547,1	112
1952	51388,4	133,0	8215,9	119
1953	59358,2	153,7	7969,8	116
1954	63237,8	163,7	4879,6	107
1955	65705,1	170,1	2467,3	104
1956	68580,0	177,6	2874,9	104
1957	73521,4	190,3	4941,4	107
1958	80733,5	209,0	7212,1	110
1959	94354,5	244,3	13621,0	117
1960	99992,1	258,9	5637,6	106
1961	107376,0	278,0	7383,9	107
1962	119082,2	308,0	11706,2	111
1963	122654,3	317,5	3572,1	103
1964	127861,1	331,0	5306,8	104
1965	140408,2	363,5	12547,1	110
1966	152478,7	394,8	12070,5	109
1967	169945,0	440,0	17466,3	111

Źródło: Rocznik Statystyczny Inwestycji i Środków Trwałych 1946—1966, GUS Warszawa 1968, s. 24. Dla roku 1967 i wskaźniki: Mały Rocznik Statystyczny 1968, GUS Warszawa 1968, s. 48.

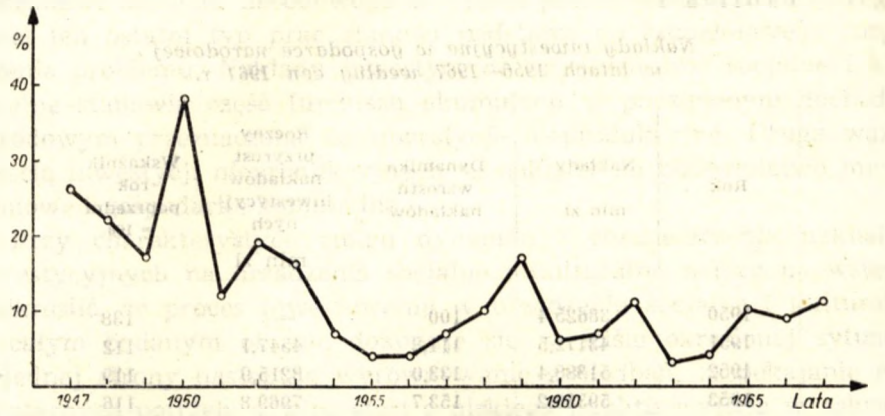
o 34,1% [6]. W drugim okresie zahamowane zostaje wysokie tempo wzrostu inwestycji ogółem. Inwestycje w przemyśle wzrastają minimalnie, bo o 1,2% rocznie. Rosną w tym czasie inwestycje w rolnictwie, szczególnie w sektorze nieuspołecznionym [7].

W trzecim okresie (lata 1958—1962) następuje przyspieszenie tempa wzrostu inwestycji ogółem. Szczególnie szybko wzrastają inwestycje w przemyśle.

Czwarty okres (1963—1964) zaznacza się zahamowaniem tempa wzrostu inwestycji. W piątym okresie (lata 1965 i następne) następuje znaczne przyspieszenie tempa wzrostu inwestycji.

W pierwszym, trzecim i piątym okresie zauważamy wyraźne napięcie

[6] Por. R. Cheliński: *Etapowy charakter...*, s. 1035.
[7] J. w., s. 1039.



Rys. 1. Roczne tempo wzrostu inwestycji ogółem w gospodarce narodowej (według cen 1961 r.). Źródło: Rocznik Statystyczny 1966, GUS, s. 91. Dla lat 1966—1967: Mały Rocznik Statystyczny 1968, GUS Warszawa 1968, s. 48

wysiłku inwestycyjnego. W drugim okresie (stosunkowo długim) i czwartym (trwającym zaledwie dwa lata) występuje osłabienie wysiłku inwestycyjnego [8].

NAKŁADY INWESTYCYJNE NA URZĄDZENIA SOCJALNE I KULTURALNE W GOSPODARCE NARODOWEJ

Przejdziemy do scharakteryzowania nakładów inwestycyjnych [9] na urządzenia socjalne i kulturalne w skali krajowej. Skierujemy uwagę na dwie sprawy: na dynamikę nakładów inwestycyjnych w badanych działach i kształtowanie się udziału nakładów dokonywanych w tych działach w ogólnych nakładach inwestycyjnych.

W porównaniu z ogólnym wzrostem nakładów w gospodarce narodowej dynamika wzrostu nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne jest niższa. W porównywalnym okresie lat 1950—1966 nakłady inwestycyjne na całą gospodarkę narodową wzrosły o 294,8%, a na urządzenia socjalne i kulturalne o 237,5%. Trzeba podkreślić jednak, że dynamika wzrostu nakładów na urządzenia socjalne

[8] Bliższe omówienie całokształtu zmian w dynamice wzrostu gospodarczego znajdzie czytelnik w wyżej wymienionych pracach R. Chelińskiego, J. Pajestki i innych.

[9] W całym opracowaniu nakładami inwestycyjnymi lub krócej inwestycjami nazywamy wszystkie nakłady poniesione w związku z nabyciem lub wytworzeniem środków trwałych oraz nakłady poniesione w związku z wyposażeniem i oddaniem do użytku (uruchomieniem) nowo wybudowanych obiektów dla uzyskania określonej zdolności użytkowej (produkcyjnej lub usługowej). Rocznik Statystyczny Inwestycji i Środków Trwałych 1946—1966. GUS. Warszawa 1968, s. XXIII.

Tablica 2

Nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne i kulturalne w latach 1946—1967 (Ceny 1961 r.)

Rok	Nakłady w mln zł na		Dynamika wzrostu nakładów	
	oświatę, naukę i kulturę	ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną	rok 1950 = 100	rok poprzedni = 100
1946	424,4		16,6	100,0
1947	719,9		28,1	169,2
1948	1212,4		47,3	168,3
1949	1761,3		68,7	145,2
1950	2564,1		100,0	145,5
1951	2546,1		99,3	99,3
1952	1752,6		68,4	68,9
1953	2857,3		111,4	162,8
1954	3765,8		146,9	131,8
1955	3684,3		143,7	97,8
1956	2369,5	1334,8	144,5	100,5
1957	2864,6	1465,9	168,9	116,9
1958	3427,5	1657,1	198,3	117,4
1959	4314,9	2178,2	253,2	127,7
1960	5149,9	2334,2	291,9	115,3
1961	5045,8	2177,1	281,7	96,5
1962	5373,6	2511,9	307,5	109,1
1963	5483,3	2173,4	298,6	97,1
1964	5770,9	2230,4	312,1	104,5
1965	6070,5	2333,2	327,7	105,0
1966	6007,9	2646,1	337,5	103,0
1967	6100,0	2900,0	.	.

Źródło: Rocznik Statystyczny Inwestycji i Środków Trwałych 1946—1966, GUS, Warszawa 1968, s. 24, 25 i 29. Dla roku 1967 Mały Rocznik Statystyczny 1968. GUS, Warszawa 1969, s. 49.

i kulturalne rozpatrywana w długim okresie jest bardzo zbliżona do dynamiki wzrostu nakładów ogółem. W poszczególnych latach zmiany w wysokości nakładów kształtują się w różny sposób.

Przy tendencji do stałego wzrostu nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne można zaobserwować w krótkich okresach czasu (a właściwie poszczególnych latach) zmniejszanie się poziomu nakładów inwestycyjnych.

Rozpatrując kształtowanie się przyrostów tych nakładów (wykres 2) stwierdzamy w badanym okresie raczej tendencję do utrzymywania się przyrostów na jednakowym poziomie, przy czym istnieją lata niewielkiego przyrostu czy nawet spadku wysokości nakładów oraz lata ich dynamicznego wzrostu. Przy rozpatrywaniu dynamiki w podziale na dwa badane działy nasuwa się podobne spostrzeżenie.

Tablica 3

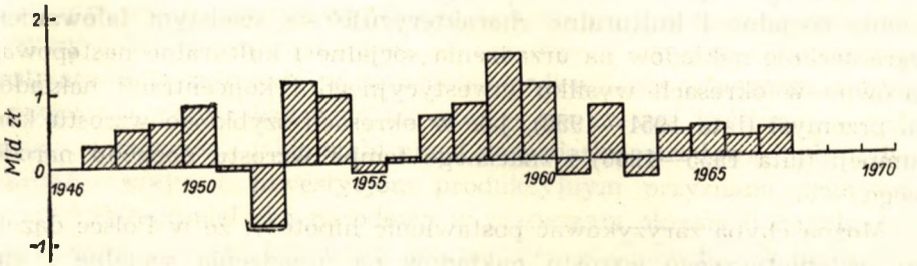
Wzrost nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w latach 1946—1967 (ceny 1961 r.)

Rok	Roczny przyrost nakładów inwestycyjnych w mln zł		
	razem	na oświatę, naukę i kulturę	na ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną
1946	—	.	.
1947	295,5	.	.
1948	492,5	.	.
1949	548,9	.	.
1950	802,8	.	.
1951	—18,0	.	.
1952	—793,5	.	.
1953	1104,7	.	.
1954	908,5	.	.
1955	—81,5	.	.
1956	20,0	.	.
1957	626,2	495,1	131,1
1958	754,1	562,9	191,2
1959	1408,5	887,4	521,1
1960	991,0	835,0	156,0
1961	—261,2	—104,1	—157,1
1962	662,6	327,8	334,8
1963	—228,8	109,7	—338,5
1964	344,6	287,6	57,0
1965	402,4	299,6	102,8
1966	250,3	—62,6	312,9
1967	ok. 346,0	.	.

Źródło: Obliczono na podstawie: GUS, Rocznik Statystyczny Inwestycji..., op. cit. s. 24 i 25.

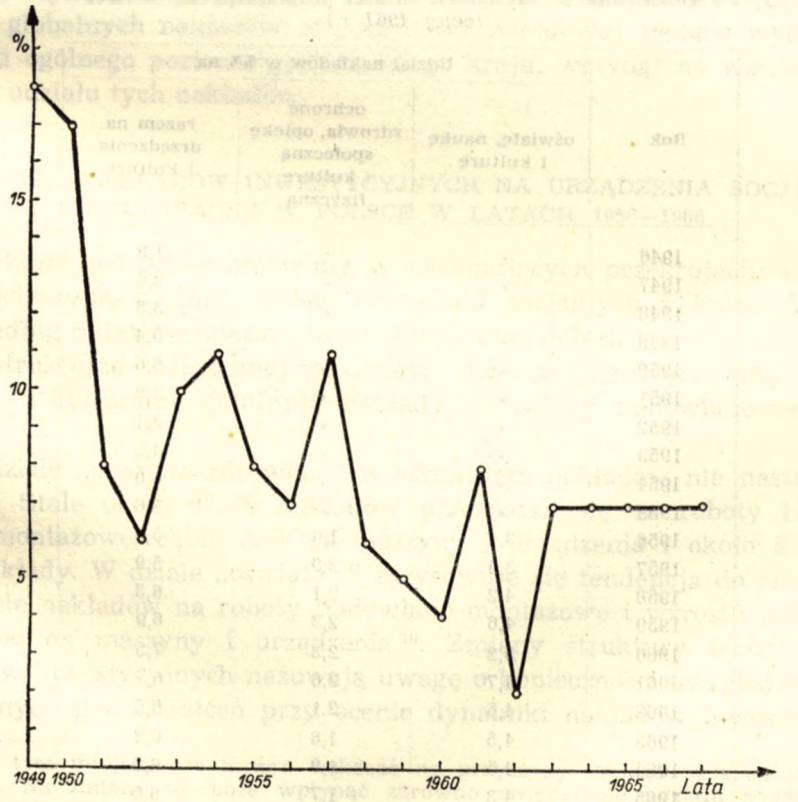
Ze względu na zbyt krótki okres obserwacji nie zarysowują się wyraźnie tendencje zmian w strukturze przyrostów między obydwa badane działy.

Rozpatrując dynamikę wzrostu nakładów w badanych działach na tle dynamiki inwestycji ogółem można zauważyć, że w dotychczasowym przebiegu procesów inwestycyjnych w Polsce w zasadzie nie występuje zależność tej dynamiki od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, wyrażonej w szczególności przez dynamikę wzrostu nakładów inwestycyjnych. W pierwszym okresie, charakteryzującym się dużym wysiłkiem inwestycyjnym, ogólny przyrost nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne jest niewielki. W trzecim okresie, również charakteryzującym się



Rys. 2. Roczne przyrosty nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w Polsce w latach 1946—1967 (według cen 1961 r.). Źródło: jak w tablicy nr 3

dużym wysiłkiem inwestycyjnym, obserwujemy duże przyrosty nakładów na te urządzenia. W piątym okresie, który trwa nadal, wzmożenie wysiłku inwestycyjnego nie przyniosło dużej dynamiki wzrostu nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne.



Rys. 3. Tempo wzrostu dochodu narodowego (wytworzonego). Źródło: Rocznik Statystyczny 1966, s. 34 i 35. Dla lat 1966—1967: Mały Rocznik Statystyczny 1968. GUS, Warszawa 1968, s. 42.

Można by wręcz stwierdzić, że dynamika wzrostu nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne charakteryzuje się swoistym falowaniem. Ograniczanie nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne następowało zarówno w okresach wysiłku inwestycyjnego i koncentracji nakładów na przemysł (lata 1951—1952), jak w okresach szybkiego wzrostu konsumpcji (lata 1955—1966) i znacznego tempa wzrostu dochodu narodowego.

Można chyba zaryzykować postawienie hipotezy, że w Polsce dążono do systematycznego wzrostu nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne i tylko w razie występowania silnych napięć w gospodarce narodowej ten dział pełni w ostatnim okresie funkcje „amortyzatora wstrząsów". Równocześnie w okresach szczególnego zapotrzebowania na przyrost niektórych rodzajów urządzeń socjalnych, kulturalnych (lata

Tablica 4

Udział nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w nakładach całości gospodarki narodowej (ceny 1961 r.)

Rok	Udział nakładów w %% na		
	oświatę, naukę i kulturę	ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną	razem na urządzenia i kulturę
1946	.	.	1,9
1947	.	.	2,6
1948	.	.	3,8
1949	.	.	5,4
1950	.	.	6,6
1951	.	.	5,9
1952	.	.	3,4
1953	.	.	4,8
1954	.	.	6,0
1955	.	.	5,6
1956	3,4	1,9	5,3
1957	3,9	2,0	5,9
1958	4,2	2,1	6,3
1959	4,6	2,3	6,9
1960	5,2	2,3	7,5
1961	4,7	2,0	6,7
1962	4,5	2,1	6,6
1963	4,5	1,8	6,3
1964	4,5	1,8	6,3
1965	4,3	1,7	6,0
1966	3,9	1,7	5,6

Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 26 i 27.

1958—1962 włącznie) wynikającego np. ze zmian o charakterze demograficznym, zwiększonemu wysiłkowi inwestycyjnemu społeczeństwa towarzyszy także wzrost nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne. Spostrzeżenia te zasługują na szczególne podkreślenie w związku z tym, że przecież w całym badanym okresie — tak zresztą krótkim — podstawowym zadaniem, jakie stało przed gospodarką narodową, była industrializacja kraju, a inwestycjom produkcyjnym przyznano priorytet. Równocześnie gospodarka narodowa w pierwszym okresie dokonała dużego wysiłku na rzecz odbudowy ze zniszczeń wojennych, i w hierarchii potrzeb, szczególnie w pierwszym okresie, silniejszy akcent musiał być położony na inne działy nieprodukcyjne.

Wskaźniki udziału nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w nakładach całej gospodarki narodowej przyjęły w badanym okresie zbliżone wartości liczbowe. Można nawet stwierdzić fakt ustabilizowania się wskaźników na osiągniętym poziomie. Odchylenia od tego poziomu są wynikiem — jak można przypuszczać — raczej oddziaływania czynników przypadkowych. Nie można natomiast stwierdzić, że wzrost globalnych nakładów w gospodarce narodowej, będący wyrazem wzrostu ogólnego poziomu gospodarczego kraju, wpłynął na wzrost czy spadek udziału tych nakładów.

STRUKTURA NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH NA URZĄDZENIA SOCJALNE I KULTURALNE W POLSCE W LATACH 1956—1966

Strukturę nakładów omówimy w następujących przekrojach: strukturę techniczną według „gałęzi" urządzeń socjalnych i kulturalnych oraz według rodzajów inwestowania w wybranej gałęzi.

W strukturze technicznej nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne dominują nakłady na roboty budowlano-montażowe.

W dziale „ochrona zdrowia..." w strukturze nakładów nie nastąpiły zmiany. Stale około 62,0% nakładów przeznacza się na roboty budowlano-montażowe, około 33% na maszyny i urządzenia i około 5% na inne nakłady. W dziale „oświata..." zarysowuje się tendencja do zmniejszania się nakładów na roboty budowlano-montażowe i wzrostu udziału nakładów na maszyny i urządzenia [10]. Zmiany struktury technicznej nakładów inwestycyjnych nasuwają uwagę o konieczności uwzględniania omawianych przekształceń przy ocenie dynamiki nakładów inwestycyj-

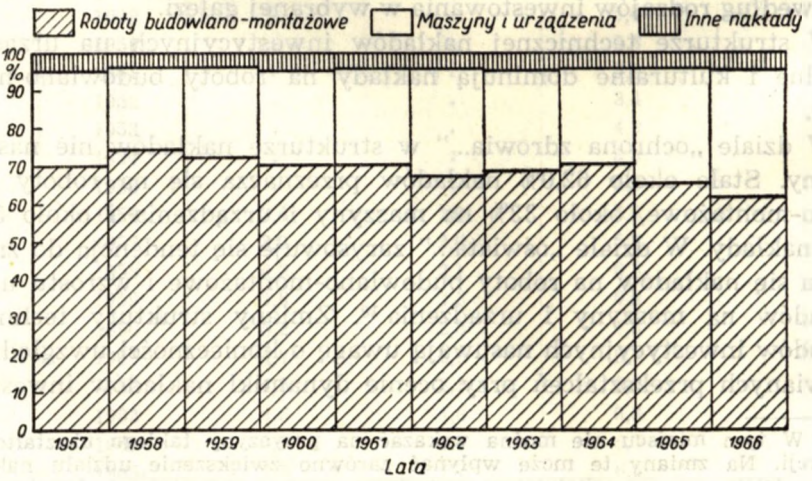
[10] W tym miejscu nie można wskazać na przyczyny takiego ukształtowania proporcji. Na zmiany te może wpłynąć zarówno zwiększenie udziału nakładów w tym dziale, np. na szkolnictwo zawodowe wraz z warsztatami, jak i realizowanie tańszych rozwiązań w zakresie budownictwa szkolnego, placówek naukowych itp.

Tablica 5

Struktura techniczna nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w Polsce w latach 1956—1966
(w odsetkach)
Gospodarka uspołeczniona

Rok	Oświata, nauka i kultura			Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna		
	nakłady na			nakłady na		
	roboty budowlano-montażowe	maszyny i urządzenia	inne nakłady	roboty budowlano-montażowe	maszyny i urządzenia	inne nakłady
1956	.	.	.	.	.	.
1957	70,5	25,1	4,4	60,4	34,7	4,9
1958	74,0	21,8	4,2	64,1	30,8	5,1
1959	72,3	23,6	4,1	63,9	30,6	5,5
1960	70,0	25,4	4,6	61,2	33,5	5,3
1961	70,2	25,1	4,7	63,4	31,2	5,4
1962	67,0	28,3	4,7	61,0	34,1	4,9
1963	68,4	26,7	4,9	59,3	35,6	5,1
1964	69,6	26,1	4,3	62,1	33,1	4,8
1965	65,5	30,5	4,0	62,5	33,2	4,3
1966	61,2	34,4	4,4	61,9	33,4	4,7

Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 45.



Rys. 4. Struktura techniczna nakładów inwestycyjnych na urządzenia oświaty, nauki i kultury w Polsce w latach 1956—1966

nych, a w szczególności przy wnioskowaniu w sprawie rozwoju „potencjału usługowego" w wyniku wzrostu nakładów inwestycyjnych [11].

Dla zrozumienia ogólnej dynamiki wzrostu nakładów inwestycyjnych podstawowe znaczenie posiadają zmiany struktury nakładów według gałęzi. W czasie następuje nie tylko zmiana rozmiarów nakładów inwestycyjnych, ale również dokonują się zasadnicze przekształcenia strukturalne. Za ogólnym wskaźnikiem wzrostu nakładów inwestycyjnych na dany dział kryją się różne tempa wzrostu poszczególnych gałęzi. Stąd można wysunąć ważny z punktu widzenia badań regionalnych wniosek, że zmiany rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych według regionów są nie tylko wynikiem zmian globalnych rozmiarów nakładów, ale i struktury nakładów w regionie.

Przeanalizujemy zmiany struktury gałęziowej nakładów inwestycyjnych w dwóch interesujących nas działach. Dział „oświata, nauka i kultura" w materiałach statystycznych dzieli się na trzy gałęzie: szkolnictwo, naukę oraz kulturę i sztukę. Szkolnictwo dzieli się następnie na sześć rodzajów. Są to: szkoły ogólnokształcące, szkoły zawodowe, szkoły dla pracujących, szkoły wyższe, szkoły specjalne i opieka nad dzieckiem i młodzieżą szkolną.

W strukturze nakładów inwestycyjnych na oświatę, naukę i kulturę według gałęzi i rodzajów dominują nakłady na szkolnictwo. Udział nakładów na szkolnictwo nie spada poniżej 70%. Pozostałe dwie gałęzie obejmują po ok. 15% nakładów.

Tak ukształtowana struktura gałęziowa ma w zasadzie charakter trwały. W gałęzi „szkolnictwo" stale największy udział wykazują szkoły ogólnokształcące.

Rozpatrując strukturę nakładów w ujęciu dynamicznym zauważamy w niej głębokie zmiany. Do najbardziej widocznych należą: wzrost udziału nakładów na szkoły zawodowe z 7,8% w 1957 do 20,1% w 1966 roku i spadek udziału nakładów na opiekę nad dzieckiem i młodzieżą szkolną z 4,2% w 1957 roku do 3,1% w roku 1966.

Nawet w wielkościach absolutnych niektórych gałęzi nastąpił spadek nakładów. W latach 1960—1964 wystąpiło to zjawisko w szkolnictwie ogólnokształcącym (spadek z 2741,9 mln zł do 2101,9 mln zł) i w szkolnictwie specjalnym. Obserwujemy tutaj przesunięcie nakładów głównie na szkolnictwo zawodowe.

W placówkach ochrony zdrowia, opieki społecznej, kultury fizycznej i turystyki zmiany w strukturze nie są tak głębokie.

Najbardziej charakterystyczną zmianą strukturalną w tej dziedzinie urządzeń socjalnych i kulturalnych jest ogromny wzrost udziału na-

[11] Wydaje się, że o „potencjale usługowym" decyduje głównie wielkość urządzeń, a nie ich wyposażenie.

Tablica 6

Struktura nakładów inwestycyjnych na oświatę, naukę i kulturę według gałęzi i rodzajów w latach 1957—1966 (ceny 1961 r.)

Gałąź	Nakłady	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Ogółem	mln zł	2864,6	3427,5	4314,9	5149,9	5045,8	5773,6	5483,3	5770,9	6070,5	6007,9
	%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Szkolnictwo	mln zł	2064,4	2550,1	3290,1	3897,6	3731,3	3945,7	4264,0	4439,2	4599,5	4303,2
	%	72,0	74,4	76,2	75,7	73,9	73,4	77,8	76,9	75,7	71,6
szkoły ogólnokształcące	mln zł	1345,6	1834,3	2344,4	2741,9	2533,4	2462,8	2565,3	2591,4	2505,8	2101,9
	%	47,0	53,5	54,3	53,2	50,2	43,8	46,8	44,9	41,3	35,0
szkoły zawodowe *	mln zł	223,7	296,5	427,5	584,9	530,3	701,8	868,8	1005,4	1240,0	1208,4
	%	7,8	8,6	9,9	11,4	10,5	13,0	15,8	17,4	20,4	20,1
szkoły dla pracujących, ośrodki nauczania dorosłych, ośrodki szkolenia kursowego zawodowego	mln zł	·	·	·	16,5	34,1	56,3	52,8	57,2	49,3	49,5
	%				3,2	6,7	10,5	9,6	9,9	8,1	8,2
szkoły wyższe	mln zł	376,1	299,4	357,9	386,3	441,0	507,1	522,5	517,6	571,1	710,8
	%	13,1	8,7	8,3	7,5	8,7	9,4	9,5	9,0	9,4	11,8
szkoły specjalne	mln zł	·	·	63,1	42,0	58,9	58,6	46,3	45,2	49,0	43,0
	%			1,5	0,8	1,2	1,9	0,8	0,8	0,8	0,7
opieka nad dzieckiem i młodzieżą szkolną	mln zł	119,0	119,9	77,2	126,0	133,6	159,1	208,3	222,4	184,3	189,6
	%	4,2	3,5	2,3	2,5	2,6	3,0	3,8	3,8	3,0	3,1
Polska Akademia Nauk i instytucje naukowo-badawcze	mln zł	366,8	353,2	408,9	548,8	615,5	683,1	610,6	620,7	713,2	934,4
	%	12,8	10,3	9,8	10,7	12,2	12,7	11,1	10,8	11,8	15,5
Kultura i sztuka	mln zł	433,4	524,2	615,9	703,5	699,0	744,8	608,7	711,0	757,8	770,3
	%	15,1	15,3	14,0	13,6	13,9	13,9	13,9	11,1	12,3	12,5

Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 92 i obliczenia własne.

* Uwaga: w latach 1957—1959 łącznie ze szkołami dla pracujących, ośrodkami nauczania dorosłych i ośrodkami szkolenia kursowego zawodowego.

Tablica 7

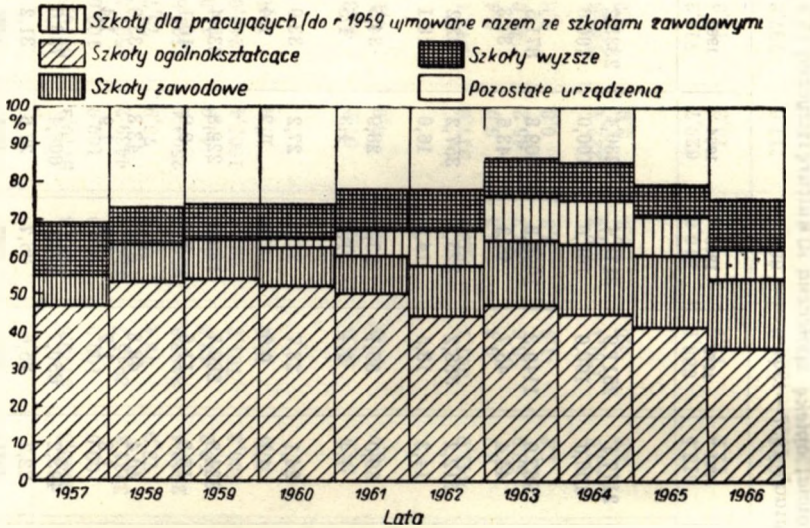
Struktura nakładów inwestycyjnych na ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną według gałęzi w Polsce w latach 1957—1966

Gałąź	Nakłady	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Ogółem	mln zł	1465,9	1657,1	2178,2	2334,2	2177,1	2511,9	2173,4	2230,4	2333,2	2646,1
	%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Zakłady lecznictwa zamkniętego *	mln zł	1147,0	1274,6	1558,4	889,2	967,0	1149,3	1006,3	969,8	871,5	894,3
	%	77,6	76,9	71,5	38.1	44,4	45,7	46,3	43,5	37,3	33,8
Zakłady lecznictwa otwartego	mln zł	.	.	.	348,9	312,2	338,2	325,2	357,2	422,2	450,9
	%				14,9	14,3	13,5	14,9	16,0	18,1	17,0
Zakłady dla matki i dziecka	mln zł	.	.	.	32,7	30,0	35,1	23,2	28,9	34,5	51,0
	%				1,4	1,4	1,4	1,2	1,3	1,5	1,9
w tym żłobki	mln zł	.	.	.	26,3	24,1	23,7	22,2	27,2	33,9	46,8
	%				1,1	1,1	0,9	1,1	1,2	1,4	1,8
Inne zakłady służby zdrowia	mln zł	.	.	.	461,9	334,3	289,7	183,2	222,8	235,4	245,6
	%				19,8	15,3	11,5	8,4	9,9	10,1	9,3
Zakłady opieki społecznej	mln zł	69,7	72,6	90,9	58,6	40,4	48,8	57,5	43,3	33,0	31,2
	%	4,7	4,6	4,0	2,5	1,8	1,9	2,4	1,9	1,4	1,2
Kultura fizyczna	mln zł	249,2	309,9	528,9	542,9	493,2	650,7	578,0	608,4	736,6	973,1
	%	17,8	18,5	23,9	22,2	22,7	25,6	26,7	27,6	31,2	36,0

Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 94 i obliczenia własne.

* Uwaga: W latach 1957—1959 łącznie z zakładami lecznictwa otwartego, dla matki i dziecka i innymi.

kładów na kulturę fizyczną i turystykę oraz spadek udziału nakładów na wszystkie pozostałe gałęzie. W niektórych dziedzinach następuje również absolutny spadek nakładów.



Rys. 5. Struktura nakładów inwestycyjnych na oświatę, naukę i kulturę według gałęzi i rodzajów w latach 1957—1966

W jakimś stopniu także w tym dziale nastąpiło przesunięcie nakładów inwestycyjnych na inne gałęzie. Są to przesunięcia w pewnym sensie substytucyjne. Na przykład największą rolę w przesunięciach odgrywają nakłady inwestycyjne na domy wypoczynkowe,

Tablica 8

Struktura nakładów inwestycyjnych na kulturę fizyczną i turystykę według kierunków inwestowania w Polsce w latach 1964—1966

Kierunki nakładów	Lata					
	1964		1965		1966	
	mln zł	%	mln zł	%	mln zł	%
Ogółem	608,4	100	736,6	100	973,1	100
Urządzenia sportowe	270,5	44,5	273,6	37,1	383,0	39,4
Urządzenia turystyczne	89,8	14,8	114,9	15,6	159,0	16,4
Domy wypoczynkowe	248,1	40,7	348,1	47,3	430,9	45,2

Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 95 i 96.

W strukturze nakładów inwestycyjnych na kulturę fizyczną i turystykę znaczną rolę odgrywają nakłady na domy wypoczynkowe. Można postawić hipotezę, że w tych liczbach odzwierciedla się spontaniczny „ruch" budowy własnych ośrodków wypoczynkowych zakładów pracy. Nie wnikając w tym miejscu w zagadnienie, czy jest to społecznie najracjonalniejsze gospodarowanie środkami, stwierdzamy fakt dużej wagi tych nakładów w strukturze nakładów inwestycyjnych. W tym miejscu wypada podkreślić konsekwencje tak ukształtowanej struktury dla rozmieszczenia nakładów według regionów.

ROZMIESZCZENIE NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH NA URZĄDZENIA SOCJALNE I KULTURALNE WEDŁUG WOJEWÓDZTW

Przejdziemy do bardzo ogólnego scharakteryzowania rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych według województw, a ściślej według regionów [12]. Badanie ograniczamy tylko do niektórych zagadnień. Dobrano takie ujęcia, które pozwalają na charakterystykę rozmieszczenia nakładów. Oczywiście nie jest zadaniem autora dokonanie oceny tego rozmieszczenia. Zresztą ogólny charakter danych nie daje podstaw do podjęcia takiej próby. Krótki okres badań, wynikający z braku danych, także pozwala tylko na bardzo ogólne naświetlenie sytuacji.

Nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne i kulturalne są głównym czynnikiem zmian w strukturze przestrzennej urządzeń. Wynika stąd znaczna rola inwestycji w zmianach struktury przestrzennej badanych urządzeń.

Zaczniemy od scharakteryzowania rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne (w podziale na dwie grupy urządzeń) według regionów. Dla zilustrowania sytuacji przeanalizujemy kolejno udział procentowy poszczególnych regionów w ogólnych nakładach w kraju, następnie przy pomocy ilorazów lokalizacji [13] sprawdzimy, w jakim stopniu na rozmieszczenie nakładów wpływa rozmieszczenie ludności i zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Rozważania zakończymy próbą ustalenia stopnia skojarzenia rozmieszczenia nakładów z określonymi elementami struktury społeczno-ekonomicznej w regionach.

Przy analizie danych warto zdawać sobie sprawę, że wysokość na-

[12] W tym wypadku odróżniamy pojęcie województwo i region, gdyż w tej części opracowania liczono miasta wydzielone z województw razem z województwami (Poznań, Kraków, Wrocław i Łódź). Odrębnie potraktowano Warszawę pokazując dane zarówno dla samej Warszawy, jak i łącznie z województwem warszawskim.

[13] Iloraz lokalizacji oblicza się dzieląc udział procentowy nakładów inwestycyjnych według województw przez udział procentowy wielkości przyjętych za podstawę.

kładów w regionach jest wypadkową działania wielu czynników. Są to zarówno czynniki o charakterze planistycznym (opieranie się o określone kryteria), jak i takie, które wynikają z aktywności organizacyjnej poszczególnych regionów, a także ustalonych priorytetów (np. w zakresie koncentracji środków w stolicy kraju — Warszawie). Należy również pamiętać o ograniczonej wartości poznawczej agregatów w rodzaju wielkości nakładów inwestycyjnych ujmowanych w grupach urządzeń „oświata, nauka i kultura" oraz „ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna" ze względu na różną strukturę urządzeń w regionach.

Dochodzi do tego oczywiście fakt, że regiony nie stanowią organizmów społeczno-gospodarczych zamkniętych. W rezultacie w różnym czasie różne regiony w różnej wysokości uczestniczą w podzielonym dochodzie narodowym. Konieczność redystrybucji środków z podzielonego dochodu narodowego szczególnie w zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych, jest oczywista.

W tablicach nr 9 i nr 10 zestawione są wskaźniki procentowego udziału województw w nakładach inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w kraju. Pobieżna analiza tendencji w kształtowaniu się wskaźników pozwala stwierdzić, że w zasadzie udziały poszczególnych regionów są ustabilizowane na określonym poziomie. Tylko w odniesieniu do niektórych województw można zauważyć tendencje wzrostu lub spadku.

Odnotujmy jedno spostrzeżenie. Otóż wydaje się, że w latach 1960—1966 zaznacza się tendencja, zresztą słabo widoczna, do spadku udziału nakładów na „oświatę, naukę i kulturę" w województwach słabiej gospodarczo rozwiniętych (białostockie, kieleckie, lubelskie), natomiast wzrost w takich województwach jak: gdańskie, poznańskie, rzeszowskie, wrocławskie z Wrocławiem [14]. W nakładach na „ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną" należy zwrócić uwagę na ogromny spadek udziału Warszawy i wzrost udziału województwa katowickiego. Wyraźną tendencję spadku można zaobserwować w województwie lubelskim. W pozostałych województwach udziały wahają się w poszczególnych latach dość znacznie, ale w sumie raczej są ustabilizowane na określonym poziomie. Krótki czas obserwacji nie pozwala jednak na stwierdzenie uchwytnych prawidłowości.

Przejdziemy do zbadania zmian w rozmieszczeniu nakładów w świetle ilorazów lokalizacji. Porównano rozmieszczenie nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w stosunku do rozmiesz-

[14] Z tendencji tych nie można wyciągnąć żadnych wniosków, gdyż nie wiadomo jak wysokie były nakłady w okresie wyjściowym w stosunku do potrzeb poszczególnych regionów.

Tablica 9

Wskaźniki procentowego udziału nakładów na oświatę, naukę i kulturę według województw i regionów według cen 1961 r. w latach 1956—1966 (w latach 1956—1959 łącznie z ochroną zdrowia, opieką społeczną i kulturą fizyczną)

Region	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Polska	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
M. Warszawa	16,51	15,56	14,61	13,45	15,27	17,75	16,83	15,71	15,47	15,25	18,38
M. Warszawa z woj. warszawskim	23,40	24,24	22,81	20,82	22,25	25,06	24,04	22,98	21,62	21,53	23,95
Białostockie	2,83	3,43	3,44	3,21	3,04	2,64	2,96	2,96	2,74	2,83	2,49
Bydgoskie	3,90	3,91	4,32	4,80	4,94	4,65	4,43	4,67	4,31	3,79	4,30
Gdańskie	3,54	4,29	4,92	5,22	4,21	4,47	4,54	4,65	4,83	4,67	5,06
Katowickie	10,11	10,09	10,11	12,10	11,86	10,53	9,53	9,36	11,15	11,45	10,67
Kieleckie	4,83	4,26	4,20	4,70	5,01	4,52	4,45	4,92	4,59	4,47	4,16
Koszalińskie	1,77	1,73	1,90	2,21	1,76	1,75	1,67	1,73	2,04	1,88	1,75
Krakowskie z Krakowem	9,70	9,67	7,07	8,83	8,37	9,79	9,50	8,71	9,15	9,27	8,95
Lubelskie	4,61	4,21	4,72	5,09	5,91	5,09	5,56	5,00	5,21	5,05	4,66
Łódzkie z Łodzią	7,32	8,24	8,71	6,52	9,06	8,22	8,48	9,05	8,38	8,24	6,96
Olsztyńskie	1,74	1,67	1,90	1,73	2,34	2,07	2,17	2,56	2,15	1,80	1,95
Opolskie	2,10	2,12	2,20	2,25	2,95	2,50	2,34	2,02	2,28	2,49	2,14
Poznańskie z Poznaniem	6,10	6,30	5,83	5,71	5,49	6,68	5,43	6,67	6,89	6,52	7,47
Rzeszowskie	3,76	3,24	3,60	3,08	3,40	3,70	4,03	4,73	4,93	5,02	5,34
Szczecińskie	2,95	3,01	3,02	3,22	2,84	2,84	2,87	2,75	1,89	3,03	2,48
Wrocławskie z Wrocławiem	4,43	4,89	4,53	4,70	4,79	5,43	5,49	5,16	5,25	6,03	5,74
Zielonogórskie	1,60	1,80	2,01	2,09	1,90	1,95	2,22	2,00	1,90	1,86	1,85
Niezlokalizowane	5,31	2,51	2,61	1,06	—	—	—	—	—	—	0,02

Źródło: Obliczono na podstawie: Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 183.

Tablica 10

Wskaźniki procentowego udziału nakładów inwestycyjnych na ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną według cen 1961 r. w latach 1960—1966

Województwa	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Polska	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
M. st. Warszawa	18,12	9,59	9,00	7,40	7,28	9,01	6,01
M. Warszawa i woj. warsz.	18,77	15,94	14,72	13,94	14,02	15,81	14,32
Białostockie	3,12	3,80	3,80	2,28	2,88	2,88	3,05
Bydgoskie	4,92	5,90	6,58	6,57	5,93	5,69	5,58
Gdańskie	5,16	5,44	5,15	5,21	4,02	3,37	4,04
Katowickie	7,36	9,73	11,06	9,77	12,77	14,16	15,76
Kieleckie	4,98	5,30	5,54	5,90	6,60	5,53	5,91
Koszalińskie	3,25	3,17	3,10	2,79	2,70	3,20	3,96
Krakowskie i m. Kraków	11,05	10,65	10,04	12,01	10,95	9,73	10,30
Lubelskie	7,18	7,16	5,76	5,82	6,41	5,64	4,64
Łódzkie i Łódź	5,95	6,98	6,61	6,17	7,79	8,04	5,46
Olsztyńskie	2,09	2,68	2,84	3,41	2,94	2,69	3,22
Opolskie	3,06	2,96	2,64	2,55	2,36	2,55	2,15
Poznańskie i m. Poznań	5,65	5,14	6,29	5,91	4,32	5,27	6,00
Rzeszowskie	4,59	4,12	5,12	4,92	5,17	4,35	3,99
Szczecińskie	3,85	3,55	3,20	3,60	3,39	3,20	2,99
Wrocławskie i m. Wrocław	5,05	5,01	5,29	7,29	6,70	5,71	6,23
Zielonogórskie	3,00	2,38	1,93	2,43	2,28	2,21	2,23
Niezlokalizowane	0,82	0,44	0,24	0,07	0,17	—	0,08

Źródło: Obliczono na podstawie: Rocznik Statystyczny Inwestycji..., s. 184.

czenia ludności i do zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Wybór tych dwóch elementów podyktowały następujące przesłanki: urządzenia socjalne i kulturalne głównie związane są z ludnością jako konsumentem większości usług tego działu gospodarki narodowej [15], posiadamy także względnie dokładne dane o zmianach rozmieszczenia ludności [16]. Wskaźnik zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w sposób syntetyczny informuje o poziomie rozwoju gospodarczego regionów.

Niestety dostępne dane statystyczne umożliwiają analizę tylko w odniesieniu do lat 1960—1965.

Ograniczymy się do scharakteryzowania rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych na „oświatę..." w porównaniu z rozmieszczeniem lud-

[15] Z wyjątkiem urządzeń naukowych.

[16] W każdym razie błąd GUS w szacunkowych obliczeniach przyrostu nie deformuje w sposób zasadniczy faktycznego rozmieszczenia ludności.

ności. Jak wiadomo, gdyby rozmieszczenie nakładów inwestycyjnych było dostosowane do rozmieszczenia ludności, ilorazy lokalizacji powinny wykazywać wielkość zbliżoną do „1".

Jak się należało spodziewać, takiego skojarzenia nie ma. Ale nie o to tu chodzi. Istotniejsze jest zbadanie, jakie są różnice i czy można zaobserwować jakieś tendencje w kształtowaniu się wskaźników.

Wyodrębnia się wyraźnie grupa województw, gdzie iloraz lokalizacji stale przewyższa „1". Są to: Warszawa z województwem warszawskim, województwa: gdańskie, krakowskie z Krakowem, łódzkie z Łodzią i szczecińskie. W tych regionach nakłady inwestycyjne na oświatę, naukę i kulturę w porównaniu z ludnością są największe.

Do regionów, gdzie iloraz zbliża się do jedności, należy województwo katowickie. W pozostałych regionach występują na ogół wyraźne odchylenia ujemne.

Tablica 11

Iloraz lokalizacji nakładów inwestycyjnych na oświatę, naukę i kulturę według regionów w odniesieniu do rozmieszczenia ludności w latach 1960—1965

Region	1960	1961	1962	1963	1964	1965
M. Warszawa	3,91	4,55	4,31	4,02	3,86	4,59
M. Warszawa z woj. warszawskim	1,88	2,12	2,05	1,96	1,83	1,82
Białostockie	0,82	0,71	0,80	0,80	0,74	0,76
Bydgoskie	0,85	0,80	0,76	0,80		0,65
Gdańskie	1,00	1,06	1,08	1,10	1,12	1,17
Katowickie	1,07	0,95	0,85	0,83	0,99	1,02
Kieleckie	0,81	0,72	0,72	0,80	0,76	0,74
Koszalińskie	0,75	0,75	0,73	0,69	0,85	0,78
Krakowskie z Krakowem	0,99	1,16	1,13	1,05	1,10	1,11
Lubelskie	0,97	0,83	0,91	0,82	0,87	0,84
Łódzkie z Łodzią	1,16	1,05	1,09	1,17	1,09	1,07
Olsztyńskie	0,78	0,69	0,72	0,85	0,72	0,60
Opolskie	0,92	0,78	0,73	0,63	0,71	0,78
Poznańskie z Poznaniem	0,67	0,81	0,66	0,82	0,85	0,80
Rzeszowskie	0,63	0,68	0,75	0,87	0,91	0,93
Wrocławskie	1,09	1,09	1,10	1,06	0,70	1,12
z Wrocławiem	0,64	0,72	0,71	0,67	0,68	0,78
Zielonogórskie	0,73	0,75	0,85	0,74	0,70	0,69

Źródło: Obliczono na podstawie Roczników Statystycznych GUS i Rocznika Statystycznego Inwestycji... GUS.

Najniższe wskaźniki występują w następujących województwach: wrocławskie z Wrocławiem, zielonogórskie i olsztyńskie. Trwalsze zmiany wskaźników w poszczególnych regionach w badanym okresie zarysowały następujące tendencje: wzrostu ilorazu w województwie gdańskim i spadku w województwie bydgoskim.

Krótki okres objęty badaniami nie pozwala na wyciągnięcie pełnych wniosków. Wydaje się, że zmiany w regionach mają charakter czasowy. Po okresach spadku występują okresy wzrostu. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w większości regionów wskaźniki jakby ustabilizowały się na pewnym poziomie. Nawet tam, gdzie zarysowały się tendencje wzrostu, są one tylko lekko zaznaczone.

Przejdziemy teraz do scharakteryzowania ilorazu lokalizacji, gdy za podstawę przeliczeń przyjmie się rozmieszczenie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Tablica 12

Iloraz lokalizacji nakładów inwestycyjnych na oświatę, naukę i kulturę według regionów w odniesieniu do rozmieszczenia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej

Region	1960	1961	1962	1963	1964	1965
M. Warszawa	1,91	2,16	2,05	1,91	1,90	1,93
M. Warszawa i woj. warszawskie	1,85	2,07	1,97	1,87	1,76	1,78
Białostockie	1,38	1,14	1,29	1,29	1,19	1,23
Bydgoskie	0,93	0,88	0,85	0,90	0,83	0,73
Gdańskie	0,86	0,91	0,87	0,93	0,98	0,93
Katowickie	0,69	0,63	0,57	0,56	0,67	0,70
Kieleckie	1,22	1,10	1,08	1,20	1,12	1,06
Koszalińskie	0,80	0,80	0,76	0,79	0,93	0,82
Krakowskie z Krakowem	1,04	1,22	1,20	1,10	1,13	1,14
Lubelskie	1,68	1,45	1,43	1,48	1,45	1,36
Łódzkie z Łodzią	1,09	1,00	1,05	1,11	1,03	0,87
Olsztyńskie	0,94	0,83	0,87	1,02	0,87	0,72
Opolskie	0,84	0,71	0,67	0,58	0,65	0,71
Poznańskie z Poznaniem	0,73	0,88	0,71	0,89	0,75	0,86
Rzeszowskie	0,92	1,00	1,06	1,24	1,30	1,29
Szczecińskie	0,95	0,95	0,96	0,89	0,60	0,95
Wrocławskie z Wrocławiem	0,51	0,58	0,60	0,55	0,55	0,64
Zielonogórskie	0,68	0,70	0,79	0,71	0,68	0,64

Źródło: Obliczono na podstawie Roczników Statystycznych GUS i Rocznika Statystycznego Inwestycji... GUS.

W porównaniu z poprzednim ujęciem zwraca uwagę wyraźne zmniejszenie różnic między regionami. W większej ilości województw iloraz zbliża się do jedności. Do regionów, gdzie iloraz jest większy od jedności, należą: warszawskie z Warszawą, białostockie, kieleckie, krakowskie z Krakowem, lubelskie, rzeszowskie i częściowo łódzkie z Łodzią. Zdecydowanie niski wskaźnik występuje w województwach: wrocławskim z Wrocławiem, zielonogórskim, opolskim, katowickim i częściowo bydgoskim i poznańskim.

Na zakończenie tego szkicowego przeglądu rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w kraju podaje się próbę zbadania tendencji zmian w czasie przy pomocy współczynnika Florence'a [17]. Ze względu na brak danych, które umożliwiłyby zestawienie współczynników w dłuższym okresie, obliczenia ograniczono do zbadania skojarzenia rozmieszczenia dwóch grup badanych urządzeń kulturalnych z rozmieszczeniem ludności. Wyniki podaje się jedynie dla uzupełnienia obrazu.

Lata	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Współczynniki	0,154	0,171	0,175	0,151	0,131	0,138

W badanym okresie nie zarysowała się wyraźna tendencja zmian. Charakterystyczne jest występowanie dużych różnic w poszczególnych latach. Największy wpływ na kształtowanie się współczynnika wywierają zmiany w wysokości nakładów w Warszawie i województwie warszawskim. W latach 1961—1962 w tym regionie nastąpił wzrost nakładów, co odbiło się na wysokości współczynnika.

Przy interpretacji rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne według regionów może powstać pytanie, jaki jest ich udział w całości nakładów inwestycyjnych regionu. Zdaniem autora tego rodzaju wskaźnik nie może być podstawą jakiejkolwiek oceny. Wynika to z działania dwóch grup czynników. Pierwsza grupa obejmuje zagadnienie struktury nakładów według rodzajów w regionach. Jak to wyżej wykazaliśmy, dynamika wzrostu nakładów na poszczególne urządzenia jest różna. W związku z tym, zależnie od struktury nakładów inwestycyjnych w regionie, może być różna dynamika wzrostu, a więc i ogólna wielkość nakładów. Druga grupa czyn

[17] Współczynnik oblicza się w sposób następujący: ustala się procentowy udział badanych jednostek w wielkości zbiorczej, następnie określa się różnice w poszczególnych regionach między procentowymi udziałami, dalej sumuje różnice ujemne lub dodatnie i dzieli się przez 100.

ników obejmuje sprawę cech procesów inwestycyjnych w poszczególnych regionach. Do najważniejszych należą różnice w technicznym uzbrojeniu pracy nakładów w przemyśle [18]. Duży poziom nakładów inwestycyjnych w niektórych regionach wynika z faktu realizacji bardzo kapitałochłonnych inwestycji.

Tablica 13

Proporcje nakładów inwestycyjnych w województwach w roku 1964 (gospodarka uspołeczniona)

Województwo	Wydatki na oświatę i ochronę zdrowia w %			
	wydatków ogółem w województwie		nakładów na sferę produkcyjną	
	oświata...	ochrona...	oświata...	ochrona...
m. st. Warszawa	10,8	2,0	22,4	4,1
m. Kraków	5,7	1,6	7,8	2,2
m. Łódź	10,0	2,7	22,4	6,1
m. Poznań	9,6	2,3	16,7	4,0
m. Wrocław	8,0	1,6	13,5	2,8
Białostockie	6,7	2,7	9,8	4,0
Bydgoskie	4,6	2,4	6,1	3,2
Gdańskie	5,0	1,6	7,3	2,3
Katowickie	3,4	1,5	4,4	1,9
Kieleckie	5,5	3,0	7,4	4,1
Koszalińskie	5,0	2,6	7,1	3,6
Krakowskie	4,1	2,5	4,1	3,2
Lubelskie	6,0	2,8	8,3	3,9
Łódzkie	6,0	2,9	8,2	4,0
Olsztyńskie	5,1	2,7	7,4	3,9
Opolskie	3,5	1,4	4,4	1,8
Poznańskie	3,2	0,8	3,9	1,0
Rzeszowskie	5,0	2,0	6,2	2,5
Szczecińskie	3,8	2,0	5,1	2,6
Warszawskie	5,0	2,1	6,4	2,7
Wrocławskie	2,4	1,2	2,9	1,4
Zielonogórskie	4,7	2,2	6,6	3,0
Polska	5,0	1,9	6,8	2,6

Źródło: Rocznik Statystyczny GUS 1965, s. 94.

[18] Według obliczeń R. Wilczewskiego stosunek wartości majątku trwałego w przemyśle do wielkości zatrudnienia $\left(\frac{M}{Z}\right)$ wynosił w latach 1953/1955 w poszczególnych województwach (regionach) od 43 000 zł do 168 000 zł, a w roku 1965 od 100 000 zł do 220 000 złotych. Do województw o najwyższym współczynniku należały w r. 1965 województwa: szczecińskie, wrocławskie, katowickie, opolskie i krakowskie (od 160 000 zł do 220 000 zł). R. Wilczewski: *Dynamika produkcji i przesunięcia przestrzenne przemysłu w Polsce w latach 1946—1965*. Komitet Przestrzennego Zagosp. Kraju, „Studia" Tom XXII, Warszawa 1968, s. 164 i następne.

Powyższe wywody potwierdza obliczenie struktury nakładów w poszczególnych województwach.

Okazuje się, że proporcje w poszczególnych województwach są bardzo różne. Przyjmując za podstawę wydatki ogółem, wydatki na „oświatę" wynoszą od 2,4% w województwie wrocławskim do 10,8% w Warszawie.

Ogólnie można stwierdzić — co jest zresztą zrozumiałe — że nie występują podobne relacje w poszczególnych regionach i udział nakładów w stosunku do nakładów ogółem kształtuje się bardzo różnie. Podobnie udział wydatków na ochronę zdrowia waha się od 0,8% w województwie poznańskim do 3,0% w województwie kieleckim.

Proporcje obliczone przy przyjęciu za podstawę nakładów na sferę produkcyjną (przemysł, budownictwo, rolnictwo, leśnictwo, transport i łączność) również nie świadczą o tym, by uzyskane stąd relacje mogły stanowić podstawę do wyciągania wniosków.

NAKŁADY INWESTYCYJNE NA URZĄDZENIA SOCJALNE I KULTURALNE W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM NA TLE INNYCH REGIONÓW

Na tle rozważań w poprzedniej części opracowania można podjąć wstępną próbę scharakteryzowania nakładów inwestycyjnych w województwie opolskim. Przeprowadzone badania nie dają podstaw do głębszej oceny. W szczególności brak danych statystycznych w bardziej szczegółowych przekrojach uniemożliwia stwierdzenie roli określonej struktury nakładów w regionie na wysokość nakładów.

Województwo opolskie partycypuje w nakładach inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w wysokości mniejszej niż wynikałoby to z ilości np. ludności i zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Jak się okazuje, stosunkowo niższy udział województwa w nakładach inwestycyjnych kraju jest wynikiem działania wielu czynników. M. in. poważną rolę odgrywa fakt koncentracji nakładów w wielkich ośrodkach miejskich, co z kolei spowodowane jest realizacją w tych ośrodkach zadań o funkcjach krajowych i ponadregionalnych.

Różnice udziałów w poszczególnych latach są stosunkowo duże [19]. Zwraca uwagę fakt, że udziały nakładów na ochronę zdrowia, opiekę

[19] Ustalenie przyczyn takiej fluktuacji wymaga dalszych badań. Wydaje się, że dużą rolę odgrywają czynniki tkwiące wewnątrz regionu. M. in. oddziaływa tu brak mocy produkcyjnych w przedsiębiorstwach budowlanych.

społeczną i kulturę fizyczną są we wszystkich latach wyższe niż udziały na oświatę, naukę i kulturę.

Dokładniejszy obraz sytuacji daje przegląd ilorazów lokalizacji.

Wskaźniki z tablicy 15 informują, o ile niższe są nakłady na „oświatę..." w województwie opolskim niż odpowiednie udziały rozmieszczenia ludności i zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Tablica 14

Udział województwa opolskiego w nakładach inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w kraju

Lata	% udziału województwa w nakładach krajowych	
	oświata, nauka i kultura	ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna
1960	2,95	3,06
1961	2,50	2,96
1962	2,34	2,64
1963	2,02	2,55
1964	2,28	2,36
1965	2,49	2,55
1966	2,14	2,15

Powyższe dane, podane zresztą tylko w formie przykładów, nie dają możliwości oceny w zakresie takich spraw, jak np. stopień zaspokojenia potrzeb i racjonalizacji rozmieszczenia nakładów inwestycyjnych. Mogą one być jedynie traktowane jako punkt wyjścia do dalszych szczegółowych rozważań. Ramy opracowania nie pozwalają na taką analizę.

Tablica 15

Ilorazy lokalizacji nakładów inwestycyjnych na oświatę naukę i kulturę w województwie opolskim

Lata	Iloraz lokalizacji przy podstawie	
	ludność ogółem	zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej
1960	0,92	0,84
1961	0,78	0,71
1962	0,73	0,67
1963	0,63	0,58
1964	0,71	0,65
1965	0,78	0,71

WNIOSKI

Celem opracowania było ogólne scharakteryzowanie nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w Polsce, by na tej podstawie można było określić „charakter nakładów" w poszczególnych regionach, w tym szczególnie w województwie opolskim. Mieliśmy na myśli przede wszystkim sprawę zasadności oceny struktury nakładów inwestycyjnych w regionie tylko w oparciu o dane jednego regionu czy też w porównaniu z innymi regionami. Wydaje się, że z przeprowadzonej analizy można wyciągnąć wniosek, że takie agregaty, jak: nakłady inwestycyjne na „urządzenia socjalne i kulturalne", a także na badane dwie grupy urządzeń posiadają zbyt ogólny charakter, by przy ich pomocy można było oceniać poprawność rozmieszczenia nakładów według województw. Wielkość i dynamika wzrostu działu i grup urządzeń są wypadkową wielu czynników różnie kształtujących się w poszczególnych regionach [20].

Na podkreślenie zasługują następujące spostrzeżenia z przeprowadzonych badań:

— Można zaobserwować tendencję do stałego wzrostu nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne w latach 1946—1967.

— Masa corocznych przyrostów nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne nie zwiększa się. Raczej można zauważyć tendencję do spadku masy przyrostu.

— W latach 1957—1967 tendencję spadkową wykazują wyraźnie przyrosty nakładów w grupie urządzeń: „oświata, nauka i kultura".

— W strukturze nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne dokonują się w czasie głębokie zmiany. Wynikają one z różnej dynamiki rozwoju nakładów na poszczególne gałęzie i rodzaje urządzeń.

— W związku z powyższym wielkość i dynamika nakładów na urządzenia socjalne i kulturalne w regionach w dużym stopniu zależy od struktury gałęziowej i rodzajowej nakładów. Rozpatrywanie agregatu „nakłady na urządzenia socjalne i kulturalne" może mieć tylko charakter pierwszego przybliżenia i wielkości te według regionów nie mogą być brane pod uwagę jako podstawa oceny wysokości nakładów postulowanych na przyszłość.

[20] Czynniki te odzwierciedlają się w strukturze nakładów według rodzajów.

STUDIA SLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI

POLSKI PATRIOTYZM ŚLĄZAKÓW

Próba nakreślenia typologii, mogącej być podstawą do dalszych analiz kształtowania się patriotyzmu w konkretnych warunkach jednego tylko, choćby dość specyficznego regionu, nastręcza już na samym wstępie poważne trudności. Wymienić tu można:

1. dyskusyjność dotychczasowych ustaleń, zawartych w bardzo obszernej literaturze a dotyczących takich pojęć, jak naród, narodowość, grupa etnograficzna, region i regionalizm, patriotyzm i nacjonalizm;
2. nikłą bazę empiryczną, a co za tym idzie;
3. trudności w określeniu, o ile obiektywne zjawiska, znajdujące wyraz w świadomości indywidualnej, zobiektywizowały się w świadomości społecznej;
4. znaczną trudność nawet przy przyjęciu za przedmiot rozważań wyłącznie stanu nam współczesnego, sprawia konieczność uwzględniania nawarstwiających się od stuleci uwarunkowań historycznych.

W powojennej socjologii polskiej problematyka narodu i zagadnień pokrewnych reprezentowana była zwłaszcza w pracach J. Chałasińskiego [1], W. Markiewicza [2] i J. J. Wiatra [3]. Poczuciem narodowym Ślązaków zajmowali się, szczególnie z socjologicznego punktu widzenia, J. Chałasiński [4], S. Ossowski [5], Z. Izdebski [6], zaś historycznym sięgającym w dość

[1] J. Chałasiński: *Kultura i naród. Studia i szkice.* Warszawa 1968, i inne prace tegoż autora.

[2] W. Markiewicz: *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji.* Poznań 1960.

[3] J. J. Wiatr: *Marksistowska teoria narodu i problemy walki narodowowyzwoleńczej,* Warszawa 1962, „Zagadnienia marksistowskiej teorii rozwoju społecznego" nr 1; tenże: *Naród i rasa w świadomości społecznej,* Warszawa 1962.

[4] J. Chałasiński: *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia" na Górnym Śląsku,* „Przegląd Socjologiczny" T. 3: 1935, z. 1—2, s. 146—278; tenże: *Przemiany samowiedzy narodowej w pamiętnikarstwie Opolszczyzny.* [W:] *Kultura i naród...,* s. 496—525.

[5] S. Ossowski: *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim.* [W:] tegoż: *Dzieła.* T. 3, Warszawa 1967, s. 251—300.

[6] Z. Izdebski. *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie,* Katowice 1947.

odległą przeszłość uwarunkowaniom polskiej świadomości narodowej na Ziemiach Zachodnich Polski, w płaszczyźnie rywalizacji polsko-niemieckiej poświęcone są prace E. Maschkego [7] i R. Grodeckiego [8]. Zarówno w kontrowersyjności poglądów, jak i w bogactwie literatury przedmiotu orientują zwłaszcza gruntowne zestawienia i analiza dokonana przez W. Markiewicza [9].

Nie jest rzeczą tych krótkich rozważań przeprowadzenie wyczerpującego i w pełni uzasadnionego ustalenia terminologicznego. Jednakże chcąc mówić o patriotyzmie, jako o emocjonalnym powiązaniu z własnym narodem, nie sposób nie zauważyć, że istnieje on o tyle, o ile istnieje świadomość narodowa. Nie sposób też nie odróżnić patriotyzmu od nacjonalizmu. Zaś zarówno owa świadomość narodowa, jak i wyrastający z niej patriotyzm, kształtowane są nie tylko przez specyfikę historycznych losów danego narodu i kraju, ale i przez specyfikę historycznych losów grup etnograficznych i regionów na nie się składających. Specyfika ta decyduje zresztą i o tym, że dana grupa etnograficzna nie wykształca cech na tyle specyficznych, by przerastać w narodowość lub naród.

Krytycy klasycznej już w nauce marksistowskiej, zaakceptowanej przez W. Lenina definicji narodu sformułowanej przez J. Stalina [10] koncentrowali się przeważnie na wykazywaniu, że nie każdy naród posiada wszystkie wyszczególnione tu cechy, a mimo to nie można negować jego statusu narodu [11]. Zwracano się więc przeciw dalszemu, zbyt może kategorycznemu stwierdzeniu Stalina, że „wystarczy brak chociażby jednej z tych cech, ażeby naród przestał być narodem". Wydaje się jednak, że główna siła tej definicji polega na dostrzeżeniu konieczności równowagi między dwoma jej członami: historycznym narastaniem z jednej, a pozostałymi cechami wyodrębniającymi — z drugiej strony. Znaczy to, że dezintegracja, lub integracja narodowa, wbrew raz ukształtowanym w zaraniu dziejów, odrębnym cechom, może przebiegać tylko pod wyjątkowo silną presją warunków historycznych. Specjalne podkreślenie istnienia świadomości narodowej nie wydaje się konieczne, gdy przyjąć założenia, że każdy obiektywny fakt bytu społecznego znajduje w niej swe odbicie. Dyskusyjne jest również wiązanie ostatecznego

[7] E. Maschke: *Das Erwachen des Nationalbewusstseins im Deutsch-Slawischen Grenzraum*, Leipzig 1933.

[8] R. Grodecki: *Powstanie polskiej świadomości narodowej*. Katowice 1946, „Biblioteka słowiańska" nr 3.

[9] Markiewicz, op. cit., s. 15—66.

[10] J. Stalin: *Marksizm a kwestia narodowa*. [W:] tegoż: *Dzieła*. T. 2, s. 303: „Naród jest to wytworzona historycznie, trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury".

[11] Np. Wiatr: *Marksistowska teoria narodu...*, s. 12—16.

ukształtowania się narodów z formacją kapitalistyczną [12]. Świadomość narodowa jest funkcją konfrontacji. To prawda, że dopiero wolność osobista, którą obdarzyła ludzi pracy rewolucja burżuazyjna umożliwiła takie konfrontacje na większą skalę (możność poruszania się w pogoni za popytem na siłę roboczą). Ale już wcześniej możliwości takiej konfrontacji miały klasy posiadające. To właśnie chciał podkreślić K. Marks pisząc, że „robotnicy nie mają ojczyzny" [13], to dobitnie wyraził S. Ossowski słowami: „Posiadanie ojczyzny przestało być jednym z przywilejów klasowych [14]. Wcześnie uzyskali też możliwość konfrontacji ci, którzy przeżywali obce najazdy, a zwłaszcza mieszkańcy pogranicz etnicznych, i to mogło im pomóc we wcześniejszym pozyskiwaniu świadomości narodowej, jeżeli nie neutralizował jej dylemat „Kordiana i chama", wewnątrznarodowego konfliktu społecznego.

Wszystkie te rozważania stosują się *mutatis mutandis* do grupy etnograficznej z tym, że różnice między tą grupą, a narodem, do którego należy, są pod każdym względem drugorzędne, nie mają charakteru jakościowego. Etniczna polskość grupy etnograficznej śląskiej rysuje się wyraźnie na gruncie językowym, kulturowym i terytorialnym. Pewne odrębności w dziedzinie życia ekonomicznego pochodzą głównie z XIX w., co w warunkach polskich nie odgrywa zasadniczego znaczenia ze względu na to, że był to dla wszystkich ziem polskich okres włączenia w organizmy gospodarcze państw zaborczych. Jeżeli zaś chodzi o układ psychiczny, określany częściej w socjologii jako „charakter narodowy" [15], to wystarczy porównać amatorskie i tendencyjne impresje w niektórych pracach niemieckich na temat Ślązaków [16] i Polaków [17], by dostrzec tu ogromną zbieżność. (Nie chodzi tu oczywiście o przyjmowanie tych kalumnii za obraz obiektywnej rzeczywistości, lecz o stwierdzenie, że cechy psychiczne ludności Śląska i całej Polski wywołały w tych autorach jednakowe reakcje, wrażenia i osądy z niemieckonacjonalistycznego punktu widzenia).

W nawiązaniu do przedstawionych wywodów można przyjąć, że istniały warunki do wcześniejszego ukształtowania się na Śląsku świadomości narodowej i patriotyzmu polskiego, jako na obszarze pogra-

[12] Ibidem, s. 16.
[13] K. Marks, F. Engels: *Manifest Komunistyczny*. [W:] tychże: *Dzieła*. T. 1, Warszawa 1949, s. 42.
[14] S. Ossowski. *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. [W:] tegoż: *Dzieła*. T. 3, Warszawa 1967, s. 202.
[15] A. Kłoskowska: *„Charakter narodowy" a osobowość we współczesnej problematyce badań społecznych*. „Kultura i Społeczeństwo" T. 1: 1957, nr 1, s. 84—110.
[16] Np. szereg opisów charakteru mieszkańców Śląska Opolskiego przez F. Zimmermanna: *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*. T. 1—13, Brzeg 1783—1796.
[17] Np. paszkwil hitlerowski K. C. V. Loesch: *Der Polnische Volkscharakter*. Berlin 1940.

nicznym. Czynnikiem sprzyjającym temu procesowi była również równoległość konfliktów narodowych i społecznych, gdyż szlachta i inne klasy posiadające Śląska oraz ich urzędniczy mocobiorcy składali się przeważnie z Niemców lub osób zniemczonych. Czynnikiem utrudniającym krystalizowanie się świadomości narodowej było przede wszystkim to, że Ślązacy na Śląsku Opolskim mieli przez długie wieki status nie grupy etnograficznej własnego, polskiego narodu, lecz mniejszości narodowej w obrębie państwa niemieckiego, a nawet usiłowano im wmawiać poprzez zabiegi propagandowe status grupy etnograficznej narodu niemieckiego. Podobne zabiegi propagandowe i naciski administracyjne przedstawiały polskość w ujemnym świetle, a drogę do wykształcenia otwierały najczęściej poprzez wynarodowienie, na skutek czego lud śląski pozbawiony był warstwy wykształconej, tracąc w ten sposób jeden z ważnych pomostów łączących z kulturą ogólnonarodową. Jako dalsza konsekwencja tego stanu rzeczy jawiło się jednak szczególne przywiązanie, a nawet zamknięcie w kręgu kultury ludowej, w świecie rodzimego folkloru, a więc właśnie u praźródeł wszelkich rdzennie narodowych elementów kultury. Ale tym samym nieuniknione wejście w orbitę nowoczesnej cywilizacji przemysłowej znów mogło oznaczać nieraz rozluźnienie więzi z polskim poczuciem narodowym.

Niemiecki socjolog R. Michels [18] analizując pojęcie patriotyzmu wyróżnił elementy podbudowujące przywiązanie do ojczyzny — mit wspólnoty pochodzenia oraz mit wspólnoty misji (zwłaszcza charyzmatycznej, społecznej i kulturalnej). Patriotyzm widział on jako funkcję przywiązania do najbliższego otoczenia, nostalgii i poczucia obcości wśród przedstawicieli innych narodów. Ta formalna analiza ogranicza się jednak do pojmowania patriotyzmu jako zwyczajnej preferencji własnego narodu i nie pozwala na odróżnienie go od nacjonalizmu. Przyjęte w nauce marksistowskiej rozróżnienie tych pojęć można określić krótko jako równoległe do różnicy między wolnością a anarchią. Tak jak wolność jednostki musi kończyć się tam, gdzie ma początek sfera konieczności narzucona przez interes innych jednostek i społeczeństwa, tak patriotyzm nie przeradza się w nacjonalizm tak długo, jak długo nie zaczyna kolidować z równie usprawiedliwionym w skali narodowej, międzynarodowej i społecznej patriotyzmem innego narodu. Nową próbę definicji patriotyzmu obywatela Polski Ludowej dał ostatnio W. Szczerba [19]. Zbytnia, jak się wydaje, jej szczegółowość nie wynika z powią-

[18] R. Michels: *Der Patriotismus*. München 1929.

[19] W. Szczerba: *O jednolity system wychowania patriotycznego (Tezy)*. Materiały na sesję naukową poświęconą problematyce socjologii wychowania. Jabłonna k. Warszawy, 16—17 X 1968 r. (powiel): „Patriotyzm obywatela Polski Ludowej jest wyrazem czynnego zaangażowania intelektualnego, emocjonalnego i wolicjonalnego w proces budownictwa i obrony warunków ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i politycznych, rozwoju polskiego narodu; proces oparty

zania definicji tylko z Polską Ludową. Jest to raczej przypomnienie szeregu założeń ogólniejszych i prawdziwych nie tylko dla zjawiska patriotyzmu. Na przykład, jeżeli akceptujemy nadbudowę, to akceptujemy i bazę; reprezentatywnymi są władze wtedy, gdy najlepiej wyrażają interes społeczeństwa; zaangażowanie oznacza i gotowość obrony itd. Na uwagę natomiast zasługują tu dwa elementy. Pierwszym jest postulat zaangażowania nie tylko emocjonalnego (jak chciał R. Michels), ale również intelektualnego i wolicjonalnego. Chodzi tu o to, by oprócz uczucia łączył człowieka z jego narodem także rozsądek i wola, choćby w postaci świadomości tzw. znajdowania się na tym samym okręcie. Kryterium działania, zachowania się w stosunku do polskości i Polaków było np. słusznie jedną z istotnych podstaw weryfikacji Polaków na Ziemiach Zachodnich w 1945 r.[20] Drugi element to dostrzeganie, że tylko internacjonalizm jest najlepszą drogą urzeczywistnienia wszystkich dążeń patriotycznych każdego, a więc i własnego narodu, oraz uznanie socjalistycznej drogi rozwoju, ze wszystkimi jej implikacjami za najlepszą, także w interesie własnego narodu. Można by postulować wprowadzenie tu jeszcze elementu trzeciego: podobnie jak nie można służyć ludzkości nie będąc przydatnym konkretnym ludziom, tak nie można sobie wyobrazić służenia socjalizmowi bez realizowania tego socjalizmu w konkretnym kraju, a nawet w konkretnym środowisku; po to zaś, by dobrze wczuć się w specyfikę i problematykę tego środowiska, z pewnością trzeba być w jakiś sposób jego patriotą. (Wyjątki potwierdzają tu regułę).

Jeżeli z kolei spróbujemy się przyjrzeć śląskiemu patriotyzmowi polskiemu w świetle wyróżnionych powyżej stwierdzeń, dostrzeżemy łatwo, że plebejski, gospodarski realizm Ślązaków skłania się wyraźnie ku wszystkiemu, co wiąże ich rozsądkiem i wolą z Ojczyzną, choćby nawet więź emocjonalna nie była w pełni rozbudzona i uświadomiona. To samo skłania ich także do czynnej akceptacji postępowych, wymiernych, lokalnych konkretów budownictwa socjalistycznego, nawet wtedy, gdy jeszcze nie w pełni akceptują socjalistyczną ideologię. Natomiast platforma internacjonalistyczna nie zawsze bywała najwłaściwiej rozumiana. Tak jak to się dzieje w społeczeństwach przesyconych tradycją

ściśle na ideologii socjalizmu; proces organizowany przez reprezentatywne władze i stale doskonalony w ich funkcjach przez bezpośredni udział narodu, który w historycznym procesie światowej rewolucji socjalistycznej spaja się w jedność ideowo-społeczną i kulturową w układzie sił politycznych na gruncie klasowej struktury, w której klasa robotnicza — czołowa siła społeczna — w sojuszu z chłopami i warstwą inteligencji stanowią żywą treść bytu narodowego, a poszczególny obywatel odnajduje w danym układzie swoją indywidualną rolę świadomego współtwórcy i obrońcy socjalistycznej ojczyzny i wspólnoty międzynarodowej walki o komunizm".

[20] Izdebski, op. cit., s. 24.

tarć narodowościowych, rozumiano czasem internacjonalizm nie jako naturalne uzupełnienie patriotyzmu, lecz jako okazję do generalnego odcięcia się od wszelkich powikłań połączonych z kwestią takiej lub innej przynależności i świadomości narodowej.

W oparciu o powyższe ustalenia można się pokusić o nakreślenie systematyki elementów, składających się na poczucie patriotyzmu.

I. Akceptacja uczuciowa swego narodu:
1. w oparciu o poczucie wspólnoty pochodzenia;
2. w oparciu o poczucie wspólnoty misji:
   a) o charakterze charyzmatycznym,
   b) o charakterze społecznym,
   c) o charakterze kulturalnym;
3. wynikła z przywiązania do najbliższego otoczenia, powodującego:
   a) tęsknotę w czasie pobytu na obczyźnie,
   b) poczucie, że obcy są przedstawiciele innych narodów.

II. Akceptacja intelektualna i wolicjonalna:
1. wspólnoty interesów gospodarczych i politycznych w ogóle;
2. najlepszych perspektyw dla własnego patriotyzmu na drodze socjalizmu i internacjonalizmu;
3. realizacji społecznego interesu socjalizmu i internacjonalizmu przez patriotyzm w konkretnym społeczeństwie.

Przy roboczym przyjęciu tej systematyki za podstawę rozważań nasuwa się uwaga, że wśród Ślązaków mamy do czynienia z nieco innym rozmieszczeniem akcentów na wymienionych elementach, niż do tego przywykli przeciętni mieszkańcy innych stron Polski. Jest to przede wszystkim rezultat niektórych ze wskazanych odmienności historycznych i społecznych uwarunkowań. Wśród Ślązaków patriotyzm polski wiąże się z pewnością z poczuciem wspólnoty pochodzenia. Wyrazem tego jest poczucie wspólnoty języka, owa obrona języka, która była obroną własnej godności, obroną grupy [21]. Dalej — poczucie zasiedziałości, każące określać Niemców jako „przybłędy" [22]. Wreszcie — pielęgnowanie własnej odrębności kulturowej, które w 20-leciu międzywojennym na Górnym Śląsku przeradzało się czasem nawet w pewien separatyzm [23]. Na koniec — potępienie mieszania się z Niemcami we wspólnych organizacjach, nawet bez względu na profil ich działalności [24]. Słabo rozbudowane jest poczucie wspólnoty misji. Jest to zjawisko obce tym Polakom, których nie wychowano na mesjanistycznych tradycjach romantyzmu polskiego, ale wytłumaczalne, gdyż twórcami takich mitów są zwykle ludzie wykształceni. Tylko w oparciu o religię

[21] Chałasiński: *Antagonizm polsko-niemiecki...*, s. 196.
[22] Ibidem, s. 199.
[23] Izdebski, op. cit., s. 35.
[24] Chałasiński: *Antagonizm polsko-niemiecki...*, s. 206.

lud śląski tworzył jakieś poczucie misji narodowej, widział „swojego narodowego Boga" [25], czytał polską gazetę „Katolik", a Niemców tego samego wyznania określał z niejakim zdziwieniem jako „Deutschkatolików". Poza tym przyjęcie jakiejkolwiek misji o charakterze społecznym lub kulturalnym groziło w specyficznych warunkach obcego panowania przyjęciem kryteriów ogólniejszych i zmajoryzowaniem przez Niemców. Przywiązanie do najbliższego otoczenia występuje wśród Ślązaków z dużą intensywnością, ale długotrwałe współżycie z obcymi osłabiło stronę emocjonalną tego przywiązania, wyraża się ono najczęściej w motywacji intelektualnej, w dbałości o ogólne gospodarcze i polityczne interesy swego regionu. Dlatego też śląska droga do polskiego socjalizmu (jeżeli tak to można określić), do najszczęśliwszego rozwiązania zawiązanych przez historię węzłów formułą „patriotyzm i internacjonalizm" przebiega nie jako kontynuacja XIX-wiecznego poczucia misji narodowej, tym razem jako misji społecznej, lecz jako powolna, uporczywa, twórcza praca nad przysłowiowym własnym podwórkiem. Ten racjonalizm i to działanie, jakkolwiek czasem na pozór rażące brakiem emocjonalnych porywów, wydaje się w nowoczesnym społeczeństwie i w nowoczesnym patriotyzmie polskim wkładem bardzo wartościowym.

[25] Ibidem, s. 211.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

WŁADYSŁAW MARKIEWICZ

PSYCHOSPOŁECZNE I POLITYCZNE ŹRÓDŁA NASILENIA NACJONALIZMU W NRF

Przed kilkoma laty opinia publiczna świata została zaalarmowana wiadomością, iż Partia Narodowo-Demokratyczna (NPD) w Niemieckiej Republice Federalnej uzyskała w kolejnych wyborach do parlamentów krajowych Hesji i Bawarii od siedmiu do ośmiu procent ogólnej ilości głosów. Oznaczało to, iż po raz pierwszy od lat dwunastu ekstremistyczno-nacjonalistyczny ruch polityczny o orientacji neonazistowskiej znalazł w NRF coś w rodzaju bazy masowej. Co prawda można pocieszać się faktem, iż kraje o znacznie starszych i solidniejszych niż Niemcy Zachodnie tradycjach demokratycznych również posiadają swoich — jak ich określa Fritz René Allemann — „lunatycznych fanatyków (*lunatic fringe*) [1], jednakże nie sposób zaprzeczyć, iż jeszcze w końcu 1928 r. partia hitlerowska wydawała się współczesnym obserwatorom zdecydowanym outsiderem w walce o władzę, a już po upływie trzech zaledwie lat stała się potęgą, która w następnym dziesięcioleciu sięgnęła po dominację w Niemczech, w Europie i nawet w świecie. Nie trzeba zresztą nawiązywać do nieodległej skądinąd historii NSDAP, wystarczy sięgnąć do świeższej daty — dziejów tzw. prawicowego radykalizmu w Bundesrepublice. Wszak NPD powstała w końcu 1964 r., w okresie kiedy nawet zwarcie zorganizowane ugrupowania partii przesiedleńców (BHE) nie zdołały utrzymać się na powierzchni oficjalnego życia politycznego NRF, w związku z czym koła urzędowe triumfująco obwieszczały kres istnienia prawicowego ekstremizmu. W każdym razie żaden z przywódców politycznych w Bonn nie dopuszczał wówczas do siebie myśli, iżby NPD zdołała w ciągu niezwykle krótkiego okresu czasu zmobilizować wokół siebie w wyborach samorządowych pięć procent głosujących, niezbędne dla utorowania sobie obecności w parlamentach krajowych.

[1] F. R. Allemann: *The NPD in Perspective*. „The Wiener Library Bulletin", Vol. 21, No. 1, s. 1.

Obecnie nie brak ostrzeżeń wytrawnych poliyków i managerów od techniki głosowania przewidujących, iż w wyborach do Bundestagu w 1969 roku NPD uzyskać może do 20% mandatów.

Ten pesymistyczny horoskop staje się niestety wyjątkowo realny w świetle wyników wyborów do parlamentu krajowego *(Landtag)* Badenii-Wirtembergii. Już dawno bądź co bądź lokalna impreza wyborcza nie była z takim napięciem oczekiwana przez opinię publiczną nie tylko zainteresowanego kraju, lecz także całej Europy czy nawet zgoła całego świata. Wszyscy rzeczoznawcy polityczni zgodnie stwierdzali, iż wyniki tych wyborów stanowić będą test miarodajnie odzwierciedlający rzeczywisty układ sił politycznych w Bundesrepublice oraz jego tendencje rozwojowe. Myślano oczywiście przede wszystkim o pozycji, jaką w wyniku wyborów w Badenii-Wirtembergii uzyskają w życiu politycznym Niemiec zachodnich narodowi demokraci.

Rzeczywistość przeszła najgorsze oczekiwania. NPD osiągnęła swój największy sukces wyborczy, zagarniając 381 393 głosy (9,8% ogółu głosujących) i wprowadzając do Landtagu 12 deputowanych. Badenia-Wirtembergia jest już siódmym parlamentem krajowym, w którym zasiadają reprezentanci prawicowego ekstremizmu. NPD patrzy w przyszłość — jak wynika to z powyborczych oświadczeń jej leaderów — z właściwą niemieckim szowinistom butą i pewnością siebie.

Wszelako nie na tym polega problem, jak potoczą się dalsze losy partii, o której jeden z czołowych przywódców Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), Herbert Wehner, powiedział, że brakuje jej w nazwie tylko dwóch liter S i A, aby przywołać na myśl złowrogie skojarzenia z NSDAP [2]. Nie mają też większego sensu spekulacje na temat mniejszej czy większej realności wizji nowej *Machtergreifung* w Niemczech przez elementy jawnie faszystowskie. Istota rzeczy sprowadza się do pytania: gdzie tkwią źródła wyjątkowej żywotności skrajnego nacjonalizmu w NRF? Inna wersja tego pytania brzmi: jakie przyczyny sprawiają, iż wielokrotnie ogłaszane jako efemerydy, partie „prawicowo-radykalne" wciąż na nowo odradzają się w Niemczech Zachodnich, wykazując zdumiewającą zdolność przystosowywania się do warunków konstytucyjnych tego państwa oraz do zmian w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej i polityki międzynarodowej?

W NRF na pozór nie bagatelizuje się problem odradzania się czy nasilania tendencji nacjonalistycznych. Rozwój partii „prawicowo ekstremistycznych" jest bacznie obserwowany przez rząd, w szczególności przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które każdego roku ogłasza specjalne raporty w tej sprawie. W sprawozdaniach tych wykorzystuje

[2] W. W. Schütz: *Deutschland-Memorandum. Eine Denkschrift und ihre Folgen.* Frankfurt a. M. 1968, s. 100.

się z reguły wyniki badań naukowych, mniej lub bardziej systematycznych, ale w zasadzie obiektywnych, orzekających o pochodzeniu społecznym i powiązaniach środowiskowych członków organizacji nacjonalistycznych, o ich postawach, wzorach zachowania się i wyznawanych systemach wartości. Dzięki tym badaniom wiemy na przykład, iż w przeciwieństwie do zwolenników „klasycznych" partii, klientela wyborcza NPD nie ma wyraźnie wykrystalizowanego profilu grupowego [3]. Zwolennicy tej partii rekrutują się z wszystkich warstw społecznych. Tym niemniej istnieją — według Klausa Liepelta — pewne cechy szczególne rezerwuaru wyborczego NPD. I tak: 60% głosujących na NPD to mężczyźni, stanowiący tylko 46% ogółu obywateli posiadających bierne prawo wyborcze; zwolennikami NPD nie są w zasadzie ani ludzie bardzo młodzi ani też bardzo starzy, lecz ci którzy w czasach Trzeciej Rzeszy znajdowali się w sile wieku i którzy obecnie liczą od 45 do 60 lat; nieproporcjonalnie wielu stronników znajduje NPD wśród przedstawicieli — żeby użyć naszej rodzimej nomenklatury — tzw. inicjatywy prywatnej i wolnych zawodów [4]; wśród głosujących na NPD pracownicy wykwalifikowani stanowią wyższy odsetek niż wśród wyborców wspierających pozostałe partie; urzędnicy i renciści są w szeregach entuzjastów NPD „niedoreprezentowani"; uciekinierzy i tzw. wypędzeni, w tym także członkowie organizacji przesiedleńczych, tylko nieco silniej sympatyzują z NPD niż ludność zdawna osiadła.

Z badań Hansa-Helmuta Knüttera [5], który nawiasem mówiąc neguje fakt jakoby NPD stanowiła nowe wydanie NSDAP, wynika, iż wyborcy Partii Narodowo-Demokratycznej rekrutują się z trzech grup: z członków prawicowo-radykalnych ugrupowań nie mających żadnych wspomnień z okresu Trzeciej Rzeszy, z nielicznych stosunkowo przedstawicieli środowisk konserwatywnych i z byłych członków zakazanych tymczasem partii nacjonalistycznych, takich jak DRP, SRP, ruch Ludendorffa i innych.

Jeszcze inni badacze wskazują na fakt, iż szczególnie wielu sympatyków znajduje NPD w kadrze Bundeswehry. W analizach wyborów w Badenii-Wirtembergii, zamieszczonych w prasie zachodnioniemieckiej potwierdzają się w znacznym stopniu wcześniejsze ustalenia dotyczące środowisk społeczno-zawodowych najbardziej podatnych na wpływy ideologii prawicowej. Okazało się mianowicie, iż NPD uzyskała najszersze poparcie ze strony ludności wiejskiej wyznania ewangelickiego.

---

[3] K. Liepelt: *Anhänger der neuen Rechtspartei. Ein Beitrag zur Diskussion über das Wahlreservoir der NPD.* „Politische Vierteljahresschrift" 1967, Nr. 2.

[4] W socjologicznej literaturze niemieckiej wyróżnia się kategorię społeczno-zawodową tzw. samodzielnych (Selbstständige), do której zalicza się właścicieli gospodarstw rolnych, rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów.

[5] H. H. Knütter: *Wer ist für die NPD?* „Geist und Tat" 1967, Nr. 1.

Niektórzy obserwatorzy stwierdzili nawet występowanie specyficznej prawidłowości polegającej na tym, że im dana miejscowość leży bliżej miejskiego ośrodka uprzemysłowionego, tym mniejsze są w niej wpływy NPD. Wyjątek stanowiły tylko te centra przemysłowe, gdzie niedawno jeszcze zdecydowaną przewagę posiadała socjaldemokracja i gdzie właśnie jej kosztem neonaziści wydatnie zwiększyli swój stan posiadania.

Cechą wspólną większości opracowań dotyczących „prawicowego radykalizmu" w NRF jest traktowanie okresowych nawrotów fali nacjonalistycznej jako zjawiska incydentalnego, nie związanego s t r u k t u r a l n i e z rzeczywistością społeczno-polityczną państwa zachodnioniemieckiego. Toteż ilekroć następuje eksplozja szowinizmu narodowego traktuje się ją w najlepszym wypadku niczym sprowadzony przez ślepy los kataklizm żywiołowy, przeciwko któremu wystarczy zmobilizować doraźne środki zapobiegawcze, aby zlokalizować jego destrukcyjne działanie. Koncentrując uwagę opinii publicznej na zaskakującym rzekomo także dla czynników rządzących fakcie szybkiej kariery tego czy innego ugrupowania skrajnie nacjonalistycznego, stwarza się każdorazowo w NRF pozory czujności i gotowości bojowej, tak jak gdyby chodziło o ugaszenie groźnego wprawdzie, ale bądź co bądź konkretnie umiejscowionego pożaru, a nie o zwalczanie wymykających się postronnej obserwacji zarazków wolno, ale systematycznie trawiących cały organizm życia społecznego. Dzięki temu każde przejściowe niepowodzenie ugrupowania politycznego, którego program lub formy działalności przywodzą na myśl nazizm hitlerowski, poczytywane są pochopnie jako dowód braku w NRF realnych przesłanek dla odradzania się tendencji skrajnie nacjonalistycznych.

Postawa czynników oficjalnych w NRF i większości komentatorów politycznych wobec sukcesu wyborczego NPD w Badenii-Wirtembergii zdaje się potwierdzać w całej rozciągłości zasadność powyższych zarzutów. Wprawdzie nie ukrywali oni zaniepokojenia z powodu wzrostu znaczenia narodowych demokratów, ale czynili to zapewne głównie po to, aby nie narazić się zaszokowanej opinii europejskiej na zarzut lekceważenia groźby odradzania się faszyzmu. Albowiem przyznaniu z ich strony, iż NPD okazała się bardziej wpływową niż można było tego oczekiwać, towarzyszyło każdorazowo uspokajające stwierdzenie, iż nie należy sytuacji dramatyzować. Zamiast dokonać uczciwej, głębokiej analizy przyczyn sukcesu NPD, zainteresować się na przykład skąd partia ta czerpała ogromne środki na niezwykle kosztowną agitację przedwyborczą, czołowi politycy NRF w swoich oświadczeniach wskazywali na demonstracje studenckie protestujące przeciwko zamachowi na Dutschkego oraz przeciwko koncernowi prasowemu Springera uzna-

nemu za moralnego sprawcę zamachu, jako na główną przyczynę wzrostu popularności narodowych demokratów. Przywódcy studenccy słusznie ocenili tego rodzaju „analizę" wyniku wyborów w Badenii-Wirtembergii jako jawne szalbierstwo i poniekąd prowokację, mającą odwrócić uwagę opinii publicznej od rzeczywistych sprawców odradzania się prawicowego ekstremizmu w Republice Federalnej. Badania sondażowe, przeprowadzone przez instytuty badania opinii publicznej na długo przed demonstracjami studenckimi, wykazywały, iż NPD może liczyć niemal dokładnie na tę ilość głosów i mandatów, którą następnie neofaszyści faktycznie uzyskali.

Wprawdzie można wskazać na takich współczesnych zachodnioniemieckich teoretyków w dziedzinie społecznej, którzy zdają się doceniać znaczenie obiektywnych uwarunkowań procesu wypływania co pewien czas na powierzchnię życia publicznego, na co dzień raczej niedostrzeganych obfitych pokładów nacjonalizmu, lecz i oni skłonni są stan aktualny rzeczywistości politycznoustrojowej NRF oceniać zbyt optymistycznie. Na przykład Karl Dietrich Bracher [6] i Ralf Dahrendorf [7] dostrzegają związek między dzisiejszym „prawicowym radykalizmem" a historycznymi losami narodu niemieckiego. Bracher zalicza do głównych historycznych komponentów „prawicowego radykalizmu" romantyczną reakcję przeciwko Oświeceniu i Rewolucji Francuskiej, w szczególności niewykorzystaną szansę liberalno-demokratycznego przewrotu w okresie Wiosny Ludów, specyficzną drogę rozwoju rewolucji przemysłowej w Niemczech, określaną przez marksistów mianem pruskiej drogi ewolucji kapitalizmu oraz kształtowanie się konformistycznej postawy wobec państwa, traktowanego jako wszechpotężny, godny najwyższego uwielbienia twór stojący ponad społeczeństwem, jego klasami i partiami politycznymi. Dahrendorf, powołując się na wystąpienie amerykańskiego historyka Fritza Sterna na Kongresie Historyków w Berlinie w 1964 r., szydzi z tych uczonych, którzy posługując się chętnie eufemistycznym terminem „zmienne wypadki" (*Wechselfälle*) dla określenia kolejnych katastrof, w jakie obfitowały najnowsze dzieje Niemiec, przypominają jego zdaniem lekkomyślnego przedsiębiorcę, który mając do czynienia z całą serią awarii nie zadaje sobie pytania, czy przypadkiem w jego fabryce jako pewnej całości nie dzieje się coś niedobrego.

Ale ani Bracher, ani też Dahrendorf, a także inni zachodnioniemieccy, poniekąd postępowi, liberalno-demokratyczni teoretycy, którzy zdają sobie sprawę z tego, iż system polityczny NRF nie funkcjonuje bynaj-

[6] K. B. Bracher: *Historische Komponenten des Rechtsradikalismus in Deutschland*. „Die neue Gesellschaft" 1967, Nr. 4.

[7] R. Dahrendorf: *Gesellschaft und Demokratie in Deutschland*. München 1965.

mniej tak nienagannie, aby skutecznie zapobiegać odradzaniu się tendencji reakcyjnych, nie kwestionują podstaw ustroju społeczno-ekonomicznego Bundesrepubliki i jego podstawowych instytucji. W gruncie rzeczy również oni okresowe przypływy fali nacjonalizmu traktują jako sporadycznie pojawiające się niedyspozycje, będące ewentualnie zapowiedzią obłożnej choroby, ale sam organizm społeczno-gospodarczy Bundesrepubliki traktują jako zdrowy i z natury odporny na takie zjawiska patologiczne jak nacjonalizm i szowinizm. Ich zdaniem, aby przekształcić NRF w państwo rzeczywiście wolne i demokratyczne, całkowicie oderwane od dawnych niechlubnych tradycji imperialistycznych Niemiec, wystarczy umiejętniej i być może uczciwiej manipulować zastanymi instytucjami, zwłaszcza zaś tymi urządzeniami, przez które można oddziaływać na świadomość ludzi.

Typowym przykładem reformistycznego w gruncie rzeczy stosunku do aktualnego porządku społecznego w Republice Federalnej, do istniejącej w tym państwie struktury klasowej, ujmowanej z reguły w kategoriach tzw. teorii stratyfikacyjnych, jest praca zbiorowa pt. *Der CDU-Staat* [8]. Autorzy tego dzieła, znani na ogół z radykalnych lewicowych poglądów, przyjęli za motto zapowiedź, iż jako autentyczni demokraci chcą porównać wyznawane przez siebie ideały polityczne, socjalne i moralne z rzeczywistością życia społecznego i państwowego NRF. W kolejnych studiach poddają oni ostrej krytyce politykę socjalną w NRF, model ekonomiczny, system parlamentarny, praworządność, system wychowania i kształcenia itd. Po przeczytaniu tej książki trudno zaiste żywić zaufanie do systemu społeczno-politycznego państwa bońskiego i wróżyć mu długowieczność. Z drugiej jednak strony nie znajdzie czytelnik w tej pracy wyraźnie sformułowanej alternatywy dla CDU-Staat, można co najwyżej domniemywać, iż te same instrumenty rządzenia i organizowania życia zbiorowego, którymi tak nieudolnie operuje chadecja, w ręku socjaldemokratów przybrałyby postać czarodziejskiej rózgi.

Reakcją na tego rodzaju mniej lub bardziej oportunistyczne stanowisko wobec politycznej i socjalnej rzeczywistości Bundesrepubliki jest skrajny lewicowy radykalizm ruchu studenckiego, któremu przewodzi Socjalistyczny Związek Studentów Niemieckich (SDS). Ulegający nastrojom na wpół anarchicznym, działacze SDS — powolni zresztą w tym wypadku tezom Herberta Marcuse — wszystkim bez wyjątku instytucjom regulującym współżycie międzyludzkie w NRF oraz wszystkim normom reglamentującym działania jednostek i grup społecznych w tym kraju odmawiają atrybutu demokratyzmu i liberalizmu.

Nie chciałbym z nadmiernym sarkazmem oceniać sytuacji i właści-

[8] G. Schäfer, C. Nedelmann: *Der CDU-Staat. Studien zur Verfassungswirklichkeit der Bundesrepublik.* München 1967.

wości strukturalnych Republiki Federalnej. Zdaję sobie sprawę z tego, iż ustrój panujący w tym kraju nie opiera się na formach tak dalece zastygłych, iżby z góry wykluczone było sterowanie nawą państwową w różnych kierunkach: od liberalizmu demokratycznego w duchu burżuazyjnym, do autokratyzmu typu faszystowskiego. Nieszczęście polega na tym, że wszystkie dotychczasowe ekipy rządzące w NRF proklamując kurs liberalno-demokratyczny, faktycznie płynęły kursem pośrednim, nie prowadzącym do żadnego portu, a jeśli zdarzały się odchylenia to wiodły one raczej zdecydowanie na prawo. To, że wszystkie bez wyjątku ugrupowania polityczne w Republice Federalnej z góry niejako wykluczyły alternatywę rewolucyjną rozwoju społeczeństwa zachodnioniemieckiego, niezależnie od tego, jak dalece realną nawet w bardzo odległej perspektywie historycznej miałaby się okazać ta alternatywa, działa niejako automatycznie na rzecz „prawicowego ekstremizmu". Wiedzą dziś o tym nawet zdeklarowani antykomuniści, którzy nie mogą wybaczyć Adenauerowi, iż zdelegalizował Komunistyczną Partię Niemiec, pozbawiając NRF możliwości pełnego identyfikowania własnego ustroju z porządkiem polityczno-prawnym innych tzw. demokracji zachodnich.

NRF powstała w klimacie zimnej wojny i przez długie lata, zgodnie z logiką swego powołania, do warunków zimnowojennych dostosowywała swoją politykę. Na użytek wewnętrzny musiała to być niejako z konieczności polityka protegowania elementów nacjonalistycznych, co najdrastyczniej przejawiało się w mniej lub bardziej jawnym lub zakamuflowanym ochranianiu a nawet eksponowaniu ewidentnych przestępców wojennych i zapewnieniu swobody działania organizacjom szowinistycznym. W polityce zagranicznej NRF nastawienie zimnowojenne przybrało postać rewizjonizmu granicznego, kwestionowania terytorialnego *status quo* w Europie, ukształtowanego w wyniku klęski wojennej i bezwarunkowej kapitulacji Trzeciej Rzeszy.

Do czasu utrzymywania się stanu zimnej wojny na kontynencie europejskim polityka Republiki Federalnej mogła wydawać się czymś najzupełniej „naturalnym". Dla racjonalizacji tego rodzaju polityki łatwo można było stworzyć odpowiednią ideologię. Była nią ideologia antykomunizmu czy antytotalitaryzmu, dla której odwrotną stroną medalu stała się tzw. ideologia europejska, traktowana jako symbol wolności i demokracji.

Z chwilą kiedy antykomunizm i europeizm proklamowano jako urzędową ideologię państwową w NRF polaryzacja ideowa społeczeństwa na demokratów i nacjonalistów stała się praktycznie niemożliwa. Antykomunizm bowiem leżał u kolebki ruchu nazistowskiego, a swoiście poj-

mowanym sloganem solidarności europejskiej szermowały SS. Tylko takie atrybuty tradycyjnego nacjonalizmu niemieckiego zostały formalnie, co nie znaczy faktycznie, wyeliminowane, a nawet po części napiętnowane, jak biologiczny rasizm i teza o niemieckich „nadludziach".

Trudno oczywiście precyzyjnie orzec, w jakim stopniu ideologia nacjonalistyczna pełniła funkcje integrujące niemiecką społeczność Republiki Federalnej w okresie szczególnie intensywnego propagowania ideologii europejskiej i powstawania niewątpliwie korzystnych dla gospodarki i kultury NRF wspólnot zachodnioeuropejskich. Niektórzy teoretycy i publicyści, zarówno niemieccy jak i zachodnioeuropejscy, a także po części polscy, skłonni byli, czy zgoła nadal jeszcze skłonni są przeceniać rolę procesów integracyjnych, zwłaszcza w sferze ekonomicznej i kulturalnej, w niwelowaniu uczuć narodowych. Tymczasem badania z zakresu tzw. socjologii turyzmu dowiodły, iż podróże tylko w nieznacznym stopniu zmieniają poglądy i przekonania ludzi, nie mają też większego wpływu na zmianę tradycyjnych stereotypów i uprzedzeń nacjonalistycznych [9]. Jakkolwiek by się sprawa nie przedstawiała można zaryzykować twierdzenie, iż ewentualne osłabienie uczuć niechęci ze strony Niemców wobec narodów zachodnioeuropejskich było z nadwyżką rekompensowane wzmożoną niechęcią wobec narodów wschodnich, którym oprócz tradycyjnie przypisywanych im przez Niemców przywar można było dodatkowo postawić „zarzut" komunizmu. Działalność organizacji przesiedleńczych, znajdujących się pod troskliwą opieką i politycznym patronatem rządu bońskiego, właściwie głównie do tego się sprowadza, by podtrzymywać w społeczeństwie mit o „okrutnych" Polakach, Czechach i Rosjanach, którzy dobrych, sentymentalnych Niemców pozbawili największej ich świętości, tj. prawa do stron ojczystych. Ponadto pamiętać trzeba o tym, iż ostentacyjne demonstrowanie europejskości było dla statystycznego Niemca odruchowo narzucającą mu się reakcją samoobronną: możliwość identyfikowania się z innymi, do niedawna wrogimi narodami uwalniała od konieczności występowania zarówno wobec osób postronnych, jak i własnego sumienia w jednakowo krępującej i wpływającej deprymująco na samopoczucie danego osobnika roli członka czy to „narodu ludobójców", czy też narodu bezprzykładnie pokonanego. Do pewnego momentu mogły też próżność niemiecką mile głaskać słowa podziwu ze strony zagranicznych obserwatorów z tytułu osiągniętych postępów w dziedzinie odbudowy kraju.

Z czasem wymienione czynniki polityczne i psychospołeczne umożliwiające kamuflaż uczuć nacjonalistycznych straciły na znaczeniu.

W Europie, na skutek przyczyn, których tu szczegółowiej nie sposób omawiać, utorowała sobie stopniowo drogę idea pokojowej koegzysten-

[9] Dahrendorf, op. cit., s. 11.

cji oraz zasada rozstrzygania spornych problemów międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań. W klimacie odprężenia, jaki w latach sześćdziesiątych utrwalił się na naszym kontynencie, tylko NRF nie potrafiła znaleźć dla siebie miejsca. Wytworzyła się sytuacja z punktu widzenia celów politycznych przyświecających Republice Federalnej zgoła paradoksalna: im bardziej upowszechniały się w Europie nastroje pokojowe, tym natarczywiej domagała się NRF rozwiązania problemu niemieckiego według koncepcji bońskich — narażając się bardziej niż kiedykolwiek, nawet swoim najbliższym sojusznikom, w szczególności Francji, na zarzut podtrzymywania atmosfery zimnej wojny.

Fakty bardzo surowo obeszły się z podstawowymi kanonami polityki bońskiej. Procesy odprężeniowe odsunęły wizję zjednoczenia Niemiec według koncepcji bońskich na czas nie dający się przewidzieć, z czym oczywiście Republice Federalnej trudno było się pogodzić. Państwo zachodnioniemieckie — twór wyhodowany w aurze zimnowojennej — w obliczu odwilży politycznej w Europie stanęło bezradne i osamotnione ze swoimi aspiracjami odgrywania głównego bastionu obrony Zachodu przed wyimaginowaną groźbą inwazji komunistycznej. Wszystko, co w sytuacji napięcia w stosunkach międzynarodowych przemawiało na korzyść NRF, obróciło się w nowej sytuacji przeciwko niej. Sojusznicy atlantyccy, od których oczekiwano, iż poprą zachodnioniemieckie dążenia zjednoczeniowe według koncepcji bońskich, teraz tym skuteczniej mogli je paraliżować, im dalej postąpiły procesy integracyjne na zachodzie Europy. Wkład wniesiony przez Bundesrepublikę do zjednoczonej Europy wydawał się dostatecznie wielki, aby ktokolwiek ze sprzymierzeńców, nie mówiąc już o krajach socjalistycznych, żywił chęć pomnażania go przez odbudowę zjednoczonych Niemiec „w granicach z 1937 r.", czy chociażby tylko w granicach obejmujących terytoria obydwu aktualnie istniejących państw niemieckich.

Niechęć ze strony państw zaprzyjaźnionych do zmiany *status quo* w Europie, podyktowana obawą przed nadmiernym wzrostem potęgi Niemiec, dostarczyła nowych bodźców nacjonalizmowi niemieckiemu, chociażby w tym sensie, że nasunęła wniosek, bez osłonek sformułowany zresztą przez NPD, iż naród niemiecki powinien liczyć przede wszystkim na swoje własne siły. „Najpierw Niemcy, a potem Europa" — głosi manifest NPD, co niektórzy interpretatorzy tłumaczą jako zamaskowaną transkrypcję znanej pieśni *Heute gehört uns Deutschland und morgen die ganze Welt* [10]. Proces swoistej frustracji, której objawem jest współczesny niemiecki nacjonalizm o tyle, o ile sami Niemcy szukają w nim kompensaty za zawiedzione nadzieje związane z ideą euro-

[10] „The Wiener Library Bulletin", Vol. 21, No. 1, s. 9, przyp. 2.

pejską, pogłębił się dodatkowo w wyniku polityki gaullistowskiej Francji. Koncepcja de Gaulle'a budowania tzw. Europy ojczyzn postawiła także przed społeczeństwem Republiki Federalnej konieczność określenia swej „narodowej osobowości". A przecież motywem wiodącym polityki bońskiej jest właśnie twierdzenie, iż naród niemiecki dopóty nie odzyska swojej osobowości, dopóki pozostanie w stanie rozbicia. Powstaje przeto problem: czego właściwie żąda się od Niemców i w jaki sposób mają oni usatysfakcjonować swoich europejskich kontrahentów, skoro stawiają oni przed nimi wykluczające się wzajemnie dezyderaty.

O zagubieniu się Niemców w NRF w gąszczu problemów, jakie do rozwiązania postawiła przed nimi współczesna rzeczywistość europejska świadczy m. in. wydana niedawno praca Eberharda Schulza pt. *An Ulbricht führt kein Weg mehr vorbei* [11]. Autor bardzo skrupulatnie i wnikliwie, punkt po punkcie, omawia wszystkie dotychczasowe koncepcje bońskie w zakresie polityki zagranicznej i dochodzi do najzupełniej realistycznego wniosku, że żadna z nich nie odpowiada wymogom czasu. Zdaniem Schulza głównym celem polityki NRF powinno nadal pozostać zjednoczenie Niemiec. Celu tego nie da się już jednakże urzeczywistnić metodą Bismarckowską, u podstaw której leżała, zresztą nawet wówczas w pełni nie zrealizowana, idea niemieckiego państwa narodowego. W obliczu niewątpliwego faktu, iż w wyniku klęski wojennej Niemcy utraciły bezpowrotnie swoje dawne tereny, naród niemiecki może — zdaniem Schulza — zachować swoją substancję jedynie za cenę ukonstytuowania się w nowych formach organizacyjnych. Tą nową formą organizacyjną może stać się tylko Europa maksymalnie zintegrowana, w ramach której poszczególne państwa narodowe dysponować będą ograniczoną suwerennością, a granice państwowe przestaną w praktyce istnieć. W takiej Europie naród niemiecki może żyć i rozwijać swoją osobowość posiadając nawet kilka państw.

Można by wizję Schulza uznać za dość realistyczną i prawdopodobną — odpowiada ona w dużej mierze koncepcji de Gaulle'a Europy aż po Ural, podzielonej jeszcze przez pewien czas na dwa systemy społeczno-polityczne — gdyby nie to, że na jego konkluzji ostatecznej wycisnęły swoje piętno wszystkie te przesądy, które także współczesnym politykom bońskim zniekształcają obraz tzw. sprawy niemieckiej.

Otóż Schulz, dostrzegając chyba trafnie w uregulowaniu stosunków z Polską i z NRD klucz do rozwiązania problemu niemieckiego, proponuje załatwienie rachunku z Polską w ten sposób, że rząd Republiki Federalnej w uroczystej formie obwieści, iż uzna granicę na Odrze i Nysie za ostateczną w przypadku zjednoczenia Niemiec lub ogólnego

[11] E. Schulz: *An Ulbricht führt kein Weg mehr vorbei. Provozierende Thesen zur deutschen Fragen.* Hamburg 1967.

pokojowego uregulowania problemu europejskiego i że gotów będzie udzielić międzynarodowej gwarancji nienaruszalności tej granicy. Schulz jest przy tym tak naiwny, iż sądzi, że to połowiczne rozwiązanie może okazać się niewygodne albo zgoła niemiłe obecnemu polskiemu kierownictwu ze względów wewnętrznopolitycznych, albowiem cały naród polski z najwyższym uznaniem powitałby tego rodzaju deklaracje. Niemieckiej Republice Demokratycznej Schulz także odmawia pełnego uznania, postuluje jedynie „akceptowanie przez rząd NRF organów NRD jako partnera do rokowań i respektowanie jej terytorium" [12].

Tym, co powstrzymuje Schulza przed zgłoszeniem postulatu bezwarunkowego uznania polskiej granicy zachodniej i państwowości NRD, to lęk przed sprowokowaniem fali nacjonalistycznej. Jak wiadomo, również czołowi politycy zachodnioniemieccy chętnie tłumaczą swoje kunktatorstwo w sprawie uznania *status quo* w Europie obawą przed „prawicowym radykalizmem", dla którego rzekomo formalne uznanie istniejącego stanu rzeczy stanowiłoby znakomitą pożywkę. M. in. do tego „argumentu" uciekli się przywódcy SPD tłumacząc porażkę tej partii w wyborach w Badenii-Wirtembergii. Twierdzili oni mianowicie, iż zbyt daleko ponoć idące koncesje na rzecz uznania granicy na Odrze i Nysie, zawarte w przemówieniu Willy Brandta na kongresie norymberskim SPD, odstręczyły od socjaldemokratów część wyborców i popchnęły ich w objęcia NPD. Jest to ewidentny wykręt, zwłaszcza jeśli się zważy, iż ci sami politycy przy innych okazjach, kiedy chodzi o obronę reputacji NRF, dowodzą słabości wpływów organizacji nacjonalistycznych w tym kraju.

Prawda jest po prostu taka, iż od dawna poglądy opinii publicznej w NRF na podstawowe kwestie bytu narodowego kształtują faktycznie nacjonaliści. Ich niewątpliwym zwycięstwem jest już w tej chwili to, że jeśli w końcu, w obliczu kompletnego fiaska dotychczasowej polityki w sprawie granic, rząd boński zdecyduje się na uznanie terytorialnych skutków przegranej przez Niemcy wojny, to decyzji swojej zechce nadać charakter wielkodusznego gestu. Mamy tu zatem do czynienia ze szczególną odmianą charakterystycznej skądinąd dla Niemców megalomanii narodowej, być może często nie uświadamianej sobie przez danego osobnika. W dyskusjach toczących się w NRF na temat stosunków polsko-niemieckich bardzo często słyszy się propozycje, aby w zamian za oficjalne uznanie granicy na Odrze i Nysie Polacy przyznali Niemcom prawo osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich, uznali język niemiecki za drugi obok polskiego urzędowy język na tym obszarze, zmodyfikowali ustrój ekonomiczny, celem uczynienia go bardziej strawnym dla niemieckich współmieszkańców itp. Uzasadnia się tego rodzaju żądania

[12] Ibidem, s. 232—233.

„argumentem", że przecież Niemcy nie mogą stale jednostronnie opłacać kosztów pojednania ze swoimi sąsiadami [13]. Ostatnio ten sposób dowodzenia jest szczególnie natarczywie eksponowany przez organizacje przesiedleńcze, zwłaszcza Niemców sudeckich, gdyż wyszedł mu poniekąd na przeciw nieodpowiedzialny artykuł czeskiego dziennikarza Jeřički, dopuszczający możliwość dyskusji na temat ewentualnego transferu z NRF części byłych mieszkańców Sudetów. W moim przekonaniu tego typu bardzo powszednie postawy są bardziej niebezpieczne z punktu widzenia perspektywy ukształtowania z czasem dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami i innymi narodami europejskimi, zwłaszcza zaś byłymi ofiarami germańskiej agresywności, aniżeli sporadyczne wyskoki szowinizmu narodowego. Takie na pozór naiwne czy dobroduszne postawy faktycznie oznaczają bowiem, iż oprawca chce się zamienić rolą ze swoją ofiarą, a to czyni wszelkie współżycie po prostu nieznośnym.

Pod tym kątem widzenia należałoby także spojrzeć na system wychowania politycznego w Republice Federalnej. Jego niedostatki są powszechnie znane i nieukrywane przez samych Niemców w NRF. Felix Messerschmid stwierdza, iż przedstawiciele prawie wszystkich filozoficznych, politycznych i pedagogicznych kierunków wskazują na to, że polityczne kształcenie w NRF jest znacznie głębiej ukształtowane pod wpływem totalitarnej przeszłości niż sobie to ktokolwiek uświadamia [14]. W związku z pojawieniem się tzw. nowego nacjonalizmu w Bundesrepublice odezwały się ponownie liczne głosy kwestionujące skuteczność dotychczasowego systemu kształcenia i wychowania w duchu „wolności i demokracji".

Na zakończenie pragnąłbym zatrzymać się nad nagminnie, również przez postępowych intelektualistów zachodnioniemieckich oraz przez publicystów politycznych, wysuwanym argumentem, mającym uspokoić zaniepokojoną wzrostem nastrojów nacjonalistycznych w NRF opinię publiczną w świecie. Mówi się mianowicie, iż nacjonalizm niemiecki — nawet jeśli by założyć, że przybrał on charakter masowy — nie przedstawia dziś sobą tego niebezpieczeństwa, jakie groziło ludzkości ze strony hitleryzmu, gdyż wizja totalnego zniszczenia atomowego skutecznie mityguje ewentualnych zwolenników wojny. Ludzie wysuwający tego rodzaju argumenty zapominają snadź o tym, iż koncepcja wojny totalnej nie leży w sferze chorobliwych urojeń, gdyż była już ona z całą skrupulatnością realizowana. Wszak gdyby Hitler — na co się już w pewnym okresie zanosiło — dysponował bronią jądrową, ani na moment nie zawahał by się przed decyzją jej użycia, nawet gdyby

[13] Zob.: *Deutscher Osten oder polnischer Westen?*, „Mut" Bd. 12, Nr 2, s. 22.
[14] F. Messerschmid: *Die Nation in der politischen Bildung*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht" 1966, Nr. 11.

miało to doprowadzić do całkowitej zagłady własnego narodu. Nacjonalizmu w żadnej postaci, a już zwłaszcza nacjonalizmu niemieckiego, stanowiącego jedną z najbardziej zjadliwych odmian zacietrzewienia narodowego nie można rozpatrywać w kategoriach racjonalnych. Furia teutońska, jeśli jej zawczasu nie okiełznać, może w imię najbardziej obłąkańczych celów popchnąć świat w otchłań wojny.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

MIEJSCE ŚLĄSKA W INTERWENCJONIZMIE GOSPODARCZYM REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Uprzednio [1] przedstawiliśmy konkretne zabiegi interwencyjne państwa niemieckiego wobec przemysłu śląskiego w tych przypadkach, gdzie one w ogóle występowały. Przypadki te dotyczyły jednak tylko niewielkiej — statystycznie rzecz biorąc — części przemysłu śląskiego, zresztą prześledzenie tych przypadków wykazało znikomą efektywność zabiegów państwa. Państwowa działalność interwencyjna pozostawiała natomiast poza swoim zasięgiem szereg innych, podstawowych dla gospodarki śląskiej przedsiębiorstw i gałęzi przemysłowych. Okoliczność ta wywoływała liczne protesty na Śląsku, o czym donosiła współczesna prasa niemiecka. Tak np. „Frankfurter Zeitung" pisała w artykule pt. *Zur Subventionspolitik in Osten:* „Szczególnie ostre sprzeciwy (przeciw subwencjonowaniu wybranych tylko przedsiębiorstw, B. O.) dochodzą z Górnego Śląska, gdzie prawie cały obszar przemysłowy czuje się w sytuacji krytycznej [...] podczas gdy subwencjonowane zostają tylko dwie grupy, mianowicie Giesche i Oberhütten" [2].

Ogół przemysłowców śląskich traktował odosobnione przypadki subwencjonowania przez państwo jako fakty nieuzasadnionego uprzywilejowania, rażącego w zestawieniu z zaniedbaniem przez państwo podstawowej masy przedsiębiorstw przemysłowych Śląska, zdanych na bezwzględność praw konkurencji. Realna sytuacja tej podstawowej masy przedsiębiorstw pozostawała pod znakiem totalnego désintéressement ze strony państwa, które — poza odosobnionymi poczynaniami interwencyjnymi — hołdowało jednak w zasadzie ideom nieskrępowanej wolnej konkurencji, wyłożonym tak dobitnie w pismach Misesa. W odniesieniu zaś do przemysłu śląskiego jako całości nieskrępowana konkurencja oznaczała nie-

[1] B. Olszewski: *Interwencja państwa niemieckiego w przemyśle Śląska w okresie Republiki Weimarskiej.* „Studia Śląskie", Seria Nowa, t. XIV.

[2] DZA Merseburg, Rep. 120 A X-46, Beiheft 1, Bd. 4, wycinek z „Frankfurter Zeitung" z dnia 18. 05. 1926.

uchronne pogarszanie się jego sytuacji ze względu na znany ogólnie niekorzystny zespół warunków jego egzystencji. W aktach Ministerstwa Gospodarki Rzeszy zachował się znamienny dokument ze Śląska w postaci pisma właściciela jednego z dużych zakładów metalowych Raciborza (Wilhelm Hegenscheidt A. G.) do tegoż ministerstwa. Pismo to wyrażało w charakterystyczny sposób rozgoryczenie kół przemysłowych Śląska. Raciborski przedsiębiorca pisał m. in.:

„Słyszę i czytam wszędzie, że rząd nie powinien mieszać się do spraw gospodarczych, ponieważ zakłócałoby to dobór naturalny realizujący się poprzez wymieranie słabych. Ten dobór naturalny dokonywuje się jednak nie według technicznej i organizacyjnej żywotności przedsiębiorstw i nie podług tego, co w interesie państwa byłoby pożądane, tylko wyłącznie według siły kapitału *(ausschliesslich nach der Kapitalkraft)*, a ponieważ siła kapitału zależy bardzo często od pomyślnego położenia geograficznego — „dobór naturalny", któremu rząd przygląda się bezczynnie, oznacza koncentrację całego przemysłu w obszarach surowcowych *(Rohstoffgebiete)*. Oznacza to ogromne obciążenie budżetu Rzeszy przez wydatki na bezrobotnych we wszystkich obszarach kresowych *(Randgebiete)* i pauperyzację tych obszarów" [3].

Działanie wolnokonkurencyjnego „doboru naturalnego" widoczne od strony „słabych" doprowadzało do wniosków akurat diametralnie przeciwstawnych w stosunku do oficjalnych peanów na cześć dobrodziejstw tegoż „doboru". Pismo przemysłowca raciborskiego było charakterystyczne również z innego jeszcze względu. Zwrot o „koncentracji przemysłu na obszarach surowcowych" stanowił aluzję do ekspansji przemysłu w niektórych rejonach Niemiec Centralnych i Zachodnich, a zwłaszcza w Zagłębiu Ruhry. Ekspansja ta spotykała się oczywiście z krytycznym nastawieniem wśród śląskich kół przemysłowych, zaniepokojonych stałym pogłębianiem się dysproporcji w strukturze przemysłowej Niemiec na niekorzyść Śląska. W enuncjacjach przedstawicieli śląskich kół przemysłowych szczególnie często powtarzały się pretensje o to, że państwo nie tylko nie przeciwdziałało tym dysproporcjom, ale odwrotnie, w ramach swej polityki subwencyjnej uprzywilejowywało bardzo wyraźnie właśnie przemysł Zagłębia Ruhry. Stosunkowo niewielkie subwencje dla nielicznych przedsiębiorstw śląskich i ogólne pominięcie przez subwencje państwowe podstawowej masy przemysłu śląskiego zestawiano z istotnie jaskrawym faktem ogromnych dotacji państwowych dla przemysłu Zachodu Niemiec w ramach tzw. *Ruhrhilfe*. Były to dotacje w ramach tzw. „odszkodowań" w związku z francuską okupacją Zagłębia Ruhry. Według opublikowanego przez ministra finansów Rzeszy w roku 1925 memoriału zatwierdzone przez Reichstag dotacje państwowe dla „gospodarki prywatnej obszaru Ruhry i Renu"

[3] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17979, 18. XI. 1929.

wyniosły 700 402 000 marek [4]. Dotacje te wypłacone zostały już po reformie walutowej, czyli w pełnowartościowym pieniądzu. Według dochodzeń powołanej później przez Reichstag specjalnej komisji podana wyżej oficjalna suma dotacji została znacznie przekroczona [5]. W tej potężnej dotacji rządowej dla ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry wyraziło się bardzo dobitnie ścisłe zespolenie wielkiego kapitału zachodnioniemieckiego z aparatem państwowym. Ten fakt przemysłowej *Ruhrhilfe* był bardzo znamienny dla ogólnych sprzeczności charakteryzujących sytuację gospodarczą i teorię ekonomiczną Niemiec Weimarskich, w których — jak zaznaczaliśmy uprzednio [6] — koncepcje laissefairyzmu współistniały z procesem wzrostu ekonomicznej roli państwa, zaś argumentacja integracyjno-„socjalistyczna" torowała w praktyce drogę dla interwencji na korzyść grup i regionów ekonomicznie najsilniejszych.

„Ruhrhilfe" była wypominana władzom centralnym przez przemysłowe koła śląskie przy wielu okazjach. Tak np. w memoriale z roku 1925 pt. *Oberschlesisches Programm* argumentowano, że przemysł Górnego Śląska ma takie samo „prawo do odszkodowań" jak przemysł Zagłębia Ruhry i domagano się od państwa pomocy dla górnośląskich zakładów przemysłu ciężkiego w wysokości 130 milionów marek [7]. Pomocy o takich rozmiarach przemysł górnośląski nigdy nie otrzymał, natomiast władze państwowe dawały do zrozumienia, że kredytowanie *Oberhütten* [8] miało spełniać na Śląsku analogiczną funkcję jak dotacje w ramach „Ruhrhilfe" na Zachodzie. Przy takim zestawieniu upośledzenie przemysłu Śląska przez państwową akcję interwencyjną było szczególnie jaskrawe. Po pierwsze pomoc dla *Oberhütten* (jeśli ją nawet połączyć z pomocą dla przemysłu węglowego i cynkowego) objęła tylko

---

[4] K. Hochdörfer: *Die Staatlichen Subventionen der Nachkriegszeit in Deutschland*. Landau 1930, s. 17.

[5] Ibidem, s. 17.

[6] B. Olszewski, op. cit.

[7] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19A, k. 366—7: „Die anerkannten Entschädigungssummen sind den Werken verspätet in fast völlig entwerteten Papiergelde ausgezahlt worden. (Chodzi tu o symboliczną tylko sumę, wypłaconą przez państwo ciężkiemu przemysłowi Górnego Śląska, B. O.). Der Goldwert der ausgezählten Beträge (umgerechnet nach dem Dollarkurs zur Zeit der Auszahlung) betragt nur 6.500 Goldmark... Ohne auf die Frage näher einzugehen, ob die Ruhrindustrie auf die ihr bewilligten 700 Millionen einen grosseren Ausspruch hatte als Oberschlesien auf die amtlich festgestellte und anerkannte Entschädigung, muss dazu doch folgendes betont werden: Auch die Schäden an der Ruhr sind in der Inflationszeit in Papiermark enstanden. die Entschädigung ist aber in wertbeständiger Reichsmark erfolgt. Mehr wird auch von Oberschlesien nicht verlangt, als dass sie nach den sorgfältigsten und einschränkendsten Bestimmungen festgestellten Schäden endlich auch in einem innerem Wert besitzenden Zahlungsmittel zur Auszahlung gebracht werden. Als Entschädigung für den durch politische Tatsachen verhinderten Ausbau der Werke muss deshalb von der oberschlesischen Industrie eine grosszügige Kredithilfe zu billigen Sätzen verlangt werden. Die Höhe der benötigten Summe dürfte etwa 130.000.000 Mark betragen."

[8] O szczegółach tej akcji patrz B. Olszewski, op. cit.

część przemysłu śląskiego, a po drugie samo kredytowanie *Oberhütten* było właśnie tylko kredytowaniem a nie bezzwrotną dotacją, jak to miało miejsce w przypadku *Ruhrhilfe*, po trzecie wreszcie, sumy zaangażowane w kredytowanie *Oberhütten* były znikome w porównaniu z funduszem *Ruhrhilfe*. Nie trzeba się już zaś dodatkowo rozwodzić nad tym, że zespół ogólnych trudności przemysłu śląskiego — pogłębianych zresztą poważnie właśnie przez konkurencję zachodnioniemiecką — był nieporównanie dotkliwszy niż takie lub inne ekonomiczne czy polityczne „trudności wzrostu" Zagłębia Ruhry. Nic zatem dziwnego, że przemysłowe koła śląskie powtarzały w swych enuncjacjach do władz centralnych pretensje w związku z dysproporcjami w rozłożeniu funduszów interwencyjnych państwa. Pretensja taka widoczna była w cytowanym memoriale górnośląskim z roku 1925. Przytoczymy jeszcze inną charakterystyczną wypowiedź, mianowicie fragment pisma dyrekcji koncernu Ballestrema do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy z roku 1932. Pismo to, zredagowane po wykupieniu akcji *Oberhütten* przez Ballestrema, zestawiało w sposób istotnie wymowny rozmiary pomocy państwowej dla Zagłębia Ruhry i dla górnośląskiego przemysłu żelaznego:

„Pomoc Pruskiego Banku Państwowego w wysokości 36 milionów marek (dla *Oberhütten*), której dogodne warunki pomyślane były jako odszkodowanie za ciężkie szkody wojenne i okupacyjne, została udzielona nie jako dotacja, ale w formie kredytu, z obowiązkową amortyzacją i oprocentowaniem. Natomiast przemysłowi Zagłębia Ruhry przyznano odszkodowanie w wysokości 700 milionów marek i to w postaci bezzwrotnej dotacji. Ponadto górnictwo Zagłębia Ruhry miało przywilej dostarczania do Francji przewidzianych w ramach reparacji ilości węgla po korzystnych cenach wewnętrznych. Jeśli nawet wziąć pod uwagę przewidziane dla *Oberhütten* skreślenie 18 milionów długu, to ta suma 18 milionów marek [...] nie stoi w żadnym stosunku do sumy odszkodowania udzielonej zagłębiu westfalsko-nadreńskiemu. Nawet cała suma 36 milionów marek stanowi zaledwie około 5% funduszu skierowanego do Zagłębia Ruhry" [9].

Rzecz znamienna, że również w zakresie nadzwyczajnej pomocy państwowej w ramach tzw. środków administracyjnych (w postaci np. programów natychmiastowych — *Sofortprogramme*) istnieją dowody na podobną dysproporcjonalność w rozłożeniu funduszów. Pomoc ta nie obejmowała w zasadzie bezpośrednio przemysłu, ale dotyczyła niektórych spraw bieżących o znaczeniu ogólnogospodarczym, politycznym i kulturalnym dla pogranicznych prowincji czy powiatów. Na Śląsku dominowały w tej „pomocy" — jak wiadomo — momenty szowinistyczno-germanizatorskie. Z punktu widzenia naszej tezy o dysproporcjonalności w rozkładzie państwowych funduszów interwencyjnych w przemyśle charakterystyczne jest, że również w proporcjach rozdziału tej

[9] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17981, k. 165, 5. 02. 1932.

nadzwyczajnej budżetowej pomocy państwa odzwierciedlał się ogólny trend uprzywilejowania prowincji zachodnich. Świadczyć o tym może choćby porównanie następujących wielkości. W okresie lat 1926—1928 faktycznie wydatkowany fundusz wymienionego rodzaju pomocy dla obydwu prowincji śląskich wyniósł łącznie — według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy — 24 710 600 marek [10]. Tymczasem w jednym roku 1927 budżetowy nadzwyczajny fundusz pomocy państwa dla Zagłębia Ruhry wyniósł 30 000 000 marek [11], zaś w ramach przewidzianych również przez budżet nadzwyczajnych wydatków na tzw. „cele różne" Zagłębie Ruhry otrzymało w tymże roku 37 200 000 marek [12]. W jednym zatem roku 1927 przewidziany przez budżet Rzeszy fundusz nadzwyczajnej pomocy dla Zagłębia Ruhry wyniósł łącznie 67,2 milionów marek, czyli grubo ponad dwa razy tyle, ile wyniosła analogiczna pomoc Rzeszy dla obydwu prowincji śląskich w trzyletnim okresie 1926—1928.

Zbyteczne byłoby już udowadnianie, że bezwzględne sumy normalnych świadczeń budżetowych Rzeszy i Prus na rzecz Zagłębia Ruhry i w ogóle Zachodu Niemiec przewyższały niepomiernie analogiczne sumy świadczeń na rzecz Śląska i innych prowincji wschodnich. Takie dysproporcje w normalnych świadczeniach budżetowych państwa mogły być w pewnym stopniu uzasadnione rzeczywistymi rozpiętościami interregionalnymi w gęstości zaludnienia, w wymogach typu infrastrukturalnego itd. (chociaż względy tego typu mogły równie dobrze przemawiać za zwiększeniem normalnego transferu budżetowego do prowincji o niższym potencjale demograficzno-gospodarczym). Wspomniane natomiast dysproporcje w rozdziale nadzwyczajnych środków budżetowych — przeznaczonych już w założeniu na łagodzenie wyjątkowych trudności — nie miały żadnego logicznego uzasadnienia, skoro fakt gospodarczego i kulturalnego zacofania Śląska i innych prowincji wschodnich był władzom centralnym dobrze znany. Dysproporcje w tych nadzwyczajnych budżetowych funduszach interwencyjnych typu administracyjnego — podobnie jak dysproporcje w państwowych funduszach interwencyjnych dla przemysłu — wynikały po prostu ze strukturalnych procesów nierównomierności wewnętrznego rozwoju kapitalizmu niemieckiego, w ramach których ośrodki zachodnie kraju osiągnęły pozycję dominującą. Pozycja taka umożliwiała im skuteczne przechwytywanie różnorakich funduszów interwencyjnych państwa [13] — całkiem niezależnie od przy-

[10] WAP Wrocław, Provinzialverwaltung Schlesien, Nr 851, k. 246.
[11] DZA Potsdam, Reichsministerium des Innern, Nr 27145, k. 2—5.
[12] DZA Merseburg, Rep. 77, Titel 4036, Nr 7, Generalberichterstatter für den Reichshaushalt.
[13] Warto jeszcze dodać, że np. w budżecie Rzeszy na rok 1928 pod pozycją „Sonstige Innere Kriegslasten-Besetzung deutscher Gebiete" ogólna suma wydat-

padków gromkiego gardłowania przeciw interwencji w ogóle i narzekania, że Rzesza „jako interes" im się nie opłaca [14].

Pewien istotny zwrot w stosunku wielkiego kapitału do zagadnienia interwencji państwowej w gospodarce „Wschodu" wystąpił — jak zobaczymy — dopiero w okresie wielkiego kryzysu lat 1929—1932, jednakże nawet i wówczas akceptacja przez zachodnie ośrodki dyspozycyjne wielkiego kapitału interwencji na rzecz wschodnioniemieckiego rolnictwa mieściła się w ramach ich tradycyjnej niechęci do przemysłu prowincji wschodnich, skoncentrowanego głównie na Śląsku. Akceptacja ta tylko potwierdziła zasadniczą linię postępowania wielkiego kapitału zachodniego wobec „Wschodu", zmierzającą do całkowitego zepchnięcia gospodarki prowincji wschodnich do roli agrarno-surowcowego zaplecza organizmu gospodarczego Rzeszy.

W dokumentacji rządowej dotyczącej Śląska dostrzega się ze strony niektórych urzędników resortowych pewne — bardzo nieśmiałe zresztą — próby zajęcia jakiegoś bardziej „ogólnopaństwowego", bardziej „sprawiedliwego" stanowiska w stosunku do wielostronnych przejawów upośledzenia gospodarczego Śląska, wynikających z żywiołowego działania mechanizmów kapitalistycznego systemu. W warunkach jednak decydującego w państwie wpływu zachodnich ośrodków kapitałowych próby tego rodzaju pozbawione musiały być z góry jakichkolwiek realnych szans powodzenia. Przytoczone przez nas powyżej fakty dysproporcjonalności w podziale państwowych funduszów interwencyjnych świadczą o tym, że „Zachód" umiał zapewnić sobie lwią część korzyści nawet w tych przedsięwzięciach państwa, które już z samego założenia i z samej nazwy (chodziło przecież o rozmaite „fundusze pomocy") miały przyczyniać się do polepszenia sytuacji regionów upośledzonych. Działalność interwencyjna państwa mogła jednak być realizowana nie tylko poprzez stosowanie bezpośredniej pomocy finansowej, ale również poprzez inne sposoby. Państwo mogło mianowicie usiłować oddziaływać na postępowanie wielkich ogólnoniemieckich organizacji kapitałowych próbując skłonić je do takich czy innych decyzji, korzystniejszych dla gospodarki Śląska. Koła gospodarcze Śląska, a w szczególności koła przemysłowe, czuły się bowiem permanentnie pokrzywdzone przez politykę wielkich ogólnoniemieckich banków i monopoli ze sfery przemysłu i transportu. O rozległych stratach przemysłu śląskiego z racji wprowadzonej przez zachodnie monopole „bazy taryfowej Oberhausen" dla żelaza była już mowa poprzednio [15].

---

ków wyniosła 134 milionów marek, z czego na Górny Śląsk przypadło zaledwie 1,1 miliona marek. — DZA Merseburg, Rep. 77, Titel 4036, Nr 7, Generalberichterstatter für den Reichshaushalt.

[14] Por. w tym względzie wypowiedzi Stinnesa, B. Olszewski, op. cit.

[15] Ibidem.

Obraz stosunku wielkiego kapitału zachodnio- i centralno-niemieckiego do zasadniczych dla egzystencji przemysłu śląskiego zagadnień poszerzymy teraz o inne jeszcze elementy. Pozwoli to nam równocześnie na dalsze naświetlenie zakresu i efektywności usiłowań interwencyjnych państwa w stosunku do gospodarki Śląska. Dla gospodarki tej, egzystującej w wyjątkowo trudnych warunkach rynkowych, kapitalne znaczenie musiało mieć zagadnienie kredytu bankowego. Wobec faktu ogólnej degrengolady gospodarczej Śląska istotne zastrzyki kredytowe mogły dochodzić jedynie spoza obrębu regionu, czyli Śląsk uzależniony był w najwyższym stopniu od postępowania wielkich banków centralnych. Tymczasem właśnie polityka wielkich banków centralnych stała — w epoce powszechności tendencji koncentracyjnych — pod znakiem absolutnego *désintéressement* w stosunku do zacofanych wschodnich prowincji granicznych. W aktach resortów gospodarczych Rzeszy i Prus zachowały się charakterystyczne na to dowody. Najbardziej wszechstronną i wymowną ówczesną wypowiedzią w kwestii stosunku wielkich banków do Śląska jest obszerny artykuł pod charakterystycznym tytułem: *SOS aus Schlesien. Eine Warnung nach Berlin*, opublikowany w czasopiśmie „Schlesische Industrie" w roku 1930. Broszurowe przedruki tego artykułu znajdują się w aktach zarówno Ministerstwa Gospodarki Rzeszy jak i w aktach Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Egzemplarz w aktach tego ostatniego ministerstwa opatrzony jest odręczną notatką dyrektora departamentu dra Ernsta stwierdzającą, że „treść (broszury) pod pewnymi względami bardzo zasługuje na uwagę i zawiera trafne myśli" [16]. Artykuł napisany został przez dra Ottona Reiera, członka prezydium Związku Przemysłowców Śląskich (*Bund Schlesischer Industrieller*). Autor napisał we wstępie, że rozprawa jego „różni się od aktualnych publikacji na tematy gospodarcze przez to, że zawiera spostrzeżenia z praktyki i to przede wszystkim z punktu widzenia średniego i drobnego przemysłu Dolnego Śląska, czyli stanowi spojrzenie »z dołu do góry«. Niewiele jest instytucji — dodawał dr Reier — na tyle gospodarczo niezależnych, by były w stanie ważyć się na swobodną krytykę organizacji berlińskich [...]. Niechaj padną zatem nieskrępowane słowa z kręgu kół gospodarczych Dolnego Śląska" [17]. Przy takiej wyraźnej — jeśli można tak określić — warstwowej i regionalnej świadomości autora rozprawka jego nabiera z punktu widzenia naszych zainteresowań szczególnego znaczenia. Otóż Reier piętnował zdecydowanie procesy koncentracyjne w bankowości z ich ujemnymi następstwami dla Śląska:

[16] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, B. 8, b.p.
[17] Cytuję według egzemplarza w aktach Reichswirtschaftsministerium, DZA Potsdam, Nr 17818, s. 3.

„Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że wessanie (przez banki centralne) prowincjonalnych i prywatnych banków Dolnego Śląska [...] stanowi w swych skutkach narodowo-gospodarcze nieszczęście dla tego obszaru gospodarczego. Już Jeidels twierdził, że wielkie banki ze względu na samą swoją strukturę nie nadają się do prowadzenia spraw kredytowych. W tym samym duchu również nasi autorzy dowodzą, że w wyniku kolosalnej koncentracji kapitału (bankowego) w nielicznych ośrodkach kapitał ten dostaje się w pierwszym rzędzie wielkiemu przemysłowi, czyli że niemiecki system kredytowy doprowadza z wewnętrzną koniecznością do uprzywilejowania wielkich dłużników. Duże środki, które wpływają do banków od stanu średniego (*Mittelstand*) jako wkłady oszczędnościowe, wracają do tej warstwy w postaci kredytów tylko w bardzo małym stopniu" [18].

Zatem swoją krytykę monopolistycznej koncentracji systemu kredytowego łączył Reier zupełnie wyraźnie ze wskazaniem na straty przemysłowego „stanu średniego", przy czym — rzecz znamienna — traktował właśnie Śląsk i w ogóle „Wschód" jako typowy obszar zlokalizowania tegoż „stanu średniego". Jako przedstawiciel średnich i drobnych kapitalistycznych kręgów Śląska Reier adresował swe pretensje do Berlina:

„Jeśli idzie o centralne berlińskie instytucje wielkiej bankowości, to przywódcy przemysłowi prowincji dolnośląskiej muszą z ubolewaniem stwierdzić, że równocześnie z wykazywaną wobec nich rezerwą w kredytowaniu przejawiają one skądinąd dużą „wielkoduszność" w stosunku do innych [...]. Nie można się obronić od myśli, że w centralach berlińskiego prywatno-gospodarczego systemu kredytowego podejmowane są błędne dyspozycje (*Fehldispositionen*), ku szkodzie gospodarki wschodnioniemieckiej [...]. To gospodarcze nieszczęście potęguje się wskutek naszego położenia gospodarczego. Nawet wykształceni ludzie w Niemczech Środkowych i Zachodnich często nie wiedzą dokładnie, gdzie my się właściwie znajdujemy i nie mają pewności czy aby nie jesteśmy w połowie Czechami czy Polakami" [19].

W podobny jak Reier sposób pisała o stosunkach wielkich berlińskich banków do Śląska „Ostdeutsche Morgenpost" w artykule pod wymownym tytułem *Wo liegt Oberschlesien?* [20] O tym, że alarmy Reiera nie

[18] Ibidem, s. 11.
[19] Ibidem, s. 13.
[20] Odpis tego artykułu — jako niepokojącego władze rządowe — został przekazany przez Pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do rozpatrzenia Pruskiemu Ministerstwu Handlu i Przemysłu. Artykuł, zamieszczony w numerze z dnia 16. 03. 1930 r., opisywał istotnie drastyczny sposób, w jaki urzędnik wielkiego banku berlińskiego odmówił kredytu przemysłowcowi ze Śląska. Cytuję według wspomnianego odpisu, DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b Nr 19 B. B. 7: „Der betreffende Bankbeamte fragte zunächst, wo Wohlau liegt, doch wohl in Polen, und ob in Wohlau auch deutsch gesprochen würde. Nach Durchsicht der Unterlagen erklärte er, wenn ein Unternehmen in Pommern oder Brandenburg liegen würde, könnte er ohne weiteres 25 bis 30 Mille zusagen, jedoch nach Schlesien dürfte er das nicht, und er betonte ausdrücklich, keine Berliner Grossbank würde Geld nach Schlesien geben, da Schlesien als polnisches Gebiet betrachtet würde. Der betreffende Industrielle [...] übergibt dieses Vorkomnis der Öffentlichkeit als ein Belegstück, in wie unverantwortlicher Weise dem Osten gegenüber verfahren wird."

były odosobnione, świadczy także fakt, że inne osobistości ze Związku Przemysłowców Śląskich próbowały również zwrócić uwagę władz na trudną sytuację Śląska w zakresie kredytu. Tak np. czołowy działacz Związku, inż. Max Schmidt, używał w swym piśmie do Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu (z dnia 3 stycznia 1930 roku) zwrotów zupełnie podobnych jak Reier:

„Trudności kredytowe — w zestawieniu z innymi trudnościami — odgrywają praktycznie we wszystkich dolnośląskich gałęziach przemysłu bardzo dużą rolę. Chodzi tu przede wszystkim o to, że koncentracja systemu kredytowego w Berlinie doprowadziła siłą rzeczy do tego, że bankowe operacje kredytowe dokonywują się w sposób bardziej biurokratyczny niż dotychczas. Tak więc w poszczególnych przypadkach notujemy przerażające doświadczenia, kiedy to banki czynią zupełnie zdrowym i żywotnym przedsiębiorstwom maksymalne trudności w zakresie kredytowania i to wyraźnie dlatego, że nie są one zainteresowane położonym na uboczu Śląskiem i uważają, że w bardziej centralnie położonych częściach Niemiec mogą znaleźć dla kredytowania lepsze obiekty" [21].

Akcenty krytyczne w stosunku do polityki ogólnoniemieckiego kapitału bankowego wobec Śląska występowały również w wypowiedziach władz prowincjonalnych, jak np. w przytoczonym już uprzednio memoriale górnośląskiego nadprezydenta Lukaschka [22], który ucieczkę kredytu ze Śląska traktował jako zjawisko paralelne do wycofywania się kapitałów przemysłowych [23].

Centralne władze państwowe — alarmowane zarówno przez półprywatne jak i przez oficjalne głosy ze Śląska — zdawały sobie oczywiście sprawę z sytuacji. Dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy dr Dammann stwierdzał np. na posiedzeniu resortów Rzeszy i Prus w sprawie „programu wschodniego" w dniu 13 sierpnia 1926 roku: „Wołanie o kredyty to najgłośniejsze żądanie Wschodu. Obcinanie kredytów dla Wschodu przez pewne instytucje (z powodu rzekomej niepewności politycznej) jest zastanawiające" [24]. Wychodzące z punktu widzenia racji „ogólnopaństwowych" władze centralne próbowały wpływać na wielkie banki, by złagodziły one swoją politykę restrykcji w stosunku do Śląska i innych prowincji wschodnich. Przejawem prób wywarcia takiego wpływu była np. odbyta w dniu

[21] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, B. 8, b.p.
[22] B. Olszewski, op. cit.
[23] Na zasadniczą niechęć banków ogólnoniemieckich do kredytowania Śląska zwrócił również Lukaschek uwagę w swoim wystąpieniu podczas konferencji w Banku Rzeszy w dniu 16 stycznia 1931 r. W protokole z tej konferencji zanotowano: „Oberpräsident Lukaschek glaubte, dass bei den in Innerdeutschland gelegenen Geldanstalten Kreditrestriktionen für den Osten eingeführt worden seien, da die Nähe der Grenze als Beeinträchtigung der Kreditwürdigkeit empfunden werde." — DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2/51, Bd. 8. b.p.
[24] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17797, k. 65.

16 stycznia 1931 roku konferencja w Banku Rzeszy, w toku której przedstawiciele ministerstw gospodarczych Rzeszy i Prus spotkali się z dyrektorami głównych banków niemieckich. W konferencji tej — poświęconej programowo zagadnieniu „zaopatrzenia Wschodu w środki pieniężne" — wzięli również udział nadprezydenci Dolnego i Górnego Śląska [25]. Przemawiający na konferencji w imieniu resortów gospodarczych radca ministerialny Neumann wysunął pod adresem banków pretensje znane nam już z lokalnych wypowiedzi śląskich [26]. Pod presją przedstawicieli rządu dyrektorzy banków uznali formalnie potrzebę zmiany w polityce kredytowej wobec „Wschodu". Reasumując wyniki konferencji prezydent Banku Rzeszy Schacht przyznał, że „konieczność szczególnej troski o Wschód a w szczególności o Śląsk Dolny i Górny jest bezsporna. Świadomość tej konieczności musi ugruntować się we wszystkich instytucjach mających związek z tym problemem" [27]. O szczupłości przyznanych przemysłowi śląskiemu kredytów w ramach generalnego programu *Osthilfe* będzie jeszcze mowa później. Teraz zaś — na dowód, że czynniki rządowe nie zdołały zmniejszyć niechęci ogólnoniemieckich kapitałów do „Wschodu" — przytoczymy charakterystyczną ocenę sytuacji, zanotowaną w aktach Ministerstwa Gospodarki Rzeszy z datą 17 grudnia 1937 roku, czyli w czasie, gdy skuteczność międzywojennych „programów wschodnich" można już było konfrontować z praktyką a gospodarka Rzeszy przeżywała okres względnej koniunktury. Otóż notatka ta, dotycząca „zamierzeń planu czteroletniego na obszarach granicznych" stwierdzała: „...jeszcze dzisiaj w gospodarce prywatnej istnieje wielka niechęć do osadzania nowych przemysłowców na obszarach granicznych [...]. Ta niechęć do lokalizacji w obszarach granicznych zostaje potęgowana przez postawę banków, które w kredytowaniu przedsiębiorstw na obszarach granicznych są bardzo ostrożne, o ile nie wręcz odpychające" [28]. Rzecz charakterystyczna, że notatka powyższa wiązała — podobnie jak to czynił Lukaschek — niechęć banków do kredytowania prowincji wschodnich z niechęcią kół przemysłowych do inwestowania na tych obszarach. Istotnie bowiem struktura gospodarcza „Wschodu", a w tym i oczywiście Śląska, cierpiała z powodu łącznych skutków totalnego braku zainteresowania ze strony wielkiego niemieckiego kapitału finansowego.

[25] W kwestii wypowiedzi nadprezydenta Górnego Śląska na tej konferencji patrz przypis 23 niniejszej pracy.

[26] Według protokołu konferencji radca Neumann oświadczył: „Die Frage, ob gesunde Betriebe nicht ohne besondere Fürsorge Kredite erhalten, müsse leider z.T. verneint werden. Diese Erscheinung werde immer wieder auch mit dem Hinweis darauf begründet, dass die privaten Banken durch die zentrale Zusammenfassung der entschiedenden Stellen in Berlin sich den örtlichen Bedürfnissen zu stark entrückt fühlten." DZA Merseburg, Rep. 120 C IX. 2/51, Bd. 5, b.p.

[27] Ibidem.

[28] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17796. k. 10.

W warunkach braku kredytu i nowych inwestycji szczególnego znaczenia nabierało dla przemysłu śląskiego zagadnienie bieżącego popytu na jego produkcję. Przy niedostatku popytu wewnętrznego decydujące znaczenie uzyskiwał problem popytu ze strony rynku ogólnokrajowego. Kwestia zamówień na produkcję (*Aufträge*) przewijała się permanentnie w śląskich utyskiwaniach i postulatach. Śląsk czuł się upośledzony również i w tej dziedzinie. Do głównych zleceniodawców przemysłu śląskiego należały koleje i poczta (*Deutsche Reichsbahngesellschaft und Deutsche Reichspost*). Pretensje śląskie kierowały się najczęściej pod adresem tych właśnie instytucji, przy czym instytucje te traktowano jako potężne koncerny ogólnoniemieckie z dominującym udziałem i kontrolą ze strony państwa [29]. Przemysłowe koła śląskie i ich przedstawiciele skarżyli się, że te kontrolowane przez państwo koncerny nie różniły się w swej polityce upośledzania prowincji wschodnich od kapitału prywatnego. Np. nadburmistrz Gliwic Geisler podawał w swym memoriale do władz centralnych przykłady wręcz złośliwego kasowania zamówień Górnego Śląska przez kolej [30], która według niego te swoje decyzje wykorzystywała później w charakterze argumentów, że przemysł górnośląski nie ma szans rozwoju [31]. Tymczasem — konkludował nadburmistrz Gliwic — „naturalne warunki egzystencji (przemysłu górnośląskiego) przedstawiają się zupełnie inaczej a tylko zostają sztucznie odwrócone przez tendencje monopolistyczne ciężkiego przemysłu, którego główna siedziba znajduje się w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym" [32]. Również interpelacja posła Riedela w Sejmie Pruskim zawierała zdecydowaną krytykę postępowania kolei:

> „Państwowe Towarzystwo Kolejowe uprawia właśnie na Górnym Śląsku, jak zresztą w ogóle na Śląsku, politykę wręcz katastrofalną. W ciągu ostatnich lat [...] Koleje Państwowe nie ograniczyły nigdzie zakresu swej działalności w tym stopniu jak na Śląsku Górnym i Dolnym [...]. Fakt, że Towarzystwo Kolejowe zajmuje wysoce niezależną pozycję, stanowi z wielu względów okoliczność wysoce niekorzystną dla Górnego Śląska. Podczas gdy dawniej Pruski Zarząd Kolei Państwowych uwzględniał przy rozdzielaniu zamówień narodowo-gospodarcze punkty widzenia, to obecnie Państwowe Towarzystwo Kolejowe nie bierze tych punktów widzenia pod uwagę, zaś

[29] Reier pisał np., op. cit., s. 16: „Das Reich betreibt Verkehrsunternehmungen grössten Stiles, so namentlich die Deutsche Reichspost und die Deutsche Reichsbahngesellschaft."

[30] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17995, 10. 07. 1930, k. 47: „Die Reichsbahnverwaltung schrieb vor wenigen Tagen an die oberschlesische Eisenindustrie, dass sie wegen „Schienenuntreue" die Aufträge entziehen werde. Als Grund war angegeben, dass eine ganz kleine Qualität Waren — etwa 1/100 der Produktion — per Kahn oder Auto verfrachtet worden war, was übrigens auf ausdrücklichen Wunsch der Besteller geschehen war."

[31] Ibidem: „Auf diese Weise kann man selbstverständlich jederzeit den Beweis erbringen, dass unsere Industrie nicht genügend beschäftigt wird."

[32] Ibidem.

parlament nie ma tu żadnych możliwości wpływu. Na dłuższą metę jest to stan nie do zniesienia" [33].

Podobną do kolei politykę upośledzenia prowincji wschodnich prowadziła Reichspost, co spowodowało nawet, że władze państwowe zażądały zestawienia odnośnie udzielanych przez tę instytucję kredytów i nakładów w rozbiciu na „obszary Zachodu i Wschodu". Okazało się, że w latach 1923—1930 pożyczki udzielone przez *Reichspost* Zachodowi „w ramach popierania gospodarki" wyniosły 142 987 500 marek, podczas gdy analogiczne pożyczki dla prowincji wschodnich wyniosły zaledwie 7 771 000 marek [34]. W ramach zaś pozycji zatytułowanej jako „nakłady" suma wyasygnowana w tych latach dla „Zachodu" wyniosła 760 290 500 marek, podczas gdy dla „Wschodu" tylko 302 073 800 marek [35]. Zarówno *Reichspost* jak i *Reichsbahn* tłumaczyły się, że nie chcą dawać zamówień Śląskowi, ponieważ na zachodzie Niemiec mają oferty bardziej atrakcyjne pod względem ceny [36]. Wobec takiego układu rzeczy żadne interpelacje parlamentarne ani nawet — zresztą bardzo łagodne i bardzo sporadyczne — próby perswazji ze strony resortów ministerialnych nie mogły dać żadnych rezultatów.

Śląsk czuł się pokrzywdzony nawet w tej specyficznej dziedzinie, która już w samym założeniu (z niemieckiego punktu widzenia) zawierała wyjątkowe możliwości w zakresie zamówień, mianowicie w dziedzinie tzw. *russische Geschäfte*, czyli w korzystających z pomocy państwowej [37] transakcjach handlowych ze Związkiem Radzieckim. „Oberschlesische Wirtschaft" pisała np. w numerze z maja 1926 roku w artykule dra Kersandta: „Ścisłe związki pomiędzy bankami *Konsorcjum* (patronującego transakcjom ze Związkiem Radzieckim, B.O.) a poszczególnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi pozostają często nie bez wpływu na udział poszczególnych firm niemieckich w interesach z Rosją; wydaje się, że już obecnie mają miejsce fakty, które mogą prowadzić w tej dziedzinie do zaniepokojenia w niemieckim przemyśle" [38].

Również czysto prywatne koncerny ogólnoniemieckie — obejmujące skądinąd także i zakłady śląskie — pomijały Śląsk w zakresie zamówień.

[33] DZA Merseburg, Rep. 77, Titel 4036, Nr 7, k. 537—8.
[34] DZA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten, Nr 209, k. 86—7.
[35] Ibidem, k. 88—91.
[36] Na posiedzeniu w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu w dniu 29 lipca 1930 r. dyrektor Reichsbahngesellschaft, Lindermayer, powiedział według protokołu: „Die Reichsbahn könnte ebensowenig wie die Reichspost höhere Preise an Oberschlesien bewilligen, wenn Firmen in anderen Landesteilen die Ware zu gleicher Qualität und billigeren Preisen anböten." DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 17995, b.p.
[37] Gwarancje udzielone przez Rzeszę dla tych transakcji sięgały np. w roku 1931 sumy 427 500 000 marek; M. Steffens: *Die volkswirtschaftliche Problematik der Subventionen*. Würzburg 1936, s. 61.
[38] F. Kersandt: *Dass russische Geschäft und die Reichsausfallbürgschaft*, „Oberschlesische Wirtschaft", 1926, Heft 5, s. 233.

Charakterystyczne w tej sprawie było pismo, skierowane w dniu 5 grudnia 1930 roku do nadprezydenta prowincji dolnośląskiej przez Zrzeszenie Handlowców Artykułami Technicznymi na Śląsku (*Verband technischer Händler Schlesiens*). W piśmie tym stwierdzano:

„Monopolizacja przemysłu niemieckiego czyni w ostatnich latach przerażające postępy [...]. Prawie wszystkie koncerny, które wchłonęły zresztą również znane przedsiębiorstwa śląskie, realizują swoje całkowite zapotrzebowanie na artykuły techniczne [...] poprzez swoje centralne biura zakupów. Te zaś znajdują się po większej części w Berlinie jak również w zachodnich rejonach Niemiec. Dla miejscowych (tzn. śląskich, B.O.) handlowców takie centralne ośrodki zakupów są trudno osiągalne. Handlowcy zaś osiadli w miejscu siedziby centralnych biur zakupów mają niemożliwą do wyrównania przewagę w postaci kontaktów osobistych i możności codziennego oddziaływania" [39].

Pomijanie Śląska przez państwo i prywatne monopole w zakresie zamówień było uzasadnione względami kapitalistycznej koncentracji i kapitalistycznej rentowności. Dlatego przejawiane przez pewne czynniki oficjalne pobożne życzenia „rozwiązania" tego problemu skazane były z góry na niepowodzenie. Miał rację Reier, kiedy traktując „państwo niemieckie jako koncern gospodarczy" pisał: „Istota słabości Dolnego Śląska w jego zmaganiach o należne mu miejsce w gospodarce ogólnoniemieckiej polega na jego obecnym katastrofalnym braku wpływów w Berlinie przy kształtowaniu polityki wewnętrznej a w szczególności polityki gospodarczej Rzeszy" [40].

„Brak wpływów w Berlinie" uwidocznił się również w innej decydującej dla gospodarki Śląska dziedzinie, mianowicie w zakresie zagadnień komunikacyjnych. Fatalne skutki „oddalenia komunikacyjnego" (*Verkehrsferne*) były — jak wiadomo — wielokrotnie podkreślane przez praktyków i publicystów gospodarczych Śląska. Istotnie, przy generalnym upośledzeniu Śląska przez kapitał ogólnoniemiecki ewentualne korzystne ułożenie warunków komunikacyjnych stanowić mogłoby jakiś sposób rekompensaty i względnego zintegrowania Śląska z organizmem gospodarczym Rzeszy. Zagadnienia komunikacji nabierały w gospodarce śląskiej wagi zasadniczej nie tylko ze względu na fakt geograficznej ekscentryczności regionu wobec Niemiec, ale również ze względu na specyficzny surowcowy charakter produkcji śląskiej, która to okoliczność decydowała o dodatkowym obciążeniu dochodów przemysłu kosz-

[39] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b. Nr 19, B. 8, b.p.

[40] Reier, op. cit., s. 21. W związku z faktem owej „katastrophale Einflusslosigkeit in Berlin" Reier wspomina nawet wyraźnie o tendencjach separatystycznych na Śląsku: „Wohin die Verhältnisse zwangsläufig weiter treiben, zeigen die höchst beachteswerten Ausführungen aus jüngster Zeit in der schlesischen Publizistik, dass in weiten Kreisen Erwägungen über die Bildung eines Reichslandes Schlesien oder gar eines selbständigen Staates schweben."

tami transportu [41]. Po pierwszej wojnie światowej Koleje Państwowe wprowadziły wprawdzie tzw. *Staffeltarife*, tzn. taryfy uwzględniające pewne zniżki w opłatach za usługi kolejowe w miarę zwiększania się odległości. Wprowadzenie tej regresji taryfowej tłumaczono niekiedy względami na Śląsk i Prusy Wschodnie, chociaż równie często uzasadniano ją potrzebą potanienia dowozu węgla do Niemiec Południowych. *Staffeltarife* nie naruszały zresztą zasadniczej kalkulacji kosztowej kolei [42]. Niezależnie jednak od początkowych oficjalnych uzasadnień Śląsk przez wprowadzenie *Staffeltarife* nie czuł się bynajmniej uprzywilejowany. Wprowadzone zasady przyczyniły się mianowicie do wielokrotnego podrożenia transportu wewnętrznego na Śląsku, co zupełnie zminimalizowało ewentualne korzyści ze *Staffeltarife* w transporcie na większe odległości. W rezultacie w postulatach śląskich przejawiały się często wyraźne pretensje do zasady *Staffeltarife* [43]. Zagadnienie bilansu strat i zysków Śląska w ramach *Staffeltarife* było zresztą kwestią drugorzędną wobec zasadniczego faktu poważnego ogólnego wzrostu opłat kolejowych po pierwszej wojnie światowej. Wzrost ten był przy tym większy od powojennego wzrostu cen towarów. Według danych dotyczących warunków górnośląskiej produkcji węgla i żelaza z roku 1925 przeciętna powojenna zwyżka cen towarów przemysłowych wyniosła w Niemczech około 35%, podczas gdy opłaty za przewóz kolejowy ułożyły się dla Górnego Śląska na poziomie w wielu przypadkach znacznie wyższym. Bardziej szczegółowe dane na ten temat zawiera załączona tablica 1 (a i b). Podobnie zwyżka opłat za przewozy kolejowe dotknęła po I wojnie śląskie rolnictwo [44].

---

[41] Redlich: *Der Grenzlandraum Schlesien in der Gestaltung seiner Beschäftigungsverhältnisse.* Berlin 1939, s. 27: „Solange die schlesische Wirtschaft wie vor dem Weltkriege noch in ihrer Produktion überwiegend auf den nahen deutschen Osten, die frachtgünstig gelegenen Randgebiete, abgestellt gewesen war, konnte es sich gestatten Güter zu produzieren, die wegen ihres geringen Wertes im Verhältnis zu ihrem Gewicht keine hohe Belastung mit Transportkosten vertragen, nun aber musste sich der hohe Anteil der Massengüter an der Gesamtproduktion im Einblick auf die Gewinnerziehung geradezu verhängnisvoll auswirken. Aber das Vorhandensein der reichen Materiallager in Schlesien liess eine Änderung des Produktionsprogramms der schlesischen Industrie im wesentlichen nicht zu."

[42] L. Jänecke: *Der Personen und Güterverkehr Schlesiens nach der Teilung Oberschlesiens.* Wrocław 1933, s. 10: „Nach dem Kriege hat man den Selbstkosten der Bahn entsprechend mit Rücksicht auf die ungünstige Grenzziehung Ostpreussens und Schlesiens und zur Verbilligung der Zuführung der Kohle nach Süddeutschland allgemein Staffeltarife eingeführt."

[43] Np. nawet jeszcze w 1939 roku, w memoriale rejencji wrocławskiej pt.: *Frachtlage Schlesiens*, WAP Wrocław, R.W.I 9956, b.p.: „Im Osten müssen anders wie im Westen häufig verarbeitete Erzeugnisse zur Weiterverarbeitung an andere Orte versandt werden. Die Reichsbahn berechnet dabei ihre Frachten nach dem System der Staffeltarife. Dadurch werden die Güter bei mehrfacher Verfrachtung mehrmals mit den hohen Anfangsstaffeln belastet."

[44] Według danych starosty prowincji dolnośląskiej (Landeshauptmann) podwyżka frachtów za przewóz zboża z Dolnego Śląska w roku 1930 w stosunku do

W warunkach ogólnego wzrostu opłat za usługi kolejowe po I wojnie śląskie koła gospodarcze — cierpiące na szereg innych jeszcze trudności — prowadziły u władz państwowych stałą kampanię o uzyskanie generalnej obniżki taryf dla Śląska. Starania Śląska znalazły m. in. wyraz w memoriale *Die Not der preussischen Ostprovinzen,* przedłożonym władzom centralnym przez zwierzchników prowincji wschodnich w roku 1930. Memoriał ten wysuwał zresztą postulat ogólnej obniżki taryf kolejowych dla wszystkich prowincji wschodnich, stawiając to jako zagadnienie podstawowe dla gospodarki całego „Wschodu": „Zarówno sztucznemu jak i naturalnemu oddaleniu gospodarki (*Wirtschaftsferne*), na które cierpią Dolny Śląsk, Pomorze Wschodnie i Wschodnia Brandenburgia, a przede wszystkim zaś Prusy Wschodnie i Górny Śląsk, będzie można skutecznie przeciwdziałać tylko wówczas, jeśli uda się stworzyć dla niemieckiego Wschodu ogólną skróconą bazę taryfową, która zapewni gospodarce wschodnioniemieckiej konkurencyjność (*Wettbewerbsfähigkeit*) i zarazem pomoże jej w dotarciu do nowych rynków zbytu" [45]. W sprawie uzyskania ogólnej obniżki taryfy kolejowej wypowiedzieli się w sposób bardzo zdecydowany przedstawiciele kół gospodarczych Dolnego Śląska na odbytej w dniu 17 kwietnia 1931 roku specjalnej konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, kierowanej przez dra Dammanna. Protokół tej konferencji streścił wypowiedzi dolnośląskie następująco:

„Jest rzeczą znaną i niedawno na nowo potwierdzoną przez memoriał prowincji wschodnich (chodzi o cytowany wyżej memoriał *Die Not* itd., B. O.), że przemysł i handel Dolnego Śląska, otoczonego niby półwysep przez sąsiednie państwa, idzie na dno przez wysokie taryfy kolejowe (*an den hohen Bahntarifen zu Grunde gehe*). Dlatego należy wprowadzić obniżkę frachtów dla Dolnego Śląska. Ograniczenie obniżki frachtów do Prus Północno-Wschodnich a właściwie do tzw. obszarów korytarzowych (*Korridorgebiete*) stanowi prawie wyłączne jednostronne uprzywilejowanie rolnictwa. Nic nie jest potrzebniejsze dla przemysłu dolnośląskiego niż wprowadzenie obniżki taryfowej" [46].

W imieniu władz rządowych Dammann oświadczył w odpowiedzi na żądania śląskie: „Przyznajemy istnienie trudności taryfowych Śląska. Już w toku poprzednich komisarycznych obrad w sprawie Wschodu poruszałem zagadnienie taryf; sprawa będzie opracowywana nadal" [47].

---

roku 1914 wyniosła w przedziale 50 km — 76%, w przedziale 200 km — 55%, w przedziale 400 km — 40% i w przedziale 600 km — 24%; DZA Merseburg, 120 C IX 2/51, Bd. 6, b.p.

[45] Denkschrift *Die Not der preussischen Ostprovinzen* herausgegeben von den Landeshauptleuten der Provinzen Ostpreussen, Grenzmark Posen — Westpreussen, Pommern, Brandenburg, Niederschlesien und Oberschlesien, b.m.w., 1930, s. 15.

[46] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 10605, k. 281—2.

[47] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 10605, k. 283.

Tablica 1

Frachty kolejowe w górnośląskim przemyśle węglowym i żelaznym w latach 1914 i 1925 [48]

Frachty w zakresie zbytu

Węgiel (opłata za przewóz 10000 kg w markach)				Żelazo (opłata za przewóz 1000 kg w markach)				
z kopalni do miejsca przeznaczenia w miejscowościach	rok 1925	rok 1914	wzrost opłaty w stosunku do r. 1914 w %	rodzaj żelaza	miejsce przeznaczenia	rok 1925	rok 1914	wzrost opłaty w stosunku do r. 1914 w %
Koźle — Port	29	20	45	Surówka z Bobrka	Wrocław	7	4,8	46
Opole	35	24,4	43,4		Drezno	14,6	10,8	35
Wrocław	63	44,7	40,9	Żelazo w sztabach z Łabęd	Wrocław	10,2	6,4	59
Berlin	129	104,4	23,6		Berlin	25,4	18,0	41
Szczecin	130	74,2	75,2		Drezno	23,4	16,0	46
Królewiec	134	100,8	32,9	Żelazo do wyrobu drutów z Gliwic	Wrocław	13,5	8,2	65
Passau	169	131,5	28,52		Berlin	32,4	23,1	40
Monachium	172	150,5	14,3					

Ciąg dalszy tablicy 1

Frachty w zakresie zaopatrzenia

Rodzaj zakupu	Miejsce zakupu	Opłata za przewóz 1000 kg w markach		
		rok 1925	rok 1914	wzrost opłaty w stosunku do roku 1914 w %
Ruda dla zakładów w Bobrku	Szczecin	10,0	5,64	77
	Wernigerode	12,0	7,28	65
	Siegerland	12,5	9,00	39
	Lahn-Dill	12,1	8,7	39
Węgiel i koks dla zakładów w Bobrku	Zabrze	1,9	1,17	62
	Wałbrzych	7,5	6,05	24
Żużel dla zakładów w Bobrku	Wrocław	7,0	4,8	46
	Berlin	15,9	12,1	31
	Drezno	14,6	10,8	35

[48] J. Kastenholz: *Oberschlesiens verkehrspolitische Isolierung.* „Wirtschaft und Börse, Beilage der Täglichen Rundschau" Nr 183, 6. 05. 1925.

Jednakże w kwestii obniżki taryf dla Śląska i innych prowincji wschodnich uwidoczniła się — podobnie jak w sprawie zamówień — wyraźna niechęć *Reichsbahngesellschaft* do pójścia na rękę „Wschodowi". Podobnie też jak w sprawie zamówień perswazje niektórych resortów nie dały tu praktycznie prawie żadnych rezultatów. Na obojętność *Reichsbahngesellschaft* wobec problemów „Wschodu" zwrócił uwagę ministrowi komunikacji Rzeszy w specjalnym piśmie minister spraw wewnętrznych Rzeszy jeszcze w roku 1927, kiedy to aktualna była sprawa tzw. Programu Pomocy Natychmiastowej (*Sofortprogramm*) dla prowincji wschodnich. W piśmie tym stwierdzano:

> „Na obszarach granicznych następstwa załamania działają z pełną siłą i bez żadnych hamulców. Jest faktem niezaprzeczalnym, że te następstwa gospodarcze nie zostały złagodzone przez politykę Niemieckich Kolei Rzeszy [...] W warunkach monopolistycznej pozycji, jaką zajmuje Niemieckie Towarzystwo Kolejowe, zasada opłacalności nie powinna stanowić wyłącznej wytycznej [...]. W trakcie narad związanych z programami pomocy dla obszarów granicznych [...] okazywało się zawsze, że wszelka bezpośrednia pomoc finansowa Rzeszy dla pogranicza pozostaje bardziej lub mniej nieskuteczna, o ile nie zostaną stworzone korzystniejsze warunki dla produkcji na tych obszarach [49].

Jako najistotniejszy element w stworzeniu korzystniejszych warunków dla produkcji pojmowano w cytowanym piśmie właśnie ewentualne obniżenie taryf przez Towarzystwo Kolejowe. Stanowisko *Reichsbahngesellschaft* pozostawało jednak niezmienione. Według opatrzonej datą 26.01.1931 notatki służbowej w Pruskim Ministerstwie Handlu i Przemysłu dyrektor generalny Kolei, Dorpmüller, odrzucił żądania ogólnej zniżki taryfowej dla Dolnego (i równocześnie Górnego) Śląska oświadczając przy tym — nie bez cynizmu — że „...daleko większe znaczenie od obniżki frachtów kolejowych miałoby dla produkcji śląskiej obniżenie płac i cen surowców — od tego należy zacząć" [50]. Na postulaty stworzenia korzystniejszych warunków dla produkcji śląskiej wielkokapitalistyczny manager ogólnoniemiecki odpowiedział zatem propozycją uderzenia w te pozycje [51], które właśnie od dawna stanowiły o trwałych niedomogach struktury socjalnej i gospodarczej Śląska (katastrofalnie

---

[49] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX/2 Nr 50, Bd. 3, 15. 08. 1927, b.p.

[50] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX/2 Nr 51, Bd. 5, b.p. „Die Frage der Frachtensenkung für die Niederschlesische Wirtschaft. Herr Dorpmüller wies vorweg darauf hin, dass weit mehr als eine Ermässigung der Bahnfracht die Herabsetzung der Löhne und Rohmaterialpreise sich auswirken würde, hier solle man anpacken."

[51] Dyrektor generalny „Reichsbahngesellschaft" zalecał receptę skądinąd szeroko stosowaną przez kapitalizm niemiecki jako sposób „rozwiązywania trudności"; szczególnie chętnie uciekano się właśnie do obniżki płac roboczych. Pisze na ten temat szeroko J. Kuczynski: *Studien zur Geschichte des staatsmonopolistischen Kapitalismus in Deutschland 1918 bis 1945*. Berlin 1963, s. 109—120.

niskie płace i mało rentowne ceny produkowanych surowców i półfabrykatów).

Negatywny stosunek Towarzystwa Kolejowego do taryfowych postulatów śląskich wynikał nie tylko ze stosowanej przez nie zasady kapitalistycznej rentowności, ale również z faktu ścisłego powiązania tego monopolu z wielkim kapitałem zachodnioniemieckim. Na starania śląskie *Reichsbahngesellschaft* odpowiadało najczęściej, że nie może przyznać Śląskowi istotniejszych ulg taryfowych, ponieważ pociągnęłoby to za sobą „przestawienie warunków konkurencyjnych", niekorzystne dla przemysłu zachodniego. Charakterystyczne było np. w tym względzie pismo Zarządu Towarzystwa Kolejowego do pruskiego ministra handlu i przemysłu (z dnia 29 listopada 1929) uzasadniające odrzucenie przez Koleje wniosku śląskich kamieniołomów o taryfę ulgową. Zarząd Kolei pisał: „...postulowana obniżka taryfowa dla Śląska wywołałaby natychmiast reakcję zachodnioniemieckiego przemysłu wydobycia kamieni. Mianowicie zachodnioniemiecki przemysł wydobycia kamieni widziałby we wprowadzeniu taryfy ulgowej (dla Śląska) ingerencję w jego naturalne stosunki konkurencji i zbytu i dlatego przejawiłby wobec takiej taryfy jak najostrzejszy opór" [52]. Wpływ kapitału zachodnioniemieckiego w kwestii taryf był tak duży, że nawet *Oststelle*, czyli instancja rządowa specjalnie powołana do forsowania pomocy dla prowincji wschodnich, uchyliło się od zdecydowanego postawienia tego problemu — obawiając się naruszenia „istniejących stosunków konkurencyjnych" [53]. Znamienne przy tym, że przy całej „zasadniczej" niechęci do „wpływania na warunki konkurencji" poprzez przyznawanie taryf ulgowych dla „Wschodu" Towarzystwo Kolejowe nie miało takich oporów w stosunku do przemysłu zachodniego. Przemysł ten korzystał z różnych taryf „wyjątkowych" i „szczególnych", co wywoływało permanentne protesty ze strony Śląska [54].

[52] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, B. 7, b.p.

[53] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2/51. Bd. 6, Pismo Oststelle (sygnowane przez ministra Treviranusa) z dnia 29. 05. 1931: „Die Frage der Eisenbahntarife ist aber nicht allein aus dem Gesichtspunkt der Osthilfe zu betrachten, sondern bietet aus volkswirtschaftlichen Gründen so vielerlei Schwierigkeiten, z.B. durch Beeinflussung der bestehenden Wettbewerbs-Verhältnisse, dass zu ihrer Behandlung eine grössere Kenntnis der sämtlichen in Betracht zu ziehenden Verhältnisse notwendig ist. Dazu trifft die notwendige Rücksichtnahme auf die finanziellen Verhältnisse der Deutschen Reichsbahngesellschaft."

[54] W opatrzonym datą 7 maja 1940 roku uniwersyteckim referacie na temat „Raumordnung" na Śląsku podsumowano tę sprawę jak następuje: „Eisenbahnsondertarife für die westliche Industrie: Während westdeutsche Firmen ihrer Standortlage entsprechend ihre Waren über ausländische Häfen ausführen können, und demgemäss unter einen Ausnahmetarif bei Ausfuhr über deutsche Häfen fallen, hat die schlesische Wirtschaft diesen Vorteil nicht. Obwohl die Ruhr im Verhältnis zu Schlesien nur kurze Entfernung hat, geniesst sie trotzdem noch die Vergünstigungen eines Sondertarifs. Der Versuch der schlesischen Wirtschaft, auch diese Sondertariffe zu erreichen, blieb erfolgslos." WAP Wrocław, R.W. I, Nr 113. b.p.

Bezskuteczność starań o ogólną obniżkę taryfową dla Śląska [55] rzuca dodatkowe światło na stosunek wielkiego kapitału ogólnoniemieckiego do gospodarki śląskiej. Próby — zresztą bardzo oględne — wywarcia przez władze państwowe pewnego wpływu w tej kwestii na Towarzystwo Kolejowe nie dały praktycznie (pomijając poszczególne specjalne przypadki) żadnych rezultatów. Dodajmy przy tym, że nawet wprowadzenie jakiejś generalnej obniżki taryf kolejowych dla Śląska nie oznaczałoby jeszcze bynajmniej rozwiązania istotnych problemów i trudności gospodarki śląskiej, przyczyny sięgały bowiem tutaj znacznie szerzej i głębiej. Na ten temat pisał słusznie Keil w swym studium o „dolnośląskim zagłębiu przemysłowym": „Taryfy ulgowe obracają się wokół skutków niepomyślnej sytuacji gospodarczej, z reguły natomiast nie sięgają do jej przyczyn. Ogólnie biorąc nie stanowią one żadnego rozwiązania konstruktywnego, są tylko sposobem opieki" [56]. Państwo niemieckie nie potrafiło zapewnić przemysłowi śląskiemu nawet takiej opieki.

W warunkach wielostronnego upośledzenia Śląska szczególnego znaczenia nabierało dla regionu zagadnienie transportu wodnego [57]. Uważano, że przynajmniej w tej dziedzinie powinna wystąpić wydatna pomoc Rzeszy. Przemysł śląski czuł się zaniepokojony nie tylko polityką taryfową *Reichsbahngesellschaft*, ale i faktem szerokiej rozbudowy dróg wodnych w Niemczech Środkowych i Zachodnich. W związku z tym postulowano — obiecaną zresztą Śląskowi jeszcze przed I wojną światową — rozbudowę Odry. Żądania śląskie znalazły dobitny wyraz w cytowanym już memoriale prowincji wschodnioniemieckich z roku 1930. Pisano tam: „Ze względu na to, że Kanał Śródlądowy grozi dalszym wypieraniem przemysłu prowincji Dolnego i Górnego Śląska z ich dotychczasowych rynków zbytu w Niemczech Centralnych na rzecz gospodarki zachodniej — rozbudowa Odry jako drogi żeglownej stanowi konieczność życiową i to zarówno dla gospodarki obydwu prowincji śląskich jak i dla Szczecina wraz z całym Pomorzem oraz dla Brandenburgii" [58]. W ramach postulatów odnośnie rozbudowy Odry Śląsk domagał się zarówno znacznego podwyższenia lustra rzeki poprzez budowę systemu zbiorników retencyjnych jak i bardziej nowoczesnego połączenia jej z górnośląskim okręgiem przemysłowym poprzez wybu-

[55] Pomijamy tu kwestię mało istotnych, specjalnych ulg taryfowych dla niektórych towarów, z których to ulg gospodarka śląska w pewnych przypadkach korzystała.

[56] G. Keil: *Das niederschlesische Industriegebiet, Seine Entwicklung und Notlage*. Berlin 1935, s. 166.

[57] O wielu zasadniczych aspektach tego problemu pisze K. Jonca: *Projekty budowy dróg wodnych Odra—Dunaj i Odra—Wisła w latach 1914—1945*. „Studia Śląskie". Seria Nowa, T. VI, s. 183, passim.

[58] *Die Not der preussischen Ostprovinzen...*, s. 15.

dowanie nowej drogi wodnej zastępującej przestarzały Kanał Kłodnicki na odcinku Gliwice—Koźle. Wysuwano również — mało znany we współczesnej polskiej literaturze historyczno-gospodarczej — postulat przekopania kanału Odra—Łaba, który miałby połączyć bezpośrednio Dolny Śląsk z Niemcami Środkowymi i Zachodnimi [59]. Podobnie jak przemysł Górnego Śląska w postulowanym nowym kanale Koźle—Gliwice — tak przemysł Dolnego Śląska upatrywał w kanale Odra—Łaba środek ratunku przed wzmożoną w wyniku rozbudowy centralnoniemieckich dróg wodnych konkurencją zachodnią. Wspomniany już czołowy działacz Związku Przemysłowców Śląskich, Schmidt, ujmował tę sprawę w sposób następujący:

„Żądamy połączenia kanałowego pomiędzy Łabą i Odrą w celu powiązania Dolnego Śląska z drogami wodnymi Niemiec Centralnych i Zachodnich. Budowa takiego kanału stanowi bezwarunkową konieczność. Żądamy rozpoczęcia prac przy tym kanale niezależnie od tego, czy budowa Kanału Śródlądowego zostanie lub nie zostanie zakończona. Budowa kanału Odra—Łaba musi być prowadzona równocześnie z budową kanału Śródlądowego, ponieważ bez tego Dolny Śląsk pozostałby odcięty od ogólnoniemieckiej sieci kanałów, a gospodarka jego zostałaby wystawiona bez żadnej obrony na konkurencję przedsiębiorstw położonych na Zachodzie" [60].

Jednakże żądania śląskie nie osiągnęły w okresie Republiki Weimarskiej zbyt wiele, natomiast rozbudowa Kanału Śródlądowego była sy-

Tablica 2

Ceny węgla z Zagłębia Ruhry i z Górnego Śląska w Berlinie przed i po rozbudowie Kanału Śródlądowego (w roku 1929) [61]

Wyszczególnienie	Frachty na drodze wodnej w markach za tonę		Cena fabryczna w markach za tonę		Cena fabryczna plus fracht na drodze wodnej w markach za tonę	
	węgiel górnośląski	węgiel z Zagłębia Ruhry	węgiel górnośląski	węgiel z Zagłębia Ruhry	węgiel górnośląski	węgiel z Zagłębia Ruhry
Przed otwarciem Kanału Śródlądowego	9,50	11,50 do 12,70	16,94	16,87	26,44	28,37 do 29,57
Po otwarciu Kanału Śródlądowego	9,50	8,70	16,94	16,87	26,40	25,57

[59] Postulat ten wysuwano np. w memoriale pt.: *Niederschlesisches Wirtschaftsprogramm*, DZA Merseburg. Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, B., k. 8.

[60] Według artykułu pt. *Forderungen der schlesischen Industrie* zamieszczonego w „Tägliche Rundschau" z dnia 15. 02. 1927 r., wycinek w aktach Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu, DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, Bd. 4.

[61] L. Jänecke, op. cit., s. 27.

stematycznie realizowana. Kanał ten (*Mittellandkanal*) umożliwiał masowym produktom Zagłębia Ruhry, a przede wszystkim jej węglowi, tańsze dotarcie na rynek berliński i dalej na wschód. Obniżkę frachtów i ceny węgla zachodnioniemieckiego w wyniku rozbudowy Kanału Śródlądowego obrazują dane tablicy 2.

Do jakiego stopnia decyzja o rozbudowie Kanału Śródlądowego była podyktowana względami na interes Zagłębia Ruhry świadczy fakt, że wobec powojennego zwiększenia się możliwości przewozowych kolei otwieranie bezpośredniej drogi wodnej z tego zagłębia do Berlina nie było w ogóle potrzebne [62]. Gdy jednak wchodził w grę interes wielkich przedsiębiorstw przemysłu wydobywczego Zagłębia Ruhry, to nawet potężne *Reichsbahngesellschaft* musiało się pogodzić z perspektywą poważnego przerzucenia transportu węgla z drogi kolejowej na wodną. W rezultacie potanienia — wskutek otwarcia Kanału Śródlądowego —

Tablica 3

Przewóz węgla do obszaru Wielkiego Berlina w latach 1913—1938 [63]

Rok	Rejony wysyłające węgiel					
	Okręg Ruhry	Górny Śląsk	Dolny Śląsk	obszar Wielk. Berlina	inne	razem
	w tysiącach ton					
1913	531	1982	348	1654	23	4538
1936	2322	1923	549	224	36	5054
1937	2605	2383	483	238	27	5736
1938	2391	2264	459	225	26	5365
	w procentach					
1913	11,7	43,7	7,7	36,4	0,5	100,0
1936	45,9	38,1	10,9	4,4	0,7	100,0
1937	45,4	41,5	8,4	4,1	0,6	100,0
1938	44,6	42,2	8,6	4,2	0,4	100,0

[62] Takie stanowisko wyrażał np. cytowany już specjalista od spraw transportu, profesor Politechniki we Wrocławiu, Louis Jänecke, op. cit., s. 30: „Der Mittellandkanal sollte vor dem Kriege gebaut werden, um die Eisenbahn, die dem wachsenden Verkehr kaum gerecht werden konnte, zu entlasten. Heute ist das nicht mehr nötig. Der Verkehr ist in Deutschland zurückgegangen. Weiter ist die Leistung der Eisenbahn durch neue betriebliche und technische Fortschritte um 50% höher als vor dem Kriege. Die Gründe, die seinerzeit für den Bau des Mittellandskanal sprachen, treffen also heute nicht mehr zu. Schon deshalb würde der Ausbau heute nicht nötig sein."

[63] W. Helmrich: *Der Oberschlesische Wirtschaftsraum, Ein Vergleich mit dem Ruhrbezirk.* Essen 1940, s. 58.

przewozu węgla do Berlina ilości kupowanego przez rynek berliński węgla zachodnioniemieckiego wzrosły w okresie międzywojennym bardzo wydatnie, podczas gdy przywóz berliński ze Śląska Dolnego i Górnego utrzymał się w całym tym okresie na poziomie statycznym. Obrazują to szczegółowo dane tablicy 3.

Koła przemysłowe Śląska upatrywały zatem w rozbudowie Kanału Śródlądowego zupełnie słusznie jeszcze jeden drastyczny przejaw upośledzenia śląskiej gospodarki. Według specjalnego memoriału znanego nam już nadburmistrza Gliwic Geislera, przemysłowcy śląscy traktowali finansowanie przez państwo rozbudowy dróg wodnych w Niemczech Centralnych i Zachodnich jako fakt rażącej dysproporcji w ogólnokrajowym rozdziale subwencji państwowych. Dr Geisler pisał mianowicie do Pruskiego Ministerstwa Gospodarki i Pracy:

„Podczas gdy na Zachodzie od dłuższego czasu wydaje się miliony i miliardy marek na budowę dróg wodnych [...], Wschód pozostaje pod względem przemysłowym coraz bardziej w tyle. Przecież przeznaczone na budowę kanałów kapitały są to w istocie ukryte subwencje Rzeszy i Prus, które z biegiem czasu sięgnęły miliardów, nie przynosząc żadnej korzyści przemysłowi wschodniemu" [64].

Podobnie dolnośląski Związek Przemysłowców Śląskich protestował przeciw „szybkiemu postępowi rozbudowy Kanału Śródlądowego" i domagał się „środków wyrównawczych" w postaci „rozbudowy Odry do pełnowartościowej drogi żeglownej", przy czym żądano pełnej rozbudowy Odry przed ukończeniem Kanału Śródlądowego [65]. W odpowiedzi na intensywne starania śląskie władze państwowe przystąpiły do budowy dużego zbiornika retencyjnego w Otmuchowie (ukończony wiosną 1933 roku), już zaś w okresie hitlerowskim podjęto budowę drugiego zbiornika w Turawie. Jednakże zbiornik otmuchowski (ani nawet późniejszy turawski) nie rozwiązał jeszcze problemu pełnej żeglowności Odry. Według opinii śląskich zbiornik otmuchowski magazynował tylko $^1/_4$ część potrzebnej dla uzupełnienia Odry masy wody (następną $^1/_4$ część dodatkowego zapotrzebowania Odry na wodę miał magazynować zbiornik turawski) [66]. Projektowane zaś przez Śląsk budowy kanałów Odra—Łaba i Koźle—Gliwice nie doczekały się w okresie Republiki Weimarskiej w ogóle realizacji (do realizacji pierwszego z tych projektów nie przystąpiono też i w okresie hitlerowskim). Zasadniczo zatem starania Śląska o poprawę warunków transportu wodnego pozostały również bezskuteczne jak starania o system taryf ulgowych w transporcie kolejowym.

[64] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, Bd. 9, k. 203, 29. XI. 1932.
[65] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 3b, Nr 19, Bd. 7, b.p., 1. XI. 1929.
[66] H. Kugler: *Oberschlesische Verkehrsfragen*, „Der Deutsche Volkswirt", Nr 21 z dnia 22. 02. 1935.

W dotychczasowej naszej analizie przedstawiliśmy szereg konkretnych przejawów niechęci wielkiego kapitału zachodnio- i centralnoniemieckiego do postulatów i potrzeb gospodarczych Śląska. Ta zasadnicza niechęć determinowała też z góry małą lub żadną skuteczność niektórych — zresztą niewyraźnych i sporadycznych — prób pozytywnego oddziaływania ze strony resortów gospodarczych Rzeszy i Prus w kierunku ewentualnej poprawy sytuacji na niektórych odcinkach. Jednakże dla możliwej kompletności obrazu stosunku wielkiego kapitału zachodnioniemieckiego do problematyki przemysłu śląskiego rozpatrzyć jeszcze należy bardzo specyficzną postawę, jaką przedstawiciele tego kapitału zajęli generalnie wobec Śląska i innych prowincji wschodnich w okresie wielkiego kryzysu lat 1929—1932. Okres tego kryzysu jest z punktu widzenia naszych zainteresowań szczególnie charakterystyczny, ponieważ interwencyjna działalność państwa w gospodarce uległa wówczas szczególnemu nasileniu. Znamienne przy tym, że właśnie w tym okresie centralne instancje władzy państwowej zaczęły dyskutować i realizować bardziej — niż dotychczas — szeroki i bardziej systematyczny program pomocy dla prowincji wschodnich. Nie miało to jednak bynajmniej oznaczać — jak niebawem zobaczymy — nasilenia się interwencji państwa w śląskim przemyśle. Warto zastanowić się, jakiego typu korelacje mogły istnieć pomiędzy wzrostem zainteresowania państwa „Wschodem" a stanowiskiem wielkiego kapitału niemieckiego wobec tegoż „Wschodu" w okresie wielkiego kryzysu.

Jest faktem, że nastąpiło pewne zwiększenie ogólnego zainteresowania czynników państwowych sytuacją gospodarczą „Wschodu" w okresie kryzysu. Wyrazem tego były m. in. wizyty na Śląsku kanclerza Brüninga i ministra finansów Rzeszy, profesora Moldenhauera. W toku tych wizyt padły zapowiedzi daleko idącej pomocy państwa dla prowincji wschodnich. Obydwaj politycy podkreślali przy tym, że ma nastąpić zasadnicze przewekslowanie wydatkowania interwencyjnych funduszów państwowych z „Zachodu" na „Wschód". Przyznali oni tym samym podkreślany przez nas uprzednio fakt dotychczasowego skoncentrowania wysiłków interwencyjnych państwa w prowincjach zachodnich. Brüning oświadczył np. w przemówieniu wygłoszonym w początku 1931 roku w Gliwicach:

„Rząd patrzy z poważną troską na sytuację gospodarczą Wschodu [...]. Górny Śląsk wykazuje zaś niedostatki szczególne i usunięcie ich lub złagodzenie musi stać się głównym zadaniem każdego rządu w przyszłości. W żadnym wypadku nie straciliśmy Wschodu z oczu. Najpierw jednak rząd Rzeszy musiał poświęcić swoją uwagę uprządkowaniu spraw w Nadrenii. Teraz jed-

nak cała troska rządu musi zostać skierowana na to, by uporządkować Wschód pod względem narodowo-politycznym i gospodarczo-politycznym" [67].

Podobnie wypowiedział się w czerwcu 1930 roku w przemówieniu wrocławskim minister finansów Moldenhauer: „Niemiecki Zachód był od 10 lat przedmiotem szczególnej opieki rządu Rzeszy. Udało się [...] utrzymać Zachód zdolnym do życia i uczynić z niego fundament niemieckiej gospodarki [...]. Natomiast gospodarcze problemy niemieckiego Wschodu pozostają wciąż jeszcze nierozwiązane" [68]. Atmosfera tego rodzaju zapowiedzi musiała oczywiście pobudzić na nowo nadzieje i starania śląskich kół przemysłowych. Wobec oficjalnie i szeroko zapowiedzianego „zwrotu na Wschód" koła te istotnie mogły teraz spodziewać się realizacji przynajmniej niektórych z ich stałych a zasadniczo niedosłyszalnych dotychczas w Berlinie postulatów. Niezmożony Związek Przemysłowców Śląskich zaczął w tym okresie ponownie nasyłać petycje do resortów gospodarczych, eksponując znane nam już trudności przemysłu śląskiego w zakresie dopływu kapitałów i warunków komunikacji [69]. Wzmożenie akcji śląskich kół przemysłowych u władz centralnych uzasadnione też było nie pozbawioną — jak zobaczymy — podstaw obawą, że w ramach rozważanego „porządkowania Wschodu" interesy przemysłu mogą zostać całkowicie zapoznane na rzecz interesów rolnictwa. Wychodząc z bezspornego faktu wyjątkowo wysokiego — w skali prowincji wschodnich — zindustrializowania Śląska przemysłowcy śląscy domagali się, by planowana w okresie wielkiego kryzysu pomoc dla „Wschodu" rozdzielona została w odniesieniu do prowincji śląskich w równej mierze na przemysł jak i na rolnictwo. Charakterystyczny był np. pod tym względem memoriał Izby Przemysłowo-Handlowej z Jeleniej Góry, przesłany Pruskiemu Ministerstwu Handlu i Przemysłu z datą 9 września 1930 roku. Memo-

[67] Według „Oberschlesischer Grenzbericht für die Monate Januar, Februar und März 1931", DZA Merseburg, Rep. 87 B, Nr 21891. W tymże przemówieniu Brüning zapowiedział również w mocnych słowach podjęcie zagadnienia, które faktycznie nie zostało nigdy rozwiązane, mianowicie zagadnienia obniżki taryf kolejowych dla Śląska: „Wenn für Ostpreussen die Frachtlage ausserordentlich wichtig sei, so sei sie für Schlesien eine Lebensfrage. Oberschlesien sei ein Elendland."

[68] DZA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten, Nr 210, k. 78.

[69] Np. w telegramie do Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16. 04. 1930 r. Związek Przemysłowców Śląskich stwierdzał: „Erstes Erfordernis ist es, frachttarifarische Lage der Schlesischen Industrie günstiger zu gestalten. Ausserdem müssen [...] Mittel und Wege gesucht werden, der Industrie durch die Institute der Niederschlesischen Provinzialhilfskasse und Oberschlesischen Provinzialbank Hypothekakredite zu erträglichen Bedingungen zuzuführen. Die Schlesische Industrie muss in die Lage versetzt werden, die kurzfristigen und teuren Bankkredite abdecken zu können und darüber hinaus dem katastrophalen Mangel an Betriebskapital abzuhelfen. Nur die Überwindung der Wirtschaftsferne, die Erleichterung der steuerlichen Lasten und die Zuführung von Kapital kann die Schlesische Industrie befähigen, ihre Aufgabe im Südosten des Reiches zu erfüllen." DZA Merseburg Rep. 120 C IX/2, Nr 15, Bd. 1, b.p.

riał ten, opatrzony tytułem *Śląsk a pomoc dla Wschodu*, operował w interesującej nas kwestii argumentami w pełni zasadnymi:

„Uznanie faktu, że w skali wschodniego pogranicza Górny Śląsk jest prowincją ciężkiego przemysłu a Dolny Śląsk prowincją przemysłu przetwórczego i że zarazem prowincje te mają poważne znaczenie rolnicze, prowadzi siłą rzeczy do wniosku, że dla utrzymania i wzmocnienia gospodarczych podstaw egzystencji Śląska należy tu zastosować inne sposoby polityki gospodarczej niż w pozostałych obszarach wschodnich. Odpowiednio do tego — odmiennie niż w innych prowincjach wschodnich — całkowicie samoistnego znaczenia produkcji przemysłowej, gospodarcze problemy Śląska nie mogą być gruntownie rozwiązane poprzez zastosowanie środków wyłącznie na korzyść rolnictwa. Obok koniecznych środków pomocy dla rolniczych części Śląska muszą zostać zastosowane środki gospodarczo-polityczne dla polepszenia podstaw produkcji przemysłowej Śląska, od której rozwoju zależy los przeważającej części jego ludności" [70].

Co do dokładności ostatniego zwrotu można mieć wprawdzie zastrzeżenia [71], niemniej istota powyższej argumentacji była niewątpliwie słuszna. Podobnej treści memoriały napływały również do Berlina z Górnego Śląska [72]. Konieczność uwzględnienia przemysłu w akcji pomocy dla niektórych obszarów „Wschodu" została też potwierdzona w obradach Rady Gospodarczej Rzeszy [73].

Argumenty śląskie i opinia Rady Gospodarczej Rzeszy stanowiły jednak tylko jeden — i to wcale nie decydujący — punkt widzenia na problem pomocy dla „Wschodu" w okresie wielkiego kryzysu. O charakterze i strukturze tej pomocy zadecydowało stanowisko kapitału zachodnioniemieckiego. Stanowisko to było konsekwencją tradycyjnego stosunku tego kapitału do prowincji wschodnich Rzeszy jako do wewnętrznej półkolonii, systematycznie pozbawionej przez tenże kapitał aktywnej roli w gospodarce ogólnoniemieckiej. Projektowaną akcję po-

[70] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2/51/Bd. 4, b.p.

[71] Według spisu zawodowego z roku 1925 liczba pracujących w przemyśle i rzemiośle obydwu prowincji śląskich stanowiła 37,7% ogólnej liczby zatrudnionych na Śląsku, natomiast liczba osób zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie tychże prowincji śląskich stanowiła 38% ogólnej liczby zatrudnionych. „Sonderbeilage zu Wirtschaft und Statistik", 1933, Nr 24, s. 17.

[72] Np. Górnośląska Izba Przemysłowo-Handlowa z siedzibą w Opolu przesłała z datą 10. 05. 1930 r. do Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu pismo, w którym stwierdzano m. in.: „Schnelle und umfassende Hilfe ist notwendig durch Kreditgewährung, Umschuldung und Zinsverbilligung nicht nur für die Landwirtschaft, sondern auch für Handel, Industrie und Handwerk", DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2, Nr 51, Bd. 1, b.p.

[73] Według protokołu posiedzenia z dnia 3 i 4 marca 1931 r. Rada stwierdziła m. in.: „Dabei ist übrigens zu beachten, das die Landwirtschaft nicht etwa in allen Teilen des deutschen Ostens in jeder Weise „Schlüsselgewerbe" ist, sondern das grosse Teile notleidender Wirtschaftsgebiete daneben ein sehr erhebliches, nicht nur aus dem örtlichen Bedarf erwachsendes gewerbliches Leben haben, das gegenwärtig ebenfalls ausserordentlich bedroht ist und zur Erhaltung der Wirtschaft [...] auch sorglich überlegter unmittelbarer Hilfe bedarf." DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2, Nr 51, Bd. 5, b.p.

mocy dla prowincji wschodnich wielki kapitał zachodni pojmował jako jeden z istotnych sposobów walki z kryzysem ogólnokrajowym, ale w ramach takiej koncepcji gospodarka „Wschodu" miała być nie tyle podmiotem ile przedmiotem działania, manipulowanym z punktu widzenia aktualnie odczuwanej przez zachodnie ośrodki gwałtownej potrzeby ożywienia rynku wewnętrznego. Przy takim pojmowaniu funkcji pomocy dla prowincji wschodnich nie mogło być oczywiście miejsca dla poważniejszego subwencjonowania śląskiego przemysłu. „Wschód" miał — wyjąwszy surowce i żywność — nie tyle produkować, ile w najlepszym wypadku kupować towary.

Koncepcja subwencjonowania „Wschodu" w ramach specyficznie pojętej kampanii antykryzysowej pojawiła się już w samym początku wielkiego kryzysu. W grudniu 1929 roku odbyła się nadzwyczajna konferencja kontrolowanego przez Zachód *Reichsverband der deutscher Industrie*. Konferencja, w której wzięli m. in. udział minister finansów Rzeszy Moldenhauer i prezydent Banku Rzeszy Schacht, poświęcona została „gospodarczemu i finansowemu programowi rządu". Otwierający obrady minister Moldenhauer zadeklarował swą wiarę w system kapitalistyczny, ale podkreślił równocześnie potrzebę pewnych zmian w polityce gospodarczej kapitalizmu:

> „Wierzę, że właśnie system kapitalistyczny musi zostać powołany do wydobycia nas z trudności, w których znajdujemy się nie tylko my, ale i inne kraje. Wrażenia z mego niedawnego pobytu w Stanach Zjednoczonych tylko wzmocniły to moje przekonanie. Nie możemy jednak nie zdawać sobie sprawy z tego, że zewnętrzne formy kapitalizmu podlegają przemianom i że w związku z tymi przemianami aspekt socjalny musi nabrać i nabierze w przyszłości zupełnie innego znaczenia niż w przeszłości" [74].

Na tejże konferencji człowiek wielkiego kapitału zachodniego dr Paul Silverberg z Kolonii, wystąpił z zasadniczym referatem, w którym przedstawił projekt przeznaczenia płaconych przez przemysł świadczeń reparacyjnych na subwencjonowanie rolnictwa, co miałoby istotne znaczenie w zwalczaniu ogólnego kryzysu gospodarczego. „Uważam — wywodził Silverberg — że sanacja [...] gospodarstw rolnych [...] stanowi zadanie tak palące i że przyczyni się tak bardzo do uzdrowienia i wzmocnienia rynku wewnętrznego [...], że również ci moi przyjaciele z przemysłu, którzy może w pierwszym momencie będą skłonni do sprzeciwu wobec mojej propozycji, przekonają się jednak o jej konieczności" [75].

Dysponowaniem wpłacanych przez przemysł niemiecki funduszów reparacyjnych zajmował się Bank Obligacji Przemysłowych *(Bank für*

[74] „Handelsbeilage der Berliner Börsen Zeitung", Nr 580 z dnia 12. 12. 1929 r., wycinek w DZA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten, Nr 209, k. 24.
[75] Ibidem.

Industrie-Obligationen), w którym przewodniczącym rady nadzorczej był znany kapitalista zachodnioniemiecki, Krupp von Bohlen. Występując w tym charakterze na walnym zebraniu członkowskim Banku Krupp sformułował jeszcze wyraźniej niż Silverberg funkcję transferu tych funduszów do rolnictwa, utożsamiając przy tym „uzdrowienie" rolnictwa z „uzdrowieniem" Wschodu. „Ożywienie gospodarki na Wschodzie — oświadczył Krupp — może stać się punktem wyjściowym do wzmocnienia całego (niemieckiego) rynku wewnętrznego, którego uzdrowienie stanowi równie ważną przesłankę podźwignięcia całej gospodarki narodowej jak popieranie eksportu i wymiana usług finansowych z zagranicą" [76]. Ówczesna burżuazyjna prasa komentowała powyższe wystąpienie w sposób np. następujący:

„Pan Krupp von Bohlen docenia [...] znaczenie, jakie będzie miało dla gospodarki niemieckiej w najbliższych latach wzmocnienie rynku wewnętrznego i uzdrowienie rolnictwa. Wskazuje on z pełną słusznością na to, że zdrowy Wschód i zdrowe rolnictwo na tymże Wschodzie będą decydujące dla egzystencji wszystkich warstw społecznych i że ożywienie gospodarki na Wschodzie może stać się punktem wyjściowym do wzmocnienia ogólnokrajowego rynku wewnętrznego" [77].

Obok ekonomicznych względów „antykryzysowych" w decyzjach wielkiego przemysłu odnośnie „Wschodu" odegrały oczywiście rolę względy polityczne. Podkreślił to wyraźnie inny przedstawiciel wielkiego kapitału zachodnioniemieckiego Helmuth Poengsen. Na odbytej w dniu 11 kwietnia 1931 roku w Düsseldorfie konferencji zachodnich Izb Przemysłowo-Handlowych Poengsen oświadczył:

„...obecne koncepcje ustawodawcze (w sprawie pomocy dla prowincji wschodnich) winny być przyjęte pozytywnie również z punktu widzenia przemysłu, ponieważ realizacja ich doprowadzi do wzmocnienia siły nabywczej rolnictwa — aktualnie prawie zanikłej — co oznaczać będzie dla przemysłu istotne wzmocnienie rynku wewnętrznego. Poza tym należy sobie jasno zdać sprawę z tego, że w końcu los całego niemieckiego Wschodu będzie decydujący dla Niemiec nie tylko pod względem gospodarczym ale i politycznym" [78].

„Względy polityczne" przemawiały za „koniecznością" utrzymania na „Wschodzie" zachwianej przez kryzys rolny pozycji wielkiego obszarnictwa i za „potrzebą" zaktywizowania wewnętrznej i zewnętrznej ekspansjonistycznej działalności antypolskiej. Wschodnioniemiecka klasa junkiersko-obszarnicza mogła pogratulować sobie zbieżności interesów

[76] *Die Bank der Osthilfe — Generalversammlung der Bank für Industrieobligationen*, „Deutsche Allgemeine Zeitung" z dnia 24. 04. 1931 r., wycinek w DZA Merseburg, Rep. 77, Titel 856, Nr 800.

[77] *Aussichtloses Beginnen*, „Deutsche Zeitung" z dnia 25. 05. 1931, wycinek w DZA Merseburg, Rep. 77, Titel 856, nr 800.

[78] Według sprawozdania przesłanego do Pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu, DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2/51, Bd. 6, b.p.

i poglądów [79] ze stanowiskiem wielkiego kapitału zachodnioniemieckiego. Przedstawiciel pruskiego obszarnictwa, ówczesny minister rolnictwa Rzeszy, Martin Schiele, mógł więc nie bez podstaw napisać: „Dzisiaj właśnie w czołowych kołach niemieckiego przemysłu [...] uznano, że uzdrowienie naszego przemysłu i utrzymanie eksportu będzie możliwe tylko wówczas, jeśli stworzy się temu przemysłowi solidniejsze podstawy na rynku krajowym [...]. W związku z tym w ostatnich latach [...] wzrosło zrozumienie dla niedoli niemieckiego rolnictwa a w szczególności dla niedoli niemieckiego Wschodu" [80]. Wpadając z tego powodu w entuzjazm minister rządu Rzeszy Schiele dodawał: „Pomoc dla Wschodu nie może się zatrzymać na naszych granicach, musi ona wyjść poza nie — stawiając sobie jako cel świadomą pieczę nad niemieckim żywiołem etnicznym" [81]. Schiele wyrażał zatem tę samą koncepcję, którą w roku 1926 sformułował dyrektor departamentu w *Reichsinnernministerium*, dr Dammann, powołując się na wytyczne *Auswärtiges Amt* [82].

Powszechna, zdecydowana i jednostronna akcentacja potrzeby pomocy dla rolnictwa prowincji wschodnich nie mogła oczywiście nie budzić niepokoju w śląskich kołach przemysłowych. Koła te miały pełne podstawy do obaw, że ich starania o pomoc dla przemysłu pozostaną bezskuteczne i że ta bezskuteczność będzie miała głębsze uzasadnienie w ogólnej polityce gospodarczej dyspozycyjnych ośrodków kapitalizmu niemieckiego. Znany nam już czołowy działacz Związku Przemysłowców Śląskich, Schmidt, wysłał w związku z tymi obawami specjalne pismo (z datą 26 lutego 1931 roku) do sekretarza stanu Trendelenburga, nadzorującego działalność Ministerstwa Gospodarki Rzeszy. Wyrażając niepokój sfer przemysłowych Śląska Schmidt pisał: „Nie mogę ukrywać przed Panem, że w szerokich kręgach panuje tutaj przekonanie, że w przyszłości zamierzona jest rozbudowa Zachodu jako krainy przemysłowej, podczas gdy Wschód zamierza się rozbudowywać wyłącznie jako krainę rolniczą" [83].

Uchwalona przez Reichstag w marcu 1931 roku „ustawa o pomocy

[79] O interesach i aktywności tej klasy w związku z kształtowaniem się „pomocy dla Wschodu" w okresie wielkiego kryzysu patrz B. Olszewski: *Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie śląskim w okresie międzywojennym*, „Studia Śląskie", Seria Nowa, t. IX.

[80] M. Schiele: *Der Osten braucht Hilfe*, „Sondernummer der Deutschen Tageszeitung", 1930 (brak dokładnej daty), wycinek w DZA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten, Nr 211, k. 3.

[81] Ibidem: „Die Osthilfe darf nicht an unseren Grenzen halt machen, sie muss darüber hinaus die bewusste Pflege deutschen Volkstums sich zum Ziele setzen".

[82] Vide w tej kwestii B. Olszewski: *Interwencja państwa niemieckiego w przemyśle Śląska w okresie Republiki Weimarskiej*, „Studia Śląskie", t. XIV.

[83] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, Nr 18787, k. 73.

dla Wschodu" [84] potwierdziła w całej rozciągłości obawy śląskiego przemysłu. Struktura przewidzianej przez tę ustawę (uzupełnioną później szeregiem innych aktów prawnych) „pomocy dla Wschodu" wynikała bezpośrednio z przedstawionego wyżej stanowiska wielkiego kapitału zachodniego i z nacisków wschodnioniemieckiego obszarnictwa. Ta *Osthilfe* stanowiła bezsprzecznie najpoważniejszą subwencję na rzecz „Wschodu" w okresie międzywojennym w Niemczech [85], ale skoncentrowano ją praktycznie prawie wyłącznie w zakresie rolnictwa. W przewidzianej przez ustawę na lata 1932—1936 łącznej sumie bezpośrednich subwencji dla prowincji wschodnich w wysokości około 2,5 miliardów marek cele pozarolnicze miały objąć: 1) 60 milionów marek na obniżkę taryf kolejowych dla Prus Wschodnich i części Pomorza, 2) 140 milionów marek pożyczki na wschodnie inwestycje kolei, 3) 100 milionów marek (po 20 milionów rocznie) dla „złagodzenia szczególnych niedostatków w dziedzinach gospodarczej, przemysłowej, zdrowotnej, socjalnej i kulturalnej" i 4) 50 milionów marek „na zaspokojenie potrzeb kredytowych przemysłu" czyli łącznie na cele pozarolnicze przeznaczono formalnie 350 milionów marek [86]. W późniejszej praktyce ta suma przewidziana na cele pozarolnicze została bardzo drastycznie obniżona. Już w kwietniu 1932 roku dr Dammann zapowiedział na konferencji międzyresortowej, że suma ta może zostać obniżona przez ministerstwo finansów o połowę [87]. Typowymi pod tym względem były losy owych preliminowanych rocznych dotacji w wysokości 20 milionów marek na „złagodzenie szczególnych niedostatków w dziedzinie gospodarczej,

[84] „Gesetz über die Hilfsmassnahmen für die notleidenden Gebiete des Ostens". Ustawę tę określano w skrócie jako „ustawę o pomocy dla Wschodu". Ograniczenie zasięgu określenia „pomoc dla Wschodu" (Osthilfe) do akcji ustanowionej przez tę ustawę byłoby jednak w zasadzie niesłuszne. W rządowych dokumentach niemieckich określenia „Osthilfe" używano niejednokrotnie również i przed rokiem 1931 wobec rozmaitych zabiegów interwencyjnych na obszarze prowincji wschodnich.

[85] Wielkość tej subwencji była w ogóle rzędu nieporównywalnego z dawniejszymi kredytami i umorzeniami dla śląskiego przemysłu hutniczo-żelaznego i węglowego. Według wypowiedzi deputowanego komunistycznego w Reichstagu, Hoernlego, bezpośrednie subwencje przewidziane w ustawie o pomocy dla Wschodu sięgały sumy 2,5 miliarda marek (Verhandlungen des Reichstags, Bd. 445, s. 1943). Według zaś szacunków członka frakcji centrowej w Reichstagu, profesora Dessauera, bezpośrednie i pośrednie subwencje w ramach tej ustawy wynieść miały łącznie około 4 miliardy marek (A. Norden: *Lehren der deutschen Geschichte*. Berlin 1947, s. 85). W kwestii szczegółowej analizy rolniczej „Osthilfe" dla Śląska vide B. Olszewski: *Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie śląskim*, „Studia Śląskie", Seria Nowa, t. IX.

[86] Według danych współczesnej broszury lewicowej pt. *Osthilfe-Volksbetrug*, b.n. wyd., s. 3—5. Dane tej broszury zestawiono w miarę możliwości z danymi oficjalnymi według Reichsgesetzblatt I 1931, s. 117, passim. W zasadzie nawet fundusz na obniżki taryfowe dla Prus Wschodnich można traktować — ze względu na strukturę gospodarczą tej prowincji — jako pomoc dla rolnictwa. Jako pomoc dla rolnictwa był też zasadniczo pomyślany fundusz przeznaczony na obniżkę podatków w prowincjach wschodnich.

[87] DZA Merseburg, Rep. 87 B, Nr 21891, b.p.

przemysłowej etc" (suma tych dotacji miała wynieść w latach 1932—1936 łącznie 100 milionów marek). Już w roku 1932 faktyczne wydatki w ramach tej pozycji wyniosły tylko 10 milionów marek [88], zaś w roku 1933 obniżone one zostały do zaledwie 3 milionów marek [89]. Nie doczekał się także „Wschód" zapowiedzianych w ustawie z marca 1931 roku inwestycji kolejowych. Sprawa przewlekła się do przewrotu hitlerowskiego, po czym decyzją dyktatora planowane odcinki kolejowe zostały skasowane [90]. Co zaś do przewidzianej przez ustawę o pomocy dla Wschodu łącznej sumy 50 milionów marek na kredyty dla przemysłu (dla wszystkich prowincji wschodnich), to po pierwsze suma ta była znikoma wobec faktycznych potrzeb [91], a po drugie przyznawane z tego funduszu kredyty nie zawierały żadnych klauzul ulgowych odnośnie warunków spłaty [92]. Stanowiło to jaskrawy kontrast wobec niewyczerpanej hojności ustawodawstwa o *Osthilfe* w zakresie wysokości i warunków kredytu dla własności ziemskiej [93].

Tak tedy cała uruchomiona pod koniec Republiki Weimarskiej ma-

---

[88] DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2/51, Bd. 9, b.p.

[89] „In [...] Reichshaushalt für das Rechnungsjahr 1933 haben wegen der ungünstigen Lage der Reichsfinanzen zur Durchführung wirtschaftlicher gewerblicher etc. Massnahmen in den notleidenden Gebieten des Ostens statt der im Osthilfegesetz vorgesehenen 20 Mio RM nur 3 Mio RM eingestellt werden können". DZA Merseburg, Rep. 120 C IX 2/51, Bd. 9, b.p.

[90] DZA Merseburg, Reichskommissar für Arbeitsbeschaffung, Nr 148, k. 59, pismo z czerwca 1933 roku: „Der Bahnbau Brieg—Namslau—Neumittelwalde ist bereits im Osthilfegesetz vorgesehen. Nach Auskunft des Reichsverkehrsministeriums sollen anstelle dieser — wie auch einiger weiterer nach dem Osthilfegesetz projektierter Bahnbauten — auf Veranlassung des Reichskanzlers Kraftwagenstrecken eingerichtet werden."

[91] Dla samego przemysłu ciężkiego Górnego Śląska domagano się w roku 1925 niskoprocentowego kredytu w wysokości 130 milionów marek. Porównaj przypis 7 niniejszej pracy.

[92] Złudzenia przemysłowców prowincji wschodnich na ten temat rozwiało absolutnie jednoznaczne w swej treści pismo sekretarza stanu Treudelenburga do rządu pruskiego i do władz prowincjonalnych z dnia 27 sierpnia 1931 roku: „Erläuternd darf ich auf folgendes hinweisen: In der Öffentlichkeit bestehen vielfach unrichtige Vorstellungen über die Art der geplanten Kredithilfe. Manche Gewerbetreibende scheinen von der Bank (chodzi o finansujący akcję Osthilfe z lat 1932—1936 Bank für die Industrie-Obligationen, B.O.), eine Entlastung von übermässig unverhältnismässig teueren Schulden durch öffentliche Zuschüsse zu erhoffen. Eine derartige Hilfe kann nicht in Frage kommen. Weder das Industriebankgesetz noch das Osthilfegesetz sieht im Zusammenhang mit der Vergebung von gewerblichen Krediten irgendwelche Subventionsmassnahmen, sei es in Form von Zinsbeihilfen, Disagiozuschüssen oder Garantien der öffentlichen Hand, vor. Die Kredite werden vielmehr grundsätzlich [...] nach rein bankmässigen Grundsätzen vergeben. Der Vorteil der vorgesehenen Kreditmassnahmen für die gewerbliche Wirtschaft besteht vor allem darin, dass überhaupt Kreditmittel im Laufe der nächsten Jahre für die kleinen und mittleren Betriebe bereitgestellt werden, die unter allgemeinen Kapitalknappheit bisher stets besonders zu leiden hatten." WAP, Wrocław, R.W. I 4073, b.p.

[93] Na ten temat patrz B. Olszewski: *Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie...*, s. 73, passim. Por też B. Olszewski: *Z zagadnień zadłużenia rolnictwa śląskiego w okresie międzywojennym*, „Studia Śląskie", Seria Nowa, t. VIII.

china *Osthilfe* pominęła prawie zupełnie — w teorii i jeszcze bardziej w praktyce — przemysłowe interesy „Wschodu". Bezsprzecznie najpoważniejszy w okresie Niemiec Weimarskich wysiłek interwencyjny państwa nie tylko nie przyczynił się do złagodzenia dysproporcji pomiędzy przemysłowym Zachodem a rolniczym Wschodem b. Rzeszy, ale odwrotnie, poprzez jednostronne uprzywilejowanie rolnictwa doprowadzono do dalszego pogłębiania się tychże dysproporcji. Charakterystyczne, że ustawa o pomocy dla Wschodu spotkała się w *Reichstagu* z jak najostrzejszym oporem frakcji komunistycznej, z natury rzeczy najbardziej wyczulonej na wszelkie manewry kapitalizmu, potęgujące dysproporcje i kontrasty struktury społeczno-ekonomicznej. Frakcja ta występowała zdecydowanie za całkowitym odwróceniem proporcji ustawy o *Osthilfe:* wspomniany roczny fundusz 20 milionów marek na pozarolnicze cele gospodarcze i inne proponowała zwiększyć do 200 milionów marek [94], zaś w miejsce projunkierskiej akcji oddłużeniowej postulowała dla prowincji wschodnich wielki program robót publicznych [95].

Było też zupełnie naturalne, że ustawodawstwo o *Osthilfe* spotkało się ze zdecydowaną krytyką ze strony tych kół śląskich, które nie były związane z interesami wielkiej własności ziemskiej. Jeszcze w czasie dyskusji poprzedzających uchwalenie zasadniczej ustawy wrocławska „Volkswacht" pisała:

> „Porównanie rządowego projektu ustawy o pomocy dla Wschodu z naszymi żądaniami musi wywoływać najgłębsze rozczarowanie [...]. Postulaty przemysłu, rzemiosła i handlu są wprawdzie w projekcie wzmiankowane, ale faktycznie nie przewiduje się w tym zakresie niczego. Cały fundusz kapitałowy przeznacza się niestety wyłącznie dla rolnictwa i to nie w ramach polityki popierania produkcji, ale w ramach polityki utrzymania własności" [96].

Natomiast w debacie parlamentarnej bezpośrednio związanej z uchwaleniem ustawy deputowany Hildebrandt ze Śląska oświadczył:

> „W rozdziale poszczególnych funduszów głęboko rozczarował nas fakt, że generalne środki pomocy zostały w niezrozumiały sposób zaniżone w stosunku do środków przeznaczonych na indywidualne oddłużenie [...]. Cały Wschód

[94] Verhandlungen des Reichstags, Bd. 445, s. 1941.

[95] Deputowany komunistyczny Hoernle oświadczył w Reichstagu: „Wir Kommunisten haben den Antrag gestellt, nicht eine allgemeine landwirtschaftliche Entschuldung durchzuführen, sondern, wenn diese Mittel aufgebracht werden [...] sie ausschliesslich zur Entschuldung und zur Erleichterung der Lage der arbeitenden Massen in den Ostgebieten zu benutzen, und zwar in erster Linie durch Arbeitsbeschaffung für die hunderttaussende Erwerbloser, für den Wohnungsbau, für die Finanzierung grosser öffntlicher Arbeiten, wie Kanalbauten, Flussregulierungen, Bodenmeliorationen, Strassenbauten. Auf diese Weise muss die Lage der arbeitenden Massen und der gesamten Wirtschaft gehoben werden." Verhandlungen..., s. 1942.

[96] E. Hamburger: *Das Ostprogramm der Reichsregierung*, „Volkswacht für Schlesien", 30—31.05.1930.

stanowi zwartą jedność na skutek specyfiki swoich szczególnie niekorzystnych warunków klimatycznych, na skutek rozerwania gospodarczego w wyniku traktatu pokojowego, na skutek swojego oddalenia od rynków itd. [...]. Sens jednolitej pomocy dla Wschodu musiałby polegać na tym, ażeby [...] poprzez polepszenie ogólnie ciężkich zasadniczych warunków gospodarczych [...] uczynić cały Wschód ponownie zdolnym do konkurencji z resztą Niemiec" [97].

Echa niezadowolenia Śląska z ustawy o pomocy dla Wschodu dotarły nawet do prasy berlińskiej, gdzie pojawił się artykuł górnośląskiego publicysty gospodarczego dra Kuglera pod charakterystycznym tytułem: *Volksnot in Oberschlesien* [98].

Wiemy jednak, że założenia polityki zachodnich ośrodków dyspozycyjnych wielkiego kapitału były akurat odwrotne od postulatu „uczynienia Wschodu zdolnym do konkurencji z resztą Niemiec". Szczególnie zaś niechętne były te ośrodki wobec przemysłu śląskiego, którego mogły uważać za potencjalnego — jeśli nawet aktualnie niezbyt groźnego — konkurenta. Niechęć ta znalazła też dobitny wyraz w całej strukturze *Osthilfe* z okresu wielkiego kryzysu. W stosunku wielkiego kapitału zachodniego do zagadnienia przemysłu śląskiego przejawiła się w całym okresie Republiki Weimarskiej swoista logika. Najpierw przechwycono w postaci *Ruhrhilfe* przytłaczającą część państwowych funduszów interwencyjnych dla przemysłu, następnie — w okresie względnej stabilizacji kapitalizmu niemieckiego — prowadzono wszechstronną politykę upośledzania przemysłu śląskiego, wreszcie w okresie katastrofalnego kryzysu lat 1929—1932, kiedy poważna finansowa interwencja na rzecz prowincji wschodnich stała się konieczna — zwekslowano całą tę interwencję na korzyść wielkiej własności rolnej. Jedyna poważna interwencja gospodarcza na rzecz „Wschodu" pominęła prawie całkowicie potrzeby i postulaty śląskiego przemysłu, sankcjonując tym samym długotrwały i żywiołowy proces staczania się Śląska do roli rolno-surowcowego zaplecza organizmu gospodarczego Rzeszy.

[97] Verhandlungen..., s. 1958.

[98] Artykuł ten ukazał się w „Berliner Börsen Courier", w numerze 183 z dnia 21.04.1931. Kugler podnosił szczególnie sprawę taryf: „Besonders schmerzlich ist die Tatsache empfunden worden, dass in dem Osthilfegesetz Mittel für Frachtsenkungszwecke lediglich für Ostpreussen und das östliche Pommern, nicht aber auch für Oberschlesien ausgeworfen worden sind."

STUDIA SLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

JAN RAJMAN

PROCESY URBANIZACYJNE W ZEWNĘTRZNYCH STREFACH AGLOMERACJI GÓRNOŚLĄSKIEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO [1]

1. STRUKTURA EKONOMICZNO-SPOŁECZNA AGLOMERACJI GOP

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech powojennego rozwoju ekonomicznego i społecznego Polski jest szybkie tempo urbanizacji, związanej ściśle z realizacją zadań gospodarczych kolejnych etapów socjalistycznej industrializacji kraju. Wskazują na to udziały ludności miejskiej, które w latach 1921—1939 wzrosły z 24,1% do 28,6% ogólnego zaludnienia Polski w ówczesnych granicach, w latach zaś 1946—1965 z 31,8% do 49,7% [2]. Proces urbanizacji, typowy dla całego terytorium kraju, przybrał najpoważniejsze rozmiary w rozwojowych obszarach i okręgach przemysłowych, szczególnie zaś w aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Pod pojęciem tym rozumiemy właściwy obszar Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego wraz z kształtującymi się w jego obrzeżu okręgami: bielskim, częstochowskim, rybnickim, wschodnio-opolskim i zachodnio-krakowskim. To największe w kraju skupienie przemysłu i związanej z nim ludności, o powierzchni 15,8 tys. km² i zaludnieniu 4,6 mln osób w roku 1965, stanowi obszar, w którego centrum przemiany ekonomiczno-społeczne i demograficzno-osadnicze osiągnęły pewien pułap rozwoju. Z jego przekroczeniem wiąże się faza deglomeracji produkcji, usług i ludności, prowadząca do aktywizacji gospodarczej wspomnianych okręgów obrzeża.

---

[1] Artykuł niniejszy jest fragmentem szerszych studiów nad procesami urbanizacyjnymi, jakie zachodzą w obrzeżu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Ze względu na ograniczoną objętość przedstawiono w nim jedynie dwa aspekty urbanizacji tego największego w kraju skupiska ludności i przemysłu: demograficzny i przestrzenny, sygnalizując skrótowo aspekty pozostałe.

[2] E. Rosset: *Polska roku 1985. Wizja demograficzna*. Warszawa 1965. Współczesna Biblioteka Naukowa OMEGA, z. 43, s. 98. „Rocznik Statystyczny GUS 1967", Warszawa 1967, s. 22.

Aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego wyrosła w toku długotrwałego okresu historycznego na bazie górnictwa węgla kamiennego, rud cynku i ołowiu, górnictwa i hutnictwa żelaza oraz rozwoju przemysłów towarzyszących, przedstawia sobą twór niejednorodny, o nader złożonej strukturze wewnętrznej. Skupiając w 1965 roku w samych tylko zakładach przemysłowych ponad 1 mln pracowników (27,3% zatrudnienia przemysłowego Polski) dostarcza 26,6% wartości produkcji globalnej przemysłu [3], a tym samym wysuwa się na czoło wszystkich regionów ekonomicznych w kraju. O roli gospodarczej tego regionu świadczą również nakłady inwestycyjne, które w latach 1961—1965 wyniosły 20,1% sumy krajowej, przekraczając 2,4-krotnie nakłady przeznaczone na rozbudowę 5 nowych okręgów przemysłowych: Konińskiego, Legnicko-Głogowskiego, Płockiego, Tarnobrzeskiego i Turoszowskiego, a ponad 1,6-krotnie inwestycje dwóch starych okręgów miejsko-przemysłowych: Warszawskiego i Łódzkiego [4].

Centralną część rozpatrywanego regionu stanowi zespół miast i osad przemysłowych, określany w literaturze geograficznej jako „konurbacja górniczo-przemysłowa" [5]. Reprezentuje ona typ wielokrotnie złożonego układu osadniczego, jaki wyrósł od połowy XVIII stulecia na bazie eksploatacji złóż węgla kamiennego oraz górnictwa i hutnictwa rud cynku i żelaza. Jego cechą charakterystyczną jest zróżnicowana struktura społeczno-ekonomiczna, będąca wynikiem długotrwałych i niejednolitych procesów rozwoju historycznego i ekonomicznego, w których podstawowym czynnikiem unifikującym poszczególne osady i skupienia produkcyjne w jeden okręg gospodarczy była postępująca od czasów późnofeudalnych aktywizacja przemysłowa [6]. Oparta od końca XVIII wieku na bazie węgla kamiennego i hutnictwa żelaza przyczyniła się, podobnie jak w Zagłębiu Ruhry, chociaż na mniejszą skalę, do wykształcenia specyficznego zespołu sprzężonych ze sobą osad przemysłowo-mieszkaniowych.

Górnośląską konurbację górniczo-przemysłową otacza zespół mniejszych ośrodków i skupień przemysłowych, wyróżniany w literaturze ekonomicznej jako tzw. GOP „B".[7] Tworzy go pas osadnictwa miejsko-

[3] *Przekroje terenowe 1945—1965*. „Statystyka Regionalna", nr 7, Warszawa 1967, s. 1057—1065.

[4] Ibidem, s. 1049—1056.

[5] Por. K. Dziewoński: *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań*. „Prace Geograficzne IG PAN", nr 63, Warszawa 1967, s. 106.

[6] Por. W. Długoborski: *Geneza industrializacji Górnego Śląska*. „Zaranie Śląskie", R. 23, 1960, nr 2.
A. Grodek: *Rozwój kapitalizmu na Górnym Śląsku*. Poznań 1948.
K. Popiołek: *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy w drugiej połowie XIX wieku*. Katowice—Kraków 1965.

[7] Por. M. Grabania: *Górnośląski Okręg Przemysłowy. Liczby, fakty, problemy*. Katowice 1964, s. 12.

-wiejskiego, związanego z ośrodkami konurbacji, bądź też z lokalnymi zakładami produkcyjnymi. Jego cechą charakterystyczną jest bardzo wysoki udział ludności nierolniczej (90,5% ogółu mieszkańców) przy niższym już odsetku ludności miejskiej (68,7%).

W kolejnych pierścieniach, czyli w tzw. zewnętrznych strefach aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, wykształciły się dalsze subokręgi gospodarcze:

a. wyrosłe na bazie górnictwa węgla kamiennego i przemysłów towarzyszących (rybnicki, zachodnio-krakowski — ROW, ZKOP);
b. ukształtowane na bazie średniowiecznych miast, tradycji rzemiosła oraz późnofeudalnego przemysłu drzewnego, hutniczego, metalowego, mineralnego i włókienniczego, a rozwinięte w ramach aktywizacji gospodarczej peryferyjnych obszarów obrzeża Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (bielski — BOP, częstochowski — CzOP, wschodnio-opolski — PGO, czyli Podregion Górnej Odry).

Wraz z obszarem centralnym górnośląskiego zagłębia węglowego tworzą one gospodarczo i funkcjonalnie powiązaną aglomerację miejsko-przemysłową. Ze względu na intensywność i długotrwałość procesów industrializacyjnych i urbanizacyjnych, jak i wagę gospodarczą tej aglomeracji, czynniki prowadzące do jej powstania oraz współczesnego przeobrażenia struktury ekonomicznej, społeczno-demograficznej i osadniczej mogą mieć znaczenie modelowe dla przyszłościowych okręgów przemysłowych, charakteryzując określone formy przestrzennej koncentracji przemysłu i ludności.

2. PROCESY INDUSTRIALIZACJI A ROZWÓJ DEMOGRAFICZNY PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego odznacza się w okresie powojennym intensywną dynamiką zaludnienia, która jest wynikiem postępującej industrializacji i rosnącej roli gospodarczej tego obszaru Polski. Związane z tymi procesami zmiany w stanie i strukturze zaludnienia, kształtowane przez przyrost naturalny i ruchy migracyjne, stanowią jeden z ważnych czynników w przeobrażaniu regionów i okręgów gospodarczych. Analiza zmienności tych procesów w czasie i przestrzeni wiedzie przy tym do wykrycia tendencji rozwojowych oraz pozwala na wyróżnienie głównych sił motorycznych poszczególnych okręgów. Wychodząc z założenia, że wzajemny stosunek wskaźników wzrostu demograficznego nie jest wielkością stałą, lecz ulega różnokierunkowym zmianom, przedstawiono powojenny rozwój

demograficzny aglomeracji GOP w kilku podokresach, pokrywających się z podstawowymi etapami wzrostu gospodarczego Polski Ludowej.

W okres budowy podstaw gospodarki socjalistycznej aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego wkroczyła z poważnie zmniejszonym w wyniku strat wojennych stanem zaludnienia. Najwyższe ubytki ludności miały miejsce w powiatach Podregionu Górnej Odry (subokręg wschodnio-opolski), gdzie sięgały 24,5% w stosunku do stanu zaludnienia z 1933 roku. W pozostałych subokręgach gospodarczych nie przekraczały one kilku procent (np. w Częstochowskim Okręgu Przemysłowym — 7,6%, w strefie brzeżnej GOP — 2,5%, w samym zaś zespole miejskim GOP — 6,2%) [8]. Spis ludności z 1946 roku, przeprowadzony w momencie trwających jeszcze powojennych przemieszczeń ludności, wykazał na obecnym obszarze aglomeracji GOP 2 927,3 tys. osób, w tym 826,6 tys., czyli 28,2% w aktualnych granicach górnośląskiej konurbacji. Szybka restauracja zniszczonych lub zdewastowanych w czasie wojny zakładów przemysłowych i urządzeń miejskich, przywrócenie do normalnego życia gospodarczego sieci miast, wymagały znacznych nakładów pracy żywej, stąd też pierwszy okres powojenny, zbiegający się z realizacją zadań 3-letniego Planu Odbudowy Kraju, charakteryzował się dużym napływem ludności do miast i ośrodków przemysłowych. Wyrazem tych tendencji był wysoki udział przyrostu migracyjnego w wartościach rzeczywistego wzrostu zaludnienia we wszystkich starych subokręgach przemysłowych (od 63,2% w subokręgu bielskim do 81,9% w strefie brzeżnej GOP).

Dodatkowym, ważnym czynnikiem kształtującym przyrost demograficzny aglomeracji GOP była duża wymiana ludności, związana z akcją zasiedlania Ziem Zachodnich i Północnych [9]. Wysokie na ogół wskaźniki wzrostu zaludnienia w pierwszym okresie powojennym są więc wypadkową powyższych procesów oraz zwiększonego przyrostu naturalnego.

Przyrost demograficzny następnych okresów kształtowały już nieco inne czynniki. Kierunki polityki inwestycyjnej, związane z pierwszą fazą industrializacji kraju, bazującej głównie na wzroście zatrudnienia przemysłowego, pociągnęły za sobą wchłanianie rzeczywistych i pozornych nadwyżek siły roboczej obszarów wiejskich przez przemysł i inne pozarolne działy gospodarki. Konsekwencją tego były gwałtowne przemieszczenia ludności do industrializowanych obszarów i okręgów,

[8] Wskaźniki te wyliczone w oparciu o dane międzywojennych spisów ludności z lat 1931/33 oraz spisu sumarycznego z 1946 roku.

[9] Por. obszerne uwagi w pracach: L. Kosiński: *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1960.* „Prace Geograficzne IG PAN", nr 40, Warszawa 1963, s. 42—65 oraz K. Żygulski: *Formowanie się nowego społeczeństwa na Opolszczyźnie.* „Kwartalnik Opolski", R. VI, 1960, nr 1/21, s. 15—16.

a w dalszej kolejności poważne zmiany ilościowe i jakościowe w strukturze demograficznej i społecznej terenów imigracyjnych i odpływowych. Charakterystyczną cechą wszystkich subokręgów aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego jest przy tym wysokie tempo wzrostu zatrudnienia przemysłowego, przewyższające wielokrotnie wartości ogólnego przyrostu ludności (por. tablica nr 1):

Tablica 1

Wzrost zaludnienia i zatrudnienia przemysłowego 1946—1956 (w tys. osób)

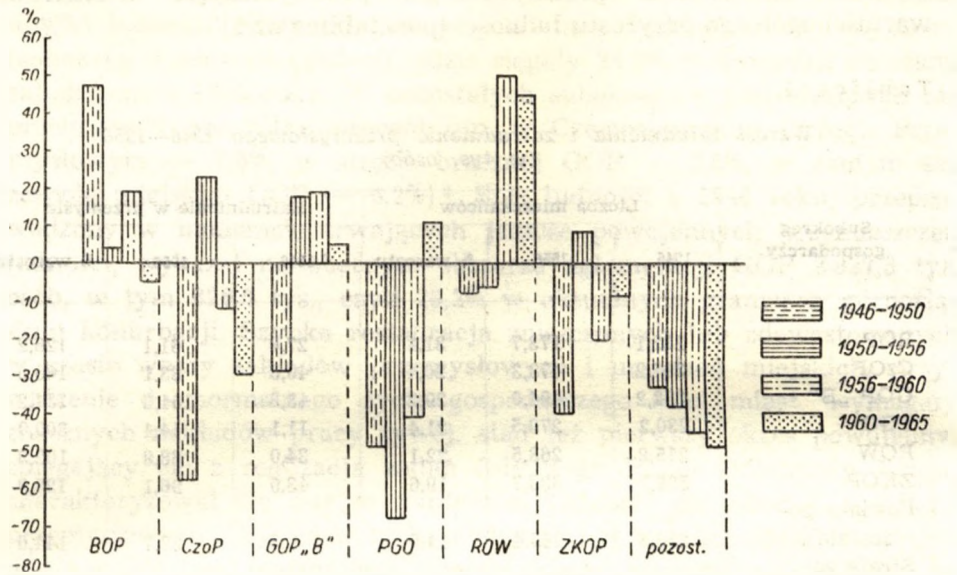
Subokręg gospodarczy	Liczba mieszkańców			Zatrudnienie w przemyśle		
	1946	1956	% wzrostu	1946	1956	% wzrostu
BOP	132,1	173,7	31,4	27,0	61,1	126,2
CzOP	397,2	478,3	20,4	40,3	83,1	106,0
GOP „B"	382,2	494,0	29,2	43,3	101,8	134,2
PGO	230,2	279,5	21,4	11,1	44,4	300,0
ROW	215,8	263,5	22,1	34,0	68,8	102,3
ZKOP	529,7	633,7	19,6	43,0	96,1	123,9
Powiaty pozostałe	213,5	243,4	14,0	9,3	22,7	144,0
Strefy zewnętrzne GOP	2 100,7	2 566,1	22,1	208,1	460,2	121,4
Konurbacja	826,6	1 417,8	71,5	257,1	400,3	55,8
Aglomeracja GOP	2 927,3	3 983,9	36,0	465,2	860,5	89,0

U w a g a: Subokręgi w granicach porównywalnych ze stanem z 1962 r.
Z r ó d ł o: *Statystyka przemysłu 1946—1956*. Warszawa 1959, Spis ludności z 14 II 1946 r., szacunek WUS Katowice, Kraków, Opole (obliczenia własne autora).

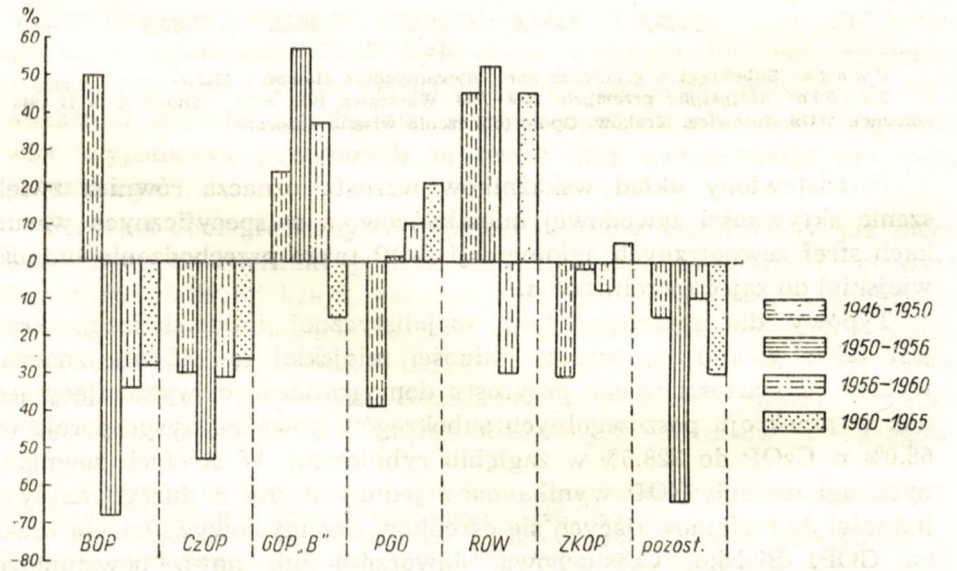
Przedstawiony układ wskaźników wzrostu oznacza również zwiększenie aktywności zawodowej mieszkańców, a w specyficznych warunkach stref zewnętrznych aglomeracji GOP także przechodzenie ludności wiejskiej do zajęć nierolniczych.

Typowy dla pierwszej fazy socjalistycznej industrializacji kraju jest także gwałtowny wzrost ludności miejskiej (o 142,2%), znacznie wyższy od wartości całego przyrostu demograficznego, wykazujący jednak w przekroju poszczególnych subokręgów poważne dysproporcje (od 68,0% w CzOP do 328,5% w zagłębiu rybnickim). W strefach zewnętrznych aglomeracji GOP wynika on z jednej strony z dużego napływu ludności do rozbudowujących się ośrodków przemysłowych (strefa brzeżna GOP, Bielsko, Częstochowa, Jaworzno) lub nowo powstających w okresie planu 6-letniego (Kędzierzyn, Oświęcim), z drugiej zaś z po-

wstaniem sieci nowych miast i osiedli robotniczych, a więc z tzw. przyrostu administracyjnego. W skali całej aglomeracji zanotowano przy tym, podobnie jak i w całym przyroście demograficznym, znaczne odchylenia od średnich (por. wykres nr 1 i nr 2). Bardzo wysokie



Wykres 1. Wartości odchyleń od średniego tempa przyrostu ludności ogółem



Wykres 2 .Wartości odchyleń od średniego tempa przyrostu ludności miejskiej

dodatnie wartości odchylenia, charakteryzujące tempo wzrostu ludności miejskiej w strefie brzeżnej GOP i zagłębiu rybnickim wiążą się z powstaniem sieci 32 nowych miast i osiedli przemysłowych (58,2% powstałych do 1956 roku we wszystkich rozpatrywanych strefach zewnętrznych aglomeracji GOP).

W kolejnym pięcioleciu, zbiegającym się z okresem realizacji zadań gospodarczych pierwszego planu 5-letniego, tempo wzrostu zaludnienia słabnie nieco, tak w skali całej aglomeracji GOP, jak i poszczególnych subokręgów, zbliżając się do wskaźnika ogólnokrajowego (5,95% wobec 6,05% dla Polski). W przekroju rozpatrywanych subokręgów gospodarczych charakteryzuje je znaczne wyrównanie. Najwyższa wartość przyrostu zanotowana w zagłębiu rybnickim (13,2%) wiąże się z początkową fazą rozbudowy tego okręgu, w którym powstaje wówczas kopalnia Szczygłowice oraz szereg zakładów towarzyszących kopalniom węgla koksującego.

Niższe tempo wzrostu zaludnienia wiąże się głównie ze zmniejszającym się po roku 1955 przyrostem naturalnym ludności, przede wszystkim zaś ludności miejskiej. Faza zmniejszającego się przyrostu naturalnego, rozpoczęła w skali kraju około 1957 roku [10], objęła ludność aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w roku 1958, a więc jeszcze w analizowanym podokresie. Dodatkowym czynnikiem, zmieniającym układ wskaźników wzrostu demograficznego były w rozpatrywanym pięcioleciu ożywione migracje zagraniczne, związane z tzw. akcją łączenia rodzin oraz drugą falą repatriacji ludności z terenów Związku Radzieckiego. Ruchy te w poważnym stopniu zaburzyły obraz przyrostu demograficznego pięciolecia 1956—1960.

Wyższe od ogólnych wskaźniki wzrostu ludności miast świadczą o dalszej urbanizacji aglomeracji GOP, postępującej w szybszym tempie aniżeli przeciętnie w kraju (wzrost o 22,0% wobec średniej krajowej 14,3%). Uderzająca jest duża rozpiętość pomiędzy wartością przyrostu ludności miejskiej w samej konurbacji (4,7% w stosunku do roku 1956), a jej strefami zewnętrznymi. W porównaniu z okresem planu 6-letniego nie jest ona wprawdzie już tak jaskrawa, niemniej jednak wskazuje na utrzymującą się tendencję szybszego wzrostu demograficznego miast obrzeża GOP. W analizowanym podokresie powstały w strefach zewnętrznych aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego 24 nowe osiedla przemysłowe i robotniczo-mieszkaniowe, w tym aż 11 w strefie brzeżnej GOP, przejmującej nowe funkcje produkcyjne i mieszkaniowo-usługowe, wynikające z biernej i czynnej deglomeracji obszaru centralnego.

[10] Por. E. Rosset: *Oblicze demograficzne Polski Ludowej*. Warszawa 1965, s. 353.

W całej aglomeracji GOP bezwzględna liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się w analizowanym podokresie o 73,1 tys. osób. Po uwzględnieniu jednak poważnych zmian administracyjnych, w wyniku których 100,8 tys. osób z dawnych wsi zaliczono do ludności miejskiej (stanowi to 41,3% przyrostu rzeczywistego ludności miast), otrzymamy dodatni przyrost zaludnienia wsi, sięgający 27,7 tys. osób (1,9% w stosunku do porównywalnego stanu z roku 1956). Układ tych wskaźników świadczy o utrzymującej się w strefach zewnętrznych aglomeracji GOP tendencji stałego odpływu ludności ze wsi. Zjawisko to jest typowe nie tylko dla obszarów o gęstej sieci atrakcyjnych miast i ośrodków przemysłowych (powiaty: będziński i zawierciański), ale także dla słabiej uprzemysłowionych obszarów rolniczych (powiaty: kłobucki, pszczyński i żywiecki). Jedynie w trzech silnie urbanizujących się rejonach obrzeża GOP: w obszarach wiejskich zagłębia rybnickiego, w centralnej części subokręgu częstochowskiego (powiat myszkowski) i zachodnio-krakowskiego (powiaty: chrzanowski i oświęcimski) wystąpiły w analizowanym podokresie wysokie przyrosty ludności wiejskiej, przekraczające współczynniki przyrostu naturalnego.

W ostatnim rozpatrywanym podokresie, zbiegającym się z realizacją zadań gospodarczych drugiego planu 5-letniego, nastąpiła dalsza aktywizacja przemysłowa niektórych rejonów aglomeracji GOP: w zagłębiu rybnickim powstały nowe kopalnie węgla: Jastrzębie, Moszczenica i 1 Maja, w Podregionie Górnej Odry — ciągarnia i walcownia rur w Zawadzkiem, ponadto miała miejsce rozbudowa zakładów koksowniczych w Blachowni Śląskiej i Zdzieszowicach, w strefie brzeżnej GOP powstała huta tlenku cynku w Miasteczku Śl. i szereg innych, istotnych dla gospodarki narodowej zakładów. Nowe inwestycje przemysłowe, wartości 61,4 mld zł w samych tylko strefach zewnętrznych aglomeracji GOP (w konurbacji górnośląskiej wyniosły one 23 mld zł) oraz związane z nimi obiekty towarzyszące były czynnikiem dalszego wzrostu zaludnienia. Jego wartość (9,1% w stosunku do roku 1960) przekracza analogiczne wskaźniki dla górnośląskiej konurbacji (6,1%), regionu południowego (6,0%) i całego kraju (5,8%), wykazując znaczne odchylenia od średnich (por. wykres nr 1). Jeszcze większe zróżnicowanie wielkości przyrostu demograficznego zanotowano w przekroju poszczególnych powiatów aglomeracji GOP (od 4,5% w olkuskim do 22,9% w powiecie wodzisławskim).

O wiele bardziej wyrównany jest układ wskaźników wzrostu ludności miejskiej (por. wykres nr 2), nie zaburzony już żadnymi inkorporacjami terenów wiejskich. Jego wartość (12,7% w stosunku do roku 1960) jest jeszcze dwukrotnie wyższa od wskaźnika wzrostu ludności górnośląskiej konurbacji górniczo-przemysłowej.

W rozpatrywanym podokresie wystąpił również wyższy aniżeli w poprzednich wzrost ludności wiejskiej (o 5,6%), nadal kształtował się on jednak poniżej wartości przyrostu naturalnego. W układzie powiatowym wystąpiły przy tym poważne dysproporcje, które sięgają 24 punktów (od —13,8% w powiecie lublinieckim do 10,2% w powiecie oświęcimskim).

Aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego odznacza się w okresie powojennym wysokimi wskaźnikami przyrostu demograficznego, będącego funkcją zainwestowania i znaczenia gospodarczego tego obszaru. Wartości przyrostu (42,1% w stosunku do stanu wyjściowego z 1946 roku dla stref zewnętrznych oraz 90,5% dla obszaru konurbacji) przekraczają poważnie wskaźniki ogólnokrajowe (31,8% wzrostu). Tempo tego przyrostu, modelowane zapotrzebowaniem sił roboczych związanym z realizacją zadań inwestycyjnych kolejnych planów gospodarczych, przekraczało również wskaźniki wyliczone dla trzech województw południowych: katowickiego, krakowskiego z Krakowem i opolskiego, a więc dla najważniejszego regionu ekonomicznego Polski [11].

Rozpatrując wskaźniki wzrostu demograficznego w całym dwudziestoleciu Polski Ludowej dostrzegamy nierównomierne jego tempo, tak w skali analizowanych subokręgów gospodarczych, jak i w przekroju powiatów. Wyliczone dla wszystkich subokręgów i powiatów wielkości odchylenia standardowego od średniego tempa wzrostu zaludnienia stref

Tablica 2

Wartości odchylenia standardowego od średniego tempa wzrostu

Podokres	Ludność ogółem w %		Ludność miejska w %	
	δx_1	δx_2	δx_1	δx_2
1946—1950	4,98	7,65	17,02	34,15
1950—1956	4,34	8,25	61,95	114,64
1956—1960	3,08	6,10	6,72	15,53
1960—1965	3,55	3,94	4,73	6,94

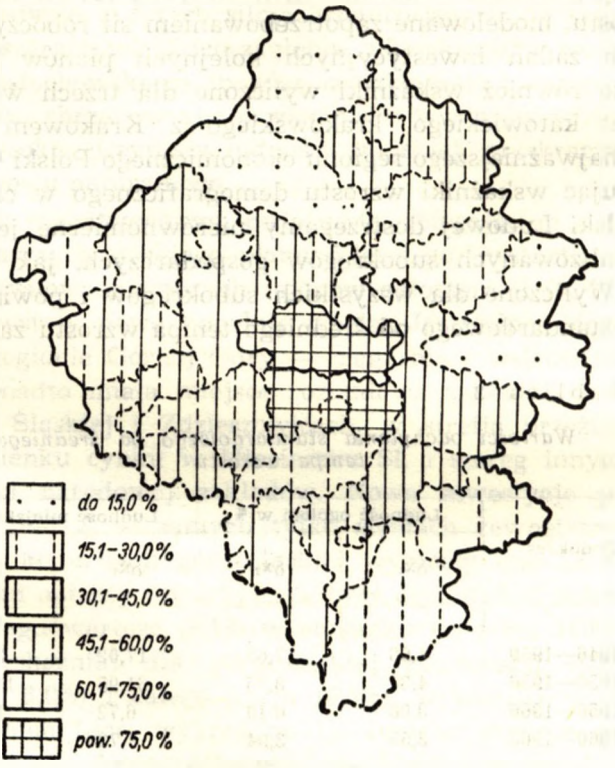
δx_1 — odchylenie standardowe w przekroju subokręgów
δx_2 — odchylenie standardowe w przekroju powiatów wg wzoru

$$\delta x = \sqrt{\frac{x-x}{n}}$$

[11] Por. W. Kawalec: *Okręgi przemysłowe i regiony ekonomiczne w Polsce.* Warszawa 1965, s. 278—279.

zewnętrznych aglomeracji GOP wykazują najwyższe wartości w dwóch pierwszych podokresach, pokrywających się z powojenną odbudową gospodarki oraz pierwszą, dynamiczną fazą socjalistycznej industrializacji kraju.

Współzależność procesu industrializacji i urbanizacji oraz rozwoju demograficznego aglomeracji GOP widoczna jest również w terytorialnych układach wskaźników wzrostu. Najwyższe jego wartości, przekraczające 53% stanu wyjściowego, zanotowano w silnie uprzemysłowionych subokręgach: rybnickim, bielskim i strefie brzeżnej GOP. W pozostałych subokręgach gospodarczych wartość przyrostu zaludnienia nie przekracza 40% stanu z roku 1946.



Kartogram 1. Przyrost rzeczywisty ludności 1946—1965

Nieco odmienny układ wskaźników wzrostu demograficznego zanotowano w przekroju 23 analizowanych powiatów (por. kartogram nr 1). Jego rozpiętość terytorialna (6,9% w powiecie olkuskim i 91,4% w tyskim) oraz porównanie jej z wyżej cytowanymi wartościami wskazuje na nierównomierne tempo rozwoju zaludnienia nie tylko w skali całej

aglomeracji GOP, ale i wewnątrz poszczególnych jej członów. Zachodzi przy tym współzależność procesów industrializacji i zmian demograficznych podstawowych jednostek administracyjno-gospodarczych. Na 6 powiatów górniczych, skupiających w 1965 roku 35,5% zaludnienia stref zewnętrznych aglomeracji GOP przypada aż 45,4% całego przyrostu ludnościowego, a 6 najsłabiej uprzemysłowionych powiatów grupuje odpowiednio 19,0% ludności i 11,3% jej przyrostu. Na współzależność tę wskazują również pośrednio współczynniki korelacji, wyliczone dla odsetków wzrostu demograficznego i przyrostu izb mieszkalnych, budowanych głównie w ośrodkach przemysłowych, a na wsi najczęściej z funduszów uzyskanych dzięki stałej pracy poza rolnictwem. Dla całej ludności aglomeracji GOP, mieszkańców miast oraz ludności wiejskiej współczynniki te wynoszą odpowiednio: 0,88, 0,91 oraz 0,84, a więc kształtują się bardzo wysoko.

Dynamiczny w okresie powojennym wzrost zaludnienia stref zewnętrznych aglomeracji GOP znajduje również odzwierciedlenie w wysokich wskaźnikach zagęszczenia ludności, układających się aż w 20 powiatach powyżej średniej krajowej. Obraz faktycznego zagęszczenia, uzyskany po wyłączeniu z obliczeń powierzchni lasów pokazuje, że w obrzeżu GOP występuje wiele bardzo gęsto zaludnionych obszarów wiejskich, o wskaźnikach zagęszczenia ludności zbliżonych do stosunków miejskich. W zagłębiach węglowych przekraczają one 400 osób na km², w zapleczu Częstochowy 300 osób, a w strefie podmiejskiej Bielska aż 500 osób na km². W słabiej zaktywizowanych rejonach rolniczych powiatów: gliwickiego, kłobuckiego i olkuskiego wskaźniki te sięgają jedynie w sporadycznych przypadkach od 260 do 280 osób na km².

Układ wskaźników zagęszczenia ludności pozostaje w ścisłym związku z charakterem ekonomicznym poszczególnych rejonów obrzeża Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, a większa koncentracja ludności wiejskiej w pobliżu ośrodków miejsko-przemysłowych jest funkcją industrializacji rozpatrywanego terenu.

Statystycznym obrazem zaistniałych zmian w rozmieszczeniu ludności całej aglomeracji GOP, rozpatrywanych w przekroju najmniejszych jednostek administracyjnych, jest stosunek koncentracji (0,70%) i mapa koncentracji ludności wg stanu z dnia 6 XII 1960 r.[12] Po zgeneralizowaniu umieszczonych na niej 1% stref koncentracji otrzymano poniższe obszary zmienności, charakteryzujące faktyczne dysproporcje w rozmieszczeniu ludności (por. tablica nr 3).

[12] Por. mapę koncentracji ludności w pracy: J. Rajman: *Procesy urbanizacyjne w obrzeżu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*. Kraków 1969.

Tablica 3

Koncentracja ludności w aglomeracji GOP
(obszary zmienności wg stref obejmujących 10,0% ludności)

Strefa	Obszary zmienności w os./km²		Powierzchnia w km²
	maksimum	minimum	
I	4 537	3 246	116
II	3 246	2 344	158
III	2 344	2 009	191
IV	1 783	1 340	254
V	1 275	660	455
VI	579	399	872
VII	363	197	1 581
VIII	195	132	2 734
IX	132	87	4 121
X	86	69	5 404

Na obszarze pierwszych 25 stref gęstości (co 1,0% ludności) obejmujących zaledwie 2,3% powierzchni aglomeracji GOP (centralna część konurbacji wraz z przylegającymi miastami górniczymi oraz zespół Bielska-Białej) zamieszkiwało około 1 055,0 tys. osób, podczas gdy na ostatnie 25 stref o najmniejszej gęstości zaludnienia od 149 do 69 osób na km² przypadało już 68,9% powierzchni. Jeszcze większe kontrasty wystąpiły w przypadku operowania najmniejszymi strefami gęstości zaludnienia (strefa nr 1 — 0,06%, strefa nr 50 — 0,4%, strefa nr 100 — 3,9% powierzchni aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego). Wielkości te, jak również obraz przestrzennego ich rozmieszczenia wskazują na daleko posunięte w centralnej części rozpatrywanej aglomeracji procesy koncentracji ludności, związane głównie z dużymi i średnimi ośrodkami miejskimi, które są równocześnie najaktywniejszymi centrami produkcji przemysłowej.

Podsumowując niniejszą część rozważań należy stwierdzić, że przestrzenno-czasowy układ wartości przyrostu zaludnienia, głównie zaś ludności miejskiej, wskazuje w całym badanym terenie na typowe dla współczesnych aglomeracji miejsko-przemysłowych zjawisko szybszego przyrostu zaludnienia w strefach zewnętrznych, przy wolniejszym tempie wzrostu zaludnienia obszaru jądrowego. Przetrwały z uprzednich formacji gospodarczo-społecznych i politycznych model rozmieszczenia głównych centrów zaludnienia skupionych wokół obszarów eksploatacji złóż węgla kamiennego, rud cynkowo-ołowianych i rozwiniętych przemysłów towarzyszących, uległ w powojennym dwudziestoleciu dalszemu ugruntowaniu oraz częściowemu przekształceniu, które wi-

doczne jest przede wszystkim w „niewęglowych" subokręgach gospodarczych. Jego wyrazem przestrzennym jest wzrastająca wciąż koncentracja ludności w aktywnych ośrodkach miejsko-przemysłowych i funkcjonalnie z nimi powiązanych obszarach przyległych.

3. TENDENCJE URBANIZACYJNE AGLOMERACJI GOP PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, a szczególnie jej strefy zewnętrzne, były podobnie jak i reszta kraju terenem intensywnych przemian w sieci i strukturze miast. Rozmiary i przestrzenna koncentracja zlokalizowanych tu inwestycji przemysłowych, powodujących gwałtowny wzrost zapotrzebowania sił roboczych, przyczyniły się do znacznego nasilenia napływu ludności wiejskiej do miast, a w dalszej konsekwencji do spotęgowania procesów ich urbanizacji.

Typową cechą analizowanej agregacji były u progu socjalistycznych przemian ekonomiczno-społecznych i politycznych znaczne kontrasty przestrzenne w stopniu zurbanizowania. Wynikały one z nierównomiernego wzrostu gospodarczego i demograficznego poszczególnych ośrodków miejskich, uwarunkowanego różnicami w podłożu geograficznym, historycznym i ekonomicznym, niejednolitością rozwoju przemysłu i sieci transportowej oraz odmiennym zapotrzebowaniem na pozamiejscową siłę roboczą. Te warunki podłoża historycznego, na które wkroczyły procesy industrializacji i urbanizacji po II wojnie, stanowią jeden z istotnych czynników zróżnicowania współcześnie ukształtowanej struktury społeczno-demograficznej tej największej w kraju aglomeracji ludności.

Punktem wyjścia dla odtworzenia dynamiki i zróżnicowania procesów urbanizacyjnych jest analiza wzrostu ludności miejskiej oraz jej udziału w zaludnieniu subokręgów gospodarczych, przeprowadzona w powiązaniu z oddziaływaniem miejsko-przemysłowych rynków pracy. Przyjęty tok postępowania pozwala na dokładniejsze rozeznanie złożonego procesu urbanizacyjnego i jego czynników składowych.

Aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego odznaczała się w okresie powojennych przemian ekonomiczno-społecznych dużą dynamiką procesów urbanizacyjnych, przebiegających w kilku etapach. W pierwszym, związanym z powojenną odbudową kraju i wstępną fazą realizacji zadań inwestycyjnych Planu 6-letniego utworzono w centralnej części zagłębia węglowego na mocy dekretów administracyjnych 5 nowych miast (Nowy Bytom, Ruda, Szopienice, Świętochłowice i Wirek). Wydzielono je z obszaru ukształtowanych w oparciu o rozwój

górnictwa węgla, hutnictwa żelaza i cynku oraz przemysłów towarzyszących 15 osad produkcyjnych i mieszkaniowych. W roku 1951 utworzono na całym obszarze centralnej części górnośląskiego i dąbrowskiego zagłębia węglowego 15 powiatów grodzkich, o łącznym wówczas zaludnieniu 1262 tys. osób i przeciętnym zagęszczeniu 2060 osób na km². Największa w Europie konurbacja górniczo-przemysłowa Zagłębia Ruhry liczyła wówczas 3546 tys. mieszkańców, przy przeciętnym zagęszczeniu 2300 osób na km². Porównanie wskaźników zagęszczenia na km², wielkości zaludnienia konurbacji GOP, koncentracja pozarolnych zakładów pracy oraz zdecydowana przewaga nierolniczych źródeł utrzymania ludności wskazują wyraźnie, że wspomniane decyzje administracyjne były tylko formalnym potwierdzeniem wytworzonego w toku historycznego rozwoju stanu zurbanizowania. Równolegle z tymi procesami zagęszczała się miejska sieć osadnicza w strefach zewnętrznych aglomeracji, w których powstało 13 nowych miast, głównie w drodze przekształcania statutu administracyjnego wcześniej uformowanych ośrodków i skupień przemysłowych. Najwięcej z nich (38,4% ogółu) powstało w górniczych powiatach strefy brzeżnej GOP.

Kolejny etap urbanizacji stref zewnętrznych, trwający do 1959 roku, przebiegał w ścisłej współzależności z procesem industrializacji regionu śląsko-krakowskiego. Wynikiem tego procesu była znaczna rozbudowa starych osad górniczych, przemysłowych oraz sprzężonych z nimi robotniczych wsi mieszkaniowych, które począwszy od 1954 roku otrzymywały prawa miast lub osiedli. W okresie pierwszej fazy socjalistycznej industrializacji kraju, kiedy to zatrudnienie w zakładach przemysłowych całej aglomeracji GOP wzrosło o ponad 400 tys. pracowników, utworzono w rozpatrywanym terenie, łącznie z powyżej wspomnianymi, 84 nowe miasta i osiedla, w tym aż 79 w strefach zewnętrznych (stanowiło to 36,4% wszystkich nowych miast i osiedli Polski). Przyczyniło się to do wyraźnego zagęszczenia przestrzennej struktury miejskiej sieci osadniczej.

W trzecim etapie urbanizacji aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, rozpoczętym w roku 1960, nie tworzono już nowych ośrodków, a jedynie drogą rozporządzeń administracyjnych zmieniano statut prawny istniejących osiedli (np. do Krapkowic włączono osiedle Otmęt, do Trzebini — Wodną, osiedla Kazimierz i Ostrowy w powiecie będzińskim połączono w jedno miasto, Łabędy włączono do Gliwic itd.).

Zagęszczona w okresie powojennych przemian miejska sieć osadnicza obrzeża GOP znajduje swoje odzwierciedlenie we wskaźniku wielkości obszaru przypadającego na jedno miasto. Dla całego obrzeża GOP wynosi on 127 km², jest więc ponad 2,5-krotnie niższy od wskaźnika krajowego. W najbardziej umiastowionych subokręgach: strefie

brzeżnej GOP i zagłębiu rybnickim jest on aż 5-krotnie niższy od krajowego (55,6 i 73,0 km²). Tak gęstą sieć miast tworzą jednak ośrodki małe, liczące do 20 tys. mieszkańców, które w roku 1965 skupiały odpowiednio 54,9% oraz 83,1% ludności miejskiej tych subokręgów. W południowej i północnej części aglomeracji GOP wykształciły się natomiast poważne ośrodki miejskie: Bielsko-Biała i Częstochowa, stąd też wskaźnik udziału zaludnienia miast małych jest w tych subokręgach znacznie niższy i wynosi odpowiednio 8,0% oraz 24,9% stanu ich ludności miejskiej.

Gęstość miejskiej sieci osadniczej, a właściwie jej zróżnicowanie wielkościowo-ilościowe, ilustruje również wyliczony przez O. A. Konstantinowa stosunek liczbowy miast do osiedli typu miejskiego [13], nazwany w niniejszej pracy „wskaźnikiem regionalnego zróżnicowania stopnia urbanizacji". W przekroju subokręgów gospodarczych aglomeracji GOP wahał się on w 1965 roku od 1:0,18 w zagłębiu rybnickim do 1:1,06 w najsilniej zurbanizowanej strefie brzeżnej GOP (por. wskaźnik x_1 w tablicy nr 4):

Tablica 4

Wskaźnik regionalnego zróżnicowania stopnia urbanizacji

Subokręg gospodarczy	Wskaźnik zróżnicowania regionalnego	
	x_1	x_2
BOP	1 : 1,00	1 : 1,00
CzOP	1 : 0,62	1 : 2,25
GOP „B"	1 : 1,06	1 : 2,60
PGO	1 : 0,55	1 : 1,80
ROW	1 : 0,18	1 : 0,45
ZKOP	1 : 0,43	1 : 1,56
Powiaty pozostałe	1 : 0,20	1 : 3,00

Dla pełniejszego zilustrowania struktury wielkościowej oraz gęstości miejskiej sieci osadniczej posłużono się dodatkowo wskaźnikiem obrazującym stosunek miast większych, liczących powyżej 10 tys. mieszkańców do miast małych i osiedli (wskaźnik x_2). W obrzeżu GOP dostrzegamy znaczne jego rozpiętości, wahające się od 1:0,45 w zagłębiu rybnickim, w którym wykształca się w oparciu o rozbudowę przemysłu

[13] O. A. Konstantinow: *Wissenschaftliche Grundprobleme der sowjetischen Stadtgeographie.* „Geographische Berichte" 1965, nr 3, s. 204.

wydobywczego sieć miast średnich, do 1:3,00 w grupie rolniczych powiatów województwa katowickiego, w których jedynie ośrodki powiatowe przekroczyły granicę 10 tys. mieszkańców.

Rozpatrzenie zmian w liczbie i rozmieszczeniu ośrodków miejskich pozwala z kolei odtworzyć dynamikę ich zaludnienia. Dla całego powojennego dwudziestolecia typowy jest gwałtowny przyrost ludności miejskiej, zarówno w skali subokręgów, jak i poszczególnych powiatów. Jego wielkość, przewyższająca 2,5-krotnie wartość dla górnośląskiej konurbacji (227,3% wobec 90,5% w latach 1946—65) i ponad 2-krotnie wskaźnik krajowy (227,3% do 108,6%), uwarunkowana była kilkoma czynnikami, z których najważniejszymi były:

a. dalsza aktywizacja przemysłowa starych ośrodków i okręgów (Bielsko-Biała, Częstochowa, Jaworzno, zagłębie rybnickie, strefa brzeżna GOP);
b. rozwój nowych gałęzi przemysłu chemicznego i energetycznego w strefach zewnętrznych aglomeracji (Blachownia Śląska, Kędzierzyn, Oświęcim, Zdzieszowice);
c. polityka biernej i czynnej deglomeracji górnośląskiej konurbacji górniczo-przemysłowej (Nowe Tychy, Pyskowice, Ząbkowice);

Tablica 5

Wielkość przyrostu rzeczywistego i administracyjnego ludności miejskiej w aglomeracji GOP

Subokręg gospodarczy	Przyrost ludności miejskiej 1946—1965		
	rzeczywisty	administracyjny	udział admin. w % przyrostu rzeczywistego
	w tys. osób		
BOP	71,0	25,7	36,2
CzOP	149,2	52,5	35,2
GOP „B"	334,7	185,3	55,3
PGO	94,4	40,9	43,4
ROW	166,9	92,7	55,5
ZKOP	186,0	62,0	33,4
Powiaty pozostałe	55,7	27,5	49,4
Strefy zewnętrzne	1 057,9	486,6	46,0
Konurbacja	748,3	271,7	36,3
Aglomeracja GOP	1 806,2	758,3	42,1

Uwaga: Wyliczenia własne autora w oparciu o szacunki GUS, WUS, i badania terenowe (w granicach terytorium porównywalnych ze stanem z 1965 roku).

d. postępujący w ślad za socjalistyczną industrializacją proces tworzenia sieci nowych miast i osiedli przemysłowych.

Z tym ostatnim wiąże się stosunkowo wysoki przyrost administracyjny ludności miejskiej. W rozpatrywanym terenie objął on 758 tys. dawnych mieszkańców wsi, co stanowi 42,1% ogólnego przyrostu zaludnienia miejskiego. W przekroju poszczególnych powiatów i subokręgów gospodarczych zachodziło przy tym poważne zróżnicowanie (por. tabela nr 5).

Właściwy przyrost ludności miejskiej, na który składa się wielkość przyrostu naturalnego i salda migracyjnego (po odliczeniu wzrostu z tytułu zmian administracyjnych) sięgał zatem od niespełna 57% w rolniczych powiatach województwa katowickiego do 227,3% w najbardziej przekształconej strefie brzeżnej GOP.

Bliższa analiza zebranego materiału pokazuje, że w 6 powiatach górniczych obrzeża GOP skupiło się aż 54,6% przyrostu ludności miejskiej w jego wielkościach bezwzględnych, podczas gdy na najsłabiej uprzemysłowione powiaty przypada zaledwie 7,1% tej wielkości. Po-



Kartogram 2. Przyrost ludności miejskiej 1950—1965

wyższe dysproporcje, jak również układ pozostałych wartości przyrostu pozwalają stwierdzić istnienie ścisłej współzależności procesów socjalistycznej industrializacji i urbanizacji w całej aglomeracji GOP. Dodatkowym przejawem tego procesu jest postępująca zmiana źródeł utrzymania ludności wiejskiej.

Najszybciej wzrastały w aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego miasta średnie, liczące w 1965 roku powyżej 20 tys. mieszkańców (o 77,4% w latach 1950—1965), wyraźnie wolniej miasta małe od 10 do 20 tys. mieszkańców (o 47,9%), najwolniej zaś najmniejsze osady miejskie (o 38,0%). Wzrost ludności miejskiej był przy tym funkcją industrializacji poszczególnych rejonów aglomeracji GOP (por. kartogram nr 2). Najniższe tempo przyrostu wykazywały małe miasta nieuprzemysłowione (o 19,2%), a więc osady pozbawione w pierwszym okresie powojennego uprzemysłowienia kraju lokalnych bodźców rozwojowych. Spośród starych ośrodków przemysłowych stosunkowo niskie wskaźniki wzrostu zanotowano w miastach górniczych (o 55,8% w latach 1950—1965), co wynikało pośrednio ze zmniejszającej się wśród ich mieszkańców atrakcyjności pracy w kopalniach węgla [14]. Podobną sytuację, jakkolwiek związaną z odmiennym układem stosunków politycznych i ekonomiczno-społecznych, zaobserwowano w okresie międzywojennym w górniczych miastach Anglii i Walii, które wykazywały nawet ujemny przyrost demograficzny [15].

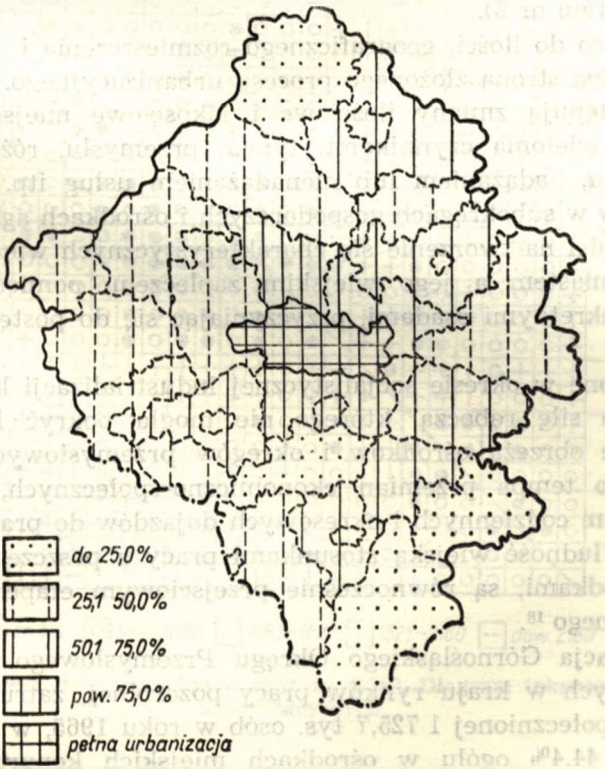
Z ośrodkami górniczymi kontrastowały wyraźnie pozostałe miasta powiatów „węglowych", których tempo wzrostu zaludnienia kształtowało się na poziomie 78,6%. Najwyższe wskaźniki przyrostu zanotowane w miastach położonych poza zagłębiami węglowymi (86,0%) były funkcją zwiększonej w okresie socjalistycznej industrializacji kraju aktywizacji przemysłowej tych obszarów.

Najszybsze tempo wzrostu zaludnienia (o ponad 200% w stosunku do stanu wyjściowego) wykazywały nowe ośrodki przemysłowe i satelityczne (Kędzierzyn, Tychy) lub też poważnie rozbudowane (Jaworzno, Krapkowice, Pyskowice, Oświęcim, Wodzisław Śląski). Szczególną pozycję zajmują w tej grupie miasta Oświęcim oraz Tychy, odznaczające się w okresie powojennego dwudziestolecia ponad 400% wzrostu. Wynika on głównie z ogromnego napływu ludności do powstających przy nowych zakładach przemysłowych osiedli mieszkaniowo-usługowych. Do satelitycznych Tych, spełniających rolę bazy mieszkaniowej dla szeregu

[14] Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym.* „Górnośląskie Studia Socjologiczne", t. II, Katowice 1965, s. 140.

[15] Por. J. W. Webb: *The Natural and Migrational Components of population Changes in England and Wales, 1921—1931,* „Economic Geography", 39, 1963, nr 2, s. 130—148.

ośrodków górnośląskiej konurbacji górniczo-przemysłowej, napłynęło w ostatnim tylko dziesięcioleciu (1956—1965) ponad 49,3 tys. osób, a do nowych ośrodków przemysłu chemicznego: Kędzierzyna i Oświęcimia po 20,0 i 18,3 tys. osób. Do położonych mniej dogodnie w stosunku do ośrodków miejskich centralnego obszaru GOP i przez to rozwijających się nieco wolniej satelitycznych Pyskowic[16] napłynęło zaś 16,5 tys. osób. Równocześnie odbywał się jednak, typowy dla młodych ośrodków miejskich, ciągły odpływ ludności (np. z Tych odpłynęło w analizowanym dziesięcioleciu 16,3 tys. osób, z Pyskowic 13,0 tys. osób, z Oświęcimia 12,3 tys. osób, z Kędzierzyna 9,3 tys. osób), w wyniku którego poważnie obniżyły się wskaźniki przyrostu migracyjnego.



Kartogram 3. Odsetek ludności miejskiej w 1965 r.

Również i w większości pozostałych miast aglomeracji GOP wystąpiły stosunkowo wysokie udziały przyrostu migracyjnego, wskazujące na postępujący proces ich urbanizacji. Z przeprowadzonych wy-

[16] Por. Cz. Litewka: *Problemy budownictwa satelitarnego w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym.* „Gospodarka Planowa" R. 21, 1966, nr 12, s. 48—51.

liczeń wynika, że typowe dla stref zewnętrznych aglomeracji GOP są ośrodki, w których udział przyrostu migracyjnego stanowi co najmniej połowę całego przyrostu. Ośrodki takie stanowią 35,2% przebadanego zbioru miast i osiedli. Obok tych, urbanizujących się w przyspieszonym tempie ośrodków, występują jednak 23 miasta i osiedla o ujemnym bilansie migracyjnym (w tym aż 10 osad w strefie brzeżnej GOP), które wzrastają jedynie w oparciu o przyrost naturalny. Fakty te potwierdzają tezę o dużych kontrastach przestrzennych struktury społeczno-gospodarczej aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Syntetycznym ich miernikiem jest odsetek ludności miejskiej w ogólnym zaludnieniu powiatów, wahający się od 17,1% w powiecie żywieckim do 80,2% w górniczo-przemysłowym powiecie tarnogórskim (por. kartogram nr 3).

Zmiany co do ilości, geograficznego rozmieszczenia i wielkości miast są tylko jedną stroną złożonego procesu urbanizacyjnego. W powiązaniu z nimi postępują zmiany ilościowe i jakościowe miejsc pracy, uwarunkowane wieloma czynnikami: typem przemysłu, różnymi stadiami jego rozwoju, nadążaniem lub nienadążaniem usług itp. Ilość i jakość miejsc pracy w subokręgach gospodarczych i ośrodkach aglomeracji GOP rzutują z kolei na tworzenie się charakterystycznych więzi zatrudnienia pomiędzy miastem a jego wiejskim zapleczem, pomiędzy zakładami pracy a konkretnymi osadami, przyczyniając się do postępów ich urbanizacji.

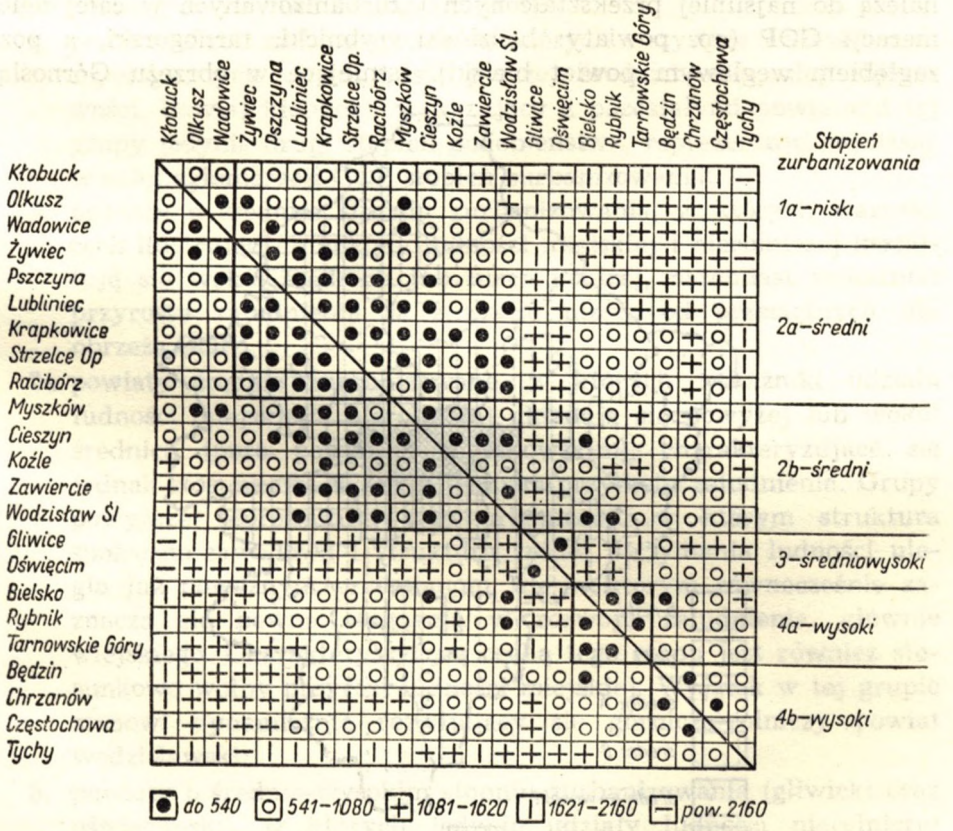
Zwiększone w okresie socjalistycznej industrializacji kraju zapotrzebowanie na siłę roboczą, którego nie mogła pokryć ludność miast, sprawiło, że obrzeża ośrodków i okręgów przemysłowych są terenem gwałtownego tempa przemian ekonomiczno-społecznych, zachodzących pod wpływem codziennych i okresowych dojazdów do pracy [17]. Zjawiska te, wiążące ludność wiejską stosunkami pracy z poszczególnymi zakładami i ośrodkami, są równocześnie przejściowym etapem ich procesu urbanizacyjnego [18].

Aglomeracja Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego stanowi jeden z największych w kraju rynków pracy pozarolnej, zatrudniając w gospodarce uspołecznionej 1 725,7 tys. osób w roku 1965, w tym 766,6 tys. osób, czyli 44,4% ogółu w ośrodkach miejskich konurbacji. Znaczna część tych pracowników dojeżdża codziennie z wiejskiego zaplecza, przy czym typowym dla wszystkich stref zewnętrznych aglomeracji jest zjawisko masowych przepływów siły roboczej pomiędzy poszczególnymi ośrodkami, powiatami, a nawet subokręgami gospodarczymi. Wielkości

[17] Por. M. Dobrowolska: *Przemiany struktury społeczno-gospodarczej wsi małopolskiej.* „Przegląd Geograficzny", t. 31, 1959, nr 1, s. 3—32.

[18] Por. K. Dziewoński: *Procesy urbanizacyjne we współczesnej Polsce.* „Przegląd Geograficzny", t. 34, 1962, nr 3, s. 459—508.

przepływów wahają się od 2,7 tys. osób w Podregionie Górnej Odry (stanowi to zaledwie 8,8% dojeżdżającej siły roboczej tego regionu) do 30,0 tys. osób w strefie brzeżnej GOP (46,0% dojeżdżających) i 52,4 tys. osób (39,6% dojeżdżających) w granicach górnośląskiej konurbacji. Równie poważne rozpiętości zanotowano w skali poszczególnych powiatów. Z najbardziej rolniczego powiatu kłobuckiego wyjeżdża do pracy

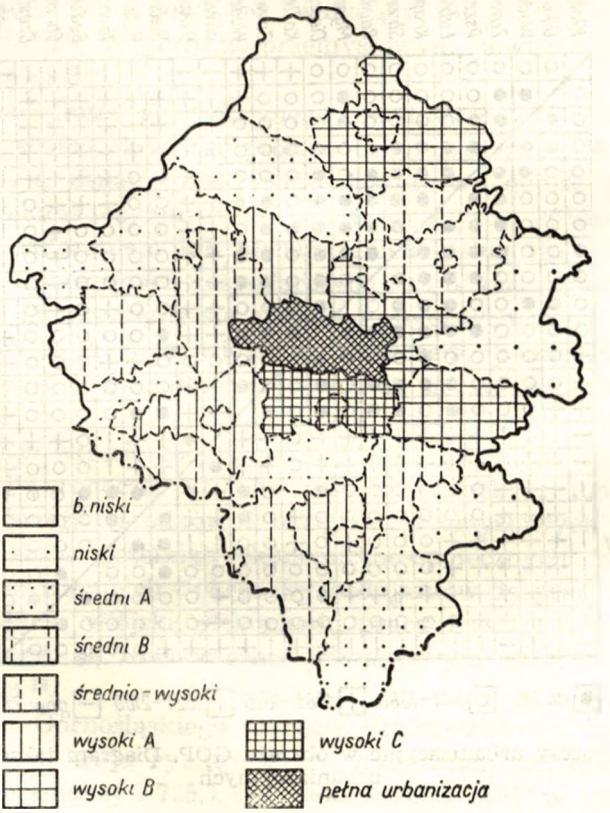


Wykres 3. Procesy urbanizacyjne w obrzeżu GOP. Diagram taksonomiczny cech urbanizacyjnych

3,3 tys. osób, dojeżdża zaś spoza jego granic zaledwie 0,7 tys. osób. Z silnie zurbanizowanego i przemysłowego powiatu bielskiego (łącznie z ośrodkiem bielskim) wyjeżdża jedynie 2,2 tys. osób, dojeżdża zaś spoza jego granic administracyjnych aż 20,1 tys. pracowników [19].

[19] Wszystkie dane z zakresu struktur i wielkości zatrudnienia nierolniczego uzyskano w Wojewódzkich Pracowniach Planów Regionalnych i Wojewódzkich Urzędach Statystycznych w Katowicach, Krakowie i Opolu. Cytowane w pracy przeliczenia zostały wykonane przez autora.

W trakcie badań i studiów terenowych stwierdzono niejednokrotnie, że zakłady lokalne, miejscowe, nawet małe, oddziałują na strukturę społeczno-zawodową zatrudnionych w nich mieszkańców wsi o wiele silniej, aniżeli zakłady odległe od miejsca zamieszkania, do których dojeżdżają najczęściej mniej kwalifikowani pracownicy. Stąd też powiaty bazujące w znaczniejszym stopniu na miejscowej sile roboczej lub pracownikach dojeżdżających z niewielkich zazwyczaj odległości należą do najsilniej przekształconych i zurbanizowanych w całej aglomeracji GOP (np. powiaty: będziński, rybnicki, tarnogórski, a poza zagłębiem węglowym powiat bielski). Istniejące w obrzeżu Górnoślą-



Kartogram 4. Stopień zurbanizowania w 1965 r.

skiego Okręgu Przemysłowego rozpiętości w udziałach miejscowej i zamiejscowej siły roboczej są zatem jedną z istotnych podstaw zróżnicowania faz zurbanizowania.

W celu ściślejszego uchwycenia istniejących kontrastów w stopniu zurbanizowania powiatów obrzeża GOP dokonano próby ich typizacji, posługując się metodą różnic i podobieństw. Na podstawie wyliczeń

sum wzajemnych różnic pięciu przyjętych cech typologicznych: odsetka ludności pozarolnej w ogólnej liczbie mieszkańców i wśród ludności wiejskiej, odsetka ludności miejskiej, odsetka wzrostu zaludnienia i przyrostu ludności miejskiej w latach 1950—1960 skonstruowano diagram taksonomiczny uporządkowany (por. wykres nr 3). Uzyskano na nim kilka wyodrębniających się grup powiatów, wykazujących pomiędzy sobą możliwie maksymalne podobieństwa w stopniu i charakterze zurbanizowania (por. również kartogram nr 4):

1. powiaty słabo zurbanizowane, w których wszystkie wartości cech typologicznych układają się poniżej średnich dla całej zbiorowości. Powiat kłobucki, wykazujący z pozostałymi powiatami tej grupy jedynie drugi stopień podobieństwa, reprezentuje najniższy w całej aglomeracji GOP stopień zurbanizowania;
2. powiaty o średnim stopniu zurbanizowania, w których wartości cech ilustrujących udziały ludności miejskiej i nierolniczej kształtują się wokół średnich lub nieco poniżej, natomiast wskaźniki przyrostu zaludnienia są znacznie niższe od przeciętnych dla obrzeża GOP;

2a. powiaty średnio zurbanizowane, w których wskaźniki udziału ludności miejskiej i nierolniczej układają się powyżej lub wokół średnich (poza powiatem myszkowskim), charakteryzujące się jednak stosunkowo wolnym tempem przyrostu zaludnienia. Grupy powyższe reprezentują etap urbanizacji, w którym struktura społeczno-zawodowa i struktura źródeł utrzymania ludności uległa już poważnym przemianom, ale w którym równocześnie zaznacza się pewna stagnacja w rozwoju zaludnienia, głównie wiejskiego. Charakterystyczną cechą tego etapu jest również stosunkowo wolny przyrost ludności miejskiej. Wyjątek w tej grupie stanowi dynamicznie rozwijający się górniczo-rolniczy powiat wodzisławski;

3. powiaty o średnio-wysokim stopniu zurbanizowania (gliwicki oraz oświęcimski), w których jedynie udziały ludności nierolniczej kształtują się poniżej średnich. Powiaty te różnią się od pozostałych bardzo wysokim tempem przyrostu ludności miejskiej (rola satelitycznych Pyskowic i przemysłowego ośrodka Oświęcimia);
4. powiaty o wysokim stopniu zurbanizowania, w których jedynie wskaźniki przyrostu ludności miejskiej są niższe od przeciętnych dla całej zbiorowości;

4a. powiaty o wysokim stopniu zurbanizowania, o wszystkich wartościach cech wyższych od przeciętnych dla obrzeża GOP. Powiat tyski z tej grupy, wykazujący z pozostałymi jedynie drugi i trzeci

stopień podobieństwa, reprezentuje najwyższą w rozpatrywanym obszarze fazę urbanizacji.

Przeprowadzona typizacja pozwoliła stwierdzić, że strefy zewnętrzne aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego stanowią obszar o zachowanych jeszcze silnych kontrastach przestrzennych i jakościowych w stopniu zurbanizowania, mających swe podłoże w niejednolitym rozwoju historycznym i ekonomicznym ubiegłych formacji społeczno-politycznych. Dokonany w okresie socjalistycznej industrializacji kraju dynamiczny rozwój gospodarczy nie był jeszcze w stanie zatrzeć poważnych różnic w stopniu przekształcenia społeczno-gospodarczej struktury tego regionu. Zmniejszył je jednak w znacznym stopniu, przyczyniając się do bardziej racjonalnego wykorzystania przez rolnictwo i pozarolne działy gospodarki narodowej rozpatrywanej przestrzeni geograficzno-ekonomicznej.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

ROBERT RAUZIŃSKI

STRUKTURA KADR KWALIFIKOWANYCH W POLSCE POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ W LATACH 1956—1968

W artykule tym ograniczam się do przedstawienia stanu, rozmieszczenia i wykorzystania w Polsce południowo-zachodniej tej części kadr kwalifikowanych, która posiada wyższe lub średnie wykształcenie zawodowe. Podstawę źródłową artykułu stanowią spisy kadrowe GUS z lat 1956, 1958 i 1968 dotyczące zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Region południowo-zachodni obejmujący obszar miasta Wrocławia i województwa wrocławskiego oraz sąsiednich województw opolskiego i zielonogórskiego zamieszkuje aktualnie 13,6% ludności kraju, zatrudnieni w przemyśle stanowią 16,5% ogólnego zatrudnienia, przy czym przemysł daje 16,1% krajowej produkcji globalnej. Zatrudnia więc przy tym 11,6% kadr z wyższym wykształceniem w kraju. Powiązania trzech województw: opolskiego, wrocławskiego z miastem Wrocławiem oraz zielonogórskiego w zakresie szkolnictwa wyższego są bardzo wyraźne. Wrocławski ośrodek naukowy dostarczył gospodarce narodowej w dwudziestoleciu ponad 35,0 tys. absolwentów. Miasto Wrocław centralnie położone, stanowiące silny ośrodek szkolnictwa wyższego wyraźnie swoim zasięgiem obejmuje sąsiednie województwa opolskie i zielonogórskie. Wśród ogółu studentów kształcących się we Wrocławiu aż 58,9% studentów pochodzi z województw opolskiego, wrocławskiego, m. Wrocławia i woj. zielonogórskiego. Podobnie wysoki odsetek absolwentów szkół wyższych Wrocławia podejmuje pracę w regionie. Wrocław ma dziś 8 uczelni, 413 profesorów i docentów, prawie 1900 adiunktów i asystentów oraz 25 800 studentów. Równocześnie Opole i Zielona Góra rozwijają się jako ośrodki naukowe. Kształciły one w 1967/68 r. 4776 studentów oraz posiadały 13 punktów konsultacyjnych dla studentów studiów zaocznych. W sumie region dysponuje poważnym, stale rozwijającym się potencjałem naukowym.

Wiemy, że start naukowy ośrodka wrocławskiego był w 1945 roku wysoce niekorzystny. W okresie wojny straty inteligencji były ogromne. Ilu pracowników z wyższym wykształceniem pracowało w tym regionie w pierwszych latach powojennych, statystyka nie podaje. Wiadomo jedynie, że w Polsce Ludowej wyższe uczelnie wykształciły blisko 90%

Tablica 1

Studenci i absolwenci szkół wyższych w regionie w latach 1950/51—1967/68

Lata	Studenci	Absolwenci
1950/51	15 305	1 624
1955/56	17 395	3 015
1960/61	19 072	2 355
1965/66	29 082	3 020
1967/68	34 651	4 126

Źródło: Rocznik Statystyczny 1968, s. 443, Tabl. 48(649). GUS Warszawa 1968.

ogółu absolwentów szkół wyższych, a 70% z nich nie przekroczyło jeszcze 40 roku życia. Statystyka zanotowała też, że na koniec 1956 roku pracowało w regionie 18,8 tys. absolwentów szkół wyższych, w 1958 roku — 26,7 tys., w 1964 roku — 35,6 tys., w 1968 roku — 48,6 tys.

Przykładem olbrzymich przemian społecznych w regionie może być również dynamiczny wzrost absolwentów wszystkich typów szkół. I tak o ile w roku 1949/50 szkoły podstawowe ukończyło 26,4 tys. absolwentów, szkoły średnie wszystkich typów 4,8 tys. absolwentów, zaś wyższe 1,5 tys., to analogiczne dane dla roku 1964/1965 wynoszą 97,4 tys. — 24,1 tys. — 3,0 tys. Jest to liczba duża, ale potrzeby gospodarcze regionu były i są jeszcze większe. Chociaż w okresie pełnych 10 lat przybyło w regionie ponad 21 tys. absolwentów szkół wyższych, a więc tylu ilu mieszkańców liczy miasto Żagań, Prudnik lub Kamienna Góra, zapotrzebowanie na absolwentów szkół wyższych znacznie przewyższa możliwości kształcenia.

Podstawową jednak cechą charakteryzującą proces reprodukcji siły roboczej w regionie był wzrost udziału ludzi wykształconych.

Problematykę zatrudnienia absolwentów szkół wyższych można przedstawić w aspekcie społecznym i ekonomicznym, branżowym i regionalnym. Racjonalne kierowanie procesami zatrudnienia absolwentów wymaga spojrzenia na tę sprawę między innymi od strony regionu,

gdyż gospodarka wykwalifikowaną siłą roboczą w regionie posiada szereg specyficznych cech. Istnieją bowiem ścisłe związki między gospodarką absolwentami a sytuacją na lokalnych rynkach pracy.

Sytuacja na rynku pracy regionu charakteryzowała się pod wpływem tzw. „pełnego zatrudnienia", kiedy to rynek pracownika zyskał znaczną przewagę nad rynkiem pracodawcy. Absolwenci uczelni poszukujący pracy mieli stosunkowo duże możliwości jej wyboru. Dlatego też następowała koncentracja pracowników z wyższym wykształceniem w większych miastach regionu. Małe miasteczka a także dynamicznie rozwijające się ośrodki przemysłowe, jak: Kędzierzyn, Lubin, Turoszów były pozbawione wysoko wykwalifikowanej kadry.

Największym skupiskiem inteligencji z wyższym wykształceniem w regionie są: miasto Wrocław o zatrudnieniu 14 515 osób, Opole — 2179 osób, Zielona Góra — 1432, Wałbrzych — 1087, Gorzów Wlkp. — 926, Legnica — 667, Świdnica — 474, Racibórz — 463, Nysa — 327 i Brzeg — 327 osób. Struktura społeczna ludności całego regionu stawała się też coraz bardziej nowoczesną.

Już w 1964 roku wśród ogółu zatrudnionych poza rolnictwem absolwenci szkół wyższych stanowili 3,2%, absolwenci szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych — 10,7%, absolwenci ZSZ — 9,4%, pracownicy z ukończoną szkołą podstawową 46,8%, pracownicy bez ukończonej szkoły podstawowej 25,6%.

Struktura społeczna regionu ulegała więc ogromnym przeobrażeniom.

Stan i dynamikę wzrostu zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem w badanym regionie w latach 1956—1968 ilustruje tablica 2.

Tablica 2

Zatrudnienie pracowników z wyższym wykształceniem w regionie w 1956, 1958, 1964 i 1968 roku

Treść	Ilość w tys.				Przyrost w %
	1956	1958	1964	1968	1956 = 100,0
1. Polska	199,6	239,8	308,4	406,0	203,4
2. Region	18,8	26,7	35,6	48,6	258,5
Odsetek (2:1)	9,5%	11,1%	11,6%	12,0%	×

Źródło: Obliczenia własne na podstawie spisów kadrowych GUS z lat 1956, 1958, 1964 i 1968 r.

Lata 1956—1968 charakteryzowały się wzrostem udziału zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem w stosunku do stanu krajowego z 9,5% w 1956 roku, do 12,0% w 1968 roku. W tym okresie stan ogólnego zatrudnienia w układzie socjalistycznym w regionie zwiększył się z 15,7% do 16,5%.

Zwiększenie stanu zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem w latach 1958—1968 podwyższyło wskaźnik zatrudnienia tych pracowników na 1000 zatrudnionych we wszystkich województwach badanego regionu.

Tablica 3

Zatrudnienie pracowników z wyższym wykształceniem według województw w 1958 i 1968 roku

Treść	Stan zatrudnienia w tys.			Wskaźnik na 1000 zatrudnionych		
	1958	1964	1968	1958	1964	1968
Polska	239,8	308,3	405,4	37,8	40,0	47,5
Region	26,7	35,7	48,6	28,0	32,0	36,3
Wrocław	10,6	13,5	19,7	59,0	65,2	89,7
woj. wrocławskie	7,7	10,9	12,8	18,4	21,0	22,2
woj. opolskie	4,9	6,5	9,3	23,1	25,0	31,5
woj. zielonogórskie	3,5	4,8	6,8	22,7	24,3	27,9

Źródło: Jak w tablicy 2.

Na 1000 zatrudnionych ogółem przypadało w regionie 28,0 pracowników z wyższym wykształceniem w 1958 i 36,3 w 1968, czyli co 28 osoba zatrudniona posiadała wyższe wykształcenie. Dynamika przyrostu pracowników z wyższym wykształceniem w latach 1958—1964 wynosiła w regionie 33% i była wyższa od średniej krajowej wynoszącej 28,4%. Charakterystyczne jest jednak, że takie województwa, jak: warszawskie (69,2%), rzeszowskie (52,9%), poznańskie (51,7%) koszalińskie (46,2%), białostockie (44,7%), łódzkie (41,3%) i gdańskie (38,9), posiadały znacznie wyższe wskaźniki wzrostu kadr niż woj. zielonogórskie (37,1%), wrocławskie (36,5%), opolskie (32,7%), czy też miasto Wrocław (27,4%). A przecież region południowo-zachodni charakteryzuje się wysokim uprzemysłowieniem oraz rozwojem takich gałęzi przemysłu, które wymagają szczególnie dużej ilości kadr kwalifikowanych.

W sumie pomimo znacznej rozbudowy szkolnictwa wszystkich szczebli stan zatrudnienia kadr wysoko wykwalifikowanych jest w regionie niewystarczający. Świadczą o tym dane zawarte w tablicy 4

przedstawiającej rozmieszczenie pracowników z wyższym wykształceniem w regionie południowo-zachodnim w 1964 roku w stosunku do kraju.*

Z tablicy 4 wynika, że w 1964 roku zatrudniano w regionie 11,6% osób z wyższym wykształceniem oraz 10,8% inżynierów w stosunku do stanu krajowego, podczas gdy region zatrudniał 16,5% ogólnego stanu zatrudnienia w przemyśle i dawał 16,1% krajowej produkcji globalnej.

Tablica 4

Zatrudnienie kadr kwalifikowanych w regionie w stosunku do stanu ogólnokrajowego w 1964 roku

Treść	% stanu krajowego
Pracownicy z wyższym wykształceniem	11,6
Pracownicy ze średnim wykształceniem	7,4
Inżynierowie zatrudnieni w przemyśle	10,8
Produkcja globalna	16,1
Zatrudnienie w przemyśle	16,5

Źródło: Jak w tablicy 2.

Równocześnie wskaźnik zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem w przeliczeniu na 1000 zatrudnionych w poszczególnych grupach zawodów kształtował się w regionie w 1964 roku na stosunkowo niskim poziomie.

We wszystkich grupach zawodów region południowo-zachodni oraz wszystkie województwa wchodzące w skład regionu posiadają wskaźniki na 1000 zatrudnionych niższe od średniej krajowej. Uwzględniając więc istniejący stan zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem w regionie oraz obecną strukturę gospodarczą regionu należy stwierdzić, że badany obszar trzech województw charakteryzuje się poważnym niedoborem specjalistów z wyższym wykształceniem we wszystkich grupach zawodowych.

Aktualnie niedobór ten wynosi co najmniej 20,0 tys. osób, gdyby przyjąć za pożądany przynajmniej przeciętny dla całego kraju wskaźnik (40 pracowników z wyższym wykształceniem na 1000 zatrudnionych).

* Brak danych ze spisu kadrowego za rok 1968.

Tablica 5

Pracownicy z wyższym wykształceniem na 1000 zatrudnionych w 1964 roku

Grupy zawodów (nauki)	Na 1000 zatrudnionych	
	Polska	Region
Techniczne	13,0	9,2
Rolne	3,2	2,7
Ścisłe	3,4	2,5
Służba zdrowia	6,5	5,3
Humanistyczne	4,0	2,7
Prawnicze	2,6	2,5
Ekonomiczne	4,4	2,8

Źródło: Jak w tablicy 2.

Stopień wykształcenia w regionie na ogólną liczbę osób zatrudnionych w układzie socjalistycznym ilustruje tablica 6.

W latach 1958—1964 obserwujemy wyraźny wzrost udziału pracowników zatrudnionych w układzie socjalistycznym przygotowanych do pracy przez system szkolny.

Tablica 6

Pracownicy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej według wykształcenia w 1958 i 1964 roku

Wykształcenie	1958	1964	1958	1964
	w tysiącach osób		w procentach	
Wyższe	26,7	35,8	2,8	3,2
Średnie zawodowe	59,1	80,3	6,1	7,3
Średnie ogólnokształcące	35,2	37,8	3,6	3,4
Średnie ogólnokształcące niepełne	46,5	47,9	4,8	4,3
Zasadnicze zawodowe	61,4	103,4	6,4	9,4
Podstawowe ukończone	403,2	515,3	41,8	46,8
Podstawowe nieukończone	332,8	281,8	34,5	25,6
	964,9	1102,3	100,0	100,0

Źródło: Jak w tablicy 2.

Jak widać z podanych liczb, udział kadr z wyższym i średnim wykształceniem w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrósł z 12,5% w 1958 roku do 13,9% w 1964 roku, a z zasadniczym zawodowym — z 6,4% do 9,4%.

Równocześnie, w okresie ostatnich 7 lat poważnie zmalała grupa pracowników zatrudnionych w układzie socjalistycznym nie mających pełnego wykształcenia podstawowego. Grupa ta zmalała z 332,8 tys. osób do 281,8 tys. osób, a więc z grupy tej ubyło ponad 51,0 tys. osób. Widzimy jednak, że jeszcze w 1964 roku 72,4% pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej nie posiadało kwalifikacji zawodowych zdobytych w szkole. Stan ten wymaga podjęcia odpowiednich decyzji zmierzających do poprawy struktury zatrudnienia w kierunku wzrostu udziału robotników wykwalifikowanych poprzez odpowiedni rozwój systemu kształcenia zawodowego.

Poważne osiągnięcia w zakresie wzrostu specjalistów nie powinny nam jednak przesłonić szeregu braków i dysproporcji, które występują w wykorzystaniu i rozmieszczeniu pracowników o wysokich kwalifikacjach. Zdajemy sobie sprawę, że zagadnienie racjonalnego wykorzystania kadr kwalifikowanych stanowi jeden z węzłowych problemów naszej polityki zatrudnienia. Bowiem od ilości i jakości kadr kwalifikowanych zatrudnionych w gospodarce narodowej zależy w decydującym stopniu możliwość rozwoju nowoczesnej techniki jak również tempo wydajności pracy. Dlatego też problem należytego wykorzystania, rozmieszczenia a przede wszystkim dalszego dynamicznego wzrostu kadr kwalifikowanych winien być przedmiotem aktywnej polityki zatrudnienia.

Z tablicy 7 widać, ile osób spośród ogólnej liczby pracowników posiadających wyższe wykształcenie zawodowe przypadało (stan z 1964 roku) na poszczególne grupy zawodów.

Struktura kadr z wyższym wykształceniem charakteryzuje się wyraźną przewagą zawodów technicznych (31,4%), medycznych (17,9%) oraz humanistycznych (17,7%) w ogólnej liczbie zatrudnionych. Struktura taka w regionie rozwijającym się wydaje się być słuszna. Pozwala bowiem zaspokoić najpilniejsze potrzeby kadrowe gospodarki narodowej.

Odmiennie natomiast kształtuje się struktura zatrudnienia kadr ze średnim wykształceniem zawodowym.

Z danych o strukturze zatrudnienia kadr ze średnim wykształceniem w roku 1964 wynika wyraźna przewaga zawodów technicznych (35,9%) i nauczycielskich (35,3%).

Bardzo niski jest natomiast stan zatrudnienia kadr z wykształceniem rolnym (6,2%) i medycznym (3,9%).

Niekorzystnie kształtują się również proporcje między zatrudnieniem kadr ze średnim wykształceniem a wyższym, szczególnie w grupie zawodów rolnych. Na 1 osobę z wykształceniem wyższym rolnym przypada 1,2 osoby z wykształceniem średnim. W pozostałych grupach

Tablica 7

Pracownicy z wyższym wykształceniem w regionie w 1964 roku według grup zawodów

Grupy zawodów	Ilość	%
Techniczne	11 233	31,4
Rolne	3 731	10,4
Ścisłe	3 224	9,0
Medyczne	6 390	17,9
Humanistyczne	6 344	17,7
Ekonomiczne	3 371	9,4
Pozostałe	1 511	4,2
Ogółem	35 804	100,0

Źródło: Jak w tablicy 2.

zawodów proporcje te są również niekorzystne. Posiadamy zbyt małą ilość pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym w stosunku do pracowników posiadających wyższe wykształcenie.

Proporcje te są jeszcze bardziej niekorzystne, jeżeli zbadamy rozmieszczenie i wykorzystanie kadr kwalifikowanych według zatrudnienia

Tablica 8

Pracownicy ze średnim wykształceniem w regionie według grup zawodów w 1964 roku

Grupy zawodów	Ilość	%
Techniczne	28 882	35,9
Rolne	4 968	6,2
Medyczne	3 154	3,9
Ekonomiczne	13 961	17,4
Nauczyciele	28 350	35,3
Pozostałe	1 010	1,3
Ogółem	80 325	100,0

Źródło: Jak w tablicy 2.

w poszczególnych działach gospodarki narodowej. Struktura pracowników z wyższym wykształceniem zawodowym zatrudnionych w 1964 roku w regionie wg działów gospodarki narodowej przedstawiona została w tablicy 9.

Tablica 9

Zatrudnienie pracowników z wyższym i średnim wykształceniem wg działów gospodarki narodowej w 1964 roku

Działy gospodarki narodowej	Wyższe wykształcenie zawodowe		Średnie wykształcenie zawodowe	
	liczba osób	%	liczba osób	%
Ogółem	35 804	100,0	80 325	100,0
Przemysł	8 134	22,7	23 392	29,1
Budownictwo	3 190	8,9	5 428	6,8
Rolnictwo i leśnictwo	1 539	4,3	3 158	3,9
Transport i łączność	532	1,5	3 214	4,0
Obrót towarowy	1 244	3,5	4 964	6,2
Pozostałe działy	21 165	59,1	40 169	50,0

Źródło: Jak w tablicy 2.

Rozmieszczenie kadr z wyższym wykształceniem i średnim zawodowym w poszczególnych działach gospodarki kształtuje się nierównomiernie. Ponad 59% pracowników z wyższym i 50,0% ze średnim wykształceniem zawodowym pracowało w 1964 roku w usługowych działach gospodarki narodowej, jak: urządzenia kulturalne i socjalne, administracja i wymiar sprawiedliwości, instytucje finansowe i ubezpieczeniowe.

Przemysł skupia około $^1/_4$ ogółu pracowników posiadających wyższe i średnie wykształcenie zawodowe. Przemysł był więc tym działem gospodarki narodowej, który przyciągał i przyciąga nadal do siebie większość specjalistów z wykształceniem technicznym.

Na rynku pracy działają stale czynniki decydujące o konieczności wzrostu udziału zatrudnienia kadr technicznych w składzie załóg przedsiębiorstw przemysłowych. Poważne zmiany techniczne dokonujące się w poszczególnych gałęziach przemysłu wymagają coraz większego udziału pracy wykwalifikowanej. Proces ten, prowadzący do zmniejszenia się udziału robotników niewykwalifikowanych w strukturze zatrudnienia, stwarza równocześnie silny popyt na kadry inżynierów i techników. Szczególnie przemysły nowe, o skomplikowanych procesach

produkcji, wymagają zatrudnienia licznej rzeszy specjalistów różnych zawodów.

Szczegółowa analiza rozmieszczenia i wykorzystania inżynierów w całej gospodarce potwierdza tezę, że znaczny odsetek inżynierów zatrudnionych w gospodarce narodowej pracuje w specjalności niezgodnej z kierunkiem studiów.

Struktura zatrudnienia inżynierów charakteryzuje się wysokim ich udziałem w zawodach związanych z przemysłem ciężkim.

Z punktu widzenia struktury gospodarki regionu obserwowaliśmy wśród zatrudnionych zbyt mały udział specjalistów inżynierów chemików, inżynierów metalurgów, inżynierów geodetów, inżynierów mechanizacji rolnictwa oraz inżynierów o specjalności spożywczej.

Należy tu również zwrócić uwagę na problem wymienności pracy inżyniera i technika. Na licznych stanowiskach przeznaczonych często dla inżyniera może z powodzeniem pracować personel ze średnim wykształceniem — co jest również ważne, że przy niższych kosztach. Sprawa ta jest o tyle istotna, że ogólną prawidłowością w krajach rozwijających się gospodarczo jest koncentracja kadr technicznych o wysokich kwalifikacjach w zakładowych biurach projektowych, a więc przy przygotowaniu nowej produkcji.

Szkolnictwo zawodowe i jego powiązania z zatrudnieniem należą do najsłabszych elementów naszej polityki oświatowej i polityki zatrudnienia w regionie. Potwierdzają to dane o nieprawidłowym ukształtowaniu proporcji pomiędzy ilością inżynierów i techników. Aktualnie w regionie na 1 inżyniera w grupie zawodów technicznych i rolnych przypada 3 techników. W wielu zawodach technicznych proporcje te są jeszcze bardziej niekorzystne. Przykładowo na 1 architekta przypada jedynie 1 technik kreślarz.

W sumie czas pracy inżyniera jest w gospodarce regionu często nieracjonalnie wykorzystany, na skutek braku odpowiedniej liczby techników oraz nadmiaru prac administracyjnych.

Doświadczenie krajów gospodarczo rozwiniętych wskazuje, że w miarę rozwoju gospodarczego silnie rośnie zapotrzebowanie na matematyków, fizyków, elektrotechników, mechaników, chemików. Szczegółowa analiza materiałów statystycznych obrazujących wykorzystanie kadr rolnych dowodzi, że jedynie $^1/_3$ stanu kadry rolnej jest bezpośrednio związana z produkcją rolną czy też leśną. Większość tych kadr tkwi w administracji. Na podstawie posiadanych materiałów statystycznych można przyjąć, że prawie 80% pracowników posiadających wyższe wykształcenie w dziedzinie nauk rolnych pracuje na stanowiskach administracyjnych mających mało wspólnego z rolnictwem. Zwraca uwagę duża koncentracja kadr rolnych w miastach wydzielonych.

Większość specjalistów w zakresie nauk ścisłych pracuje w szkolnictwie, bo ponad 80%. Stosunkowo mało specjalistów nauk ścisłych skupia nasz przemysł, zwłaszcza chemików, fizyków i biologów. Biorąc pod uwagę doniosłą rolę, jaką w produkcji krajowej odgrywa przemysł chemiczny w regionie, niski stan zatrudnienia specjalistów chemików należy uznać za wysoce niewystarczający.

Humaniści w strukturze zawodów wśród ogółu pracowników z wyższym wykształceniem stanowią 11,4%. Co dziesiąty pracownik posiadający wyższe wykształcenie jest więc specjalistą w grupie zawodów humanistycznych. Pracują oni w 95% w urządzeniach kulturalnych i socjalnych.

Szeroki rozwój szkolnictwa średniego w najbliższych latach wymagał będzie wzrostu zatrudnienia nauczycieli-humanistów we wszystkich grupach zawodów. Dlatego też utrzyma się nadal wysokie tempo wzrostu zatrudnienia tych kadr. Bardzo istotne znaczenie przy tym ma zagadnienie podwyższenia kwalifikacji już zatrudnionych nauczycieli.

Charakterystyczną cechą rozwoju zatrudnienia kadr kwalifikowanych w regionie jest postępujący proces feminizacji szeregu zawodów. Bliższe zbadanie materiałów statystycznych wykazuje, że tempo wzrostu zatrudnienia kobiet było szybsze od zatrudnienia mężczyzn z wyższym wykształceniem. Z analizy struktury kadr z wyższym wykształceniem wg płci wynika, że niektóre zawody są nadmiernie sfeminizowane, jak np. nauczyciele, lekarze, podczas gdy w grupie zawodów technicznych ze średnim wykształceniem odsetek zatrudnionych kobiet jest bardzo niski.

I tak w grupie zawodów medycznych odsetek kobiet w 1964 roku wynosił aż 52,5%, ścisłych 45,1%, humanistycznych 41,3%, ekonomicznych 32,4%, rolnych 22,1%, technicznych 10,9%.

Tablica 10

Kobiety z wyższym wykształceniem zatrudnione w regionie w 1964 roku w stosunku procentowym do ogółu zatrudnionych

Treść	% kobiet
Ogółem	31,1
Wrocław	34,3
Zielonogórskie	30,2
Opolskie	30,1
Wrocławskie	28,3

Źródło: Jak w tablicy 2.

W latach 1966—1985 nastąpi silny ilościowy przyrost młodzieży w wieku szkoły średniej. Ogólna jej liczba wzrośnie z 424,5 tys. w 1965 roku do 512,4 tys. w 1975 roku. Lata 1966—1975 charakteryzować się będą poważnym naciskiem młodzieży na szkolnictwo średnie. Należyte przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej wymaga rozwoju szkolnictwa wszystkich typów i szczebli, a szczególnie szkół średnich oraz internatów.

Rola szkolnictwa w gospodarce czynnikiem ludzkim ze względu na intensywny rozwój regionu nabiera istotnego znaczenia. Istnieje uzasadniona obawa, że rozwój regionu znacznie wyprzedzi możliwość przygotowania przez system szkolny odpowiedniej ilości absolwentów. Problem ten dotyczy przede wszystkim nowo rozwijających się ośrodków przemysłowych, gdzie szkolnictwo nie nadąża za rozwojem potencjału produkcyjnego. Statystyka wskazuje, że liczebność młodocianych w wieku 15—19 lat w regionie wzrośnie w najbliższych latach gwałtownie. Wzrost ten ilustruje tablica 11.

Tablica 11

Młodzież w wieku 15—19 lat w latach 1965—1985

Rok	Liczebność młodzieży (w tys.)
1965	424,5
1970	523,4
1975	512,4
1980	411,7
1985	421,3

Źródło: Obliczenia własne na podstawie „Prognozy ludności Polski do 1985 roku", opracowanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Nie można rozpatrywać prognoz demograficznych dotyczących młodzieży bez zastanowienia się nad możliwościami i kierunkami jej kształcenia. Powiązanie całego systemu kształcenia tej młodzieży w szkołach średnich i wyższych z potrzebami społecznymi i gospodarczymi regionu jest sprawą najpilniejszą.

Wiadomo, że pełny cykl kształcenia pracownika z wyższym wykształceniem jest bardzo długi. Wliczając okres studiów i niezbędną praktykę (5—8 lat), przygotowanie pełnosprawnego specjalisty trwa nieraz 18—20 lat. W tym stanie system kształcenia musi znacznie wyprzedzać zapotrzebowanie gospodarki na kadry.

Sprawa kształcenia w regionie to równocześnie dostosowanie szkolnictwa średniego do potrzeb lokalnych rynków pracy.

Duży wzrost liczby młodzieży sprawia, że szkolnictwo stanie się najtrudniejszym problemem najbliższych lat. Dalszy rozwój regionu wymaga zapewnienia dla ogółu młodzieży ukończenia szkoły podstawowej i podjęcia nauki w szkołach szczebla średniego. Należy też w okresie planu perspektywicznego wprowadzić pełne szkolnictwo średnie oraz nałożyć obowiązek pobierania nauki do 18 lub 19 roku życia. Zasada dostosowania szkolnictwa do potrzeb społecznych, gospodarczych i kulturalnych musi być wprowadzona we wszystkich ośrodkach przemysłowych i powiatach.

Dotychczasowe obliczenia wskazują jednak, że w ciągu najbliższego 10-lecia grupa młodzieży w wieku 14—17 lat pozostająca poza pracą i nauką w regionie nie ulegnie zmniejszeniu.

Pierwsze stwierdzenie, które nasuwa się tu z całą ostrością, to problem przygotowania młodzieży do pracy. Na 100 osób rozpoczynających pracę w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ponad 70 osób będzie posiadać odpowiednie przygotowanie zawodowe. W latach pięćdziesiątych jedynie 30 posiadało takie przygotowanie.

Powstaje jednak sprawa wyboru właściwego zawodu przez młodzież, co jest również sprawą przyszłej szansy życiowej. Dotychczasowa praktyka wskazuje bowiem, że brak aktywnej polityki zatrudnienia w stosunku do absolwentów szkół (np. brak placówek poradnictwa zawodowego) stawia ich często w trudnej sytuacji. A trzeba pamiętać, że dopiero za kilka lat szczytowa fala „wyżu" przejdzie przez szkolnictwo średnie i będzie dobijać się do bram szkół wyższych.

Wymagania stawiane przed młodzieżą rozpoczynającą naukę bądź pracę zawodową będą dużo większe, gdyż od tego zależeć będzie harmonijny rozwój gospodarki regionu.

Tablica 12

Liczebność młodzieży w wieku szkoły wyższej (18—24 lat) w regionie w latach 1965—1985

Rok	Liczba młodzieży (w tys.)
1965	387,3
1970	628,2
1975	734,6
1980	681,9
1985	577,3

Źródło: Jak w tablicy 11.

Nacisk młodzieży na szkolnictwo wyższe w latach 1965—1975 przebiega w regionie gwałtownie. Jeżeli przyjmiemy wskaźnik wielkościowy młodzieży w wieku 18—24 lat w 1965 roku za 100, to już w 1970 roku liczebność tych roczników wyniesie 162,1, a w 1975 roku aż 189,6.

Duży wzrost liczby młodzieży sprawi, że szkolnictwo wyższe stanie się najtrudniejszym problemem najbliższego dziesięciolecia. Obfitość ludzi młodych w regionie w powiązaniu z dużym popytem na kwalifikowaną siłę roboczą wymaga, by tempo wzrostu kadr z wyższym wykształceniem było szybsze niż dynamika przyrostu ogólnej siły roboczej i zatrudnienia i dorównywało tempu wzrostu produkcji.

Obfitość siły roboczej w regionie sprawia, że czynnik ludzki wysuwa się w ostatnich latach na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych regionu. Jest jednym z głównych elementów warunkujących realizację planów gospodarczych. Dlatego określenie, ilu specjalistów i o jakim profilu będzie potrzeba gospodarce regionu za 10—15 lub 20 lat i jakie są możliwości kształcenia tych specjalistów — jest sprawą dnia dzisiejszego. Aby więc dostosować system szkolnictwa średniego lub wyższego do potrzeb gospodarki, trzeba już dzisiaj znać model oświaty, do jakiego chcemy dążyć oraz określić potrzeby gospodarki w zakresie wymagań kadrowych. Znajomość taka umożliwia bowiem z jednej strony określenie potrzeb inwestycyjnych dla szkolnictwa, z drugiej daje podstawę do prowadzenia aktywnej polityki zatrudnienia. Warto tu zwrócić uwagę, że w planowaniu rozwoju szkolnictwa nie można kierować się aktualnymi zapotrzebowaniami gospodarki na kadry specjalistów. Zapotrzebowanie takie ulega bowiem częstym zmianom pod wpływem aktualnych potrzeb i nie uwzględnia z natury rzeczy perspektyw rozwoju gospodarki.

Wydaje się, że w naszych warunkach społecznych ustalenie perspektywicznych potrzeb rozwoju oświaty powinno wynikać przede wszystkim z analizy demograficznej. Rozwój szkolnictwa trzeba bowiem łączyć z wprowadzeniem obowiązku pobierania nauki przez całą młodzież w wieku od 6 lub 7 lat do 18 lub 19 lat, przy wprowadzeniu pełnego szkolnictwa średniego. Przewiduje się, że w latach 1966—1980 ludność regionu wzrośnie o 23,5%, siła robocza o 40,9%, młodzież w wieku szkoły wyższej o 94,1%. W tym czasie ludność regionu wzrośnie z 13,6% ludności kraju w 1965 roku do 14,3% w 1980 roku, a młodzież w wieku 19—23 lata z 12,3% do 15,1%.

Przyrost ludności, siły roboczej i młodzieży w wieku szkoły wyższej przebiega w regionie znacznie szybciej niż w pozostałych obszarach kraju. Istnieje stąd konieczność szybszego niż w kraju rozwoju szkolnictwa wyższego. Konieczność ta wynika jednak przede wszystkim

z potrzeby racjonalnego wykorzystania tego bogactwa sił, energii talentów i zapału, który tkwi w tak licznej rzeszy młodzieży tego regionu, młodzieży na tej ziemi urodzonej, wychowanej i kształconej.

WNIOSKI KOŃCOWE

Spróbujemy na zakończenie podsumować wyniki naszych rozważań. Przedstawiona w pracy charakterystyka stanu, rozmieszczenia i wykorzystania kadr z wyższym i średnim wykształceniem w badanym regionie w latach 1956—1968 pozwala stwierdzić, że nastąpiły wówczas istotne zmiany w ilości i strukturze kadr kwalifikowanych zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej regionu. Zmiany te miały różnorodny i złożony charakter.

1. Podstawową cechą reprodukcji siły roboczej w latach 1956—1968 było szybsze tempo wzrostu zatrudnienia kadr z wykształceniem wyższym i średnim niż ogólnego zatrudnienia. Dynamika wzrostu pracowników z wyższym wykształceniem w latach 1956—1968 i średnim znacznie wyprzedzała tempo przyrostu ludności i zatrudnienia.
2. Charakterystyczną cechą zmian w strukturze zatrudnienia kadr z wyższym i średnim wykształceniem jest dalszy wzrost udziału zatrudnienia inżynierów i techników. Udział ten jest bardzo wysoki, gdyż wynosił w 1964 roku 31,4% ogółu kadr z wyższym i 35,9% ze średnim wykształceniem zawodowym.
3. Tempo wzrostu zatrudnienia kobiet było szybsze od zatrudnienia mężczyzn z wyższym wykształceniem. Z analizy struktury kadr z wyższym wykształceniem wg płci wynika, że niektóre zawody są nadmiernie sfeminizowane, jak np. nauczyciele, lekarze, podczas gdy w grupie zawodów technicznych ze średnim wykształceniem odsetek zatrudnionych kobiet jest niski.
4. W latach 1956—1964 nastąpiło pewne zwiększenie liczby kadr ze średnim wykształceniem w stosunku do kadr z wykształceniem wyższym. Proces ten należy uznać za bardzo pozytywny, choć niezadowalający.
5. Podstawową cechą kadr o wysokich kwalifikacjach jest ich młodość. W 90% wiedzę i wykształcenie zdobyły one w Polsce Ludowej. Ponad 70% ogółu kadr z wyższym wykształceniem nie przekroczyło w 1964 roku 40 lat, a wśród pracowników ze średnim wykształceniem odsetek ten wynosił 80%.
6. Nierównomierne rozmieszczenie kadr wykwalifikowanych w poszczególnych powiatach i miastach jest w sumie uzasadnione cha-

rakterem gospodarczym tych terenów, co nie oznacza, że rozmieszczenie to jest w pełni racjonalne.

7. W latach 1966—1975 nastąpi silny ilościowy przyrost młodzieży w wieku szkoły średniej. Ogólna jej liczba wzrośnie z 424,5 tys. w 1965 roku do 512,4 tys. w 1975 roku. Lata 1966—1975 charakteryzować się będą poważnym naciskiem młodzieży na szkolnictwo średnie. Należyte przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej wymaga rozwoju szkolnictwa wszystkich typów i szczebli. Wiele będzie zależało od budownictwa szkół średnich oraz internatów.
8. Istotną rolę w zakresie rekrutacji kadr o najwyższych kwalifikacjach może odegrać aktywna inicjatywa poszczególnych środowisk gospodarczych. Zagadnienie prowadzenia aktywnej polityki zatrudnienia i polityki oświatowej przez terenowe władze gospodarcze, szczególnie w zakresie dostosowania sieci szkolnictwa zawodowego do potrzeb terenowej gospodarki, nabiera specjalnie ważnego znaczenia w najbliższych latach, które charakteryzują się dynamicznym przyrostem młodzieży.

LITERATURA

1. Bilanse kadr wykwalifikowanych dla województwa opolskiego za lata 1958—1965.
2. Borucki A.: *Z badań nad sytuacją społeczno-zawodową inteligencji dwudziestolecia w Polsce Ludowej.* „Przegląd Socjologiczny" 1961, t. XIV, z. 2.
3. Burzyński J.: *Strzaskane bariery (inteligencja).* „Polityka", nr 32/440, 7 VIII 1965.
4. Charkiewicz M.: *Kadry wykwalifikowane w Polsce.* Państwowe Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1961.
5. Charkiewicz M.: *Zapotrzebowanie gospodarki narodowej na kadry z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym w planie perspektywicznym.* „Gospodarka Planowa", nr 11, 1962.
6. Charkiewicz M.: *Zmiany w strukturze wykształcenia ludności.* „Nowe Drogi" nr 7, 1964.
7. Charkiewicz M.: *Kadry wysoko wykwalifikowane w Polsce i innych krajach.* „Przegląd Zagadnień Socjalnych", z. 6, 1958.
8. Charkiewicz M.: *O programie polityki zatrudnienia w latach 1966—1970.* „Gospodarka i Administracja Terenowa", nr 6, 1965, s. 29.
9. Charkiewicz M.: *Perspektywy wzrostu zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem w latach 1961—1965.* „Życie Szkoły Wyższej", nr 5, 1961.
10. Deszczyński S.: *Kształcenie i zatrudnienie kadr wykwalifikowanych w Polsce.* „Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Społecznego", nr 2—3, 1961.
11. Diamand H.: *Przygotowanie i szkolenie kadr dla gospodarki narodowej.* Książka i Wiedza, Warszawa 1955.
12. Dziewoński K., Iwańska E.: *Miejsce zamieszkania (pochodzenia) słuchaczy wyższych uczelni w Polsce.* „Przegląd Geograficzny" nr 1, 1961.
13. Godlewski M.: *Szkolnictwo zawodowe w XX-leciu.* „Nowe Drogi" nr 7, 1964.

14. Gomułka W.: *Przed nauką polską stoją rozległe i trudne zadania.* „Trybuna Ludu" nr 148, 1960.
15. Jagielski M.: *Przygotowanie wysoko kwalifikowanej kadry dla realizacji planu rozwoju rolnictwa.* „Nowe Drogi" nr 12, 1960.
16. Kądzielski J.: *Z dyskusji nad inteligencją.* „Przegląd Socjologiczny" t. XIII, z. 2, 1959.
17. Kieniewicz S.: *Rodowód inteligencji polskiej.* „Tygodnik Powszechny" nr 13, 1946.
18. Kochanowicz T.: *Rozmieszczenie kadr z wyższym wykształceniem.* „Przegląd Kulturalny" nr 18, 1960.
19. Kujawski E.: *O rozwoju młodej kadry naukowej w Polsce.* „Kultura i Społeczeństwo" nr 5, 1960.
20. Ładogórski T.: *Ludność Śląska i jej struktura społeczna w drugiej połowie XVIII wieku.* „Przegląd Zachodni" nr 7/8, 1950.
21. *O reformie szkolnictwa podstawowego i średniego.* VII Plenum KC PZPR. Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
22. Peuker J., Tajchman S.: *Poziom wykształcenia kadr pracowniczych.* „Praca i Zabezpieczenie Społeczne", nr 8/9, 1961.
23. Peuker Z.: *Wstępne wyniki badania poziomu wykształcenia pracowników gospodarki uspołecznionej przeprowadzonego w 1964 r.* „Wiadomości Statystyczne" nr 5, 1964.
24. Piotrowski W.: *Zagadnienie socjologicznych badań nad inteligencją.* „Przegląd Socjologiczny" t. XI, 1957.
25. *Plan perspektywiczny zapotrzebowania na kadry z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym w latach 1960—1980.* Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, Zespół Zatrudnienia i Płac, część I i II. Warszawa 1962.
26. Polański H.: *Czy nadprodukcja inteligencji?* „Nowe Drogi" nr 9, 1957.
27. Polański H.: *W sprawie kadr o wysokich kwalifikacjach.* „Polityka" nr 30, 1957.
28. Przybyszewski Cz.: *Niektóre problemy planowania kadr.* „Gospodarka Planowa" nr 10, 1961.
29. Rajkiewicz A.: *Ludność, zatrudnienie, kwalifikacje w latach 1966—1970.* Książka i Wiedza, Warszawa 1964.
30. Rajkiewicz A.: *Problemy zatrudnienia.* Książka i Wiedza, Warszawa 1959.
31. Rajkiewicz A.: *Przyczynek do zmian w strukturze klasy robotniczej w Polsce Ludowej.* „Nowe Drogi" nr 11/125, 1959.
32. Rajkiewicz A.: *Sprawy szkolenia, zatrudnienia i wynagrodzenia.* Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
33. Rajkiewicz A.: *Szkolnictwo zawodowe; zakłady pracy, organizacje społeczne w realizacji zadań kształcenia i wychowania kadr dla gospodarki narodowej.* CRZZ, Warszawa 1961.
34. Ratuszniak Z.: *Kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr w Polsce Ludowej.* „Nowe Drogi" nr 7, 1964.
35. Rauziński R.: *Kadry wykwalifikowane na Śląsku Opolskim.* Instytut Śląski, Opole 1963, Komunikaty, seria monograficzna nr 37.
36. Rauziński R.: *Struktura kadr wykwalifikowanych w województwie opolskim.* „Materiały i Studia Opolskie" nr 10, Wyd. „Śląsk", Katowice 1964.
37. Roczniki statystyczne województwa opolskiego z lat 1955—1964, WUS Opole.
38. Rosset E.: *Przeobrażenia demograficzne w Polsce i ich konsekwencje dla nauki i gospodarki narodowej.* „Studia Demograficzne", tom III, z. 4.
39. „Statystyka kadrowa" — 1958. GUS, z. 1—3. Warszawa 1960.
40. Suchodolski B.: *O nowoczesną koncepcję wykształcenia ogólnego.* „Nauka Polska" nr 3, 1961.
41. Szczepański J.: *Inteligencja a pracownicy umysłowi.* „Przegląd Socjologiczny" t. XII, 1959.
42. Szczepański J.: *Struktura inteligencji w Polsce.* „Kultura i Społeczeństwo" t. IV, z. 1, 2, 1960.

43. Tatoń A.: *Perspektywy przyjmowania młodocianych do pracy.* „Nowe Drogi" nr 9, 1958.
44. Turski R.: *Dynamika przemian społecznych w Polsce.* „Wiedza Powszechna". Warszawa 1961.
45. Tymowski J.: *Obliczenie zapotrzebowania na kadry techniczne w przemyśle.* Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1958.
46. Tymowski J.: *Sprawność studiów.* „Życie Szkoły Wyższej" nr 2, 1961.
47. Wesołowski W.: *Studia z socjologii klas i warstw społecznych.* Warszawa 1962.
48. Wróbel A.: *Regionalne zasięgi obsługi ośrodków szkolnictwa wyższego w Polsce.* „Przegląd Geograficzny" nr 1, 1959.
49. Wójcik Z.: *Rozwój pojęcia inteligencji.* Wrocław 1962.
50. *Wstępne obliczenia zapotrzebowania kadr z wykształceniem wyższym dla gospodarki narodowej.* Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, Warszawa 1959.
51. *Wykształcenie a pozycja społeczna inteligencji.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Łódź 1959.
52. Zagożdżon A. *Młodzież województwa opolskiego w ośrodkach szkół wyższych.* „Materiały i Studia Opolskie" nr 10, Wyd. „Śląsk", Katowice 1964.
53. Żarnowski J.: *O inteligencji polskiej lat międzywojennych.* Wiedza Powszechna, Warszawa 1965.
54. Żarnowski J.: *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918—1939.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964.
55. Żegzdryń R.: *Próba analizy struktury wykształcenia ludności.* „Nowa Szkoła" nr 3, 1964.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

BOLESŁAW REINER

Z BADAŃ NAD SYTUACJĄ PRAWNĄ MNIEJSZOŚCI WYZNANIOWYCH W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM (1922—1939)

Poznanie stosunków państwo—kościół ma decydujące znaczenie dla zrozumienia treści i istoty polityki wyznaniowej państwa, kształtującej się zawsze w kontekście określonej ideologii i określonej rzeczywistości społecznej. Potrzeba widzenia tego kontekstu jest już dzisiaj truizmem. Konstrukcji prawnych nie tworzy się bowiem dowolnie. Muszą one odpowiadać nie tylko stanowi prawa pozytywnego, lecz również politycznym i społeczno-ekonomicznym warunkom w jakich to prawo obowiązuje i działa.

Stosunki między państwem a kościołem są tak stare jak ich podmioty, są zawsze żywe i aktualne, niezależnie od takiego czy innego położenia prawnego istniejących religii i reprezentujących je organizacji. Dla administracji i polityki wyznaniowej państwa pozostaje fakt ich istnienia, z którym należy się liczyć. Rzecz oczywista, różne systemy polityczno-ustrojowe stwarzają specyficzne przeobrażenia społeczne i powodują nieraz gruntowne zmiany w zakresie stosunków wyznaniowych i systemie ich regulacji prawnej. Niektóre jednak problemy, problemy zasadnicze — jak chociażby zagadnienie współistnienia — pozostają ciągle aktualne.

Stąd też, omawiając sytuację prawną wyznań religijnych w województwie śląskim w okresie kształtowania się państwowości polskiej po pierwszej wojnie światowej, nie sposób nie uwzględnić specyfiki i warunków tego regionu, na którym krzyżowały się ze sobą różne interesy narodowościowe, społeczno-polityczne i kulturalne. Nie bez wpływu pozostawało tu przez wiele wieków ustawodawstwo wyznaniowe państw zaborczych — Prus i Austrii — kształtujące określone systemy stosunków między państwem a kościołem. Każdy z tych systemów kościelno-politycznych, oparty na odmiennych zasadach, był wyrazem

panujących tam stosunków społecznych i wyznaniowych i służył innym celom. Nie sposób tu również pominąć znaczenia czynnika natury międzynarodowej, który zadecydował o rozległych uprawnieniach mniejszości wyznaniowych i ich pozycji prawnej w całej Polsce, jak również w tym regionie. Znalazło to swój wyraz w treści artykułów wyznaniowych ustawy zasadniczej państwa polskiego — Konstytucji Marcowej, pierwszego aktu prawnego w odrodzonej Polsce, określającego m. in. ramowo podstawowe zasady ustroju kościelno-politycznego II Rzeczypospolitej. Zgodnie bowiem z postanowieniami traktatu pomiędzy głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską, podpisanego w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 r.[1], Polska przyjęła szereg zobowiązań co do sposobu uregulowania w konstytucji sytuacji mniejszości etnicznych, religijnych i językowych[2]. W art. 2 i 7 tego traktatu rząd Polski wyraźnie zobowiązał się do konstytucyjnego zagwarantowania:

„...wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy czy religii, zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności. Wszyscy mieszkańcy Polski będą mieli prawo do swobodnego wykonywania praktyk (*exercice*) zarówno publicznie, jak i prywatnie każdej wiary (*foi*), religii (*religion*) lub wierzenia (*croyance*), o ile praktyki te nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami... Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych. Różnica co do religii, wierzeń (*croyance-creed*) lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, a mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu."

Ponadto szereg postanowień wyznaniowych Konstytucji Marcowej[3], zwłaszcza art. 111, 112 i 113, przejęty został po niewielkiej modyfikacji

[1] Ratyfikowany ustawą z dnia 31 sierpnia 1919 r. Tekst traktatu zamieszczony został w Dz. URP nr 110 z 1920 r., poz. 728.

[2] „Sejm ustawodawczy musiał uwzględnić minimum praw mniejszości narodowych i wyznaniowych, co Polsce zostało po prostu narzucone przez tzw. traktat o mniejszościach". (H. Świątkowski: *Państwo i kościół w świetle prawa.* Warszawa 1958, s. 28; zob. także W. Abraham: *Konstytucja a stosunki wyznaniowe i kościół.* W: *Nasza Konstytucja,* Kraków 1922. s. 115).

[3] Konstytucja poświęciła sprawom wyznaniowym kilkanaście przepisów, konstruując w nich m. in. podstawy systemu stosunków między państwem a kościołem.

Art. 110 stanowił, że obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Art. 111 poręczał wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania zapewniając, że żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Art. 112 zastrzegał, że wolności wyznania nie wolno używać w sposób prze-

z konstytucji austriackiej [4]. Wiele innych zaś aktów wyznaniowych byłych państw zaborczych obowiązywało w dalszym ciągu w odrodzonym państwie polskim, wyznaczając w ten sposób kierunki realizacji konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.[5]

Szczególne względy polityczne zadecydowały o przyznaniu województwu śląskiemu wyjątkowych uprawnień samorządowych, określonych mianem tzw. autonomii Śląska. Podstawą ich istnienia była ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego [6]. Uprawnienia autonomiczne tego obszaru, któ-

---

ciwny ustawom. Nikt nie może uchylać się od obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Zgodnie z art. 113 — każdy związek religijny uznany przez państwo ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i użytkowaniu swoich fundacji i funduszów, zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może pozostawać w sprzeczności z ustawami państwa.

Stosownie do art. 114 — wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek państwa do kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne — według art. 115 — rządzą się same własnymi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalany w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami.

Art. 116 stanowi, że uznanie nowego lub dotąd prawnie nie uznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

I wreszcie art. 120 postanawia, że w każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub części przez państwo lub ciała samorządowe, nauka religii jest dla wszystkich uczniów obowiązkowa. Kierownictwo i nadzór nad nauką religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

Postanowienia te w całości inkorporowano do ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. URP nr 30, poz. 227). Por. J. S. Langrod: *Wyznania*. W: tegoż: *Zarys ustroju, postępowania i prawa administracyjnego w Polsce*. Kraków—Warszawa 1939, s. 323.

[4] Por. ustawa zasadnicza Austrii z dnia 12 grudnia 1867 r. (głównie zasady wyrażone w art. 14 i 15 tej konstytucji); o związkach tych pisze Abraham, op. cit., s. 115.

[5] J. Osuchowski: *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918 do 1939*. Warszawa 1967, s. 96.

[6] Dz. URP nr 73, poz. 497. Ustawa ta — kilkakrotnie uzupełniana i zmieniana w ciągu okresu międzywojennego — odnosiła się do całego obszaru województwa śląskiego, tzn. do obszarów należących przed podziałem w 1922 r. do Prus oraz do ziem byłego zaboru austriackiego, tj. Śląska Cieszyńskiego. Problem autonomii przedstawili: J. Kokot: *Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego*. Katowice 1939; J. S. Langrod: *Ustrój administracyjny województwa śląskiego*. W. tegoż: *Zarys ustroju...*, s. 96—107; oraz — w sposób zwięzły — F. Ryszka: *Autonomia Śląska*. W: *Historia państwa i prawa Polski 1918—1939*. Warszawa 1962, s. 128—132. Jeden z organów

rych zasady ujęte zostały w statucie organicznym, były formalnie daleko idące. Województwo to posiadało własny organ ustawodawczy i własne organa administracyjne, regulowało wszystkie dziedziny administracji z wyjątkiem spraw wojskowych i spraw zagranicznych [7]. Do kompetencji ustawodawstwa i samorządu śląskiego zastrzeżone zostały — z pewnymi ograniczeniami — sprawy wyznaniowe, co znalazło wyraz w art. 4 w punkcie 7 statutu organicznego. Stanowił on, że do legislatywy śląskiej należy „ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych z wykluczeniem spraw kościelnych, wchodzących w zakresie polityki zagranicznej (*Concordat*)". Jednocześnie statut organiczny wyraźnym przepisem art. 2 utrzymywał w mocy obowiązującej dotychczasowe ustawodawstwo zaborcze (pruskie i austriackie), będące przed przyłączeniem Śląska do Polski podstawą prawną istnienia organizacji kościelnych na tym terenie:

„Dotychczasowe prawa i rozporządzenia, obowiązujące w dniu wejścia w życie niniejszego statutu w granicach Śląska, pozostają w mocy nadal, o ile nie zostaną zmienione zgodnie z przepisami statutu" [8].

Postanowienie to znalazło także swój wyraz prawny w art. 1, § 1, ust. 1 polsko-niemieckiej konwencji genewskiej z dnia 15 maja 1922 r.:

„O ile zmiana suwerenności nie pociąga za sobą innych następstw, przepisy prawa materialnego obowiązującego w dniu zmiany suwerenności na polskiej części obszaru plebiscytowego, pozostają tam — ze zmianami, które mogłyby wyniknąć z przejścia suwerenności — w mocy na okres lat 15 [9]."

Przepisy konwencji polsko-niemieckiej, będące *lex specialis* w stosunku do ogólnych zasad małego traktatu wersalskiego, regulowały sprawy wyznaniowe w części III, tytule II, dziale III, w art. 84—96. Obok postanowień gwarantujących ochronę mniejszości religijnych i dążeń do daleko posuniętego liberalizmu na polu wyznaniowo-narodowościowym, a w szczególności:

autonomicznych Śląska opracował H. Rechowicz: *Sejm Śląski 1922—1939*, Katowice 1965.

[7] „Ustawy śląskie nie mogą naruszać niniejszego statutu, praw obywatelskich zagwarantowanych w ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, przepisów traktatów międzynarodowych obowiązujących w Rzeczypospolitej, ani też przepisów innych ustaw państwowych obowiązujących w dziedzinie niezastrzeżonej dla ustawodawstwa śląskiego" (art. 23, ust. 3 statutu).

[8] Zmiany w dotychczasowym ustawodawstwie mogły być dokonane jedynie w drodze ustawy śląskiej (zgodnie z art. 4, pkt 7 statutu) lub też w drodze rozporządzenia wojewody, stosownie do brzmienia art. 26, ust. 1 i art. 28 statutu, w zależności od tego, jakiego rodzaju przepisy miały ulec ewentualnej zmianie.

[9] Tekst konwencji: Dz. URP nr 44. poz. 37. Przepisy konwencji genewskiej nie obowiązywały na ziemiach byłego zaboru austriackiego (Śląska Cieszyńskiego). Postanowieniom tej konwencji podlegał jedynie obszar Śląska cedowany przez Niemców 15 czerwca 1922 r., który dla odróżnienia zwany był „górnośląską częścią województwa śląskiego" oraz część byłego terytorium plebiscytowego przyznana Niemcom.

a. swobodnego wykonywania prywatnie i publicznie praktyk każdego wyznania, religii lub wierzenia (art. 85);
b. szerokiej autonomii wewnętrznej poszczególnych kościołów, parafii i gmin żydowskich oraz zakonów i kongregacji (art. 86);
c. swobody w wyborze duchownych, mianowaniu i utrzymywaniu duchownych, urzędników kościelnych, personelu pomocniczego oraz w sprawach językowych mniejszości wyznaniowych (art. 87—90);
d. utrzymania łączności czysto religijnej z kościołami istniejącymi poza terytorium państwa polskiego i przyjmowania datków od współwyznawców zagranicznych (art. 88), wreszcie
e. *status quo* odnośnie do duchowieństwa i urzędników kościelnych, sióstr miłosierdzia i diakonis (art. 94),

wymieniony dział konwencji zawierał także przepisy uwzględniające konieczność dostosowania ustroju poszczególnych kościołów i związków wyznaniowych do nowych warunków politycznych, wywołanych suwerennością tego obszaru, jak również konieczność unormowania ich stosunku do państwa na nowej podstawie prawnej (art. 84, § 1 i art. 93, ust. 2). Ponadto dalsze dyspozycje art. 93 konwencji nakładały na nie obowiązek uzgadniania zasad organizacji i działalności z ustawami wydanymi dla utrzymania porządku publicznego i dobrych obyczajów, wyznaczając 3-miesięczny termin przejściowy przewidziany na przystosowanie się do zmienionych warunków (do 1 lipca 1923 r.). W końcu, przepisy konwencji przewidywały zasadę współdziałania władzy państwowej i kościelnej. Wynikało to m. in. z art. 84, § 1, który stanowił, że „stosunek państwa do kościołów uregulowany będzie przez ustawy po wysłuchaniu właściwych przedstawicieli tych kościołów zgodnie z zasadami, wyrażonymi w niniejszym dziale".

Z dotychczasowych uwag wynika, że uregulowanie stosunku państwa do poszczególnych kościołów i związków wyznaniowych na terenie województwa śląskiego mogło nastąpić jedynie w drodze ustawy Sejmu Śląskiego, zgodnie z art. 4, pkt 7 ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, przy uwzględnieniu wspomnianych postanowień zawartych w art. 84 do 96 konwencji genewskiej. Zatem zakres kompetencji województwa śląskiego, jako jednostki samorządu terytorialnego, w dziedzinie regulowania ustawodawstwa wyznaniowego ograniczały traktaty mniejszościowe (mały traktat wersalski i konwencja genewska), a także konkordat z 1925 r.

Po utworzeniu w czerwcu 1922 r. województwa śląskiego i objęciu władzy na Górnym Śląsku przez Polskę reorganizacja istniejących tu wyznań miała następujący przebieg:

1. Kościół katolicki. Z części diecezji wrocławskiej przypadłej Polsce utworzono dnia 7 listopada 1922 r. tzw. administrację apostolską. W 1925 r., po wejściu w życie konkordatu z 10 lutego tegoż roku i wydaniu bulli *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925, utworzona została osobna diecezja katowicka (wchodząca w skład krakowskiej prowincji kościelnej), obejmująca również Śląsk Cieszyński jako jej część składową [10].
2. Kościół ewangelicki został formalnie wyłączony spod jurysdykcji centralnych władz kościelnych (Synodu w Berlinie) i utworzył samoistną organizację wyznaniową pod nazwą: Kościół Ewangelicko-Unijny na polskim Górnym Śląsku [11] *(Unierte evangelische Landeskirche in Polnisch-Oberschlesien)* pod zwierzchnictwem Kościelnej Rady Krajowej w Katowicach [12]. Na Śląsku Cieszyńskim istniał w okresie zaboru jedyny na tym terenie kościół protestancki, stanowiący część terytorialną kościoła austriackiego: Kościół Ewangelicki Augsburskiego i Helweckiego Wyznania [13]. Zbory tego kościoła, o polskim składzie narodowościowym, przyłączyły się po roku 1918 do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z konsystorzem w Warszawie [14].
3. Wyznanie żydowskie zorganizowane było w odrębnych, samoistnych i niezależnych od siebie gminach synagogalnych [15]. W stosunku do tych gmin jako autonomicznych jednostek nie zachodziła potrzeba reorganizacji przewidzianej w art. 93 konwencji genewskiej.

---

[10] Do tego czasu (do 1925 r.) Śląsk Cieszyński pozostawał nadal pod jurysdykcją ordynariusza wrocławskiego, który zarządzał tą częścią Śląska przez swego wikariusza generalnego. Por. „Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej)" 1936, s. 17.

[11] Do tego kościoła włączonych zostało 20 zborów; ogółem liczył on w górnośląskiej części województwa śląskiego około 32 tys. wyznawców. W byłym zaborze pruskim istniały ponadto dwa kościoły ewangelickie: Ewangelicki Kościół Unijny, którego konsystorz rezydował w Poznaniu, oraz Kościół Staroluterski z siedzibą władz w Rogoźnie.

[12] Rada ta miała kompetencje konsystorza i ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej.

[13] Stanowił on połączenie administracyjne dwu kierunków protestanckich: luterskiego i kalwińskiego. Centrala tego kościoła znajdowała się w Wiedniu. Działał on na mocy austriackiego patentu cesarskiego z dnia 8 kwietnia 1861 r. (Dz. pr. p. austr. nr 41) i obwieszczenia Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 15 grudnia 1891 r. o ustroju Ewangelickiego Kościoła Wyznania Augsburskiego i Helweckiego (Dz. U. p. austr. nr 4 z 1892 r.). Po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. kierownictwo tego kościoła w Polsce utworzyło swoją siedzibę w Bielsku, a następnie w Stanisławowie, gdzie powołano superintendenturę (władzę zwierzchnią dla terytorium Polski).

[14] Por. L a n g r o d: *Wyznania...*, s. 336—339.

[15] T. L a n g n e r: *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*. Poznań 1967, s. 111.

[16] Starokatolicy — odłam katolicyzmu, który powstał po soborze watykańskim na tle nieuznania niektórych uchwał soborowych, zwłaszcza dogmatu o nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności.

4. Kościół Starokatolicki [16] wskutek zmiany suwerenności wyłączony został spod jurysdykcji dotychczasowego biskupa starokatolickiego w Bonn. Jedyna w województwie śląskim parafia posiadała swój kościół i proboszcza w Katowicach [17].

Ponadto istniało na terenie województwa śląskiego wiele innych związków religijnych, nie posiadających w zasadzie stałej organizacji, skupiających stosunkowo małą liczbę wyznawców [18] rozproszonych po różnych miejscowościach. Spośród nich należy wymienić: herrnhutów (bracia morawscy), mennonitów, adwentystów, baptystów, mariawitów, metodystów, badaczy pisma św. — nie przejawiających poważniejszej działalności religijnej czy misyjnej.

Przedstawiając sytuację prawną poszczególnych kościołów i związków wyznaniowych działających na terenie województwa śląskiego, warto w ogólnych chociażby zarysach, i z konieczności w dużym uproszczeniu, scharakteryzować system ustawodawstwa wyznaniowego stworzony przez Landrecht pruski [19] i ustawę konstytucyjną państwa pruskiego z dnia 31 stycznia 1850 r.[20], a następnie rozbudowany przez późniejsze ustawodawstwo, w którym do roku 1918 panowała nauka i praktyka supremacji, zwierzchności państwa (Staatskirchenhoheit), w stosunku do uprzywilejowanych kościołów protestanckich, nie pozbawiona również znacznego wpływu praktycznego, gdy chodziło o współżycie z kościołem katolickim [21]. Istniejący system ustawodawstwa pruskiego rozróżniał z jednej strony związki wyznaniowe oficjalnie uznane, dopuszczone *(öffentlich aufgenommene Kirchengesellschaften)*: kościoły ewangelickie, luterskie i reformowany wraz z kościołem katolickim i starokatolickim, przyznając im w zasadzie jako związkom uprzywilejowanym charakter korporacji prawa publicznego, z drugiej zaś strony związki religijne jedynie tolerowane, działające na podstawie przepisów prawa prywatnego. W tej ostatniej grupie istniały: a) związki religijne z prawami korporacji prywatnoprawnych (np. mennonici, baptyści), b) związki religijne, którym w ogóle nie przyznano praw korporacyj-

[17] Szerzej na ten temat: J. Bieniek: *Parafia tzw. starokatolicka w Katowicach w oświetleniu historyczno-prawnym.* Katowice 1934; także J. Sawicki: *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim.* Warszawa 1937, s. 331—332.

[18] Brak dokładnych danych statystycznych (por. *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r.* Warszawa 1937, s. 20, tabl. 10—17). Według sprawozdań parafii katolickich, liczba członków poszczególnych grup wyznaniowych nie przekraczał 150 osób. Por. „Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej)", 1936.

[19] Por. przepisy Pruskiego Ogólnego Prawa Krajowego z 1794 r. dotyczące praw i obowiązków kościoła i wyznań religijnych (część II, tytuł 2, §§ 1—7) oraz o związkach religijnych w ogólności (część II, tytuł 11, §§ 13—29, a także 40, 41 i 59).

[20] Zbiór ustaw pruskich, s. 101.

[21] L. Halban: *Zanik supremacji państwa nad kościołem w Niemczech.* „Pamiętnik Historyczno-Prawny" T. 12: 1933, z. 1, s. 5—6.

nych (m. in. anglikanie, darbiści, kwakrzy, wolne gminy, niemieccy katolicy). Ponadto w okresie późniejszym pojawiła się trzecia grupa związków wyznaniowych. Były to społeczności religijne, które chociaż nie należały do oficjalnie uznanych i uprzywilejowanych otrzymały w drodze osobnych specjalnych aktów ustawodawczych statuty i charakter związków publicznoprawnych. Związki te nie korzystały jednak ze wszystkich uprawnień korporacji uprzywilejowanych. Zaliczano do nich: herrnhutów, staroluteranów, a także żydowskie gminy synagogalne [22]. Jest rzeczą charakterystyczną, że podobne rozwiązania prawne znalazły swój wyraz w ustawodawstwie przedwrześniowej Polski.

Omawiając to zagadnienie należałoby poświęcić choć parę uwag generalnym gwarancjom konstytucyjnym, stanowiącym podstawę działania związków wyznaniowych na całym obszarze Polski okresu międzywojennego, a tym samym i w województwie śląskim [23]. Przepisy ustawy zasadniczej — konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. (art. 113—116) wprowadzały zasadę równouprawnienia wyznań uznanych, z tym że wyznanie rzymskokatolickie zajmowało „naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań" (*primus inter pares*) (art. 114), a stosunek państwa do tego kościoła miał być uregulowany układem międzynarodowym ze Stolicą Apostolską (konkordat z dnia 10 lutego 1925 r.). Natomiast stosunek państwa do innych związków wyznaniowych (zgodnie z art. 115) ustalony miał być w drodze ustawy przyjętej przez państwo jednostronnie, po uprzednim porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami [24]. Preferując stanowisko i położenie prawne kościoła i wyznania rzymskokatolickiego, Konstytucja Marcowa przyjęła w stosunku do wszystkich innych kościołów i związków religijnych system subordynacji, tj. poddający je we wszystkich ich czynnościach i stosunkach wewnętrznych (dot. ustroju, organizacji i realizacji właściwych im celów) pod ogólne zwierzchnictwo religijne państwa i jego woli [25]. Warunkiem więc rozstrzygającym z mocy postanowień konstytucji o położeniu i stanowisku prawnym każdego innego kościoła czy związku religijnego

[22] S a w i c k i, op. cit., s. 370—371.

[23] Postanowienia Konstytucji Marcowej obowiązywały w górnośląskiej części województwa śląskiego od momentu objęcia tych obszarów, tj. z dniem 15 czerwca 1922 r. Por. ustawa z 16 czerwca 1922 r. (Dz. URP nr 46, poz. 388), która rozciągnęła moc konstytucji na tę część województwa śląskiego.

[24] Przejaw negacji zasady równouprawnienia wyznań i uprzywilejowanej pozycji kościoła rzymskokatolickiego znajdował swój wyraz w zgodnym na ogół przekonaniu, że największa różnica w sposobie uregulowania spraw kościoła rzymskokatolickiego a innych związków wyznaniowych polegała właśnie na zawarciu konkordatu. W. K o m a r n i c k i: *Polskie prawo polityczne (geneza i system)*. Warszawa 1922, s. 383; także O s u c h o w s k i, op. cit., s. 345.

[25] Obszerne omówienie zasady równouprawnienia wyznań i naświetlenie tego problemu w kontekście sytuacji kościoła rzymskokatolickiego — m. in. na tle poglądów zawartych w: W. J. J a w o r s k i: *Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921*. Kraków 1924, passim — znajdujemy w: O s u c h o w s k i, op. cit. s. 322—349.

było jego uznanie przez państwo. Stąd też wynikał zasadniczy podział wyznań na: a) prawnie uznane, których sytuację prawną regulowały dawne przepisy zaborcze [26], bądź polskie ustawodawstwo międzywojenne [27] oraz b) prawnie nieuznane, które działały jako stowarzyszenia [28]. Pierwsza grupa, w odróżnieniu od wyznań nieuznanych przez państwo, korzystała z ustawowo określonych uprawnień, a zwłaszcza z prawa do urządzania zbiorowych i publicznych nabożeństw, samodzielnego prowadzenia spraw wewnętrznych, posiadania i używania fundacji, funduszów i zakładów, nauczania religii w szkołach, zwolnień duchownych od służby wojskowej, ich ochrony prawnej, prowadzenia w niektórych częściach kraju ksiąg stanu cywilnego, pomocy finansowej państwa, ochrony wierzeń i dogmatów i in. Wprowadzając podział na związki uznane i nieuznane Konstytucja Marcowa sankcjonowała stan prawny stworzony przez państwa zaborcze, a tym samym uprzywilejowała jedne grupy wyznaniowe kosztem drugich [29].

Ograniczając się do problematyki stosunków wyznaniowych w województwie śląskim, stwierdzić należy, że struktura wyznaniowa oraz sytuacja prawna poszczególnych kościołów i związków mniejszości religijnych była tu po uzyskaniu niepodległości znacznie bardziej skomplikowana aniżeli w okresie zaborów [30]. Przed ustawodawcą polskim stanęło bowiem zadanie uregulowania i dostosowania zastanych na tym terenie stosunków wyznaniowych do nowej rzeczywistości, przy równoczesnym uwzględnieniu z jednej strony sygnalizowanych już uprzednio przesunięć kompetencyjnych jakie w stosunku do obowiązujących tu

[26] Na podstawie przepisów dawnego ustawodawstwa zaborczego działały w okresie międzywojennym następujące związki wyznaniowe prawnie uznane na obszarze całego państwa lub jego części:

a) wyznania protestanckie — Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP, Wileński Kościół Ewangelicko-Reformowany („Jednota Wileńska"), Ewangelicki Kościół Unijny w Polsce, Ewangelicki Kościół Unijny na Górnym Śląsku, Kościół Ewangelicko-Luterski w Polsce Zachodniej (Kościół Staroluterski), Kościół Ewangelicki Augsburskiego i Helweckiego Wyznania, herrnhuci (bracia morawscy);

b) chrześcijańskie związki religijne — Kościół Starokatolicki i Kościół Mariawicki.

[27] W drodze ustawodawczej przedwrześniowe państwo unormowało stosunek do następujących związków wyznaniowych (wymieniamy je w porządku chronologicznym według kolejności wydania odnośnych przepisów ustawowych): Żydowskiego Związku Religijnego, Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchii duchownej, Muzułmańskiego Związku Religijnego, Karaimskiego Związku Religijnego, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

[28] Stosunki prawne tych związków regulowały specjalne przepisy o stowarzyszeniach (występowały one w formie stowarzyszeń prywatnych, utworzonych i zarejestrowanych na podstawie prawa o stowarzyszeniach z 1932 r.), bądź też ich członków jedynie tolerowano na mocy art. 111 i 112 konstytucji.

[29] Instytucja uznania i nieuznania prawnego związków wyznaniowych została przejęta z konstytucji austriackiej z dnia 12 grudnia 1867 r., art. 15 i 16.

[30] Przedmiotem niniejszych rozważań nie jest jednak obowiązujące ustawodawstwo zaborcze w zakresie mniejszości wyznaniowych. Chodzi nam głównie o prace legislacyjne dokonane już w okresie odrodzonej Polski.

ustaw zaborczych wprowadziły przepisy międzynarodowe, wynikające z małego traktatu wersalskiego i konwencji genewskiej, a z drugiej strony — przepisów statutu organicznego i postanowień Konstytucji Marcowej.

Z teoretycznego punktu widzenia mogłoby się wydawać, że sprawa określenia stosunku państwa do poszczególnych kościołów i związków mniejszości wyznaniowych i uregulowania ich sytuacji prawnej w województwie śląskim nie powinna była nastręczać większych trudności. W praktyce jednak — jak się okazało — kwestia ta była o wiele bardziej skomplikowana. Z analizy działalności legislatywy śląskiej w przedmiocie regulacji prawnej stosunku państwa do mniejszości wyznaniowych wynika, że Sejm Śląski dopiero w lipcu 1937 r. (tj. po wygaśnięciu przepisów konwencji genewskiej) uregulował, i to tymczasowo, zaledwie organizację jednego kościoła — Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku [31]. Do tego czasu kościół ten działał na podstawie rozporządzenia *(Notverordnung)* z dnia 1 czerwca 1923 r., wydanego przez krajowy wydział kościelny w Berlinie, oraz na podstawie statutu organizacyjnego wprowadzonego w życie pozbawioną podstaw prawnych uchwałą synodu okręgu pszczyńskiego z dnia 6 czerwca 1923 r.[32] Art. 4 ustawy o tymczasowej organizacji tego kościoła zapowiadał, że „stosunek Państwa do Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku będzie ustalony po porozumieniu się z prawną reprezentacją tego Kościoła" [33]. Jednakże do września 1939 r. sytuacja ta nie została unormowana.

W stosunku do związku religijnego wyznania mojżeszowego, z braku odpowiedniej ustawy Sejmu Śląskiego (opartej na art. 4 pkt 7 statutu organicznego), przez cały okres międzywojenny obowiązywały dawne ustawy zaborcze [34]: w górnośląskiej części województwa — ustawa pruska z dnia 23 lipca 1847 r.[35], organizująca wyznanie żydowskie w odrębnych, niezależnych od siebie ani od wspólnego zwierzchnictwa wyznaniowego gminach synagogalnych, z własnymi statutami, o charakterze korporacji publicznoprawnych; na Śląsku Cieszyńskim zaś ustawa austriacka z dnia 21 marca 1890 r. o urządzeniu wewnętrznych sto-

[31] Ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (Dz. U. Śl. nr 14, poz. 33), zmieniona częściowo ustawą śląską z dnia 10 lipca 1939 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 16 lipca 1937 r. (Dz. U Śl. nr 20, poz. 45).

[32] Szerzej na ten temat: J. Sawicki: *Kościół ewangelicki a państwo na polskim Górnym Śląsku*. Katowice 1938, s. 54—62; także J. Tytz: *Tymczasowa ustawa w świetle 15-letniej działalności władz Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku 1922—1937*. Katowice 1937, s. 12 i n.

[33] Ustawodawca wyraźnie odróżnia tu stosunek państwa do tego kościoła od jego organizacji, przy czym mówi ogólnikowo: „w imieniu Państwa" — nie określając jaka to ustawa, śląska czy ogólnopaństwowa, ma uregulować ten stosunek.

[34] Por. Langrod: *Wyznania...*, s. 337.

[35] Zbiór ustaw pruskich z 1847 r., s. 263.

sunków prawnych izraelskiego społeczeństwa religijnego [36], która również stanęła na gruncie samodzielnej gminy wyznaniowej o charakterze korporacji publicznoprawnej bez nadrzędnej hierarchii wyznaniowej.

Podobnie przedstawiała się sytuacja prawna Kościoła Starokatolickiego. Kościół ten, posiadający na terenie województwa śląskiego jedyną parafię w Katowicach, działał na podstawie ustawy pruskiej z dnia 4 lipca 1874 r. o prawach starokatolickich gmin kościelnych do majątku kościelnego [37]. Również Sejm Śląski nie uregulował sytuacji prawnej wielu istniejących tu grup wyznaniowych: herrnhutów, mennonitów, adwentystów, baptystów, mariawitów, metodystów, badaczy pisma św. i in.[38], które w strukturze wyznianiowej Śląska nie odgrywały większej roli ze względu na ich stosunkowo niewielką liczebność.

Sytuacja prawna wyznawców Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim określona została dekretem prezydenta RP z dnia 25 listopada 1936 r.[39] o stosunku państwa do tego Kościoła, a jego zasadnicze prawo wewnętrzne uznane zostało przez Radę Ministrów dnia 17 grudnia 1936 r. Natomiast stosunek państwa do Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego i Helweckiego Wyznania nie został uregulowany. Dopiero w 1938 r. zaczęto prowadzić rozmowy z władzami tego kościoła w Stanisławowie, zmierzające do prawnego określenia tego stosunku, do uznania superintendentury za władzę legalną. Rokowania te przerwała wojna [40].

Mimo więc szeroko zakreślonych i przyznanych ustawowo kompetencji w zakresie ustawodawstwa wyznaniowego, regulowania stosunku do poszczególnych kościołów i związków mniejszości wyznaniowych [41], w praktyce Sejm Śląski nie przejawiał w tym względzie prawie żadnej

[36] Dz. U. pr. austr. nr 57.

[37] Zbiór ustaw pruskich, nr 29, poz. 8329, s. 333. W okresie międzywojennym kościół ten nie był uznany tylko na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Langrod: *Wyznania...*, s. 365—366.

[38] Sytuację prawną tych związków wyznaniowych przedstawiają: Langrod: *Wyznania...*, s. 365—366 i Osuchowski, op. cit., s. 274—276.

[39] Dz. URP nr 88, poz. 613. Dekret ten objął teren całego państwa polskiego z wyjątkiem górnośląskiej części woj. śląskiego i był pierwszym aktem prawnym normującym stosunek państwa do jednego z siedmiu działających w Polsce kościołów ewangelickich.

[40] J. Sawicki: *Historia stosunku kościoła do państwa.* Warszawa 1947, s. 202—203.

[41] Warto zaznaczyć, że statut organiczny w sprawach wyznaniowych poszedł dalej niż konwencja genewska; dotyczył bowiem obszaru całego województwa śląskiego i nie stawiał ograniczenia czasowego. Uprawnienia sejmu śląskiego w zakresie ustawodawstwa wyznaniowego dotyczyły: gmin kościelnych różnych wyznań, zakonów, świętowania niedziel, stosunku kościoła do szkoły, udzielania nauki religii w szkołach, praw duchowieństwa, budowy kościołów, cmentarzy, spraw zarządzania majątkami kościelnymi itp. Podaję za K. Wolnym: *Autonomia Śląska. Ustawa Konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego w Warszawie z dnia 15 lipca 1922 roku zawierająca statut organiczny z objaśnieniami.* Mikołów 1920, s. 15.

działalności. Sytuację tę niektórzy badacze tego okresu uznali jako samoograniczanie się legislatywy śląskiej w dziedzinie regulowania stosunku państwa do kościoła:

„[...] Sejm Śląski ogranicza dobrowolnie, podobnie jak to Statut uczynił obowiązkowo w stosunku do Kościoła Katolickiego, swoje kompetencje regulowania stosunku Państwa do wszystkich wyznań religijnych, zadowalając się tylko mniejszą lub większą ingerencją w ich sprawy organizacyjne. A i to zagadnienie pozostawia widocznie do rozwiązania ustawodawcy centralnemu jako najbardziej powołanemu do decydowania o rzeczach o takim ciężarze gatunkowym" [42].

W literaturze można też spotkać się z poglądami, że przyczyny tego stanu tkwiły w samych przepisach konwencji genewskiej:

„[...] narzucona Polsce wraz z traktatem o mniejszościach Konwencja Genewska, a szczególnie jej art. 87 ust. 2 oraz 95 i 96 uważane za podstawy prawne kościoła — były powodem, że rząd polski, aby uniknąć przewlekłego procesowania się na terenie międzynarodowym w owych czysto wewnętrznych sprawach, omijał sprawy kościelne i uregulowanie ich odkładał do czasu upływu Konwencji" [43].

Nie wdając się w ocenę zasadności tych poglądów stwierdzić należy, że fakt nieuregulowania w okresie międzywojennym sytuacji prawnej związków mniejszości religijnych stanowi wymowny przyczynek do charakterystyki stosunków wyznaniowych województwa śląskiego w II Rzeczypospolitej.

Brak unifikacji przepisów wyznaniowych — całej mozaiki obowiązującego prawa niemieckiego, austriackiego, ogólnopolskiego i autonomicznego śląskiego — siłą rzeczy musiał doprowadzić do ujemnych następstw, powodując nieraz niekończące się trudności i spory w interpretacji zawiłych, niejednolitych, a często i fragmentarycznych przepisów obowiązującego tu ustawodawstwa wyznaniowego. Powstała w województwie śląskim, podobnie jak i w całej Polsce [44], dyferencjacja na gruncie sytuacji prawnej poszczególnych mniejszości religijnych nie miała jednak w całokształcie stosunków wyznaniowych istotnego znaczenia. Pozycja prawna tych związków religijnych wynikała z ich specyfiki wewnątrzwyznaniowej, tradycji rozwojowych danego wyznania, liczebności wyznawców itp. Natomiast problemem pierwszorzędnej wagi była różnica w sytuacji prawnej między związkami mniejszości wyznaniowych a kościołem rzymskokatolickim, któremu — jako religii przeważającej większości narodu [45] — konstytucja przyznawała

[42] Kokot, op. cit., s. 93.
[43] Tytz, op. cit., s. 12.
[44] Osuchowski, op. cit., s. 326 i n.
[45] Struktura wyznaniowa Polski międzywojennej była zdecydowanie niejednolita. Spośród 31 915,8 tys. mieszkańców 20 670,1 tys. (a więc ponad 65% ludności) było wyznania rzymskokatolickiego (*Mały Rocznik Statystyczny 1939*. Warszawa

„naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań" [46], powodujące w praktyce daleko idące roszczenia rzymskokatolików kosztem broniących swych praw wyznawców innych religii [47]. Znalazło to m. in. swój oddźwięk na forum Sejmu Śląskiego. Tocząca się tam walka była nieraz wyrazem jawnych tarć, sporów, a także krytyki w kwestii religii i kościoła katolickiego. Najliczniej reprezentowany w Sejmie Klub Chrześcijańskiej Demokracji — ściśle powiązany z kościołem i klerem katolickim — od samego początku starał się przepoić jego działalność duchem klerykalizmu [48]. Charakterystyczne w swej treści były wystąpienia niektórych posłów katolickich na forum Sejmu, dowodzących np., że w skład Rady Wojewódzkiej nie może wchodzić człowiek niewierzący [49]. Podobny pogląd wyrażał Wojciech Korfanty, według którego lud śląski muszą reprezentować wyłącznie ludzie wierzący [50]. Natomiast posłowie socjalistyczni, stojąc na stanowisku, że wiara jest sprawą prywatną obywateli, niejednokrotnie występowali w obronie nierzymskokatolickich związków wyznaniowych, domagali się oddzielenia kościoła od państwa, równouprawnienia wierzących i niewierzących, poszanowania sumienia ludzkiego i tolerancji wyznaniowej w życiu publicznym [51].

1939, s. 24—26). Największy procent wyznawców tego kościoła (około 89—94%) zamieszkiwał tereny zachodnie. W województwie śląskim, wg stanu z 1931 r., na ogólną liczbę 1 295 027 mieszkańców — wyznania rzymskokatolickiego i ormiańskokatolickiego było 1 195 036 osób, wyznania greckokatolickiego i obrządku wschodniego — 813 osób, prawosławnego — 434 osoby, ewangelickoaugsburskiego — 45 412 osób, ewangelickounijnego — 21 378, ewangelickoreformowanego — 3331, ewangelickiego bez bliższego określenia — 7248, innych chrześcijańskich — 1421, mojżeszowego — 18 938, nie określonego wyznania, bezwyznaniowych i nie podanych 1115 osób.

Język polski był językiem ojczystym zdecydowanej większości wyznawców poszczególnych religii, z wyjątkiem wyznania ewangelickounijnego, ewagelickoreformowanego i ewangelickiego bez bliższego określenia, w których liczba wyznawców posługujących się językiem polskim była niewiele wyższa od liczby wyznawców mówiących po niemiecku (*Drugi powszechny spis...*, s. 20, tabl. 10—17).

[46] „... u podstaw systemu stworzonego przez Konstytucję Marcową już z góry leżało uprzywilejowanie kościoła rzymskokatolickiego, bowiem zbyt mocne więzy łączyły te dwie instytucje, aby w oparciu o wzajemną obojętność można było wyznaczyć kościołowi katolickiemu równorzędną z innymi związkami wyznaniowymi pozycję" (Osuchowski, op. cit., s. 336).

[47] Abraham, op. cit., s. 117; H. Świątkowski: *Wyznania religijne w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem ich stanu prawnego*. Warszawa 1937, s. 78.

[48] Rechowicz, op. cit., s. 97. „Klub ChD systematycznie występował w interesie kleru katolickiego i władz kościelnych, zgłaszając liczne wnioski o przyznanie różnych dotacji. Wnioski te znajdowały poparcie tak Klubu Niemieckiego jak i NRP" (ibidem, s. 98).

[49] Por. wystąpienie ks. Matheji w dniu 21 listopada 1922 r. Stenogram z posiedzenia Sejmu Śląskiego, 21 XI 1922, pos. 12.

[50] Rechowicz, op. cit., s. 98.

[51] Por. stenogramy z posiedzeń Sejmu Śląskiego, zwłaszcza z lat 1922—1926 (m. in. z pos. 13 z 23 listopada 1922, 54 z 5 lipca 1923, 57 z 13 lipca 1923, 58 z 18 lipca 1923, 69 z 12 grudnia 1923, 103 z 26 listopada 1924, 109 z 30 stycznia 1925).

Niniejsze uwagi zaledwie dotykają bogatej problematyki z zakresu stosunków państwowo-kościelnych, warunków w jakich rozstrzygały się sprawy wyznaniowe, licznych konfliktów w prokatolickiej działalności Sejmu Śląskiego. Sygnalizują one jednak sens konstytucyjnej zasady „równouprawnienia" wyznań, które nie mogło być nigdy przyznane związkom mniejszości wyznaniowych [52]. Stanowisko takie wynikało niewątpliwie z faktu, że polityka przedwrześniowego państwa polskiego przywiązywała pierwszorzędne znaczenie do określonego typu rozwiązań w sprawach religii i kościoła, jego związku z katolicyzmem, traktując tę więź jako niezbędny warunek egzystencji państwowości polskiej.

[52] Jak pisze S a w i c k i znajdowało to swe uzasadnienie „...nie tylko w zasadniczych różnicach ustrojowych, jakie zachodzą między tymi kościołami [Kościołem Katolickim a Kościołem Ewangelickim na Górnym Śląsku — przyp. B. R.], nie tylko w zasadzie parytatywności według formuły, «suum cuique», lecz również w systemie norm konstytucyjnych, czyniącym podstawową różnicę w traktowaniu Kościoła Rzymskokatolickiego w przeciwieństwie do wszystkich innych kościołów mniejszości religijnych i innych prawnie uznanych związków religijnych" (S a w i c k i: *Kościół ewangelicki...*, s. 84).

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

STANISŁAW ROSPOND

FORT MIT DER POLNISCHEN FASSADE!
GERMANIZACJA NAZEWNICTWA ŚLĄSKIEGO W OŚWIETLENIU PRAWNYM

Polityka dezinformacji i fałszu naukowego była znamienną cechą Niemiec fryderycjańskich, bismarckowskich, a przede wszystkim hitlerowskich. Towarzyszył tej polityce dezinformacji terror polityczny i nacjonalistyczny wobec ludności polskiej Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich, a w czasie okupacji hitlerowskiej wobec ludności w całej Polsce, rozczłonkowanej na: Reichsgau Danzig-Westpreussen (Regierungs--Bezirke *Bromberg — Bydgoszcz, Danzig — Gdańsk, Marienwerder — Kwidzyn*), Reichsgau Wartheland (Regierungs-Bezirke *Hohensalza — Inowrocław, Litzmanstadt — Łódź, Posen — Poznań*) oraz Generalgouvernement. Dziś natomiast wszelkiego rodzaju dezinformacją posługuje się w stosunku do tzw. *Deutsche Ostgebiete z. Z. unter polnischer Verwaltung* — polityka rewizjonistyczna Niemieckiej Republiki Federalnej.

Różne były formy działania wobec ludności polskiej na Śląsku: drakońskie ustawy ekonomiczne, kulturalno-językowe, grożące więzieniem, obozem, a nawet śmiercią za używanie języka polskiego. Język, o którym Karol Libelt (1844) pisał, iż „jest krwią, ojczyste ciało narodu opływającą", stał się przedmiotem szczególnie zawziętego, nieraz wręcz bestialskiego ataku ze strony bismarckowskiego *„Kulturkampfu"*, jego Hakaty, ze strony hitlerowców.

Dezinformacja w wykonaniu systematycznym, niemieckim, dotyczy wielu dziedzin: archeologii, statystyki, polityki, również języka, zwłaszcza tego odłamu, tej jego dziedziny, którą uczciwi Niemcy śląscy nazwali „sprawiedliwym trybunałem historii", czyli nazewnictwa miejscowego i osobowego.

O dezinformacji archeologicznej, zainicjowanej szczególnie intensywnie przez G. Kossinnę, archeologa gloryfikowanego przez Niemcy hitlerowskie, można by wiele pisać. Najlepszą odprawę naukową dał jego pangermanistycznym koncepcjom archeologicznym J. Kostrzewski, od-

krywca Biskupina — prasłowiańskiej osady bagiennej. G. Kossina dzięki swoim koncepcjom pangermanistycznym, tak cennym dla reżimu hitlerowskiego, jako autor pracy *Das Weichselland ein uralter Heimatboden der Germanen* (3 wydania, ostatnie — 1940), oraz *Altgermanische Kulturhöhe* (aż 8 wydań: 1927, 1930, 1934 dwukrotnie, 1935, 1937, 1939, 1942) doczekał się charakterystycznego wstępu od wydawców w 1942 r. (do *Altgermanische Kulturhöhe*):

> „Dziś żołnierz niemiecki w niezrównanych zwycięstwach dał podwaliny dla nowej „Grossgermanien" [!]. Silniej niż kiedykolwiek uświadomiliśmy sobie dziedzictwo naszych przodków [...]. Narodowa książka Gustawa Kossiny *Altgermanische Kulturhöhe* w nowej szacie ósmego wydania winna wywołać tę świadomość dziedzictwa u dziesiątków tysięcy niemieckich towarzyszy partyjnych, przede wszystkim wśród młodzieży."

Wiadomo zaś, co to były — według Kossiny — za nadwiślańskie (!) pradawne siedziby wschodnie Germanów. Oto prastary gród w Niemczy był uważany — stosownie do kronikarskiej interpretacji Thietmara, biskupa merseburskiego z XI w. — za relikt pierwotnego osadnictwa germańskiego *Silingów*. K. Müllenhof [1] na podstawie tej nazwy miejscowej silnie propagował tezę o pragermańskości Śląska, z którą już z początkiem XIX w. polemizował J. S. Bandtkie, formułujący przeciw J. W. Worbsowi swoją rozprawę pt. *Mieszkańce w górach szląskich nie są szczątkami starożytnych Germanów* („Pamiętnik Warszawski" T. 3: 1809, s. 125—139).

W rzeczywistości forma pierwotna *Niemcy* (dokładnie *Nemzi* u Thietmara) oznaczała Niemców=cudzoziemców, obcych, niejako niemych (prawdopodobnie dotyczyła pozostałości ludności celtyckiej). Wyraz bowiem prasłowiański *Němbcb* od *němb* 'niemy' oznaczał każdego obcego. Z czasem dopiero zawęził się do oznaczania tylko Niemców. Archeologowie polscy ustalili pradawny i ciągły rodowód tego grodu, sięgający VIII w. p.n.e. i trwający aż czasów ślężańskich. Niemieccy badacze spodziewali się uzyskania z wykopalisk w Niemczech rewelacyjnych wyników progermańskich. Zawiedli się jednak: przemilczeli zatem o wynikach tych badań i zaprzestali kontynuowania dalszych prac wykopaliskowych. Bardzo znamienne są dotyczące tej sprawy dokumenty archiwalne, ogłoszone przez J. Kramarka [2].

[1] K. Müllenhof: *Deutsche Alterthumskunde*. Bd. 2, Berlin 1870—1892, s. 92—93; por. też S. Rospond: *Ślęza i jej derywaty*. „Onomastica" T. 1: 1955, s. 7 i n. (tam też literatura); tenże, *Miscellanea onomastica slavogermanica*. „Onomastica Slavogermanica" T. 2: 1965, s. 64—70.

[2] J. Kramarek: *Dokumenty niemieckie z badań w Niemczy*. „Silesia Antiqua" T. 9: 1967, s. 190 i n. Autor, pracownik archiwum Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu, ogłosił dokumenty z lat międzywojennych, dotyczące prac wykopaliskowych w Niemczy. Wyróżnił trzy etapy w tych pracach: pierwszy — „patetyczny", który łączył się z planami proszenia *Reichsführera SS* Himmlera o wzięcie protektoratu nad wykopaliskami. Uroczyście dokonano

Powszechnie jest też znana dezinformacja archeologiczna dotycząca Opola. Kiedy w latach 1928—1930 rozpoczęto poszukiwania wykopaliskowe na Ostrówku celem odkrycia starej osady niemieckiej, natrafiono na dowody przeciwne tym, które były przewidywane. Po pierwszych głośnych komunikatach i artykułach, ogłaszanych głównie przez G. Raschkego, zastosowano najpierw metodę przemilczania wyników pobieżnych badań, a potem ukrywania uzyskanych wyników. Wreszcie zniszczono zamek piastowski położony w pobliżu wykopalisk. Milczenie na temat odkryć w Opolu zapanowało od chwili dojścia Hitlera do władzy w 1933 r.[3]

Dezinformacji niemieckiej w dziedzinie statystyki dotyczą opublikowane przez S. Golachowskiego materiały archiwalne niemieckie pt. *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910—1939*. Poznań—Wrocław 1950. W ten sposób zostały ujawnione cenne i poufne materiały pt. *Sprache in Gottesdienst und Seelesorge 1931* (ankieta Kurii Archidiecezjalnej we Wrocławiu), *Sprachgebrauch bei den Gottesdiensten in Oberschlesien* (dochodzenia *Bund Deutscher Osten* z lat 1934/35, 1937/38), *Übersicht über die Muttersprache in den Gemeinden des Kreises Rosenberg O/S* (raport starosty oleskiego z 24 III 1937) i inne. Na niektórych dokumentach była notatka: *Streng vertraulich!* O współczesnej polityce dezinformacji w wydawnictwach *Statistisches Bundesamt* pisali J. Kokot oraz A. Brożek [4], którzy są również autorami gruntownej pracy o przesiedleńcach w NRF, ich integracji wbrew twierdzeniom oficjalnej polityki niemieckiej [5].

„pierwszego zagłębienia łopaty". Tak wiele znalezisk germańskich spodziewano się uzyskać. W drugim okresie trwającym od 1 kwietnia do 31 sierpnia 1937 r. przeprowadzane były gorączkowe prace wykopaliskowe. Już wtedy wkradł się duży niepokój z powodu występowania bogatych warstw kulturowych słowiańskich. Zrezygnowano z protektoratu Himmlera. W trzecim, ostatnim etapie, od września 1937 do września 1938, w sposób opieszały i desperacki analizuje się wyniki, jednak bez ich publikowania. Było to znane przemilczanie tego, co wykazały późniejsze badania H. i W. Hołubowiczów oraz J. Kaźmierczyka. Oto urywek jednego pisma:

Breslau, 10 Sept. 1937

An die Nord- und Ostdeutsche
Forschungsgemeinschaft
Berlin-Dahlem. Archivstrasse 12.

Was meine Bitte um Aufhebung einer Nachrichtensperre über die Ausgrabung in Nimptsch anbelangt, so glaubte ich vor längerer Zeit den hiesigen Vertreter des DNB dahin verstanden zu haben, dass eine solche verhängt worden sei [...]. Ein völliges Totschweigen der Ausgrabung halte ich deshalb nicht für erwünscht [...].

Heil Hitler!
Der Direktor (Petersen)

[3] W. Hołubowicz: *Opole w wiekach X—XII*. Katowice 1956, s. 7 i n.

[4] J. Kokot, A. Brożek: *Polityka dezinformacji w wydawnictwach Statistisches Bundesamt*. Opole 1965.

[5] J. Kokot, A. Brożek: *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966.

Przedmiotem tego artykułu jest dezinformacja nazewnictwa, czyli swoisty i bez precedensu imperialistyczny „Drang nach Osten" w dziedzinie nazewnictwa miejscowego oraz osobowego. Bez jakiegokolwiek skrępowania i zażenowania niemieccy pracownicy administracji, kartografii nadali tej akcji, masakrującej prastare nazewnictwo polskie Śląska szyld:

Fort mit der polnischen Fassade! — Precz z polską fasadą!

Ta furia, wręcz wściekłość, wobec w naturalny najpierw sposób zgermanizowanych nazw miejscowych (*Kędzierzyn — Kandrzin, Szczedrzyk — Sczedrzik*), ujawniły się prawdopodobnie dlatego, że znane było znaczenie nazewnictwa etnonimicznego, toponimicznego w rekonstrukcji przeszłości dziejowej narodu, regionu. Wilhelm von Humboldt (1767—1835), znakomity erudyta-polihistor niemiecki pisał [6]:

„Za pośrednictwem nazw miejscowych, najstarszych i najtrwalszych pomników dziejowych, opowiada dawno wymarły naród o swojej przeszłości; zachodzi jedynie pytanie, czy ten głos jest dla nas jeszcze zrozumiały."

Pionierem w zakresie naukowego zainteresowania nazewnictwem można nazwać Fryderyka Engelsa. Jest on autorem napisanej w Londynie w latach 1881—1882 i ogłoszonej drukiem w 1935 r. w Moskwie, dysertacji filologicznej na temat nazw miejscowych charakterystycznych dla Franków. Oto co pisał Engels o Frankach nadmeńskich (*Mainfranken*) [7]:

„Jest to mieszana słowiańska, turyngska i heska ludność z bawarskimi i frankońskimi elementami."

Rzecz znamienna, że F. Engels na pierwszym miejscu wyszczególnił elementy słowiańskie, gdyż nawet w tekstach z IX w. Słowianie wymieniani byli na obszarach między Menem (*Main*) oraz *Regnitz-Rednitz* (słow. *Radnica*).

Dla dociekań etnogenetycznych, dla tzw. *Siedlungsgeschichte* nazwy miejscowe były ważnym źródłem, tym cenniejszym, że z braku źródeł pisanych nieraz jedynym. Dlatego już od narodzin językoznawstwa indoeuropejskiego rozwijały się badania onomastyczne. Językoznawstwo indoeuropejskie uprawiane było intensywnie w Niemczech od XIX w., tu zresztą zrodziło się ono dzięki studiom lingwistycznym, komparaty-

[6] „Durch die Ortsnamen, die ältesten und dauersten Denkmäler, erzählt eine längst vergangene Nation gleichsam selbst ihre Schicksale, und es fragt sich nur, ob ihre Stimme uns noch verständlich bleibt". Por. K. Damrot: *Die älteren Ortsnamen Schlesiens*. Wrocław 1896, s. 8.

[7] „Gemisch slawischer, thüringischer und hessischer Bevölkerung mit bayrischen und fränkischen Elementen" (Cyt. za R. Fischer: *Wegweiser zur Namenforschung*. Halle (Saale) 1962, s. 7).

stycznym J. Boppa (1816) i J. Grimma (1819). Niestety, ukuto szowinistyczny termin *indogermanisch*, po dziś dzień uporczywie w wydawnictwach niemieckich powtarzany (por. prace K. Brugmanna, B. Delbrücka i innych). We wszystkich innych krajach stosowany jest neutralny, poprawny termin: franc. *indo-européen*, ang. *indoeuropean*.

W jakże bezpośredni, prosty ale wymowny sposób wyrazili się o tym materiale nazewniczym uczciwi Niemcy śląscy J. W. Pohle (1791) oraz J. G. Schummel (1791):

„Nazwy miast i wsi danego kraju bez wątpienia świadczą o tym, jaki język przy ich powstaniu panował. Cóż znaczy po niemiecku *Głogów, Bolesławiec, Wołów, Jawor, Wrocław, Brzeg*? Tymczasem w języku polskim wszystko to jest zrozumiałe [8]."

„Przestrzegacie tak bardzo starych praw i przywilejów. Jeśli miałyby one tutaj [tj. na Śląsku — S.R.] decydować, to nie powinniśmy mówić ani słowa po niemiecku, lecz wyłącznie po polsku; język polski bowiem jest niewątpliwie najstarszym językiem Śląska, a niemiecki uporczywie się tylko wślizgał tu i wdzierał. Pastor Pohle udowodnił wam, że mnóstwo nazw dolnośląskich miast jest czysto polskich [...]. Nie wszczynajmy procesu przeciw Polakom śląskim, bo przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach [9]."

W podobny, tyle że naukowo uzasadniony sposób pisał K. Weinhold [10]:

„Z licznych polskich nazw miejscowości na dzisiejszych niemieckich i nieniemieckich obszarach możemy wyciągnąć wniosek o silnym zasiedleniu Śląska. Wsie o nazwach słowiańskich istniały po większej części już przed przywędrowaniem Niemców. Wsie te są zlokalizowane nie tylko w urodzajnych i nizinnych okolicach, lecz znajdują się wszędzie, także na piaszczystych stokach, na podgórzu i na obszarach całego pasma Sudetów.

[...] Wszystkie nazwy rzeczne i górskie oraz terenowe (leśne), które znajdujemy w starych dokumentach śląskich, są słowiańskie; jest to oczywisty dowód przeciw dyletanckim poglądom, że w górach zachowała się praniemiecka ludność. Słowiańskie są również wszystkie stare nazwy miejscowe na Śląsku. Niemieckie nazwy zostały nadane i przekształcone. Śląsk był zatem od pięciu wieków zdecydowanie słowiańskim obszarem."

Niestety, takie odważne głosy należały do rzadkości, zwłaszcza w czasach hitlerowskich, gdyż R. Trautmann, poważny onomasta niemiecki, doczekał się w 1939 r. spalenia na stosie (sic!) w Berlinie całego nakładu jego pracy o nazwach lechickich w Meklemburgii, Szlezwiku-Holsztynie i na Pomorzu Zachodnim. Dopiero po wojnie udało mu się,

---

[8] J. W. Pohle: *Der Oberschlesier verteidiget gegen seine Widersacher*. [b.m.] 1791.

[9] J. G. Schummel: *Reise durch Schlesien, im Juli und August 1791*. [b.m.d.], s. 327—8.

[10] K. Weinhold: *Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien*. Stuttgart 1887, s. 163—6,

jeszcze przed śmiercią, zrekonstruować swoje dzieło naukowe i wydać w NRD pod tytułem *Die Elb- und Ostseeslawischen Ortsnamen*. T. 1—2, Berlin 1948, oraz *Die slawischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holsteins*. Berlin 1950. Jakże odmiennie brzmi wypowiedź J. Klappera ogłoszona w *Geschichte Schlesiens* z 1938 r.[11]:

„Temu germańskiemu trzonowi nazewniczemu na Śląsku przeciwstawiają się nieliczne słowiańskie imiona jak *Bogumił, Boguchwał, Kristian* i *Kazimierz*. Zaginęły one niemal zupełnie już pod koniec XIII w."

Polskie prace o nazewnictwie osobowym śląskim, a przede wszystkim *Słownik nazwisk śląskich* (t. 1, Wrocław 1967) oraz *Słownik nazw geograficznych Śląska* (t. 1 w druku), zadają kłam temu rzekomemu *„Blitzkriegowi"* germańskiego nazewniczego *„Drang nach Osten"*. Do-



Fort mit der polnischen Fassade!

Der Gleiwitzer Kreistag beschließt die Verdeutschung polnischer Ortsnamen. — Die Eindeutschung der Familiennamen und die stärkere Einführung deutscher Gottesdienste müssen folgen.

Bei den leider von so großem Erfolg begleiteten Bemühungen unserer Feinde, ganze Gebietsteile und Provinzen des preußischen Ostens vom Reiche loszureißen, hat auch die äußere polnische Fassade dieser Gebiete eine nicht geringe Rolle gespielt. In allen diesen Landesteilen ließ man — nicht achtend ihrer älteren deutschen Vergangenheit und ihrer neueren starken Eindeutschung — die polnischen, oft genau auch verpolten Ortsbezeichnungen bestehen. Fremde Besucher und die Mitglieder fremder Besatzungen sagten immer wieder: dies alles — die Namen bewiesen es ja! — sei doch unzweifelhaft nicht deutsches Land. Die Tatsache, daß die Deutschen deuernden, mindestens im besten Sinne des Goethewortes „erworbenen" Besitz aus dem Mangel eines eigenen, nicht genügend stark ausgeprägten Nationalgefühls — des Staatsgefühls und des Bewußtseins der Kraft gewiß — nicht auch der äußeren „Firma" nach sich eingegliedert hatten, konnte und wollte den Fremden nicht eingehen, und verständlicherweise zogen erst recht die Polen aus der polnischen Fassade des deutschen Hauses im preußischen Osten die Folgerung, daß sie die eigentlichen Besitzer dieses Hauses seien und seine tatsächlichen Wirte werden müßten.

Vor dem Kriege dachte man kaum daran, eine der slawischen Ortsbezeichnungen im preußischen Osten zu ändern. Nur einige große oberschlesische Industriegemeinden entschlossen sich zu diesem Schritt. Der Staat offenbarte in dieser Hinsicht keinerlei Entschlußkraft. Während des Krieges wurde die einzige oberschlesische Arbeiterstadt Zabrze durch den Namen des Generalfeldmarschalls Hindenburg geehrt. Auch dies Beispiel wirkte keineswegs richtunggebend, in demselben Sinne ging Prag nach der Bildung der Tschechoslowakei vor.

Die Folgen sind zwar wirklich peinlich. Brieg für Würtenthal, Luckau für Jackmantel, Koschen für Goldenstein und Friedeberg-Gröfenberg für Freiwaldau-Gröfenberg — um nur ein paar jetzt „tschechische" Orte an der schlesischen Grenze zu nennen — reihen sich der polnischen Ortsbezeichnung Rybnik für das aus dem mittelschlesischen Kreise Namslau herausgerissene Städtchen Reichtal würdig an, aber Polen und Tschechen genießt das alles keineswegs. Für ihr Junge ist das gerade so richtig, und wenn Engländer oder Amerikaner die alten, weltberühmten deutschen Bäder in Böhmen besuchen wollen, die der ganze Erdball natürlich nur unter ihren deutschen Namen kennt, so ist es ihr Kummer, zu erfragen, wie denn Karlsbad, Marienbad usw. jetzt genannt werden.

Da steht alle Welt „machtlos vis à vis", aber ganz gewiß darf es Deutschen im eigenen Deutschen Reich nicht zugemutet werden,

erst polnische Sprachkurse zu nehmen,

wenn sie imstande sein wollen, Ortsbezeichnungen in deutschen Landesteilen ohne Zungenverrenkung auszusprechen, die fast so lange deutsch sind, wie es eine deutsche Geschichte gibt, und deren Einwohner es sich höchst verbitten würden, anders, denn als echte Deutsche bezeichnet zu werden. Hunderte, ja viele tausende Dörfer im deutschen Osten, die immer noch polnische Namen tragen, haben fast die nationalsozialistische Mehrheit. Das ist nicht nur im ostpreußischen Masuren und Ermland, nicht nur in der Grenzmark Posen-Westpreußen, sondern vor allem auch in Oberschlesien der Fall, wo die junge Generation sich ganz aus sich selbst heraus von der slawischen lingua rustica (Dorfsprache) abkehrt und auch als Umgangssprache des Alltags fast nur noch die deutsche Sprache gebraucht.

Rys. 1. Główka cytowanego tu artykułu berlińskiego Zentralorgan der Vereinigten Verbände heimattreuer Oberschlesier E. V. — „Oberschlesien" 1933, H. 9, s. 9

kumentacja źródłowa obu słowników, systematycznie zebrana i zinterpretowana ukazuje w prawdziwym polskim lub specjalnie substytuowanym zwierciedle nazewnictwo geograficzne i osobowe Śląska. Dopiero czasy nowsze i najnowsze, zastosowawszy politykę dezinformacji kartograficznej i celową, w stylu *„planmässig"* podjętą akcję germanizacyjną nazewnictwa, utorowały drogę niemieckim chrztom w rodzaju: *Hitlersee*

[11] J. Klapper: *Schlesisches Volkstum im Mittelalter*. W: *Geschichte Schlesiens*. Bd. 1, Wrocław 1938, s. 413—414.

zamiast *Sczedrzik*, pol. *Szczedrzyk* od *szczodrego*; *Heydebreck* zamiast *Kandrzin*, pol. *Kędzierzyn* od *Kędziory*, *Hindenburg* zamiast *Zabrze*. Cel był jasny. Przecież w 1916 r. książę von Bülow, analizując dotychczasową tzw. *Ostmarkenpolitik*, od czasów średniowiecznych poprzez czasy Fryderyka II do ery Bismarcka i własnych rządów kanclerskich sprzed pierwszej wojny światowej, musiał stwierdzić [12]:

„Problem polityki kresowej na wschodzie polega na tym: czy mamy dopuścić, czy mamy przez bezczynność przyczynić się do tego, że dzielnice wschodnie, tj. Poznańskie, Prusy Zachodnie, Górny Śląsk i część Prus Wschodnich znowu przepadną dla niemczyzny, czy nie? [...] W ciągu siedemdziesięciu lat, licząc od Kongresu Wiedeńskiego do początków pruskiej polityki osiedleńczej, okazało się [...] że niemczyzna na wschodzie ulegała powolnemu lecz stałemu wypieraniu przez żywioł polski. Tylko planowe popieranie niemczyzny mogło przeszkodzić jej pewnej przegranej [oba podkr. S.R.]".

Równie charakterystyczny jest głos berlińskiego pisma „Oberschlesien" z 1933 r. w artykule *Fort mit der polnischen Fassade*! [13]

„Przy stosunkowo wielkich niestety powodzeniach, które towarzyszą usiłowaniom naszych wrogów, aby całe obszary i prowincje pruskiego wschodu oderwać od Rzeszy, niemałą rolę odgrywa zewnętrzna polska fasada tych terenów. Toleruje się tu — nie zważając na ich dawniejszą niemiecką przeszłość oraz ich nowsze silne zniemczenie — polskie, często nawet spolszczone nazwy miejscowe. Cudzoziemcy turyści i członkowie obcych władz okupacyjnych wypowiadali się z tego powodu: a jednak nazwy dowodzą, że jest to bezsprzecznie niemiecki kraj [podkr. S.R.].

Przed wojną nie pomyślano o tym, aby zmienić słowiańskie nazwy miejscowe na pruskim wschodzie. Tylko niektóre wielkie górnośląskie gminy przemysłowe zdecydowały się na ten krok. Państwo nie ujawniło pod tym względem żadnej zdecydowanej inicjatywy. Podczas wojny jedynie górnośląskie miasto robotnicze *Zabrze* zostało nazwane imieniem feldmarszałka *Hindenburga*. Jednak nawet ten przykład nie podziałał inspirująco, zaś w okresie okupacji komisja aliancka usiłowała działać na odwrót [...] przede wszystkim na Górnym Śląsku, gdzie jednak młoda generacja całkowicie i samorzutnie odwraca się od słowiańskiej lingua rustica (język ludowy) i jako język potoczny prawie wyłącznie używany jest język niemiecki."

W dalszym ciągu artykuł zapowiada zniemczenie nazw miejscowych okręgu gliwickiego — 61 na 90 nazw gmin wiejskich i 3 miasta — na wniosek partii narodowosocjalistycznej w tym okręgu. Nad tą akcją germanizacyjną czuwa *Die Stiftung für deutschen Volks- und Kulturbodenforschung* w Lipsku. Akcja gliwicka miała być wzorem dla dalszej germanizacji nazewniczej pruskiego wschodu. Później miano podjąć inicjatywę co do germanizacji nazwisk słowiańskich.

[12] Cyt. za J. Kokot: *Charakterystyka polsko-niemieckiej granicy narodowościowej na Śląsku (w XIX i XX wieku)*. „Studia Śląskie" T. 10: 1966, s. 145, 180.
[13] *Fort mit der polnischen Fassade*. „Oberschlesien" (Berlin) 1933, H. 9, s. 9.

Dlatego w tej złożonej machinie germanizacyjnej hasło *„Fort mit der polnischen Fassade!"*, a dotyczące nazewnictwa, miało swoistą wymowę eksterminacyjną.

„Nawet przecież pomiędzy śląskimi Niemcami, którzy jeszcze często mówili lub rozumieli po polsku, nie brakło świadomości, że niemieckość śląskich nazw jest najzupełniej powierzchowna. Toteż gdy po tamtej [tj. pierwszej — S.R.] wojnie światowej buchnął gwałtownym płomieniem niemiecki szowinizm, wywołany m. in. lękiem przed budzącym się wśród chłopów i robotników śląskich polskim poczuciem narodowym, rozległy się żądania całkowitego i dokładnego zniemczenia nazw na Śląsku, wypowiadane w licznych publikacjach. Bibliografia tych druków o znamiennych nieraz tytułach, jak np. *„Fort mit der polnischen Fassade!"* obejmuje poważną ilość pozycji. Nie pozostały te nawoływania bez następstw: rządy hitlerowskie rozpoczęły na wielką skalę niemieckie «chrzty», aby zatrzeć ostatecznie ślad polskości [14]."

Cel polityczny tej masakry polskiego nazewnictwa miejscowego i również terenowego Śląska był oczywisty [15]:

„Gdy Francuz lub Anglosas spojrzy na mapę Śląska w jakimś niemieckim atlasie, a potem przeniesie wzrok na mapę zachodnich Niemiec, to może nie zauważy żadnej różnicy w nazwach geograficznych. Jedne i drugie, te zachodnie i te śląskie, mogą mu się wydać czysto niemieckimi. Co więcej, taki cudzoziemiec łatwo może sobie ukuć teorię, która mu będzie uzasadniać jego złudzenia. Powie on sobie, że przecież Śląsk był od dawna w niemieckich rękach, a zatem i jego ludnościowy podkład musiał być niemiecki. Jeżeli coś nawet zasłyszał o pierwotnej przynależności Śląska do piastowskiej Polski, to będzie przypuszczał — zgodnie zresztą z podszeptem propagandy niemieckiej — że kraj to był wtedy dziki i na pół bezludny."

Oby to Niemcy opublikowali byli te historyczne mapy osadnictwa śląskiego w świetle nazewnictwa miejscowego, które przygotowywali potajemnie we wrocławskim uniwersytecie [16]. Tych danych jednak nie ogłosili, gdyż Niemcy śląscy dowiedzieliby się, że jeszcze w pierwszej ćwierci XIX w. księstwo wrocławskie zamieszkiwali w znacznej części Polacy. Wystarczy spojrzeć na mapę historyczną nazewnictwa powiatu wrocławskiego, legnickiego, głogowskiego, aby się przekonać, że przeważają polskie nazwy miejscowe.

W kasztelanii otmuchowskiej i w sąsiedniej ziemi nyskiej kolonizacja niemiecka była jakoby tak skuteczna, że już w XIV w.[17]:

---

[14] *Dolny Śląsk.* Praca zbiorowa pod red. K. Sosnowskiego i M. Suchockiego. W: *Ziemie Staropolski.* Pod red. Z. Wojciechowskiego. T. 1, cz. 1. Poznań 1948, s. 192.

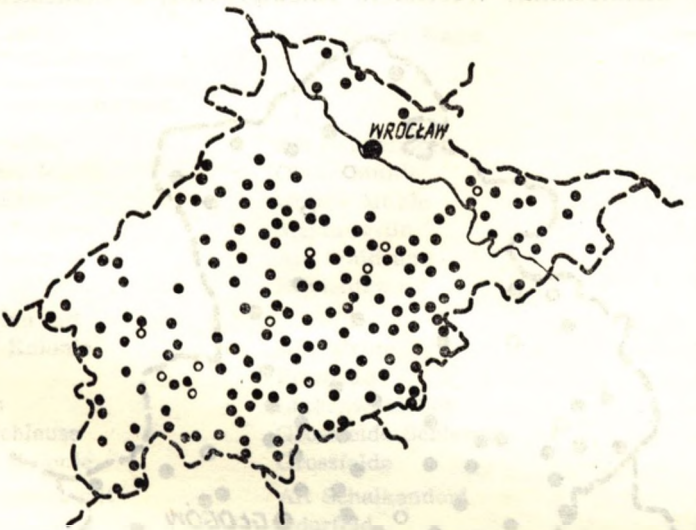
[15] S. Urbańczyk: *Fort mit der polnischen Fassade.* Ibidem, s. 194.

[16] J. Wąsowicz: *Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej.* W: *Oblicze Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk.* T. 2, Wrocław 1948, s. 367—392.

[17] Cytat według R. Rosponda: *Stosunki etniczno-językowe w okręgu nyskim i niemodlińskim.* „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" T. 1: 1959, s. 48.

„Przewaga niemieckich nazw miejscowych nad słowiańskimi w okręgu kasztelanii [...] te same stosunki spotykamy również na wschodzie okręgu nyskiego, po obu stronach wąskiego pasa słowiańskich osiedli."

Tymczasem, w oparciu o dokładne badania można stwierdzić, że wczesne na tym obszarze (*Bisthumsland*) uderzenie kolonizacyjne dało znikome w tym czasie rezultaty. *Liber fundationis episcopatus Vratis-*



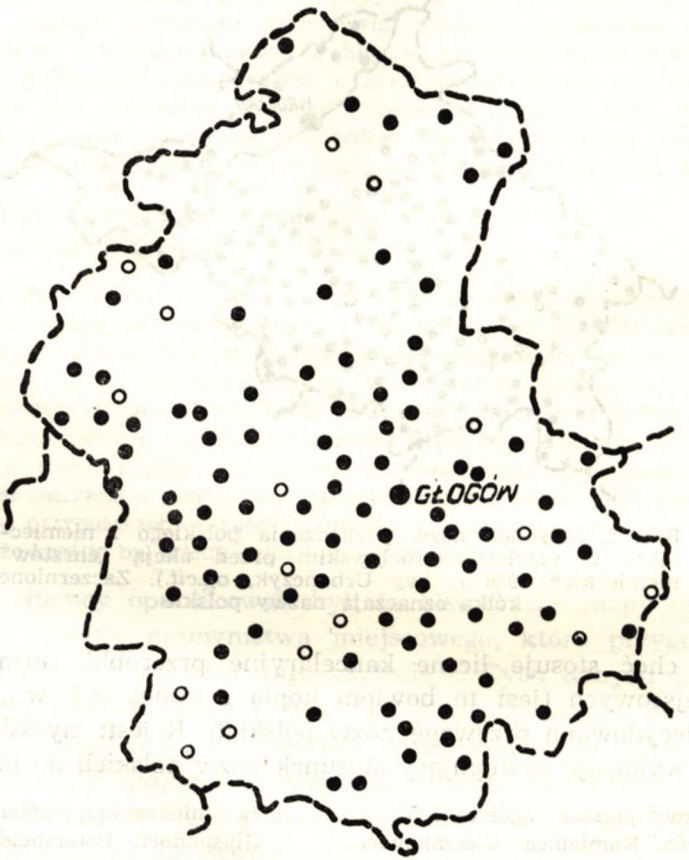
Rys. 2. Stosunek nazw pochodzenia polskiego i niemieckiego w powiecie wrocławskim przed akcją „chrztów" niemieckich 1936 r. (wg Urbańczyk, *op.cit.*). Zaczernione kółka oznaczają nazwy polskie

laviensis, choć stosuje liczne kancelaryjne przeróbki germanizacyjne nazw miejscowych (jest to bowiem kopia z końca XV w.), wykazuje jednak zdecydowaną przewagę nazw polskich. Rejestr nyski (*registrum Nissense*) wykazuje następujący stosunek nazw polskich do niemieckich:

nazwy polskie (ogółem 139)	nazwy niemieckie (ogółem 43)
Białowieża, Kamienica, Cieszanowice...	Gläsendorf, Petersheide...

W innych rejonach Śląska Opolskiego odsetek nazw rodzimych był znacznie wyższy, gdyż stanowiły one — co zresztą stwierdziła dialektologia — zwarty rezerwuar polskości; do 1945 r. dotrwało około pół miliona polskiej ludności rodzimej, używającej języka polskiego. Tu zatem uderzenie germanizacyjne wobec nazewnictwa, skoordynowane z szeregiem ustaw administracyjnych, było szczególnie brutalne i bezwzględne. Niemcy zdawali sobie sprawę, że przysłowiowe „polskie szydło z worka" w postaci nazw: *Szczedrzik, Bedaschke, Sowade* wyłazi na każdym kroku, dlatego — głównie w czasach hitlerowskich 1933—1936 —

przeprowadzono ustawy, spisy chrztów nazewniczych. Rozumieli bowiem sens akcji dezinformacyjnej również na tym polu, wiedzieli, że nie jest rzeczą obojętną, czy na mapie Śląska będą nazwy: *Budkowitz, Wielepole, Bierdzan, Birkowitz, Boguschütz* itp., czy też: *Baudendorf, Grossfelde, Burkarsdorf, Birkental, Gottesdorf*. Po takiej czystce nazewniczej cudzoziemiec nie mógł dostrzec różnicy między centralnymi okręgami niemieckimi: Westfalen, Rheinprovinz, a Schlesien.



Rys. 3. Stosunek nazw pochodzenia polskiego i niemieckiego w powiecie głogowskim przed akcją „chrztów" niemieckich 1936 r. (wg Urbańczyk, *op. cit.*). Zaczernione kółka oznaczają nazwy polskie

W wydanym w Berlinie w 1940 r. spisie pt. *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich auf Grund der Volkszählung 1939. Statistik des Deutschen Reichs*, Bd. 550, jako wydawnictwo *„für Sozialpolitik, Wirtschaft und Statistik"*, zaznaczono urzędowo z podpisem prezesa Urzędu Statystycznego (dr Reicharda):

„Inne zmiany nazw i granic gmin i okręgów będą ogłoszone, tak jak dotychczas, w organie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus (zob. „Fortschreibung des Gemeindeverzeichnisses", s. 7). W oparciu o te materiały bieżąca aktualizacja spisu gmin da się przeprowadzić bez trudności."

Ten „porządek" w dziedzinie nazw miejscowości zrobiono rzeczywiście pod komendę hitlerowską w 1936 r. Zachowały się wykazy w sposób poniższy zestawione:

Lfd. Nr	Veränderung infolge E = Eingliederung Z = Zusammenschluss N = Namenänderung	Neuer Name	Inkrafttreten der Änderung am:
1.	Alt Budkowitz	Alt Baudendorf	21.7.36
	Budkowitzer Mühle	Obere Mühle	24.9.36
	Grzendamühle	Untere Mühle	24.9.36
	Morczinek Kolonie	Martinsgrün	19.5.36
	Podkraje Kolonie	Am Waldrand	24.9.36
	Podkraje	Habichtswald	21.7.36
2.	Alt Poppelau mit		
	Kabachen Kolonie	Am Walde	24.9.36
	Kobylice	Pferdeau	24.9.36
	Lipilosken	Lindenwäldchen	24.9.36
	Sowade Schleuse	Grossfelde Schleuse	24.9.36
	Wielepole Kolonie	Grossfelde	24.9.36
3.	Alt Schalkowitz mit	Alt Schalkendorf	10.6.36
	Bedaschke	Oderfeld	24.9.36
	Kwaschno	Sauerfeld	24.9.36

A zatem pod gromadami (*Gemeinde*) zamieszczono wsie, dając im najczęściej stereotypowe tłumaczenia niemieckie: *Kwaschno — Sauerfeld, Wielepole — Grossfelde* lub mechaniczne (głównie przy odosobowych) przekształcenia: *Kabachen — Am Walde, Sowade — Grossfelde Schleuse, Podkraje — Habichtswald.* Na tej stronie wykazu podstawą zmiany nazwy nie było ani *„Eingliederung"*, ani *„Zusammenschluss"*, lecz *„Namensänderung"*. Był to oczywisty *„Anschluss"* do nazewnictwa ogólnoniemieckiego: por. niem. *Sauerbaum* (*Ostpreussen*), *Sauerbrunn* (*Niederdonau*), *Sauerhof* (*Bayern*), *Sauerlach* (tamże), *Sauerheim* (tamże) itp.

Różne były od początków kolonizacji niemieckiej w XIII w. do czasów hitlerowskich i również najnowszych, NRF-owskich — stadia germanizacji nazewnictwa śląskiego lub jego świadomego zacierania stosownie do znanej polityki dezinformacyjnej. Z początku można by je nazwać — *modo grosso* biorąc — adaptacyjnymi, naturalnie asymilatywnymi, co wynikało z konieczności dostosowania odrębnych dźwięków i morfemów słowiańskich do systemu fonologicznego i morfologicznego języka niemieckiego. Najbardziej nastawiony na te przeróbki adapta-

cyjne niemieckie był wygłos nazwy, gdyż specjalna i bogata derywacja przyrostkowa słowiańska uległa przede wszystkim stereotypowej budowie niemieckich toponimów na *-dorf, -walde, -au*. Dlatego niemal każda nazwa dzierżawcza na *-ów* przybrała zakończenie *-au: Wilków — Wilkau, Bąków — Bankau, Chwalków — Qualkau*. Zakończenie nazewnicze na *-au* stało się tak modne, że otrzymywały je i inne nazwy: *Gola — Gohlau, Góra — Guhrau, Górka — Gurkau, Żary — Sohrau*.



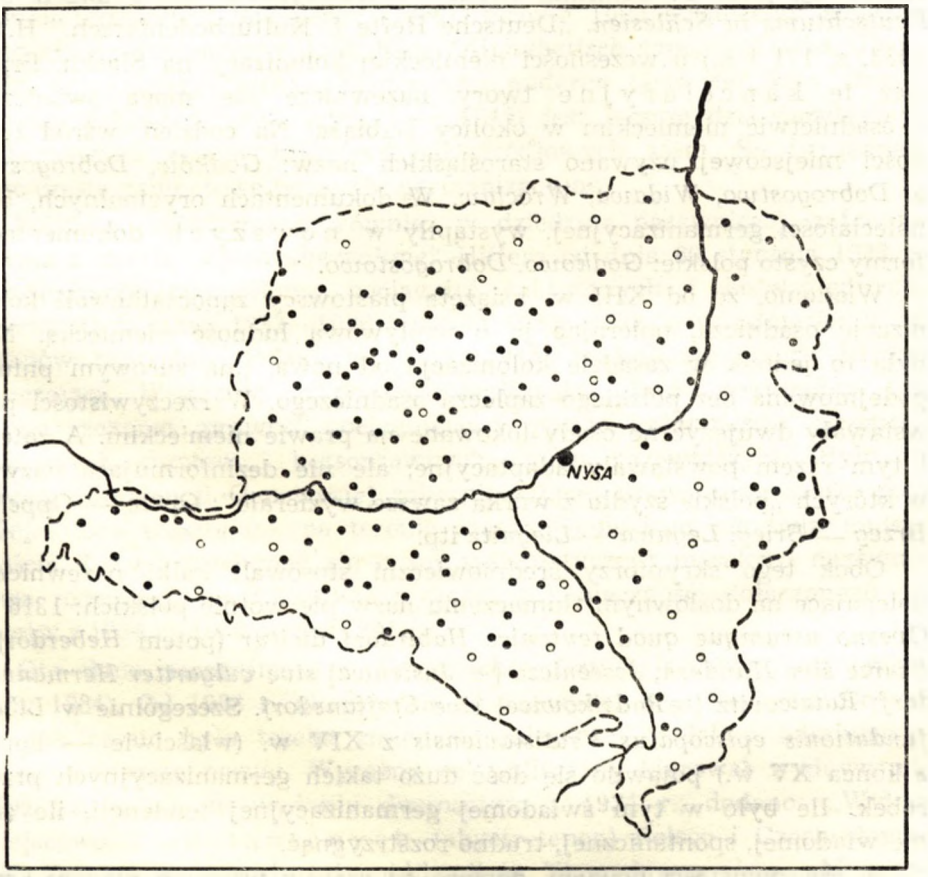
Rys. 4. Stosunek nazw pochodzenia polskiego i niemieckiego w powiecie legnickim przed akcją „chrztów" niemieckich 1936 r. (wg Urbańczyk, *op. cit.*). Zaczernione kółka oznaczają nazwy polskie

Niezwykłe dla Niemca odojcowskie nazwy na *-ice*, tak charakterystyczne na urodzajnych, rolniczych okręgach Śląska, były przeinaczane na *-itz, -ewitz*, też potem *-witz: Domasławice — Domslawitz, Masłowice — Masselwitz*.

Trzeba być fachowcem, onomastą, który umiejętnie wykrywa przeróżne, regularne odpowiedniości substytucyjne, aby poprawnie zinterpretować drogę stopniowych przemian germanizacyjnych takich nazw: *Bolesław* (potem *Bolesławiec*) — *Bunzlau, Wysoka — Weissig, Wszemirów — Schimmerau, Strzegom — Striegau* (stąd w polskim dokumencie wrocławskim z 1512 r. *Stryga, w Strydze*).

Ten pierwszy etap germanizacyjny nie był złośliwy, czyli po prostu dezinformacyjny, lecz wynikający ze zderzenia dwu różnych systemów

pisownianych i językowych. Podobne procesy adaptacyjne można zauważyć przy zapożyczeniach polskich w języku niemieckim, a zwłaszcza w dialekcie dolnoniemieckim (Lüneburg, Holsztyn i inne): *Britschka* a. *Britzka* a. *Britschke* = pol. *bryczka*. Na odwrót, również Polacy we właściwy sobie sposób spolonizowali pożyczki niemieckie: *Rathaus — ratusz, Vogt — wójt, Ring — rynek* itp.



Rys. 5. Stosunek nazw pochodzenia polskiego i niemieckiego w rejonie Nysy w wieku XIV (wg *Codex diplomaticus Silesiae* XIV, s. 1—38). Zaczernione kółka oznaczają nazwy polskie

Z tych właśnie powodów ani pisarza dokumentu z czasów Mieszka I (tzw. *Dagome iudex*), gdzie znalazły się substytucyjne zapisy na modłę frankońską czy lotaryńską *(Oddere — Odra, Misica — Mieszko)*, ani skryptora bulli z 1155 r. używającego nieraz zagadkowej, a w rzeczywistości substytucyjnej pisowni *Zpini — Świny, Charbci — Garbce*, nie nazwiemy świadomym dezinformatorem.

Dokument lubiąskich cystersów, sprowadzonych z Pforty nad Salą, z 1175 r. stosuje wyraźne germanizacyjne dostawki w postaci członu drugiego *-dorf: Godechendorph* (ale 1202 r. *Godkowo*) — *Godków, Dobrogozesdorph* (ale 1177 r. *Dobrogoztowo*). Ponadto są w tym dokumencie takie substytucyjne zapisy jak: *withaue* — *Widawa, wrezlawe* — *Wrocław*. Opierając się na zupełnie błędnej metodologicznie podstawie naukowej, pisał F. Schilling (*Neue Forschungen u. die Frühzeit des Deutschtums in Schlesien*. „Deutsche Hefte f. Kulturbodenforsch." H. 3: 1933, s. 171 i n.) o wczesności niemieckiej kolonizacji na Śląsku. Przecież te kancelaryjne twory nazewnicze nie mogą świadczyć o osadnictwie niemieckim w okolicy Lubiąża. Na codzień, wśród ludności miejscowej używano starośląskich nazw: *Godków, Dobrogoszcz* a. *Dobrogostwo, Widawa, Wrocław*. W dokumentach oryginalnych, bez naleciałości germanizacyjnej, wystąpiły w nowszych dokumentach formy czysto polskie: *Godkowo, Dobrogostowo*.

Wiadomo, że od XIII w. książęta piastowscy zapoczątkowali kolonizację osadniczą, opierając ją o napływową ludność niemiecką. Nie była to jednak w zasadzie kolonizacja od nowa, „na surowym pniu", podejmowana bez polskiego zaplecza osadniczego. W rzeczywistości powstawały dwujęzyczne osady lokowane na prawie niemieckim. A zatem i tym razem powstawały adaptacyjne, ale nie dezinformujące nazwy, w których „polskie szydło z worka zawsze wyzierało": *Opole* — *Oppeln, Brzeg* — *Brieg, Legnica* — *Liegnitz* itp.

Obok tego skryptorzy średniowieczni stosowali kalki nazewnicze, polegające na dosłownym tłumaczeniu nazw pierwotnie polskich: 1316 r. *Ovesno utrumque quod teutonice Habirdorf dicitur* (potem *Heberdorf*); *Psarze sive Hundern, Jessenicza* [= *Jasienica*] *sive vulgariter Hermannsdorf*; *Ratzicovitz* [=*Radzikowice*] *sive Steffansdorf*. Szczególnie w *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis* z XIV w. (właściwie — kopia z końca XV w.) pojawiło się dość dużo takich germanizacyjnych przeróbek. Ile było w tym świadomej germanizacyjnej tendencji, ile zaś nieświadomej, spontanicznej, trudno rozstrzygnąć.

W rzeczywistości bowiem, dopiero od czasów pruskich rządów Fryderyka II należy liczyć się ze świadomą polityką dezinformacyjną w wielu dziedzinach, w tym też szczególnie intensywnie ujawniającą się w odniesieniu do języka i tym samym nazewnictwa miejscowego oraz osobowego. Tym naciskiem germanizacyjnym i dezinformującym tłumaczy się odpór, jaki daje się zauważyć od początku XIX w. i zwłaszcza w czasach odrodzenia narodowego i społecznego na Śląsku: J. S. Bandtkie (1801 r.)[18] przeciwstawił się dezinformacji pseudonauko-

[18] J. S. Bandtkie: *Schlesiens Name, historisch nicht etymologisch erklärt*, „Schlesische Provinzialblätter" 34: 1801, Lit. Beilage, s. 257.

wej, kronikarskiej w etymologii Śląska, zwłaszcza tendencyjnej germanistycznej, szerzonej przez I. G. Worbsa [19]. J. Lompa, aby zadać kłam szerzonej propagandzie niemieckiej co do nazewnictwa geograficznego, zebrał i tylko w małej cząstce wydał *Dykcjonarzyk jeograficzny Śląska* [20].

Cenną była pozycja naukowa, na sposób XIX-wieczny pod kontrolą fachową W. Nehringa przeprowadzona, tj. cytowane K. Damrota *Die älteren Ortsnamen Schlesiens (1896).* Prawie 1000 stronicowy słownik geograficzno-historyczny J. G. Knie *(Alphabetisch topographische Übersicht der Dörfer, Flecken Städte und anderen Orte der kön. Preus. Provinz Schlesien,* 1830; wyd. 2 — 1845) jest jeszcze dziś pożyteczny, gdyż zawiera zestaw historycznych, źródłowych form. Są tu jednak dość częste gabinetowe potworki germanizacyjne.

Polityka dezinformacji, również w dziedzinie nazewniczej, zatriumfowała z chwilą *„Machtübernahme"* Hitlera od dnia 30 stycznia 1933 r. Prześledzenie szczegółowe pociągnięć taktycznych i bezwzględnych, w odcinkach czasu 1933—1936 i potem 1936—1939, a w odniesieniu do terenów centralnej Polski też 1939—1945, wydaje się rzeczą bardzo pouczającą. Wykazują to poniższe archiwalne, tajne dokumenty jak i inne, rzekomo „prawne" pociągnięcia w postaci *„planmässig"* przeprowadzonych chrztów i bezsensownych zmian nazewniczych. Było to wbrew Konwencji Genewskiej zabezpieczającej prawa mniejszości polskiej, która zresztą np. na terenie Śląska Opolskiego nie była mniejszością. Łatwo przekonać się o tej systematycznej masakrze nazewnictwa rodzimego na podstawie wykazu, z konieczności dołączonego do spisów z 1934 r., 1939 oraz z 1941 r.

Oto dane zaczerpnięte z *Schlesisches Ortschaftsverzeichnis* (Wrocław 1934). Od 1928 r. ukazało się aż 12 wydań tego wykazu. Dowód to, jak często było trzeba zmieniać, „ulepszać" podziały administracyjne, a i same nazwy. Wyraźny cel polityczny kierował wydawcami, gdyż na końcu, w wydaniu dwunastym z 1934 r., dodano: „Wykaz miejscowości o d s t ą p i o n y c h (abgetretenen) Polsce i Czechosłowacji". Zaś we wstępie do tej publikacji (s. V) wydawca pisze: „Miejscowości u t r a c o n e (verlorengegangenen) na podstawie pokojowego traktatu w Wersalu zostały przedstawione w specjalnym rozdziale". A są to takie „niemieckie nazwy jak: *Adamowice (Adamowitz), Studzionka (Staude, Adelheidshof), Stara Kuźnia (Alt Hammer), Niedźwiedziniec (Bahrenhof)* itp. Również tu wiele pierwotnych, wyłącznie polskich nazw usiłowano usunąć, dając im stereotypowe niemieckie, gabinetowe odpo-

[19] Ibidem, 90: 1829, s. 313 i n.
[20] J. K o p e ć: *„Dykcyonarzyk jeograficzny" Józefa Lompy.* „Kwartalnik Opolski" 1968, nr 1—2, s. 52 i n.

wiedniki: *Wełnowiec — Hohenlohehütte, Porąbek — Holtzhagen, Panewniki — Idaweiche, Nowa Wieś Śl. — Neudorf, Pisarzowice — Schreibersdorf, Czarnedoły — Schwarzthal*, itp.

Warto bliżej przyjrzeć się innemu wykazowi z tego wydawnictwa *Namensänderungen, Ein- und Umgemeindungen seit Ende 1912* (s. IX-XIV). W wydaniu z 1941 r. trzeba było poświęcić aż... 78 stron aneksu tych *„Ortsnamenänderungen"*, gdyż rok 1936 był pod względem tej swoistej „czystki" nazewnictwa rodzimego przełomowy. Wtedy jak z rogu obfitości posypały się nazwy: *Bismarcksfeld* zamiast *Okrzeszyce* (przedtem *Unchristen*), *Blüchersruh* zamiast *Krobielowice* przedtem *Krieblowitz*), *Blüchertal* zamiast *Zawonia* (przedtem *Schawoine*). Nazw prestiżowych, utworzonych od nazwisk pruskich „znakomitości" politycznych, powstało w ogóle bez liku: *Bismarckhöhe, Bismarckschacht, Bismarcksfeld; Hindenburg* z różnymi dostawkami powtarza się kilka razy; *Mathesdorf* itp. Obdarzono nawet Hitlera, wprawdzie jeden raz tylko, nazywając rodzimy, prosty *Szczedrzyk* w powiecie opolskim — *Hitlersee*. W chwili przemianowania wioska liczyła zaledwie 2161 mieszkańców. Z pewnością była to inicjatywa Hitlerjugend lub jakaś podobna. W wielu bardzo stereotypowych nazwach *Friedrichs-*: np. *Friedrichsau, Friedrichsbau, Friedrichsberg* itp., chodziło o uczczenie Fryderyka Wielkiego, który tak zasłużył się dla germanizacji Śląska.

W wyżej wspomnianym wykazie *„Namensänderungen"* z 1934 r. natrafiamy przede wszystkim na systematyczne usunięcie określenia *Polnisch: Polnisch Baudis — Baudis (Budziszów), Polnisch Breile — Breile (Bryłów), Polnisch Hammer — Gross Hammer (Kuźniczysko), Polnisch Hundorf — Hundorf (Biegoszów), Polnisch Jägel — Altjägel (Jagielnica), Polnisch Jamke — Jamke* (potem dalszy chrzest *Heinrichshof O. S., Stara Jamka), Polnisch Kessel — Altkessel (Stary Kisielin), Polnisch Krawarn — Preussisch Krawarn (Krowiarki), Polnisch Leipe — Neu Leipe (Lipowa), Polnisch Machen — Machenau (Machnów), Polnischmühle — Pausenhof (Pakoszowice), Polnisch Müllmen — Müllmen* (właściwie *Deutsch Müllmen, Wierzch*), *Polnisch Nettkow — Schlesisch Nettkow (Nietków), Polnisch Neudorf — Neudorf (Nowa Wieś Wrocławska)*, albo — *Waldneudorf (Nowolesie)*, albo — *Neudorf (Polska Nowa Wieś), Polnisch Neukirch — Gross Neukirch (Polska Cerekiew), Polnisch Olbersdorf — Olbersdorf (Olbrachcice), Polnisch Peterwitz — Petershagen (Piotrowice Polskie), Polnisch Probnitz — Probnitz*, potem dalszy etap germanizacyjny odrzucający pol. *-ice* = niem. *-itz*, tj. *Proben (Browiniec Polski), Polnisch Rasselwitz — Rasselwitz* (dalsza germanizacja *Rosstal*, aby zatrzeć polskość *Racławic*, dziś *Racławiczki), Polnisch Schweinitz — Schweinitz (Świdnica), Polnisch Steine — Odersteine (Scinawa Polska), Polnisch Tarnau — Tarnau* (potem — *Tannendorf*, dziś

Tarnów), Polnisch Tschammendorf — Alttschammendorf (Samborowice), Polnisch Wette — Alt Wette (Świętów Polski), Polnisch Würbitz — Würbitz (potem *Oberweiden O.S.*, dziś *Wierzbica Górna), Polnisch Bortschen — Bortschen* (potem *Altbortschen*, dziś *Borszyn Polski).*

A zatem 29 razy powtarzał się — głównie na terenach dawno zgermanizowanych — termin *„Polnisch"*, podkreślający wyraźnie polskość mieszkańców. Nie ostała się także nazwa rzeki *Polnische Bache — Sicke Graben (Jaźwiniec).* Z tylu określników polskości nie pozostawili „ojcowie chrzestni" nic. Według *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich auf Grund der Volkszählung 1939* (Berlin 1940) nie pozostawiono ani jednego niedobitka. Utrzymał się jedynie na obszarze należącym przed 1939 r. do Polski: *Polski Las — Polnischer Wald* (pow. lubliniecki).

Podobnie było w b. Prusach Wschodnich i na Pomorzu, gdzie usunięto poniższe nazwy z pierwszym członem *Polnisch: Polnisch Dombrowken — Talheim (Dąbrówka), Polnisch Fuhlbeck — Haugsdorf (Iłowiec), Polnisch Wisniewke — Lugetal (Stara Wiśniewka).* Utrzymano to określenie koło Gdańska: *Polnisch Haken — Polski Hak.* Pozostały też takie wyjątkowe niedobitki, jedynie dla nazw terenowych, jak: *Polnische Land Graben — Kopanica,* nazwa rzeki na Śląsku, *Polnische Pforte — Polskie Wrota (Sudety).* Por. też *Polnische Mühle — Polskie Młyny,* pow. pilski, *das Polnische Tor — Przekop,* pow. sulęciński [21] Słusznie Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych działająca przy Urzędzie Rady Ministrów dość często respektowała ten historyczny określnik: *Polski (Świętów, Borszyn, Browiniec), Polska (Nowa Wieś, Cerekiew), Polskie (Piotrowice).*

Metoda germanizacyjna była prosta: 1. pominięcie określenia *Polnisch* (najczęściej); 2. zastąpienie stereotypowym dodatkiem niemieckim: *Alt, Gross, Neu.*

Przeglądając te wykazy licznych zmian, zdecydowanie zacierających pierwotną rodzimość nazwy, dostrzegamy, że chrzty dotyczyły przeważnie okolic o ludności polskiej (Górny Śląsk, zwłaszcza Opolszczyzna). Na Dolnym Śląsku pozostały: *Trebnitz — Trzebnica, Glogau — Głogów, Liegnitz — Legnica* itp.

Poniższy wybór przemianowań pochodzi z terenów, do niedawna lub jeszcze w chwili przemianowań — polskich:

nazwa niemiecka dawna	chrzest hitlerowski	dziś
Brzezowie, pow. kłodzki	Birkhagen	Brzozowie
Borek, pow. brzeski	Marienhof	Borek
Borzenzine, pow. milicki	Bornfelde	Borzęcin

[21] Por. S. R o s p o n d: *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej.* T. 2, Wrocław 1951.

Brzezetz, pow. kozielski	Birken	Brzeżce
Brzezinke, pow. namysłowski	Schindlersfelde	Brzezinka
Nensa, Klein Nensa, pow. raciborski	Buchenau	Nędza
Grabofke, pow. milicki	Buchenhagen	Grabówka
Bukowegrund, pow. brzeski	Buchengrund	Książkowice (?)
Gross Tworsimirke, pow. milicki	Eichdorf	Tworzymirki
Zelasno, pow. opolski	Eisenau	Żelazno
Dziedzitz, pow. namysłowski	Erbenfeld	Dziedzice
Ollsche, pow. milicki	Erlendorf	Olsza
Krzanowitz, pow. opolski	Erlengrund	Krzanowice
Podolschine, pow. strzelecki	Erlenhof	Podolszynie
Jawor, pow. milicki	Erlgrund	Jawor
Jeschona, pow. strzelecki	Eschendorf	Jasiona
Przewos, pow. kozielski	Fährendorf	Przewóz
Ksiensowiesch, pow. strzelecki	Freidorf	Księża Wieś
Czissek, pow. kozielski	Friedenau O.S.	Cisek
Bryschmühle, pow. opolski	Gottschalkmühle a. Waldmühle	
Gregorsowitz, pow. raciborski	Gregorsdorf	Grzegorzowice
Kossowitz, pow. oleski	Grenzmühle	Kosowice itp.

Najlepszym dowodem tego, że były przemianowania nie liczące się z ludnością miejscową polską, jest wieś *Żelazna* w pow. opolskim. Za czasów hitlerowskich dostąpiła zaszczytnego miana ze strony niemieckiej *„verfluchtes Polennest"*. Hitlerowski reżim ochrzcił ją na *Eisenau*. Ludność między sobą używała jedynie polskiej nazwy. Przecież we wsi jest strumyk *Żelazo* nazwany od podłoża rudawego, żelazistego. W urzędzie trzeba było jednak pod groźbą kary używać formy niemieckiej *Eisenau*. Tym bardziej listy trzeba było adresować po niemiecku, gdyż z poczty polowej nie trafił by do Żelaznej. Na drogowskazach też było *Eisenau, nach Eisenau*. Topografia tej wsi była żywym obrazem jej polskości. Udając się z Opola do Żelaznej mija się z prawej strony odnogę Odry, tj. *odrzysko;* pola leżące w klinie, które odrzysko tworzy z Odrą, zwie się *Ostrów, Ostrówek*. Po lewej stronie odrzyska leży *Dębie*. Z tejże wsi Żelaznej został zesłany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie rolnik Jan Sośnik, działacz Związku Polaków w Niemczech. Wystarczy sięgnąć do listy tychże patriotów polskich zesłanych do obozów i na śmierć w nich umęczonych, aby się przekonać, z jakich to „niemieckich" miejscowości pochodzą [22].

Z wykazów tych wynika, że Opolszczyzna była pod najsilniejszym obuchem akcji germanizacyjnej nazewnictwa. W samym powiecie opolskim oprócz wyżej wymienionych miejscowości usunięto następujące rdzennie polskie: *Poppelau Kolonie — Klink, Chobie — Koben, Przy-*

[22] R. Hajduk: *Z tamtych dni*. „Studia Śląskie" T. 2: 1959, s. 16 i n.

schetz — Lichtenwalde, Chrosczinna — Reisern, Biestrzinnik — Ringwalde, Chrzumczütz — Schönkirch, Sczepanowitz — Stefanshöh. Rejencja Opolska, jej *„Amt für oberschlesische Landeskunde-Flurnamenforschung"*, był specjalnie nastawiony na tę akcję germanizacyjną. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Opolu pod sygn. II-40/31 zachowały się poufne materiały, kartoteka i korespondencja tego „Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego", które dotyczą na szeroką skalę zakrojonej akcji zbierania nazw terenowych celem ich późniejszego zniemczenia. Około 1300 nazw terenowych z 80 wsi powiatu polskiego zebrano i zatytułowano *„Flurnamenforschung"*. Wszystkie miały być zgermanizowane i naniesione na mapy katastralne. A zatem od 1935 r. przygotowywano nową germanizację, nawet pól, lasków, łąk, pastwisk, górek, rzeczułek. Nawet i to wydawało się biurokracji hitlerowskiej niebezpieczne. Ten zbiór (kartoteka) posłużył, obok innych materiałów, jako źródło *Słownika nazw geograficznych Śląska* (t. 1 w druku).

Eksploratorom podano poufną instrukcję co do znaczenia oraz celu tego zbieractwa terenowego:

„Zniemczenie jest rzeczą konieczną, gdyż doświadczenia okresu plebiscytowego [...] pouczyły, że dziedzina językowa stanowi zawsze pierwszą bramę wypadową dla obcych prądów na pograniczu. Wiadomo, że dużo nazw ma brzmienie nieniemieckie, tak że już ze względów czysto praktycznych zaleca się przeprowadzenie oczyszczenia względnie uproszczenia. W końcu należy uwzględnić fakt, że wiele jest nazw terenowych o brzmieniu pierwotnie niemieckim, które w czasie odniemczania przyjęły obce brzmienie. Jeśli chodzi o niemczenie tych nazw należy przestrzegać następujących zasad.

1. Niemieckie nazwy terenowe muszą być bezwzględnie zachowane. Nazwom pierwotnie niemieckim, które dzisiaj mają formę słowiańską, musi być przywrócone ich pierwotne brzmienie [...]
2. Pierwotnie słowiańskie nazwy terenowe, które w ciągu wieków uległy zewnętrznie zniemczeniu, mogą pozostać, gdyż świadczą one dobitnie o wpływie języka niemieckiego i dlatego dostosowano je do wymowy niemieckiej. Jeśli więc z dawniejszej słowiańskiej nazwy *„poddziałki"* powstała ewentualnie *Buschalke-Acker*, to taki rodzimy rozwój można bez zastrzeżeń aprobować.
3. Z asymilacji, która często następowała [...] i którą możemy obserwować na przykładzie nazw miejscowych (np. *Opole — Oppeln, Bytom — Beuthen)* możemy również wyciągnąć praktyczne wnioski w odniesieniu do akcji zniemczania nazw terenowych. Jeśli więc przykładowo napotkamy nazwę terenową *Tormasy*, z którą językoznawca nie będzie wiedział co począć, będzie rzeczą praktyczną zamienić ją na *Thomasfeld*. Ułatwi to w ten sposób tak zniemczenie jak i rozpoznanie.
4. W bardzo wielu wypadkach najprostszą metodą zniemczenia będzie tłumaczenie dosłowne. Np. *Koziborek* na *Ziegenberg*.
5. Są i takie wypadki, gdzie należy szukać całkiem nowej nazwy. Tutaj nie chodzi o to, żeby wynaleźć nazwę możliwie efektowną, lecz najbardziej popularną. W takich wypadkach trzeba będzie nawiązać do właściwości

terenowych (ukształtowanie, gleba, kaplica lub inny jakiś pomnik, zdarzenia historyczne, podania).

Akcję mającą za zadanie oczyszczenie nazw terenowych należy przeprowadzić bez wielkiego rozgłosu, notatek prasowych itd. Późniejsza popularyzacja nowych nazw powinna nastąpić na podstawie nowych map katastralnych, o sporządzenie których czynimy starania, poprzez gminy, szkoły, organizacje partyjne itd."

W tej poufnej „Instrukcji Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego" znamienne jest przemilczanie terminu *polnisch*, który dla organizatorów był niejako tabu. Używa się: *slavisch, fremd, nichtdeutsch* [!]. Z uporem pomija się termin *polski — polnisch*. Konwencja Genewska jako papierowy świstek nic nie znaczyła dla biurokracji i „naukowców" niemieckich. Dowcipnie nazywał ją krewki trybun polskości Śląska — Arka Bożek z Markowic koło Raciborza — „pomieszaną komisyją". Dr Calonder, z woli Ligi Narodów przewodniczący Polsko-Niemieckiej Komisji Mieszanej dla Spraw Górnego Śląska, nie chciał się narażać Niemcom i wszelkie nieprawości, gwałty wobec ludności Opolszczyzny ze strony władz niemieckich tak gmatwał: że — jak mawiał A. Bożek [23] — „zanim ten, co niewinnego Polaka potłukł, został ukarany, już wszystko było zapomniane i pogojone". Zresztą w dniu 15 lipca 1937 r. Konwencja Genewska wygasła.

„Konwencja nie była podstawą czy warunkiem istnienia ludności polskiej — pisał w dniu 15 VII 1937 r. J. Łangowski w „Nowinach Codziennych" [24] — na Śląsku Opolskim. Polakami bowiem byliśmy i pozostaniemy nie z łaski konwencji genewskiej, ale z faktu naszej przynależności do Narodu Polskiego."

Arka Bożek zaś pisał [25]:

„I bez konwencji genewskiej Polacy w Niemczech na innych terenach żyją [...]. Za twardzi jesteśmy, by nam dali radę... Naszą twardość i zaradność udowodniliśmy już nieraz, a zwłaszcza w czasach ucisku i gnębienia nas."

Hitleryzm coraz brutalniej postępujący z ludnością polską na Górnym Śląsku unikał ze względu na zagranicę jawnych sformułowań. Wolał prowadzić kłamliwą, podstępną dyplomację. Przecież w dniu 5 XI 1937 r. przedstawicielom Związku Polaków w Niemczech kanclerz Rzeszy i wódz Niemiec — Hitler odczytał osobiście treść „Deklaracji Mniejszościowej" rządów niemieckiego i polskiego. W tymże samym dniu — jak wynika z tajnych akt przedstawionych w czasie procesu norymberskiego — odbył naradę strategiczną co do planów wojennych dla zdobycia *„Lebensraumu"*. W deklaracji zaś zawarto piękne słowa o tym, że „dążeniem rządu Rzeszy jest, aby współżycie polskiej grupy

[23] A. Bożek: *Pamiętniki*. Katowice 1957, s. 13.
[24] Hajduk: op. cit., s. 8; por. też „Polak w Niemczech" 1937 nr 9.
[25] Bożek: op. cit., s. 136—141.

narodowościowej z narodem niemieckim ukształtować harmonijnie i w wewnętrznym pokoju". Dlatego też i akcja *„Amt für oberschlesische Landeskunde"*, stosownie do zarządzenia ministra finansów z dnia 1 II 1935 i dyrektora urzędu katastralnego w Opolu, Stanskego, nr A 539, była dokładnie, ale też i konspiracyjnie przemyślana. Oto znamienne słowa kierownika „Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego", K. Szczodroka, na jednej z narad:

„Moi panowie, wiemy wszyscy, jaką potężną bronią jest język, zwłaszcza na terenach przygranicznych. Nasz wróg bardzo chętnie tą bronią szermuje, wskazując ludności, iż nosi polskie nazwiska, mieszka na polskiej ziemi. Na każdym kroku spotkać możemy punkty zaczepienia dla tego rodzaju propagandy. Nasze wsie do niedawna nosiły przeważnie polskie nazwy. Zrobiliśmy porządek w tej dziedzinie, zrobimy go również wśród nazw terenowych. Da nam to niewątpliwe korzyści polityczne i gospodarcze, poza tym łatwiej będzie je można zapamiętać."

We wszystkich sprawozdaniach podkreślano konieczność postępowania bez rozgłosu, potajemnie, *eo ipso* podstępnie. Patronowali tej akcji oprócz wymienionego urzędu krajoznawczego i katastralnego następujące „ojczyźniane" patriotyczne, polityczne organizacje: *Vereinigung für oberschlesische Heimatkunde, Hitler Jugend, Bund Deutscher Osten.* W pierwszej konferencji *„Amt für oberschlesische Landeskunde"* w dniu 23 stycznia 1936 r. wzięli udział: dr Fichte — radca stanu, Hartlieb — kierownik *„Bund Deutscher Osten"*, Hensel — mierniczy, Kensy — z polecenia wyższego urzędu mierniczego, dr Kramer — zastępca nadprezydenta, Walter Krause z „Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego", Roux — radca leśny, dr Schlenger z Komisji Historycznej Śląska, von Schönfeldt — nadradca stanu, nauczyciel Szczodrok — kierownik „Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego", Stanske — dyrektor urzędu katastralnego. Inicjatywa powołania Urzędu wyszła od Rejencji Opolskiej, jej nadprezydenta, w 1935 r. Minister finansów w Berlinie łącznie z państwową komisją oceny ziemi wydał w dniu 27 września 1934 r. zarządzenie co do germanizacji i regermanizacji (!) nazw na terenach p r z y g r a n i c z n y c h[26].

Jako konsultanta zaangażowano Waltera Krause z Rokitnicy, który uważany był za fachowca (?) w dziedzinie toponomastyki, gdyż... biegle władał językiem polskim oraz czeskim (!). Został on sekretarzem *„Amt für oberschlesische Landeskunde"*. Postanowiono, aby przy trudniejszych problemach toponomastycznych zasięgnąć konsultacji naukowej ze strony: M. Vasmera — znanego slawisty onomasty, profesora Uniwersytetu w Berlinie; P. Dielsa, również slawisty profesora Uniwersy-

[26] Por. Z. K o ł o d z i e j c z y k: *Germanizacja nazw terenowych powiatu opolskiego.* Opole 1956 (rękopis pracy magisterskiej w Katedrze Języka Polskiego WSP w Opolu).

tetu Wrocławskiego; dr E. Krawczyńskiego z Opola, autora historycznych prac, oraz W. Jungandreasa, autora pracy o dialekcie niemieckim na Śląsku.

Uwzględniono również zbieractwo historyczne przy pomocy *Codex diplomaticus Silesiae*, sięgnięto też do historycznych zbiorów toponomastycznych Komisji Historycznej Śląska we Wrocławiu oraz do archiwalnych akt: (tabele podatkowe z 1723 r.).

Zgromadzona kartoteka *„Flurnamenkartei"* poddana analizie wykazała wbrew kłamliwym przypuszczeniom germanizatorów, że „Górny Śląsk należy do wschodnioniemieckich obszarów, gdzie używa się jeszcze słowiańskiej gwary [*slawische Mundart* — stałe uporczywe przemilczanie *polnisch* — S. R.] i dlatego częste są tu słowiańskie [?] nazwy terenowe". Według ich obiektywnego (?) obliczenia wynikało, że w powiatach nyskim, niemodlińskim i grodkowskim jest tylko 5% nazw obcojęzycznych" (a więc rodzimych polskich nazw terenowych), zaś w powiatach: bytomskim, kozielskim, gliwickim, strzeleckim, dobrodzieńskim, zabrskim, kluczborskim, prudnickim, opolskim, raciborskim i oleskim, takich „obcojęzycznych" nazw było ponad 50%. Oczywiście są to dezinformacyjne dane statystyczne, gdyż — jak to np. wynika z obserwacji naukowej nazw terenowych wsi *Żelazna* — 100% nazw jest polskich. Niektóre warianty niemieckie były używane tylko w urzędzie katastralnym.

Jak bezsensowne były nieraz zniemczenia, wynikające z niezrozumienia znaczenia nazwy terenowej, wskazują poniższe przykłady: *Koziborek* — *Ziegenberg*, przecież *bór* = las nie oznacza *-berg*; *Sieciechowo* — *Wildgrund*, gdyż pomieszano *Sieciecha z siecią* = Netz; *Krępa* — *Hedwigslust*, gdyż nie rozumiano, że *krępa* = wyspa bagienna; *Zasośnie* (gwar. *Zasuśnie*) — *Hinter der Darre*, gdyż germanizatorzy pomieszali *sosnę* z *suchym*; *Czerniawa* — *Dornfeld*, gdyż pomieszano *cz* — *ć* (*Cierniawa*).

Główną troską germanizatorów i lokalnych politykierów, chcących się przypodobać władzom centralnym, była akcja utrwalania wśród ludności polskiej tych oraz innych potworków germanizacyjnych.

„Do panów sołtysów opolskiego kręgu katastralnego. W księgach katastralnych i gruntowych każdej parceli, obok numeru, rodzaju i wielkości, określone jest jej położenie, np. „za stawem wiejskim", „na dworcu", „koło młyna" itp. Często określenia te (nb. niemieckie) nie są w powszechnym użyciu względnie są zastępowane innymi. Dlatego mapy katastralne mają być na nowo wydane. W związku z tym obcojęzyczne nazwy będą w miarę możności niemczone. Dlatego minister finansów zarządził, by urzędy katastralne w porozumieniu z miejscową i powiatową władzą oraz miejscową ludnością i organizacjami kulturalnymi rozpatrzyły, które niemieckie określenia mogą zastąpić dotychczasowe obcojęzyczne nazwy. W pierwszym rzędzie mają na-

stąpić sensowne tłumaczenia. Gdyby to było niemożliwe, albo otrzymane w ten sposób tłumaczenie byłoby niewłaściwe, tj. nie oddające w pełni znaczenia tamtej nazwy, należy ustalić niemiecką. W wyjątkowych wypadkach obcojęzyczna nazwa może być pisana fonetycznie." (Rozporządzenie dyrektora urzędu katastralnego w Opolu, Stanskego, nr A 539).

Propagandą i utrwalaniem nazw niemieckich zajęli się skrzętnie nauczyciele. Warto zacytować poniższy charakterystyczny obrazek z lekcji geografii w Komprachcichach na Opolszczyźnie:

„Nauczyciel rozwiesił na stojaku plan wsi. *Norden — Osten — Süden — Westen* pojmowały dzieci komprachcickie na swój poglądowy sposób. «Norden» to tam, gdzie jest *Rudzina;* «*Süden*» w sam raz na *Farskich Łąkach*; na «*Osten*» trzeba iść przez *Klapac*; a na «*Westen*» przez *Brodek*. Nazwę wsi *Komprachcice* uprzednio zmieniono na *Gumpersdorf*. Ale nazwy niw, pól, błot, łąk, zagajników pozostały polskie. Tymczasem...

Tymczasem komprachciccy chłopcy rozdziawili gęby, gdy «spojźrzeli» na mapę. Mapa nowiutka, płótno obramienia bielutkie. A nazwy? Pożal się Boże! Przecież to całkiem „wyonacono".

— Pokaż strony świata i czytaj, jakie pola tam leżą — zadał pytanie niemiecki «*Lehrer*».

— Północ tu, gdzie *ru... ru...* — nagle urwał, toż to nie *Rudzina*!

— *Schwerenfeld* — podpowiedział zdenerwowany «*Lehrer*». Uczeń jeszcze bardziej wybałuszył oczy. Dopiero wczoraj był na *strugach*, tam za drogą jest *Rudzina*. Skąd ten *Schwerenfeld*? Ależ inne niemieckie napisy są zupełnie niezrozumiałe: *Strugi — Grenzgraben, na pasi — Hutung* [por. *paś* = = pastwisko, od *paść* — S.R.], *Trzciniec — Schillflur, Pod kuźnią — am Hammer, Poręba — Lichtung*. Uczniowie jak uczniowie. W czasie przerwy przedrzeźniali te szwabskie *Lichtungi, Hutungi* itp. Starzykowie, dowiedziawsy się od dzieci o tym, pokiwali głową i dalej mówili: *Rudzina, Bródek, Klapac, Poręba* [wszystkie podkr. — S.R.]."

Nie udała się praktyczna lekcja germanizacyjna w odniesieniu do nazw terenowych [27]. Organizatorzy całej tej akcji, drobiazgowo i *„planmässig"* obmyślanej szturmowali o pieniądze. Dnia 18 II 1936 r. wysłano do ministra finansów pismo z prośbą o subwencję w wysokości 3000 marek:

„Obliczamy te wszystkie koszta na 3000 marek i prosimy ministerstwo finansów o udzielenie nam ze swych zasobów tej sumy. Tylko wtedy będzie możliwe przeprowadzenie tych planowanych i niełatwych spraw. A że prace te są pilne i ważne ze względów politycznych, świadczy nadgraniczne położenie Śląska. Bardzo ożywione badania narodowościowe, prowadzone ze strony Polski na terenie górnośląskim wśród mniejszości polskiej, uwydatniające się z każdym dniem, coraz większy nakładają na nas obowiązek, abyśmy i w tym wypadku zabezpieczyli niemiecki charakter pogranicza górnośląskiego i to na daleką metę."

[27] S. O. Popiołek: *Sprawy i wydarzenia opolskie*. Katowice 1957, s. 90—91; też S. Rospond: *Dzieje polszczyzny śląskiej*. Katowice 1959, s. 427—428.

Oczywiście żądaną kwotę szybko uzyskano. Akcja zbieracka i germanizacyjna była kontynuowana [28]. Niestety, kartoteka nie została, z wielką szkodą dla mikrotoponimii Śląska, w całości opublikowana. Rękopiśmienna kartoteka opolska posłużyła jako cenne źródło dla *Słownika nazw geograficznych Śląska.*

Na każdym kroku Niemcy okłamywali siebie i innych, twierdząc, że im dalej wstecz, tym więcej było nazw niemieckich. Uważali jednak, że „zebrany materiał nazewniczy nie służy statystykom narodowościowym, ponieważ nazwy terenowe są fałszywym obrazem narodowości". Takie paradoksalne twierdzenie wynikało z obawy przed rzeczywistymi faktami co do niemal wyłączności polskich nazw terenowych w większości powiatów Opolszczyzny. Skoro nazwy miejscowe były niemal wyłącznie polskie, to skąd w nich używanoby nazw terenowych niemieckich? Stale też podkreślano: „Nie zamierza się opublikować w większym zakresie materiału dotyczącego nazw terenowych". „Zbiory te znajdują się w lokalach służbowych Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego i dają tym samym gwarancję, że żaden niepożądany obcy badacz nie będzie miał do nich dostępu."

W czasie drugiej wojny światowej, mając tak zmontowany aparat germanizacyjny nazewnictwa miejscowego i terenowego, rozszerzono akcję na okupowane obszary Górnego Śląska. W dniu 17 grudnia 1940 r. K.S. (prawdopodobnie Karl Szczodrok) pisał do A. Zobela, kierownika działu nazw terenowych przy Śląskiej Komisji Historycznej we Wrocławiu, że zebrano materiał z 375 wsi — 8 600 nazw terenowych. Uwzględniono też stare powiaty województwa katowickiego; planowano np. zmiany nazw terenowych w powiecie żywieckim (*Saybusch*). Akcja nie powiodła się, gdyż brak było map katastralnych dla powiatów polskich, a przede wszystkim zaś dlatego, że machina wojenna zmobilizowała na front wielu współpracowników. Najbardziej aktywny Walter Krause znalazł się jako tłumacz na froncie wschodnim. Z inicjatywy Rejencji Opolskiej i „Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego" podjęto starania o jego reklamację [29].

Wiadomo, że co do rdzennie polskich nazw miejscowości często używanych stosowano również formy integralnie i bezmyślnie zgerma-

[28] Por. A. Zobel: *Schlesische Flurnamen. Sammlung und Forschung.* Wrocław 1940; por. też „Schlesischer Flurnamensammler" 1925 i n.; por. „Onoma" X, 1962/63, nr 2, Louvain 1964, s. 334 (nekrolog A. Zobela, gdzie zaznaczono, że kontynuował on te badania w NRF). Do 1944 r. A. Zobel opiekował się kartoteką, ogłaszając w „Schlesischer Flurnamensammler" niestety tylko sprawozdania, a nie pełne wykazy. Kartoteka w czasie wojny przepadła. W Wojewódzkim Archiwum opolskim zachowała się jedynie jej cząstka. W latach 1956—1962 A. Zobel pracował nad jej rekonstrukcją, redagując „Der Schlesische Flurnamensammler" jako „Neue Folge in der Vierteljahrschrift Schlesien".

[29] Kartoteka Flurnamen, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, zespół Mittelstelle für Heimatskunde Bezirkstelle Oppeln, sygn. 1222.

nizowane: *Krzeszowice — Kressendorf, Oświęcim — Ausschwitz, Łódź — Litzmanstadt, Inowrocław — Hohensalza.* K.M. Pospieszalski przytacza [30] dowody zgermanizowania rdzennie polskich form nazw miejscowości w tzw. Kraju Warty (Warthegau): *Birnbaum — Międzychód, Deutschedorf — Mochy, Dietfurth — Żnin* (już w bulli 1136 r. cytowany jest *Żniejin*), *Königsbach — Olechów, Kirchdorf — Siedlce, Kolmar — Chodzież, Leslau — Włocławek, Lissa — Leszno, Nessau — Nieszawa, Samter — Szamotuły, Warthbrücken — Koło.* Określenie *Warthegau — Kraj Warty* zamiast *Grosspolen* było znanym wykrętem terminologicznym niemieckim, aby tylko nie powtarzać słowa *Polen, polnisch.* W gestapowskich aktach Śląska używano jedynie określeń: *fremdsprachig, Slonsaken, Wasserpolen, wasserpolnisch.*

Germanizacja nazewnictwa osobowego przy łatwo przetłumaczalnych odapelatywnych nazwiskach (*Kowal — Schmidt*; *Szewc, Szewczyk — Schuster*) była również dawno i powszechnie stosowana, nieraz jako inicjatywa nosicieli tychże nazwisk. Najczęściej jednak biurokratycznie nadawano dzieciom, wbrew woli rodziców, imiona obce, niemieckie. Ileż z nich w ten sposób obdarzono na chrzcie imionami: *Zygfrydów, Hermanów, Gerardów* itp. Na łamach czasopiśmiennictwa śląskiego, tak gorliwie występującego w obronie polszczyzny śląskiej, odzywały się głosy sprzeciwu. W „Nowinach Raciborskich" (1891, nr 21) napiętnowano przekręcanie nazwisk śląskich na modłę niemiecką; w tym samym piśmie (1898, nr 48) apelowano do Polaków, by nie pozwalali urzędnikom niemieckim przekręcać ich nazwisk (także 1899, nr 134; 1904, nr 40). Wiele na ten temat pisano w „Nowinach Raciborskich" zwłaszcza w 1905 r. (nr 51, 73, 115, 117, 119), podnosząc sprawę poprawnego zapisywania imion oraz nazwisk do ksiąg metrykalnych. „Gazeta Opolska" (1909, nr 47) piętnowała koślawą pisownię *„wasserpolnisch"* w nazwiskach rodzimych: *Szymański — Schimensky, Wylęgała — Wilygalla, Ogrodowczyk — Ogrodofscheck.*

Jeden z Opolan pisał w swoim pamiętniku [31]:

> „Po sześciu dniach ochrzczono mnie w kościele św. Mikołaja na Starej Wsi. W księdze chrztu pod numerem 38 zapisano imiona *Albert — Ignacy.* Ksiądz — mimo nalegań matki — nie chciał wpisać do księgi imienia: *Wojciech.*"

* * *

Kończąc rozważania poświęćmy kilka uwag najnowszej niemieckiej dewizie *Fort mit der polnischen Fassade!* Paralelnie bowiem do aktual-

[30] K. M. Pospieszalski: *Niemiecka lista narodowa w „Kraju Warty"*, Poznań 1949, „Documenta Ocupationis Teutonicae" T. 4.
[31] W. Wawrzynek: *Pamiętnik Opolanina.* Opole 1965, s. 8.

nej dezinformacji statystycznej i politycznej stosowanej przez NRF rozwija się i aktywizuje zachodnioniemiecki *„Ostforschung"* w sprawie nazewnictwa. Np. niejaki W. Steller na łamach „Schlesische Rundschau" (München) 1963, nr 36 podaje bzdurne objaśnienia, jakoby Wrocław nie pochodził od *Wrocisława*, lecz jako pierwotny(!) *Breslau* wywodzi się z północno-germańskiego *brade* = szeroki, *lau* = łąka.

W 1951 r. wydałem dwa tomy: *Słownika nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej* jako rezultat 5-letniej pracy Komisji Ustalania Nazw Miejscowych przy Urzędzie Rady Ministrów. W 1955 r. *„Bundesanstalt für Landeskunde"* (Remagen) wydał pod red. E. Meynena, dyrektora tego urzędu *Amtliches Gemeinde- und Ortsnamenverzeichnis der Deutschen Ostgebiete unter fremder Verwaltung*. Bd. 2: *Alphabetisches Ortsnamenverzeichnis (Wohnplatzverzeichnis) der Deutschen Ostgebiete unter fremder Verwaltung nach dem Gebietsstand am 1.9.1939, deutsch — fremdsprachig;* Bd. 3: *fremdsprachig — deutsch*. Jest to właściwie przedruk *Słownika nazw geograficznych Polski...* z dodaniem niektórych elementów w układzie tabelarycznym. Istotna zmiana dezinformacyjna tego wykazu polega na pominięciu wyróżnienia *„polnisch"*, zastąpionego i tym razem przez ogólnikowe określenia *„fremdsprachig"*. W 1954 r. jako Band I ukazało się wydawnictwo tegoż urzędu pt. *Amtliches Gemeinde- und Ortsnamenverzeichnis der Deutschen Ostgebiete unter fremder Verwaltung*. 2. Auflage, Remagen 1954. Z dołączonego do drugiego tomu wykazu (s. 785—920), zawierającego: *Verzeichnis der von dem 1. 9. 1939 amtlich geänderten oder aufgehobenen Ortsnamen und der auf neueren Karten nicht mehr enthaltenen Wohnplätze* można wnioskować, na jak szeroką skalę zakrojono tę akcję germanizacyjną w czasach hitlerowskich. W odrębnej rubryce (trzecia z kolei) podano dokładną datę (dzień, miesiąc i rok) zgermanizowania (np. *Polnisch Bortschen* na *Altbortschen* w dniu 18 VIII 1934 r.).

Kartografii zachodnioniemieckiej dostępne są zasady Międzynarodowej Unii Geograficznej (por. w 1956 r. kongres tejże unii w Rio de Janeiro). Według tych zasad obok nazw geograficznych przyswojonych w poszczególnych językach świata (por. pol. *Paryż* — franc. *Paris, Rzym* — wł. *Roma*) są nazwy nie posiadające formy tradycyjnej i te należy podawać w pisowni oficjalnej narodowej w wypadku alfabetu łacińskiego lub w uproszczonej transkrypcji fonetycznej w wypadku alfabetu niełacińskiego, np. węg. *Győr*, ale chińskie *Cingtao* [32].

Na VI Międzynarodowym Kongresie Onomastycznym, który odbył się w 1958 r. w Monachium, delegat Polski prof. L. Zabrocki przepro-

[32] Por. *Polskie nazewnictwo geograficzne świata*. Pod red. P. Zwolińskiego, Warszawa 1959, s. 14.

wadził uchwałę co do używania nazw w brzmieniu ustalonym przez dany kraj [33]. Jest to jedynie słuszne i uczciwe politycznie stanowisko, stosowane przez inne kraje.

Niestety rewizjonizm zachodnioniemiecki panuje w kartografii. Federalny minister spraw ogólnoniemieckich ogłosił 1 lutego 1961 r. wytyczne dla pisowni nazw, oznaczania obszarów i granic politycznych oraz przedstawiania granic Niemiec na mapach. W myśl tych zasad należy używać dla obszaru Niemiec w granicach z 31 grudnia 1937 r. wyłącznie nazw niemieckich. Nazwy zmienione po 1945 r. należy wprowadzać tylko w nawiasach: *Swinemünde* (*Świnoujście*). Taka dwujęzyczność dopuszczalna jest tylko ze względów praktycznych na mapach i w tekstach, które służą komunikacji międzynarodowej (mapy samochodowe, morskie, pocztowe itp.). Wytyczne opowiadają się za tradycyjnymi nazwami niemieckimi na całym świecie. A zatem *Warschau* lub *Warschau* (*Warszawa*). Autorzy tej zasady uważają, że do czasu zawarcia traktatu pokojowego należy pojmować całe terytorium niemieckie w granicach z 31 grudnia 1937 r. za ich jednostkę polityczną. A zatem dla obszaru na wschód od Odry—Nysy używany jest rygorystycznie termin: *Deutsche Ostgebiete z. Z. unter fremder Verwaltung*, tj. w skrócie *Deutsche Ostgebiete* lub *Ostdeutschland*; *Gdańsk — Freie Stadt Danzig*. Z dodatkiem *„sogenannt"* dozwolony jest termin *„Deutsche Demokratische Republik"* [34].

Oto wybór materiałów z kilku powojennych atlasów NRF-owskich, a także innych państw zachodnioeuropejskich i amerykańskich: *Grosser Herder Atlas* — wyd. Carl Troll, (Freiburg 1958): na mapach nr 128—129 tylko nazwy niemieckie na terenach Ziem Zachodnich i Północnych: *Breslau, Oels, Oppeln, Schweidnitz*; nawet na terenach należących do Polski w okresie międzywojennym na pierwszym miejscu wymieniane są nazwy niemieckie: *Bromberg* (*Bydgoszcz*) itp. To się nazywa stara znana dewiza: *Deutschland über alles*!

Atlas Östliches Mitteleuropa — wyd. Th. Kraus, E. Meynen, H. Mortensen, H. Schlenger (Velhagen & Klasing, Bielfeld—Berlin—Hannover 1959) Bl. 1: też tylko nazwy niemieckie na naszych Ziemiach Zachodnich i Północnych: *Breslau, Liegnitz, Beuthen*; na terenie pozostałym Polski dwujęzyczne z pierwszą niemiecką: *Posen* (*Poznań*), *Krakau* (*Kraków*), *Warschau* (*Warszawa*). Tego systemu trzymają się inne atlasy zachodnioniemieckie: por. np. *Wenschow — Atlas für höhere*

[33] Por. S. Rospond: *Nazwy polskie wróciły na drogowskazy*. „Ludzie, Ziemia, Morze". Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych 1963, s. 257.

[34] Por. „Czasopismo Geograficzne" T. 33: z. 2, s. 261—262 (artykuł sprawozdawczy pt. *Rewizjonistyczne zasady kartografii zachodnioniemieckiej*).

Lehranstalten, München 1950 (mapa Deutschland und Nachbarländer: *Löwenberg, Brieg* itp.).

Atlasy francuskie, włoskie, też po części angielskie, stosują w odniesieniu do naszych Ziem Zachodnich i Północnych poprawnie nazwy tylko polskie: *Wrocław, Oława, Brzeg, Nysa, Prudnik, Chorzów*. Por. *Atlas general Larousse*, Paris 1959 (mapa Europe centrale); *Grande Atlante Geografico Economico*. Istituto Geografico de Agostini Novara — wyd. L. Visintin, U. Bonapace, 6 wydanie 1966. *Hammond's Ambassador World Atlas*, Maplewood, New Jersey 1962. Może tylko dlatego pominięto w nawiasie warianty niemieckie, że brak było na małej mapce nr 46 (Poland, Denmark and Iceland) miejsca: *Wrocław, Świdnica, Legnica, Gdańsk*, ale na sąsiedniej większej mapie (Germany) przyległe obszary polskie mają nazwy: *Szczecin* (*Stettin*), *Gorzów Wielkopolski* (*Landesberg*), *Oder* (*Odra*). Dublety polsko-niemieckie zawiera: *The Reader's Digest Great World Atlas*. London—Sydney—Montreal—Cape Town 1961 (mapa Centrale Europe). Tak jak (z reguły) atlasy amerykańskie: *Geographic Atlas of the World*. National Geographic Society, Washington 1963: mapa Poland and Czechoslovakia — *Wrocław* (*Breslau*), *Świdnica* (*Schweidnitz*), *Dzierżoniów* (*Reichenbach*), *Bytom* (*Beuthen*), *Jawor* (*Jauer*); czy *Atlas of the National Geographic Society*. Washington 1958. Polską rację stanu reprezentują jedynie prywatne amerykańskie wydawnictwa kartograficzne; amerykańskie mapy wojskowe 1:50 000 oraz 1:250 000 podają tylko nomenklaturę niemiecką.

Rzecz godna podkreślenia, że austriacki *Österreichischer Mittelschulatlas*, Wien 1952, podaje w zasadzie tylko nazwy polskie (nr 57: Mittel Europa): *Legnica, Opole, Bytom, Świdnica*, ale *Wrocław* (*Breslau*), *Warszawa* (*Warschau*). Ma się rozumieć, że w odniesieniu do większych miast, rzek itp. można posługiwać się przyswojonymi w danym języku formami: *Cracovie, Cracow, Krakau* itp. Tak też czynią nawet te atlasy, które stosują nazwy polskie.

Ośrodek onomastyczny wrocławski i opolski ściśle współpracuje z lipskim „*Slawisches Institut*" oraz „*Namenkundliche Arbeitsgruppe*" (prof. dr R. Fischer), wydając seryjne wydawnictwo pt. „Onomastica slavogermanica". Tom pierwszy oraz trzeci ukazały się w Lipsku z udziałem polskich (wrocławskich i opolskich) toponomastów, zaś tom drugi oraz czwarty jako wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Ta ścisła naukowa, ale o głębszym znaczeniu politycznym współpraca i więź z postępowymi naukowcami NRD nie podoba się w NRF i dlatego lipska „*Namenkundliche Arbeitsgruppe*" znalazła się pod obstrzałem krytyki zachodnioniemieckiej [35].

[35] Por. S. Rospond: *Zachodnioniemiecki Ostforschung w sprawie nazewnictwa*. „Trybuna Opolska" nr 150 z 1 VI 1968.

Najlepszą pozytywną odpowiedzią na te rewizjonistyczne ataki typu nazewniczego „*Ostforschung*" są drukujące się dwa słowniki — wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu: *Słownik nazwisk śląskich* (T. 1, 1966) i *Słownik nazw geograficznych Śląska* (T. 1, w druku).

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

DOROTA SIMONIDES

SPOŁECZNA FUNKCJA ŚLĄSKIEGO FOLKLORU
NA PRZYKŁADZIE PROZY LUDOWEJ

Folklor jako kategoria żywa mógł przetrwać tylko w żywym środowisku, to znaczy w takim, w którym pełnił konkretne funkcje, i którego potrzeb był wyrazem. Aby uchwycić i ukazać całe znaczenie folkloru na Śląsku, wydobyć wszystkie jego funkcje, należałoby sięgnąć do historii i socjologii, do etnografii i historii literatury. Każda z wymienionych gałęzi mogłaby bowiem wnieść tu sporo nowego i ukazać rolę folkloru od strony swej specjalności. Specjalizacja ma jednak to do siebie, że nieuchronnie zawęża horyzonty. Spróbujmy zatem spojrzeć na znaczenie folkloru, a zwłaszcza jego opowieści, poprzez społeczne funkcje jakie tu na Śląsku pełnił i dziś jeszcze pełni. Wszak próba uchwycenia funkcji, które tkwiły u podstaw dynamizmu i popularności opowiadań jest równoczesnym szukaniem odpowiedzi na pytanie: dlaczego dawniej opowiadano więcej, dlaczego niektóre wątki wymierają, szerzej — dlaczego literatura ustna nie pełni we współczesnym życiu tej roli jaką pełniła niegdyś?

Folklor był wykładnikiem nie tylko odrębności etnicznej ludności śląskiej, ale wskazywał na jej narodowość polską. Dzieje polszczyzny śląskiej były przedmiotem niejednej pracy naukowej. Zjawisko utrzymania i dochowania świadomości narodowej w śląskich masach ludowych frapowało naukowców z różnych dziedzin wiedzy. Szukano elementów, które w decydującej mierze przyczyniły się do podtrzymania narodowości i były źródłem siły inspirującej walkę o polskość na Śląsku. Za jeden z nader ważnych czynników odbywającego się tu procesu uznano tradycję, całe dziedzictwo kulturowe, które wraz z mową ojców przekazywano z pokolenia na pokolenie. Tą drogą ustnego przekazu utrwalano silnie uświadomioną odrębność etniczną w zwartej grupie ludności polskiej żyjącej w łonie obcego organizmu państwowego. Tradycja stała się zatem czynnikiem więzi najsilniej zespalającym Śląsk

z pozostałymi regionami Polski, pełniącym bardzo ważną funkcję narodową. Z tego też względu wielu działaczy stawiało folklor i narodowość na jednej płaszczyźnie.

1. FOLKLOR A NARODOWOŚĆ

Folklor i jego rola w walce o utrzymanie narodowości splotła się w Polsce z postulatem literatury narodowej głoszonym przez romantyków. Jedno i drugie miało u nas źródło w rozbiorze Polski i w tendencjach zaborców do zwalczania polszczyzny. Kazimierz Brodziński wygłaszając odczyt w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie, powiedział [1]:

> „W smutnych czasach rozerwania narodu słusznie Towarzystwo upatrywało pamięć ludu za jedyną ucieczkę narodowości, przez którą pokoleniom następnym miały być przekazane słowa i szczęście ojczyzny naszej."

W tej samej prelekcji wspomniał o przemocy Germanów, usiłujących zwalczyć wszelki ślad narodowości wśród ludów słowiańskich, wyjaśniając, że „jedynie dawnych pieśni narodowych z pamięci ludu wygładzić nie mogą". Brodziński nieraz jeszcze miał okazję do wykazania funkcji folkloru w kształtowaniu świadomości narodowej. Ówczesna prasa polska coraz częściej pisała, iż „pieśni gminne są niezawodnie najwykwintniejszą cechą ducha narodowego" [2] oraz podkreślała, zwłaszcza prasa poznańska, zbieżność narodowości i folkloru [3]. W tym samym duchu ujmuje rzecz korespondent śląski, który pod koniec XIX wieku na łamach cieszyńskiego „Przyjaciela Ludu" napisze, że lud śląski dlatego zachował swoją narodowość, „bo zachował swoje pieśni, swoje podania, obyczaje i mowę" [4].

Ten narodowy aspekt spojrzenia na folklor zaciążył szczególnie mocno właśnie na dziejach folklorystyki śląskiej i dlatego nie sposób rozdzielić historii folkloru śląskiego od dziejów Śląska.

O odrębności rozwoju śląskiego folkloru zadecydowały m. in. następujące czynniki:

1. przerwanie łączności z rozwijającą się kulturą w pozostałych ziemiach polskich na skutek oderwania ziemi śląskiej od macierzystego organizmu;

---

[1] K. Brodziński: *Uwagi nad potrzebą wydania wyboru poezji dla młodzieży, zbioru pieśni duchownych i narodowych.* W: tegoż: *Pisma estetyczno-krytyczne.* Warszawa 1934, t. 1, s. 227.

[2] *Słowo o zbiorach pieśni narodowych słowiańskich, wyjątek z „Czasopisu Czeskiego".* „Rozmaitości" (Lwów) 1836, nr 8, s. 64.

[3] Por. „Gazeta Polska" 1849, nr 50, s. 209; nr 51, s. 214. Cyt. za: T. Gospodarek: *Walka o kulturę narodową na Śląsku (1815—1863).* Wrocław 1968.

[4] „Przyjaciel Ludu" (Cieszyn) 1891, nr 11—14.

2. polityka germanizacyjna zaborcy poważnie zagrażająca wszystkiemu co polskie;
3. separatyzm regionalny, który wynikał z sytuacji polityczno-historycznej, prowadzący nieuchronnie do izolacji kulturowej;
4. brak rodzimej inteligencji; każde wyjście poza klasę czy środowisko groziło wynarodowieniem;
5. czysto ludowy charakter żywiołu polskiego na Śląsku; folklor służył tu zatem nie jednej klasie społecznej, lecz całej grupie etnicznej.

Ta polityczno-historyczna sytuacja przyczyniła się do tego, że folklor rozwijał się tu inaczej niż w pozostałych regionach Polski. Uznawanie i kultywowanie literatury ludowej przede wszystkim dla tych jej walorów, które stanowiły o jej wartości narodowej, doprowadziło do pomijania innych, stanowiących o jej wartości folklorystycznej. Nadrzędność funkcji społeczno-narodowych uczyniła z niej nie tyle materiał pełniący funkcje artystyczne, ile przede wszystkim środek o wielkim ładunku patriotyczno-narodowym. Ta eksponowana później przez działaczy kulturalnych funkcja doprowadziła do tego, że folklor zawężano nieraz niemal wyłącznie do pieśni i podań. Podania przez swe treści historyczne sięgające czasów pierwszych Piastów były dokumentem polskości, zaś pieśni jako przedmiot zainteresowań rozmaitych chórów i kół śpiewaczych dawały okazję do legalnej pracy politycznej.

Ponieważ niewola Śląska Opolskiego trwała do roku 1945, stąd też funkcja narodowa folkloru podkreślana była przez działaczy śląskich praktycznie aż do czasów współczesnych.

2. ŚWIADOMOŚĆ WARTOŚCI FOLKLORU WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA ŚLĄSKIEGO

Aby folklor mógł pełnić narodowo-społeczne funkcje, musiała istnieć wśród szerokich mas społeczeństwa świadomość jego wartości. Romantyzm był prądem elitarnym i nawet jego głośne koncepcje zasilania literatury pomysłami ludowymi nie przyczyniły się do zainteresowania szerokich mas polskich własną twórczością artystyczną. Zainteresowanie folklorem wyszło więc w Polsce, tak zresztą jak w innych krajach, ze środowisk arystokratycznych i szlacheckich. Mówiono o „wejściu w lud". Demokratyczny poeta tego okresu Roman Zmorski pisał:

„W siermięgi, bracie, w sukmany!
Kto chce ludowi przewodzić,
Nie dość, że mu lud kochany,
W ludu szacie musi chodzić"

Słusznie przeto mówiono o Zorianie Dołędze Chodakowskim, Żegocie Pauli czy Wacławie z Oleska, że „z kosturem w ręku weszli w lud". Zainteresowanie grupki entuzjastów nie zaktywizowało jednak szerokich mas, które — jak można sądzić — z rezerwą patrzały na te poczynania. Zresztą po tym okresie zachłyśnięcia się ludowością przyszły czasy krytyki i naukowego zbieractwa, żmudnej pracy od podstaw. I te czasy nie zdążyły wyrobić u ludu świadomości wartości literackiej twórczości tradycyjnej. Właściwie dopiero rok 1945 wciągnął folklor w orbitę polityki kulturalnej całej Polski. Rok 1948 przeszedł do historii pod hasłem: „Nie ma kultury narodowej bez sięgania do postępowych tradycji przeszłości", zaś rok 1965 nazwany został „Rokiem folkloru polskiego".

Na Śląsku, który od paru wieków był pozbawiony podstawowej więzi regionalnej z całą Polską, sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Źródła zainteresowania się folklorem były tu zupełnie inne, determinowane w dużej mierze wspomnianą sytuacją polityczno-społeczną. To co gdzie indziej miało zasilać koncepcjami literaturę i wyrażało modne hasła prądu kulturowego, tu stawało się nieodłączonym elementem walki o być albo nie być całej zwartej grupy etnicznej. Tu nie szlachta i nie arystokracja, gdyż tej nie było, ale właśnie sam lud zainteresował się spuścizną po ojcach. Przyczyna tego zainteresowania leży w świadomości zagrożenia tradycji przez napór niemczyzny. Myśl ta jak nić czerwona przewija się niemal w każdej działalności kulturalno-politycznej, od zbiorów Lompy począwszy, a na działalności Związku Polaków w Niemczech w 1939 r. skończywszy. Właśnie u naszego pioniera folklorystyki śląskiej, Józefa Lompy, czytamy we wstępie do zbioru przysłów: „Żywioł niemiecki wywiera coraz silniej wpływ na wytępienie pieśni gminnych i przysłów ludu polskiego". Po czym formułuje swe cele zbierackie: te „perły macierzystego języka" należy zachować dla potomności i literatury polskiej [5].

Obok traktowania folkloru jako dokumentu polskości i wyzyskiwania go jako środka do utrzymania polszczyzny istniały również tendencje do przekazania następnym generacjom spuścizny po przodkach jako dokumentu kulturowego. Na ten kierunek zainteresowań wskazuje np. zestawienie wypowiedzi trzech najbardziej zasłużonych zbieraczy folkloru: Józefa Lompy, Jana Kupca i Stanisława Wallisa; Lompa mówi: „[...] godnym by było podania te spisywać aby w niepamięć nie poszły" [6]; Kupiec: „aby potomności zostawić" [7]; Wallis: „aby nie poszły

[5] J. Lompa: *Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Śląsku.* Bochnia 1858.

[6] Cyt. za L. Brożek: *J. Lompa w pszczyńskim Tygodniku Polskim.* „Zaranie Śląskie" 1947, z. 3, s. 173.

[7] „Oświata" (Poznań) z dnia 25 V 1877.

w zapomnienie" [8]. Czasopismo bytomskie „Światło" pisze o podaniach, iż: „są one szacownym zabytkiem dla poznania ludu" [9], zaś „Zaranie Śląskie" zwraca uwagę na potrzebę zbierania i ogłaszania „bezimiennych utworów ludu śląskiego" [10].

To ciągłe angażowanie folkloru do walki o narodowość doprowadziło do wzrostu świadomości jego wartości wśród społeczeństwa. Im intensywniej germanizowano, tym bardziej zwarta była postawa Ślązaków. Niemcy skarżą się na trudności, z jakimi muszą się borykać w swej pracy kulturalnej na Śląsku, ponieważ ludność śląska jest niechętnie ustosunkowana do wszystkiego co niemieckie [11]. Niektórzy porównują nawet Śląsk do ugoru, na którym od lat sieją, a zbierają tylko osty [12]. Ta sytuacja wyrażająca się w pewnej ciasnocie kulturowej sprzyjała wspomnianemu już separatyzmowi regionalnemu. Z drugiej zaś strony ciągłe atakowanie przez Niemców polszczyzny doprowadziło do tego, że folkloryści śląscy i działacze kulturalni podkreślali w folklorze śląskim głównie te treści kulturowe, które najdobitniej mówiły o związku Śląska z Polską i wykazywały jednolitość kultury śląskiej z zasobem ogólnopolskim. Tendencja ta zacierała poniekąd odrębności regionalne folkloru.

W latach 1814—1844 zaczęto drogą zarządzeń administracyjnych usuwać polszczyznę ze szkół. Wcześniej jeszcze uczyniono to w administracji i sądownictwie. Niemcy zdawali sobie sprawę, że zlikwidowanie bariery językowej to równoczesne wydanie Śląska na łup wpływów niemieckiej kultury. Język był bowiem tą najbardziej widoczną więzią z Polską. Stąd też właśnie, aby kształtować tradycję ludu śląskiego, wpływać na nią poprzez lansowanie obcych kulturze polskiej treści, germanizatorom zależało na wyrugowaniu go z życia Ślązaków. Chwytano się najrozmaitszych sposobów. Patrząc z perspektywy na dzieje folkloru śląskiego wyraźnie widać jak Niemcy, zorientowawszy się w zamiłowaniu ludności polskiej do swoich podań i bajek, potrafili wykorzystać tę cechę i drogą tłumaczenia tekstów polskich na niemiecki forsować język niemiecki do domów polskich. Zjawisko to bardzo widoczne zwłaszcza w ostatnich latach XIX wieku przybrało ogromne rozmiary w okresie hitlerowskim. Właśnie wówczas jeden z działaczy niemieckich pisał, że bajki i podania winny stać się furtką, poprzez

[8] S. Wallis: *Szkubki śląskie*. „Nowiny Opolskie" 1946, nr 18.
[9] „Światło" 1890, nr 1, s. 86.
[10] „Zaranie Śląskie" 1907, z. 1.
[11] Np. sprawozdanie Oberverwaltungsratha Küstera, czynnego w Rejencji Opolskiej w latach 1896—1918 (por. S. Wasylewski: *Na Śląsku Opolskim*. Katowice 1937, s. 19).
[12] Por. S. Rospond: *Dzieje polszczyzny śląskiej*. Katowice 1959.

którą mowa niemiecka wejdzie do domów polskich. Wywody swe kończył słowami [13]:

„Ślązacy to Niemcy mówiący po polsku, nie trzeba ich przeto germanizować, tylko to co jest niemieckie pobudzać do życia."

Walka o język jest silnie związana z folklorem i każdy niemal zbiór polskich tekstów ludowych do niej nawiązywał. Zbiory śląskiej prozy czy poezji ludowej pozbawione były najczęściej komentarza folklorystycznego, wskazującego na ich wartości artystyczne, zawierały natomiast głównie pochwałę języka w jakim teksty zebrano i spisano. Ale bo też musimy pamiętać, że jest to okres rzucania najrozmaitszych kłamstw pod adresem gwary śląskiej. Niemcy nieustannie wmawiali Ślązakom, że gwara ich nie posiada nic wspólnego z literacką polszczyzną, że jest jakąś przedziwną mieszaniną polsko-morawsko-czesko-niemiecką. Uknuli termin „hotentockiego" języka śląskiego. W tej sytuacji jasne wydaje się eksponowanie wartości gwary śląskiej i podkreślanie jej związku z językiem polskim.

Lucjan Malinowski zebrawszy w 1869 r. prawie 200 tekstów opowiadań ludowych powiedział o ich języku, że zbliża się bardziej do „literackiego aniżeli gwary ludowe z okolic np. Warszawy lub Krakowa" [14]. Józef Łepkowski, entuzjasta śląskiego folkloru, omawiając piastowskie treści w śląskich podaniach dodał, że dialekt śląski mieści w sobie „wiele staropolskich, nader pięknych i zachowania godnych wyrażeń", Józef Roger zaś wydając *Pieśni ludu polskiego pisał:* „[...] mowa polskich Górnoślązaków w ogóle jest tym samym językiem jakim mówi wiejski lud polski za krańcami Górnego Śląska" [15].

Ataki na gwarę śląską, a może i wmawiane nieustannie przez Niemców kompleksy małowartościowości, wpłynęły i na to, że zbieracze rodzimi, ludzie pochodzący ze środowiska śląskiego, spisali i wydali swe zbiory, a było ich wiele, w literackiej polszczyźnie a nie w gwarze. W ten sposób pełniły zresztą jeszcze jedną dodatkową funkcję, a mianowicie uczyły dzieci i ludzi dorosłych języka polskiego. Tak np. „Głosy znad Odry" anonsując nowy zbiorek bajek śląskich piszą: „Wydaniem bajek śląskich chcemy pobudzić dziatwę naszą, by się tym bardziej garnęła do książki polskiej" [16]. Tak więc i temu poczynaniu przyświecała sprawa narodowa.

Niektóre teksty publikowane w prasie śląskiej nabierają wymowy patriotycznej dopiero w kontekście, poprzez powiązanie treści tekstu

[13] Por. *Volkstum und Schularbeit in Oberschlesien — als Manuskript gedruckt für die Regierung Oppeln. (Nicht für den öffentlichen Verkehr).* [b.m., 1938], s. 15.
[14] L. Malinowski: *Zarysy życia ludowego na Śląsku.* „Ateneum" T. 1: 1877, s. 100.
[15] J. Roger: *Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku.* Wrocław 1863, s. 96.
[16] „Głosy znad Odry" 1920, z. 3.

z aktualnymi potrzebami sprawy narodowej na Śląsku. Tak np. jedno z podań śląskich wydrukowanych w czasopiśmie „Światło" mówiąc o znalezionych skarbach kończy się propozycją oddania ich na polskie szkolnictwo, na Macierz Szkolną, która boryka się z trudnościami finansowymi [17].

Świadomość wartości folkloru mogła się rozwijać poprzez dobrze zrozumianą popularyzację wątków folklorystycznych i wykazywanie ich znaczenia. W popularyzacji folkloru pozostawały do spełnienia co najmniej trzy ważne zadania.

1. Należało szerokie masy śląskiego społeczeństwa przekonać, że kultura, tradycja, folklor, odczuwane jako inne od niemieckiego kręgu kulturowego, należą do rdzennie polskiej kultury, i przeciwstawić się tą drogą wspomnianym kompleksom małowartościowości wmawianym przez Niemców.
2. Społeczeństwo polskie pozostałych regionów Polski należało zaś przekonać o tym, że Śląsk przynależy do tego samego pnia ojczystego. Była to sprawa konieczna, ponieważ niektóre głosy prasy wykazywały zastraszającą ignorancję historyczną w tym względzie. Tak np. w 1830 r. korespondent „Gazety Polskiej" drukując artykuł o „śpiewach polskich" wyraził pogląd, iż kryterium polskości pieśni winna być polityczna przynależność do dawnego państwa polskiego. W myśl tego pieśni litewskie i ruskie uznał on za pieśni polskie, w przeciwieństwie do śląskich, albowiem... powstały na ziemi, która wtedy nie pozostawała już w obrębie państwa polskiego. Na szczęście takich krańcowych stanowisk nie było wiele.
3. Wreszcie — przeciwstawić się należało germanizacji treści kulturowych. Niemcy coraz częściej tłumaczyli polskie przejawy śląskiego folkloru na język niemiecki i podawali je poprzez szkoły i rozmaite *Heimatbuchy* jako własny *kulturgut*.

Intencje popularyzacji wyrażone były szczególnie silnie przez działalność Józefa Lompy, który gdzie mógł tam posyłał śląskie teksty ludowe. Drukowała je za jego pośrednictwem prasa polska na Śląsku i poza nim. Szczególnie godne uwagi są jego teksty wysyłane do „Przyjaciela Ludu" w Lesznie. Popularyzację wątków ludowych realizuje również w swej beletrystyce, której powieści opiera głównie na podaniach znanych ludowi śląskiemu.

Te same tendencje przyświecają również prasie polskiej na Śląsku. Należy tu wymienić „Tygodnik Polski", „Gwiazdkę Cieszyńską", „Dziennik Górnośląski", „Światło", a później „Głosy znad Odry" i „Zaranie

[17] Por. „Światło" 1890, nr 1, s. 86.

Śląskie". Nie ograniczano się w nich tylko do drukowania cyklów opowieści ludowych czy pieśni, ale wykazano inicjatywę w organizacji prac zbierackich. W tym celu zamieszczano apele nawołujące do zbierania tekstów i proszono o przesyłanie zebranych materiałów na ręce redakcji [18]. Co jakiś czas pojawiał się na łamach prasy artykuł omawiający wartość folkloru i jego rdzennie polski charakter. Obok tekstów folklorystycznych ze Śląska drukowano teksty z innych regionów Polski. Tą drogą mogli śląscy czytelnicy skonfrontować żyjące w ich tradycji treści i przekonać się, że są takie same jak materiały nadsyłane z Krakowskiego czy Poznańskiego. W tym celu redakcja bytomskiego pisma ilustrowanego „Światło" zamieszczała materiały folklorystyczne w przemyślanym układzie, świadczącym o znajomości tej funkcji folkloru. I tak — najpierw publikowano cykl *Z podań ludu polskiego* [19], w którym znalazły się obok krakowskich, warszawskich i podania śląskie. Zaraz potem następował cykl drugi: *Klechdy i podania ludu śląskiego* [20]. Były to materiały nadesłane redakcji przez czytelników. Zrozumienie wartości przesłanego materiału ułatwił artykuł ks. Karola Myśliwca, omawiający znaczenie i słowiański charakter śląskiej kultury ludowej, w tym szczególnie podań wydrukowanych przez redakcję „Światła" [21]. Zamieszczanie właśnie w prasie tekstów ludowych i artykułów popularyzujących śląski folklor miało tym większe znaczenie, że gazety śląskie docierały już wówczas do każdego zakątka i były przez ludność czytane. W ten sposób to co wyszło z ludu, weszło weń na powrót. Poprzez inny kontekst i dzięki odpowiedniemu komentarzowi przyczyniło się do wzrostu świadomości wartości kultury, a co za tym idzie do rozwoju samowiedzy u ludu śląskiego.

Tę ważną funkcję folkloru odgadł wcześniej już Edmund Bojanowski, wielkopolski przyjaciel śląskiej literatury ludowej. W ramach prac Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego postulował w mało znanej rozprawie *Rzecz o dyletantyzmie*, aby zebrane materiały ludowe rozpowszechniać i oddać z powrotem ludowi drogą wydawnictw popularnych [22]. Śląscy działacze nie znali przypuszczalnie rozprawki Bojanowskiego, jednak potrzeba życia i konkretna sytuacja narodowo-polityczna zaprowadziła ich na to samo stanowisko. Było to tym ważniejsze, że — jak wspominaliśmy — Niemcy rozprowadzali w wielotysięcznych nakładach zbiórki bajek śląskich, tłumaczone przez nich na język niemiecki. Czynili to często po to, ażeby utrwalać polskie wątki ludowe

[18] Por. artykuł D. Simonides: *Proza ludowa w czasopismach śląskich*. „Kwartalnik Opolski" 1964, nr 1, s. 61.
[19] Por. „Światło" 1889, nr 9—11.
[20] Ibidem w latach 1890—1891.
[21] Ibidem, 1897, nr 28, s. 453.
[22] Prelekcja wygłoszona na posiedzeniu Wydziału Przemysłowego w Gostyniu, dnia 7 maja 1842 r. („Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy" 1842/43, s. 23).

w języku niemieckim, a następnie powoływać się na ich niemieckie pochodzenia; np. teksty śląskie Lompy wykorzystali: K. Weinhold, A. Bartsch, R. Kühnau, F. Przibilla, przy czym nie każdy z nich powoływał się na źródło, skąd wątki zostały zaczerpnięte. Jeśli to nawet niektórzy czynili, np. Weinhold i Kühnau, to już przedruki z ich zbiorów, zamieszczane np. w czytankach szkolnych, nie wspominały zupełnie o ich polskim pochodzeniu. To samo dotyczy tekstów zapisanych przez Oskara Kolberga. Przetłumaczył je na język niemiecki A. Schiller podając źródło ich pierwotnego zapisu, inni natomiast folkloryści powoływali się już tylko na Schillera, pomijając Kolberga [23].

Eksponowanie folklorystycznych treści ogólnopolskich kosztem śląskich jest charakterystyczne głównie dla XIX wieku. Potem powoli silne poczucie odrębności etnicznej przerodziło się na Śląsku w świadomość polityczną narodowości polskiej. Odczucie łączności z całym organizmem narodowym i udział w pracy społeczno-patriotycznej doprowadził w późniejszym czasie do tendencji odśrodkowych, do dążności podkreślania swej odrębności regionalnej, kulturowej, i świadomej pielęgnacji regionalnych wartości tradycyjnych. Ten drugi proces, polegający na stopniowym lecz trwałym wykazywaniu odrębności w obrębie kultury polskiej, rozpoczął się na początku XX wieku. Zainicjowało go poniekąd pierwsze wychodzące na Śląsku czasopismo o profilu folklorystycznym „Zaranie Śląskie". Tu właśnie spotykamy się ze stanowiskiem, że folklor ten jest nie tylko wybitnie polski, ale że posiada on takie własne treści oryginalne, które mogą wzbogacić ogólnopolską skarbnicę kulturową [24]. Podkreślanie odrębności regionalnych widoczne było i w drukowaniu tekstów w gwarze, a więc w ich autentycznej szacie. Toteż redakcja „Zarania" w pierwszym numerze pisze [25]:

> „Umieszczając utwory pisane narzeczem ludowym, «Zaranie» chce wykazać temu ludowi, że język jego jest językiem żyjącym, że wstydzić się go nie ma potrzeby, że winien go pielęgnować i chronić przed naleciałościami, bo tylko język ten zbliżyć go może do skarbów języka polskiego [...]. Umieszczając utwory pisane gwarą ludową, «Zaranie» chce zadać kłam mniemaniom, jakoby narzecze śląskie było jakimś zwyrodniałym narzeczem."

Na łamach „Zarania" zaczynają się pojawiać artykuły i rozprawy ukazujące funkcję i znaczenie folkloru w walce o dochowanie „ducha narodowego". Rozpoczyna je ciekawa praca Emanuela Grima *O poetach górnośląskich*. Znajdujemy tu trafnie scharakteryzowaną główną funkcję literatury ludowej. Grim wyraźnie wskazuje na społeczne i patriotyczne walory literatury ludowej na Śląsku, pisze zatem: „To zbieranie

[23] A. Schiller w swoim zbiorze *Schlesische Volksmärchen*. Wrocław 1907, tłumaczy właśnie teksty Lompy i Kolberga.
[24] „Zaranie Śląskie" 1907, nr 1.
[25] Ibidem.

pieśni ludowych było pierwszym przejawem budzącego się życia narodowego Górnoślązaków" [26]. W 1929 r „Zaranie" zainicjowało szeroką dyskusję na temat literatury śląskiej. Udział w niej wzięli przedstawiciele inteligencji zarówno śląskiej jak i pozaśląskiej. Z ciekawszych należy wymienić głosy: Przybosia, Jesionowskiego, Kobieli, Musioła i Łakomego. Niemal wszyscy mówiąc o literaturze zaczęli najpierw od ludowych utworów anonimowej twórczości literackiej. W literaturze ludowej widzieli klucz do zrozumienia całokształtu literatury śląskiej. Jesionowski wskazał na eksploatowanie literatury ludowej w okresie odrodzenia narodowego na Śląsku [27]. Musioł przedstawił rolę Lompy i Stalmacha, którzy świadomie bronili folkloru przed germanizacją. Na ich przykładzie ukazał równocześnie jak działacze kulturalni i polityczni wykorzystali folklor do aktywizacji polszczyzny. O samej literaturze ludowej napisał: „Wszelkie zabytki literatury ludowej [na Śląsku — D. S.] są dowodem polskości" [28]. Kobiela omówił na przykładzie twórczości literackiej Karola Miarki wpływ folkloru na kształtowanie się specyfiki beletrystyki śląskiej [29].

Dziesięciolecie działalności „Zarania Śląskiego" (1929—1939) cechuje dojrzałe zrozumienie potrzeb propagowania kultury ludowej na Śląsku i umiejętność zainteresowania nią szerszych środowisk społecznych, a zwłaszcza rodzimej inteligencji śląskiej oraz przybyłych na Górny Śląsk po 1921 r. nauczycieli z całej Polski. Było to tym ważniejsze, że narodowa działalność kulturalna i propagandowa na Śląsku Opolskim, nadal pozostającym w granicach państwa niemieckiego, była zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy niezwykle trudna. Ukazywanie więc i przybyszom spoza Śląska, i samym Ślązakom wartości jakimi Śląsk zasilał polską literaturę ludową pełniło dodatkową funkcję poznawczą, a dla Śląska Opolskiego było podporą do dalszych zmagań o utrzymanie narodowości.

3. FOLKLOR A PROGRAM TOWARZYSTW I ORGANIZACJI POLSKICH

Polskie towarzystwa i organizacje znając wartość tradycji żyjących w społeczeństwie śląskim były szczególnie mocno zainteresowane w tym, aby te rdzennie polskie wartości kulturowe wydobyć, podkreślić i nadać im rangę czynnika, przy pomocy którego można prowadzić dalszą walkę narodową. W myśl tych założeń zbierano materiały folklorystyczne

[26] E. Grim: *O poetach górnośląskich.* Ibidem, 1910, z. 2, s. 49.
[27] A. Jesionowski: *Współczesna twórczość literacka Śląska.* Ibidem, 1939, z. 2—4, s. 96.
[28] P. Musioł: *Zagadnienie regionalizmu na Śląsku. Ibidem,* 1935, z. 2, s. 87.
[29] L. Kobiela: *Karol Miarka jako folklorysta regionalny.* Ibidem, 1929, z. 1, s. 16.

i wykorzystywano je w działalności kulturalnej towarzystw. Praca ta miała wielkie znaczenie polityczne. Pielęgnacja swego języka, swej kultury, będąca prawem naturalnym człowieka, była wówczas jeszcze (w XIX wieku) przez Niemców tolerowana. Tak przeto propagowanie i rozwijanie folkloru pojmowano tu jako pracę nad pogłębianiem świadomości narodowej. Była to więc legalna działalność kulturalna z zamierzeniami politycznymi. Z jednej zatem strony powoływano najrozmaitsze koła śpiewacze i chóry pielęgnujące pieśni polskie, z drugiej natomiast organizowano dla członków poszczególnych towarzystw kursy oświatowe, na których zapoznawano uczestników ze zwyczajami, obyczajami śląskimi i uczono ich wartości kultury ludowej, pokazywano w czym tkwi bogactwo folkloru śląskiego, jaką funkcję może on pełnić [30]. Nadanie tym powszechnie znanym i praktykowanym zwyczajom rangi czynnika aktywizującego polszczyznę było dodatkowym zadaniem jakie sobie postawiły polskie towarzystwa działające na Śląsku. K. Żygulski w jednej ze swych prac pisze [31]:

> „W swojej walce o zachowanie polskości, utrzymanie odrębności kulturalnej w warunkach nacisku germanizacyjnego i równoczesnego oderwania politycznego od głównej masy narodu, ludność ta [tj. ludność śląska — D. S.] musiała rozwijać i bronić przede wszystkim swoich lokalnych tradycji, gwary, zwyczajów i obyczajów."

Ta konkretna, przedstawiona tu w zarysie sytuacja historyczno-polityczna doprowadziła do tego, że folklor był tu w stanie ciągłej mobilizacji. Najpierw był pielęgnowany nieświadomie jako spuścizna po ojcach (a). Potem szeroko wykorzystywany w prasie z podkreślaniem jego walorów narodowych, ukazujących więź regionalną z Polską (b); wreszcie — gdy więź ta została dostatecznie utrwalona, zbierano teksty ludowe celem podkreślania ich regionalnej odrębności (c).

Truizm — nie ma narodu bez tradycji — znali dobrze i Niemcy, którzy swój program germanizacji Śląska rozpoczęli właśnie od niemczenia dziedzictwa kulturowego, od nieustannego podważania polskiego charakteru śląskiego folkloru. Analiza tego problemu dowiodła, że niemieccy germanizatorzy doskonale rozumieli, iż źródłem polskiej świadomości narodowej, siłą aktywizacji polszczyzny na Śląsku był i jest folklor [32].

---

[30] Z rozmów przeprowadzonych z dawnymi działaczami oraz za: W. Wawrzynkiem: *Pamiętnik Opolanina*. Opole 1965.

[31] K. Zygulski: *Ziemie zachodnie w życiu kulturalnym Polski*. W: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1967, s. 100.

[32] D. Simonides: *Śląska literatura ludowa a nauka niemiecka*. „Kwartalnik Opolski" 1963, nr 4, s. 21; tejże: *Specyfika śląskiej literatury ludowej*. „Kwartalnik Opolski" 1962, nr 3—4, s. 13.

4. FOLKLOR A KRZYWDA SPOŁECZNA

Nawarstwienie dwóch antagonizmów na Śląsku, klasowego i narodowego, wyrażało się konfliktem między panem — Niemcem a chłopem — Polakiem. Literatura ludowa prócz swej funkcji narodowej pobudzała równocześnie wyobraźnię ludu w kierunku nakreślenia obrazów krzywdy społecznej. Powszechnie panuje pogląd, że literatura ludowa posiada stosunkowo mało utworów krytycznych, atakujących niesprawiedliwe i krzywdzące układy społeczne. Te zaś utwory, które próbują się przeciwstawić szeroko pojętej niesprawiedliwości społecznej nie szukają rozwiązania w sferze realizmu, lecz czekają na ingerencję siły wyższej, magicznej. Odnosi się to zwłaszcza do prozy ludowej, która bardziej niż pieśń operuje elementami fantastyki. Prześledzenie tekstów śląskiej prozy ludowej wyraźnie ten pogląd popiera, jednak nie trudno tu dostrzec inne jeszcze zjawisko, a mianowicie faktu, że elementy irracjonalne i magiczne nie są tu objawem biernej ucieczki w krainę marzeń, lecz wyrazem poszukiwania odwiecznej sprawiedliwości i chęci zniesienia krzywdy chociażby na płaszczyźnie fantastyki.

Większość tekstów dotyczących naszego zagadnienia zawiera realia odnoszące się do czasów pańszczyźnianych. Ten właśnie okres, jak pisze K. Dobrowolski, jest właściwą historią chłopską [33]:

> „Tradycje pańszczyźniane odgrywały jeszcze w nowszych czasach rolę siły mobilizującej społeczność wiejską do walki o emancypację społeczną. Umacniały pamięć krzywd, zaostrzały postawę niechęci wobec dworu, niosły lęk przed powrotem ucisku. One też stanowiły współczynnik budzenia się zainteresowań własną przeszłością i pogłębienia przez to własnej perspektywy historycznej."

Tematykę opowiadań dotyczących krzywdy społecznej można podzielić na dwie zasadnicze grupy:

1. na opowiadania fantastyczne, naruszające naturalne prawa rządzące światem i wprowadzające ingerencję sił wyższych;
2. na opowiadania realistyczne, zgodne z prawami przyrody, w których nie ma miejsca na sprawy „nie z tego świata", i w których dawniejszą ingerencję „sił wyższych" z powodzeniem zastępują fizyczne siły człowieka.

W grupie pierwszej sprawiedliwość działa środkami magicznymi. Tak np. chłopu, któremu dokucza zły pan pomagają różne demony, jak diabeł, utopiec, skrzatek, które zawsze są bardziej ludzkie od pana [34]. Za swoje okrutne czyny pan musi ponieść konsekwencje. Ponieważ chłop nie widzi jej w świecie realnym, szuka sprawiedliwości poza rze-

[33] K. Dobrowolski: *Chłopska kultura tradycyjna*. „Etnografia Polska" T. 1: 1958, s. 38.
[34] Teksty w „Zaraniu Śląskim" 1934, z. 2, s. 111.

czywistością. Znane jest np. opowiadanie o bardzo złym panu, który bił i katował chłopów. Jeden z nich zamordował pana. Chłopa tego za karę stracono. Okazało się jednak, że po śmierci pokutować musiał nie chłop, a zły pan, któremu z grobu wystawała ręka [35]. Motyw wystającej ręki jest powszechnie znany w repertuarze prozy ludowej i ma on jednoznaczną wymowę, mianowicie zawsze potwierdza pokutę winnego. Inne znane opowiadanie mówi o śląskim chłopie, który wynajął się do piekła, aby tam pilnować kary jaka słusznie spotkała jego pana [36].

Prócz dużej grupy bajkowo-podaniowej, w której dominujący jest element fantastyczny, śląska proza posiada wspomnianą już grupę opowieści realistycznych. Tu mieści się również duża grupa opowieści satyrycznych, w których pan zostaje ośmieszony, wykpiony. Brutalny i skory do bicia pan ukazany jest jako człowiek słaby, którego można wykpić, okłamać, łatwo wyprowadzić w pole. Wystarczy trochę pomysłowości i chłopskiego sprytu. W opowieściach realistycznych uświadomienie doznanej krzywdy występuje w dużo ostrzejszej formie i nabiera bardzo konkretnych kształtów. I w tej grupie pierwsze podania dotyczą również pańszczyzny. Niektóre z nich osnute są wokół postaci Napoleona Bonapartego, z którym wiązano nadzieje na uzyskanie wolności osobistej. Pamiętne słowa „znosi się niewola" umieszczone w konstytucji Księstwa Warszawskiego, otwierające nowy okres w dziejach wsi polskiej, dotarły i na Śląsk i znalazły odbicie w artystycznej twórczości ludu [37].

Należy jednak mocno podkreślić, że ludność śląska większość tych opowieści przejęła z wędrownych wątków obiegowych. Przejęła jednak te, które najbardziej odpowiadały jej warunkom socjalnym i historycznym. W oparciu o międzynarodowe wątki wędrowne mówiące o krzywdzie społecznej zostały zbudowane wersje śląskie, mocno w terenie osadzone i skonkretyzowane. Tak np. wątek mówiący o bardzo złym panu, opowiedziany jest jako podanie lokalne o grafie Strachwitzu, znęcającym się nad ludem raciborskim.

Większość tekstów dotyczących wspomnianej tematyki stanowi nie tyle obraz walki klasowej, ile przede wszystkim obraz skarg i krzywd jakich dawny chłop doznawał ze strony pana. Krzywdę tę uświadamiano sobie i niejednokrotnie próbowano z nią walczyć, najpierw za pomocą sił magicznych, potem — własnego rozumu lub nawet własnej siły fizycznej [38]. W tym właśnie uświadomieniu krzywdy, w podjęciu

[35] R. Kühnau: *Oberschlesische Sagen geschichtlicher Art.* Wrocław 1926, s. 529.
[36] O. Kolberg: *Dzieła wszystkie.* T. 43: *Śląsk.* Poznań—Wrocław [1965], s. 119, („O chłopaku co służył w piekle").
[37] Kühnau, op. cit., s. 437.
[38] „Zaranie Śląskie" 1934, z. 3, s. 165.

tego tematu i mobilizowaniu sił do jej zniesienia, leży między innymi społeczna funkcja opowiadanych tekstów.

5. FOLKLOR A FUNKCJA WYCHOWAWCZA

Opowiadania ludowe pełniły na Śląsku również funkcje wyraźnie wychowawcze, przekazując następnym generacjom pewne uznane przez autorytet starszyzny modele, wzorce postępowania, mądrość życiową oraz stereotypy moralne w postaci zaleceń lub zakazów. Ukazanie i tej praktycznej funkcji wydaje się ze wszech miar konieczne, zwłaszcza że współcześni nasi narratorzy podkreślają ją szczególnie mocno. Walory dydaktyczne opowiadań były kiedyś bardzo skuteczne. Oczywiście należy pamiętać, że literatura ludowa nie jest i nigdy nie będzie kodeksem norm etycznych i obyczajowych, według którego należy żyć i postępować. Stanowi natomiast w wielu wypadkach, zwłaszcza jeśli idzie o podanie wierzeniowe, które w procesie wychowania odegrało największą rolę, literacką ilustrację tego jak n i e n a l e ż y p o s t ę p o w a ć. Brak tu jednak wyznaczania samych norm postępowania, ukazane są raczej konsekwencje wynikłe z braku ich przestrzegania. Dlatego też możemy powiedzieć, że opowiadania ludowe ilustrują od strony negatywnej zalecane normy i postawy zachowawcze. Są więc poniekąd kodeksem wykroczeń społeczności śląskiej.

To negatywne formułowanie zasad działania wynika stąd, że opowiadanie ludowe koncentruje się z reguły na zjawiskach nieprzeciętnych, niezwykłych, sięgających poza normę. Zjawiska pozytywne natomiast — w naszym wypadku zgodność z obowiązującym kodeksem norm — nie zasługują na uwagę jako rzecz zwykła, prawidłowa i powszechna. Ponadto należy pamiętać, że wspomniane podania wierzeniowe z reguły są powiązane z mocami magicznymi, zaś każde wykroczenie przeciwko normom mogło spowodować magiczną karę. Groźba przed nią była silniejsza od racjonalnych wyjaśnień i dlatego posiadała w procesie wychowawczym w ubiegłych wiekach duże znaczenie. Wykroczenie przeciwko normom mogło również spowodować dezaprobatę środowiska, jednak mogło to mieć znaczenie tylko wówczas, gdy wykroczenie znane było środowisku i opinii społecznej, natomiast nie posiadało żadnego znaczenia tam, gdzie jednostka stała sama wobec nakazów i zaleceń. W tym wypadku jedynie lęk przed ingerencją mocy magicznych mógł doprowadzić do pewnej „autodyscypliny". Skutek wychowawczy sił magicznych był możliwy tylko w wypadku, gdy mieliśmy do czynienia z grupą wierzącą w te moce. Wiara w świat pozarzeczywisty i jego ingerencję była więc przez dłuższy czas czynnikiem gwarantującym żywotność i obieg takich opowiadań. Przeko-

nują nas o tym sami narratorzy, którzy dziś, oceniając te opowieści z perspektywy czasu, sami mówią, że ludzie dawniej tyle opowiadali, bo wierzyli w strachy, lub że „dawniej diabły po świecie chodzili coby innych straszyć". W sytuacji, w której opowiadany tekst wyrażał subiektywną prawdę i był rzeczywistością mieszczącą się w granicach dawnych wierzeń środowiska, mógł on istotnie pełnić funkcje wychowawcze i dydaktyczne. Wielu narratorów mówi, iż opowiadano głównie dlatego aby dać innym nauczkę, lub by drugich nastraszyć. Autor jednej z prac dotyczących moralności mówi o podaniach [39]:

„W tych niepisanych, z ust do ust przekazanych i chronionych przez podania kodeksach moralnych społeczeństw pierwotnych zawarte są trzy główne kategorie zasad postępowania. Do pierwszej należały te normy, które broniły wypracowanych przez pokolenia form zdobywania żywności i zasad jego podziału. [...] Do drugiej grupy norm zaliczyć można te, które regulowały osobiste prawa i stosunki międzyosobnicze, podział na rody, stosunki rodzinne, prawidło wychowania młodzieży, stosunek do starców i noworodków oraz środki zapobiegające konfliktom osobistym i rodzinnym. Trzecia wreszcie grupa zasad zjawiła się dopiero po powstaniu religii i obejmowała poszanowanie wierzeń i obrzędów religijnych."

Jeśli z tego punktu widzenia spojrzeć na opowieści śląskie, to znajduje się w nich niemal wyłącznie dwie z wymienionych tu kategorii zasad postępowania, a mianowicie drugą i trzecią. Pierwsza jest wyraźnie już archaiczna i została zastąpiona przez inne nakazy. Nastąpiło zatem przewartościowanie niektórych norm i zaleceń. Ładunek etyczny i obyczajowy jest różny w poszczególnych opowiadanych w zależności od gatunku i typu opowieści. Jednak porównanie starszych zapisów z młodszymi, względnie z najnowszymi, wyraźnie ukazuje, że im starszy tekst tym mniejsza dawka moralizatorska. Stwierdzenie to mogłoby na pierwszy rzut oka sugerować, że dawniej opowieści nie pełniły swej wychowawczej funkcji, że zostały one im dopiero później, od XIX wieku począwszy, implikowane. Tak jednak nie jest. Mniejsza dawka moralizatorska wypływała głównie z tego, że otoczenie dawniejsze stanowiło dużo bardziej żyzną glebę dla tego rodzaju opowieści niż nasi współcześni słuchacze. Z czasem jednak, równolegle z rozwojem cywilizacji, każdy wierzeniowy tekst natrafiał na sceptycyzm i ładunek wychowawczy musiał być mocniej wyeksponowany. Tekst nabierał więc konkretyzacji w czasie, miejscu i środowisku, oraz nieco „łopatologicznych" tendencji dydaktycznych. Dzisiaj już natrafiamy często na narratorów, którzy opowiadają nie tekst lecz samą jego dydaktyczną sentencję, np. „Utopcem się dzieci straszy, by nad Odrę nie lazły" lub:

[39] R. Jezierski: *Klasowy charakter moralności.* [Poznań 1963] s. 76.

„O chabernicy się opowiadało, aby dzieci zboża nie dreptały" [40]. Właśnie to uświadomienie sobie funkcji dydaktycznej u naszych narratorów jest z jednej strony dowodem praktyczno-życiowej roli jaką opowieści spełniały, z drugiej ukazuje wzrost racjonalistycznej myśli.

Duchy, demony i zjawiska „nie z tego świata" pełnią w prozie ludowej najczęściej rolę stróżów obyczajowości oraz sędziów wydających werdykt na przestępców. Stosunkowo najmniej wyraźnie występuje to w bajkach. Tendencja umoralniająca tkwi tu w samej strukturze tego gatunku. Słuchacz zawsze dochodzi do wniosku, że zło jest nieopłacalne, a dobro nagradzane. Przegląd śląskich bajek i spojrzenie na te cechy, które są tu szczególnie wyeksponowane jako dobre i moralnie wartościowe, pozwala na wydobycie następujących zalet: miłość, która nie zna zdrady, odwaga i wytrwałość, pilność i pracowitość, uprzejmość i niesienie pomocy biednym, starym i chorym, litość i współczucie dla zwierząt, mądrość, rozsądek i spryt. Ich antyteza daje natomiast rejestr przewinień, w wyniku których bohater bajkowy ponosi karę.

Zarówno świat bajek jak i podań oraz anegdot był pierwotnie światem wiejskim. Widać to u bohaterów, synów gospodarzy, pastuchów, rybaków, parobków itd. Wszystko co stoi poza wsią ukazane jest trochę niepewnie. Dopiero na zrębie świata wiejskiego wyrosła literatura ludowa górników, hutników czy innych grup zawodowych i środowiskowych. Wiejska mentalność uwidacznia się również w mechanizmach psychicznego działania. Np. społeczność myśli za jednostkę, dyktuje jej swe prawa i postawy. Z tego punktu widzenia za bezprawie uchodzi to, czego interes społeczności wymaga. Dlatego np. trudno tu mówić o jakimś indywidualnym dla każdego członka środowiska, własnym wzorze osobowym. Panuje jeden wspólny „ideał". Oczywiście współczesne życie daleko od tego odbiega, stąd też duża rozbieżność pomiędzy tradycyjną literaturą ludową a współczesnym życiem.

W centrum większości podań stoi rodzina. Jest sprawą oczywistą, że zgodne współżycie w obrębie rodziny musi być regulowane ogólnie znanymi i powszechnie obowiązującymi zaleceniami. Do najważniejszych zagadnień w tej grupie tematycznej należy właściwy stosunek rodziców do dzieci i dzieci do rodziców. Sporo więc podań potępia rodziców, którzy nie patrząc na uczucia dzieci, każą im wbrew ich woli wstępować w związki małżeńskie [41]. Rodzicom nie wolno znęcać się nad dziećmi, nie wolno ich bez przyczyny bić, gdyż wówczas „zmora przyjdzie ich dusić" [42]. Owdowiałemu ojcu przypada ciężki obowiązek

[40] Z materiałów folklorystycznych w Katedrze Literatury Polskiej WSP w Opolu, zebranych przez autorkę w Zielinie pow. Krapkowice w maju 1966 r.
[41] „Zaranie Śląskie" 1939, z. 2—4, s. 167.
[42] F. P l u t a: *Dialekt głógówecki*. Cz. 2, Wrocław 1964, s. 105.

należytego dbania o swe osierocone dzieci. Każde wystąpienie przeciwko naturalnym przykazaniom wywołuje ingerencję magiczną. Sporo zatem podań relacjonuje o wizycie ducha zmarłej matki, który przychodzi tak długo, aż ojciec zmieni swe postępowanie [43]. Gorzej jeśli ojciec jest pijakiem i dzieci jego cierpią nędzę i niedostatek, wówczas podanie ukazuje nie tylko zjawianie się ducha matki, ale mówi o karze jaka złego ojca spotkała po śmierci [44]. Duch matki czuwa nad dziećmi również w wypadku, gdy one otrzymują drugą matkę. Szczególnie głośne jest podanie o macosze, która źle traktowała swe przybrane dzieci. Jako największe zło jest tu przytaczana historia pierzyny, którą machocha co noc brała dzieciom, aby siebie przykryć. Według jednego z wariantów duch matki postawił macosze ultimatum [45]:

„Jo tak co noc nie myśla tu przychodzić — powiedział ten duch. To nie jest dla mie takie lekie. Ale pamiętej se dobrze, jeśli jeszcze roz weźmiesz moim dzieciom pierzyna, to już więcej spokoju nie zaznosz ani tu, ani tam. A zrobia ci taki znak na ciele, że go każdy ujrzy."

Tu przy całej irracjonalności atmosfery, nacisk jest położony na ów znak, w wyniku którego społeczność mogłaby się dowiedzieć, że machocha jest naznakowana. Tak postawione ultimatum pomogło. Wiele tekstów donosi o trosce zmarłej w połogu matki, która przez sześć tygodni przychodzi w nocy przewijać i karmić swe nowo narodzone dziecko [46].

Inne podania ilustrują zakaz pozostawienia położnicy z dzieckiem bez opieki. W takiej sytuacji, jak szeroko komentują podania, zjawiają się z reguły „złe moce", które albo kradną dziecko podrzucając w zamian swego „podciepka", albo mogą samotnie pozostawionej kobiecie wyrządzić szkodę. I te podania pełnią wyraźnie funkcję regulującą stosunek matki i otoczenia do noworodka oraz rodziny do położnicy. Zalecenie „nie zostawiaj noworodka samego" nie brzmiało przekonywająco i trudne było do wytłumaczenia. Stąd łatwiej było powiedzieć „Nie zostawiaj dziecka samego, bo raz zdarzyło się..." itd. i już płynie opowieść ilustrująca nakaz.

Opowieści ludowe odzwierciedlają nie tylko zły stosunek rodziców, ojca czy matki do dzieci, nie tylko ich przewinienia, lecz stanowią także ilustrację do nakazu szacunku i czci, jakimi dzieci winne darzyć swych rodziców. Jest ich jednak zdecydowanie mniej, nie zdążyły bowiem jeszcze wejść w repertuar współczesnych opowiadań. Patriarchalny stosunek panujący w śląskiej rodzinie, i zakorzeniony szczególnie głęboko,

[43] Materiały folklorystyczne w posiadaniu autorki, zebrane przy pomocy studentów WSP w Siołkowicach pow. Opole w listopadzie 1966 r.
[44] Ibidem.
[45] Ibidem.
[46] Ibidem.

długo nie dopuszczał bowiem do wykroczeń przeciwko rodzicom. Jedno z tych opowiadań, któreśmy zapisali, jest tylko współcześnie zaadoptowanym, tradycyjnym wątkiem. Opowiada ono o tym, że pewnego razu w Strzelcach Opolskich syn uderzył swego starego ojca w twarz. Po śmierci syn ów nie zaznał spokoju, lecz długo chodził po polach jako „świcorz", błędny ognik, czekając aż go ktoś „wybawi". I kiedyś zdenerwowany chłop, widząc ciągnące się za nim światełko, zamachnął się i uderzył — prosto w twarz. „Świcorz" na to: „Bóg ci zapłać, żeś mie wybawił. Teroz mom za swoje". Narrator kończy: „[...] i potym ten świcorz łopowiedzioł mu jak ojca w pysk strzelił i jak za to pokutować musi, bo to padają, na ojca nigdy rynki dźwignąć niy wolno" [47]. Miłość i szacunek należy się nie tylko żywym lecz i zmarłym rodzicom i dziadkom. Każde przekroczenie panujących w śląskim środowisku zwyczajów prowadzi do ingerencji mocy zza światów. Tak np. wnuk wziął z trumny dziadka stare buty, a dał mu papierowe, syn zabrał ojcu szelki, inny wziął mu złotą obrączkę z palca — za wszystkie te czyny ponieśli oni karę. W nocy przyszedł duch ojca-dziadka i zło musiało być naprawione [48].

Opowiadania piętnują również gospodarzy wiejskich, którzy trwonią swój majątek i nie pracują tak jak należy. I wówczas ingerują moce magiczne. Np. zjawia się duch dawnego gospodarza, czy przodka rodziny i nęka lekkomyślnego chłopa. Punktem skupiającym wyobraźnię ludową staje się również złe odnoszenie się do zwierząt, do bydła. Znane są opowieści o chłopach, którzy bili i katowali swe konie. Jeden z gospodarzy musiał za to po śmierci odpokutować, a drugiego widziano pod postacią czarnego konia. Oceniane są także wykroczenia dotyczące norm współżycia w zbiorowości. Ostro piętnuje się w opowiadaniach wady szczególnie mocno przez zbiorowość odczuwane: skąpstwo, chciwość, lenistwo, niesłowność, krzywoprzysięstwo, kradzież, pijaństwo.

Skąpstwo i chciwość jest tematem wielu opowieści. Wszelkie przejawy skąpstwa, jak wlewanie wody do mleka, dodawanie mąki do śmietany, praca w niedzielę, złe traktowanie służby i niedokarmianie jej, są w podaniach napiętnowane i barwnie opowiedziane. Z tym tematem łączy się również stosunek do biednych, do wdów, sierot. Sporo jest opowiadań o skąpcach nie pomagających biednym i o karze jaka ich za to spotkała.

Najwięcej kar spotyka ludzi za kradzież. Pojęcie kradzieży nie jest w opowiadaniach jednoznaczne ani statyczne. Uległo ono zmianie nie tylko na gruncie formacji ustrojowej, ale i w świadomości społecznej,

[47] Z materiałów folklorystycznych w Katedrze Literatury Polskiej WSP w Opolu, zebranych w Reńskiej Wsi w powiecie kozielskim w kwietniu 1966 r.
[48] Ibidem.

która albo wyprzedza pewne prawne sformułowania, albo nie nadąża za ustrojem. Tak np. według podań naruszenie dawnego pańskiego majątku, a więc jagód, grzybów, drzewa z lasu, ryb ze stawu itp., nie wchodziło w ogóle w zakres pojęcia kradzieży. Zły był nie ten kto kradł, lecz ten kto za to karał, a więc gajowy, ekonom, pan. Toteż w podaniu nie mogą oni zaznać spokoju za to, że albo pobili matkę schwytaną na zbieraniu jagód w lesie, albo zastrzelili chłopa wywożącego drzewo z lasu pańskiego, albo też wyrzucili zebrane jagody i poszczuli je psem [49].

Współczesne opowiadania ukazują drogę jaką przebyła społeczność. Tak np. teksty o tej tematyce zebrane w pierwszej fazie zbierackiej (w latach 1945—1955) wykazują, że do mienia państwowego podchodziło się jak do dawnego mienia pańskiego. Natomiast już teksty zebrane w drugiej fazie (lata 1956—1966) wykazują zmianę podejścia do własności państwowej. Każde naruszenie mienia państwowego czy społecznego uchodzi za naruszenie norm współżycia. Wykazują to szczególnie opowiadania o mankowiczach, złodziejach mienia społecznego. Opinia społeczna poprzez swoje opowiadania wyraźnie daje dowód kształtowania się nowych postaw wartościowania. Opowieści wokół mankowiczów posiadają już obecnie swój stały schemat literacki i tworzone są na zasadzie stereotypów.

Do cech piętnowanych w podaniach należą wszelkiego rodzaju bluźnierstwa. Najcięższym przekroczeniem jest brak poszanowania chleba. Chleb jako symbol życia jest równocześnie identyfikowany ze zbożem, ziemią, gospodarstwem. Ktokolwiek traktuje chleb bez poszanowania, ten nie ceni pracy i dlatego bywa ukarany przez moce magiczne. Do bluźnierstw należą wszelkiego rodzaju przeklinania, które z reguły przynoszą z miejsca jakąś irracjonalną ingerencję. Z ciekawszych w tej grupie opowieści warto wymienić jedną, która mówi, iż jeśli rodząca matka klnie i bluźni przeciwko swemu rodzącemu się dziecku, zostaje za to ciężko ukarana, gdyż zamiast dziecka urodzi „zmorę" [50], górnik zaś, gdy przeklina swą pracę w kopalni, przywołuje tą drogą skarbnika [51].

Ingerencji magicznej wymaga również złe prowadzenie się. Pod pojęciem tym kryje się przeważnie pijaństwo i gra w karty. Wszystko to jest przyczyną niejednej ruiny gospodarki i rozbicia rodziny. Bardzo tu wiele podań o pijaństwie, przy czym tylko wówczas jest ono oceniane negatywnie, jeśli jest bezpośrednią przyczyną krzywdy rodziny, jeśli uderza w dzieci, żonę, gospodarstwo. (Świadomie abstrahujemy tu

[49] Por. G. Otto: *Bäuerliche Ethik in der schlesischen Volkssage*. Wrocław 1937.
[50] Pluta, op. cit., s. 115.
[51] J. Ligęza: *Ludowa literatura górnicza*. Katowice 1958, s. 32.

od żartów i anegdot, gdyż te mówią o pijakach z sympatią, a pijaństwo traktują jako formę uciechy).

Raz jeszcze podkreślmy, że podanie zainteresowane jest przede wszystkim zetknięciem się z światem nadprzyrodzonym, zaś to co ukazuje z obyczajów i życia społecznego jest tylko tym co wykracza poza normę, przeciętność. Biorąc to wszystko pod uwagę podkreślmy mocno, że w śląskiej literaturze ludowej są pomieszane zasady naturalnej etyki z praktycznymi wskazówkami zachowania się. Dlatego też w opowiadaniach istnieje tendencja, aby tym praktycznym wskazówkom: nie puszczaj dzieci nad wodę, nie zostawiaj noworodka samego, nie przebywaj w południe na polu itp., nadać rangę normy obyczajowej, gdyż w ten sposób istnieje większa gwarancja ich przestrzegania bez nadzoru. Rodzi się w ten sposób pewnego rodzaju dyscyplina, ponieważ normy te, jak widzieliśmy w tekstach, obwarowane są sankcjami magicznymi, irracjonalnymi czy nawet religijnymi.

* * *

Folklor jako zjawisko kulturowe musi zachować ciągłość. Dokonują się tu współcześnie wielkie przemiany niesłusznie wszakże przez wielu pojmowane jako rewolucja — nie jest to bowiem ani tak głęboki, ani tak gwałtowny proces. Folklor wchodzi w skład obyczajów, te zaś są nie tylko zjawiskiem rodzącym się powoli, lecz są nade wszystko niezmiernie trwałe nawet w środowiskach najbardziej nowoczesnych. Nasi współcześni narratorzy i informatorzy sami bardzo trafnie uchwycili główne funkcje folkloru (opowieści ludowych). Podają oni że opowiadano:

a. dla rozrywki, aby coś przeżyć:
b. aby potomności dalej przekazać, a więc ze względu na walory etniczno-narodowe, zawarte w opowieściach;
c. ze względu na walory wychowawcze opowieści.

Jeśli teraz spojrzeć na wspomniane tu trzy funkcje, stwierdzimy, że:

a. funkcję rozrywkową prawie w pełni przejęły inne środki kulturowe jak książka, kino, a przede wszystkim radio i telewizja. Większość naszych informatorów tu widzi główną przyczynę zamierania tradycyjnych opowieści („Bo ludzie byli inni. Dzisiaj to nowoczesny prąd odpycha wszystko stare. Dziś telewizor to jest bajka");
b. funkcja stróża norm moralnych i obyczajowych zanika z braku wiary w demony („Dzisiaj nikt już nie wierzy w strachy, nawet dzieci. a młodzi to się z tego śmieją").

Nic przeto dziwnego, że nasi współcześni narratorzy nawiązują sami do dawnych podań i ukazują ich wychowawcze walory [52]. Kiedyśmy naszych współczesnych informatorów pytali: dlaczego nie wolno w kopalni gwizdać? otrzymaliśmy pierwszą, spontaniczną odpowiedź, iż mogłoby to skarbnika sprowadzić. Na to samo pytanie postawione po raz drugi, z prośbą o zastanowienie się, padała już z reguły inna odpowiedź: „No niy gwizdo sie, żeby było słychać jak koledzy wołają", „Żeby słyszeć czy nie tąpnie, albo nie trzeszczy", „Sztajger powiedzioł, że to gwizdanie może wągel poruszyć". Idzie tu więc nie o jakieś nieuzasadnione „widzimisię", lecz o zakaz w pełni w warunkach pracy w kopalni usprawiedliwiony.

Inne funkcje, obok rozrywki, miały liczne opowieści aitiologiczne. Ich celem było nauczanie, wyjaśnianie pewnych niezrozumiałych lub szczególnie frapujących zjawisk. I ta funkcja przestała praktycznie istnieć. Niektóre z tych opowiadań weszły do podań historycznych tłumaczących etymologię nazw poszczególnych miejscowości. Jako takie mają szansę przetrwania, gdyż są często powtarzane i wchodzą w repertuar podań lokalnych. Pełnią one już jednak inną funkcję i opowiada się je z uśmiechem pobłażania.

Ewolucji uległa więc i funkcja folkloru, a szczególnie prozy ludowej, inna była dawniej, inna jest dziś. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w przetrwaniu i aktywizowaniu polskości, jak również w pogłębianiu samowiedzy Ślązaków, folklor odegrał znaczną rolę. Z drugiej jednak strony pamiętać należy, iż upowszechnienie oświaty, racjonalny stosunek do życia, wywarły ogromny wpływ na współczesne śląskie społeczeństwo. W wyniku tego zmienił się repertuar opowieści, bo zmieniła się ich funkcja: Celowo podkreślamy tu wagę funkcji, a nie tylko walorów literackich opowieści. W literaturze ludowej nie rządzi i nigdy nie rządziło bowiem hasło: „sztuki dla sztuki". Utwór zawsze rodziła konieczność, potrzeba i funkcjonalność; potrzeba zaś ludzka, utrzymująca literaturę ustną przy życiu, jest zmienna i dynamiczna. To co potrzebne było ludziom XIX wieku, nie wystarcza współczesnym. Zmienia się ich stosunek do otaczającego świata, do jego urządzeń, zmienia się wreszcie sposób myślenia. Wszystko to z kolei wyznacza przeobrażenia w zakresie tradycyjnej tematyki i form opowiadań ustnych. Nie znaczy to, by na którymkolwiek z etapów rozwoju ludzkiego przestano

[52] Tak np. jeden z górników, 63-letni Józef W. z Janowa k. Katowic powiedział nam: „Szkoda, że teroz już tak niy wierzą w skarbnika jak to my kiedyś. Wtedy to my sie boli kląć, gwizdać i brzydko godać, bo jak nom starsi rozprawiali, to zaroz sie mógł pojawić skarbnik i mógł takiego górnika w pysk strzelić. A teraz to już górnicy w to nie wierzą, a ponoć tak szpetnie klną na kopalni i brzydkie słowa ciepają, że tego toby żoden skarbnik nie wytrzymoł, jakby istnioł. A szkoda, boby sie tak niejednemu przydało w pysk strzelić za ta gupio godka" (zapisane przez autorkę w marcu 1965 r.).

opowiadać, znaczy natomiast, że treść i tematyka opowieści ulegają zmianie. Najlepszym tego dowodem jest współczesny Śląsk. Zmienił się jego repertuar prozy ludowej, bo zmieniły się warunki i potrzeby społeczeństwa. Śląska społeczność współczesna, mimo iż oparta na zrębie ludności rodzimej, stanowi już nową społeczność regionalną, a co za tym idzie jest na drodze do nowej wspólnoty kulturowej. Ta sytuacja nie może nie wpłynąć na zmianę treści i funkcji folkloru. Zaś analizując współczesny folklor od strony funkcji należy stwierdzić, że z poważnego kiedyś obrzędu i zwyczaju przeradza się on powoli w rozrywkę, stając się w wypadku opowieści jedną z kategorii zabawy. Tak więc obok zawsze aktualnego *homo narrans* zjawia się coraz częściej *homo ludens*.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

ALOJZY TARG

TAJNA AKCJA SPOŁECZNA ŚLĄSKIEGO HARCERSTWA ŻEŃSKIEGO W OKRESIE OKUPACJI

Tajna działalność społeczna na Śląsku w czasie okupacji należy do głównych form i najbardziej godnych uznania przejawów polskiej akcji konspiracyjnej w tym okresie. Mimo swej wagi, zagadnienie to należy do najsłabiej opracowanych dziedzin życia polskiego na Śląsku w latach drugiej wojny światowej. Jedynie częściowo tłumaczy te zaniedbania brak dostatecznych informacji w tym względzie w aktach poniemieckich. Na podstawie tych tylko informacji źródłowych odtworzenie nawet przybliżonego obrazu polskiej akcji dobroczynnej na Śląsku byłoby rzeczywiście niemożliwe. Brak obfitszych informacji w archiwaliach niemieckich o polskiej akcji charytatywnej należy tłumaczyć przede wszystkim faktem wzorowego jej zakonspirowania. Niemcy rzadko wykrywali zorganizowane formy polskiej opieki społecznej. Przeważnie natrafiali na jej ślady w toku ujawniania innych form działalności podziemnej. Na nikłość niemieckiego materiału dokumentalnego dotyczącego tej dziedziny wpłynęło bez wątpienia również mniejsze zainteresowanie niemieckich organów bezpieczeństwa tego rodzaju formami polskiej działalności podziemnej; organa bezpieczeństwa zwracały uwagę głównie na akcję wojskową, dywersyjną, polityczną i propagandową.

Materiał źródłowy dotyczący polskiej tajnej opieki społecznej na Śląsku w czasie okupacji posiada zatem z natury rzeczy zupełnie inny charakter, niżby to wynikało z obowiązującej metodologii historycznej. Stanowią go z konieczności nie dokumenty archiwalne, a relacje osób czynnych w tej akcji. Relacje te spisane niejednokrotnie *ex post*, są jedynym źródłem informacji w wypadkach gdy zaginęły akta odnośnych organizacji konspiracyjnych, zawierające notatki oraz materiały sprawozdawcze, sporządzane w toku ich działalności, względnie gdy ustalone zasady konspiracyjne, obowiązujące szczególnie w harcerstwie, nie dopuszczały jakichkolwiek pisemnych śladów działalności. Stoso-

wanie zaś tego rodzaju zasad w ówczesnych warunkach śląskich było niezbędne, gdyż gwarantowało jakieś niezbędne minimum bezpieczeństwa.

Warto tu dodać, że analogiczna sytuacja zachodzi w odniesieniu do tajnego nauczania, wbrew pozorom poważnie rozgałęzionego na Śląsku, jakkolwiek mającego inny charakter i inne formy organizacyjne niż w Generalnej Guberni.

Moralnym obowiązkiem tych wszystkich, którzy uczestniczyli we wspomnianych formach polskiej akcji podziemnej, jest sporządzenie prawidłowej i wiarygodnej dokumentacji odnoszącej się zarówno do ich własnej działalności, jak też działalności najbliższych, nie żyjących już towarzyszy pracy. Im szerszy ta działalność obejmowała zakres i im uboższy jest zasób wiadomości w tym względzie, tym większy jest obowiązek jej udokumentowania. Dotyczy to w pierwszym rzędzie akcji społecznej harcerstwa żeńskiego, w odniesieniu do której, jak to wynika z artykułu Tomasza Strzembosza, brak odpowiednich materiałów w Archiwum Szarych Szeregów im. Floriana Marciniaka [1].

Podstawę źródłową artykułu, dotyczącego wyłącznie tajnej akcji społecznej prowadzonej przez śląskie harcerstwo żeńskie, stanowią właśnie relacje pisemne oraz ustne działaczek harcerskich kierujących tą akcją na różnych szczeblach organizacyjnych, zarówno na terenie działania dawnej Chorągwi Śląskiej, jak również poza jego granicami. Artykuł dotyczy zatem tajnej akcji społecznej harcerek rekrutujących się głównie z obszaru byłego województwa śląskiego, częściowo ze Śląska Opolskiego.

Nie poruszono tu natomiast sprawy represji, które stosował okupant wobec organizatorów oraz uczestników tego typu polskiej działalności podziemnej, jaki stanowiła tajna opieka społeczna. Tym niemniej niezbędne wydają się pewne wyjaśnienia w tym względzie.

Wszelkie przejawy polskiej działalności konspiracyjnej były traktowane przez okupanta jako działanie na rzecz państwa polskiego, sprawy polskiej, i ścigano je z całą bezwzględnością jako przejawy polskiego ruchu oporu — *Widerstandsbewegung*. Z wyjątkową bezwzględnością ścigana była akcja wojskowa, polityczna i propagandowa, a także tajna akcja pomocy na rzecz więźniów. Ujawnienie więc w stosunku do danej osoby względnie grupy osób faktu prowadzenia tego rodzaju działalności, np. na rzecz obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, lub uczestniczenia w niej, kończyło się nieodwołalnie najwyższą karą. Karano zaś śmiercią niejednokrotnie bez uciekania się do wyroków sądo-

[1] T. Strzembosz: *Archiwum Szarych Szeregów im. Floriana Marciniaka*. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej" T. 8: 1964, s. 253—264.

wych czy policyjnych. Daje to pojęcie, jak wysoką stawkę ryzykowali ci wszyscy, którzy uczestniczyli w tajnej akcji pomocy, z jaką odwagą i poświęceniem spełniali swoje obowiązki, jak wzorowa musiała być organizacja tej akcji i jaka towarzyszyła jej dyscyplina konspiracyjna.

Artykuł niniejszy nawet w przybliżeniu nie wyczerpuje zagadnienia, któremu jest poświęcony. Ma jedynie charakter przyczynku, który być może zachęci innych do dalszych poszukiwań, a żyjące jeszcze działaczki do spisania swoich wspomnień.

1. PRZYGOTOWANIA HARCEREK DO SŁUŻBY W CZASIE WOJNY

W 1938 r. Śląska Chorągiew Harcerek liczyła 27 hufców, 286 drużyn, 90 gromad zuchowych. Były w Chorągwi łącznie 8644 harcerki, w tym 388 osób „starszyzny". Według raportu I. Kuśnierzewskiej, dokumentacja za rok 1939 zaginęła w czasie wojny [2]. Biorąc pod uwagę tendencje rozwojowe organizacji można wszakże przyjąć, że w momencie wybuchu drugiej wojny światowej liczyła ona około 10 tys. członków. Ostatnią komendantką Chorągwi była Zofia Tworkowska [3]

Do zorganizowania Pogotowia Chorągwi na Śląsku przystąpiono pod koniec 1938 r. Pogotowie objęło całą Chorągiew. Komendantką Pogotowia została I. Kuśnierzewska [4], jej zastępczynią W. Frączkówna. W ścisłym związku z zadaniami Pogotowia pozostawał rozkaz Naczelniczki Harcerek, Marii Krynickiej, z 20 stycznia 1939 r. regulujący sprawę przysposobienia harcerek do obrony kraju i zatwierdzający instrukcję o usprawnieniu i służbie harcerskiej. Rok 1939 był okresem intensywnego szkolenia. W ramach Pogotowia stworzono cztery zasadnicze działy: sanitarny, opieki nad dzieckiem, łączności i gospodarczy. Przeszkolenie sanitarne, szczególnie ważne na wypadek wojny, orga-

---

[2] *Sprawozdanie Zarządu Okręgu, Komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy za rok 1938.* Katowice 1939, s. 23; Raport I. Kuśnierzewskiej-Kabatowej z 1939 r. komendantki Pogotowia Śląskiej Chorągwi Harcerek w czasie okupacji. Zbiory prywatne Henryka Kabata.

[3] *Sprawozdanie Zarządu... Chorągwi...*, s. 27.

[4] Irena Kuśnierzewska-Kabatowa urodziła się 1 VII 1911 r. w Oświęcimiu. Szkołę powszechną ukończyła w Oświęcimiu, seminarium nauczycielskie w Białej (1930), po czym pracowała w szkolnictwie na Śląsku. Równocześnie czynna była w harcerstwie na różnych szczeblach organizacyjnych. W 1938 r. objęła funkcję komendantki Pogotowia Śląskiej Chorągwi Harcerek, później również komendantki Chorągwi i pełniła ją do końca wojny. Od 1941 r. pełniła również odpowiedzialną funkcję w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej w Krakowie, w Sekcji Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami, oddając wielkie usługi więźniom z całego kraju. Po wojnie pracowała w Polskim Związku Zachodnim, następnie w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach jako wizytator. W 1949 r., po zawarciu związku małżeńskiego z Henrykiem Kabatem, przeniosła się do Gdańska, gdzie pracowała w Kuratorium Okręgu Szkolnego. Od 1960 r. pracowała w Poradni Społeczno-Wychowawczej w Gdyni. Była również wiceprezesem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Gdyni. Zmarła 27 VIII 1967 r.

nizowano na miejscu oraz w Rabsztynie, w tamtejszym prewentorium dziecięcym prowadzonym wzorowo przez harcerki. Kursami w Rabsztynie kierowała harcmistrz Anna Piotrowska, instruktorka służby samarytańskiej. Szkolenie w zakresie służby łączności spoczywało w rękach instruktorki Mildony Szafran. Organizowano je w wyznaczonych ośrodkach na Śląsku oraz w czasie specjalnych kursów w Zegrzu. Szczególnie ważny ośrodek szkoleniowy stanowiła Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu (Śląsk Cieszyński). Akcja szkoleniowa odbywała się bez przerwy aż do wybuchu wojny. Za całokształt akcji kursowej odpowiedzialną była wobec Komendy Chorągwi Śląskiej Kwiryna Pluta-Maternowa. Była ona również łącznikiem między Komendą a Przysposobieniem do Obrony Kraju [5].

Wiosną 1939 r. Pogotowie harcerskie było w zasadzie gotowe do podjęcia służby. Wykazała to odprawa komendantek Pogotowia, która odbyła się 30 kwietnia w Szkole Instruktorskiej na Buczu. Mimo to latem 1939 r. wznowiono akcję szkoleniową w skali ogólnokrajowej. Na samym pograniczu niemieckim zorganizowano 75 obozów służby. Wydatny udział miały w nich harcerski śląskie. Celem tych obozów było stwierdzenie przydatności harcerek do służby i przygotowanie miejscowej ludności do obrony przeciwlotniczej oraz do udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Próba wypadła bez zarzutu. Urządzono również kursy drużynowych w Koszęcinie i Zielonej (pow. lubliniecki), w Świerczynowcu (na Zaolziu) oraz w powiecie rybnickim. W połowie sierpnia 1939 r. komendantka śląskiego Pogotowia zwołała odprawę hufcowych celem ustalenia, kto pozostanie na Śląsku, a kto opuści Śląsk na wypadek inwazji oraz czasowej okupacji terenu przez wroga [6].

Wykonując zarządzenia władz państwowych, Komenda Pogotowia zorganizowała tuż przed wybuchem wojny punkty ewakuacyjne w Katowicach: w kawiarni „Astoria", na dworcu głównym, w Domku Harcerskim przy ul. Szafranka, w Domu Parafialnym przy kościele Mariackim i w lokalu Komendy Głównej przy ul. Francuskiej oraz w innych dzielnicach miasta. Obsadę punktów powierzono grupom harcerek przeszkolonych w różnych specjalnościach. Kierownictwo spoczywało

---

[5] J. Łapińska: *Organizacja Harcerek w latach 1939—1945*. „Najnowsze Dzieje Polski" T. 9: 1965, s. 66 i n.; Raport Kuśnierzewskiej-Kabatowej...; A. Korczyńska: *Szkice z dziejów harcerstwa na Górnym Śląsku w okresie okupacji*, s. 10 (maszynopis u autora); Rozkaz Naczelniczki Harcerek L. 1 z dnia 10 stycznia 1939 r., Zbiory prywatne Ady Korczyńskiej; H. Odnokoz-Brok: *Wkład harcerstwa śląskiego i zagłębiowskiego do walki z okupantem w latach 1939—1945*, Katowice 1964 s. 51 (maszynopis pracy magisterskiej w Katedrze Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach).

[6] Łapińska, op. cit., s. 65; Raport Kuśnierzewskiej-Kabatowej...; Korczyńska, op. cit., s. 10.

w rękach instruktorek. Podobne punkty przygotowano również poza Katowicami, m. in. w Lędzinach, Czułowie, Wesołej, Imielinie, Dziedzicach, a także na terenie Zagłębia, w oparciu o Pogotowie tamtejszej Chorągwi. Za sprawne zorganizowanie i funkcjonowanie punktów na terenie Katowic ponosiła odpowiedzialność Ada Korczyńska, komendantka Pogotowia Harcerek Katowice-miasto. Zadaniem punktów było udzielanie pomocy sanitarnej ewakuowanej i uchodzącej ludności, w szczególności dzieciom, służba informacyjna i dostarczanie posiłków potrzebującym. Punkty żywieniowe znajdowały się w szkołach i na każdej większej stacji [7]. Najazd Niemiec na Polskę zastał zatem harcerki w pełni gotowe do podjęcia zadań związanych z pomocniczą służbą wojskową.

2. AKCJA HARCEREK WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

W dniu wybuchu wojny, 1 września, harcerki podjęły z pełnym poświęceniem swoje obowiązki i wytrwały na wyznaczonych posterunkach do ostatniej chwili, uchodząc przeważnie pod obstrzałem niemieckich karabinów maszynowych. Warto tę wspaniałą akcję, prowadzoną w pierwszych dniach wojny, zilustrować kilkoma przykładami.

Hilda Niemcówna i Anna Penkala wraz z koleżankami pełniły służbę w punkcie żywieniowym na dworcu w Katowicach. Ze względu na przewalające się masy ludzkie służbę trzeba było pełnić bez wytchnienia. Jeszcze w sobotę (2 września) przygotowały harcerki i dostarczyły kolację oddziałowi powstańców śląskich kwaterującemu przy ul. Szkolnej. Opuściły placówkę na rozkaz wojska.

Do ostatniej chwili obsługiwano również punkt ewakuacyjny w Czułowie. Punkt był wzorowo przygotowany. Ze szczególną troskliwością przygotowano izby dla kobiet ciężarnych, w których nie brakło wyprawek niemowlęcych. Weronika Cubertówna z Katowic, drużynowa, w czasie okupacji hufcowa, obsługiwała razem z 13 harcerkami punkt w Szklarce (Zagłębie). Placówka ta, znajdująca się w szkole, przeznaczona była głównie dla matek z dziećmi i kobiet ciężarnych. Punkt w Szklarce podjął czynności przed wybuchem wojny, udzielając niezbędnej pomocy wędrującej ludności. Harcerki wytrwały na placówce do 3 września, a więc pozostały tam nawet po ewakuacji personelu PCK. Stamtąd wyruszyły w kierunku Rabsztyna, pełniąc obowiązki samarytańskie i w drodze [8].

[7] Raport Kuśnierzewskiej-Kabatowej...; Korczyńska, op. cit., s. 12; Relacje E. Węglarz, w posiadaniu autora artykułu; Odnokoz-Brok, op. cit., s. 51 i n.

[8] W. Cubertówna: *Harcerki katowickie w czasie okupacji. Wspomnienia* (maszynopis w zbiorach A. Korczyńskiej).

Punktem w Wesołej kierowała Janina Lewicka, mając do dyspozycji 2 zastępy harcerek. Punkt funkcjonował aż do wkroczenia Niemców do Wesołej. Wtedy harcerki wycofały się do Rabsztyna, gdzie znajdował się harcerski sanitarny ośrodek szkoleniowy, zamieniony doraźnie w punkt ewakuacyjny i szpital polowy. I one pełniły w drodze służbę samarytańską; pod Wolbromiem opatrywały rannych, pod Bydlinem grzebały zabitych [9].

Żeńskie ośrodki harcerskie podejmowały w krytycznym momencie wszystkie prace, jakie trzeba było wykonać. Starszoharcerska drużyna Gertrudy Walczuch w Nowym Bytomiu pomagała w likwidacji urzędu gminnego oraz w usuwaniu akt, które mogłyby wpaść w ręce wroga. Placówką harcerską w Dziedzicach, szczególnie ważną, kierowała Wanda Mrozek, komendantka miejscowego hufca. Oto jej relacja z działalności placówki w dniach Września [10]:

„Po powrocie z Rabsztyna [z kursu — A. T.] w dniu 31 sierpnia 1939 r. zwołałam drużynowe i starsze harcerki hufca dziedzickiego. Poinformowałam je o sytuacji politycznej naszego państwa, uświadomiłam im konieczność utrzymania placówek pogotowia.

W następnym dniu, tj. w dniu rozpoczęcia przez Niemców wojny, już w godzinach przedpołudniowych przejeżdżały przez Dziedzice pociągi z ewakuowanymi z Zaolzia. Natychmiast zorganizowałam harcerki i inne dziewczęta starsze do podawania posiłków i napojów. Drużynowe przystąpiły do zabezpieczenia bibliotek publicznych i szkolnych, jak też cenniejszych zbiorów naukowych i sprzętu harcerskiego.

Po kilku dniach działań wojennych przez naszą miejscowość przechodziły, względnie zatrzymywały się na terenie fabryk oddziały żołnierzy polskich wziętych do niewoli. Grupa harcerek i innych dziewcząt zorganizowała dla zgłodniałych żołnierzy doraźne dożywianie w marszu. Dla zakwaterowanych urządziłyśmy kuchnię. Gospodarze z pobliskich wsi, do których zwracałyśmy się o pomoc, dostarczali ciepłego mleka, ziemniaków i chleba. Raz dziennie podawałyśmy gotowaną strawę [...]"

Wkrótce jednak Niemcy zabronili prowadzenia dotychczasowej akcji. Po energicznych zabiegach W. Mrozek uzyskała w końcu pisemne zezwolenie z miejscowego *Ortskommando* na kontakt z jeńcami. Na podstawie tego zezwolenia na teren prowizorycznych obozów mogło wchodzić kilka harcerek celem dostarczania posiłków i udzielania pomocy sanitarnej.

„Wówczas to — stwierdza autorka relacji — żołnierze z ufnością zwracali się do nas z różnymi prośbami. Odbierałyśmy listy dla rodzin, doręczałyśmy cywilne ubrania i informowały o sposobach ucieczki, przekupywałyśmy wartowników papierosami i pieniędzmi, co spowodowało pobłażliwsze ustosunkowanie się do licznych ucieczek żołnierzy polskich."

[9] Korczyńska, op. cit., s. 11 i n.

[10] Relacja phm. W. Mrozek — komendantki hufca w Czechowicach-Dziedzicach w posiadaniu autora artykułu.

W niektórych rejonach Górnego Śląska pomocnicza służba frontowa harcerek przedłużyła się prawie do końca października 1939 r. W lasach pszczyńskich bowiem część formacji powstańczych z rejonu pszczyńskiego, mikołowskiego i rybnickiego utworzyła oddziały partyzanckie, prowadząc w dalszym ciągu akcję zbrojną przeciw najeźdźcy [11]. Te właśnie oddziały partyzanckie zaopatrywane były w żywność m. in. przez harcerki z miejscowości Wyry [12].

3. AKCJA NA RZECZ JEŃCÓW, WIĘŹNIÓW ORAZ INNYCH OFIAR OKUPACJI

Śląska Chorągiew Harcerek prowadziła działalność głównie na terenie Śląska, Krakowa i okręgu krakowskiego. Całość akcji podlegała I. Kuśnierzewskiej, która też bezpośrednio kierowała pracą na terenie Krakowa i okręgu. Pracą na terenie Śląska kierowała piątka doświadczonych harcerek: A. Korczyńska, J. Lewicka, Anna Morkisz, Jadwiga Nowarowa i Łucja Zawada. Zespół działał pod kierownictwem A. Korczyńskiej. Wokół I. Kuśnierzewskiej skupił się w Krakowie liczny zastęp śląskiej kadry instruktorskiej, przybyłej z Rabsztyna do Krakowa właśnie, aby być najbliżej Śląska. Harcerki, zgodnie z powołaniem i za przykładem komendantki I. Kuśnierzewskiej, starały się uzyskać pracę w instytucjach opieki społecznej i lecznictwie publicznym. I. Kuśnierzewska pracowała najpierw w dawnym krakowskim „Patronacie", później w Sekcji Więźniów przy PCK, a od maja 1941 r. w Polskim Komitecie Opiekuńczym, w Dziale Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami, gdzie prowadziła sprawy administracyjno-gospodarcze. Dział Opieki, którym kierowała Maria Zazulowa, potocznie zwano „Patronatem". Właśnie z działalnością „Patronatu" związana była do końca okupacji zdecydowana większość harcerek śląskich przebywających w Krakowie.

Na Śląsku ze względu na czujność okupanta możliwości zdobycia przez harcerki pracy w instytucjach lecznictwa publicznego lub pokrewnych były o wiele mniejsze. Jednak i tu pewnej liczbie harcerek udało się zdobyć pracę w aptekach i szpitalach oraz w instytucjach, w których mogły oddawać usługi polskiej akcji dobroczynnej. Ścisłe kontakty nawiązały harcerki z lekarzami, którzy tą drogą oddali niemałe usługi rodakom (leczenie, recepty, zaświadczenia lekarskie) [13].

[11] P. Dubiel: *Wrzesień 1939 na Śląsku*. Katowice 1963, s. 139 i n.
[12] Korczyńska, op. cit., s. 17.
[13] Łapińska, op. cit., s. 68 i n.; Pomoc sanitarna „Patronatu" prowadzona przez zespół harcerek śląskich z Katowic, ul. Kanonicza 18, Relacja I. Kuśnierzewskiej (w posiadaniu autora artykułu); Korczyńska, op. cit., s. 23, 30 i in; J. Nowara: *Przyczynek do relacji o pracy harcerek na Śląsku w latach 1939 do 1945* (maszynopis w zbiorach A. Korczyńskiej).

Akcja społeczna i dobroczynna w swoich początkach miała charakter samorzutny. Formy zorganizowane przybrała dopiero z czasem. Uczestniczyli w niej wszyscy ludzie dobrej woli, którym los rodaków nie był obojętny. Potrzeby w tym zakresie rosły z każdym miesiącem okupacji, a szczególnie od 1940 r., kiedy więzienia zaczęli wypełniać więźniowie polityczni i kiedy na pograniczu Śląska i Zagłębia zaczęto rozbudowywać obóz zagłady w Oświęcimiu. Ten to obóz stał się przedmiotem głównej troski trzech okręgów Rzeczypospolitej: krakowskiego, ślaskiego i zagłębiowskiego. Najprzód pospieszyli z pomocą więźniom oświęcimskim ci, którzy pierwsi zetknęli się bezpośrednio z ich losem: robotnicy dojeżdżający do pracy w obozie, kolejarze oraz ludność okolicznych wsi przylegających do obszaru obozu. Ludzie ci z narażeniem życia czynili wszystko co było w ludzkiej mocy, aby przyjść z pomocą ofiarom obozu. Jak podaje A. Korczyńska, jako cieśla dojeżdżał do obozu oświęcimskiego Emil Korzec z Katowic-Ligoty. Po pierwszym dniu pracy z więźniami obszedł domy znajomych Polaków, zapewniając sobie źródła dostawy żywności, papierosów i lekarstw, które dostarczał do obozu. Podobnie rozpoczęła swoją akcję Wanda Górecka, harcerka, drużynowa z Katowic, pracująca w czasie okupacji początkowo w kasie biletowej na dworcu w Sosnowcu, dokąd dojeżdżała z Brzeszcz przez Oświęcim. W Oświęcimiu zetknęła się też z więźniami pracującymi w pobliżu dworca. Najpierw przekazywała im własne posiłki, później większe paczki z podstawowymi artykułami żywnościowymi [14]. Tego rodzaju przykładów można by przytoczyć bardzo wiele.

W akcji na rzecz obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, wykraczającej daleko poza granice okręgów sąsiadujących z obozem, pierwszorzędną rolę odegrały harcerki śląskie. Zorganizowane formy przybrała akcja już w zimie 1940/41 r. Objęła dostawę środków żywności, odzieży, a zwłaszcza nauszników i rękawic, lekarstw oraz papierosów. Odpowiednio zorganizowana sieć harcerska działała na całym obszarze dawnego województwa śląskiego, w licznych ośrodkach Śląska Opolskiego, w Zagłębiu, na terenie przyobozowym oraz w Krakowie. Z siecią tą współpracowały ofiarne jednostki spośród całego społeczeństwa. Początkowo akcja opierała się o własne zasoby i fundusze (zarobki) harcerek oraz ofiarność społeczną, a dopiero znacznie później doszły tzw. fundusze organizacyjne. Mobilizacji wszystkich sił i środków wymagała zwłaszcza ciężka zima 1940/41 r., w najwyższym stopniu zagrażająca zdrowiu i życiu źle odzianych więźniów. Wówczas to na Śląsku i terenach przyległych podjęto szycie nauszników, rękawic, skarpet, a nawet

[14] Korczyńska, op. cit., s. 29; Relacja W. Góreckiej-Wierzbowskiej dotycząca działalności w ruchu oporu na terenie przyobozowym — Oświęcim (w posiadaniu autora artykułu).

swetrów, które przerzucano do obozu wszystkimi dostępnymi drogami [15]. Jakie były rozmiary tej pomocy? Na to pytanie w dobitnych słowach odpowiada A. Korczyńska [16]:

„Kto w czasie okupacji myślał o liczeniu i dokumentacji. Nie jest przesadą: harcerskie ręce zrobiły w ciągu pierwszej ostrej zimy (1941) tysiące rękawic o jednym palcu (wzór rozesłano do wszystkich hufców harcerek), wykonano tysiące nauszników. Łusia z Wirka [Łucja Zawada — A.T.] mówi dziś — Wyciągnęłam na to ja i nasze harcerki wszystkie stare swetry. Już sama załęska drużyna ekspediowała co tydzień paczkę z rzeczami zrobionymi przez harcerki (w jednej paczce 60—100 nauszników). Takich drużyn było wiele na całym Śląsku..."

Podobną opinię wypowiada w tym względzie Weronika Cubertówna, hufcowa katowicka, która po nawiązaniu kontaktu z Oświęcimiem całej swojej gromadzie harcerskiej poleca „robienie nauszników, rękawic i skarpet na zimę dla więźniów" [17]. I tak już było przez wszystkie zimy okupacyjne.

Od momentu nawiązania pierwszych kontaktów z obozem oświęcimskim bez przerwy trwała akcja dożywiania więźniów. I znów trzeba z naciskiem podkreślić: w akcji brały udział różne środowiska i różni ludzie, ale akcja harcerska miała i tu szczególnie doniosłe znaczenie. Najczęstszą formę tej pomocy stanowiła akcja paczkowa. Adresy otrzymywano od grup przyobozowych lub z krakowskiego „Patronatu". Przychodziło tych adresów drogą konspiracyjną bardzo dużo. Rozprowadzały je harcerki na terenie całego dawnego województwa śląskiego, na Śląsku Opolskim i w Zagłębiu. Do 1942 r. paczki szły do obozu drogą konspiracyjną. Po wydaniu przez władze obozowe zezwolenia wysyłka odbywała się głównie przez urzędy pocztowe, w których pracowali zaufani ludzie. Tak np. Anna Lisowa, pracująca na poczcie w Katowicach-Załężu, zorganizowała wspólnie z naczelnikiem urzędu masową wysyłkę paczek, zresztą nie tylko dla więźniów oświęcimskich. Były wypadki, że do akcji paczkowej włączały się rodziny niemieckie, wrogie hitleryzmowi. Ci, którzy nie mieli możności albo nie mogli się angażować w wysyłkę paczek, powinność patriotyczną spełniali przekazując na ręce harcerek odpowiednie kwoty pieniężne.

W akcji dożywiania ważną dziedzinę stanowiło zdobywanie kart żywnościowych umożliwiających zakup artykułów spożywczych.

„Zaczynamy — pisze W. Cubertówna — masowe zbieranie kartek żywnościowych. Najpierw odkładamy z naszych przydziałów, ale również oglądamy się za znajomymi pracującymi w tej branży. Znalazły się harcerki pracujące

[15] Łapińska, op. cit., s. 76.
[16] Korczyńska, op. cit., s. 31.
[17] W. Cubertówna: *Harcerki katowickie w czasie okupacji* (maszynopis w zbiorach A. Korczyńskiej).

w sklepach żywnościowych. Tak np. Hela z piekarni wysyła naklejone na arkuszach kartki na chleb, ale nie opieczętowane. Te i inne kartki idą do Oświęcimia i do innych rodzin polskich zamieszkałych na Śląsku otrzymujących znikome przydziały żywnościowe [...]."

Duże usługi oddała tu nieżyjąca już Anna Morkisz, wówczas pracownica poczty w Żywcu, należąca do kierowniczej piątki śląskiej. W Żywcu właśnie weszła w kontakt z miejscowymi grupami ruchu oporu, zbierała systematycznie karty żywnościowe i duże ich ilości przekazywała do dyspozycji organizacji harcerskiej [18].

Niełatwo było również o lekarstwa. Potrzeby zaś w tym zakresie, nie tylko w Oświęcimiu ale i w innych więzieniach czy obozach nieustannie rosły. Wyjątkowo pomyślnie zdała tu egzamin praca organizacyjna sprzed wojny. „Sieć harcerska — pisze A. Korczyńska — już od 1939 r. (przygotowanie apteczek — pierwszy rozkaz) obejmowała większość aptek i szpitali prawie we wszystkich miejscowościach województwa śląskiego, Zagłębia, często Śląska Opolskiego [...]". W wielu wymienionych placówkach utrzymały się harcerki również w czasie okupacji. Stamtąd też głównie płynęły lekarstwa przekazywane do Oświęcimia i wszędzie, gdzie zachodziła potrzeba. Tak było w szpitalu w Sosnowcu, w aptekach w Katowicach, w których pracowały związane z organizacją harcerską prof. Janina Klatt i Magdalena Czakańska, w aptekach w Rybniku, Dziedzicach, Cieszynie i innych miejscowościach. Wszyscy, którzy pracowali w służbie zdrowia czy mieli z nią kontakty, starali się wnieść udział do tej niezmiernie ważnej akcji. Lekarstwa uzyskiwano po normalnych cenach, za darmo, ale czasem też po cenach lichwiarskich. Płacono je głównie wówczas, gdy inną drogą zdobyte środki lecznicze nie mogły zaspokoić wzrastającego zapotrzebowania. Koszty pokrywano częściowo z własnych zarobków, częściowo z ofiar społeczeństwa, później także z pieniędzy organizacyjnych. Drużynowa katowicka, Hilda Niemiec, odkładała miesięcznie z zarobku 40 marek i przeznaczała je na zakup lekarstw. Podobnie czyniły inne harcerki [19].

Drugim bardzo ważnym ośrodkiem roztaczającym opiekę nad obozem w Oświęcimiu był Dział Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami w Polskim Komitecie Opiekuńczym w Krakowie. Dla ścisłości trzeba zazna-

[18] Korczyńska, op. cit., s. 30, 32; Cubertówna, op. cit.; Relacja Góreckiej-Wierzbowskiej...

[19] Gdy ma się pojęcie o pracy organizacji harcerskiej w okresie okupacji, o ofiarności jej członków i tych wszystkich, którzy współpracowali z rozgałęzioną siecią harcerską, żadnej wątpliwości nie wzbudzają słowa W. Cubertówny (op. cit.): „Do Brzeszcz, na ręce p. Góreckiej dla Oświęcimia dostarcza się duże ilości lekarstw. Ada [Korczyńska — A.T.] i Wanda [Jordan-Łowińska — A.T.] dostarczają recepty, które realizuje się w aptekach [...]". Autorka dodaje, że tylko jedna drogeria żądała paskarskich cen za mitigal, ale trudno było ich nie przyjąć, skoro oferowane środki były tak bardzo potrzebne. Por. także: Łapińska, op. cit., s. 77; Korczyńska, op. cit., s. 32.

czyć, że Dział Opieki czyli „Patronat" prowadził o wiele szerszą działalność. Opiekował się m. in. więzieniem Montelupich, więzieniem św. Michała, więzieniem w Wiśniczu, obozem pracy w Płaszowie, obozem pracy Liban, obozem w Pustkowie [20]. Głównym motorem „Patronatu" była Maria Zazulowa, a jej prawą ręką I. Kuśnierzewska. Należą one niewątpliwie do najbardziej zasłużonych działaczek polskich w tym okresie. Działalność krakowskiego „Patronatu" opierała się nie tylko na ofiarności miejscowego społeczeństwa, ale na ofiarności całego kraju. „Patronat" cieszył się zaufaniem społeczeństwa polskiego właśnie ze względu na zespół ludzi działający tam pod kierunkiem M. Zazulowej. Bezcenny dokument z akcji „Patronatu", zachowany z okresu okupacji, to kartoteka więźniów wielkości pudełka zapałek, którą prowadziła Czesława Jakubiec. Po wojnie stanowiła ona nieraz jedyny ślad umożliwiający poszukiwanie więźniów.

Bezpośredni i trwały kontakt z Oświęcimiem nawiązał „Patronat" w 1941 r., kiedy znalazł się tam dr Stanisław Kłodziński, pracownik „Patronatu", aresztowany za udział w ruchu oporu. Jak wielką przywiązywano wagę do sprawy pomocy dla obozu oświęcimskiego, dowodzi najlepiej fakt, że powołano do życia specjalną komórkę konspiracyjną „Grupa Oświęcim", której zadaniem było zorganizowanie najbardziej efektywnej pomocy dla obozu. Do komórki tej należeli: Teresa Lasocka, Stanisław Kłodziński (obóz Oświęcim), Zygmunt Klemensiewicz, Edmund Seifried (dyrektor RGO), dr Adam Szebesta, Henryk Kabat oraz harcerki: I. Kuśnierzewska, Janina Kotecka, A. Korczyńska i Hilda Musialikowa z Katowic, W. Górecka z Brzeszcz, Jadwiga Wiktor, Janina Chojnacka, Ada Bem, Stefania Mełech. Do zadań grupy należało zbieranie wiadomości i zapotrzebowań z obozu w Oświęcimiu, gromadzenie funduszów oraz innych środków, lekarstw w dużych ilościach i przenoszenie ich do obozu za pośrednictwem całej sieci łączników. W związku z tą akcją, zakrojoną na dużą skalę, utworzono w „Patronacie" przy ulicy Kanonicznej 18, specjalną aptekę, która usprawiedliwiałaby stałe posiadanie znacznej ilości lekarstw. Aptekę prowadzili dr Stanisław Pawłowski i H. Kabat [21].

W „Grupie Oświęcim" znalazł się zespół harcerek śląskich. Oprócz tego I. Kuśnierzewska zmobilizowała grupę harcerek, mieszkających w czasie okupacji w Krakowie, do prac sanitarnych. Grupą kierowała harcmistrz J. Chojnacka.

[20] Pomoc sanitarna „Patronatu" prowadzona przez zespół harcerek śląskich w Krakowie, Relacja I. Kuśnierzewskiej-Kabatowej (maszynopis w zbiorach H. Kabata); Z. Wenzel-Homecka: *Polski Komitet Opiekuńczy Kraków—miasto w latach 1939—1945 i jego akta*. „Archeion" T. 41: 1964, s. 332 i n.

[21] Pomoc sanitarna „Patronatu" prowadzona przez zespół harcerek śląskich w Krakowie...; Łapińska, op. cit., s. 77.

„Harcerki — podaje I. Kuśnierzewska [22] były zatrudnione przy pakowaniu i przenoszeniu paczek, zbieraniu materiału i dostarczaniu go aptece na Kanonicznej. Harcerki wzięły także pod opiekę szpital przeciwgruźliczy na Prądnickiej, w którym znajdowało się dużo żołnierzy i oficerów polskich.

Aby pomoc zindywidualizować, rozpoznać potrzeby, harcerki prowadziły w szpitalu «karty pomocy» dla każdego chorego, w których notowano szczególne potrzeby. Każda z dziewcząt wciągnięta do tej pracy miała kilku podopiecznych, którym starała się pomóc według zapisu na karcie. Wprowadzono diety dla potrzebujących. Donoszono obiady zadeklarowane przez społeczeństwo."

Obowiązki związane z akcją pomocy dla więźniów oraz wszelkich ofiar okupacji niepomiernie wzrastały w okresach świątecznych, kiedy obok normalnej dostawy żywności, lekarstw i innych artykułów, przygotowywano masowo paczki świąteczne — bogatsze, bardziej urozmaicone i — co za tym idzie — o wiele kosztowniejsze. Zgromadzenie na ten cel odpowiednich funduszów wymagało wiele trudu i zabiegów. Były to wszakże wysiłki zbawienne; ktokolwiek przebywał w czasie okupacji w więzieniu przy ul. Montelupich, dobrze zachował w pamięci owe radosne momenty towarzyszące oczekiwaniu na przyjazd „ciotki", jak nazywano w więzieniu cotygodniowy transport paczek, nad którym czuwała M. Zazulowa, względnie któraś z jej najbliższych współpracowniczek.

Wszystkie wysiłki podejmowane na Śląsku, w Zagłębiu i w środowisku krakowskim, zmierzające do udzielenia najbardziej skutecznej pomocy więźniom oświęcimskim, nie dałyby zamierzonych wyników, gdyby nie najbliżsi sąsiedzi obozu, stanowiący najważniejsze ogniwo w kontaktach między światem zewnętrznym a obozem. Ich postawie zawdzięczali więźniowie, że akcja mimo wszystko często przynosiła rezultaty.

Akcja dobroczynna ludzi mieszkających na terenie przyobozowym powstała również jako zjawisko samorzutne, przybierając z czasem formy zorganizowane, bo tylko w ramach precyzyjnej organizacji można było w części bodaj zaspokoić olbrzymie potrzeby obozu. Akcja pomocy obejmowała dostawę żywności (nawet gotowanej strawy) dla zespołów roboczych pracujących poza obozem, dostawę lekarstw, nie wyłączając rzadkich specyfików, ciepłej odzieży, obok tego przerzut korespondencji do obozu, organizacyjnej i osobistej, doręczanie listów i grypsów z obozu do odnośnych punktów organizacyjnych względnie do rodzin [23].

[22] Pomoc sanitarna „Patronatu" prowadzona przez zespół harcerek śląskich w Krakowie...

[23] W obozie oświęcimskim działało co najmniej kilka organizacji konspiracyjnych. Do szczególnie zasłużonych należały m. in. pierwsza w obozie organizacja podharcmistrza Karola Bocka z Tarnowskich Gór, w której czynny był podharcmistrz Edward Wieczorek z Lipin, oraz organizacja kierowana przez Bernarda Świerczynę z Mysłowic, który utrzymywał stały kontakt z komórkami AK poza

Do komórek przyobozowych należało również organizowanie ucieczek więźniów z obozu, dostarczanie im ubrań, dokumentów oraz zapewnienie uciekinierom bezpieczeństwa w pierwszej fazie po ucieczce. W celu realizacji tych niezmiernie skomplikowanych zadań na teren przyobozowy podróżowały ze Śląska najczęściej Kinga Głazowska, W. Cubert, Janina Taberska, Gertruda Lasok [24].

Akcję tę zilustrujmy konkretnym przykładem pracy jednego z wielu — podkreślmy — zespołów, który prowadził działalność we wszystkich wymienionych kierunkach. Główną sprężynę pracy zespołu stanowiła działalność Marii Góreckiej i jej córki Wandy. Teren jego pracy stanowiły głównie miejscowości Brzeszcze, Budy, Rajsko, Hermęże i Wilczkowice. Do zespołu należały Bronisława Dłuciak z siostrą, Zofia Zdrowak i jej rodzina, Zofia Gawron, Wanda Sztwiertnia, Helena Datoń, Helena Płotnicka, Władysława Kożusznik, Winka Stolarska, rodzina Dusików, Fredka, Jadwiga i Ernestyna Dylik, Helena Hutna, Maria Bobrzecka [25]. W akcji na rzecz obozu wybitny udział miały również Maria Pluta i Bronisława Kubisty, aresztowana później i stracona w obozie (23 stycznia 1943 r.).

Żywność, leki i odzież dostarczano do obozu różnymi sposobami, dostarczono codziennie dzięki bezpośredniemu kontaktowi z grupami obozowymi — komandami, pracującymi poza obozem. W toku dłuższej praktyki ustalono cały szereg umownych punktów i składnic, w których deponowano paczki i rzeczy przeznaczone dla więźniów podejmowane w sprzyjających okolicznościach przez grupy robocze. Tego rodzaju punkty stanowiły m. in. ogrodnictwo Rajsko, stodoła gospodarza Kozła w Budach, stodoła Szmytkowskiego, lasek przy przystanku kolejowym Brzeszcze, hałda kopalni „Brzeszcze", dom Zdrowaków, grobla na stawach Buczek, stawy na Zieleńcach, budka strażnika Wowry między Brzeszczami a Oświęcimiem. Ustalono specjalny system sygnalizacji, określając poszczególne punkty odpowiednimi kryptonimami, jak „Gdynia", „Kanada", „Brazylia", „Sawoy", „Kraków" i inne. Maszerujący do pracy więźniowie podawali właściwe hasło oznaczające miejsce pracy w danym dniu, gdzie należało dokonać przerzutu. Jeśli więźniowie przechodzili do pracy milcząco, oznaczało to, że strażnik nie wzbudza zaufania i nie będzie można nawiązać kontaktu. W tym skomplikowanym

obozem (K o r c z y ń s k a, op. cit., s. 33 i n.; por. także materiały Śląskiej Kartoteki Biograficznej w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach).

[24] Relacja Góreckiej-Wierzbowskiej...; J. K r e t: *Bieguny, kominy — Oświęcim 1940—1945*. Warszawa 1962, s. 237 i n.; A. Z i e m b a: *Pajda chleba*. Poznań 1957, s. 74 i n.; W. J e k i e ł e k — „Ż m i j a": *W pobliżu Oświęcimia*. Warszawa 1963, s. 166 i n.

[25] Jak stwierdza W. Górecka w swojej relacji, nie jest to lista pełna, gdyż wielu osób współpracujących z matką nie znała. Por. Materiały w zbiorach A. K o r c z y ń s k i e j; J e k i e ł e k, op .cit., s. 28 i n.

nieraz systemie kontaktów niemałe usługi oddawali najmłodsi uczestnicy ruchu oporu — dzieci, bawiące się wzdłuż tras, którymi przechodzili więźniowie. Posłyszawszy rzucone przez więźniów hasła, przekazywały je niezwłocznie zainteresowanym osobom [26].

Bezpośrednio do więźniów bardzo często podchodziła Maria Górecka znająca biegle język niemiecki [27]. Było to jednak możliwe jedynie wówczas, gdy nad daną grupą więźniów czuwał przekupiony strażnik. Często podchodziła z wiadrami ciepłej strawy, którą osobiście przyrządzała i którą więźniowie w ukryciu spożywali.

Do najtrudniejszych przedsięwzięć należały kontakty więźniów z domami polskimi znajdującymi się na terenie przyobozowym. Były one możliwe jedynie za zgodą kierownika komanda (*Komandoführera*). Niektórych z nich można było jednak przekupić. Taki właśnie kontakt zanotował w swoich wspomnieniach obozowych zmarły już ks. Adam Ziemba [28]:

„Przekupiony *Komandoführer* przydzielił nam odpowiedniego esmana. Sanki zaprzężone w jednego konia z trudem przebijały się przez zaspy śniegowe. Często musieliśmy brnąć po pas. Mroczyło się kiedy wkroczyliśmy w kopalnianą kolonię. W wąskiej uliczce zostały nasze sanki, a my razem z esmanem weszliśmy do polskiego domu.

Starsza pani [M. Górecka — A.T.], którą pierwszy raz w życiu widziałem, witała mnie serdecznie jako bliskiego kuzyna, po cichu pytając mnie, jak mi na imię, a potem głośno mówiła po niemiecku:

— Jak ty, Adam, wychudłeś! Ostatni raz, jak cię widziałam, inaczej wyglądałeś! Biedny mój chłopaku! — i znowu po cichu:

— Nie rozumieją po polsku? — Nie.

Serdecznie zapraszała do stołu [...]."

---

[26] Relacja Góreckiej-Wierzbowskiej...; Łapińska, op. cit., s. 76.

[27] Warto przytoczyć niektóre wypowiedzi harcmistrza Józefa Kreta, b. więźnia oświęcimskiego, poświęcone M. Góreckiej i jej najbliższym towarzyszkom pracy: „Miałem szczęście spotkać trzy z tych bohaterskich osób: Marię Górecką, jej córkę Wandę oraz Bronisławę Dłuciak. Chciałbym w paru słowach przypomnieć działalność zmarłej niedawno Marii Góreckiej [zm. 13 XI 1959 r. — A.T.]. Mieszkała w czasie okupacji w Brzeszczach, gdzie mąż jej pracował w kopalni. Brzeszcze i najbliższe spośród włączonych do obozu miejscowości [...] stanowiły główny teren jej działania. Polegało ono najpierw na dostarczaniu więźniom pożywienia, lekarstw, odzieży. Z czasem potrzeby wzrosły [...]. Wynikła potrzeba przenoszenia wiadomości w tę i w tamtą stronę, organizowania pomocy w ucieczkach z obozu, przechowywania uciekinierów itd. W każdej z tych prac uczestniczyła Maria Górecka [...]. Z niebezpieczną tą akcją związane było ryzyko utraty wolności a nawet życia. Toteż ostrzegali panią Marię nawet sami więźniowie radząc, by zachowała najdalej posuniętą ostrożność i ograniczyła swoją działalność. Ale na próżno. Mawiała zwykle, że kiedy już tak się stało, że obóz powstał obok jej miejsca zamieszkania, uważa za swój obowiązek ratować nieszczęśliwych i łagodzić w miarę możności ich cierpienia. [...] Nocą, gdy opustoszały pola, pani Maria niosła ciężkie kosze, wypełnione z trudem zdobytymi wiktuałami i ukrywała je w miejscach pracy. Bliższe odcinki robót zaopatrywała w dzień [...]. Marię Górecką aresztowano w kwietniu 1943 r. i osadzono w obozie oświęcimskim w XI bloku (Kret, op. cit., s. 252 i n.).

[28] Ziemba, op. cit., s. 78.

Na Harmęże, gdzie znajdowała się siedziba komanda, więzień powrócił z wieloma darami. Esman i kapo wrócili zupełnie nietrzeźwi, co dawało gwarancję, że z wyprawy niczego nie będą pamiętać.

W podobnych okolicznościach odbywały się w domu Góreckich oraz w innych domach polskich spotkania organizacyjne i spotkania z rodzinami więźniów. We wszystkich poczynaniach prawą ręką M. Góreckiej była jej córka Wanda, utrzymująca bezpośrednie kontakty z A. Korczyńską w Katowicach, I. Kuśnierzewską w Krakowie i harcmistrz Zofią Kretową, zamieszkałą w czasie wojny w Rzeszowie. Stamtąd bowiem głównie szła pomoc dla Oświęcimia. W. Górecka rozprowadzała też listy i grypsy przekazywane przez więźniów [29].

W gronie osób zaangażowanych czynnie na terenie przyobozowym były i inne harcerki śląskie: Franciszka Dylikówna, Wanda Dusik, Maria Filipek, Wanda Ćwiklińska, Helena Stopka, Nina Pytlik, Obłudowa, Chrabczyńska, Albina Korzeniewska. W różnych stronach Śląska służyły sprawie obozu oświęcimskiego harcerki: Eleonora Rostalska, Hildegarda Musialikowa, Wanda Mrozek, W. Jordan-Łowińska, Krystyna Pustówkowa, Hilda Skiwa, Wanda Jendruszczyk, Anna Kabatówna, Krystyna Broda, Janina Kotecka, Halina Rusinek, Anna Jochemko, Anna Wolna, Gertruda Lasok, Janina Sawicka, Ewa Kuczka, Małgorzata Orłowska. Z nimi to najprawdopodobniej pozostawała w kontaktach M. Górecka, kiedy udawała się w bliższe i dalsze dobrze zakonspirowane podróże [30].

Równie troskliwą opieką otaczały harcerki więzienie w Katowicach i Mysłowicach. Łączność z więzieniem katowickim utrzymywano przez Michała Mądrego, z Mysłowicami przez Emila Lipowczana z Ustronia. Rolę tych dwu osób w ten sposób ocenia A. Korczyńska, autorka najbardziej kompetentna [31]:

> „W Katowicach działał p. Michał Mądry — sanitariusz więzienny w Mysłowicach, p. Lipowczan z Ustronia, wspaniały człowiek, którego działalność w mundurze policjanta niemieckiego — Polaka — jest wprost niewiarygodnie odważna i ofiarna. Halina Mądra pracowała w harcerskich zespołach od czasów Pogotowia. Dom Mądrych od pierwszej chwili był przygotowany jako harcerski punkt sanitarny. Jeden pokój był stale wyposażony do przyjęcia rannego lub chorego. Do więzienia były dostarczane leki, listy, jedzenie, papierosy. Przynoszone były stamtąd wieści ze śledztwa, wykazy straconych. Lipowczan w służbie potrafił wspiąć się w nocy z pierwszego piętra na drugie do pojedynek torturowanych, by dostarczyć organizacji wiadomości ze śledztwa.

[29] Relacja Góreckiej-Wierzbowskiej...,
[30] Kret, op. cit., s. 252; Odnokoz-Brok, op. cit., s. 122 i n.; Cubertówna, op. cit.; Relacja Góreckiej-Wierzbowskiej...
[31] Korczyńska, op. cit., s. 34; Zob. też: I. Krawczykowska: *Czy trzeba rehabilitować Emila Lipowczana.* „Wolność i Lud" 1968, nr 1.

Przeniósł np. Bolkowi Wiechule [32] narzędzia chirurgiczne i ten storturowany wspaniały młody chirurg, w antysanitarnych, antyludzkich warunkach przeprowadzał zabiegi, nawet operacje w kaźni mysłowickiej [...]."

Akcja pomocy na rzecz więzienia w Katowicach i Mysłowicach, prowadzona nie tylko przez organizację harcerską, oraz polska akcja konspiracyjna w tych więzieniach, zasługują ze wszech miar na szczegółową dokumentację. Dostępne w tej chwili informacje to zaledwie okruchy tego co być powinno. Budzą się jednak poważne wątpliwości, czy po upływie ćwierć wieku jest to jeszcze w ogóle możliwe do przeprowadzenia. Podobnej szczegółowej dokumentacji wymagałaby pomoc dla jeńców wojennych, i to nie tylko Polaków, pomoc dla Żydów organizowana zarówno przez żeńskie zespoły harcerskie jak też inne ośrodki polskie na Śląsku.

Pod koniec 1944 r. spadły na organizację śląską nowe ważne zadania. Z Krakowa oraz innych ośrodków dotarły na Śląsk wiadomości o tragicznym losie dzieci warszawskich, których wiele znalazło się we Wrocławiu i Dreźnie. Z miejsca podjęto akcję możliwie skutecznej opieki nad nimi. Rozpoczęły się wędrówki między Górnym Śląskiem a Wrocławiem i Dreznem, w czasie których zaopatrywano dzieci w żywność, lekarstwa i odzież. Kilkoro dzieci udało się harcerkom wydobyć z transportów wrocławskich i drezdeńskich. Lokowano je u rodzin polskich w Katowicach, Chorzowie i innych miejscowościach, gdzie znalazły schronienie. I znów — brak jakiejkolwiek szczegółowej dokumentacji tej niezmiernie ważnej akcji samarytańskiej. Harcerki śląskie docierały także do innych przejściowych obozów, m. in. do Milicza i Łambinowic; szczególnie aktywna była tu Róża Makulik. W akcji ratowania dzieci z Zamojszczyzny uczestniczyła J. Nowarowa, była hufcowa z Rudy Śl., kiedy w 1942 r. — zmuszona do opuszczenia Śląska — osiadła w Sporyszu koło Żywca. Prowadziła tam pracę harcerską [33].

4. INNE PRZEJAWY I DZIEDZINY DZIAŁALNOŚCI

Zgodnie z obowiązującą w czasie okupacji zasadą harcerską „gdzie jesteś, tam organizuj", gdziekolwiek się znalazły, w pojedynkę czy zespołowo, usiłowały harcerki być społecznie aktywne i pomagać ofiarom hitleryzmu. Realizując tę zasadę grupa harcerek stworzyła tajną drużynę harcerską w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück (1941—1945). Organizatorkami drużyny były m. in. Józefa Kantor, hufcowa

[32] Bolesław Wiechuła, lekarz. ur. 18 IV 1912 w Pawłowie k. Zabrza, był synem Jana i Franciszki, wybitnych działaczy polskich. W czasie okupacji należał do komendy tajnej Chorągwi Śląskiej oraz do komendy okręgowej ZWZ. Zginął 28 X 1943r., stracony w egzekucji publicznej w Mostach k. Jabłonkowa.

[33] Korczyńska, op. cit., s. 35; Nowarowa, op. cit.

z Szopienic, harcmistrz Maria Rydakowska z Gorlic i harcmistrz Zofia Janczy z Nowego Sącza. Aktywnością w drużynie wyróżniła się harcmistrz Aniela Widełówna z Bielska. Przez cały okres obowiązki drużynowej pełniła J. Kantor [34].

„Zorganizowanie drużyny — stwierdza J. Łapińska [35] — było protestem harcerek przeciwko zamiarom wroga pognębienia i unicestwienia wielotysięcznej gromady kobiet, złożonej z jednostek czynnych i niejednokrotnie wybitnych w życiu społecznym swego kraju a potem w ruchu konspiracyjnym przeciw Niemcom."

Harcerki rozpoznawały się po stosunku do współtowarzyszek niedoli i po ogólnym zachowaniu się w środowisku obozowym. Tą drogą odbywał się werbunek do drużyny nie tylko harcerek, ale również dziewcząt, które nie należały przedtem do harcerstwa. W początkach działalności drużyna „Murów" — bo taką miała nazwę — liczyła 53, w końcowej 102 harcerki [36].

Program pracy drużyny „Murów", jak to wynika z relacji J. Kantor, obejmował m. in.: 1. czuwanie nad własną postawą i jej zgodnością z ideologią harcerską, 2. zachowanie równowagi wewnętrznej, godności i pogody ducha, 3. podtrzymywanie na duchu innych, 4. służbę informacyjną: wiadomości radiowe i z innych źródeł, 5. ostrzeganie więźniarek przed grożącym niebezpieczeństwem, 6. zdobywanie przyjaciół wśród więźniów innych narodowości, 7. pracę wychowawczą i szkoleniową, 8. tajne nauczanie, 9. na szeroką skalę zakrojoną pomoc materialną i wykorzystanie w tym względzie wszelkich możliwości rozległej aparatury obozowej. W odniesieniu do tej ostatniej dziedziny działalności szczególne obowiązki spoczywały na harcerkach pracujących w kuchni; nie tylko oddawały one własne porcje osobom głodnym, starszym, a zwłaszcza chorym, ale — mimo zakazów i kar — czyniły wszystko co było w ich mocy, aby dostarczyć różnymi drogami jak najwięcej pożywienia najbardziej potrzebującym [37].

„Gdy zaczęły się operacje — relacjonuje Anna Burda [38] z Łodzi — zwłaszcza operacje na młodych dziewczętach z transportu lubelskiego i warszawskiego [...] nasze „króliki" leżały obolałe, nieprzytomne, ze spieczonymi wargami, powtarzając „pić". Trzeba było koniecznie zdobyć dla nich kompot. Uprosiłyśmy dozorczynię, żeby pozwoliła gotować jabłka z paczek, które część z nas otrzymywała. Było ich mało, przychodziły zgniłe na skutek długiego leżenia w paczkowni. Wystarczały jednak jako pozór. Pokazałyśmy dozorczyni i otrzymawszy pozwolenia, gotowałyśmy już po obiedzie (gdy dozorczynie były w kantynie, a my sprzątałyśmy kuchnie) jabłka przenoszone przez ko-

[34] Łapińska, op. cit., s. 77 i n.; Korczyńska, op. cit., s. 36.
[35] Łapińska, op. cit., s. 77 i n.
[36] Ibidem, s. 79.
[37] Loc. cit.
[38] Ibidem, s. 80 i n.

lumnę ogrodniczą — wykradzione z magazynu razem z cytrynami i inne. I dopiero ten orzeźwiający napój wywoływał uśmiech na twarzach nieszczęśliwych ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa."

Zbiórki, odprawy organizacyjne odbywały się w różnych okolicznościach i w rozmaitych formach. J. Łapińska opisuje zbiórkę, w czasie której drużynowa odebrała przyrzeczenie harcerskie. Zbiórka odbyła się na tyłach baraków za pralnią, w czasie alarmu lotniczego i jak pisze autorka „w dramatycznych okolicznościach". Przy zagłuszającym wyciu syreny na zakończenie przyrzeczenia odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kiedy po powstaniu warszawskim zaczęto zwozić do obozu dzieci i matki z dziećmi, harcerki natychmiast przejęły nad nimi opiekę, organizując dożywianie, zabawy i tajną naukę [39].

We wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych przez drużynę „Murów" nietrudno dostrzec cechującą organizację harcerską odwagę, przedsiębiorczość, spryt, sprawność organizacyjną i silne poczucie odpowiedzialności za każdy podejmowany krok. Słusznie zapytuje A. Korczyńska: „Czy laik może sobie wyobrazić, ile sprytu trzeba było do przechowania przez 10 miesięcy w warunkach obozowych sztandaru Warszawskiej Drużyny Harcerskiej [...]" [40]. Sztandar, który przywieziono do obozu ze zrabowanym w Warszawie mieniem, znalazła jedna z harcerek, ukryła pod pasiakiem i wręczyła drużynowej. Po wojnie sztandar wrócił przez Szwecję do drużyny macierzystej.

Wielokrotnie podejmowały harcerki próby zorganizowania w obozach i więzieniach trwałej opieki nad dziećmi. Za najbardziej udaną próbę w tym względzie uznaje J. Łapińska akcję instruktorki W. Mrozek z Dziedzic w obozie karnym w Gorzyczkach (powiat wodzisławski). W obozie tym znalazła się W. Mrozek wraz z siostrą Marią — córki wybitnego działacza śląskiego, Jana — w marcu 1942 r., głównie z powodu odmowy podpisania *volkslisty*.

Obóz w Gorzyczkach miał zrazu charakter obozu przejściowego, następnie karnego. Osadzano w nim całe rodziny wraz z dziećmi. Uwięzieni pochodzili z dawnego województwa śląskiego, z okręgów chrzanowskiego i żywieckiego. Przeciętnie przebywało w obozie około 1500 osób i około 100 dzieci. Tymi właśnie dziećmi zaopiekowała się W. Mrozek, poświęcając im czas po pracy przymusowej. W pierwszym okresie opieka miała charakter całkowicie konspiracyjny, później W. Mrozek uzyskała zezwolenie władz obozowych na zajmowanie się dziećmi. Pomocą w tej akcji, wychodzącej zresztą daleko poza ramy określone zezwoleniem, służyła jej siostra Maria, z czasem również inni więź-

[39] Ibidem, s. 80.
[40] K o r c z y ń s k a, op. cit., s. 36.

niowie, m. in. nauczycielka Ada Gawęda i dr Lipski, lekarz obozowy. Głównym celem inicjatorki akcji opieki było przeciwdziałanie demoralizacji dzieci, procesowi nieuniknionemu w warunkach obozowych, oraz dożywianie dzieci.

W obozie były dzieci w wieku 7—14 lat. W. Mrozek podzieliła je systemem harcerskim na grupy liczące po około 15 dzieci, wyznaczając gromadkowe. W ramach tak zorganizowanych grup podjęła tajne nauczanie na poziomie szkoły podstawowej; początkowo w warunkach bardzo prymitywnych, bo bez żadnych pomocy naukowych, z czasem jednak — po nawiązaniu pozaobozowych kontaktów harcerskich — dotarły do obozu najbardziej niezbędne pomoce naukowe, co poważnie ułatwiło i usprawniło naukę. O wynikach tajnego nauczania w Gorzyczkach świadczy fakt, że niektóre dzieci zdały po wojnie egzamin do odpowiednich klas z bardzo dobrym wynikiem.

Obok tajnego nauczania organizowano w obozie w Gorzyczkach różne imprezy kulturalne i rozrywkowe. Szczególnego znaczenia nabrały imprezy związane z „mikołajem" i „jasełkami", wzbudzające ogromne zainteresowanie nie tylko wśród dzieci. Imprezy te przybierały charakter podniosłych uroczystości. Uczestniczyły w nich wszystkie dzieci. Szczególny nacisk kładła organizatorka na uwzględnienie momentów patriotycznych, momentów wychowania narodowego dzieci, co m. in. znajdowało wyraz w doborze śpiewanych pieśni i recytowanych przez dzieci tekstów. Pierwszego „mikołaja" urządzono w Gorzyczkach w 1942 r. Dużym powodzeniem cieszyły się wśród dzieci często organizowane konkursy.

Nie zaniedbano też niczego w zakresie dożywiania głodujących dzieci. Przede wszystkim jednak sięgnięto znów do pozaobozowych ośrodków harcerskich. Pomocne okazały się tu szczególnie ośrodek w Dziedzicach, w Katowicach i ośrodek krakowski z I. Kuśnierzewską na czele. Akcję w obozie w Gorzyczkach prowadzono do momentu likwidacji obozu w 1945 r.[41]

Podobnych, samorzutnych akcji, podejmowanych przez harcerki i nie powiązanych bezpośrednio z konspiracyjną organizacją harcerską, było wiele. Taką akcję prowadziła np. Jadwiga Kupkowa zesłana na roboty w Sudetach. Akcję społeczną i dobroczynną we Wrocławiu prowadziła — skierowana tu w 1941 r. do pracy przymusowej — Maria Jojkowa (z domu Macioszek), nauczycielka pochodząca z Siołkowic k. Opola, przed drugą wojną światową czynna w harcerstwie na terenie Radzionkowa. We Wrocławiu otrzymała wraz z mężem zatrudnienie w firmie,

[41] Relacja W. Mrozek o tajnym nauczaniu oraz o imprezach kulturalnych i rozrywkowych urządzanych w obozie karnym w Gorzyczkach w okresie okupacji (maszynopis u autora artykułu); Łapińska, op. cit., s. 84; Korczyńska, op. cit., s. 36.

której właściciel był antyhitlerowcem i nie był wrogo usposobiony do Polaków. Po urodzeniu syna w 1941 r. została zwolniona z obowiązku pracy i wówczas też podjęła działalność. Akcję rozpoczęła M. Jojkowa od zaopiekowania się dziećmi Polaków znajdujących się na przymusowych robotach we Wrocławiu. Dla tych dzieci zorganizowała tajne nauczanie, prowadząc je z zachowaniem najdalej idącej ostrożności. Za zgodą właściciela firmy, w której uprzednio pracowała, objęła opiekę nad dziećmi Polek zatrudnionych w tejże firmie.

Pomoc dla rodaków przybrała we Wrocławiu bardzo różnorodne formy. Była to pomoc lekarska, dożywianie, pomoc dla uciekinierów z obozów, zdążających nielegalnie do kraju, pomoc dla uwięzionych we Wrocławiu Polaków, zwłaszcza działaczy opolskich, akcja paczkowa i in. M. Jojkowej pomagali w tej akcji Polacy znajdujący się we Wrocławiu, Polacy z Opolszczyzny i z dawnego województwa śląskiego oraz harcerki opolskie. Wśród nich wymienia autorka relacji Florentynę i Gertrudę Szymala z Wielkiego Dobrzenia, Stefanię Gajdas, Marię Kanię, synową Jakuba Kani, Urszulę Hermachową i Walerię Słaniową. Wspomina też M. Jojkowa dzielną postawę 12-letniego Mieczysława Janosza uczestnika tajnego nauczania prowadzonego przez Jojkową, który z dworca wrocławskiego sprowadził do niej dwie warszawianki. Były to uciekinierki z obozu, które pragnęły dotrzeć do krewnych w Poznańskiem. Nakarmiwszy je, zaopatrzywszy w karty żywnościowe i szczegółowe informacje, wysłała obie kobiety w drogę. „Mietek — opowiada M. Jojkowa — zaprowadził je na stację wąskotorówki i zakupił bilety. Po kilku tygodniach otrzymałam list z podziękowaniem" [42]. Podobne dowody łączności na tle udzielonej pomocy, dowody — jak wspomniany list do M. Jojkowej — powstałe niejednokrotnie z zaniedbaniem zasad konspiracyjnej działalności, posiadają i inne uczestniczki akcji żeńskiego harcerstwa śląskiego w okresie okupacji [43]. Materiały takie i inne źródła tego typu wymagają utrwalenia, zabezpieczenia, a działalność społeczna śląskich harcerek — dalszego wysiłku badawczego. Wyniki tego trudu poznawczego stanowić mogą materiał, pozwalający spełnić określoną i jednoznaczną rolę w kształtowaniu postaw dzisiejszego młodego pokolenia.

[42] Wspomnienie M. Jojkowej z pobytu we Wrocławiu w okresie okupacji (maszynopis u autora artykułu).
[43] Por. N o w a r o w a, op. cit.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria Nowa
T. XV (1969)

EWA WYGLENDA

BIBLIOGRAFIA PRAC
PROFESORA DOKTORA JÓZEFA KOKOTA *

1939

1. Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego. Przedm.: Jerzy Langrod. Katowice 1939 8° ss. 110, tab., bibliogr. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Zagadnienia Administracyjne Śląska. 1.

   Rec.: Nowicki T., *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* R.19:1939 z. 3 s. 656—658.

1947

2. „Niemiecki kompleks wschodni". Poznań 1947 8° ss. 5. Zachodnia Agencja Prasowa. Nr 19/Mp.

   Niepodp.

   Tож w jęz. ang.: German „Eastern Complex". Poznań 1947 8° ss. 5. Western Press Agency. No. 19/Ma.

   Niepodp.

   Tож w jęz. franc.: Le complexe oriental chez les Allemands. Poznań 1947 8° ss. 5. Agence „Pologne Occidentale". No. 19/Mf.

   Niepodp.

   Tож w jęz. ros.: „Nemeckij vostočnoj kompleks!". Poznań 1947 8° ss. 6. Zapadnoe Agentstvo Pečati. No. 19/M.

   Niepodp.

3. Niemcy bez balastu. Poznań 1947 8° ss. 4. Zachodnia Agencja Prasowa. Nr 14/Mp.

   Niepodp.

   Tож w jęz. franc.: L'Allemagne libérée d'un balast. Poznań 1947 ss. 4. Western Press Agency. No. 14/Ma.

   Niepodp.

   Tож w jęz. franc.: L'Allemagne libérée d'un balast. Poznań 1947 8° ss. 4. Agence „Pologne Occidentale". No. 14/Mf.

   Niepodp.

---

* Bibliografia nie obejmuje artykułów opublikowanych w tygodnikach i prasie codziennej.

Toż w jęz. ros.: Nemcy bez balasta. Poznań 1947 8° ss. 5. Zapadnoe Agentstvo Pečati. No. 14/M.

Niepodp.

4. Niepotrzebny przemysł. Warszawa 1947 8° ss. 4. Zachodnia Agencja Prasowa. Nr 11/Mp.

Niepodp.

Toż w jęz. ang.: Superfluous Industry. Warszawa 1947 8° ss. 4. Western Press Agency. No. 11/Ma.

Niepodp.

Toż w jęz. franc.: Industrie inutile. Warszawa 1947 8° ss. 4. Agence „Pologne Occidentale". No. 11/Mf.

Niepodp.

Toż w jęz. ros.: Nenužnaja promyšlennost'. Warszawa 1947 8° ss. 5. Zapadnoe Agentstvo Pečati. No. 11/M.

Niepodp.

5. O wyludnianiu się regencji legnickiej. (Memoriał niemieckiego prezesa Regencji z dnia 15. 9. 1938 roku, I C 9 Nr 4278). Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył... Odkryli i przełożyli z oryginału, egzemplarza numer 1256: Józef Zaremba, Irena Kubat. Poznań 1947 8° ss. 30, nlb. 2, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Świadectwa Niemieckie. Z. 1.

Toż w jęz. ang.: Depopulation of the Legnica Regency. (Memorial of the German President of Regency of September 15-th, 1938, I C 9, No. 4278). Preface and commentaries by... Revealed and translated from the original, copy No. 1256 by J. Zaremba, I. Kubat. Poznań 1947 8° ss. 27, nlb. 1, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. German Testimonies. Pamph. 1.

Toż w jęz. czes.: O prostredcich boje proti vylidnováni regenstvi lignického. (Memoriál nemeckého presidenta regenstvi lignického ze dne 15. 9. 1938, I C 9 nr 4278). Uvodem a vysvetlivkami opatril... Nalezli a prelozili z nemciny: J. Zaremba, I. Kubat. Poznań 1947 8° ss. 16, nlb. 1, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Nemecki Svedectvi. Nr 1.

Toż w jęz. franc.: Du dépeuplement de la régence de Legnica. (Memorial du président allemand de la régence du 15 septembre 1938, I C 9, No. 4278). Préface et commentaires de... Révélé et traduit de l'original de l'exemplaire No. 1256 par J. Zaremba, I. Kubat. Poznań 1947 8° ss. 31, nlb. 1, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Témoignages Allemands. Cah. 1.

Toż w jęz. ros.: Ob umenšenii čisla naselenija legnickogo namestničestva. (Memorial nemeckogo predsedatelja Namestničestva od 15. 9. 1938 g. I C 9 No 4278). Vstuplenie i ob'jasnenija... Odkryt i pereveden s orginala nomer ekzempljara 1256: J. Zaremba,

I. Kubat. Poznań 1947 8° ss. 31, nlb. 1, tab., wykr. Zapadnoe Agentstvo Pečati. Nemeckie Svidetel'stva. Nr 1.

6. Polska — Ziemie Odzyskane. Poznań [1947] 8° ss. 71, ilustr., mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Odbudowa Europy.
Oprac. m. in. J. Kokot. — Autorzy niepodp.

Toż w jęz. ang.: Poland — Recovered Territories. Poznań [1947] 8° ss. 71, ilustr., mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Reconstruction of Europe.
Oprac. m. in. J. Kokot. — Autorzy niepodp.

Toż w jęz. czes.: Polsko — zeme znovu ziskane. Poznań [1947] 8° ss. 71, ilustr., mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Vystava Europy.
Oprac. m. in. J. Kokot. — Autorzy niepodp.

Toż w jęz. franc.: Pologne — les Territoires Récupérés. Poznań [1947] 8° ss. 71, ilustr., mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Reconstruction de l'Europe.
Oprac. m. in. J. Kokot. — Autorzy niepodp.

Toż w jęz. ros.: Pol'ša — vossoedinennye zemli. Poznań [1947] 8° ss. 71, ilustr., mapy, tab., wykr. Pol'ša Zapadnye Zemli. Vosstanovlenie Evropy.
Oprac. m. in. J. Kokot. — Autorzy niepodp.

Toż w jęz. serb.: Poljska — Oslobodjene Zemlje. Poznań [1947] 8° ss. 71, ilustr., mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Obnova Europe.
Oprac. m. in. J. Kokot. — Autorzy niepodp.

7. Sytuacja komunikacyjna Śląska w obrębie Niemiec. Poznań 1947 8° ss. 8, tab. Zachodnia Agencja Prasowa. Nr 24/Mp.
Niepodp.

Toż w jęz. ang.: Situation of Silesia's Communications within Germany. Poznań 1947 8° ss. 8, mapa, tab., wykr. Western Press Agency. No. 24/Ma.
Niepodp.

Toż w jęz. franc.: Le Silésie dans le cadre de l'ancien Reich. Sa situation au point de vue de la communication. Poznań 1947 8° ss. 9, mapa, tab., wykr. Agence „Pologne Occidentale". No 24/Mf.
Niepodp.

Toż w jęz. ros.: Kommunikacionnoe položenie Silezii v sostave Germanii. Poznań 1947 8° ss. 10, mapa, tab., wykr. Zapadnoe Agentstvo Pečati. No. 24/M.
Niepodp.

1948

8. L'exposition des Terres Recouvrées de Pologne. *Revue Occidentale* An. 1: 1948 No. 2 s. 237—242.

9. Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945. Poznań 1948 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 263, nlb. 5, mapy, tab., wykr. Zagadnienia Gospodarcze Ziem Zachodnich. T. 1.
   Rec.:(ki), *Życie Gospodarcze* 1948 nr 17 s. 699—700; Klafkowski Alfons: Podwójna księgowość nauki niemieckiej zatajała dotąd prawdę o Śląsku. *Polska Zachodnia* R. 4:1948 nr 22 s. 3; Świtalski Zbigniew, *Polska i Świat Współczesny* R. 1:1948 nr 3 s. 64; Popiołek Kazimierz, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* T. 12:1950 s. 163—164.
10. Polski węgiel w odbudowie Europy. Poznań 1948 8° ss. 26, tab. Zachodnia Agencja Prasowa. Nr 100/Mp.
    Niepodp.
11. Le Silesie — fondement de l'économie polonaise. *Świat i Polska* 1948 Ed. spec. s. 4.
12. Śląsk jest jeden i niepodzielny; Polski węgiel odbudowuje Europę. W: Katalog oficjalny Wystawy Ziem Odzyskanych. Wrocław 1948 s. 44—50, tab.
    Niepodp.
13. Trzonowe zagadnienia gospodarki polskiej na W.Z.O. we Wrocławiu. *Przegląd Zachodni* R. 4: 1948 nr 9 s. 332—340, tab.
14. Wrocław jako centrum polszczyzny. *Przegląd Zachodni* 1948 nr 2 s. 187—191.
15. Wystawiamy rachunek. W: Dolny Śląsk. Praca zbior. pod red. Kiryła Sosnowskiego, Mieczysława Suchockiego. Cz. 2. Poznań 1948 s. 292—309, ilustr., mapy, pl., tab.
16. Wytwórczość dolno-śląskiego przemysłu prywatnego i jego możliwości rozwojowe. *Przegląd Zachodni* 1948 nr 4 s. 416—421, tab.

1950

17. W bliskiej i dalekiej przyszłości. [Autorzy:] Florian Barciński,... W: Ziemia Lubuska. Praca zbior. pod red. Michała Sczanieckiego, Stanisławy Zajchowskiej. Poznań 1950 s. 490—499, ilustr., mapa.
18. W przeddzień wyzwolenia; Przemysł; Gospodarka drobnotowarowa; Spółdzielczość. W: Ziemia Lubuska. Praca zbior. pod red. Michała Sczanieckiego, Stanisławy Zajchowskiej. Poznań 1950 s. 434—440, ilustr., mapa, tab., wykr., s. 474—489, mapa, ilustr., tab.

1955

19. Geograficzno-gospodarcze warunki rozwoju sił wytwórczych na Śląsku. (Referat na I Regionalnej Konferencji Naukowej PTG w Stalinogrodzie 28/29. 5. 1955 r.). [Katowice 1955] 4° ss. 36, tab., powiel. Polskie Towarzystwo Geograficzne, Oddział w Stalinogrodzie. Referaty i komunikaty wygłoszone na I Regionalnej Konferencji Naukowej Oddziału 28/29 maja 1955 r. w Stalinogrodzie.

20. Przebudowa gospodarcza Śląska. W: Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne. Pod red. Antoniego Wrzoska. Kraków 1955 s. 381—538.

1956

21. Gospodarka i humanizm. *Prawo i Życie* 1956 nr 13 s. 3.
22. Górny Śląsk w latach 1870—1955. W: Loch Alojzy, Szendzielorz Gerard: Kartki z dziejów huty „Batory". Stalinogród 1956 s. 7—21.

1957

23. Dwanaście lat po Poczdamie. *Biuletyn dla Polaków Zagranicą. Zachodnia Agencja Prasowa* 1957 nr 2 s. 1—12.

Niepodp.

24. Fetysz autarkii żywnościowej Niemiec. *Biuletyn dla Polonii Zagranicznej. Zachodnia Agencja Prasowa* 1957 nr 8 s. 2—22, tab.
25. Logika Poczdamu. Katowice 1957 Wydawn. Śląsk 8° ss. 348.

Rec.: Bukacz I[gnacy], *Sprawy Międzynarodowe* R. 10:1957 z. 10 s. 93—97; Gieysztor Władysław: Sprawa granic Polski. *Kierunki* R. 3:1957 nr 47 s. 1; Osmańczyk Edmund, *Nowe Książki* R. 9:1957 nr 18 s. 1115—1116; Sulima Stefan, *Warmia i Mazury* R. 2:1957 nr 25 s. 4; Szramek Bonifacy: Wam chodzi o prestiż, a nam o życie. *Tygodnik Powszechny* R. 11:1957 nr 47 s. 1; Werner Herbert, *Przemiany* R. 2:1957 nr 36 s. 1—2; Wiewióra Bolesław: Logika wystarcza, *Tygodnik Zachodni* R. 2:1957 nr 50 s. 4; Zabiełło Stanisław: Arsenał argumentów. *Kierunki* R. 3:1957 nr 44 s. 10—11; Siemek Józef, *Nowe Drogi* R. 12:1958 nr 1 s. 150—153; Sulewski Wojciech: Historia jest logiczna. *Polityka* R. 2:1958 nr 6 s. 5; Wiewióra B., *Kwartalnik Historyczny* R. 65:1958 nr 2 s. 573—574.

Toż w jęz. ang.: The Logic of the Oder-Neisse Frontier. Transl. by Andrzej Potocki. Poznań 1959 Wydawn. Zachodnie 8° ss. XX, 289, tab., tabl. 39.

Rec.: Lubojański Józef, *Polish Perspectives* 1959 No. 10 s. 97—98; Tomlinson A. K., *Poland and Germany* Vol. 5:1961 No. 2 s. 42—47; Zaborowski Jean, *Cahiers Pologne-Allemagne* 1961 No. 2 s. 114—117.

Toż wyd. 2 zmien.: Katowice 1961 Wydawn. Śląsk 8° ss. 328, mapy, tab. 2 i w tekście, wykr., bibliogr. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

Rec.: Bajer Lesław, *Odra* R. 2:1962 nr 7/8 s. 95—96; Langrod Georges, *Polish Western Affairs* Vol. 4:1963 No. 1 s. 144—150.

26. Materiały informacyjne o polskich Ziemiach Zachodnich. [Autorzy:]..., Edmund Męclewski. Poznań 1957 4° ss. 94, powiel. Zachodnia Agencja Prasowa.

Toż [wyd. 2]: Warszawa 1958 4° ss. 94, tab., rotapr. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Rada Naczelna.

27. Rozwój przemysłu w poszczególnych regionach Ziem Zachodnich. *Biuletyn dla Polaków Zagranicą. Zachodnia Agencja Prasowa* 1957 nr 5 s. 1—11, tab.
Niepodp.

1958

28. Bilans objęcia i 13 lat gospodarki polskiej na Ziemiach Zachodnich. [Warszawa 1958] 4° ss. 18, powiel. Rada Naczelna. [Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich]. Tydzień Ziem Zachodnich 9—16 V 1958.
Materiały informacyjne o polskich Ziemiach Zachodnich. Wyd. 2 zob. poz. 26.

29. Niedola pruskich prowincji wschodnich. Memoriał starostów krajowych prowincji: Prusy Wschodnie, Marchia Graniczna Poznań— Prusy Zachodnie, Pomorze, Brandenburgia, Dolny Śląsk i Górny Śląsk. Oprac. ...Poznań 1958 8° ss. 111, tab. + Aneks: Oryginalny tekst memoriału ss. 31, ilustr., map 6 i w tekście, tab. 3 i w tekście, tabl. 3, wykr. Zachodnia Agencja Prasowa. Świadectwa Niemieckie. Z. 3.

Toż w jęz. ang.: The Miseries of the Prussian Eastern Provinces. The Memorial of Landeshauptleute of the East Prussia, Grenzmark Posen — Westpreussen, Pomerania, Brandenburg, Lower Silesia and Upper Silesia Provinces. Ed. ... Poznań 1958 8° ss. 120, tab. + Appendix: Original German Text ss. 31, ilustr., map 6 i w tekście, tab. 3 i w tekście, tabl. 3, wykr. Western Press Agency. German Testimonies. Pamph. 3.

Toż w jęz. franc.: Détresse des Provinces Orientales de la Prusse. Mémoire des Landeshauptmann de la Prusse Orientale, de la Marche Frontière Poznań-Prusse Occidentale, de la Poméranie, du Brandebourg, de la Basse Silésie et de la Haute Silésie. Commenté par ... Poznań 1958 8° ss. 120, tab. + Annexe: Photocopié du texte orginal ss. 31, ilustr., map 6 i w tekście, tab. 3 i w tekście, tabl. 3, wykr. Agence „Pologne Occidentale". Témoignages Allemands. Cah. 3.

Toż w jęz. niem.: Die Not der preussischen Ostprovinzen. Denkschrift der Landeshauptleute der Provinzen Ostpreussen, Grenzmark Posen-Westpreussen, Pommern, Brandenburg, Niederschlesien und Oberschlesien. Bearb. von ... Poznań 1958 8° ss. 21, nlb. 3, 31. XV, ilustr., map 6 i w tekście, tab. 3 i w tekście, tabl. 3, wykr. Nachrichtenagentur West. Deutsche Zeugnisse. H. 3.

Toż w jęz. ros.: Bedstvennoe sostojanie prusskich vostočnych provincij. Pamjatnaja zapiska prezidentov provincij: Vostočnaja

Prussija, pograničnaja Marka Poznan' — Zapadnaja Prussija, Pomor'e, Brandenburg, Nižnjaja Silezija i Verchnjaja Silezija. Obrab. ... Poznań 1958 8° ss. 97, tab. + Priloženie: Podlinnyj nemeckij tekst pamjatnoj zapiski ss. 31, map 6, tab. 3, tabl. 1. Zapadnoe Agentstvo Pečati. Nemeckie Svidetel'stva. Vyp. 3.

1959

30. Les éleménts démographiques de la stabilisation en Europe Centrale. *Cahiers Pologne-Allemagne* 1959 nr 2 s. 54—69, mapa, tab., wykr.
31. Integracja przesiedleńców w Niemieckiej Republice Federalnej. *Zaranie Śląskie* R. 22: 1959 z. 3 s. 49—65, tab.
32. Kilka uwag o perspektywach demograficznych Niemiec. W: Polskie Ziemie Zachodnie i Północne. Zagadnienia demograficzne. Cz. 2. Poznań 1959 s. 55—68, tab.

    Tož w jęz. ang.: Some Notes on the Demographic Perspectives of Germany. W: Western and Northern Territories of Poland. Demographic Problems. Part 2. Poznań 1960 s. 53—65, tab.

    Tož w jęz. franc.: Quelques observations sur les perspectives d'evolution démographique de l'Allemagne. W: Les Territoires Occidentaux et du Nord de la Pologne. Problèmes demographiques. 2 Partie. Poznań 1960 s. 55—69, tab.

    Tož w jęz. niem.: Einige Bemerkungen zur Frage der demographischen Zukunftsaussichten Deutschlands. W: Die West- und Nordgebiete Polens. Demographische Probleme. 2 Tl. Poznań 1960 s. 59—75, tab.

    Tož w jęz. ros.: Neskol'ko zamečanij o demografičeskich perspektivach Germanij. W: Pol'skie Zapadnye i Severnye Zemli. Naselenie. Poznań 1960 s. 109—123, tab.

    The Logic of the Oder-Neisse Frontier zob. poz. 25.
33. Nad Odrą i Bałtykiem. Oprac. m. in. J. Kokot. Warszawa 1959 4° ss. 262. Zachodnia Agencja Prasowa.

1960

34. The Demography of Germany and Poland. *Poland and Germany* No. 13 1960 s. 21—35, tab., bibliogr.

    Einige Bemerkungen zur Frage der demographischen Zukunftsaussichten Deutschlands zob. poz. 32.
35. La loi de la double unité économique de la Silésie. *Cahiers Pologne-Allemagne* 1960 No. 4 s. 22—33, bibliogr.
36. Mit o narodzie bez ziemi. Oprac. ..., Wacław Sobański. Poznań 1960 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 48, mapa, tab. + Aneks: Wybór

tekstów niemieckich ss. 20, tab. Zachodnia Agencja Prasowa. Świadectwa Niemieckie. Z. 7.

Toż w jęz. ang.: The Myth of the „Nation without Space". Elabor. by ..., W. Sobański. Poznań 1961 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 47, mapa, tab. + Appendix: Selected Extracts from *Volk ohne Raum* by Hans Fülster ss. 21, tab. Zachodnia Agencja Prasowa. German Testimonies. [Pamph. 7].

Toż w jęz. franc.: Le mythe du peuple sans espace. Elabor. par ..., W. Sobański. Poznań 1961 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 47, nlb. 1, mapa, tab. + Annexe: Choix de textes allemands ss. 21, tab. Zachodnia Agencja Prasowa. Témoignages Allemands. [Cah. 7].

Toż w jęz. niem.: Der Mythus vom Volk ohne Raum. Bearb. von ..., W. Sobański. Poznań 1961 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 30, mapa, tab. + Anhang: Fragmente aus der Arbeit Dr. Hans Fülsters *Volk ohne Raum* ss. 23, tab. Zachodnia Agencja Prasowa. Deutsche Zeugnisse. [H. 7].

Neskol'ko zamečanij o demografičeskich perspektivach Germanij zob. poz. 32.

37. Odra i Nadodrze. *Biuletyn Organizacyjny. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Rada Naczelna* nr 45/46 R. 4: 1960 s. 43—46, tab.

Przedr.: *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 30/31 1961 s. 110—124, tab.

Quelques observations sur les perspectives d'evolution démographique de l'Allemagne zob. poz. 32.

Some Notes on the Demographic Perspectives of Germany zob. poz. 32.

38. Geouffre de la Pradelle Raymound de: Le problème de la Silésie et le droit. Paris 1958. [Rec.] *Przegląd Zachodni* R. 16: 1960 nr 1 s. 203—205.

39. Pounds Norman John Grenville: The Upper Silesian Industrial Region. Bloomington 1958. [Rec.] *Annuaire Polonais des Affaires Internationales* 1959/1960 druk 1960 s. 261—265; *Cahiers Pologne-Allemagne* 1960 No. 1 s. 114—120, tab.

1961

40. Czy Niemcy są przeludnione. *Odra* 1961 nr 3 s. 17—21, ilustr.

41. Flight from the East. *Poland and Germany* Vol. 5: 1961 No. 1 s. 29—39, tab.

42. Gospodarka na Śląsku. W: Śląsk. Walka wyzwoleńcza, gospodarka, kultura. Red.: Stefan Golachowski. Wrocław 1961 s. 127—184, tab.

43. Lucadou Emil von: Jedność gospodarcza Śląska i Polski. Fragmenty książki E. Lucadou: „Strukturwandel Schlesiens". Wybór, tłum., wstęp i przypisy: ... Katowice 1961 Wydawn. Śląsk 8° ss. 90, nlb. 6, tab., tabl. 1, Sum., Rés., Zsf., Rez. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach. Komisja Niemcoznawcza.
Logika Poczdamu. Wyd. 2 zob. poz. 25.
The Myth of the Nation without Space zob. poz. 36.
Le mythe du peuple sans espace zob. poz. 36.
Der Mythus vom Volk ohne Raum zob. poz. 36.
Odra i Nadodrze (przedr.) zob. poz. 37.
44. Polska Zachodnia i Północna. [T. 1]. Oprac. m. in. J. Kokot. Poznań 1961 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 542, ilustr., mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa.
45. Rynek pracy współczesnych Niemiec. (NRF i NRD). *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 30/31 1961 s. 69—84, tab.
46. Statystyka wysiedleńców („Heimatvertriebene") w NRF. *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 28/29 1961 s. 108—118, tab.
47. Śląsk w gospodarce Polski. (Tezy referatu wygłoszonego w serii odczytów publicznych Śląskiego Instytutu Naukowego dnia 23 marca 1961 r.). *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 28/29 1961 s. 123—126, tab.
48. W odpowiedzi Dr H. Jahnowi i Dr O. Lipsiusowi. *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 28/29 1961 s. 75—86.
49. Zawartość półrocznika „Osteuropa-Wirtschaft". (Rocznik 1960 w zakresie spraw polskich i problemów wspólnych krajom RWPG). *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 30/31 1961 s. 85—96.

1962

50. Dorobek gospodarczy i kulturalny Prus na polskich ziemiach zachodnich i północnych na tle ich marginalności w organiźmie niemieckim. *Biuletyn Niemcoznawczy. (Materiały i Informacje). Śląski Instytut Naukowy* nr 32/33 1962 s. 95—111, tab.
51. Ilu jest przesiedleńców w Niemczech? *Zaranie Śląskie* R. 25: 1962 z. 1 s. 85—92, tab.
52. Le marché du travail Allemagne contemporaine (R.R.A. et R.D.A.) *Cahiers Pologne-Allemagne* 1962 No. 1 s. 47—59, tab.

53. Osie czy system krajowych dróg wodnych? (Tezy referatu). Mysłowice 1962 4° ss. 4, powiel. Komisja Zagospodarowania Odry Rady Naczelnej Tow[arzystwa] Rozw[oju] ZZ [Ziem Zachodnich].
54. Reunited Silesia in Poland's Economy. *Poland and Germany* Vol. 6: 1962 No. 1 s. 5—14, tab., bibliogr.
55. Western and Northern Poland. Historical Outline, Nationality Problems, Legal Aspect, New Society, Economic Survey. Oprac. m. in. J. Kokot. Poznań 1962 8° ss. 534, mapy, tab., wykr. Zachodnia Agencja Prasowa.
56. Włączenie GOP-u w system dróg wodnych Polski. *Biuletyn Informacyjny. Rada Naukowa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach* 1962 nr 2 s. 12—25.

1963

57. Informacja o Górnym Śląsku. W: Morcinek Gustaw, Suboczowa Maria: Z górnośląskiej ziemi. Proza i poezja o Górnym Śląsku. Katowice 1963 s. I—XI, mapa 1, tab.
58. O integracji przesiedleńców w Niemczech współczesnych. *Kwartalnik Opolski* R. 9: 1963 nr 3 s. 3—14, tab., Sum.
59. Re-settlement and Integration in Post-War Germany. *Poland and Germany* Vol. 7: 1963 No. 1/2 s. 18—30, tab.
60. The Economic Aspects of the Resettlement of German Population after the Second World War. *Polish Western Affairs* Vol. 5: 1964 No. 1 s. 92—119, tab. 1 i w tekście.
61. Międzynarodowa sesja Instytutu Zachodniego w Poznaniu (7. 5. — — 9. 5. 1964 r.). *Zaranie Śląskie* R. 27: 1964 z. 3 s. 623—624.
62. Pozycja społeczno-ekonomiczna byłych przesiedleńców niemieckich w NRF. *Ekonomista* 1964 nr 2 s. 396—408, tab.
63. Rewizjonizm zachodnioniemiecki. Międzynarodowy podział pracy. W: 20 lat polityki zagranicznej Polski Ludowej. Materiały sesji naukowej PISM, Warszawa 15—16 września 1964. Warszawa 1964 s. 364—369.
64. Ziemie zachodnie i północne w gospodarce Polski współczesnej. *Biuletyn Komisji Polonii Zagranicznej. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich* nr 33 R. 7: 1964 s. 17—21.
65. Zjednoczony Śląsk w nowej geografii gospodarczej Polski. *Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych* 1964 *Dzieło Narodu* s. 65—82, ilustr., tab.
66. Hornig Alfred: Komunikacja na Górnym Śląsku. Katowice 1963. [Rec.] *Kwartalnik Opolski* R. 10: 1964 nr 2 s. 103—104.

1965

67. Demograficzno-ekonomiczne uwarunkowanie i konsekwencje przesiedleń ludności niemieckiej po II wojnie światowej. *Sprawozdania. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział I Nauk Historyczno-Społecznych Seria A* Nr 1: 1956/1963 druk 1965 s. 44—62.
68. Destrukcyjne tendencje w nauce prawa i polityce międzynarodowej NRF. Katowice 1965 4° ss. 29, rotapr. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach. Komitet Koordynacyjny Badań Niemcoznawczych przy Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

Przedr.: *Studia o Niemczech Współczesnych* T. 2: 1967 s. 218—236.
69. Konieczność analizy doświadczeń społecznych w okresie międzywojennym. W: Polsko-czechosłowacka konferencja niemcoznawcza (26—28 stycznia 1961 r.). Dyskusja. Katowice 1965 s. 39—42.
70. O niektórych problemach organizacji przedsiębiorstw i polityki gospodarczej w aspekcie zwiększenia efektywności gospodarki narodowej. W: Formy udziału pracujących w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Materiały z sesji naukowej poświęconej dorobkowi województwa katowickiego w Polsce Ludowej. Pod red. K. Popiołka, H. Rechowicza. Katowice 1965 s. 53—54.
71. Polityka dezinformacji w wydawnictwach Statistisches Bundesamt. [Autorzy:]..., Andrzej Brożek. Opole 1965 8° ss. 83, nlb. 1, tab. 1 i w tekście, Sum. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Monograficzna. [Nr 62].

Rec.: Białecki Tadeusz, *Przegląd Zachodnio-Pomorski* 1965 z. 5 s. 138—141; Bartosik Jerzy, *Przegląd Zachodni* R. 22:1966 nr 1 s. 211—213.

Toż w jęz. ang.: The Policy of Misinformation in Publications of the Statistisches Bundesamt. Opole 1966 8° ss. 110, tab. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Niemcoznawcza. [Nr 12].
72. Prawo samostanowienia dla Niemiec. *Kwartalnik Opolski* R. 11: 1965 nr 4 s. 73—81.
73. Problemy demograficzne ziem zachodnich i północnych w XX-lecie PRL. Warszawa 1965 4° ss. 20, tab. 1 i w tekście, bibliogr., powiel. Rada Naczelna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Komisja Propagandy. Materiały Odczytowe.
74. Sprawa polska w Poczdamie. *Sprawy Międzynarodowe* R. 18: 1965 z. 7/8 s. 37—47.
75. W XX rocznicę Umowy Poczdamskiej. Opole 1965 8° ss. 49, rotapr. Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Opolu. Instytut Śląski w Opolu.
76. Die Wahrung der Interessen Polens im Potsdamer Abkommen. *Dokumentation der Zeit* Jg. 17: 1965 H. 338 s. 22—24.

77. Wojenne i powojenne losy byłej ludności niemieckiej Śląska. *Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu* 1965 *Ekonomia* nr 1 s. 5—51, tab., Sum.
78. Zagadnienie Odry w gospodarce narodowej i układzie stosunków międzynarodowych Polski. *Zeszyty Odrzańskie* nr 3 1965 s. 1—26, tab.

1966

79. Charakterystyka polsko-niemieckiej granicy narodowościowej na Śląsku (w XIX i XX wieku). *Studia Śląskie* T. 10: 1966 s. 145—166, tab.
80. Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej. [Autorzy:]..., Andrzej Brożek. Wrocław 1966 Zakł. Narod. im. Ossolińskich 8° ss. 448, tab., Rez., Sum., Zsf. Śląski Instytut Naukowy. Pracownia Niemcoznawcza.

    Rec.: Integration versus Revisionism. *Quarterly of the Polish-Western Association of America* Vol. 8:1967 No. 2 s. 19—20; Jałowiecki Bohdan: Integracja i przesiedleńcy. *Odra* R. 7:1967 nr 7/8 s. 89—90; Kamiński Andrzej Józef, *Nowe Książki* 1967 nr 3 s. 131—132; Lippóczy Piotr, *Sprawy Międzynarodowe* R. 20:1967 z. 7/8 s. 156—160; Sobczak Janusz, *Przegląd Zachodni* R. 23:1967 nr 3/4 s. 227—230; Zimnik Jerzy, *Kwartalnik Opolski* R. 13:1967 nr 4 s. 115—118; Tenże (j.z.), *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1968 nr 1 s. 106—108.
81. Okolice wiedzy o Śląsku. Rozm. Jan Goczoł. *Poglądy* R. 5: 1966 nr 6 s. 14, portr.

    The Policy of Misinformation in Publications of the Satistisches Bundesamt zob. poz. 71.
82. Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955. Opole 1966 8° ss. 199, map 16 i w tekście, tab., bibliogr., Sum., Rez. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Seria B: Studia i Rozprawy. Nr 13.
83. Przemysł ciężki. W: Ziemie zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji. Red.: Gerard Labuda. Poznań 1966 s. 190—216, tab., tabl. 12, wykr.
84. Rozwój ludności i stosunki narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku. Opole 1966 4° ss. 31, tab., bibliogr., rotapr. Instytut Śląski w Opolu. Seria: Odczyty Naukowe. Nr 7.
85. Układ Zgorzelecki. *Poglądy* R. 5: 1966 nr 20 s. 3, 6, ilustr.
86. Walka społeczno-polityczna ludu śląskiego i jej znaczenie w historii Polski. W: Spotkanie aktywu TRZZ z Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych i Prezydium WRN [w Opolu]. Opole 1966 s. 19—35.

87. Zasięg i liczebność żywiołu polskiego na Śląsku Opolskim (1848—1945). Opole 1966 4° ss. 25, rotapr. Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu. Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Opolu. Śląsk Opolski w 1000-leciu Państwa Polskiego. Materiały na konferencję popularnonaukową.
88. Brożek Andrzej: Wysiedlenia Polaków z Górnego Śląska przez Bismarcka (1885—1887). Katowice 1963. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 29: 1966 z. 1 s. 169—170.
89. Kowalski Włodzimierz T.: ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej 1941—1945. Warszawa 1965. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 29: 1966 z. 1 s. 184—186.

1967

Destrukcyjne tendencje w nauce prawa i polityce międzynarodowej NRF (przedr.) zob. poz. 68.

90. Dorobek Sesji Naukowej 40-lecia Powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. W: Z myślą o Polsce... Sprawozdanie z uroczystości obchodu 40 Rocznicy Powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Red. Jerzy Bałłaban. Opole 1967 s. 74—76.
91. Emil Szramek. *Kwartalnik Opolski* R. 13. 1967 nr 1 s. 136.
92. Historia Górnego Śląska 1815—1965. (Tezowa propozycja koncepcji dziejów całego Górnego Śląska w XIX i XX w.). Opole 1967 4° ss. 8, rotapr. Instytut Śląski w Opolu. Prezydium Rady Naukowej Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Warszawie. Materiały na Sesję Naukową z okazji 10-lecia Instytutu Śląskiego w Opolu pt. „Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro".
93. NRF wobec problemu zbrodni hitlerowskich. W: Sprawozdanie z zebrania plenarnego Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce dnia 16 marca 1967. Cz. 1. Warszawa 1967 s. 30—59.

    Toż rozszerz.: *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1967 nr 2 s. 5—24.

    Toż fragm.: *Prawo i życie* 1967 nr 7 s. 1, 4.
94. Odra i Nadodrze. *Kalendarz Opolski TRZZ* 1968 druk 1967 s. 171—173, ilustr.
95. Polityka zagraniczna ZSRR wobec rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. Opole 1967 8° ss. 28. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Monograficzna. Nr 97.

    Toż wyd. 2: Opole 1968 8° ss. 26, nlb. 2. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Monograficzna. Nr 102.

96. Przesiedleńcy w bilansie ekonomicznym Niemieckiej Republiki Federalnej. *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1967 nr 1 s. 5—15.
97. Specyficzne ogniwo ogólniejszego procesu. W: Materiały Sekcji Socjologicznej Sesji XX-lecia. Cz. 1: Problemy społeczne Ziemi Opolskiej. Opole 1967 s. 72—78.
98. Zagospodarowanie Odry i Nadodrza. *Zeszyty Odrzańskie* nr 7 1967 s. 3—31.
99. Ze spotkań z Polonią zagraniczną. *Kalendarz Opolski TRZZ* 1968 druk 1967 s. 140—144, ilustr.
100. Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu. Samodzielna Pracownia Niemcoznawcza; od 1968 nr 1: Zakład Stosunków Międzynarodowych. [Niereg.]. Red. nauk. ... Opole 1967 — 1968 4°.

1968

101. Czym jest i co robi niemiecka nauka odwetowa. *Kalendarz Śląski TRZZ* 1968 s. 70—73, ilustr.
102. Ekonomiczna „Ostforschung". Wprowadzenie do problematyki ekonomicznych badań wschodnich w Niemieckiej Republice Federalnej. *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1968 nr 1 s. 7—16.
103. Gospodarka PRL, NRD i NRF. *Kwartalnik Opolski* R. 14: 1968 nr 1/2 s. 5—13, tab., Sum.

    Toż rozszerz. i zmien.: *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1968 nr 3 s. 5—33, tab.
104. Kulisy tak zwanego cudu gospodarczego w NRF. Warszawa 1968 P. A. Interpress 16° ss. 35, nlb. 5, tab. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Materiały Informacyjno-Odczytowe TRZZ. Z. 3.
105. Kwestia niemiecka w ćwierć wieku po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy. Wrocław 1968 Zakł. Narod. im. Ossolińskich, Wydawn. 8° ss. 179, nlb. 1, tab., Rez. Zsf., Sum., err. Instytut Śląski w Opolu.

    Toż fragm. p. t.: Bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy. *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1968 nr 4 s. 5—20.
106. Niemcy wobec słowiańskiego sąsiedztwa. (Tezy zagajenia problemowego konferencji). *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1968 nr 5 s. I—VIII.
107. The Oder-Neisse Territories after Twenty Two Years. *Poland and Germany* Vol. 12: 1968 No. 1/2 s. 33—48, tab.

Polityka zagraniczna ZSRR wobec rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. Wyd. 2 zob. poz. 95.

108. Publikacje z zakresu ekonomicznej „Ostforschung" (wybór). *Biuletyn Niemcoznawczy. Instytut Śląski w Opolu* 1968 nr 1 s. 68—87.
109. Przemiany stosunków narodowościowych i społecznych na ziemiach zachodnich i północnych Polski na tle stosunków sprzed II wojny światowej. [Autorzy:]..., Andrzej Brożek, Robert Rauziński. Opole 1968 4° ss. 53, tab., powiel.
110. Regionalny Instytut Naukowo-Badawczy. *Opolskie Roczniki Ekonomiczne* T. 1: 1968 s. 41—46.
111. Szkoła dla uprzywilejowanych. Kilka informacji o szkolnictwie średnim i wyższym w NRF. *Kalendarz Opolski TRZZ* 1969 druk 1968 s. 117—120, ilustr., wykr.
112. Brożek Andrzej: Ostflucht na Śląsku. Katowice 1966. [Rec.] *Opolskie Roczniki Ekonomiczne* T. 1: 1968 s. 196—197.

ИССЛЕДОВАНИЯ ПО СИЛЕЗИИ

НОВАЯ СЕРИЯ, ТОМ XV

АНДЖЕЙ БРОЖЕК

УЧАСТИЕ НЕМЕЦКИХ ОФИЦИАЛЬНЫХ ЛИЦ В СИЛЕЗИИ В ПОДГОТОВКЕ МЕМОРИАЛА „DIE NOT DER PREUSSISCHEN OSTPROVINZEN"

В начале 1930 года начальство органов самоуправления провинций Восточная Пруссия, Пограничная Марка, Приморье, Бранденбургия, Нижняя и Верхняя Силезия опубликовали мемориал под заглавием „Die Not der preussischen Ostprovinzen", всесторонне охватывающий критическое положение тогдашних земель Восточной Германии. Этот мемориал сделал доступным в 1958 г. польским и иностранным читателям Ю Кокот (ср. приложение 7). В настоящей статье автор представляет те начинания, которые предпринимались в Силезии с целью приготовления этого мемориала, обнаруживая, что германские официальные лица самоуправления в Силезии были вдохновителями кампании, которая в итоге привела к изданию мемориала. Текст мемориала был разработан одним из высокопоставленных немецких чиновников во Вроцлаве и в этой же форме был подписан руководящими лицами самоуправления вышеназванных Восточных провинций. В рамках кампании, целью которой было издание этого мемориала, было разработано во Вроцлаве, начиная с конца 1928 г., несколько документов, которые в форме фрагментов вошли в конечную версию мемориала „Die Not der preussischen Ostprovinzen". Автор обсуждает возникший таким образом на переломе 1928 и 1929 г.г. мемориал „Die Lage Niederschlesiens", потом происходивший от марта 1929 г. документ, представляющий собой приложение к бюджету Нижнесилезской провинции, озаглавленный „Begleitbericht zum Niederschlesischen Haushaltsplan und zur Entschliessung des Provinziallandtages über Finanzausgleich und Sonderlage Niederschlesiens" а также работу Вернера (который тоже был соавтором конечной версии мемориала Die Not...) под заглавием „Die Wirtschafts-und Kommunalnot des Deutschen Ostens" от апреля 1929 г. Решающее участие немецких официальных лиц в Силезии в сочинении мемориала „Die Not der preussischen Ostprovinzen", кампании предшествовавшие этому мемориалу и труд, предпринятый во Вроцлаве в связи с разработкой его конечной версии, вытекают из того, что правящие круги в Берлине, заметив трудное положение Восточной Пруссии, не хотели замечать аналогичных трудностей и во всех других восточных провинциях — и прежде всего, в Верхней и Нижней Силезии. Такое отношение к Силезии вызвало между прочим мобилизацию местного немецкого элемента в направлении совместного выступления перед властями Берлина всех восточных провинций в мемориале „Die Not der preussischen Ostprovinzen".

РУДОЛЬФ БУХАЛА

СТАБИЛЬНОСТЬ ГРАНИЦ — БЕЗОПАСНОСТЬ ЕВРОПЫ

В статье ставится вопрос более широкого взгляда на западногерманский ревизионизм, направленный не только против польско-немецкой границы на Одре и Нисе Лужицкой, но

и против других границ в Европе. К ним принадлежит между прочими и итальянско-австрийская граница на Бреннерском перевале. Оспаривая установленные и существующие в Европе границы, западногерманский ревизионизм стремится к нарушению европейского статус-кво, т.е. необходимой предпосылки международной безопасности на нашем континенте. Таким образом, стабильность границ в Европе, как предпосылка европейской безопасности, соединяет проблематику, связанную с границей на Одре и Нисе, с проблематикой границы на Бреннере в одно целое. Сущность вопроса обеих границ остаётся той же: ни на польско-немецкой, ни на итальянско-австрийской границах не существует проблемы границ — вместо этого существует вопрос мирного сосуществования европейских государств и развития добрососедских отношений между ними.

Статья представляет, как урегулирован вопрос вышеназванных двух границ с юридической точки зрения и на этом фоне изображает политическую деятельность различных ревизионистских элементов, пытающихся опровергнуть законно установленные и существующие в Европе границы. Автор статьи сосредоточивает внимание главным образом на тех кругах, которые стремятся оспаривать вопрос итальянско-австрийской границы на Бреннере, как мало известных польскому читателю, уделяя однако особое внимание тем, которые одновременно атакуют статус итальянско-австрийской границы на Бреннере и польско-немецкой границы на Одре и Нисе.

Рамки представленного нами очерка, само собой разумеется, определяют то, что он всего лишь сигнализирует необходимость более серьёзного исследования проблемы.

ЮЗЕФ БЫЧКОВСКИ

БОРЬБА ПОЛЬСКОГО ЕВАНГЕЛИЧЕСКОГО НАСЕЛЕНИЯ ПРОТИВ ГЕРМАНИЗАЦИИ НА ТЕРРИТОРИИ ПРИХОДА МОНКОШИЦЕ В СИЛЕЗИИ В 1811—1907 ГОДЫ

Настоящая работа по сути дела является приложением о решении проблемы развития национального сознания в среде, говорившего на польском языке, евангелического населения Силезии в XIX и в начале XX веков. Эта проблема до сих пор всё ещё остается не разработанной вполне польской наукой. На примере польско-немецкого церковного прихода Монкошице, расположенного в правобережной (по отношению к Одре) части Бжегского повята, автор представляет ряд неизвестных до сих пор ближе, подтвержденных источниками, фактов из жизни евангеликов. Из них неопровержимо вытекает, что пользовавшееся польским языком коренное население (которое составляло ешё в 1882 году большинство членов этого прихода) вело в 1811—1907 г.г. систематическую и вполне сознательную борьбу за сохранение польских богослужений и проповедей в Монкошицком соборе. Об этом свидетельствуют многочисленные петиции и заявления, направленные к тогдашним пруским властям (светским и костёльным) по этому вопросу, которые сохранились в архивальных материалах. В этой борьбе на стороне польского населения оказался долголетний евангелический приходский священник, немец-пастор П. Г. Прусе, благодаря которому настойчивые усилия светских и костёльных силезских властей, направленные на немедленное устранение польского языка из религиозной жизни монкошицких верующих, были в значительной степени заторможены. Последнее богослужение на польском языке, в обсуждаемом приходе, германизаторам удалось уничтожить только в 1907 году. Пример этого прихода, кажется, подтверждает тезис что германизация коренного силезского населения была не только результатом стихийной германизации — как это утверждает националистическая немецкая историография — сколько следствием, организованной с большой затратой сил и средств, последовательной и планомерной кампании прусских властей.

ЕЖИ ЧУПЯЛ

РОЛЬ ГОСУДАРСТВА В НАЧАЛЬНЫЙ ПЕРИОД ИНДУСТРИАЛИЗАЦИИ СИЛЕЗИИ

Заданием нашей статьи является представление на конкретном примере роли государства в начальный период капиталистической индустриализации. Исследования вышеуказанного явления автор старался подчинить двум целям одновременно.

Первая из них заключалась в представлении общих направлений, методов и инструментов политики Прусского государства, стремящейся к ускорению капиталистической индустриализации. Результаты исследований в этом деле показывают, что даже в фазне свободной конкуренции капитализма государство исполняло роль активного регулятора в процессе индустриализации.

Второе задание настоящей статьи заключается в представлении последствий вышепредставленной политики Прусского государства в промышленном развитии Силезии в пределах Пруссии и позже Германии. Результаты исследований доказывают, что политика индустриализации Прусского государства не сумела предотвратить развитие неблагоприятных для Силезии экономических диспропорций, а в некоторых случаях привела к резкому их углублению.

ЕЖИ ДИЕТЛЬ

ДЕРЕВЕНСКАЯ ТОРГОВЛЯ В УСЛОВИЯХ ИНДУСТРИАЛИЗАЦИИ

Заданием настоящей статьи является представление влияния процесса индустриализации на торговлю и деревенский рынок. Исследование охватывает результаты эмпирических наблюдений (между прочими анкетные исследования среди земледельцев), проведенных в некоторых индустриализированных районах Польши. Основной территориальной единицей был повят. Временные же пределы нашего анализа составили в основном 1957—1965 годы, а в некоторых случаях также 1966 и 1967 годы. Положение на местном рынке труда послужило автору основным критерием классификации для отбора индустриализирующихся районов. Оказалось, что исследуемые явления формируются по-разному в тех районах, которые основывают индустриализацию на собственных резервах рабочей силы преимущественно деревенского происхождения и в тех, куда происходит значительный прилив населения извне.

Процесс дробления сельских хозяйств не способствует их вхождению в связь с рынком со стороны сельскохозяйственного производства. Кроме того местный рынок сельскохозяйственных продуктов не стимулирует в достаточной степени экспансии определенных направлений производства. Его развитие требует определенной политики охраны сельского хозяйства на территории индустриализируемой зоны. Вместо того развивается рынок товаров для сельскохозяйственного производства и производственного обслуживания. Отношения в этой области укладываются по-разному в зависимости от индустриализирующегося района, размера сельского хозяйства и того, что земледельцы находят себе работу вне сельского хозяйства.

Появляется необходимость в дальнейшей пространственной концентрации обслуживания и торговли. Существенным является создание сильных хозяйственных центров. Внедрение факторов производства (труд и капитал) в торговлю оказывается неудовлетворительным.

ВАЦЛАВ ДЛУГОБОРСКИ

РОЛЬ СИЛЕЗИИ В ТЯЖЕЛОЙ ПРОМЫШЛЕННОСТИ НА ПОЛЬСКИХ ЗЕМЛЯХ В XIX В.

Роль Силезии, и в частности, Верхней Силезии в развитии капиталистической горной и металлургической промышленности на польских землях в XIX в. заключалась не только в количественном преобладании добычи каменного угля, выплавки железа, цинка, но и в том, что Силезия занимала ведущее положение в отношении внедрения новой технологии, опирающейся на английские образцы (кокс в металлургии, паровая машина в металлургической и горной промышленности и т.п.). Верхняя Силезия была также посредником в передаче этих новшеств в Царство Польское и на территорию, аннексированную Австрией. Этот район занимал также ведущее место во внедрении новых, капиталистических производственных отношений. В государственных предприятиях, а затем и в магнатских, подневольный труд заменялся вольнонаемным, феодальные расчеты вытеснялись капиталистическими и т.д. Власти Царства Польского пытались подражать верхнесилезской государственной модели индустриализации (Банкова Гута в Домброве), но уже около 1850 г. эти начинания потерпели неудачу. Только к концу XIX в. горная и металлургическая промышленность Царства Польского начинает сокращать отставание от Верхней Силезии. Таким образом, период самого сильного, в количественном и качественном отношении, преобладания этого района среди других польских земель приходится на время: с половины XIX в. по ок. 1875—1877 гг.

СТЕФАН ГОЛЯХОВСКИ

РАЗМЕЩЕНИЕ СОЦИАЛЬНЫХ СЛОЕВ В СИЛЕЗИИ НА ФОНЕ ОБЩЕПОЛЬСКОЙ СТРУКТУРЫ

Среди всех трудящихся в 1960 г. в Польше (14 млн. чел.) самым многочисленным социально-профессиональным слоем было крестьянство (владельцы сельских хозяйств вместе с членами семьи) — 43,8%, на втором месте оказались рабочие, занятые вне сельского хозяйства — 29,9% и, наконец, работники умственного труда — 17,5%. Остальные 8,5% — это сельскохозяйственные рабочие, члены артелей, владельцы частных ремесленных и торговых предприятий.

На фоне этой структуры выделяется Силезия (т.е. воеводства катовицкое, опольское и вроцлавское), где на первое место выходит рабочий класс — 46%, удельный вес работников умственного труда составляет — 21% и почти сравнялся с процентом крестьян — 23%.

Еще сильнее выступает специфика Силезии в социально-профессиональной структуре деревни: в Силезии — 52% крестьян, по стране — 72%; в Силезии — 31% рабочих — по стране — 15%.

Анализ пространственной структуры социальных слоев в Польше проведен с помощью двух статистических методов, а именно: метода отклонений от средней арифметической и в квантильном масштабе. За таксономическую единицу принят район вместе с районным центром.

Изображение этих показателей на карте приводит к отчетливому делению Польши на 5 зон: северо-западную, в которой сельскохозяйственные рабочие значительно превышают среднюю по стране, юго-западную — с преобладанием рабочих и работников умственного труда, юго-восточную — территорию мелких крестьянских хозяйств; северо-восточную —

Масштаб отклонений от средней арифметической дан в процентах

	Типичное пространство	Доминация		
		I	II	III
Рабочие	30—42	42—54	54—66	свыше 66
Работники умственного труда	17—24	24—31	31—38	свыше 38
Крестьяне до 7 гект.	24—57	57—85	свыше 85	
Крестьяне свыше 7 гект.	15—31	31—47	47—63	свыше 63
Сельские рабочие	3—9	9 —15	15—21	свыше 21

с преобладанием крупных крестьянских хозяйств и среднюю — наиболее близкую к средним показателям по стране, но и здесь выделяются агломеративные „острова" Варшавы и Лодзи.

Особого внимания заслуживают изменения социально-профессиональной структуры деревни. В 1960 г. на 317 аграрных районов — в 72 процент населения, проживающего на средства, добытые вне сельского хозяйства, превышал 30%. Из этих 72 районов 34 приходилось на Силезию. В 18 районах неаграрное население составляло свыше 50%; из этого числа 15 районов находится в Силезии. Во всех районах было установлено, что чем моложе возрастная группа, тем выше процент неаграрного населения. В возрастной группе 20—30 лет занятые вне сельского хозяйства жители деревни преобладали в 60 районах, а в 32 насчитывали свыше 42%.

Карта размещения младших возрастных групп неаграрного населения в деревне может расцениваться, с некоторыми оговорками, как модель будущих преобразований социально-профессиональной структуры села.

ЮЗЕФ ГУРАЛЬЧИК

СПЕЦИФИКА ЭКОНОМИЧЕСКИХ ПРОЦЕССОВ В СЕЛЬСКОМ ХОЗЯЙСТВЕ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА

Сельскохозяйственный процесс в Опольском воеводстве представляется в настоящей статье несколькими информациями-показателями. Противовес синтетического представления составили, однако, различные обзоры или же примеры аграрной экономики воеводства и весьма различные аспекты оценки процесса. На этом пути автор стремился выделить основные проблемы дальнейшего развития сельского хозяйства в Опольском воеводстве, для развития которого невозможно непосредственно и безоговорочно использовать аграрные опыты, взятые из других воеводств или же применить обобщения опытов в стране.

В содержании работы — опираясь на наблюдения, сделанные путём сопоставления интересующих нас сельскохозяйственных объектов по воеводству с объектами, признанными за ориентиры-показатели, автор даёт наставления насчёт направлений развития в будущем целых секторов сельского хозяйства, а также развития единоличных хозяйств, принадлежащих к главным физиографическим и общественно-экономическим типам.

Развитие экономики обоих секторов могло бы пойти в направлении углубления их обособленности по отношению к экономике в разрезе всей страны — в большей степени отдавать предпочтение продукции злаковых растений и дальнейшей интенсификации направленного таким образом хозяйства, как в отношении затраты живого труда, так и в отношении расходования средств чужого производства. Особого внимания и больших средств в Опольском воеводстве требуют единоличные хозяйства на слабых почвах, в особенности луговые хозяйства. В этих объектах с большой пользой для улучшения условий быта земледельцев мож-

но было бы развивать главным образом животноводство. Использовав наличие задатков больших объектов (единоличных и государственных), расположенных на плодородных и средних почвах, можно было бы в сильнейшей степени развить производство культур товарного значения.

Дифференциация заданий и средств в зависимости от объективных условий целых районов Опольского воеводства и отдельных секторов сельского хозяйства, также единоличных хозяйств — составляют проблему стоящую внимания.

АЛЬФРЕД ГОРНИГ

НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ ПРОСТРАНСТВЕННОЙ СТРУКТУРЫ ВНУТРЕННЕГО СУДОХОДСТВА НАШЕЙ СТРАНЫ

После обсуждения автором внутреннего судоходства в Польше на фоне некоторых европейских государств рассматривается сеть водных путей и транспорт груза в 1966 году. Оказалось, что в Польше до сих пор внутреннее судоходство выполняет транспортные задания лишь в небольшом проценте. Был проведен анализ пространственной структуры обслуживания и товаров, транспортируемых внутренним судоходством, и в связи с тем констатирован местный характер транспортируемых грузов. Результаты исследований доказали, что типичный для речного транспорта груз составляют: сахарная свёкла, кирпич, искусственные удобрения, лес и деревянные изделия; междурайонными же грузами оказываются следующие: каменный уголь, кокс, камень, химические продукты и различные другие товары (кроме нефти и продуктов её перегонки, цемента и картофеля). Другие прочие товары превозились как в пределах районов, так и между ними. Исследовалась пространственная концентрация внутреннего судоходного обслуживания страны, которое сосредоточилось главным образом в западных и, кроме того, в Быдгошском и Варшавском воеводствах. Автором одновременно предлагается соответств енная активизация внутренней судоходной транспортной системы. В заключительной части статьи выделяются четыре зоны внутреннего судоходства нашей страны. К первой, самой важной зоне относятся преимущественно западные воеводства, ко второй важной и третьей менее важным зонам относятся остальные воеводства, за исключением Кошалинского, Лодзинского и Жешувского воеводств, которые вместе и составляют четвёртую зону, не играющую никакой роли в обсуждаемой отрасли транспорта.

ЗБИГНЕВ КОВАЛЬСКИ

ВОПРОСЫ ОРГАНИЗАЦИОННОГО РАЗВИТИЯ ПРП В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1945—1946

В статье делается попытка дать анализ организационного развития самой сильной политической партии в Опольской Силезии после второй мировой войны — Польской рабочей партии. В центре исследования находятся два вопроса, а именно: процесс становления районных комитетов и рост партийных рядов в годы 1945—1946.

Изучение первичных ячеек партии, играющей руководящую роль в процессе народно-демократической революции вполне оправдано необходимостью реконструировать процессы укрепления народной власти в этих районах Польши, которые в послевоенные годы имели свою специфику, а также необходимость проследить практическую реализацию политики партии и народной власти.

Партийные инстанции в Опольской Силезии организовались двумя вышестоящими инстанциями: областными комитетами ПРП в Катовицах и Вроцлаве. Первые районные комитеты партии были организованы в марте 1945 года. Процесс создавания районных партийных властей в Опольской Силезии завершился в половине августа 1945 г. Несмотря на значительную дифференциацию новой общественности Опольской Силезии, партийные деятели сумели подметить специфику отдельных местных групп и учесть это в своей практической деятельности, благодаря чему Польская рабочая партия смогла стать передовой политической партией в Опольской Силезии. Это нашло отражение, между прочим, также и в неуклонном количественном росте ее членов.

ЯНУШ КРОШЕЛЬ

ДИНАМИКА И РАЗМЕЩЕНИЕ КАПИТАЛОВЛОЖЕНИЙ НА СОЦИАЛЬНОЕ И КУЛЬТУРНОЕ ОБСЛУЖИВАНИЕ НАСЕЛЕНИЯ В ПОЛЬШЕ С УЧЕТОМ ПОЛОЖЕНИЯ В ОПОЛЬСКОЙ ОБЛАСТИ

Автор анализирует размещение капиталовложений в социальное и культурное обслуживание по областям, а также в отдельных районах опольской области и пытается установить, в какой степени размер валовых капиталовложений в эти виды обслуживания населения в масштабах области может служить основанием для выводов по программированию их величины на будущее. Оказывается, на размещение капиталовложений в социальные и культурные учреждения по районам влияет целый ряд факторов, и для их точной характеристики требуются дальнейшие исследования. Из анализа, однако, можно сделать вывод, что применение глобальной величины капиталовложений в социальные и культурные учреждения в качестве критерия оценки, в частности, в программировании их величины в районе, не является обоснованным и целесообразным.

КРЖИШТОФ КВАСЬНЕВСКИ

ПОЛЬСКИЙ ПАТРИОТИЗМ СИЛЕЗЦЕВ

После анализа исследований по вопросу о содержании понятий нация и патриотизм в их абстрактном виде и в конкретных условиях Силезии автор различает следующие составные элементы чувства патриотизма:

I. Чувственное утверждение своей нации:
   1. на основе общности происхождения;
   2. на основе чувства общности харизматического, общественного, культурного призвания;
   3. на основе чувства привязанности к ближайшей среде, вызывающей:
      а) тоску по родине на чужбине,
      б) чувство отчужденности по отношению к представителям других наций

II. Восприятие своей нации в сфере рациональной и деятельной:
   1. общности экономических и политических интересов;
   2. стремления к лучшим перспективам своего патриотизма на пути к социализму и интернационализму;

3. воплощение общественных интересов социализма и интернационализма на основе патриотизма в конкретном обществе.

Чувство польской национальной гордости силезцев приобретает особо народную окраску, превращаясь вместе с общественно-экономическим прогрессом скорее в хозяйственную, чем эмоционально-романтическую связь с родиной. Чувство общности происхождения, защита языка от германизации, чувство привязанности к родной земле проявляются чаще всего в интеллектуальной мотивировке, во всеобщей заботе о хозяйственных интересах района. По мнению автора, это объясняется существенным вкладом в общепольский патриотизм, глубокий, но не лишенный романтической окраски.

ВЛАДИСЛАВ МАРКЕВИЧ

ПСИХОСОЦИАЛЬНЫЕ И ПОЛИТИЧЕСКИЕ ИСТОКИ НАРАСТАНИЯ НАЦИОНАЛИЗМА В ФРГ

В очередных выборах в краевые парламенты в ФРГ Национал-демократическая партия (НДП) получила от семи до девяти процентов от общего числа голосов. Таким образом, впервые за двенадцать лет крайне националистическое политическое движение с явно неонацистским направлением получило массовую базу. В связи с этим автор статьи ставит перед собой задачу выявить те причины, благодаря которым „правые радикальные" партии, неоднократно объявляемые бонским правительством эфемерными, вновь возраждаются в ФГР, проявляя поразительную способность приспособливаться к конституционным условиям этого государства и к изменяющимся обстоятельствам в области экономики, общественной и культурной жизни, международной политики.

Анализируя работы западногерманских политологов и социологов на тему НПД, автор приходит к выводу, что их объединяет общая черта: подход к перманентным приливам националистической волны как к случайному явлению, не связанному структурно с социально-политической действительностью западногерманского государства. Даже в некоторой степени прогрессивные либеральнодемократические теоретики, которые прекрасно понимают, что политическая система ФРГ не противодействует возрождению крайне правых тенденций, не отрицают основ строя Бундесреспублики и ее основных органов. По их мнению, чтобы превратить ФРГ в государство действительно свободное и демократическое, порывающее все связи с позорными традициями империалистической Германии, достаточно более умело и честно использовать уже сложившиеся формы государственной власти.

По мнению автора факт, что все политические группировки заранее отбросили возможность революционного развития западногерманского общества, независимо от того, насколько действительной даже в отдаленной исторической перспективе могла оказаться эта возможность — этот факт как бы автоматически способствует усилению „правого экстремизма". Возможное ослабление чувства неприязни со стороны немцев по отношению к западноевропейским народам, появившееся в результате распространения т. наз. европейской идеологии, с излишеством возмещается усиленной недоброжелательностью к народам восточной Европы, в частности славянским, которым немцы по традиции приписывают целый ряд пороков, добавляя к ним „обвинение" в коммунизме.

Затем автор раскрывает основные принципы политики Бонна периода „холодной войны", несостоятельность основ этой политики в период ослабления напряженности в отношениях Восток — Запад. Рассматриваются также основы т. наз. новой восточной политики правительства большой коалиции, автор приходит к заключению, что в ФРГ по-прежнему факти-

чески нацисты влияют на образование общественного мнения по основным вопросам национального существования.

В заключении автор полемизирует с тезисом, что немецкий национализм в настоящее время не представляет собой той опасности, какая угрожала человечеству со стороны гитлеризма, так как картина возможного всеобщего атомного уничтожения основательно сдерживает сторонников войны. Люди, выдвигающие подобного рода аргументы, видимо, забывают о том, что концепция тотальной войны не находится лишь в сфере болезненного воображения, ибо уже однажды она была тщательно реализована гитлеровской Германией.

БОГУСЛАВ ОЛЬШЕВСКИ

МЕСТО СИЛЕЗИИ В СИСТЕМЕ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ИНТЕРВЕНЦИИ ВЕЙМАРСКОЙ РЕСПУБЛИКИ

Автор работы рассматривает специфику экономической интервенции Веймарской Республики по отношению к экономике Силезии. Специфика этой политики заключалась в том, что ею систематически пренебрегались жизненные интересы силезской промышленности и одновременно привилегировались западногерманские промышленные районы. Силезской экономике отводилась в основном роль аграрносырьевого тыла экономики Германии. Это доказывают данные подробного анализа структуры и функций государственных интервенционных капиталовложений, как и более широкий анализ отношения общегосударственных властей и крупного западногерманского капитала к основным проблемам экономики Силезии.

ЯН РАЙМАН

ПРОЦЕССЫ УРБАНИЗАЦИИ ВО ВНЕШНИХ ЗОНАХ АГГЛОМЕРАЦИИ[1] ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОГО ПРОМЫШЛЕННОГО ОКРУГА

Предметом нашей статьи является воспроизведение генезиса и дифференциации процессов урбанизации вокруг самой крупной промышленногородской конурбации[2] Польши, какой является центр Верхнесилезского промышленного округа. В послевоенный период в этом районе произошли далеко идущие изменения общественно-экономической и демографической структуры, которые явились результатом развития индустриализации и вёс растущей экономической роли этого округа. На дифференциацию процессов урбанизации в Верхнесилезском промышленном округе, населённом свыше 4,6 миллиона человек, указывают как процент увеличения городского населения (227,3% за годы 1946—1965 во внешних зонах и 90,5% в самой конурбации), так и доли городского населения в общем заселении субокругов (38,8% в Западно-Краковском и 68,5% в окраинной зоне Верхнесилезского промышленного округа). Сопоставление этих процентных показателей с весьма высокими долями неземледельцев указывает посредственно на типичную для агломерации Верхнесилезского промы-

[1] Агломерация — термин в урбанистике; означает скопление населения и построек на сравнительно небольшом пространстве, вызывающее сильную его урбанизацию (Большая Польская Энциклопедя).

[2] Конурбация — термин введённый в начале XX в. Геддесом для определения комплекса городов или посёлков равных по величине и равносильных в экономическом отношении (Большая Польская Энциклопедя).

шленного округа „скрытую форму урбанизации", которая проявляется в изменениях общественно-экономической структуры деревенского населения, находящего себе постоянную неземледельческого характера работу в городах. Проведенная в работе типизация позволила также доказать, что внешние зоны агломерации Верхнесилезского промышленного округа составляют район, с сохранившимися ещё резкими пространственными и качественными контрастами в степени урбанизации, основание которым дало неодинаковое историческое и экономическое развитие во время отживших общественнополитических формаций.

РОБЕРТ РАУЗИНЬСКИ

СТРУКТУРА КВАЛИФИЦИРОВАННЫХ КАДРОВ В ЮГО-ЗАПАДНОЙ ПОЛЬШЕ В ГОДЫ 1956—1968

Юго-западная зона Польши, охватывающая территорию города Вроцлава и вроцлавской области и смежных областей — опольской и зеленогурской, характеризуется сильными темпами прироста квалифицированных кадров. В то же время город Вроцлав и города Ополе и Зелена Гура превратились в сильные вузовские и научно-исследовательские центры. Во Вроцлаве находится 8 вузов с 413 профессорами и доцентами, почти 1900 адъюнктами и ассистентами и около 30 тысячами студентов. В г. Ополе и Зелена Гура получает высшее образование еще 4,2 тыс. студентов. Вроцлавский центр дал народному хозяйству на протяжении двадцатилетия свыше 35 тыс. выпускников вузов. Вместе в 1956—1968 гг. темпы прироста кадров с высшим образованием в этой зоне значительно опередили динамику прироста населения и занятости в народном хозяйстве, обеспечивая, таким образом, расширенное воспроизводство кадров с высшими квалификациями. Статистикой отмечено, что в конце 1956 г. было занято по области 18,8 тыс. выпускников высших учебных заведений, в 1958 г. — 26,7 тыс., в 1964 г. — 48,6 тыс. Доказательством больших социальных преобразований в этой зоне, практически лишенной в 1945 г. квалифицированных кадров, является динамический рост выпускников средних школ. В 1964 г. они составляли 10,7% занятых, исключая сельское хозяйство, выпускники профессиональных училищ составляли 9,4%, рабочие с начальным образованием — 46,8%. Таким образом, на 1000 занятых в 1968 г. приходилось 32,0 работника с высшим образованием.

Подготовка квалифицированных кадровы в этой зоне связана с его демографическим развитием. Лишь за годы 1965—1975 количество молодежи в возрасте средней школы увеличится с 424,5 тыс. в 1965 г. до 512,4 тыс. в 1975 г., молодежи в возрасте высшей школы — с 387,3 тыс. до 734,6 тыс.

Поэтому правильное применение „человеческого фактора" в народном хозяйстве этого района в гг. 1965—1975 является вопросом большой значимости.

БОЛЕСЛАВ РЕЙНЕР

ИЗ ИССЛЕДОВАНИЙ ПО ЮРИДИЧЕСКОМУ ПОЛОЖЕНИЮ ВЕРОИСПОВЕДНЫХ МЕНЬШИНСТВ В СИЛЕЗСКОМ ВОЕВОДСТВЕ (1922—1939)

Статья является попыткой определения юридического положения церквей и союзов религиозных меньшинств на территории силезского воеводства после первой мировой войны. Структура вероисповеданий и юридическое положение церквей и религиозных меньшинств

были на этой территории после получения независимости значительно более сложными, нежели в период после раздела Польши. В этом районе, где перекрещивались самые различные национальные, социальные и вероисповедные интересы, в области взаимоотношений государство — костел действовал конгломерат законов: старое законодательство захватнических государств (Пруссии, Австрии), автономное силезское законодательство, указы Мартовской конституции и положения женевской конвенции.

Несмотря на далеко идущее формальное автономное равноправие силезского воеводства, между прочим, и в области вероисповедного законодательства (статья 4, пункт 7 конституционного закона от 15 июля 1920 г., содержащего органический статут силезского воеводства), на практике Силезский сейм не проявлял в этом отношении почти никакой деятельности.

По истечении срока действия женевской конвенции этот сейм урегулировал, и то лишь временно, в 1937 г. всего навсего структуру только одной церкви — Евангелической Униатской Церкви в Верхней Силезии. Таким образом, до 1939 г. отдельные церкви и вероисповедные объединения развивали свою деятельность на основе старых законов. Исключение составляло римско-католическое вероисповедание, которому Мартовская конституция, несмотря на провозглашаемый ею принцип равноправия вероисповеданий, отвела ведущее место среди всех вероисповеданий, что на практике проявилось в далеко идущих притязаниях католиков на права и привилегии проповедующих другие религии.

СТАНИСЛАВ РОСПОНД

Fort mit der polnischen Fassade!

(Германизация силезской номенклатуры «ономастики» в юридическом освещении)

Политика дезинформации и научной фальши является характерной чертой фридриховской, бизмарковской и в особенности гитлеровской Германии. Точно также сегодняшняя реваншистская политика ФРГ пользуется различного рода дезинформацией по отношению к „Дейче Остгебите" z. Z unter polnischer Verwaltung" с упорством уважают на этой территории лишь немецкие названия: Бреслау, Бейтен, Лигниц, Гинденбург.

Дезинформация в системе немецких наименований касается многих научных областей: археологии, статистики, политики, также языка, в особенности того раздела языка, который честные силезские немцы называли „справедливым трибуналом истории", т.е. ономастики и антропонимики. Автор документирует этот факт германизации ономастики, которая в гитлеровский период провозглашала лозунг: „Форт мит дер польнишен Фассаде"! (Ср. Обершлезиен, Берлин 1933, вып. 3/4). Приводятся прежде всего многие цитаты, разпоряжения, иногда секретные в виде, напр.: „Кампанию, задачей которой является очистка местных названий, следует вести без большого шума".

ДОРОТА СИМОНИДЕС

ОБЩЕСТВЕННАЯ ФУНКЦИЯ СИЛЕЗСКОГО ФОЛЬКЛОРА

Фольклор, будучи прежде всего культурной категорией, выполнял эстетические функции. Однако в Силезии общественно-политическая ситуация повлияла на то, что фольклор и в особенности народная проза стали факторами, активирующими польский элемент. Местное население прежде всего холило и хранило его, так как он отражал этическую обособленность

жителей Силезии и указывал на другой, чем германский, круг культуры. По таким именно соображениям польские деятели в Силезии обращались в своей работе к традициям, как к культурному источнику польской стихии силезского населения. Итак, на первом этапе постоянно подчеркивалась монолитная связь силезского фольклора с общепольским, что до некоторой степени вело к сглаживанию его региональных, отличительных свойств. Лишь только на втором этапе, когда основные связи, скрепляющие Силезию с Польшей, стали прочными, и, когда из ощущения этнической обособленности родилось ощущение кровной связи с польским народом, стали извлекаться типичные силезские реалии и черты, показывающие сколько ценных явлений содержит в себе силезская народная литература, и в какой степени она может обогатить в этом отношении общепольскую литературу. Кроме своей основной роли, как фактора активирующего польский элемент, фольклор в Силезии призван был выполнять и практически-воспитательную функцию. Он передавал модели и опыт, старинные привычные образцы воспитания и поведения в повседневой жизни. Фольклор до некоторой степени был иллюстрацией запретов и наставлений столь необходимых в жизни общества. Посредством вмешательства магических сил указывал, как не следует поступать. Однако эту функцию он мог выполнять лишь в среде, верovавшей во вмешательство сил из потустороннего мира. Современная цивилизация и технизация указывают на совершенно другое отношение нарраторов к древним верованиям. Именно по таким причинам две важные функции фольклора потеряли в настоящее время свою актуальность. Местные исследования доказывают, что эстетическая функция фольклора в большой степени заменилась другими средствами культурных переживаний, как напр.: книгой, телевидением, радио. В такой ситуации автор пришел к выводу, что отрыв фольклора от его основных когда-то функций в конкретной среде ведёт к его преобразованиям, особенно в случае сказаний, сдвигам в сторону развлекательных функций, о чем свидетельствует жизненность прежде всего анекдота. Фольклор, теряя связь с обрядностью, становится все чаще игрой. Итак, древний Homo narras превращается в Homo ludens.c

АЛОЙЗ ТАРГ

ОБЩЕСТВЕННАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ СИЛЕЗСКИХ ХАРЦЕРОК ВО ВРЕМЯ ОККУПАЦИИ ПОЛЬШИ

Еще до начала войны 1939 г. возникла Скорая Помощь Силезкой Хорongви Харцерок, заданием которой было обучение харцерок санитарной службе на случай войны. Комендантом Скорой Помощи была Ирина Кисьнежевска. Когда началась война, силезские харцерки отлично выполнили доверенные им обязанности, заботясь о беженцах и военнопленных, ухаживая за ранеными. После окончания военных действий в Польше силезские харцерки сразу же приступили к организации подпольной общественной опеки и благотворительной кампании в пользу первых жертв войны и оккупации. Эту кампанию харцерки вели на территории Силезии, Кракова и краковсокго округа.

С 1940 г. основной предмет заботы Силезской Хорongви Харцерок, действующих в строгой конспирации, составляли заключенные концентрационного лагеря в городе Освенцим. После установления конспирационных связей с лагерем харцерки доставляли туда систематически пищу, лекарства и одежду, в особенности же рукавицы и наушники столь необходимые заключенным в зимнюю пору. Эту помощь ограннзация получала от людей доброй воли изо всей Силезии. Все это доставлялось главным образом с помощью многих групп населения, жившего близ лагеря. Кампания эта велась вплоть до момента ликвидации концлагеря в 1945 г.

Другим центром, который больше всех действовал в пользу кампании помощи заключенным концлагеря в г. Освенцим, был Патронат над Заключенными, действовавший в рамках Польского Комитета Опеки в Кракове. Патронатом руководила Мария Зазулева. Также и в Патронате работали силезские харцерки.

Кроме помощи заключенным Освенцимского концлагеря подпольная женская харцерская организация развивала интенсивную кампанию помощи заключенным, пребывающим в следственных тюрьмах гг. Катовице и Мысловице. Все время оккупации харцерки организовали помощь, главным образом, в форме посылок военнопленным, евреям и все возрастающим жертвам оккупации. В целом кампанией опеки, которая велась силезской харцерской организацией, руководила Ада Корчинска.

Согласно обязывающему харцерскому принципу „где находишься, там и огранизуй" — где только очутились харцерки, там и вступали на службу нуждающимся в помощи. Брали на себя эту трудную работу, жертвуя неоднократно собственной жизнью. Так было в концентрационном лагере в Равенсбрюк, где группа харцерок развернула широкую деятельность опекунскую, особенно по отношению к детям, которые в большом количестве привозились оккупантом в лагерь после падения Варшавского восстания (1944 г.). Продобная компания велась в концлагере в местности Гожички в Силезии, где постоянно находилось большее количество детей. Такое же положение было и в лагерях принудительного труда и местах уединенного заключения, где харцерки иногода в одиночку вели широкую кампанию помощи.

SILESIAN STUDIES

VOLUME XV

ANDRZEJ BROŻEK

THE SHARE OF GERMAN OFFICIAL CIRCLES IN SILESIA IN PREPARING THE MEMORIAL DIE NOT DER PREUSSISCHEN OSTPROVINZEN

At the beginning of 1930 the authorities of the self-governments of the provinces: East Prussia, Border March, Pomerania, Brandenburg, Lower Silesia and Upper Silesia published a memorial entitled *Die Not der Preussischen Ostprovinzen* (The Exigency of the Prussian East Provinces), which was a many-sided presentation of the critical situation in the then Eastern Provinces of the Reich. This Memorial was presented to Polish and foreign readers by J. Kokot in 1958 (cf. Note 7). The present writer points to the actions undertaken to prepare this Memorial disclosing the fact that the German official circles were the initiator of those actions which resulted in issuing the Memorial. The text of the Memorial was elaborated by a high-placed German official in Wrocław, and in this form it was signed by the heads of the self-governments of the above-mentioned Provinces. During the preliminary steps in preparing this Memorial — since the end of 1928 — several documents had been elaborated in Wrocław whose fragments were contained in the ultimate version of the Memorial *Die Not der Preussischen Ostprovinzen.*

The present writer discusses a memorial *Die Lage Niederschlesiens* (The Situation of Lower Silesia) written at the turn of the year 1928—29, then a document of March 1929, an appendix to the Budget of Upper Silesia, entitled *Begleitbericht zum Niederschlesischen Haushaltplan und zur Entschliessung des Provinziallandtages über Finanzausgleich und Sonderlage Niederschlesiens* (Additional Report on the Budget Estimates and the Decrees of the Provincial Diet on Compensatory Payments and the Specific Situation of Lower Silesia). The present writer also discusses an elaboration by Werner, the author of the ultimate version of the Memorial *Die Not...*, entitled *Die Wirtschafts- und Kommunalnot des Deutschen Ostens* (The Economic and Social Needs of the German East) of April, 1929. The decisive role of the German official circles in the issuing of the Memorial *Die Not der Preussischen Ostprovinzen,* the activities preceding this publication, and the work undertaken in Wrocław, as regards the final version of the Memorial, ensue from the fact that the Government in Berlin — though realizing the difficult situation of East Prussia — would not recognize similar difficulties of the Eastern Provinces, Upper and Lower Silesias in particular. Such a treatment of Silesia caused the mobilization of the local German official circles and made them adopt a united front, together with other Eastern Provinces, against Berlin which is clearly visible from the Memorial *Die Not der Preussischen Ostprovinzen.*

RUDOLF BUCHAŁA

INTEGRAL RELATIONSHIP BETWEEN FRONTIER STABILITY AND THE OF EUROPEAN SECURITY

(Exemplified by the Polish-German Frontier on the Odra and Nysa Rivers and the Austro-Italian Frontier on the Brenner)

The present paper treats the problem of a deeper insight into the West German revisionism whose target is not only the Polish frontier with Germany on the Odra and Nysa Rivers, but also other frontiers in Europe. To these frontiers belongs, among others, the Italo-Austrian frontier on the Brenner. Challenging the recognised and existing frontiers in Europe, the West German revisionism aims at undermining the European status quo, an indispensable premise of international security on our continent. In this way the stability of the frontiers in Europe as a premise of European security spans the problems connected with the frontier on the Odra and Nysa Rivers with the problem of the Brenner frontier. The essence of the problem is in both the cases similar, in neither of them is it the problem of the frontier that really matters but the problem of a peaceful co-existence and of goodneighbourly relations among the European nations. The present paper treats the above-mentioned two frontiers from the legal point of view. This in turn provides the background for presenting the political activities of various revisionist centres endavouring to undermine lawfully established and existing frontiers in Europe. Focussing attention chiefly on those revisionist centres which attack the Italo-Austrian frontier on the Brenner as being less known to the Polish reader, the author puts special emphasis on those centres which challenge both the Brenner frontier and the Polish-German frontier on the Odra and Nysa Rivers.

The limited space of the present paper has predetermined its character of a mere preliminary step in the research.

JÓZEF BYCZKOWSKI

THE STRUGGLE OF THE POLISH PROTESTANT POPULATION AGAINST GERMANIZATION IN THE PARISH OF MĄKOSZYCE IN SILESIA IN 1811—1907

The present paper is a contribution to the elucidation of the problem of the growing national consciousness among the Polish-speaking Protestant population. in Silesia in the nineteenth century and at the beginning of the twentieth century. So far this problem has not been examined to the full by Polish historians. Referring to the example of the Polish-German parish of Mąkoszyce, a village in the Brzeg county situated east to the Odra River, the author presents a number of so far unknown, fully documented facts from the life of the Protestants.

They provide an irrefutable proof that the local Polish-speaking population (which in 1822 comprised the majority of the church-goers in this Parish) led in the period 1811—1907 a systematic and conscious struggle for the maintenance of the Polish church services and the sermons in Polish in the parish of Mąkoszyce. This has been proved by numerous petitions and applications to the Prussian authorities, lay or ecclesiastic, which have survived in the archives. A German, a year-long vicar of the parish, the pastor P. G. Pruhse, took the side of the Polish population in this struggle. Tkanks to him the persistent efforts of the lay and ecclesiastic authorities of Silesia to ban the Polish language from the religious life of the Mąkoszyce parishioners were considerably delayed. The germanizers succeded in banning the last Polish service in this parish not earlier than in 1907. The case of this parish corroborates the thesis that the Germanization of the local Silesian population was not so much the result of the spontaneous processes — as maintains the nationalist German historiography — but the effect of a consequent and planned action on the part of the Prussian authorities carried out with a great expenditure of labour and means.

JERZY CZUPIAŁ

THE ROLE OF THE STATE IN THE INITIAL PHASE OF INDUSTRIALIZATION IN SILESIA

The purpose of the present paper is to show the role of the State in the initial phase of capitalist industrialization by referring to a concrete example. The research into the above mentioned phenomenon serves two objects at the same time.

The first purpose is to present general tendencies, methods, and political tools of the Prussian State aiming at the acceleration of capitalist industrialization. Research findings in this respect reveal that already in the free-enterprise phase of Capitalism the State accomplished an active control over the industrialization processes.

The second purpose of the present paper is to point to effects of the above-discussed policy of the Prussian Government as regards the industrial development of Silesia within Prussia and Germany. Research findings have proved that the industrialization policy of the Prussian failed to prevent the growth of economic disproportions unfavourable for Silesia, and in some cases it was even the cause of a marked aggravation of the disproportions.

JERZY DIETL

RURAL TRADE IN THE CONDITIONS OF INDUSTRIALIZATION

The purpose of this paper is to show the effects of industrialization on the rural market and trade. The study is based on the empirical researches (among others the polls among the farmers) conducted in some regions under Industria-

lization in Poland. The basic administrative unit embraced by the researches is a county. The analysis covers mainly the period 1957—65, but in some cases it extends to the years 1966 and 1967. The criterion in selecting the regions under industrialitation was the situation in the local labour market. It has been found that the investigated phenomena take a different shape in the areas which base industrialization upon their own manpower reserves recruited mostly from the rural districts, from those where a considerable immigration of the population from the outside takes place.

The process of parcelling the farms is not favourable to the marketing as far as agricultural production is concerned. Besides the local market of agricultural products does not provide sufficient stimuli for the expansion of given branches of production. The growth of production requires protective legislation as regards the agriculture in the regions under industrialization. On the other hand the market of goods for farming purposes and agricultural services has developed. However this domain presents a different picture depending on the industrialized district, the size of farms, and the possibilities of the rural population to obtain occupations outside agriculture.

There arises a need for further spatial concentration of the services and trade. It is essential to create strong economic centres. The share of production factors (labour and capital) in the rural trade is not sufficient.

WACŁAW DŁUGOBORSKI

THE ROLE OF SILESIA IN POLAND'S HEAVY INDUSTRIES IN THE NINETEENTH CENTURY

The role of Silesia, Upper Silesia in particular, in the development of mining and metallurgy in the Polish lands in the 19th century consisted not only in the quantitative domination regarding the output of coal, iron, and zinc but also in the priority in introducing new techniques, based on English models, (coke in metallurgy; steam engines in mining and metallurgy etc.). These models came to the centres of mining and metallurgy in the Russian Partition Zone (the Congress Kingdom), and the Austrian-annexed territory through Upper Silesia. This region also took the leading part in introducing new capitalist labour relations. State-owned establishments, later those owned by the magnates, substituted hired labour for forced labour, the capitalist calculation for the feudal one, etc. The authorities of the Congress Kingdom tried to imitate the Upper Silesian State-controled model of industrialization (the Bank Foundry at Dąbrowa), however about 1850 this initiative began to collapse. It was not earlier than by the end of the 19th century that mining and metallurgy in Congres Poland were able to start catching up with Upper Silesia. Hence the greatest quantitative and qualitative predominance of this region lasted from the middle of the 19th century to the years 1875—77.

STEFAN GOLACHOWSKI

SOCIAL STRATIFICATION IN SILESIA AS COMPARED WITH THE SITUATION IN THE WHOLE COUNTRY

Summary

Among the total of employed in Poland in 1960 (14 million) the most numerous socio-occupational group was peasantry (farmholders together with their family members working in the farm) — 43.8 per cent; the second position was taken by the workers employed outside agriculture — 23.9 per cent; finally non-manual workers — 17.5 per cent. The remaining 8.5 per cent were agricultural workers, members of cooperative societies, handicraftsmen (workshop owners) and store-keepers.

Silesia (i.e. the Voivodeships of Katowice, Opole, Wrocław) differs from this stratification as the first position is held by the workers — 49 per cent; the share of non-manual workers — 21. per cent — equals almost the ratio of the peasants — 23 per cent.

Silesia's position is of still more striking difference in relation to the socio-occupational structure in the rural areas: the ratio of the peasants in Silesia is 52 per cent while the relevant figure for the whole country is 72 per cent the workers group accounts in Silesia for 31 per cent, while on the national-wide scale for 15 per cent.

The social stratification in Poland has been analysed by means of two statistical methods, namely the deviation from the arithmetic mean and the quantification scale.

The taxonimic unit has been the county with its capital.

The Scale of Deviation from the Arithmetic Mean in Percentages

	Typical Area	Domination		
		I	II	III
Workers	30—42	42—54	54—66	above 66
White-Collar Workers	17—24	24—31	31—38	above 38
Peasants below 7 hect.	24—57	57—85	above 85	—
Peasants over 7 hect.	15—31	31—47	47—63	above 63
Agricultural Workers	3—9	9—5	15—21	above 21

The indices presented on the maps point distinctly to the division of Poland into 5 regions: the north-western region where the agricultural workers considerably exceed the national average; the south-western region where the workers and white-collar workers dominate; the south-eastern region) — (the area of small farmholdings; the north-eastern region) — the area of large farmholdings; and the middle region the closest to the national average with the agglomerations of Warsaw and Łódź standing out.

Special attention must be focussed on the socio-occupational transformations of the rural areas. From the total of 317 rural districts in 1960, 72 have a population employed outside agriculture that surpassed 30 per cent, and 34 districts belong to Silesia. In 18 districts the non-agricultural population exceeded 15 per cent, 15 of them belong to the territory of Silesia. It has been found that the younger the age group was the higher the percentage of non-agricultural population rose. As regards the group of twenty-and thirty-year old persons the number of inhabitants employed outside agriculture was predominant in 60 districts; in 32 districts it amounted to 42 per cent.

The map of distribution of the younger age-groups of the non-agricultural population in the rural areas may be regarded, with some reservations, as the prognostic model of the transformation of the rural socio-occupational structure.

JÓZEF GÓRALCZYK

THE SPECIFICITY OF THE ECONOMIC PROCESS IN THE AGRICULTURE OF OPOLE VOIVODESHIP

The agricultural economic process in Opole Voivodeship is presented in this article by means of a few indexes only. The counterbalance to the synthetical approach are, however, multiple diagrams, examples of agriarian economy, and different aspects of evaluation of this process. In this way the present writer attempts to bring into focus the main problems of the future course in the development of agriculture in Opole Voivodeship which cannot profit directly, and without reservations, from other voivodeship or country-wide agricultural experience.

On the basis of comparing some interesting patters of agrarian economy with those accepted as model objects, some suggestions are promoted as to the further course in developing entire sectors of agrarian economy or individual farms pertaining to the main physiographic and socio-economic types.

The development of both the sectors of agrarian economy may be carried along the lines of further intensification of their distinct character from the agriculture in the country-wide scale — greater concentration on the vegetable production, and further intensification of so directed economy in the terms of labour, as well as the consumption of products of alien labour. As regards the Voivodeship of Opole special care and larger means are required in the case of individual farms with poor soil, pasture farms in particular. These objects — with a greater advantage for the standard of living of the agricultural population — may concentrate on animal husbandry. More intensive growth of crops of marketing value may be cultivated in larger objects (either private or state-owned) situated on good or medium quality lands taking advantage of their natural tendencies. The differentiation of tasks and means according to the conditions in the various regions of Opole Silesia, or economic sectors, or individual farms is a problem deserving closer attention.

ALFRED HORNIG

THE PROBLEM OF THE SPATIAL STRUCTURE IN THE INLAND NAVIGATION

Having discussed the inland navigation in Poland as compared with that of some other European countries, the author presents the network of waterways and the transportation of goods in 1966. He finds that so far the inland navigation in Poland meets transport requirements only in a very low percentage. The author has analysed the spatial structure of the services and goods conveyed by the inland navigation, and he has established the regional provenience and destination of the cargoes. As revealed by the investigations the typical cargoes are: sugar beet, bricks, fertilizers, timber, and woodwork; the interprovincional cargoes are such as pit coal, coke, stone, other chemical products, other goods (with the exception of oil and its products, cement, potatoes). The remaining goods are transported both within and beyond the province boundaries. The author has also examined the spatial distribution of the inland navigation which concentrates mainly in the Western Voivodeships as well as in the Voivodeships of Bydgoszcz and Warsaw. He draws conclusions as to the adequacy of activation of the inland navigation system. Finally the author presents the division of the country into four zones of the inland navigation. The first and most important zone covers mostly the western voivodeships; the second, less important, and the third, of very little importance, cover the remaining voivodeships with the exception of the Koszalin, Łódź and Rzeszów Voivodeships which together constitute the fourth zone, of no importance whatsoever for the branch of transportation in question.

ZBIGNIEW KOWALSKI

PROBLEMS OF ORGANIZATIONAL GROWTH OF THE PPR IN OPOLE SILESIA IN 1945—46

This is an attempt to analyse the organizational growth of the strongest political party in Opole Silesia after the Second World War — the Polish Workers' Party. Two problems: the process of forming the County Committees, and the intensive enrollment to the Party in 1945—46 are the main objects of the author's considerations. The researches into the lower instances of the Party, which played the leading part in the process of democratic revolution, have found a full expression in the necessity of reconstruction of the processes of stabilization of the People's government in these regions of Poland which in the years following the Second World War were distinguished for their complexity. An attempt has been also made to investigate the practical realization of the policies of the Party and the People's Government.

The formation of the party instances in Opole Silesia was supervised by two superior party centres: the Voivodeship Committees of the PPR in Katowice

and Wrocław. The first county committees were formed in March of 1945. The process of formation of the party instances of this rank was finished by the middle of August of 1945. The formation of the county committees in such a relatively short period permitted the Polish Workers' Party to become the leading party in Opole Silesia. This is reflected, among other things, in the constant growth of the membership. Despite a considerable differentiation in the pattern of the new society in Opole Silesia, the activists of the PPR were able to recognize the specificity of the individual regional groups and make use of this in their proceedings. Since the beginning of its activities the Polish Workers' Party has become the strongest party in this region.

JANUSZ KROSZEL

DYNAMICS AND DISTRIBUTION OF INVESTMENTS IN THE SOCIAL AND CULTURAL INSTITUTIONS IN POLAND WITH A SPECIAL CONSIDERATION OF THE SITUATION IN THE OPOLE VOIVODESHIP

The author of the article analyses the distribution of investments in social and cultural institutions according to individual voivodeships and to the counties of the Opole Voivodeship. He tries to establish whether and to what extent the total value of investments on a regional scale may provide a basis for the future programming of their amount. As is evident the distribution of investments in social and cultural institutions in individual regions is affected by a number of factors the quantification of which requires further researches. However, it may be possible to infer from this analysis that to use the total value of investments as a criterion of evaluation, particularly in relation to programming the amount of investments, has no grounds.

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI

POLISH PATRIOTISM OF SILESIANS

Concidering the works concerning the definitions of nation and patriotism in general and, in concrete, the Silesian conditions, the author mentions the following elements of which the feeling of patriotism consists:

I. The emotional acceptation of one's nation
   1. based upon the feeling of a common descent
   2. based upon the feeling of a common mission (charismatical, social, cultural),

3. resulted by the attachment to the close environment, which causes:
   a. longing for the native country, when abroad,
   b. feeling lonely among strangers.

II. The intellectual and volitional acceptation
1. of common economic and political interests,
2. of the best perspectives for their own patriotism on the socialist and international way,
3. of the realisation of the social interest of socialism and internationalism through the patriotism in a concrete society.

The Polish patriotism of Silesians has a special folk character. According to the socio-economic development it changes more into a practical attachment to the native country, than into an emotional and romantic one. The feeling of common descent, the defense of the native language against germanisation, the feeling of homogeneity are most often expressed by an intellectual motivation, by a general care for the region's economic interests. It seems to be a valuable component of the universal Polish patriotism, profound, but sometimes, perhaps, too romantic.

WŁADYSŁAW MARKIEWICZ

THE PSYCHOLOGICAL AND POLITICAL SOURCE OF INTENSIFICATION OF NATIONALISM IN THE GFR

During the recent elections to the regional parliaments in the German Federal Republic, the National Democratic Party (the NPD) scored from 6 up to 9 per cent of the total poll. Thus, for the first time within twelve years, the political movement of an extremist nationalist character and a neo-Nazi orientation has won in the GFR what may be considered as a kind of mass support.

In relation to this fact the author tries to find answers to such questions as: what causes the constant rebirth of the 'right-wing radical' parties in the GFR, though they were frequently declared by the Bonn Government as ephemerae; whence their astonishing ability to adapt themselves to the constitutional conditions of the country and to its changing economic, social, cultural scene as well as its international policies.

Having analysed the works on the NPD by West German political scholars and sociologists, the author came to the conclusion that the common feature of these works is to regard the temporary recurrences of the nationalist wave as incidental phenomena, structurally unconnected with the socio-political reality of West Germany. Even to some extent progressive liberal-democratic theorists, who realize that the political system of the GFR does not prevent recurrence of these utterly reactionary tendecies, do not dispute the foundations of the political system of the Bundesrepublik and its chief institutions. According to their views to transform the GFR into a really free and democratic country, completely separated from the infamous traditions of imperailist Germany, needs a more skillful and perhaps more honest manipulation of the existing institutions.

In the author's opinion the fact that all the political groups in the GFR in advance excluded the alternative of a revolutionary development in the West German society, apart from its becoming realistic to a great extent in perspective, plays automatically into the hands of the 'right-winged extremism'. An eventual slackening of the Germans' aversion to the West European countries, achieved due to the propagation of the so-called European ideology, is compensated superabundantly by an intensive reluctance to the Eastern European countries, the Slavonic nations in particular, which, except traditional faults imputed to them by the Germans, may be additionaly „charged" with communism.

The author scrutinizes the basic canons of the Bonn policies from the period of the cold war, and their collapse in the period of relaxation of the relationship East-West, as well as the principle of the so-called new eastern policy of the Great Coalition. From this the author infers that in fact in the GFR the nationalist continue to influence the public mind in relation to the basic problems of the nationhood.

Finally the author polemises with the thesis that today German nationalism does not constitute such a danger as when it threatened mankind on the part of Hitlerism, as the vision of a total atomic destruction supposedly mitigates, in a more effective way, the eventual adherents of war. Those who advance arguments of this kind forget that the conception of the total war is not a sheer morbid delusion as it was already, with a characteristic scrupolosity, conducted by Nazi Germany.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

THE PLACE IN SILESIA IN THE ECONOMIC INTERVENTIONISM OF THE WEIMAR REPUBLIC

The author analyses the specificity of the intervention policy of the Weimar Republic in relation to the economy of Silesia. The specificity lay in a systematic neglecting of all vital interests of Silesian industry and favoring West-German industrial regions at the same time. The economy of Silesia was confined to an agricultural raw material base for the economy of the Reich. This has been revealed by a detailed analysis of the structure and functioning of the state intervention funds and extensive researches into the attitude of the state authorities and the big West-German capital towards the essential problems of Silesian economy.

JAN RAJMAN

URBANIZING PROCESSES IN THE OUTER AGGLOMERATION ZONES OF THE UPPER SILESIAN INDUSTRIAL REGION

The purpose of the present paper is to show the genesis of and the differentiations in the urbanizing processes in the hinterland of what is the largest conurbation of an industrial character in Poland, namely the centre of the Upper

Silesian Industrial District. In the years following the Second World War this region has undergone a far-reaching transformations in its socio-economic and demographic structure, which have been the results of the progress of industrialization and an increasing economic importance of the region in question. The differentiations in the urbanizing processes of the agglomeration Zone of the Upper Silesian Industrial Region inhabited by a population of over 4.6 million are visible from the percentage of the growth of urban population (222.7 per cent in the years 1946—65 in the outer zones, and 90.5 per cent in the conurbation itself), and the share of the urban population in the total population of the sub-districts (from 38.8 in the western part of the Cracow district to 68.5 per cent in the outer zone of the Upper Silesian Industrial Region). The comparison of these indexes with a very high percentage of non-agricultural population points indirectly to a hidden form of urbanization — typical for the Upper Silesian Industrial Region — which has been reflected by the socio-economic changes in the structure of the rural population obtaining permanent non-agricultural occupations in towns. The typification carried out in the present study allows to assert that the outer agglomeration zones of the Upper Silesian Industrial Region are the areas of strong spatial and qualitative contrasts, whose origin may be traced to the inconsistency of the historic and economic development of the previous socio-political formations.

ROBERT RAUZIŃSKI

THE STRUCTURE OF THE SKILLED LABOUR IN SOUTH-WESTERN POLAND IN THE YEARS 1956—68

The south-western region of the Polish People's Republic covering the area of the city of Wrocław and the territories of Wrocław Voivodeship and the neighbouring Voivodeships of Opole and Zielona Góra constitutes a territory of a dynamic growth of skilled labour.

At the same time the town of Wrocław jointly with the towns of Opole and Zielona Góra developed into strong educational and research centres. Today Wrocław has 8 academic colleges, 413 professors and lecturers, nearly 1.900 assistant-lecturers, and assistants for about 30 thous. students.

In Opole and Zielona Góra the number of students amounts to 4,2 thous. The Wrocław scientific centre provided the national economy in the two decades with more than 35 thousand university graduates.

In the years 1956—68 the dynamics of growth of university graduates considerably surpassed the dynamics of population and employment, ensuring in this way an extensive reproduction of skilled labour with highest qualifications.

According to statistics there were employed 18.8 thous. university graduates by the end of 1956; in 1958 — 26.7 thous.; in 1968 — 48.6 thous.

An example of the great social transformations in this region — almost completely devoid of skilled labour in 1945 — is the dynamics of growth of the number of the secondary school graduates. In 1964 they accounted for 10.7 per cent of the employed outside agriculture, the graduates of vocational schools for 9.4 per cent, and the elementary school graduates for 46.8 per cent. In terms

of the number of university graduates for 1.000 employed in 1968 it means 36.3 employees. The training of the skilled labour in this region is connected with its demographic development.

In the period 1965—75 the number of young people of the secondary school age will grow from 424,5 thous. in 1965 to 512.4 thous. in 1975, and the youth of the age for university studies from 387,3 thous. to 734.6 thous.

Therefore the role of education for the domain of the national economy dealing with the human factor is also of vital importance in the years 1965—75 due to an intensive demographic and economic development of this region.

BOLESŁAW REINER

THE RESEARCH INTO THE LEGAL STATUS OF RELIGIOUS MINORITIES IN THE SILESIAN VOIVODESHIP (1922—39)

This article is an attempt to present the legal status of denominations and religious minorities in the area of the Silesian Voivodeship after the First World War.

The denominational composition and the legal status of denominations and religious minorities became in this territorry much more complicated after the Liberation than during the period of Partitions. In this region, where different national, social, religious interest clashed, the relations between the State and the Church were regulated by a conglomeration of laws: former legislative system of the occupational powers (Prussia, Austria); Silesian autonomous legislation; clauses of the March Constitution, and acts of the Geneva Convention.

In spite of the far-ranging autonomous legislative rights of the Silesian Voivodeship, in the field of denominational legislation among others (paragraph 4, clause 7 of the Constitution of 15 July, 1920, contained the organical statute of the Silesian Voivodeship), virtually the Silesian Diet did not take any measures in this respect. In 1937, after the Geneva Convention had expired, the Diet regulated the status of only one denomination, at temporarily at that, namely the Protestant Unitarian Church in Upper Silesia. Up to 1939 various denominations and religious corporations acted on the principle of former occupational laws. An exception in this respect was the Roman-Catholic denomination established by the March Constitution as a leading religion — despite the fact that the Constitution proclaimed recognition of equality of religions — and thus given ground for far-reaching claims raised by its members at the expense of other denominations defending their rights.

STANISŁAW ROSPOND

FORT MIT DER POLNISCHEN FASSADE!
(Germanization of Silesian place names in the light of law)

The policy of misinformation and scientific falsification is a distinctive feature of Frederician, Bismarckian, and particularly Hitlerite Germany. Nowadays the

revisionist policy of the GFR also employs misinformation in relation to the *„Deutsche Ostgebiete z. Z. unter polnischer Verwaltung"* (the eastern territories temporarily under Polish administration) by persistent usage of the German place names as regards the towns situated in these territories: *Breslau, Beuthen, Liegnitz, Hindenburg.*

The systematic German misinformation concerns many fields of science as archaeology, statistics, politics, as well as a branch of linguistics, called by a honest German *„a just tribunal of history"* namely onomastics in the aspect of personal and place names.

The author provides documentation for the fact of onomastic Germanization which in the Nazi period launched the slogan: Fort mit der polnischen Fassade! (Away with the Polish Facade!) (cf. Oberschlesien, Berlin 1933, Heft 3/4). The article provides numerous quotations, decrees, sometimes secret as the one cited below:

„The action the aim of which is to clear the place names must be carried out without much notoriety, press notes etc. Later popularization of the new names ought to be conducted on the basis of new cadastral maps with the preparation of which are charged communities, schools, party organization etc."

The time was long past when in 1791 some honest Germans (J. G. Pohle, J. G. Schummel) had the courage to express their views as to the Polish ethnic origin of Silesia in the light of evidence provided by the name-study.

No wonder, that against the lawful resolutions promoted during the VI International Onomastic Congress, held at Munich at that, (VI Congress of 1958) concerning the use of geographical names in the version *established by a given country*, the atlasses issued in the GFR further continue using the geographical nomenclature dating from the Nazi period. Noteworthy is the fact that it does not only concern the so-called *„Ostgebiete unter fremder polnischer Verwaltung"* (Silesia and Pomerania), but also such towns as *Bromberg* (Bydgoszcz) and others, *„incorporated"* into Germany after 1939.

DOROTA SIMONIDES

SOCIAL FUNCTION OF SILESIAN FOLKLORE

Folklore being above all a category of culture fulfills aesthetical functions. However, the socio-political situation in Silesia caused folklore, and especially folk-prose, to become a factor of activation of the Polish language. The population of Silesia cherished the Polish language as its expressed its ethnic differences against a non-German cultural background. Therefore the Polish activists in Silesia recurred to tradition in their work as it provided a natural source for the claims of nationality in Silesia. In the first stage the folklorists pointed to the common origin of Silesian cultural heritage with the all-Polish folklore, thus levelling its regional differences. Then, in the second stage, when the basic link uniting Silesia with Poland had become consolidated and the feeling of ethnic difference gave way to the feeling of unity with the Polish nation, the folklorists focussed their attention on the typical Silesian realities and

distinct features, pointing to the valuable phenomena in Silesian folk literature and to the way it might enrich Polish literature in this respect. Besides its function as a factor activating the Polish language, the folklore of Silesia had another function to accomplish. It provided models, experiences, old proved patterns of education and everyday behaviour. To a certain degree it was an illustration of dictates and prohibitions required by living in the community. Even the use of the magic served the teaching purposes of how to act or not to act. However this function of the folklore was only possible in the environment cherishing the beliefs in the supernatural. The modern civilization shows completely different attitudes of the narrators towards the old beliefs. This is the reason why the two important functions of the folklore lost their topicality nowadays. The researches in this field point to the fact that the aesthetic function was to large extent substituted by different aesthetic experiences as books, television or radio.

In this situation the present writer infers that the separation of the folklore from its basic functions in a given society leads to the transformation of this character to an entertaining one as was the case with the folk tales, which moreover proved the vitality of the anecdote. The floklore, loosening its ties with the ritual, becomes more and more frequently an entertainment. In this was the *Homo Narrans* turns into a ***Homo Ludens.***

ALOJZY TARG

THE UNDERGROUND SOCIAL ACTION OF THE SILESIAN GIRL SCOUTS IN THE PERIOD OF GERMAN OCCUPATION

Summary

Prior to the outbreak of the war in 1939 there came into existence the Emergency Squad of Silesian Girl Scouts, the aim of which was medical training of girl scouts in the event of war. Irena Kuśnierzewska became the leader of the Squad. At the outbreak of war Silesian Girl Scouts acquitted themselves in their tasks excellently taking care of refugees, prisoners, and the wounded. After the cessation of hostilities in Poland the Silesian Girl Scouts immediately started to organize clandestine social welfare work and charitable actions for the first victims of the war and occupation. This activity was carried out by them in Silesia and in the town and district of Cracow.

From 1940 the main task of the Squad of Silesian Girl Scouts, participating in the underground movement, was the care of the prisoners of the Concentration Camp at Auschwitz. After the conspiratorial contacts with the camp had been established, the Girl Scouts systematically provided the camp with food, medicaments, clothing, particularly gloves and earcaps necessary in wintertime. The means of assistance were provided by the people of good will from the whole area of Silesia. They were delivered to the camp with the aid of whole groups of people living in the vicinity of the Camp. This action had been carried on till the liquidation of the Camp in 1945. Another centre which nad the greatest share in the action of assistance to the prisoners of the Camp at Auschwitz was the Patronage to Prisoners, a section of the Polish Tutelary Commitee in

Cracow. The Patronage was directed by Maria Zazulowa. The Silesian Girl Scouts had also their share in the activities of the Patronage.

Besides the aid to the Camp at Auschwitz the underground Girl Scout Organization carried on an intensive action to help the prisoners detained for trials in the prisons of Katowice and Mysłowice. During the whole time of the German occupation the girl scouts organized assistance, chiefly in the form of food-parcels and clothing for the prisoners-of-war, Jews, and other victims of the occupation whose number had been constantly growing. The whole action of assistance conducted by the Silesian Scout Organization was supervised by Ada Korczyńska.

According to the scout principle: „whereever you find yourself start organizing" the girl scouts organized their action for the benefit of people in need everywhere they found themselves, frequently at the risk of their own lives or safety. Something similar happened in the Concentration Camp of Ravensbrück, where a group of girl scouts undertook an extensive action of care over the children brought to the Camp in great numbers after the Warsaw Uprising (in 1944). Actions of this kind took place in the Camp of Gorzyczki in Silesia where great numbers of children were always kept in custody. The same thing occurred in labour camps and other places of confinement, where the girl scouts, frequently unaided, organized extensive actions of help.

SCHLESISCHE STUDIEN

BAND XV

ANDRZEJ BROŻEK

DER ANTEIL AN DEUTSCHER BEHÖRDEN IN SCHLESIEN DER VORBEREITUNG DER DENKSCHRIFT „DIE NOT DER PREUSSISCHEN OSTPROVINZEN"

Die Landeshauptleute (Leiter der Provinzial-Verwaltungsbehörden) der Provinzen Ostpreussen, Grenzmark, Pommern, Brandenburg, Nieder- und Oberschlesien veröffentlichten Anfang 1930 eine Denkschrift unter dem Titel „Die Not der preussischen Ostprovinzen", die die kritische Lage der damaligen Ostgebiete des Reiches allseitig in Betracht zog. Im Jahre 1958 machte Józef Kokot diese Denkschrift den polnischen und ausländischen Leserkreisen zugänglich (vgl. Anm. 7). In der vorliegenden Abhandlung stellt der Verfasser die Massnahmen dar, die bezüglich der Vorbereitung dieser Denkschrift in Schlesien unternommen wurden und aus denen klar wird, dass die Dienststellen der schlesischen Selbstverwaltung die Aktion anregten die schliesslich zur Veröffentlichung der Denkschrift führte. Der Text dieser Denkschrift selbst wurde von einem der hohen Beamten in Breslau (Wrocław) bearbeitet, und in dieser Form haben ihn dann die Landeshauptleute in den oben erwähnten Provinzen unterzeichnet. Im Rahmen der Gesamttätigkeit, die auf die Veröffentlichung dieses Dokuments hinzielte, entstanden in Wrocław — ab Ende 1928 — einige weitere Schriftstücke, die dann in Einzelabschnitten in die endgültige Fassung der Denkschrift „Die Not der preussischen Ostprovinzen" Eingang fanden. Der Verfasser untersucht die auf diese Weise an der Jahreswende 1928/1929 ausgearbeitete Denkschrift „Die Lage Niederschlesiens", erörtert dann ein aus dem März 1929 stammendes Schriftstück — eine Anlage zum Haushaltsplan der Provinz Niederschlesien unter dem Titel „Begleitbericht zum Niederschlesischen Haushaltsplan und zur Entschliessung des Provinziallandtages über Finanzausgleich und Sonderlage Niederschlesiens" — sowie einen Beitrag Werners (der ebenfalls an der Abfassung der endgültigen Form der Denkschrift „Die Not der preussischen Ostprovinzen" mitarbeitete) „Die Wirtschafts- und Kommunalnot des Deutschen Ostens" vom April 1929. Der entscheidende Anteil deutscher Dienststellen in Schlesien an der Vorbereitung der genannten Denkschrift „Nie Not der preussischen Ostprovinzen", die Vorarbeiten, welche dieser Denkschrift vorausgingen, sowie die Tätigkeit, die man in Wrocław im Zusammenhang mit der endgültigen Fassung dieses Dokuments entfaltete, lassen darauf schliessen, dass die Behörden in Berlin, die sich zwar der schwierigen Lage Ostpreussens wohl bewusst waren, ähnliche Schwierigkeiten in den anderen Ostprovinzen — vor allem aber in Ober- und Niederschlesien jedoch gar nicht bemerken wollten. Eine derartige Behandlung Schlesiens führte deshalb u.a. zur Mobilisierung der dortigen deutschen Lokalbehörden und zu einer gemeinsamen Stellungnahme aller Ostprovinzen gegen Berlin in der Denkschrift „Die Not der preussischen Ostprovinzen".

RUDOLF BUCHAŁA

DER INTEGRALE ZUSAMMENHANG ZWISCHEN STABILITÄT DER GRENZEN UND EUROPÄISCHEN SICHERHEIT IN EUROPA

(am Beispiel der polnisch-deutschen Grenze an der Oder und Neisse und der italienisch-österreichischen Grenze am Brenner)

Dieser Beitrag erörtert die Frage eines tieferen Einblicks in das Wesen des westdeutschen Revisionismus, des sich nicht nur gegen die polnisch-deutsche Grenze an der Oder und Lausitzer Neisse sondern auch gegen andere Grenzen in Europa richtet. Zu diesen Grenzen zählt u.a. auch die italienisch-österreichische Grenze am Brenner. Eben dadurch, dass der westdeutsche Revisionismus die festgelegten und nun fortbestehenden Grenzen in Europa in Frage stellt, ziehlt er auf die Unterhöhlung des europäischen „status quo" hin, der aber als unbedingte Voraussetzung für die internationale Sicherheit auf unserem Kontinent anzusehen ist. Deshalb also verknüpft sich die Stabilität der Grenzen in Europa als Vorbedingung der europäischen Sicherheit zwangsläufig mit der Problematik der Oder-Neisse-Grenze, die mit der Grenze am Brenner ein einheitliches Gesamtproblem bildet. Das Wesen dieses Problems ist an beiden Grenzen ähnlich: ein Grenzproblem gibt es weder an der polnisch-deutschen noch an der italienisch-österreichischen Grenze; das einzige Problem dagegen bildet nur die Frage eines friedfertigen Miteinander-Lebens der europäischen Staaten unter sich und die Entwicklung ihrer gutnachbarlichen Beziehungen.

Der Aufsatz erläutert weiterhin, wie die Frage der zwei erwähnten Grenzen von Rechts wegen geregelt worden ist, und auf dieser Grundlage nun wird auf die politische Tätigkeit verschiedener revisionistischer Arbeitskreise hingewiesen, die eben danach streben, die rechtmässig festgelegten und bestehenden Grenzen in Europa in Frage zu stellen. Der Beitrag zieht hauptsächlich jene Arbeitskreise in Betracht, welche auf die Unterhöhlung der italienisch-österreichischen Grenze hinzielen. Weil nun diese Kreise den polnischen Lesern weniger bekannt sind, schenkt der Verfasser besondere Aufmerksamkeit jenen, welche sowohl die italienisch-österreichische Grenze am Brenner als auch die polnisch-deutsche Oder--Neisse-Grenze in Frage stellen.

JÓZEF BYCZKOWSKI

DER KAMPF DER POLNISCHEN EVANGELISCHEN BEVÖLKERUNG GEGEN DIE GERMANISIERUNG IM GEBIET DER PFARRGEMEINDE MĄKOSZYCE IN SCHLESIEN IN DEN JAHREN 1811—1907

Dieser Aufsatz ist ein Beitrag zur Beleuchtung des Problems der Herausbildung des Nationalbewusstseins in der polnischsprachigen evangelischen Bevölkerung Schlesiens während des XIX. und am Anfang des XX. Jahrhunderts. Bisher ist dieses Problem von der polnischen Wissenschaft noch nicht ganz erforscht worden. Am Beispiel des evangelischen Kirchsprengels Mąkoszyce, der am rechten Ufer der Oder im Kreis Brzeg liegt, erörtert der Autor eine Reihe bisher wenig bekannter, aber mit Quellenmaterial belegter Tatsachen aus dem Leben der Protestanten. Unwiderlegbar ergibt sich daraus, dass die polnischsprachige einheimische Bevölkerung (die noch im Jahre 1882 die Mehrheit der Gläubigen dieser Pfarrgemeinde bildete) in der Zeit von 1811 bis 1907 einen

systematischen und zielbewussten Kampf um die Bewahrung polnischer Gottesdienste und Predigten führte. Davon zeugen zahlreiche Petitionen in dieser Angelegenheit an preussische Zivil- und Kirchenbehörden. In diesem Ringen erklärte sich der langjährige Pfarrer dieses Kirchsprengels Pastor P. G. Pruhse, ein Deutscher, für die polnische Bevölkerung. Ihm ist zu verdanken, dass den hartnäckigen Bemühungen der schlesischen Zivil- und Kirchenbehörden um möglichst schnelle Beseitigung des Polnischen aus dem religiösen Leben der Gläubigen von Mąkoszyce weitgehend vorgebeugt wurde. Erst im Jahre 1907 ist es den Germanisatoren gelungen, den letzten polnischen Gottesdienst in der Pfarrgemeinde aufzuheben. Das Beispiel dieser Pfarrgemeinde scheint die These zu bestätigen, dass die Germanisierung der einheimischen schlesischen Bevölkerung nicht das Ergebnis eines stürmischen Prozesses war — wie es die nationalistische deutsche Historiographie behauptet — sondern die Folge einer mit grossem Aufwand an Kräften und Mitteln geführten konsequenten und planmässigen Aktion seitens der preussischen Behörden.

JERZY CZUPIAŁ

AUS DEN FORSCHUNGEN ZUR ROLLE DES STAATES AM ANFANG DER INDUSTRIALISIERUNGSPERIODE IN SCHLESIEN

Die Aufgabe des vorliegenden Artikels ist die Darstellung der Rolle des Staates im Anfangsstadium der kapitalistischen Industrialisierung am konkreten Beispiel.

Einmal legt der Autor die allgemeine Richtung und die Methoden der Politik des preussischen Staates dar, die auf die Beschleunigung der kapitalistischen Industrialisierung eingestellt waren. Die Forschungsergebnisse beweisen, dass der Staat schon in der Phase des Kapitalismus der freien Konkurrenz die Rolle eines aktiven Regulators im Industrialisierungsprozess spielte.

Zum andern behandelt der Artikel die Folgen dieser Politik des preussischen Staates für die industrielle Entwicklung Schlesiens im Rahmen Preussens und Deutschlands. Die Forschungsresultate haben bewiesen, dass die Industrialisierungspolitik Preussens nicht im Stande war, der Herausbildung von Disproportionen in Schlesien vorzubeugen, ja dass sie sie in gewissen Fällen sogar vertiefte.

JERZY DIETL

DER EINFLUSS DER INDUSTRIALISIERUNG AUF DEN HANDEL IM DORF

Die Aufgabe des Artikels ist es, den Einfluss der Industrialisierung auf den Handel und den Markt im Dorf darzustellen. Die Studie umfasst Ergebnisse empirischer Beobachtungen und wertet unter anderem Fragebogenuntersuchungen unter den Bauern aus, die in einigen industrialisierten Kreisen Polens durchgeführt wurden. Als grundsätzliche territoriale Einheit galt ein Kreis. Der Zeitraum der Analyse umfasst die Jahre 1957—1965 und in einigen Fällen auch 1966—1967.

Bei der Auswahl der vom Industrialisierungsprozess erfassten Bezirke wurde als grundlegendes klassifizierendes Merkmal die Situation auf dem örtlichen Arbeitsmarkt in Betracht gezogen. Es hat sich nämlich erwiesen, dass die

untersuchten Erscheinungen sich verschieden gestalten, und zwar anders in den Gebieten, deren Industrialisierungsprozess auf eigenen Reserven der vorwiegend vom Lande stammenden Arbeitskräfte basiert, und anders dort, wo eine beträchtliche Imigration der auswärtigen Bevölkerung erfolgt.

Der Zerstückelungsprozess der Bauernhöfe wirkte sich nicht günstig für die Gebundenheit der landwirtschaftlichen Produktion an den Markt aus. Überdies gibt der lokale Markt keinen genügenden Antrieb für die Expansion bestimmter Produktionsrichtungen der Landwirtschaft. Seine Entwicklung bedarf einer entsprechenden Förderung der Landwirtschaft in den Gebieten der Industrialisierungszone. Dagegen entwickelt sich der Markt der für die landwirtschaftliche Produktion notwendigen Artikel ohne spezielle Förderung. Das Gesamtbild gestaltet sich jedoch unterschiedlich und hängt vom industrialisierten Bezirk, von der Grösse der Bauernhöfe und von der Beschäftigung der Einwohner ausserhalb der Landwirtschaft ab.

Es drängt sich das Bedürfnis einer weiteren räumlichen Konzentration der Dienstleistungen und des Handels auf. Von wesentlicher Bedeutung scheint die Bildung starker wirtschaftlicher Zentren zu sein.

WACŁAW DŁUGOBORSKI

DIE ROLLE SCHLESIENS IN DER SCHWERINDUSTRIE DER POLNISCHEN GEBIETE IM XIX. Jhdt.

Die Rolle Schlesiens-hauptsächlich Oberschlesiens — in der Entwicklung des kapitalistischen Bergbaus und der Hüttenindustrie der polnischen Teilgebiete im XIX. Jhdt. bestand nicht nur im quantitativen Übergewicht der Kohlenförderung, der Eisen- und Zinkerzeugung, sondern auch im Vorrang bei der Einführung neuer technologischer Errungenschaften nach englischem Muster (Koks bei der Erzverhüttung, Dampfmaschine im Bergbau und in der Hüttenindustrie).

Diese Neuerungen gelangten in die Industriegebiete Kongresspolens und des österreichischen Teilgebietes hauptsächlich über Oberschlesien. Dieser Bezirk war auch in der Einführung neuer, kapitalistischer Produktionsverhältnisse führend. In den staatlichen Betrieben, später auch im Feudalbesitz, wurde Frohnarbeit im freie Arbeitsverhältnisse umgewandelt, feudale Kalkulation in kapitalistische usw. Die Unternehmer in Kongresspolen versuchten das oberschlesische etatistische Modell der Industrialisierung nachzuahmen (z. B. Huta Bankowa in Dąbrowa), jedoch schon um 1850 begann dieser Prozess zu erlahmen.

Der Bergbau und das Hüttenwesen Kongresspolens holten diesen Vorsprung erst am Ende des XIX. Jhdts. langsam ein. Die grösste quantitative und qualitative Überlegenheit Oberschlesiens fällt in die Zeit von der Hälfte des XIX Jhdts. bis ungefähr in die Jahre 1875—1877.

STEFAN GOLACHOWSKI

DIE RAUMSTRUKTUR DER GESELLSCHAFTSSCHICHTEN IN SCHLESIEN IM VERGLEICH ZUR STRUKTUR POLENS

Unter den Berufstätigen Polens im Jahre 1960 (14 Mil.) waren weiterhin die Bauern (Besitzer von Bauernwirtschaften und mithelfende Familienmitglieder) mit 43,8% die stärkste gesellschaftlich berufliche Schicht. Auf dem zweiten Platz

befanden sich die ausserhalb der Landwirtschaft beschäftigten Arbeiter mit 29,9%, auf dem dritten finden wir die Angestellten mit 17,5%. Den Rest bildeten mit 8,5% Landarbeiter, Genossenschaftler, Handwerker mit eigenen Werkstätten und der private Einzelhandel.

Von dieser Struktur weicht Schlesien (die Wojewodschaften Katowice, Opole und Wrocław) sehr weit ab. An erster Stelle stehen dort die ausserhalb der Landwirtschaft beschäftigten Arbeiter — 49% während der Anteil der Angestellten mit 21% den Bauern mit 23% beinahe die Waage hält.

Noch stärker wird dieser Unterschied in der gesellschaftlich beruflichen Struktur des Dorfes bemerkbar. In Schlesien wohnten auf dem Dorf 52% Bauern — im ganzen Land 72%; in Schlesien — 31% Arbeiter, im Landesdurchschnitt — 15%.

Die Analyse der Raumstruktur der Gesellschaftsschichten in Polen wurde mit Hilfe von zwei Methoden der Statistik durchgeführt: der Abweichung vom arithmetischen Mittelwert und der quantitativen Skala. Als taxonomische Messeinheit diente der Landkreis mit der Kreisstadt.

Die Skala der Abweichung vom arithmetischen Mittelwert (in Prozent)

	Durschnittl. Wert	Dominanten		
		I	II	III
Arbeiter	30—42	42—54	54—66	66 u darüber
Angestellte	17—24	24—31	31—38	38 „
Bauern unter 7 Hekt.	24—57	57—85	85 u. darüber	
Bauern über 7 Hekt.	15—31	31—47	47—63	63 „
Landarbeiter	3—9	9—15	15—21	21 „

Wenn man diese Werte auf der Landkarte darstellt, zeichnen sich in Polen 5 durchaus unterschiedliche Zonen ab: eine nordwestliche, wo die Zahl der Landarbeiter den Landesdurchschnitt stark übersteigt — eine südwestliche mit starkem Übergewicht der Arbeiter und Angestellten — eine südöstliche, wo die Kleinbauern die Mehrzahl bilden — eine nordöstliche Grossbauern-Zone und eine Zentralzone, die sich am meisten dem Landesdurchschnitt nähert mit den Stadtaglomerationen von Warszawa und Łódz, die sich dort inselartig hervorheben.

Besondere Aufmerksamkeit verdienen die gesellschaftlich beruflichen Strukturveränderungen auf dem Dorf. Von den im Jahre 1960 bestehenden 317 Landkreisen wiesen 72 einen Prozentsatz von 30 und mehr Einwohnern auf, die ihren Unterhalt ausserhalb der Landwirtschaft fanden. Von diesen 72 Kreisen entfielen 34 auf Schlesien. In 18 Landkreisen überstieg sogar die ausserhalb der Landwirtschaft beschäftigte Bevölkerung 50%, davon entfielen auf Schlesien 15. In allen Kreisen konnte man feststellen, dass je jünger eine Bevölkerungsgruppe war, desto grösser der Anteil der nicht in der Landwirtschaft Beschäftigten. In der Altersgruppe von 20—30 überwog er in 60 Kreisen und in 32 weiteren Kreisen überstieg er 42%.

Die geographische Verteilung der jüngeren Jahrgänge der nicht in der Landwirtschaft beschäftigten Bevölkerung auf dem Dorf kann mit einigen Einschränkungen als das Prognosemodell der Entwicklung der gesellschaftlich-beruflichen Dorfstruktur betrachtet werden.

JÓZEF GÓRALCZYK

DIE SPEZIFIK DES WIRTSCHAFTSPROZESSES IN DER LANDWIRTSCHAFT DER WOJEWODSCHAFT OPOLE

Im vorliegenden Beitrag stellt uns der Autor den Produktionsprozess in der Landwirtschaft der Wojewodschaft Opole anhand von einigen Informationen und Zahlen dar. Er versucht die Hauptprobleme der weiteren Entwicklung der Landwirtschaft in diesem Gebiet aufzuzeigen. Man kann in dieses Gebiet die Erfahrungen anderer Wojewodschaften nicht unmittelbar und anstandslos übertragen, genau so wenig wie Landesdurchschnitts-Werte.

Der Beitrag bringt Hinweise, die die Richtung der weiteren Entwicklung aller Sektoren der Landwirtschaft sowie der individuellen Bauernstellen betreffen, gemäss ihrer Zugehörigkeit zu den physiographischen und gesellschaftlich-ökonomischen Haupttypen.

Die Wirtschaftsentwicklung beider Sektoren könnte in Richtung der Vertiefung ihrer Eigenart im Verhältnis zur Wirtschaft im Landesdurchschnitt gehen. Den stärkeren Vorzug müsste man der Pflanzenproduktion geben. Die so ausgerichtete Produktion müsste intensiver betrieben werden — sowohl was die lebende Arbeitskraft betrifft, wie auch den Verbrauch fremder Produktionsmittel. Besonderer Aufmerksamkeit und grösserer Mittel bedürfen im Oppelner Schlesien die individuellen Höfe auf leichteren Böden, besonders die Wiesenbetriebe. Diese Höfe könnten mit grösserem Nutzen für die Verbesserung der Lebenshaltung der landwirtschaftlichen Bevölkerung, hauptsächlich auf Tierhaltung angesetzt werden.

Unter Ausnützung der Möglichkeiten grösserer Betriebe (staatlicher und privater), die auf guten und mittelmässigen Böden wirtschaften, müsste man sie anregen, die Marktproduktion von Bodenfrüchten auszudehnen.

Man müsste der unterschiedlichen Stellung von Produktionsaufgaben- und Mitteln, abhängig von den objektiven Verhältnissen in den verschiedenen Regionen des Oppelner Schlesien, den Sektoren der Landwirtschaft, den Einzelwirtschaften, mehr Aufmerksamkeit schenken.

ALFRED HORNIG

ZUR PROBLEMATIK DER RAUMSTRUKTUR DER BINNENSCHIFFART POLENS

Nach Betrachtung der Binnenschiffahrt Polens im Vergleich zu anderen europäischen Staaten wurden das Wasserstrassen-Netz und die Frachtenbeförderung im Jahre 1966 näher untersucht. Hierbei wurde festgestellt, dass die Binnenschifffahrt Polens bisher nur in einem geringen Prozentsatz den ihr gestellten Beförderungsaufgaben gerecht geworden ist. Die räumliche Struktur der Leistungen und der beförderten Güter wurde eingehend untersucht und die regionale Herkunft der beförderten Ladungen festgelegt. Die Untersuchungsergebnisse zeigten, dass Zuckerrüben, Ziegeln, Kunstdünger, Nutzhölzer und aus diesen hergestellte Erzeugnisse typische regionale Ladegüter waren; zwischenregionale dagegen waren Steinkohle, Koks, Gestein, chemische Erzeugnisse wie auch verschiedene andere Ladegüter (ausser Erdöl mit seinen Nebenprodukten, Zement und Kartoffeln). Alle anderen Ladegüter wurden sowohl im regionalen als auch im zwischenregionalen Frachtverkehr befördert. Untersucht wurde ebenfalls die räum-

liche Konzentrierung der Leistungen in der Binnenschiffahrt, die sich vorwiegend in den westlichen Wojewodschaften wie auch in den Wojewodschaften Bydgoszcz und Warszawa zusammenballt. Daraus kann man auf eine entsprechende Aktivisierung des Transportsystems in der Binnenschiffahrt schliessen. Zur ersten und wichtigsten Zone gehören vor allem die westlichen Wojewodschaften; zur zweitwichtigsten und zur dritten — wohl minder wichtigen — gehören die übrigen Wojewodschaften, allerdings mit Ausnahme der Wojewodschaften Koszalin, Łódź und Rzeszów, die man wohl als vierte Zone betrachten könnte, da sie im untersuchten Transportzweig fast gar keine Rolle spielen.

ZBIGNIEW KOWALSKI

PROBLEME DER ORGANISATION DER POLNISCHEN ARBEITER-PARTEI (PPR) IM OPPELNER SCHLESIEN IN DEN JAHREN 1945—1946

Der Beitrag versucht die organisatorische Entwicklung der stärksten politischen Partei im Oppelner Schlesien nach dem II. Weltkrieg — der Polnischen Arbeiter-Partei — zu analysieren. Dabei verfolgt der Verfasser zwei Hauptprobleme: die Entstehung der Kreis-Komitees und den Zustrom neuer Mitglieder in die Reihen der Partei. Eine gründlichere Erforschung der unteren Instanzen einer Partei, die während des volksdemokratischen Revolutionsprozesses die führende Rolle spielte, findet ihre Rechtfertigung in der Notwendigkeit des Aufdeckens aller Vorgänge, die zur Festigung der Volksmacht in diesen Gebieten Polens führten, die sich in den Nachkriegsjahren durch eine komplizierte Spezifik von anderen Landesteilen unterschieden. Es wurde auch versucht, die Umsetzung der politischen Linie der Partei und der Volksmacht in der Praxis hier zu untersuchen.

Die Entstehung der Parteiinstanzen im Oppelner Schlesien wurde durch die Wojewodschafts-Komitees der PPR in Katowice und Wrocław gelenkt. Die ersten Kreis-Komitees entstanden im März 1945. Der Entstehungsprozess aller Kreis-Komitees im Oppelner Schlesien war um Mitte August 1945 beendet. Ein so schneller Aufbau der Parteiinstanzen ermöglichte der Polnischen Arbeiter Partei sich an die Spitze aller politischen Kräfte zu stellen. Das findet seinen Niederschlag u.a. auch im ständigen Anwachsen der Mitgliederzahl. Trotz ziemlich grosser Unterschiede in der Zusammensetzung der neuen und eingesessenen Bevölkerung des Oppelner Schlesien, verstanden es die Partei-Aktivisten diese Unterschiede richtig zu sehen und sie für die praktische Parteiarbeit auszunutzen. Dieser Umstand, verbunden mit einer klugen politischen Linie, erlaubte es der PPR hier zur stärksten Partei zu werden, die hiesige Parteiorganisation war auch eine der stärksten in den Westgebieten.

JANUSZ KROSZEL

DIE DYNAMIK UND RÄUMLICHE VERTEILUNG DER INVESTITIONSAUFLAGEN FÜR KULTURELLE UND SOZIALE EINRICHTUNGEN IN POLEN UNTER BERÜCKSICHTIGUNG DER LAGE IM GEBIET DER WOJEWODSCHAFT OPOLE

Der Verfasser analysiert in seinem Beitrag die räumliche Verteilung der Auflagen für Investitionen für kulturelle und sozialc Einrichtungen in den einzel-

nen Wojewodschaften sowie in den Kreisen der Wojewodschaft Opole und versucht zu ermitteln, ob man aus der Höhe der Auflagen in kleineren Räumen (Kreisen) Schlüsse für das künftige Investitionsprogramm ziehen kann.

Es zeigt sich, dass auf die räumliche Verteilung der Investistionsauflagen in den Kreisen — das heisst auf kleineren Gebieten — viele Faktoren einwirken, deren Grösse noch näher zu erforschen ist.

Die Analyse führt zum Schluss, dass man allein aus der Höhe der jetzigen Auflagen für kulturelle und soziale Investitionen in kleinen Räumen nicht direkt die Höhe der zukünftigen Auflagen programmieren kann.

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI

DER POLENPATRIOTISMUS IN SCHLESIEN

Nach einem Überblick über die gegenwärtigen Anschauungen über die Begriffe der Nation und des Patriotismus im Allgemeinen und insbesondere auf den Fall Schlesiens, betont der Verfasser folgende zwei Elemente, die für das Gefühl des Patriotismus entscheidend sind.

Es ist erstens die emotionelle Bindung an die Nation, die sich sowohl auf dem Gefühl der gemeinsamen Abstammung (1) wie auf dem Gefühl einer gemeinsamen Mission, charismatischer, sozialer oder kultureller Art, stützt (2) und auch im Zusammenhang mit einer emotionellen Bindung an die Umgebung, das Milieu, also die Heimat, entstanden ist (3); das letzte gibt dann Anlass zur Sehnsucht nach der Heimat (Heimweh) im Ausland und zum Gefühl einer Fremdheit in anderer völkischer Umgebung. Das zweite Element — neben der emotionellen — ist eine bewusste („intellektuelle") Bindung an die ökonomisch-politische Interessengemeinschaft (1), das Bewusstsein einer Wahl der besten Perspektiven für den eigenen Patriotismus auf dem sozialistischen und internationalistischen Wege in der gegebenen Gesellschaft (2) sowie Erfüllung der gemeinsamen, sozialistischen und internationalistischen Interessen durch den Patriotismus in dieser Gesellschaft (3).

Der Polenpatriotismus in Schlesien hat einen besonders volkstümlichen Charakter und wandelt sich im Laufe des sozialökonomischen Fortschritts mehr in eine bewusste als emotionell-romantische Heimatsanhänglichkeit um. Das Gefühl der gemeinsamen Abstammung, die Verteidigung der polnischen Sprache gegen Germanisierungsbestrebungen, das Eigentümlichkeitsgefühl, drücken sich meistens in einer intellektuellen Motivation aus, in der allgemeinen Sorge um die wirtschaftlichen und sozialen Interessen der Heimat. Das ist ein wichtiger Teil des tiefen, aber manchmal vielleicht zu romantischen, polnischen Patriotismus.

WŁADYSŁAW MARKIEWICZ

PSYCHOGESELLSCHAFTLICHE UND POLITISCHE URSACHEN DES AUFLEBENS DES NATIONALISMUS IN DER DEUTSCHEN BUNDESREPUBLIK

Bei den Landtagswahlen in der Deutschen Bundesrepublik erhielt die Nationaldemokratische Partei Deutschlands (NPD) sieben bis neun Prozent aller Stimmen. Zum ersten Mal seit zwölf Jahren errang eine extrem nationalistische politische Bewegung von neonazistischer Orientierung eine Art von Massenbasis.

Im Zusammenhang damit bemüht sich der Verfasser, eine Antwort auf die Frage zu finden: wie kommt es, dass die von der Bonner Regierung so oft als Ephemeriden bezeichneten rechtradikalen Parteien in der Bundesrepublik immer wieder aufleben, wobei sie eine erstaunliche Fähigkeit zeigen, sich den Verfassungsverhältnissen, der sich veränderten Situation in der Wirtschaft, Kulturpolitik, Soziallage und auswärtigen Politik anzupassen.

Nach der Auswertung der Publikationen der westdeutschen Politologen und Soziologen über die NPD kommt der Verfasser zum Schluss, dass es ihre gemeinsame Tendenz ist, die zeitweilig in Erscheinung tretende nationalistische Welle als Inzidenzfall zu betrachten, unabhängig von der gesellschaftlich-politischen Wirklichkeit des westdeutschen Staates. Auch als fortschrittlich geltende liberaldemokratische Theoretiker, die sich dessen bewusst sind, dass das in der Bundesrepublik bestehende politische System den ultrareaktionären Tendenzen keinen Einhalt bietet, stellen die Verfassungsgrundlagen der Bundesrepublik und ihrer hauptsächlichen Institutionen nicht in Frage. Sie sind der Meinung, dass für eine Umgestalltung der Bundesrepublik in einen wirklich freien und demokratischen Staat, der von den unwürdigen Traditionen des deutschen Imperialismus vollständig abgeschnitten sein würde, eine geschicktere, vielleicht auch ehrlichere Manipulierung mit den vorhandenen Institutionen ausreichen würde.

Der Verfasser ist der Meinung, dass allein der Umstand, dass alle politischen Parteien in Westdeutschland von vornherein jede revolutionäre Alternative der gesellschaftlichen Evolution ausschliessen, wie weit in historischer Perspektive sie auch liegen sollte, dem Rechtsextremismus Vorschub leistet. Eine eventuelle Abschwächung der Hassgedanken der Deutschen gegenüber ihren westeuropäischen Nachbarn, die durch das Propagieren der sogenannten „Europa-Ideologie" erreicht wurde, wird durch das Anschwellen der Hasswelle gegenüber den Ostvölkern reichlich rekompensiert, zumal man ihnen jetzt ausser allen, von den Deutschen angedichteten Sünden, auch noch Kommunismus vorwerfen kann.

Danach befasst sich der Autor mit den Grundsätzen der Politik Bonns während des „Kalten Krieges", ihrem Bankrott in der Zeit der Entspannung in den Ost-West-Beziehungen sowie der sogenannten Neuen Ostpolitik der „Grossen Koalition". Er kommt zu dem Schluss, dass in der Bundesrepublik die nationalistischen Elemente weiterhin die öffentliche Meinungsbildung in den Grundfragen des nationalen Seins in ihren Händen halten.

Am Ende polemisiert der Verfasser mit der These, dass der deutsche Nationalismus heute nicht mehr die Gefahr verkörpert, die der Menschheit von Seiten der Nazis drohte, weil die Vision einer totalen atomaren Vernichtung eventuelle Kriegstreiber zurückhalten würde. Leute, die solche Argumente anführen, vergessen offensichtlich, dass die Konzeption eines totalen Krieges kein Hirngespenst ist, sie wurde schon einmal mit peinlicher Genauigkeit realisiert — durch Hitler-Deutschland.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

DIE STELLUNG SCHLESIENS IM WIRTSCHAFTLICHEN INTERVENTIONISMUS DER WEIMARER REPUBLIK

Der Verfasser erwägt die besondere Eigenart der Interventionspolitik in der Weimarer Republik hinsichtlich der Wirtschaft Schlesiens. Diese Eigenart beruhte auf einer stetigen Vernachlässigung bezw. Hintanstellung der Lebensinte-

ressen der schlesischen Industrie infolge dieser Politik unter gleichzeitiger Bevorzugung der westdeutschen Industriegebiete. Man hat der Wirtschaft Schlesiens grundsätzlich die Rolle eines landwirtschaftlichen und Rohstoffe liefernden Hinterlandes zugewiesen. Und das wird durch eine eingehende Analyse der Struktur und Funktion des staatlichen Interventions-Fonds bewiesen. Eine Untersuchung der Einstellung staatlicher Behörden sowie des westdeutschen Grosskapitals zu den wesentlichen Wirtschaftsproblemen Schlesiens beweist dieselben Tendenzen.

JAN RAJMAN

VERSTÄDTERUNGSPROZESSE IN DEN RANDGEBIETEN DER OBERSCHLESISCHEN INDUSTRIEAGGLOMERATION

Dieser Beitrag verfolgt den Zweck, die Genese und Differenzierung der Einstädterungsvorgänge (Urbanisierungsprozesse) im Randgebiet der stärksten städtisch-industriellen Anballung in Polen, des Oberschlesischen Industriebezirks, eingehender darzustellen. Es war gerade dieser Bezirk, der in der Nachkriegszeit weitreichende Strukturwandlungen sozial-wirtschaftlicher und demographischer Natur zeigte, welche das Ergebniss einer wachsenden Industrialisierung und stetig ansteigenden wirtschaftlichen Bedeutung sind. Auf die Differenzierung der Urbanisierungsvorgänge in der Bevölkerungszunahme (Agglomeration) des Oberschlesischen Industriegebiets mit einer Bevölkerungsanzahl von über 4,6 Mill. Einwohnern weisen sowohl die Prozentsätze der Bevölkerungszunahme in den Städten (227,3% für die Jahre 1946—1965 in den Aussenrandgebieten und 90,5% in der eigentlichen „Konurbanisierung") wie auch die Anteile der Stadtbevölkerung der Gesamtbevölkerungszahl der Unterbezirke (von 38,8% im westlichen Bezirk Kraków, bis 68,5% im Randgebiet des Oberschlesischen Industriebezirks). Der Vergleich dieser Prozentsätze mit den sehr hohen Anteilen der nicht-ländlichen Bevölkerung zeigt mitttelbar eine für die Bevölkerungszunahme des Oberschlesischen Industriebezirks typische, verschleierte Urbanisierungsform, die sich in den Änderungen der wirtschaftlich-sozialen Struktur der Landbevölkerung abspiegelt, welche in den Städten eine dauernde, aber nicht landwirtschaftliche Berufstätigkeit ausübt. Die im Beitrag durchgeführte Typisierung gestattet es festzustellen, dass die Aussen-Randgebiete in der Agglomeration des Oberschlesischen Industriegebiets einen Bezirk darstellen, der immer noch starke Kontraste bezüglich Raum und Qualität im Grade der Urbanisierung bewahrt hat, die wohl auf Grund einer nichteinheitlichen geschichtlichen und wirtschaftlichen Entwicklung der voraufgegangenen wirtschaftlich-politischen Formationen in Erscheinung getreten sind.

ROBERT RAUZIŃSKI

DIE STRUKTUR DER QUALIFIZIERTEN KADER IM SÜD-WESTLICHEN TEIL POLENS IN DEN JAHREN 1956—1968

Als süd-westlichen Teil Polens verstehen wir das Gebiet der Stadt Wrocław und der Wojewodschaft Wrocław sowie der Wojewodschaften Opole und Zielona Góra. Dieses Gebiet zeichnet sich in Polen durch einen dynamischen Zuwachs der qualifizierten Kader aus.

Gleichzeitig bildeten sich in Wrocław, Opole und Zielona Góra starke Hochschul- und Forschungszentren aus. Wrocław hat heute 8 Hochschulen, die 413 Professoren und Dozenten sowie 1900 Adjunkten und Assistenten beschäftigen. Die Zahl der Studenten reicht an die 30 000. In Opole und Zielona Góra studieren weitere 4200 Studenten. Das Zentrum von Wrocław gab der Volkswirtschaft in den zwanzig Jahren nach dem Krieg mehr als 35 000 Hochschulabsolventen. Allein in den Jahren 1956—1968 war das Zuwachstempo der Kader mit Hochschulbildung bedeutend grösser als der Bevölkerungszuwachs und auch der Zuwachs der arbeitenden Bevölkerung.

Die Statistik zeigt, dass Ende 1956 in diesem Gebiet 18 800 Personen mit Hochschulbildung beschäftigt waren, 1958 — 26 700, 1968 — 48 600.

Als Beispiel der ungeheuren gesellschaftlichen Umwälzung in diesem Gebiet, das 1945 praktisch keine qualifizierten Kader besass, könnte auch die Zuwachsrate der Absolventen der höheren Schulen dienen. Sie stellten 1964 mehr als 10,7% aller ausserhalb der Landwirtschaft Beschäftigten, dagegen Absolventen der Berufsschulen 9,4% und der Volksschulen 46,8%. Auf 1000 Beschäftigte entfielen 1968 — 36,3 Personen mit Hochschulbildung.

Die Ausbildung der qualifizierten Kader ist eng mit der demographischen Entwicklung dieses Gebiets verbunden. Allein in den Jahren 1965—1975 wird die Zahl der aus dem Volksschulausbildungsalter austretenden Jugend von 424 500 auf 512 400 anwachsenden und die Zahl der Jugend, die in die Altergruppe der Hochschule einrückt, von 387 300 auf 734 600.

Die intensive demographische und wirtschaftliche Entwicklung dieses Gebiets, verbunden mit der dazu nötigen Arbeitskraft, stellen dem Schulwesen besonders in den Jahren 1965—1975 grosse Aufgaben.

BOLESŁAW REINER

AUS DEN FORSCHUNGEN ÜBER DIE RECHTLICHE LAGE DER RELIGIÖSEN MINDERHEITEN IN DER WOJEWODSCHAFT SCHLESIEN (1922—1939)

Dieser Beitrag ist ein Versuch der Darstellung der rechtlichen Lage der nichtkatholischen Kirchen und religiösen Gemeinschaften in der Wojewodschaft Schlesien nach dem I Weltkrieg.

Die religiöse Struktur und die rechtliche Lage der Kirchen und Religionsgemeinschaften war in diesem Gebiet nach der Erkämpfung der Unabhängigkeit weit komplizierter als sie es während der Teilung Polens war. In diesem Gebiet, wo doch völkische, gesellschaftliche und religiöse Interessen hart aufeinander trafen, galt ein ganzes Konglomerat von Vorschriften in den Beziehungen zwischen Staat—Kirche: das Rechtssystem der ehemaligen Teilungsstaaten (Preussen, Österreich), der autonomen Wojewodschaft Schlesien, der März-Verfassung Polens und der deutsch-polnischen Genfer Konvention.

Trotz weitgehender formell-rechtlicher Autonomie der Wojewodschaft Schlesien unter anderem auch auf dem Gebiet der konfessionellen Gesetzgebung (Art. 4, Pkt. 7 des Grundgesetzes vom 15. Juli 1920, das das Statut für die schlesische Wojewodschaft enthält) hat der Schlesische Landtag (Sejm) praktisch auf diesem Gebiet keine Schritte unternommen. Er regelte — und das auch nur provisorisch — nach dem Erlöschen der Genfer Konvention die Organisation nur einer Konfession — der Evangelischen Uniirten Kirche in Oberschlesien. Bis zum

Jahre 1939 wirkten die Kirchen- und Religionsgemeinschaften in der Wojewodschaft Schlesien auf Grund der alten Rechtsvorschriften der ehemaligen Teilungsstaaten. Eine Ausnahme bildete nur die Römisch-Katholische Kirche, der die März-Verfassung — obwohl sie die Gleichberechtigung der Konfessionen konstituiert — unter ihnen den Vorrang gab, den sie dann auch auf Kosten der anderen Konfessionen ausnützte.

STANISŁAW ROSPOND

FORT MIT DER POLNISCHEN FASSADE!
(Die Germanisierung der schlesischen Ortsnamen in rechtlicher Hinsicht)

Die Politik der Desinformation und der wissenschaftlichen Fälschungen ist charakteristisch für das Preussen Friedrichs II und das Deutsche Reich Bismarcks, besonders aber für Hitler-Deutschland. Aber auch die heutige Politik des Revisionismus der Deutschen Bundesrepublik bedient sich verschiedener Arten der Desinformation hinsichtlich der „Deutschen Ostgebiete zur Zeit unter polnischer Verwaltung" indem sie für diese Gebiete hartnäckig Ortsnamen wie „Breslau", „Beuthen', „Liegnitz" und „Hindenburg" gebraucht.

Die wissenschaftliche Desinformation in deutscher Ausgabe betrifft solche Wissenschaftszweige wie die Archäologie, die Statistik und die Sprachlehre und in ihr besonders die Orts- und Personennamen, die von aufrichtigen Deutschen in Schlesien „das gerechte Tribunal der Geschichte" genannt wurden. „Fort mit der polnischen Fassade" hiess diese Germanisationsaktion zur Hitlerzeit (vgl. „Oberschlesien", Berlin 1933, Heft 3/4). Der Verfasser dokumentiert seine Ausführungen durch zahlreiche Zitate und Anordnungen der Art wie:

> „Die Säuberung der Flurnamen soll ohne viel Aufsehen durchgeführt werden, ohne Pressemeldungen usw. Später wird man die neuen Namen durch Aushängen der neuen Flurkarten in den Gemeindebüros, Schulen und Parteidienststellen der Bevölkerung zugänglich machen."

Vergangen sind die Zeiten, als im Jahre 1791 solche aufrichtige Deutsche in Schlesien wie J. W. Pohle und J. G. Schummel den Mut fanden ihr Urteil über den urpolnischen Charakter Schlesiens auf Grund der Ortsnamen zu fällen.

Es ist daher auch nicht zu verwundern, dass trotz der Beschlüsse des VI Internationalen Onomasten — Kongresses vom Jahre 1958, der in München stattfand, dass die Ortsnamen in der Form gebraucht werden sollen, in der sie vom jemaligen Heimatstaat festgelegt werden, die Atlanten, die in Westdeutschland hergestellt werden, sich weiterhin der geographischen Nomenklatur der Hitlerzeit bedienen. Es gibt viel zu denken, dass diese Praktiken nicht nur in Hinsicht auf die „Ostgebiete unter polnischer Verwaltung" (Schlesien, Pommern) Anwendung finden, sondern auch auf die 1939 ins Reich eingegliederten polnischen Gebiete.

DOROTA SIMONIDES

DIE GESELLSCHAFTLICHE FUNKTION DER SCHLESISCHEN FOLKLORE

Die Folklore, die vor allem als eine kulturelle Kategorie anzusehen ist, erfüllte ästhetische Funktionen. Die gesellschaftlich-politische Situation in Schlesien hatte es jedoch zur Folge, dass die Folklore — besonders die Volksprosa —

zum aktivierenden Faktor des Polentums wurde. In erster Linie wurde die Folklore von der Bevölkerung gepflegt und bewahrt, weil sie ihre ethnische Eigenart ausdrückte und auf einen anderen Kulturkreis als den deutschen hinwies. Eben aus diesem Grunde stützten sich polnische Aktivisten Schlesiens in ihrer Arbeit auf die Tradition, die eine natürliche Quelle des Polentums der einheimischen schlesischen Bevölkerung bildete. Zuerst wurde die Einheitlichkeit der schlesischen und der allgemeinpolnischen Folklore ständig betont, was im gewissen Grade zum Verwischen ihrer regionalen Eigenart führte. Erst später, als das grundsätzliche Band, das Schlesien mit Polen verknüpfte, gefestigt war und das Gefühl für ethnische Eigenart sich zum Bewustsein der Zugehörigkeit zum polnischen Volke entfaltete, hat man typische schlesische Realien und Merkmale hervorgehoben und auf wertvolle Erscheinungen in der schlesischen Volksliteratur sowie auf die Bereicherung der allgemeinpolnischen Literatur durch die schlesische hingewiesen. Abgesehen von der Rolle eines das Polentum aktivierenden Faktors, hatte die Folklore in Schlesien auch eine praktisch-erzieherische Funktion zu erfüllen. Sie überlieferte Modelle und Erfahrungen, alte, übliche Muster der Erziehung und des Handelns im alltäglichen Leben. Gewissermassen illustrierte sie die im Leben der Gemeinschaft unentbehrlichen Verbote und Anordnungen. Mit Hilfe „magischer Kräfte" wurde veranschaulicht, was sich nicht ziehmt und wie man nicht handeln darf. Diese Funktion konnte nur in dem Milieu erfüllt werden, das an die Ingerenz ausserirdischer Kräfte glaubte. Die gegenwärtige Zivilisation und Technik fordert eine andere Stellungnahme der Erzähler zum alten Glauben. Aus diesen Gründen vorloren nun zwei wichtige Funktionen der Folklore ihre Aktualität. Regionele Forschungen beweisen nämlich, dass ihre ästhetische Funktion von anderen Mitteln des kulturellen Erlebens abgelöst wurde, und zwar vom Buch, Fernsehen und Rundfunk. In dieser Situation zieht die Autorin die Folgerung, dass das Losreissen der Folklore von ihren ehemals grundsätzlichen Funktionen im konkreten Milieu zu ihrer Umwandlung führt. Die Folklore übernimmt nun unterhaltende Funktion, was besonders in den Volkserzählungen und im lebhaften Aufblühen der Anekdote zum Ausdruck kommt. Die enge Verbindung mit Sitte und Brauch büsst die Folklore allmählich ein und wird immer öfter zur Unterhaltung. So verwandelt sich der alte Homo narrans in den Homo ludens.

ALOJZY TARG

DIE SOZIALE TÄTIGKEIT DER SCHLESISCHEN WEIBLICHEN PFADFINDERJUGEND WÄHREND DER DEUTSCHEN BESATZUNG

Noch vor dem Ausbruch des Krieges im Jahre 1939 wurde unter dem Banner des weiblichen Pfadfinderbundes in Schlesien ein Bereitschaftsdienst (Pogotowie Chorągwi Śląskiej Harcerek) ins Leben gerufen, dessen Hauptaufgabe es war, die Mitglieder für den Fall des Krieges auf dem Gebiet des Sanitätsdienstes auszubilden. Das Kommando der Bereitschaft übernahm Irena Kuźnierzewska. Nach Kriegsausbruch erfüllten die schlesischen Pfadfinderinnen die ihnen anvertrauten Pflichten musterhaft, indem sie Flüchtlinge, Verletzte und Kriegsgefangene betreuten. Unmittelbar nach Kriegsausbruch wurde von den Mitgliedern des Bereitschaftsdienstes die Organisierung einer geheimen Sozialbetreuung und Wohltätigkeitsaktion zu Gunsten der ersten Kriegs- und Okkupa-

tionsopfer vorgenommen. Die Aktion wurde im Gebiet Schlesiens sowie der Stadt und des Bezirks Kraków durchgeführt.

Seit 1940 waren Häftlinge des Konzentrationslagers Auschwitz der Gegenstand jeglicher Bemühungen des Bereitschaftsdienstes, der nun konspirativ seine Tätigkeit ausübte. Nach dem Anknüpfen geheimer Kontakte schleuste die Bereitschaft systematisch Lebensmittel, Arzneimittel, Kleidung, besonders die im Winter unentbehrlichen Handschuhe und Ohrenschützer ins Lager hinein. Diese Artikel spendeten Menschen guten Willens aus ganz Schlesien. Bei der Versorgung der Häftlinge waren ganze Gruppen von Menschen, die in der Nähe des Lagers wohnten, behilflich. Diese Tätigkeit übte man bis zur Liquidation des Lagers im Jahre 1945 aus. Ein zweites Zentrum, das grosse Hilfe für die Häftlinge des KZ Auschwitz leistete, war das Häftlingspatronat, das im Rahmen des Polnischen Betreuungskomitees in Kraków (Polski Komitet Opiekuńczy w Krakowie) tätig war. Das Patronat leitete Maria Zazulowa. Im Patronat wirkten auch Mitglieder der erörterten schlesischen Bereitschaft.

Neben dem KZ Auschwitz entfaltete die geheime weibliche Pfadfinderorganisation eine intensive Aktion im Interesse der Häftlinge der Untersuchungsgefängnisse in Katowice und Mysłowice. Während der ganzen Okkupationszeit leistete die Organisation Hilfe in Form von Paketen für Kriegsgefangene, Juden und andere Kriegsopfer, deren Anzahl ständig wuchs. Die gesamte Betreuungsaktion der schlesischen Organisation wurde von Ada Korczyńska geleitet.

Getreu dem verpflichtenden Grundsatz des Pfadfinderbundes „dort, wo du bist, sollst du organiesieren" standen seine Mitglieder — wo sie der Krieg verschlagen hat — den Hilfe bedürfenden Menschen zu Diensten. Auf diesem Posten wurde oft Leib und Leben gewagt. So war es im KZ Ravensbrück, wo ein Teil der Bereitschaft eine weitläufige Betreuungsaktion im Interesse der Kinder unternommen hat, deren grosse Anzahl nach dem Warschauer Aufstand (1944) ins Lager gebracht wurde. Eine ähnliche Aktion führte man im Lager in Gorzyczki in Schlesien, wo die Zahl der Kinder fortwährend stieg. Ähnlich harrten die Mitglieder des Bereitschaftsdienstes auf ihren Posten in den Arbeitslagern aus, wo nicht selten von einzelnen Personen weitgehende Hilfsmassnahmen organisiert wurden.



Wszystkie wydawnictwa Instytutu są do nabycia w:
— Księgarni Ziem Zachodnich we Wrocławiu, ul. Szewska 28,
— Księgarni „Domu Książki" nr 3 w Opolu, Rynek 19,
— Księgarni „Domu Książki" w Katowicach, ul. Warszawska 21,
— Księgarni „Domu Książki" w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 31,
— Księgarni „Domu Książki" w Raciborzu, ul. Londzina 1,
które na życzenie P.T. Klienteli wysyłają zamówione pozycje pod wskazany adres.

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
15